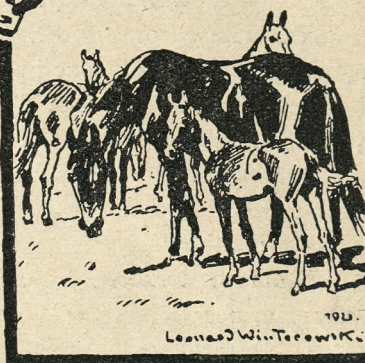


JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 1 października 1932 r.

Nr. 40.

TREŚĆ Nr. 40: Z tygodnia. — „Military” jako próba selekcji hodowlanej konia wojkowego, płk. Dr. Stanisław Rostworowski. — Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi, (C. d.) Paweł Popiel. — Pogawędka o konnej jeździe cywilnej (C. d.), Od szczerego przyjaciela konia. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa zagraniczna.



JAWOR II, og. gn. ur. 1930 r. (Harlekin — Beate po Baltinglass) w st. J. hr. Czarneckiego, własność p. M. Bersona, zwycięzca Nagrody Widzowa (12.000 zł. — 1200 m.) pod żok. Stasiakiem.
(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Niedziela, 25 września.

Hermes II zwycięzcą Handicapu Leszna, Kazbek — Handicapu Krakowskiego; nagrodę Widzowa dla dwulatków zdobywa łatwo Jawor II.

Niedzielnny program odbył się przy dość sprzyjającej pogodzie i niezłej frekwencji publiczności. Dwa duże handicapy dla trzylatków oraz dla czterolatków i starszych zgromadziły duże pola i zakończyły się efektownymi rozgrywkami, a zatem były skonstruowane udalnie. Również w gonitwie Widzowa zebrało się dobre pole — startowało siedem dwulatków.

Handicap Leszna zgromadził u startu ośmiu uczestników. Hermes II poprowadził przed Ercole'em, Persona Grata'a, Maratonem i Burłajem, pole zamykała Jaga. Przed wyjściem na prostą Persona Grata przeszła na drugie miejsce; do przodującego aż do celownika Hermesa II (56 kg.) podeszły finishujące: Maraton (56 kg.) i Jaga (55 kg.), z których pierwszy zajął drugie miejsce o trzy czwarte długości za zwycięzcą, utrzymując pierwszeństwo o krótki łeb przed Jagą, której finish był spóźniony.

HERMES II, og. sk. gn. ur. 1928 r. w st. A. ks. Czartoryskiego.	Parachute 12	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon ● 11
			Chelandry	Perdita II ● 7
		Mira	Locarno 1	Goldfinch 4
			Melissa	Illuminata 1
	Blameless	The White Knight 21	Desmond 16	Bend Or 1
			Pella	Napoli 1
		Ignorance	Pride 14	Elemer 1
			Spellbound	Mereny 12
				St. Simon ● 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
				Buckshot 22
				Pamela 21

Hermes II, zwycięzca Produce'u w wieku dwuletnim, trzeci w Produce dla trzylatków, w roku bieżącym dotychczas nie biegał zbyt szczęśliwie, odnosząc obecnie pierwsze większe zwycięstwo, do czego, jako syn Parachute'a i doskonałej matki — Blameless, ma pełne prawo.

Czas gonitwy rekordowy 2 m. 15 s., tempo w środkowej fazie gonitwy najostrzejsze, regulowane było cały czas przez zwycięzcę, którego dosiadał ż. Gołowkin.

Handicap Krakowski dla trzylatków na dystansie 1600 metrów zgromadził u startu jedenaście trzylatków. Od startu za Bibi Hanum podąża Curia, French i Florencja; Kazbek galopuje z początku w środku grupy i wkrótce „przekłada się” na miejsce drugie, za nim podąża Morowy. W połowie prostej Kazbek (54½ kg., ż. Gołowkin) mija swobodnie Bibi Hanum (54 kg.), bijąc ją u celownika bardzo pewnie o dwie długości, bliskim trzecim kończy French (55 kg.), który o krótki łeb nie zdążył dobiegnąć Bibi Hanum przed dobrze zgrupowaną stawką.

Tak więc w obu Handicapach zwycięstwo odniosła niezbyt szczęśliwie dotąd biegająca stajnia „Alba”, a tem samem manager p. Z. Narewski, trener M. Kucharski i żokej Gołowkin.

KAZBEK, og. gn. ur. 1929 r. w Stadzie Państwowem.	Mości Książę 4	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo 2
			First Flight	True Blue 32
		Izbica	Carlton 10	Melton 8
			Tempête	Selection 19
	Cylicja	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Pell Mell 2
			Airs and Graces	Bonny Spec 10
		Francja	Floreal 23	Dunure ● 1
			Paraguay	Szende 4
		Orme 11		Vampire 7
				Ayrshire 8
				Lady Alvyne 5
				Florizel II ● 7
				Miss Churchill 23
				Quo Vadis 4
				Glorie 23

Kazbek, który w roku zeszłym, jako dwulatek był drugim w Próbnnej oraz w nagrodzie im. Jana Reszkego, a zatem wykazał przebłyski klasy, w roku bieżącym dotychczas nie mógł „znaleźć samego siebie”. Parantele posiada doskonałe, gdyż matka jego Cylicja jest rodzoną siostrą Dunkierki, która dała Ile de France. Sama Cylicja dała dotychczas kolejno: Hong Konga, Italję i Jasieńczyka.

W rodowodzie Kazbeka widzimy nagromadzenie krwi St. Simon'a oraz Hampton'a, które daje prawie zawsze doskonałe rezultaty. Matka Kazbeka jest córką Fils du Vent'a, co zdaje się wskazywać, iż nasz stary chef de race odegra znaczną rolę również jako ojciec klaczy stadnych. Żeńska linja dobrze zaaklimatyzowana w Rosji.

W rozgrywce nagrody Widzowa (1200 mtr.) przyjęło udział siedem dwulatków, między nimi zagraniczna La Valetta, obciążona nadwagą 4 kg. za spóźniony import po prekluzyjnym terminie. Rusza w dystans pierwsza Barbarenland i prowadzi niesłychanie szybko; za nią Jawor III, którego zaraz zmienia Jawor II, dalej cwałuje Grand Seigneur; na prostej Jawor II (Stasiak) i Grand Seigneur (Magdaliński) mijają Barbarenland; Jawor II wygrywa bardzo pewnie o trzy i pół długości, bijąc Grand Seigneur'a, o trzecie miejsce toczy się krótka walka Mr. Pinch'a z Jaworem III, w której ten pierwszy utrzymuje przewagę łba.

Matka Jawora II — Beate dotychczas odznaczyła się, dając Don Carlos'a i Irbita, ojciec zaś Harlekin dał dotąd wiele budownych, doskonałych koni.

Czas gonitwy rekordowy 1 m. 13½ s. zdaje się gwarantować, iż przebieg był miarodajny i zwycięzca jest rzeczywiście koniem wysoce wartościowym.

W roku bieżącym biegał on dotychczas cztery razy: będąc w Próbnnej bez miejsca, zdobywając następnie dwie

gonitwy (w tem jedną pozagrupową) i bijąc kolejno: Turbie i Bernina. W Sernickiej stracił na starcie, mimo to na prostej jakiś czas szedł pierwszy, ulegając ostatecznie Jaworowi III i Gentry. Jawor II jest budownym, mocnym, szerokim i głębokim koniem.

JAWOR II, og. gn. ur. 1930 r. w stadzie J. hr. Czarneckiego.	Harlekin 3	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg	14
				Zama	1
		Hecuba	Festa	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Cazabat 3	Rueil	17
				Clémentine	3
	Beate	Baltinglass 4	Hegemonie	Fulmen	8
				Alhambra	3
			Isinglass 3	Isonomy	19
				Deadlock	3
		Breach of Promise	Sibola	The Sailor Prince	19
				Saluda	4
		Breach	Melton	8	
			Annette	5	
			Hagioscope	23	
			Mitrailleuse	3	

Z pozostałych gonitw należałoby zapamiętać łatwe zwycięstwo Rivoli, który, jak koń innej klasy, wygrał gonitwę III-ciej kategorii; jest on synem Royal Grosvenor'a i Melba'y, córki Memento II, której jest pierwszym przychowkiem. Rivoli, debiutując, był dwa razy bez miejsca, ostatnio zaś uległ Tinie, kończąc drugim przed dość liczną stawką.

We wtorek, 20 września, w gon. II-giej kategorii dobry spacer tylko miał rodzony brat Essora, Grand Seigneur, który pobił Jarosława i Egzamina, wygrywając łatwo w połowie prostej.

Gonitwę pozagrupową na dystansie 2400 mtr. zdobył występujący po pewnej przerwie Salwator, który idąc

początkowo za Grzelą, doszedł do niego około stajen, minął na początku prostej i pobił u celownika o pół długości.

We środę, 21 września, w gonitwie II-giej kategorii dla trzylatków zeszłoroczny derbista Essor doszedł w połowie prostej do przodującego Druma, bijąc go b. łatwo o szyję. W gonitwie I-szej kategorii bardzo łatwe zwycięstwo odniosła Illuminata, górując na prostej nad Jaworem i Izobarem, w gonitwach zaś dwuletnich zwycięstwa odniosły: Amarant i Pieprz. Pierwszy z nich wychodzi na czoło na prostej i łatwo góruje nad przeciwnikami, Pieprz zaś idąc początkowo za Persantą i Dnieprem wychodzi polem koło tanich trybun, pociągając za sobą Kruzyńę i bije ją u celownika w walce o pół długości.

We czwartek, 22 września, w gonitwie pozagrupowej trzyletni Fandango II pobił o długość czteroletniego Eclair'a, górując nad nim cały czas, mimo, iż do prostej szedł z tyłu. Gonitwę I-szej kategorii dla dwulatków zdobył pewnie Jumar, przeprowadziwszy cały dystans i bijąc u celownika dobrą stawkę, złożoną z Losą, Galicją i Markizy III.

JUMAR og. gn. ur. 1930 r. w stadzie J. hr. Czarneckiego	Harlekin	Fels	{ Hannibal
		Festa	{ Festa
		Hecuba	{ Cazabat
		Hegemonie	{ Hegemonie
	Combres	Kirkconnel	{ Royal Hampton
		Sweet Sauce	{ Sweet Sauce
	Cinejoy	Joyful	{ Joyful
		Cincture	{ Cincture

W sobotę, 24 września, w gonitwie dwuletniej Janeczkar III, syn Parachute'a i Iskry, pobił Lincolna, zaś w gonitwie I-szej kategorii dla trzylatków i starszych, trzyletni Barbe Bleu wykazał dużą przewagę nad Chłostą i przeszedł dystans 2800 mtr. w bardzo dobrym stylu i dobrym czasie.

„Military” jako próba selekcji hodowlanej konia wojskowego.

Czem są wyścigi jako próba koni pełnej krwi, przeznaczonych do hodowli, tem jest „Military Armji”, jako próba jeźdźcy i konia wojskowego.

„Instrukcja M. S. Wojsk. o organizacji dorocznych zawodów konnych o mistrzostwo armji” określa, że mają one na celu:

a) „stwierdzić stopień wyszkolenia konnego wśród oficerów,

b) zachęcić oficerów do uprawiania tej gałęzi sportu, która ma bezpośredni związek z ich przygotowaniem bojowym”.

Zawody konne Armji składają się z rozgrywek eliminacyjnych zespołów pułków kawalerji i dywizjonów artylerji w brygadach, względnie dywizjach, oraz z rozgrywek zwycięskich zespołów i jeźdźców indywidualnych między sobą o mistrzostwo Armji. Poszczególne próby obejmują:

Jazdę na czworoboku — dla wykazania stopnia

ujeżdżenia konia, przyczem brana jest pod uwagę i oceniana punktami praca w stępie, klusie, galopie, przechodzenie z jednego chodu w drugi, zatrzymywanie, cofanie, wolty — a wreszcie zmiany tempa chodów i kontrgalop; dalej: władanie bronią białą i palną, t. j. rąbanie szablą, klucie lancą i strzelanie z pistoletów w galopie z konia do tarcz.

Próba wytrzymałości konia zawiera:

a) przebieg w terenie 6000 mtr., z szybkością 240 mtr. na minutę,

b) bieg z przeszkodami na 1,10 mtr. wysokości i szerokości do 4 mtr. (steeple-chase) na 3200 mtr. w 6 minut 12 sek. (t. j. szybkość 500 mtr. na minutę),

c) bieg drogami na 18000 mtr. w jednej godzinie 15 minut, przy szybkości 240 mtr. na minutę.

d) bieg na przełaj (cross country) na 5000 mtr. z 12 przeszkodami stałymi do 1 mtr. wysokości i 3 mtr. szerokości, przy szybkości 450 mtr./minutę, czyli w 11 mi-

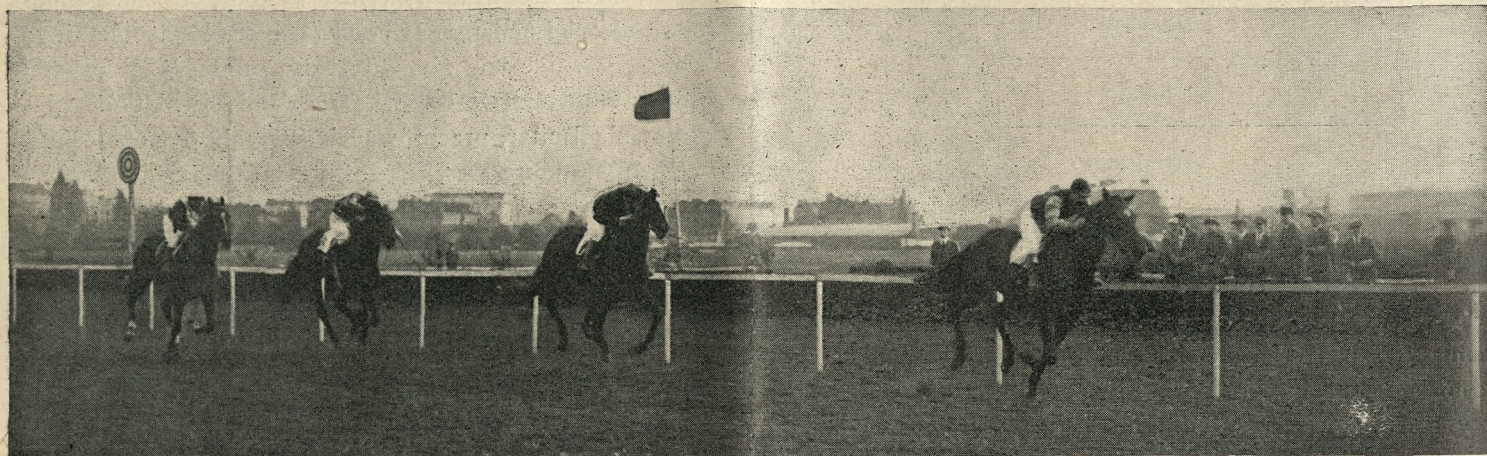
nut i 7 sek. Razem przebiegi obejmują 32200 mtr., w czasie 1 godz., 57 min., 19 sek. Waga minimalna jeźdźca z siodłem — 100 kg.

Nazajutrz zespoły mają wykazać na konkursie hipicznym stopień świeżości konia, skacząc dziesięć przeszkód do 1 mtr. 10 cm. wysok. i 3,50 mtr. szerokości.

Przy takich warunkach zawody „Military” są bardzo poważną próbą jeźdźcy i konia, której sprostać można jedynie po długim przygotowaniu i sumiennej pracy. W praktyce trening do „Military” odbywa się w ten sposób, że w pułkach dowódca tworzy grupę z najlepszych jeźdźców i koni, która przez całą zimę i wiosnę prowadzi systematyczną pracę. Konie dobiera się do grupy częściowo

w tym względzie podawany jest motyw, że nie jakość konia decyduje o zwycięstwie w „Military”. Lepsze rąbanie, celność strzałów, cierpliwość jeźdźcy w ujeżdżaniu, nawet opornego konia, nie ma nic wspólnego z hodowlą. Pocóż więc wciągać w grę hodowców — może z ujmą dla wysiłków jeźdźców?!

Argument powyższy jest tylko w części słuszny. Zaslugą hodowlaną jest nie tylko wytrzymałość ściągien konia, ale i jego nerwów. Na nerwowym koniu żaden zawodnik na „Military” nie pojedzie, a przynajmniej nagrody nie weźmie, bo zarówno ujeżdżalnia, jak strzelanie, dorzuci mu zbyt wiele punktów karnych. Skoro hodowca wychował konia twardego, jak żelazo, z sercem odważ-



JAWOR II, 2 l. og. gn. (Harlekin — Beate) p. M. Bersona wygrywa Nagrodę Widzowa (12.000 zł. — 1200 m.), bijąc pod żok. Stasiakiem b. pewnie o $3\frac{1}{2}$ dług. Grand Seigneur'a, Mr. Pinch'a, Jawora III, Hate Toi, Barbarenland i La Valetta'ę.
(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

z wypróbowanych konkursowców, częściowo ze szwadronów, z pośród najsilniejszych koni szeregowych, a wreszcie z młodych roczników nie niżej jednak, niż sześciu lat. Z podobnej grupy 8—10 koni, najlepsze i najbardziej wytrzymałe konie wchodzi w skład zespołu pułkowego, który idzie na „zawody Military” brygady.

Zespół zwycięski w brygadzie jedzie na „Military Armji”, które co roku rozgrywane są w innym mieście.

Doroczne zawody wykazują stale podnoszącą się klasę jeźdźców i coraz lepsze przygotowanie koni.

Jedna tylko strona tych zawodów pozostała dotąd dziwnym trafem zupełnie nie uwzględnioną — a jest nią jej wartość, jako próby hodowlanej. Konie dokonywały od szeregu lat imponujących wysiłków przy zachowaniu dobrej formy, wykazywały swą pierwszorzędną wartość, jako typy konia wojskowego, ale pochodzenie ich, osoba hodowcy nie wzbudzała najmniejszego zainteresowania. Doszło do tej anomalji, że gdy zapisy do zwykłego konkursu wymagają już podania pochodzenia, to zapis do najtrudniejszej próby konia wojskowego obywa się bez jakichkolwiek zapytań o hodowcę i stado. Podczas, gdy hodowca zwykłego skoczka ma już tę satysfakcję, że jego nazwisko staje się znanem, to przeciwnie, hodowca najlepszych koni wojskowych pozostaje nadal „bezimiennym”. A przecież wychów najsilniejszego, użytkowego konia dla wojska, a więc dla obrony kraju, a nie wychów skoczków — jest głównym celem hodowli krajowej.

Na obronę naszych dotychczasowych zaniedbań

nem i ambitnem, a zarazem podatnego, jak воск, do jazdy maneżowej, do rąbania i strzelania, tem piękniejsze osiągnął rezultaty z korzyścią dla wojska.

Chcąc jednak wyeliminować wpływ jeźdźcy i jego zasługę, wystarczy rozszerzyć skalę oceny. Zwycięstwo tego, czy innego konia na zawodach armji, może być i jest często rezultatem wyrobienia jeźdźcy — natomiast dobór koni pułkowych do zespołów „Military” daje w masie swej obraz elity pogłowia końskiego z całej kawalerji.

Opierając się na tych przesłankach, zwróciłem się z ankietą do kolegów dowódców pułków z prośbą o dostarczenie mi danych, dotyczących pochodzenia koni „militarzystów” ostatnich czterech lat. Dzięki ich pomocy uzyskałem ciekawą tablicę, którą w załączeniu podaję. Dotyczy ona tylko pułków kawalerji, gdyż dywizjon artylerji konnej, jako obejmujące cokolwiek inny typ koni, pominąłem w mem kwestjonariuszu. Nie przesądza to faktu, że wśród koni artyleryjskich znalazło się wiele pierwszorzędnego materiału. Zebrane dane dotyczy 323 koni kawaleryjskich; część tych koni występowała na zawodach o mistrzostwo kilkakrotnie, co w rezultacie dało sumę 458 rozpatrywanych startów.

Śmiem stwierdzić, że te 323 konie reprezentują sam kwiat wszystkich naszych koni wojskowych. Niestety w tej liczbie tylko 124 koni od 107 hodowców mogło wykazać znane i to często niedokładnie pochodzenie. Reszta w większości swej krajowa, w pewnej części jest pochodzenia francuskiego (z Armji Hallera), niemieckiego (z rewindykacji) oraz węgierskiego (z zakupów wojskowych

dokonanych w r. 1924). Tak więc koło 200 hodowców koni „militarzystów” pozostało niestety nieznanymi. Pocięciem jest natomiast objaw, że wśród koni najmłodszych, t. j. urodzonych w roku 1925 o nazwach na literę „T”, wśród 27 koni już 23 wierzchowców ma rodowody, a tylko 4 są bez pochodzenia.

Załączona lista podaje szczegółowy wynik ankiety. Wśród nazwisk hodowców, reprezentowane są nasze czołowe stada remontowe, jak również i mniej znani hodowcy.

Kilka nazwisk wraca kilkakrotnie. Zasłużony hodowca p. Stanisław Huskowski, odszuka na tej liście 4-ch swych wychowanków: „Oxforda” z 12 p. uł., który pod rtm. Chojackim walczył w roku 1929 i 30, biorąc I indy-

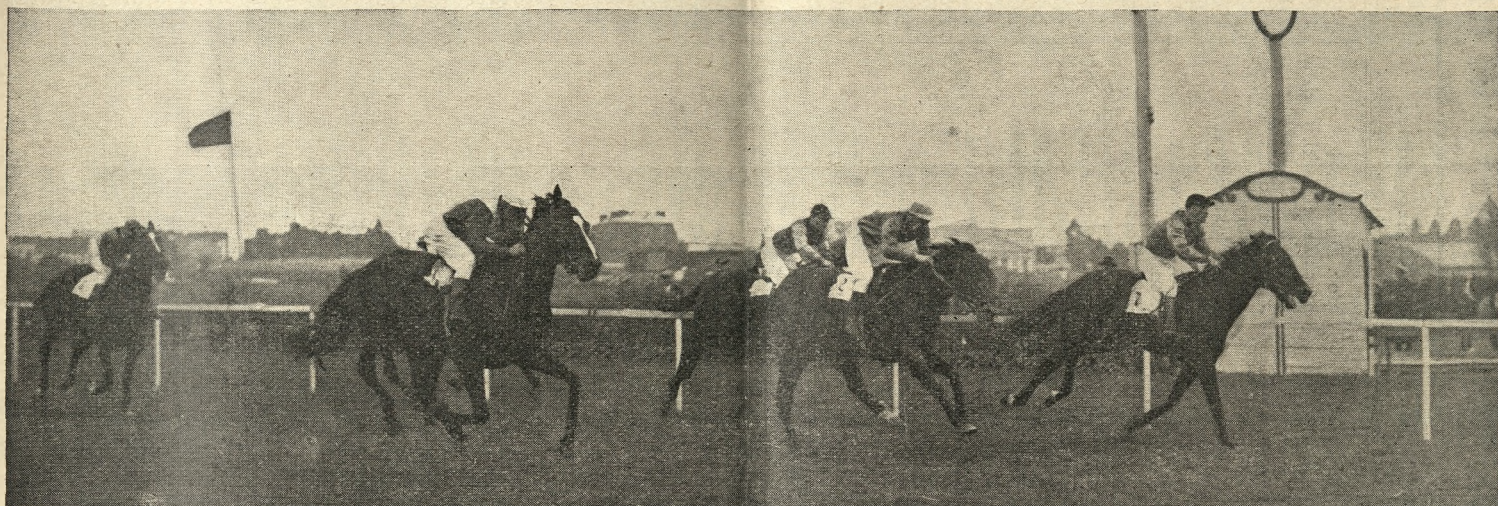
Hodowca jej pozostał niestety nieznanym.

Brak w zestawieniu kilku znanych i zasłużonych stad jest następstwem zapewne niedokładności ewidencji militarzystów pod względem hodowlanym.

Zwracam się pozatem z apelem do hodowców, by zechcieli luki i niedokładności wykazu sprostować.

W każdym razie uzyskane dane mogą być już pożyteczną wskazówką przy zakupach komisji remontowych. Wartość zawodów „Military”, jako próby hodowlanej, jest bezsporna.

Musi być ona wyzyskana dla zaciśnięcia bliższych węzłów między wojskiem, a hodowlą, dziś jeszcze tak luźnych.



HERMES II, 4 l. og. sk. gn. (Parachute — Blameless) st. „Alba”, wygrywa Handicap Leszna (7.000 zł. — 2100 m.), bijąc pod żok. Gołowniem b. pewnie o $\frac{3}{4}$ dług. Maratona, Jagę, Ercole, Jaszczura II, Persona Grata'ę, Burlaja i Fagasa.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

widualne miejsce w 2 Sam. Brygadzie Kawalerji, „Tura” z 14 p. uł. por. Rylke z lat 1931 i 32, a więc z zespołu, który zajął II miejsce w Armji, „Sabine” z 12 p. uł., z roku 1931 i „Strzepa” po tym samym ogierze „Quargel” z 21 p. uł. por. Janikowskiego, który musi mieć żelazne nogi, jeśli trzykrotnie w latach 1930—32, stawał do zawodów o mistrzostwo w brygadach. Klacze „Humen”, „Aza”, „Wesoła” i „Wojewodzianka”, tej stadniny, zapisały się więc pięknie na kartach wojskowej hodowli, skoro dla trzech pułków dostarczyły wierzchowców-militarzystów. Pozatem nazwiska v. Belova, Brzezińskiego, Chłapowskiego, ks. Lubomirskiego, hr. Mielżyńskiego z Iwna, ks. Pszczyńskiego, hr. Rostworowskiego z Hrehorowa, Skrzydlewskiego, Szańkowskiego i Wężyka powtarzają się dwukrotnie.

Ogłoszone przez ppłk. dypl. Machalskiego w Nr. 34 „J. i Hod.”, już po napisaniu tego artykułu, zestawienie hodowców skoczków podaje wiele tych samych nazwisk.

Na uwagę zasługuje koń „Orlik”, hodowli p. Ohlingera, który pod por. Korzonem i Zarębińskim z 3 p. strz. kon. czterokrotnie brał udział w rozgrywkach Armji, wykazując tem samem długotrwałą przydatność do wielkich wysiłków marszowych.

Z pośród 458 koni uwzględnionych w ankiecie, jedynie jeszcze klacz „Niunia”, pochodzenia węgierskiego, a dosiadana przez por. Ciepielę z 22 p. uł. brała również czterokrotnie udział w zawodach brygady, a dwukrotnie w Armji.

W tym celu wysuwają się następujące postulaty:

1) Wśród celów „Military” uwzględnić jego wartość, jako próby selekcji hodowlanej, a nie tylko wartość jeźdźca.

2) Przy zgłoszeniu koni do rozgrywek brygad i Armji, żądać pochodzenia koni.

3) Ufundować, czy to w Min. Rolnictwa lub M. S. Wojsk., żetony pamiątkowe dla wszystkich hodowców koni, biorących udział w rozgrywkach Armji.

Te 50 — 60 koni zbierających się tam reprezentują elitę z dwudziestu kilku tysięcy koni wierzchowych kawalerji polskiej, zasługują więc w pełni na wyróżnienie.

4) Uzyskać wśród Związków Hodowlanych zwyczaj wydawania dyplomów honorowych tym jeźdźcom, którzy ujeździli zwycięskie konie. Wymiana fotografii jeźdźcy i hodowcy byłaby miłym dowodem współpracy w osiągnięciu zwycięskich wyników.

5) Ogłaszać co roku w prasie wojskowej i hodowlanej spisy koni zespołów pułkowych, stawionych na rozgrywki Brygad i Dywizji oraz Armji z podaniem nazwisk hodowców.

Uwzględnienie powyższych propozycji przyniesie obustronną korzyść tak dla Armji, jak i dla krajowej hodowli silnego w marszu, a odważnego i pewnego w boju konia wojskowego.

Dr. Stanisław Rostworowski.
płk. dypl. i d-ca 22 p. uł.

Brody-Gębice, sierpień 1932 r.

Wykaz hodowców koni, które brały udział w rozgrywkach brygadowych i armji o mistrzostwo w latach 1929, 1930, 1931 i 1932.

d. i j.	Hodowca	Nazwa konia	Rok urodz.	Po ogierze	Z klaczy	Pułk kawalerji	Officer-jeździec	Rok udziału w Military	Zajęte miejsce
1	Abramowski	Samum	1924	Cerano	Nudel	21 p. uł.	por. Domański	1931	{ I zesp. bryg. II zesp. Armji. I. ind. Armji, I zesp. Ar. 1932
2	Bartkiewicz Bronisław	Niedola	1920	—	—	3 p. s. k.	por.: Zarębiński, Totjew	1930, 31	
3	Bartkiewicz Cz.	Prymas	1922	Bajaret	Werona	7 p. uł.	por. Czach	1931	
4	Bartoszek	Osóbka	1921	Pegazus	Rozarda	9 p. s. k.	rtm. Rudnicki	1931	
5	v. Belov	Takt	1925	Nefremuk	Dirne	9 p. s. k.	por. Silny	1932	ind. I miejsce w Dyw. w r. 1932
6	v. Belov, pow. Puck	Odino	1921	Hild	—	1 p. s. k.	por. Mossakowski	1929, 1932	
7	Bertram J., Nowa Wieś	Siam	1924	—	—	12 p. uł.	por. Kern	1932	
8	Bittner Walter	Piwna	1922	—	—	2 p. szwol.	rtm. Zakrawacz	1932	
9	Błędowski J.	Rum	1923	—	—	4 p. uł.	rtm. Cierpicki	1931	I zesp. Bryg. I zesp. Bryg.
10	v. Born Fallois, Siemnop. Bydg.	Paradna	1922	Elgin	Kitty	16 p. uł.	rtm. Pieszczyński	1929	
11	Bogusławice, Stado Państw.	Tokio	1925	Marzouk	—	10 p. uł.	por. Marcinkowski	1932	
12	Brzeziński	Prima	1922	Emigrée	Kokietka	21 p. uł.	por. Znamierowski	1930	
13	Brzeziński Tadeusz	Toruń	1925	—	—	8 p. uł.	por. Pająk	1930	I m. zesp. Bryg. (dwukrotnie)
14	Buduszyński	Renegat	1923	Emigrée	Strzała	12 p. uł.	por. Kropielnicki	1931	
15	v. Bułlov	Puck	1922	Held	NN. po Herkules	10 p. s. k.	por. Myslakowski	1930, 31, 32	
16	Byszewski, m. Lipnik	Rudolf	1923	Aramis	Viola II	6 p. s. k.	por. Wolski	1931, 32	
17	Chelchowski	Termos	1925	Trębacz	Skjotka	1 p. uł.	por. Łopianowski	1932	2. ind. I zesp. Bryg.
18	Chłapowski	Szambelan	1924	Zaamorro	—	8 p. uł.	por. Zelewski	1931	
19	Chłapowski K., Mościejewo	Wicher	1926	Mościpan	—	27 p. uł.	por. Gołofski	1932	
20	Chłapowski Mieczysław	Sardanapal	1924	Ello	Reduta	2 p. uł.	por. Olędzki	1930	
21	Chłapowska	Turkus	1925	Duch czasu	—	9 p. s. k.	por. Najgrodzki	1932	I zesp. Bryg. (dwukrotnie) II i III I zesp. Bryg. [zesp. Armji III. ind. w Bryg. I zesp. Bryg. 1931 - I. ind. w Bryg. II. ind. w [Armji
22	Cielecki	Rekrut	1923	Wrangel	Kasia	26 p. uł.	por. Jadownicki	1930	
23	Ciemniński	Równy	1923	—	—	4 p. uł.	rtm. Choroszewski	1931	
24	Ciętewa Jan	Posel	1922	—	—	3 p. s. k.	por. Chociejowski	1929, 30, 31	
25	hr. Czacki Stanisław	Rumun	1923	Namorob	Rumunka	19 p. uł.	por. Baczkowski	1929, 30, 31	I m. ind. w Bryg.
26	hr. Czapski Gustaw	Soból	1924	—	—	3 p. s. k.	por. Kossakowski	1932	
27	Czerwik Józef	Turkmenka	1925	Faraon ptn. krwi	Mia Cara	2 p. uł.	por. Sumowski	1932	
28	Cybulski Władysław	Pompeja	1922	—	—	3 p. s. k.	por. Nieczaj	1931, 32	
29	Daszyński F., stado Gałęczyn	Typ	1925	Deckrav	Amazonka	12 p. uł.	por. Rasiewicz	1931	I. m. ind. w Bryg.
30	Dolański Henryk	Ratusz	1923	Teszek	—	5 p. s. k.	por. Spyrtaak	1932	
31	hr. Dzieduszycki, Zarzecze	Poraj	1922	—	—	6 p. s. k.	por. Filipecki	1930	
32	Dymort Jakób	Nora	1920	Koncerz (arab.)	Baśka, półkrwi ar.	3 p. s. k.	por. Korzon	1929, 30	
33	Fonberg	Pierotka	1922	—	—	21 p. uł.	por. Podres	1931, 32	I. m. zesp. Bryg.
34	Gąsowski Kazimierz	Ołomuniec	1921	—	—	12 p. uł.	por. Suryn	1931	
35	Graff K.	Nil	1920	—	—	12 p. uł.	por. Suryn	1929	
36	Goertzy	Sęp (kl.)	1924	Goldjunge	Elga I	7 p. uł.	rtm. Jaworski	1932	
37	Goyski	Farsa	1922	—	—	14 p. uł.	por. Pohorecki	1932	II. zesp. Dyw. II. zesp. Armji I. zesp. Bryg. 1930 I. zesp. Bryg. 1930 I. zesp. Bryg. 1931 I. ind. Bryg. 1930
38	Grudziński Aleks.	Pniak	1923	Lech	Mizzi	22 p. uł.	por. Głowiński	1930, 31	
39	Gutowski	Rycerz	1925	Zoniek	Aza	22 p. uł.	por.: Bartik, Kohaut	1929, 31, 30	
40	Huskowski Stanisław	Tur	1921	Horoskop	Humen	14 p. uł.	por.: Rylke	1931, 32	
41	Huskowski Stanisław	Oxford	1924	Quargel	Wesola	12 p. uł.	rtm. Chojnacki	1929, 30	I. zesp. Bryg. I. m. ind. Bryg
42	Huskowski Stanisław	Sabina	1924	Quargel	Wojewodzina	21 p. uł.	por. Kropielnicki	1931	
43	Huskowski Stanisław	Strzep	1923	Wiktor	—	23 p. uł.	por. Jankowski	1930, 31, 32	
44	Hincz Cz.	Rumak	1925	—	—	26 p. uł.	por. Romaszkiwicz	1932	
45	hr. Dunikowski	Tornado	1925	—	—	1 p. s. k.	rtm. Kwitka	1932	II. zesp. Dyw. I. ind. Bryg.
46	Janowski L., Łyskowice p. Łow.	Trudny	1925	—	—	1 p. s. k.	por. Totjew	1932	
47	Karłowscy Franciszek	Tennis	1925	—	—	1 p. s. k.	por. Berens	1930	
48	Karnicki F., Majków p. Kalisz	Oset	1921	—	—	4 p. uł.	por. Domański	1932	
49	Karski Aleksander	Tunel	1925	—	—	2 p. uł.	por. Kulikowski	1931	ind. Bryg. I. m. zesp. Bryg. I. zesp. Bryg. 1931
50	Karłowscy Stanisław	To później	1925	Dealer	Sowa	21 p. uł.	por. Kopeć	1931	
51	Kocorowski Tadeusz	Odmarsz	1921	—	—	7 p. uł.	mjr. Fabrycy	1932	
52	Komecki Z.	Tulipan	1925	Urwis	Warszawianka	3 p. s. k.	por. Maczarski	1931	
53	Konopka Zygmunt, Modlnica	Oleander	1921	—	—	3 p. s. k.	por. Totjew	1932	II. zesp. Dyw. I. zesp. Bryg. II. zesp. Armji
54	Komorowska	Sahiba	1924	Wiktor	—	1 p. s. k.	por. Brudziński	1931	
55	Komierowski	Samuel	1924	Hamlet II	Tola	3 p. s. k.	por. Pohorecki	1931	
56	Kosek Stanisław, Wysoka	Dik	1922	Nouweck	—	14 p. uł.	por. Ksyk	1931	
57	Kowerski Stefan	Optimista	1921	Carabas	—	22 p. uł.	por. Głowiński	1932	I. zesp. Bryg. I. zesp. Bryg.
58	Kotkowski Stanisław, Puszcza	Sylvia	1924	—	—	—	—	—	
59	Kotkowski Ignacy	Radny	1923	—	—	—	—	—	—

60	Krajewski A.	Sawa	1924	—	Frollopo ClaudFr.	N N. 1/2 kr. ang.	23 p. ul.	por. Lewacki	1931	I. zesp. Bryg.
61	Krzymuski Jan	Nurek	1920	—	Arijoso	Bystra	10 p. s. k.	por. Kaweck	1929,30	
62	Kruszewski	Rebus	1925	—	Baro	Warta	10 p. s. k.	por. Błaszczak	1929,30	
63	Krzymuski Jan	Sandacz	1924	—	Petro II	—	12 p. ul.	ppor. Motoniewski	1932	I. zesp. Bryg. 1931
64	Kwieciński S., Piezwica okragla	Sokol	1924	—	Abelard	—	12 p. ul.	rtm.: Chojnacki, Kański	1931,32	
65	Dr. Lorenz Robert	Sobek	1924	—	Jarnicoton 1/2 krwi	Bagatella 1/2 kr.	3 p. szwol.	por. Treihel	1930	
66	ks. Lubomirski	Orelusz	1921	—	Simorone flbl. 178	Gidran XXVI 298	24 p. ul.	por. Olszewski	1929	I. zesp. Bryg.
67	ks. Lubomirski A. i E.	Ordynat	1921	—	Kalina ang. arab.	Olga	5 p. s. k.	por. Szydek	1930	koń własny
68	ks. Lubomirski	Tośka	1925	—	Memoran	Gejsza	6 p. s. k.	ppor. Piklikiewicz	1932	
69	hr. Łoś Witold, Piotrowice	Safian	1924	—	Patrol	Hydra	12 p. ul.	por. Krüger	1932	
70	hr. Lubieński Stan.	Tycian	1925	—	—	—	23 p. ul.	por. Konopka	1931	II. ind. Bryg.
71	Opal	—	1921	—	Verdacht	Prachtstück	1 p. s. k.	por. Mossakowski	1930	II. ind. Bryg.
72	hr. Mielżyński Ign., m. Iwno	Selin	1924	—	Nautilus	—	18 p. ul.	por. Święciecki	1931	II. m. Dyw., II. m. Armii.
73	hr. Mielżyński Ign., m. Iwno	Sanok	1924	—	Anhäuser	—	15 p. ul.	rtm. Sitek	1931	
74	hr. Mielżyński Krzysz.	Szantaż	1921	—	Browning	Antonienkitt	1 p. s. k.	por. Bartoszewicz	1929,30	I. zesp. Bryg.
75	Mitschke O.	Olsztyn	1921	—	—	Moerderer	24 p. ul.	por. Ossowski	1932	I. zesp. Bryg., II. zesp. Armii
76	Oertzen J., Pępowo p. Gostyń	Osman	1921	—	—	—	3 p. s. k.	por. Zarebński	1929,30,31,32	f cztery razy I. zesp. Bryg.
77	Oertel A., Gołbiewko-Kośc.	Orlik	1921	—	—	—	7 p. s. k.	por. Bienkowski	1930,32	w Armii 1929-III. 30-II, 1931
78	Olszewski A.	Orlik	1921	—	—	—	14 p. ul.	por. Sozański	1929	
79	Osadziński Roman	Pani	1921	—	Marocco	Mrózka	4 p. ul.	por. Jeliastewicz	1931	wyszedł już z szeregu
80	Osasza Z.	Lepel	1918	—	Furioso VII	Ewa	23 p. ul.	por. Kosiński	1929,32	
81	Paślawski R.	Tik-tak	1925	—	Tambour	Minka	4 p. ul.	rtm. Kulik	1931	ind. Bryg.
82	Peteliński R.	Pupil	1922	—	—	—	10 p. ul.	por. Muszyński	1930	I. m. Bryg. III. zesp. Armii
83	Płoski, Sokółowo	Szatan	1924	—	Lotos	Lada	3 p. s. k.	por. Nieczaj	1929,30	I. zesp. Bryg. 1929, 30 r.
84	Piasecki, Lubelskie	Rys	1923	—	Aino	Cichocka	3 p. ul.	por. Sołtysik	1929,31	I. Bryd., zesp. 1931
85	hr. Potulicki	Nurek	1920	—	Simorque	Alice	22 p. ul.	por. Florowski	1930	I. zesp. Bryg.
86	ks. Pszczyński, Pszczyna	Tundra	1925	—	Sufid	—	11 p. ul.	por. Kwiatkowski	1931	I. zesp. Bryg.
87	ks. Pszczyński, Pszczyna	Seret	1924	—	Imperator flbl.	Ambitna flbl.	2 p. ul.	por. Cynholt	1931	I. zesp. Bryg.
88	Piotrowice stado	Talizman	1925	—	Czarodziej flbl.	Olga	2 p. ul.	rtm. Szenk	1931	I. zesp. Bryg.
89	Raszewski	Trąbka	1922	—	Emigrée 1/3 krwi	Sierota	5 p. s. k.	por. Siemowski	1930	I. zesp. Bryg.
90	Raszewski	Piekarz	1921	—	—	—	25 p. ul.	por. Orłowski	1932	
91	hr. Rostworowski Kaz.	Oskar	1922	—	Spring	Radowszanka	18 p. ul.	por. Raczyński	1931	
92	hr. Rostworowski	Picador II	1924	—	Cymbal	Ceres	19 p. ul.	por. Rościszewski	1931	
93	Rudzki J.	Szatan	1924	—	Graplit	—	16 p. ul.	por. Bilwin	1931	
94	Rückhardt, Pomorze	Tajfun	1925	—	—	—	9 p. s. k.	por. Mikosz	1932	I. zesp. Bryg.
95	Salski Czesław	Szapnel	1924	—	—	—	1 p. s. k.	rtm. Błaszczak	1930,32	II. zesp. Dyw. 1932
96	Salski Czesław	Pela	1922	—	—	—	1 p. s. k.	por. Berenson	1931,32	I. zesp. Bryg.
97	Schleizinger, Wiedeń	Odyniec	1921	—	—	—	24 p. ul.	por. Kański	1929	I. zesp. Bryg.
98	Skrzydlewski	Sawa	1924	—	Brelak	Glochner	25 p. ul.	por. Rojewicz	1932	I. zesp. Bryg.
99	Sas	Sas	1924	—	Alba	—	8 p. ul.	por. Skowroński	1930	już w szeregu
100	hr. Skarbek K., Borowno Rad.	Otana	1924	—	Jedliniak	—	11 p. ul.	por. Skiba	1929	III. m. ind. Armii
101	Swinarski A., Konopnica Lub.	Ogar	1921	—	—	Rudawa	2 S. B. K.	plk. dypl. Anders	1932	
102	Swinarska S., Budziejów	Orzeł	1921	—	—	—	3 p. ul.	por. Łowczowski	1932	
103	Szankowski A.	Posterunek	1922	—	Barro	Menteryska	7 p. ul.	por. Bielski	1931	
104	Sobczyński A., N. f. Szamotuły	Skarb	1924	—	Domino	—	7 p. ul.	por. Męczarski	1931	
105	Sumowski A.	Manel	1919	—	Albaneze	Firma	21 p. ul.	por. Komorowski	1931	I. ind. Bryg.
106	Szebeko Ignacy	Regent	1923	—	Wampir	Ameryka	24 p. ul.	por. Podres	1930	I. zesp. Bryg.
107	Szebietów Stado	Spahis	1924	—	King's Idler	Wojna	3 p. ul.	por. Rakowski	1931	I. zesp. Bryg.
108	Szulc Erwin	Igraszka	1925	—	—	—	7 p. ul.	rtm. Kulagowski	1932	II. zesp. Dyw.
109	Taczanowski	Surna	1924	—	—	—	15 p. ul.	rtm. Borejsza	1930,31,32	II. zesp. Dyw.
110	Tarnowski	Onyks	1921	—	—	—	23 p. ul.	rtm. Kosiński	1930	
111	Twardowski Stefan	Pikantny	1922	—	—	—	26 p. ul.	por. Tudziński	1930,31,32	I ind. i zesp. Bryg.
112	Węgrzyn Jan	Osa	1921	—	Peregryn	Gwiazda, trahenka	14 p. ul.	por. Fabrycy	1931	II. zesp. Dyw.
113	Wesołowski	Psyche	1925	—	Lohengrin	Tripoliese	1 p. s. k.	por. Brandt	1932	
114	Wężyk Witulin	Piccolo	1922	—	Aktaeon flbl.	Mifa	2 p. szwol.	por. Possart	1932	
115	Wężyk J.	Salwa	1924	—	Tellur	Bystra	1 p. ul.	por. Rachwalski	1929,31	I. zesp. Bryg.
116	Wierzbicki Z.	Rigolletto	1923	—	Ewed	—	4 p. ul.	por. Münzer	1930	
117	Wickenhagen Karol	Mikado	1919	—	—	—	—	por. Majchrowski	1930	
118	Zajączkowski B., m. Grodzisk	Smutna	1924	—	—	—	—	—	—	
119	Zielniński Józef	Senator	1925	—	Cavallo	Ungaria	—	—	—	
120	hr. Żółkowski Stan.	Tybet	1922	—	—	—	—	—	—	
121	Żurawski Tadeusz	Porter	1924	—	—	—	—	—	—	
122	Żychliński	Psyche	1922	—	—	—	—	—	—	
123	Wesołowski, Złota	—	1924	—	—	—	—	—	—	
124	—	—	1922	—	—	—	—	—	—	

Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi.

(Ciąg dalszy)

Linja *B e a d s m a n*:

Rozsa Szandor (Jamagata).

Linja *V o l t i g e u r*:

Arak (Falb), Bancar öcsse (Falb), Fogaras (Falb), Paraszt (Falb), Tapolcza (Falb), Trafalgar (Falb), Falkland (Falb), Bujaret (Buffalo), Ambassadeur (Galahad), Albanese (Con amore), Ipsos (Con amore), Tellur (Con amore), Darda (Fantome), Demir Basch (Greenback), Domino (Mindig), Harsona (Horkay), Huszar II (Horkay), Kelet (The Story), Ringelreih (The Story), Pelasger (The Story), Libanon (St. Amant), Magazan (Matchbox), Memento (Morganatic), Gardist (Gaga), Larifari (Rascal), Paweł (Posthumus), Ragman (Falb), Romanelli (Maxim), Sirdar (Llubar), Vesuw (St. Maclou), Whist (The Story), Benczur (Kokoro), Aramis (Ramesseum), Berettyö (Ramesseum), Corjolan (Ramesseum), Ramzes (Ramesseum), Varahand (Light Hand), Vocator (Mindegy), Perogrullo (Mindegy), Macaulay (Mindegy), Perberi (Peregrin), Gallipoli (Maxim), Aberdeen (Desmond), Peteny (Kokoro).

Rodzina *Byerly Turk*:

Linja *T h o r m a n b y*:

Somlo (Ossian), Werther (Ossian), Tannhäuser (Ossian), Valo (Ossian).

Linja *W i l d D a y r e l l*:

Blender (Mokan), Mick (Mokan), Monda (Mokan), Hegyalla (Magyarad).

Linja *M e l b o u r n e*:

Kinsman (Kilcock).

K l a c z y z A u s t r j i importowano 153, pochodziły one: 10 po Falb, 8 po Con amore, 6 po Berégvölgy, po 5 po Peregrin i Gascony, po 4 po King Rob, Wombwell, Ramesseum i Delaunay; po 3 po Sly Fox, Icy Wind, Adam, The Story, Sac-à-Papier, Mindegy, Bon marche, Slieve Gallion, Wool Winder i Dagor; po 2 po Blondel, Rabulist, Azutan, Balsarroch, President Roosevelt, Llubar, Bony, Hü ho, Bona Vista, Matchbox, Spiridion, Pardon, Mindig, Robert le Diable; po 1 po St. Amant, Mokan, Calveley, Tragopan, Veles, Norman III, Raeburn, Saxon, Toskano, Lahire, Cargill, Hazafi, Morganatic, Maxim, Labancz, Cordon, Gouvernant, Gomba, Ossian, Zsupan, Carabas, Bonomodo, Gaga, Cicero, Percy, Rising Glass, Dunure, Jamagata, Daimio, Przemyśl,

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Nadeszła chwila, kiedy musimy się porozumieć co do niektórych wyrazów lub określeń, odnoszących się do różnych postaw i ruchów lub ćwiczeń, bez których nie obejdziemy się przy wykształceniu konia. Ponieważ niema jeszcze wszechświatowej akademii sztuki jazdy konnej i niema słownika technicznego uznanego ogólnie, nawet w krajach i rozwiniętą literaturą fachową, panuje rozbieżność i niepewność w zrozumieniu i znaczeniu różnych wyrazów. Aby uniknąć babilońskich nieporozumień, będę dokładnie opisywał poszczególne postawy i pozycje, które okażą się potrzebne dla osiągnięcia naszego celu i oznaczał je numerami kolejności. Uważnego czytelnika muszę prosić o dobre zapamiętanie każdego numeru, inaczej zapłacze się, a skutek będzie taki, że będzie wymagał od konia wykonania ruchów z niemożliwej postawy.

Dla tych czytelników, którzy się znają na takich wyrazach, jak postawa *directe*, *kontra*, *kontra w kontrze*, *renvers*, *travers* i t. p. będę w nawiasach dodawał do numerów określenia przyjęte w literaturze fachowej. Przytem wyraźnie zaznaczam, że dopóki nam będzie chodziło li

tylko o wyprostowanie konia i odnalezienie tymczasowej równowagi, wszystkie te postawy nigdy nie mają być doprowadzone do rzeczywistego *travers'u*, *renvers'u* i t. p. postaw, lecz tylko aż do momentu, kiedy koń będzie się posuwał naprzód, według swej osi podłużnej, kiedy ani prawe, ani lewe biodro nie będzie, ani wgięte, ani wygięte, kiedy głowa i szyja będą przedstawiały jedną prostą linię z tułowiem i kiedy tylne nogi będą wstępowały w ślady przednich. Innemi słowy: wystarczające dla nas zastosowanie częściowej postawy *travers*, *renvers* i t. p. do konia krzywego z natury, odpowiada pojęciu rzeczywistego *travers*, *renvers* i t. d. wymaganego od konia już wyprostowanego.

P o s t a w a I. Na prawej ręce (w prawo-travers). Prawa łydka mocno przy popręgu, w razie potrzeby popierana uważnie przez ostrogę, lewa łydka zaś, działająca poza popręgiem, ciśnie zad w prawo, prawa wodza cokolwiek mocniej naciągnięta niż lewa, szyja i nos lekko postawione w prawo.

P o s t a w a II. Na lewej ręce (w lewo-travers). Ta sama jak postawa I, lecz wszystko w przeciwnym kierunku.

P o s t a w a III. Na lewej ręce (w prawo renvers). Koń postawiony według postawy I.

P o s t a w a IV. Na prawej ręce (w lewo renvers). Koń postawiony według postawy II.

Rocketter, Horkay, Corn kale, Pekin, Dealer, Kokoro, Pazman, Nubier, Sargarigo, Öreg lak, Fantome i Tamar.

Z tych klaczy wyróżniły się: *Cattaro* po *Con amore*, matka *Walkirji*; *Elektra* po *Con amore*, matka *Batiara*; *Galadsag* po *Wool Winder*, matka *Galante*; *Pergetty* po *Peregrin*, matka *Pana Prezesa* i *Osoby* z *Inteligencji*; *Rose d'Amour* po *Con amore*, matka *Elaunay*, babka *Douceur de Vivre*, *Essora* (*Derby*) i *Finesse*; *Frau Szerena* po *Falb*, matka *Elwiry*, babka *Efura* i *Fiamminy*; *Risotta* po *Rising Glass*, matka *Etyla*; *Helenka* po *Cargill*, matka *Herkulesa*; *Rusalka* po *The Story*, matka *Demon*, *Elmy*, *Figaro*.

Z *Rosji* przybyły następujące ogiery w liczbie 33.

Rodzina **Darley Arabian**:

Linja *Lord Clifden*:

Łoś (*Lamaneur*).

Linja *Birdcatcher*:

Pinckerton (*Pickwick*), *Pasternak* (*Pickwick*), *Pamir* (*Pure Gem*), *Pocker* (*Uzda*), *Wardar* (*Culloden*).

Linja *Stockwell*:

Dauphin (*Polar Fox*), *Conspirator* (*Galilej*), *Rabindranat* (*Galilej*), *Redut* (*Galilej*), *Vertige* (*The Wag*), *Merkury* (*Minoru*), *Milbridge* (*Minoru*).

Linja *Voltigeur*:

Horoskop (*Horizont II*), *Tankred* (*Saltpetre*), *Solomon* (*Saltpetre*), *Smaragd* (*Saltpetre*), *Doniec* (*Darial*), *Morokko* (*St. Frusquin*), *Prince William* (*William the*

Third), *Tararuj* (*Tom Cringle*), *Torneo* (*Merry Jack*), *Velasquez* (*Willonyx*), *Parachute* (*Perdiccas*).

Linja *Newminster*:

Ikar (*Intrygant*), *Platon* (*Plumcake*).

Linja *Blacklock*:

Discret (*Dear Boy* *Mołodój*).

Rodzina **Byerly Turk**:

Linja *Thormanby*:

Bob (*Palmiste*), *Radža* (*Palmiste*), *Bair* (*Bażant*).

Linja *Wild Dayrell*:

Emigre (*Engageant*).

Klaczy przybyło z *Rosji* 49, z nich pochodziło po 4 po *Saltpetre* i *Floreal*; po 3 po *Aboyeur*; po 2 po *Darial*, *Airship*, *Minoru*, *Louviers*, *Pickwick*; po 1 po *Joubert*, *Massodic*, *Brandy*, *Bachelor's Double*, *Galtee Boy*, *Fils du Vent*, *Galop*, *Glacis*, *Sorrento*, *Epinard*, *Engageant*, *Horizont II*, *Capo Gallo*, *Prolog*, *Bembo*, *Zeytun*, *Tom Cringle*, *Fowling piece*, *Grymza*, *Sundridge*, *St. Maclou*, *Merry Jack*, *Pure Gem*, *Mount Oriol*, *John o'Gaunt*, *Petros* i *Wollacot*.

Z klaczy tych dotychczas wyróżniły się: *Aragwa* po *Aboyeur*, matka *Fatimy*; *Belgia* po *Bachelor's Double*, matka *Dziryta* i *Druma*; *Bertrix* po *Aboyeur*, matka *Berceuse*, babka *Beduina II*; *Dżwina II* po *Darial*, matka *Embacha* i *Fali III* (*Derby*); *Francja* po *Floreal*, matka *Cylicji* i *Dunkierki*, babka *Ile de France*; *Gamm* po *Floreal*, matka *Cis Mol* i *Harmonji*; *Bourgogne* po *Saltpetre*, matka *Eskorty II* i *Fergany*.

(C. d. n.)

Paweł Popiel

Postawa V. Na lewej ręce (w prawo kontravers kontra). Koń postawiony według post. III, prawa wodza mocno naciągnięta z tem, że od czasu do czasu, a później na dłuższe okresy — lewa wodza bardzo wyraźnie przyciąga się, przyczem prawa wodza nie może być popuszczona ani na milimetr i postawa konia w prawo ma być ściśle utrzymana z tym wynikiem, że najpierw głowa, a później i szyja wyraźnie stają w lewo. To znaczy: cały koń jest postawiony w prawo z wyjątkiem szyji i głowy, które są postawione w lewo (kontra).

Postawa VI. Na prawej ręce (w lewo kontravers kontra). Koń postawiony według postawy IV. Co do wykonania trzymać się wskazówek postawy V, lecz w sensie odwrotnym.

Postawy I, III i V będą nam narazie najwięcej potrzebne.

Przypominamy, że zatrzymaliśmy się na trzech ważnych zadaniach do spełnienia, które raz jeszcze powtórzmy:

- a) pomóc koniowi odszukać tymczasową równowagę,
- b) wyprostować konia, ćwiczyć prawą tylną kończynę i doprowadzić do tego, aby prawa wodza znalazła znaczenie u konia,
- c) doprowadzić konia do ostatecznej równowagi.

a) Równowaga, którą niejeżdżony koń przynosi ze sobą z pastwiska, została zakłócona przez ciężar jeźdźca. Ciężar ten nie znajduje się w środku pomiędzy kończynami przednimi i tylnymi, lecz jest silnie przesunięty ku przodowi, więc obciąża przednią część o wiele więcej, niż tylną. Nic dziwnego zatem, że koń czuje się nieswojo, niepewnie i upiera się. Koniowi grozi upadek naprzód, dopóki nie pojmie, że kończyny tylne musi daleko podstawić pod tułów, aby ulżyć przednim. Koń musi się tak ustawić, powiedziawszy przesadnie, że przodem strzeliłby prostopadłe w górę, gdyby waga jeźdźca zmieniła się nagle w piórko. Jednakże mało mu to pomoże, jeżeli pojmie konieczność podstawiania nóg daleko pod tułów, jeszcze musi być zdolnym do tego. Aby podstawić nogi pod tułów, konieczne jest silne skurczenie mięśni tylnego uda i stawu skokowego, a właśnie one były słabe, bo bez wagi jeźdźca używane na pastwisku. Niestety! gdy lewe udo i noga przy pewnym wysiłku zdolne są do jakiegoś wyczynu, to prawa noga jest słaba i w małej mierze może się przyczyniać do ulżenia kończynom przednim. Mięśnie uda przenoszą swe skurcze na mięśnie grzbietu i szarpają je. Czy będą one w stanie wytrzymać tę próbę? Znowu nie-szczęście; mięśnie grzbietu z powodu krzywej, budowy konia są jednostronnie wykształcone.

(D. c. n.)

Listy z Francji.

W ciągu tych trzech tygodni, które upłynęły od początku paryskiego sezonu, wydarzyło się kilka evenéments sportowych, o których należałoby pomówić.

Wyrażałem już niejednokrotnie w mych listach pogląd, iż Prix Royal Oak, który jest odpowiednikiem francuskiego St. Leger, sądząc z warunków wyścigu i terminu rozgrywki tegoż — na skutek różnych okoliczności nie przedstawiał tak wielkiej wagi, która cechuje tę gonitwę we wszystkich krajach. We Francji bowiem jesienią rozgrywa się bardzo dużo nagród różnego charakteru i suto dotowanych! A więc np. zbyt wielką jest pokusa, aby przygotować trzyletniego crack'a wprost na Prix de l'Arc de Triomphe (gdzie zwycięstwo daje niepośledni sukces finansowy i sportowy).

W roku bieżącym, zwycięzca Derby i Grand Prix Strip the Willow, po trzymiesięcznej pauzie ukazał się w Prix Royal Oak. Koń, który „dojrzał” dopiero pod koniec letniego sezonu, który potrzebował „żelaznego” przygotowania, oczywiście nie mógł być fit, wychodząc do startu wprost na St. Leger! Czy szedł on dla galopu, czy też był poprostu jeszcze niezupełnie gotów, jednak w rezultacie, idąc na końcu, odciągnięty przez dwie trzecie dystansu, przy końcowej rozgrywce nic nie dał i po gonitwie wyjaśniło się, iż zbrokendownował całkowicie na lewą przednią nogę. Karjera wyścigowa tego konia jest temsamem skończona. Bądź co bądź oficjalnie jest on uważany za najlepszego w swoim roczniku; co do mnie zaś, to zadaję sobie pytanie, czy jest on rzeczywiście koniem chociażby pierwszej klasy, czy też tylko wielkim szczęśliwcem?

Prix Royal Oak wygrał cantrem o 15 długości półbrat zwyciężonego (również syn Massine'a) Laeken, należący do markiza de Llano, ten sam Laeken, który na początku roku dwukrotnie łatwo pobił Strip the Willow! Jest to koń bezwarunkowo dobry, lecz niemożliwie nerwowo. W gonitwach, przed którymi obowiązuje długa parada, np. przed Grand Prix, wszelka forma literalnie „wycieka” z niego wraz ze strumieniami potu — wygląda on, jakby wyszedł z rzeki! Jednak nie jego uważam za najpoważniejszego kandydata wśród trzylatków na mający się rozegrać Prix de l'Arc de Triomphe, lecz Le Becau, który wygrał olśniewająco Poule d'Essai, „pełk” bezpośrednio potem, obecnie zaś jest znów w pełnym porządku.

Nie należy zapominać, iż z Italji mają przyjść dwaj wysoce klasowi kandydaci — czteroletni Sanzio, który zdobył Grand International d'Ostende i niedawno zwy-

cięzca we włoskim St. Leger — trzyletni Fenolo. Z tymi końmi francuskie crack'i będą musiały się liczyć.

Potomstwo Massine'a dokazuje cudów... Jeszcze jeden z jego synów Mirliflor niedawno wygrał bardzo łatwo wielką gonitwę Prix Le Sancy w Le Tremblay, gdzie trzecie zaledwie miejsce zdołał zająć, należący do Lorda Derby og. Satrape, który był drugim w Grand Prix de Paris. Prix St. Simon również w Le Tremblay wygrał w walce outsider Honour Bound, p. Cohn'a. Z tym ogierem łączą mnie pewne wspomnienia, gdyż osobiście nabyłem w Newmarket jego matkę klacz Hillstone, córkę Wiltonyx'a, pokryłem ją we Francji El Cacique'em, mało znanym synem Tracery i żrebną sprzedałem p. Cohn. Urodził się z tego Honour Bound, późny ogier, lecz być może, że okaże się on nawet bardzo klasowym koniem, szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę przyszłoroczne dystansowe gonitwy!

Wśród dwulatków odbyło się kilka interesujących gonitw. Przedewszystkiem należy wspomnieć o zwycięstwie syna Banstara—Negundo, należącym do p. Boussac'a, który wygrał w bardzo dobrym stylu, bijąc pewnym finishem Arpette, szybką córkę Pharos'a.

Uważam Negundo na rok przyszły, jako bezwarunkowo jednego z crack'ów swojego rocznika. W gonitwie dla nie biegających jeszcze dwulatków tryumfowała Va Piano barona Nexon'a.

Dzisiaj wreszcie zaczął się tak zwany międzynarodowy sezon w Maisons Laffitte, gdzie wszystkie konie, urodzone poza Francją, lecz na kontynencie (to znaczy prócz angielskich) korzystają z dużych ulg wagi, nawet w najklasyczniejszych próbach. Rokrocznie przychodzą na ten meeting konie włoskie i belgijskie. I w roku bieżącym przychodzą wyżej wzmiankowane Sanzio i Fenolo, a być może i inne jeszcze konie. Kilka lat temu starałem się usilnie przekonać niektórych polskich sportsmanów, aby spróbowali zmierzyć klasę polskich szermierzy z tutejszymi końmi, właśnie w tych gonitwach w Maisons Laffitte. Jestem głęboko przekonany, iż takie konie, jak swego czasu Forward, Faust, a obecnie Imperator i inne, których niestety nie mogłem widzieć, mogłyby tutaj biegać z powodzeniem.

Mam niepłonną nadzieję, a wraz ze mną i wszyscy francuscy sportsman'i, iż wcześniej lub później plan ten zostanie zrealizowany.

Włodzimierz ks. Wiąziński.

Paryż, 23 września 1932 r.

K R O N I K A .

KRAJOWA.

— **Licytacja koni** na placu wyścigowym w dniu 17 października r. b. obejmować będzie jedynie roczniki oraz klacze stadne pełnej i wysokiej półkrwi angielskiej.

Konie wyścigowe, będące w treningu, na licytacji tej sprzedawane nie będą, natomiast nie jest wykluczone, iż w terminie późniejszym będzie urządzona specjalna licytacja na konie w treningu.

— **Nr. 29 i 30 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** wydało zestawienie klaczy i ogierów **półkrwi arabskiej** Stadnin i Stad Państwowych, w formie nieoficjalnej Księgi Stadnej.

Podręcznik ten otrzymują bezpłatnie zainteresowane instytucje.

Pozostałe egzemplarze są do nabycia w Sekretarjacie Towarzystwa (Al. Ujazdowskie 39 m. 5) za cenę 2 zł.

— **Redakcje:** „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi” i „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi” — zwracają uwagę pp. hodowców na zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 199, poz. 234 i opublikowane również w Wiadomościach Wyścigowych Nr. 26.

Na zasadzie wyżej wymienionego zarządzenia, w drodze wyjątku do dn. 31 grudnia r. b., mogą być wpisane do wyżej wymienionych ksiąg stadnych konie niezgłoszone do tych ksiąg we właściwych terminach.

Wszystkie więc konie, posiadające pod względem swego pochodzenia warunki do wpisania do tych ksiąg, lecz nie wpisane dotąd tylko z powodu nie zgłoszenia ich w terminach przepisowych — należy obecnie zgłosić do Redakcyj odnośnych ksiąg celem wpisania.

Do zgłoszeń winny być dołączone świadectwa ich pochodzenia (certyfikaty).

— **Redakcja** „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej” oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej” niniejszym zwraca uwagę pp. hodowców, iż stosownie do obecnych przepisów przy zgłoszeniu przychówku obowiązuje:

a) zaświadczenie urodzenia źrebca: 1) przez Kierownika Stada Państwowego, o ile źrebię pochodzi po ogierze państwowym, 2) przez władzę administracyjną, o ile źrebię pochodzi po ogierze prywatnym, licencjonowanym;

b) opłata po 5 zł. gotowizną od każdego żywego źrebca, o ile zgłoszenie nastąpiło w terminie do 31 grudnia 1932 r. Zgłoszenia spóźnione (lecz najwyżej do 31 grudnia 1933 r.) będą przyjmowane jedynie za opłatą 25 zł. Redakcja księgi stadnej zwraca uwagę, iż prawo udziału w wyścigach płaskich mają jedynie konie wpisane do ksiąg stadnych.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Cesarwitch Stakes, 3600 mtr. Newmarket 12 października.

20:1 Sandy Lashes	28:1 Pahokey
20:1 Blandearna	28:1 Blue Vision
20:1 Gainslaw	23:1 Air Pocket
20:1 Guiscard	28:1 Mandritsara
22:1 Son of Mint	33:1 Sandwich
25:1 Bonny Brighteyes	40:1 i więcej inne konie.
25:1 Sigiri	

Cambridgeshire Stakes, 1800 mtr. Newmarket, 26 października.

20:1 Duodecagon	25:1 Totaig
20:1 Double Arch	33:1 Thermometer
25:1 Glannarg	40:1 Andrea
25:1 Dorigen	50:1 i więcej inne konie.

FRANCJA.

— **Maisons-Laffitte**, 23 września.

41 **Prix Biennal de Maisons-Laffitte**, 40.000 fr. — 1000 mtr. dla 2 i 3 letnich.

1. Spirituelle, 2 l. kl. sk. gn. (Diomedes — Spicebox) S. J. Unzue, 50½ kg., z. W. Sibbritt.

2. Eau de Roses, 2 l. kl. (po Epinard) bar. E. de Rothschild, 50½ kg., z. P. Villecourt.

3. Furrokh Siyar, 3 l. og. (po Colorado) Mc. Creery, 62 kg., z. H. Semblat;

bez miejsca: Monsieur Jean, Firouzeh, Chaucrona, Epitaphe.

Wygrane o 2 — 3 — ½ dł. Czas: 1:03.

Tot.: 27, 16, 34:10.

— **Le Tremblay**, 24 września.

Prix Jumilhac, 100.000 fr. — 3900 mtr.

1. Erain, 4 l. og. gn. (Craig an Eran — Carissima) M. Bous-sac, 55 kg., z. C. Elliott.

2. Pourquoi Pas II, 3 l. og. (po Grey Fox II) J. A. Fernandez, 47 kg., z. F. Rochetti.

3. Marigny, 3 l. og. (po Bavard III) bar. de Nexon, 47 kg., z. A. Cheret;

bez miejsca: Blason, Queenstown, Bel Ideal, Oiseleur, Mameluck II, Campaspe.

Wygrane o 1 — 6 dł. Czas: 4:30,2.

Tot.: 60, 19, 33, 18:10.

WŁOCHY.

— **Medjolan**, 18 września.

St. Leger Italiano, 100.000 lirów — 2800 mtr., dla 3-latków.

1. Fenolo, og. kaszt. (Munibe — Flavionavia) Prof. G. Lorenzini, 58 kg., z. P. Gubellini.

2. Niccolo Pisano, og. kaszt. (Galloper Light — Neroccia) Tesio-Incisa, 58 kg., z. P. Orsini.

3. Vinca, og. gn. (Munibe — Vespisedda) Razza del Soldo, 58 kg., z. P. Caprioli;

bez miejsca: Desiderio da Settignano, Acanthus, Lattosio.

Wygrane o 8—3—5 dł.

Tot.: 17, 11, 12:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 25 września.

Prix Vermeille, 100.000 fr. — 2400 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Kiddie, kl. sk. gn. (po Biribi — Lady Kroon) P. Wertheimer, 54 kg., z. W. Johnstone.

2. Nanaia, kl. (po Kircubbin) bar. E. de Rothschild, 54 kg., z. C. Bouillon.

3. Malina, kl. (po Le Gros Morne) Vte M. de Rivaud, 54 kg., z. H. Semblat;

bez miejsca: Thaouka, La Bourrasque, Orlanda, Pure Folie, Rabacheuse, Cibraïne.

Wygrane o szyję — szyja — 2 dł. Czas: 2:43,6.

Tot.: 47, 18, 16, 38:10.

Prix du Prince d'Orange, 50.000 fr. — 2400 mtr.

1. Motrico, 7 l. og. gn. (Radames — Martigues) Vte M. de Rivaud, 57 kg., z. H. Semblat.

2. Courageux, 3 l. og. (po Tapin) L. Renier, 54½ kg., z. G. Delaurie.

3. Agnello, 3 l. og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 52½ kg., z. C. Bouillon;

bez miejsca: Le Becau, Pulcherrimus, Angelico, Rieur, Vagabond Lover, Metidja.

Wygrane o 2½ — 1 — ¾ dł. Czas: 2:40,4.

Tot.: 51, 23, 55, 25:10.

— **Kolonja n. R.**, 25 września.

Preis des Winterfavoriten, 10.000 RM. — 1400 metrów dla dwulatków.

1. Janitor, og. gn. (Fervor — Jane Pierney) A. i C. v. Weinberg, 55 kg., z. O. Schmidt.

2. Alchimist, og. (po Herold) Gl. Stadniny Graditz, 56 kg., z. J. Rastenberger.

3. Heimwehr, kl. (po Lycaon) st. Mydlinghoven, 53 kg., z. J. Vinzenz;

bez miejsca: 4. Charmante, 5. Wiener Wald.

Wygrane o 1 — 6 — 3 dł. Czas: 1:33,5.

Tot.: 33, 12, 11:10.

— **Maisons-Laffitte**, 26 września.

Handicap de la Tamise, 50.000 fr. — 1800 mtr.

1. Passez Muscade, 4 l. kl. gn. (Cannobie — Potstill) Cte de Lastic, 54 kg., z. A. Hatton.

2. Chope du Nord, 3 l. kl. (po Tom Pinch) Marq. de Llano, 51 kg., z. A. Rabbe

3. La Sonkina, 4 l. kl. (po Vermilion Pencil) Cte T. de Gramedo, 43 kg., z. E. Tournie;

bez miejsca: Seguridad, Tapinois, Sand Dance, Diloy, Rhesus, Belrose, Arbaletrier, Biweh, Ottawa, Prince d'Indore, Carina, Scylla, Adulation, Prior, Amas d'Or, Sparklet, Badalona, Dark Dew, Poseur, Manicure, Dolly Curls, Mammee, Jocosa, Ajou, Odyssee, Adriatique.

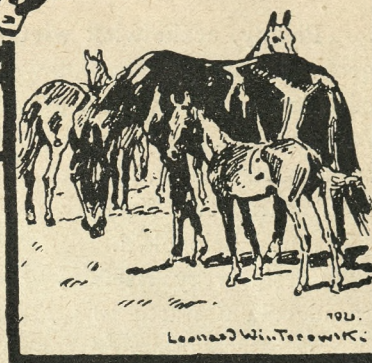
Wygrane o szyję — ½ — 1 dł. Czas: 2:02,6.

Tot.: 367, 123, 45, 49:10.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

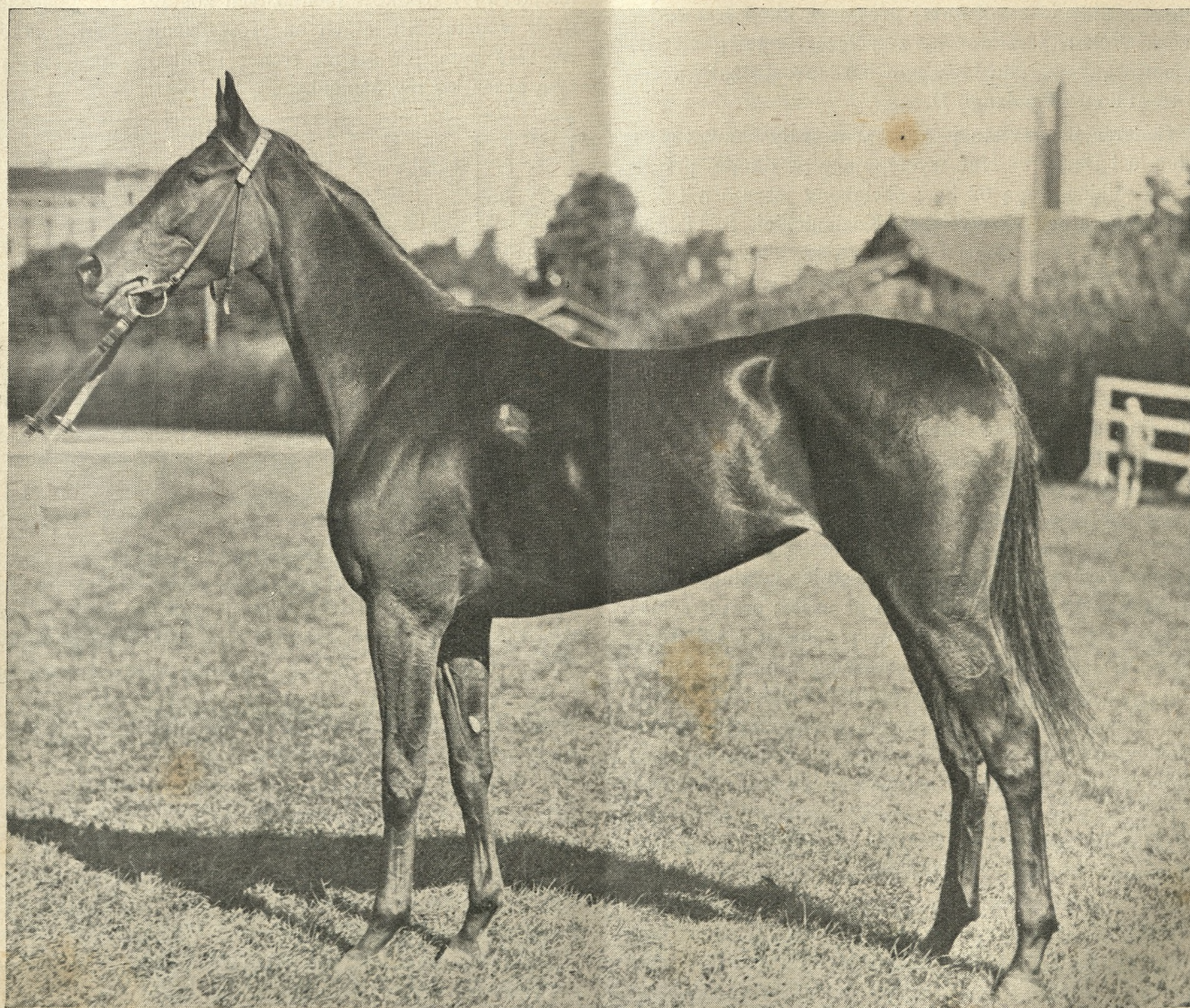
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 8 października 1932 r.

Nr. 41.

TREŚĆ Nr. 41: Z tygodnia. — Przedmowa do Tablic Genealogicznych koni pełnej krwi angielskiej. — II-gie Polskie Mistrzostwa Hippiczne, Leon Kon. — Płk. Karol bar. Römmel jubilat, P. — Kronika krajowa i zagraniczna.



POLMOODIE VII, kl. sk. gn. wys. półkrwi ang., ur. 1929 r. (Ballyheron—Polmoodie VI po Lohengrin) w st. p. A. Olszowskiego, wł. p. Czesława Nowackiego, zwyciężczyni Nagrody Rzeki Wisły (15.000 zł. — 2200 m.).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Niedziela, 2 października.

Zwycięstwo Genova'y w Wielkiej Warszawskiej; w pozagrupowej gonitwie dla trzylatków tryumfuje Jawor, w dwuletniej Jumar.

Piękny, aczkolwiek wietrzny dzień październikowy zgromadził na polu mokotowskim dość dużo publiczności, którą przyciągnęła głównie rozgrywka Wielkiej Warszawskiej. Z prowincji przybyło bardzo dużo hodowców i sportsmenów, również obecnym był poprzedni Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Albert hr. Wielopolski.

Co się tyczy **Wielkiej Warszawskiej**, to gonitwa ta zgromadziła u startu 10 uczestników, trzylatków (7 koni) oraz czterolatków (3 konie); z zagranicy nie przybył żaden koń.

Wśród czterolatków figurowały: Firley, Wagram i Eclair, z których pierwszy zdobył niedawno gonitwę Sac-à-Papier, gdzie pobił będącego w niezupełnym porządku Colombo, ostatnio zaś był drugim o łeb za Efurum w gonitwie im. Gen. Sosnkowskiego. Wagram, występując niedawno po dłuższej przerwie, uległ Karambolowi, zaś Eclair, zeszłoroczny zwycięzca w tej gonitwie, eksploatowany w roku bieżącym bardzo ostrożnie, przegrał ostatnio do Fandango II.

Generację trzyletnią reprezentowały: zwycięzca Produce'u i Derby — Hel, występujący po długiej przerwie pod solidną wagą 62 kg.; obciążony jeszcze o 1 kg. więcej Imperator — zwycięzca Kozienickiej, St. Leger i Janowskiej; rumuńska Gibson Maid, niedawna pogromczyni Imperatora; Finesse — nasza Oaksistka oraz druga za Imperatorem w St. Leger i Janowskiej; występujący po dłuższej przerwie niemiecki Ferrydor, który był drugi o łeb za Jerry'm w Wielkiej Łódzkiej; Barbe Bleu, wreszcie Genova, która wiosną na derby dystansie pobiła Finesse, druga w naszym Oaksie (za Finesse).

Zdecydowanego faworyta nie było, gdyż każdy uczestnik miał poza sobą swoje pro i contra. Gdy po tradycyjnej paradzie konie uszeregowały się do dyspozycji startera i ruszyły, okazało się, iż tempo początkowe gonitwy jest dość wolne, wszyscy uczestnicy cwałują zwartą grupą z Wagramem i Eclair'em na czele; przed trybunami czoło zwartej stawki stanowią: Gibson Maid, Wagram, Firley i Barbe Bleu, na przeciwną prostą tempo wzmagają się, prowadzi Gibson Maid i Eclair, konie idą blisko siebie; Imperator poprawia swoją pozycję, przechodząc na trzecie, zaś około stajen na drugie miejsce, wkrótce zaś ruszają Hel i Genova; na prostej od głównych trybun staje się widocznym, iż gonitwę rozgryają pomiędzy sobą trzy konie: Genova (Jagodziński), Firley (Fomienko) i Imperator (Chatisow); te trzy konie idą jakiś czas prawie razem, lecz wkrótce Genova uzyskuje przewagę, zdobywając nagrodę Wielką Warszawską 1932 roku w walce z Firley'em o ½ długości, trzecim o ¾ długości kończy Imperator, do którego w międzyczasie

się podszedł mocno finishujący Hel; dalej mija celownik: Finesse przed Barbe Bleu, Gibson Maid, Wagramem, Eclair'em i zarąbanym Ferrydorem. Silnie skaleczoną okazała się również Genova.

Tak więc, wśród czterech koni kończących na froncie, trzy należą do generacji trzyletniej, dwa z nich obciążone były dużą wagą, podczas gdy zwycięzca Genova korzystała z 2 kg. ulgi. Czas gonitwy 3 m. 5 s., z powodu początkowego wolnego tempa niezbyt wybitny, wyścig jednak w drugiej swej połowie był surowy.

Oczywiście zwycięzczyń, chociaż obciążona o 8 kg. mniej niż Imperator, zrobiła wyścig ponad wszelkie pochwały; czuje się ona dobrze przy końcu mocnym gonitwy, co jest niemałym dowodem klasy; Firley przeszedł doskonale, lecz słowa specjalnego uznania należą się również Imperatorowi i Helowi, obciążonym, tak dużą wagą w szczególności zaś Helowi, który występował po dłuższej przerwie.

Stado „Łochów” odniosło niepośledni tryumf, tryumf w zupełności zasłużony, skoro się zważy, ile energii, inicjatywy i środków pieniężnych zostało tam poświęconych w ostatnich latach na prowadzenie stajni i stada; również manager stajni, trener i żokej zostali w dniu tym przez los wyróżnieni.

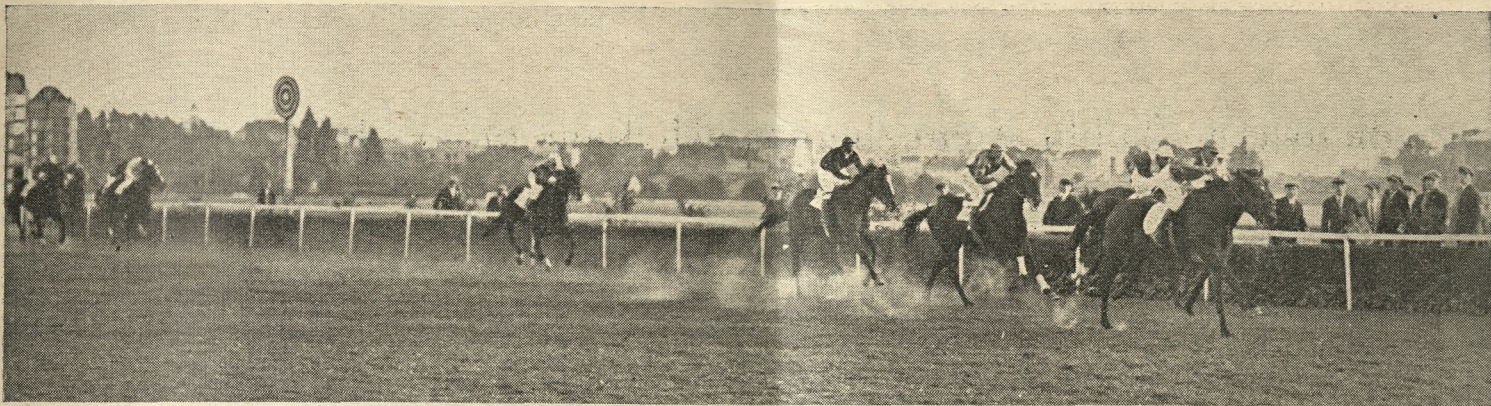
GENOVA, kl. gn. ur. 1929 r. w stadzie Kres. Spółki Hodowlanej.	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
		Sospel	Doris	Loved One 1
				Lauretta 5
	Gaff	Javelin 12	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
		Clovelly	Cimiez	St. Simon ● 11
				Antibes 4
		Javelin 12	Spearmint 1	Carbine 2
				Maid of the Mint 1
		Clovelly	Full Cry	Flying Fox 7
				Lady Villikins 12
		Clovelly	Chaucer 1	St. Simon ● 11
				Canterbury Pilgrim 1
		Clovelly	Fisher Girl	Trenton 18
				Blow 18

Genova w roku bieżącym startowała siedem razy, wygrała jeden raz (w roku zeszłym zdobyła nagrodę Wiedzowa, bijąc Gibson Maid). Wiosną pobiła Finesse na derby dystansie, w nagrodzie Liry była drugą za Finesse, pozatem przyjmowała udział w wielkich gonitwach, z których to prób wychodziła z honorem.

Jeżeli zwrócimy się obecnie do rodowodu Genova'y, to przede wszystkim podkreślić winniśmy wielką zasługę jej ojca Villars'a, który daje kolejno coraz to inne wybitne konie i dąży szybko do zajęcia miejsca naszego chef de race, na co posiada pełne prawo, choćby ze względu na wspaniałą rodowód.

Matką zwyciężczyni jest Gaff, która dała Forwarda i Dziwo II, i zarekomendowała się, jako jedna z najlep-

szych naszych klaczy stadnych. Rodowód, jako całość, zbudowany jest na połączeniu pierwiastków speed'u (Sundridge, Buccaneer, Bona Vista) i staminy (Isonomy, St. Simon, Carbine, Trenton), co w życiu znajduje w danym wypadku pełne potwierdzenie, gdyż jedno i drugie Genova posiada. Najbliższy inbreed na St. Simon'a, pozatem rodowód nasycony jest krwią Galopin'a. Nieduża, lecz rasowa i piękna ta klacz powinna okazać się nad wyraz cenną matką stadną.



GENOVA, 31. kl. gn. (Villars—Gaff) st. „Łochów” wygrywa Nagrodę Wielką Warszawską im. Fr. Jurjewicza (60,000 zł.—2800 m.), bijąc pod żok. Jagodzińskim w walce o 1/2 dług. Firleya, Imperatora, Hela, Finesse, Barbe Bleu, Gibson Maid, Wagrama, Eclaira i Ferrydora.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W gonitwie pozagrupowej dla trzylatków na dystansie 1300 mtr. do startu wyszło czterech uczestników: Fandango II, Jawor, Amulet i Bibi Hanum. Konie ruszają w porządku: Bibi Hanum, Jawor, Fandango II i Amulet, ten ostatni u stajen przekłada się na trzecie miejsce; naprzeciwko głównych trybun Jawor i Amulet mijają prowadzącą gonitwę Bibi Hanum, przyczem Jawor uzyskuje w walce z przeciwnikiem przewagę szyi. Jest to szóste w roku bieżącym zwycięstwo (na osiem startów) tego doskonałego syna Fils du Vent'a i Azalji.

W pozagrupowej gonitwie dla dwulatków na dystansie 1200 mtr. przyjęło udział czterech uczestników, a mianowicie: Eclair II, mający w swej stajni doskonałą opinię, Jeanette III, dalej trzykrotny zwycięzca, syn Ruńi — Kuternoga oraz Jumar syn Harlekina, również trzykrotny zwycięzca, ostatnio w gonitwie I-szej kategorii, gdzie pobił łatwo Losa, Galicję i Markizę III.

Na froncie ruszył Jumar, za nim Jeanette III, Kuternoga i Eclair II; na prostej cwałujący swobodnie Jumar oddala się i wygrywa gonitwę o 1 1/2 długości; finishujący mocno, aczkolwiek nieco późno, Eclair II mija pozostałych uczestników i zdobywa drugą nagrodę.

Pozostałe gonitwy dnia wzbudzały naturalnie daleko mniejsze zainteresowanie.

We wtorek, 27 września, w gonitwie II-giej kategorii przyjął udział czteroletni Drum, w roku ubiegłym klasowy trzylatek, jednak został on pobity łatwo o 4 długości przez przodującego przez cały dystans Grzelę. Go-

nitwę I-szej kategorii na dystansie 1.600 mtr. zdobyła Chyża, prowadząc prawie cały czas i bijąc pewnie u celnika finishującego Amuleta, za którym kończyły: Frajer i Jawor.

We środę, 28 września, ciekawe pole dwulatków zebrało się w gonitwie I-szej kategorii na dyst. 1100 mtr. Przeprowadził cały dystans i bardzo łatwe zwycięstwo odniósł Janczar III, syn Parachute'a i Iskry (matki Irri Garii), bijąc wartościowe dwulatki, a więc: Lawenę (dru-

gą za Marisetta'ą w Próbniej), Etincelle (dwukrotną zwyciężczynię w Łodzi), Galicję, również niezłej klasy dwulatkę oraz Do-re-mi i Japonję II, mające poza sobą po dwa zwycięstwa. Jest to trzecie w bieżącym sezonie zwycięstwo Janczara III.

JANCZAR III	Parachute	Perdiccas	{Persimmon Chelandry
		Mira	{Locarno Melissa
	Iskra	Dagor	{Flying Fox Roquette
		Cornelja	{Ruler Cornaline

We czwartek, 29 września, w gonitwie pozagrupowej dla trzyletnich i starszych koni wystąpił po pewnej przerwie czteroletni Wagram, mając przeciwko sobie 4 letniego Nurta i trzyletniego Karambola. Konie ruszają w dystans w porządku: Nurt, Wagram, Karambol, na przeciwległej prostej Wagram mija Nurta, Karambol zaś wychodzi wkrótce na drugie miejsce, mijając w połowie prostej Wagrama i zwyciężając swobodnie o trzy długości.

Ciekawe pole zgromadziła gonitwa pozagrupowa dla dwulatków na dystansie 850 mtr., gdyż udział w niej przyjęły: zwycięzca Produce'u — Wisus, drugi za Arnoldem w Middle Park Plate, zwyciężczyni pozagrupowej gonitwy w Łodzi — Bernina, trzykrotna tryumfatorka w gonitwach grupowych — Apatin, oraz mające za sobą po dwa zwycięstwa — Amarant i Markiza III. Za Apatin i Wisusem podążył Amarant, którego zaraz zmieniła na trzecie miejsce Bernina, porządek ten nie zmienia się aż

do prostej, gdzie przy b. ostrem tempie goniłwy szybka Apatin zdołała utrzymać pierwszeństwo o trzy długości nad Wisusem, w odstępie trzecią kończyła Bernina przed Amaranem i Markizą III.

Powyższe zwycięstwo, odniesione w doskonałym czasie, świadczy b. pochlebnie o tryumfatorce i stawia w jaknajlepszym świetle jej ojca, młodego reproduktora Palü.

APATIN	Palü	Landgraf	{ Louviers Ladora
		Perle	{ Dark Ronald Princess Margaret
	Niniche	Mindig	{ Gaga Mutiny
		Nizette	{ Fontainebleau Nixette

Przedmowa do Tablic Genealogicznych koni pełnej krwi angielskiej.

Nakładem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wyszły z druku Tablice Genealogiczne koni pełnej krwi angielskiej. Przedmowa, którą w dosłownym brzmieniu poniżej podajemy, pomieszczona jest na wstępie Tablic w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i polskim; zapoznaje ona badacza z historią tej gałęzi nauki hipologicznej ze szczególnym omówieniem polskich Tablic Genealogicznych. Prasa zagraniczna zamieszcza pełne uznania wzmianki o polskich Tablicach, a berliński „Sport Welt” podaje w Nr. 133 z dnia 3.VII b. r. w dosłownym brzmieniu przedmowę w języku niemieckim.

W hodowli koni pełnej krwi angielskiej, jak w każdej innej hodowli, do najważniejszych czynników rozwoju i postępu należy selekcja materiału zarodowego, zdążająca do utrwalenia i potęgowania w potomstwie pożądaných cech rodziców. Selekcja koni pełnej krwi opiera się przede wszystkim na próbach dzielności w wyścigach.

Już w odległych czasach zostało zaobserwowane zjawisko, że niektóre osobniki silniej od innych przekazują potomstwu swe indywidualne cechy nieraz na szereg generacji. To prawo dziedziczności starali się hodowcy zgłębić i wnioski wykorzystać w planach hodowlanych. Jednostki najsilniej się dziedziczące i konsolidujące rasę cenione były w reprodukcji i szczególną właściwość przekazywania ich cech starano się umocnić przez tworzenie możliwie licznych rodzin tej cennej krwi. Wyróżniające się rody łączono pomiędzy sobą i tak powstawał świadomy dobór osobników na podstawie połączeń prądów krwi, który z czasem stworzył metodę zasadniczą w hodowli kulturalnej.

Dla ułatwienia racjonalnego doboru poczęto układać głębsze rodowody najdzielniejszych i najwybitniejszych jednostek, porównywać je między sobą i uwzględniać w hodowli te, które dawały teoretycznie najwięcej szans wyprodukowania przyszłych zwycięzców na torze.

Gdy prace nad doбором stały się bardziej powszechne, powstała potrzeba ułatwienia techniki zestawiania i porównywania rodowodów. Ukazywać się zaczęły wydawnictwa, zawierające rodowody znakomitych koni oraz objaśnienia, jak należy się posługiwać tymi podręcznikami.

Pierwsze poważniejsze udoskonalenie w systemie opracowywania podręczników genealogicznych wprowadził znany publicysta hipologiczny John Henry Walsh, piszący pod pseudonimem „Stonehenge”. Wydał on w r. 1855 zbiór rodowodów najwybitniejszych koni pełnej krwi, tak ułożony, że za pomocą odpowiedniego ponumerowania i zamieszczenia odnośników można było zestawiać bardzo głębokie rodowody, sięgające aż do protoplastów, bez konieczności uciekania się do licznych tomów ksiąg stadnych. Pracę tę Walsh'a można uważać za prototyp tablic genealogicznych.

Walsh również był pierwszym, który rasę koni pełnej krwi wyprowadził w linjach żeńskich od ściśle ograniczonej ilości klaczy-protoplastek (Stammstuten).

Koncepcja ta w kilkadziesiąt lat później zastosowaną została w tablicach genealogicznych Goos'a, Frentzla oraz dziele Bruce Lowe'a. Znany badacz rodowodów koni pełnej krwi Herman Goos wydał w r. 1885 epokową w tej dziedzinie pracę p. t. „Stamm-Mütter des Englischen Vollblutpferdes”, która dała początek całej serii tego rodzaju wydawnictw. Były to tablice genealogiczne koni pełnej krwi angielskiej, przy których pomocy można było układać rodowody bez znużających poszukiwań w księgach stadnych. Tablice te ułożone zostały w zstępnym linjach żeńskich z wymienieniem matki konia, babki, prababki i t. d., podobnie jak w „General Stud Book'u”, gdyby cofać się w danej linii żeńskiej do coraz dawniejszych tomów. Pochodzenie koni w tym łańcuchu doprowadzone zostało aż do protoplastek, o których brakło dalszych szczegółów według pierwszego tomu „General Stud Book'u”. Najdawniejsze te klacze uznane zostały za założycielki rodów.

W tablicach, po za pochodzeniem, zawarte były i inne dane pomocnicze: obok każdego konia wymieniony został rok urodzenia, nazwa ojca i skróty główniejszych nagród, jakie wygrał na wyścigach.

Ostatnia okoliczność jest dla wydawnictw tego rodzaju szczególnie ważną i charakterystyczną, czyni bowiem z tablic genealogicznych źródło zastępujące przy układaniu rodowodów koni nie tylko liczne tomy ksiąg stadnych, ale w pewnej mierze i kalendarze wyścigowe, w których przedtem badacz zmuszony był wyszukiwać ze znacznym nakładem pracy wyścigi wygrane przez konia i jego przodków.

Pojawienie się tablic genealogicznych Goos'a wniosło znaczne ułatwienia w poszukiwaniach rodowodowych.

W niedługim czasie potem zaczęły ukazywać się podobne wydawnictwa, wprowadzające do tego systemu coraz to nowe ulepszenia.

W r. 1889 wydał tablice genealogiczne J. D. Frentzel p. t. „Familientafeln des Englischen Vollbluts”, a w r. 1891 ukazały się ponownie tablice Goos'a w drugim, rozszerzonym i poprawionym wydaniu.

W kilka lat później, a mianowicie w końcu roku 1895, zaszedł fakt, który w dziejach hodowli koni pełnej krwi miał doniosłe znaczenie. Ogłoszone zostało drukiem pośmiertne dzieło australijskiego hodowcy Bruce Lowe'a — „Hodowla koni wyścigowych według systemu liczbowego”. Książka ta osiągnęła tak wielki sukces, jakim przedtem nie mogło poszczycić się żadne inne dzieło hipologiczne. Niezwłocznie, po ukazaniu się w Anglii, przetłumaczone zostało na kilka języków obcych i przez szereg lat dawało temat do roztrząsań i polemik w literaturze hipologicznej całego świata.

Praca Bruce Lowe'a odegrała w hodowli wielką rolę, rozbudzając zainteresowanie zagadnieniami genealogicznymi i gruntując świadomy dobór prądów krwi.

Po ukazaniu się książki Bruce Lowe'a, tablice genealogiczne zaczęto układać według podanego przez australijskiego autora podziału na rodziny, przyjmując ustaloną przez niego numerację rodów.

Gdy Goos zaczął porównywać swoje tablice z pracą Bruce Lowe'a, doszedł do wniosku, że niektóre rodziny należy połączyć razem, gdyż wywodzą się z jednego wspólnego pnia. To też w trzecim wydaniu tablic, które zostało znacznie zmienione, Goos przyjął już tylko 50 rodzin, a nie 61, jak to miało miejsce poprzednio. Pierwsze przytem 43 rodziny odpowiadały ściśle rodzinom Bruce Lowe'a, 7 natomiast następnych stanowiły linje głównie koni kontynentalnych, nie uwzględnionych przez Bruce Lowe'a.

Podział na 50 rodzin utarł się w literaturze genealogicznej i utrzymuje się do obecnych czasów.

Ostatnie, czwarte z kolei wydanie tablic Goos'a, w redakcji znanego hippologa dr. A. de Chapeaurouge'a, ukazało się w roku 1907.

nictwa. Ułożone są w czterech dużych tomach o 2427 stronicach, nie licząc indeksu. Ostatni tom tego dzieła ukazał się w r. 1918.

Skreśliwszy krótki ten rys stopniowej ewolucji tablic genealogicznych, przejdziemy obecnie do najnowszego wydawnictwa tego rodzaju — do tablic genealogicznych koni pełnej krwi angielskiej, wydanych przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Dzieło zakrojone zostało na dużą skalę, to też kilka lat musiało upłynąć, zanim cały olbrzymi materiał został należycie opracowany i usegregowany. Tablice polskie są typu Goos'a, posiadają jednak szereg cech swoistych. Przedewszystkiem więc obejmują one większą ilość najważniejszych nagród wyścigowych, których zwycięzcy zostali zakwalifikowani do tablic.

Tablice Goos'a uwzględniają 81 nagród, tablice Petion'a — 98,



U wag po rozgrywce tegorocznej Nagrody Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Na pracy Goos'a oparte zostały tablice Petion'a, wydane w Moskwie w 1899 roku, które dostosowane zostały do potrzeb hodowli miejscowej, wnosząc znaczną ilość linii rosyjskich, jakich tablice obce nie zawierały.

Powtórnie tablice Petion'a zostały wydane przez Towarzystwo Wyścigów Konnych w Moskwie w 1913 r., w nowym opracowaniu, dokonaniem przez polaków pp. Dorożyńskiego i Krzymuskiego.

Na wzorze Goos'a oparte również zostały tablice Becker'a, wydane w Hamburgu w r. 1922. Jako pożyteczną inowację wprowadziły one oznaczanie maści koni, za pomocą specjalnych znaczków, stawianych obok nazwy. Becker wydał dwa dodatki do swych tablic, stanowiące ich uzupełnienie.

Odmienne systemy redakcyjne od wszystkich wyżej wymienionych tablic przyjął handicaper węgierskiego Jockey Club'u — Wackerow, wydając w roku 1900 swoje „Tables of Pedigrees of Thoroughbred Horses”.

Wackerow zerwał z dotychczasowym systemem grupowania koni według rodzin i generacji, pominął również w swym wydawnictwie dane odnoszące się do wygranych koni na wyścigach. Dlatego też, układając rodowód według tych tablic, nie można jednocześnie orjentować się co do kariery wyścigowej konia, jego przodków krewnych w linjach bocznych.

Tablice Wackerow'a, wskutek odrębnego systemu redakcyjnego, przewyższają objętością wszystkie inne tego rodzaju wydaw-

Becker'a — 136, ilość zaś nagród wziętych pod uwagę przy układaniu tablic polskich wynosi 182, przyczem zwycięzcy tych nagród zamieszczeni są od chwili ich rozegrania po raz pierwszy, aż do roku 1929 włącznie (Rosja do r. 1916), a w wypadkach, kiedy warunki techniczne na to pozwalały — zawierają dane do roku 1930. Rozszerzono również podstawę chronologiczną niektórych nagród, a więc np. w tablicach polskich zwycięzcy Derby polskiego podani są od r. 1874, gdy u Petion'a od 1896.

W porównaniu z poprzednio wydanymi tego rodzaju dziełami — tablice polskie zawierają zwycięzców całego szeregu nowych krajów. Uwzględniono więc przedewszystkiem Italię, która pominęta była we wszystkich poprzednio wydanych tablicach; dalej Belgię, niezamieszczoną w tablicach Goos'a; Irlandję z odpowiednikami angielskich nagród klasycznych: 1, 2, D, O oraz L; częściowo Amerykę, Argentynę, Australję, Nową Zelandję oraz Rumunję i Czechosłowację, o ile na to pozwoliły źródła.

Polska hodowla została uwzględniona w sposób szczególnie dokładny, gdyż po za zwycięzcami polskich nagród klasycznych — znajdują się w tablicach wszystkie konie z tomu II „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”.

Tablice polskie odróżniają się wyraźnie od innych wydawnictw tego rodzaju szczegółowem opracowaniem rodów męskich. Poprzednio wprawdzie ukazywały się dzieła poświęcone temu zagadnieniu, jak np. dzieła Cousté i Wanklyn'a, lecz system grupowania ogierów w rody męskie nie był wprowadzony do tablic genealogicznych

Goos'a, Wackerow'a, Petion'a i Becker'a. — Tablice polskie ten dział genealogii potraktowały bardzo szeroko, rody męskie opracowane zostały z podaniem roku urodzenia ogierów, maści, ważniejszych wygranych nagród oraz klasyfikacji w hierarchji reproduktorów.

Linje męskie zawierają 29 tablic i 3.540 koni.

Prócz 50 rodzin żeńskich tablice polskie zawierają jeszcze dwie tablice dodatkowe oznaczone 0 i 0-a, w których zgrupowane zostały rodziny nie dające się doprowadzić do żadnej z 50 rodzin zasadniczych.

Ilość koni, wniesionych do tych tablic dodatkowych, jest większa, niż w innych dotąd wydanych tablicach.

Dla hodowców polskich wprowadzono udogodnienie przez wpisanie do tablicy 0-a szeregu koni półkrwi angielskiej, wśród których znajdują się zwycięzcy nagród klasycznych.

Polskie tablice genealogiczne zawierają 33.744 zarejestrowanych koni. Dla porównania nadmieniamy, że np. dzieło Becker'a za-

rejestrowało ok. 20.000 koni, IV wydanie Goos'a — 18.989 koni.

Pożyteczną inowacją jest podanie przy każdej nagrodzie dystansów gonitw, przeliczonych na metry oraz zaznaczenie przy każdym koniu roku, w jakim wygrał wyścig. Maści, które spotykano dotychczas tylko w dziele Becker'a — są wprowadzone w tablicach polskich i uwidocznione plastycznie przy pomocy specjalnych znaków.

Bardzo ważne dla badaczy jest szersze uzupełnienie tablic koźmi, które wprawdzie w wyścigach nie wyróżniły się, a jednak w rodowodach koni epokowych odgrywają dużą rolę, jako niezbędne ogniwa utrzymujące harmonję całości rodów.

Oddając polskie tablice genealogiczne koni pełnej krwi do powszechnego użytku — wyrażamy nadzieję, że odpowiedzą one swemu zadaniu, stając się niezbędną księgą podręczną dla każdego hodowcy konia szlachetnego.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

II-gie Polskie Mistrzostwa Hippyckne.

W roku ubiegłym, z inicjatywy Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, pułk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego przez P. Z. J., zostały zorganizowane I-sze Mistrzostwa Hippyckne.

Sport hippyckny nie znał dotychczas swych mistrzostw. Inne zaś sporty, prawie bez wyjątków, zamykają swój doroczny bilans właśnie mistrzowskimi rozgrywkami.

P. Z. J., należąc do Polskiego Związku Związków Sportowych, musiał się trochę z tym ostatnim asymilować, by być tam lepiej rozumianym, by nawiązać ściślejszą łączność i więcej zainteresować sobą ogół, wychowany według wzorów pozostałej większości sportów.

Tu się kryje geneza mistrzostw hippycknych.

By wprowadzić je w życie, trzeba było pewnej odwagi cywilnej, bo hippika zawsze stroniła od obcych form sportowych, bądź z tradycji, bądź przez swą zależność od dwóch zespolonych żywych istot — jeźdźca i konia, które stanowią zasadniczą różnicę pomiędzy nią, a wszystkimi innymi sportami.

Filozofować na temat racji bytu mistrzostw hippycknych można obszernie i dużo, ale z punktu widzenia praktycznych korzyści nie im zarzucić nie można, bo zawsze pozostaną czynnikiem, który nie zatamuje, lecz posłuży ku rozwojowi sportu konnego.

Koniec sezonu zawodów. Jeszcze jeden meeting, jeszcze jeden łyk podniety dla szlachetnych ambicji jeździeckich nigdy szkody nie przyniesie. Zdobycie zaś na rok cały zaszczytnych tytułów mistrzowskich wśród elity konkurentów bez ujmy może być przekazywane do kronik rodzinnych i kronik polskiego sportu jeździeckiego.

Nagięcie sportu konnego do nowych form, jak je-dnorazowe doświadczenie wykazało, obeszło się bez żadnego spaczenia. Druga, tegoroczna próba, również stwierdziła nietylko możliwość, lecz i rację bytu dalszego przeprowadzania w hippice mistrzostw.

W tym roku program zawodów nawet został rozszerzony i poza zawodami o mistrzostwo w szampionatach konia oraz mistrzostwem w skokach przez przesko-

dy, obejmuje mistrzostwo w ujeżdżaniu konia, czyli zostały uwzględnione trzy zasadnicze działy hippiki, w których indywidualność jeźdźca odgrywa tak znaczną rolę.

Mistrzowski Szampionat konia, jak już o tem pisaliśmy na łamach „Jeźdźca i Hodowcy”, ze względów technicznych nie można było przeprowadzić w jesieni. Został on rozegrany w maju podczas zawodów Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

W pierwszym dniu mistrzostw, 30-września, rozegrano Mistrzowski Konkurs ujeżdżenia.

Żadnych ograniczeń co do udziału jeźdźców i koni nie zastosowano.

Sprawa ograniczeń wymaga doświadczeń, więc lepiej było w pierwszych mistrzostwach unikać teoretycznych prawideł i hamulców, — tembardziej, że jeszcze zbyt małą mamy ilość współzawodników, należycie pracujących w tym trudnym dziale.

Właściwym mistrzem ujeżdżania, zasadniczo powinien byłby pozostać ten, kto w danym roku zaprezentuje najlepiej przez siebie ujeżdżonego młodego konia.

Wymagałoby to przedstawiania przy zapisach, albo udowodnień przez kogo koń jest ujeżdżony, co się wcale nie wiąże z pojęciem o sporcie dżentelmeńskim, albo fakt osobistego wypracowania konia musiałby być przyjmowany bona fide.

W tym ostatnim wypadku też ładu by nie było, bo doskonale wiemy, że przeważnie każdy jeździec głęboko wierzy w to, że dopiero on należycie ujeżdżił konia, chociażby siedział na nim tylko dwa ostatnie miesiące, lub nawet i mniej.

Kwestję osobistego wypracowania konia, jako warunek udziału w zawodach, najlepiej pozostawić w spokoju.

Obecnie wydaje się nam, iż jedynym możliwym ograniczeniem w przyszłości będzie wiek konia, względnie je-dnorazowe dopuszczenie tego samego konia do udziału w zawodach mistrzowskich, lub w obostrzeniu, połączenie obydwóch ograniczeń.

Dla podniesienia samego poziomu jazdy, dziś należy jeszcze pozwalać jeździć na dowolnym koniu, gdyż już sam udział w podobnych próbach wiele nauczy.

Należy, niestety, skonstatować, że ogólne wrażenie z obecnego mistrzostwa w ujeżdżaniu nie jest zbyt przyjemne. Spodziewaliśmy się więcej po tem, co widzieliśmy w Łazienkach w maju. Wtenczas nie było mistrzostwa, a jednak było lepiej. Dlatego lepiej, że dużo koni i to najwięcej do mistrzostwa przygotowanych teraz nie przybyło.

Dlaczego?

Nie chcemy przypuszczać, żeby na to wpłynął brak nagród pieniężnych w zawodach mistrzowskich, tembardziej, że przewóz koni tu nic nie kosztował, jak również i pomieszczenie jeźdźców i koni.

Prawdopodobnie mistrzostwo w ujeżdżaniu, jako zupełnie nowe jeszcze, było zbyt mało popularne wśród jeźdźców.

Czy ten nasz optymizm ma rację bytu — pokażą przyszłe mistrzostwa.

Do porannej próby na czworoboku stanęło 9 koni.

W próbie posłuszeństwa w skokach przez przeszkody wszystko odbyło się pomyślnie, lecz w próbie w skokach z szybkością 440 mtr./min. z powodu wyłamań odpadły dwa konie.

Złoty medal wraz z tytułem „Mistrza ujeżdżania na rok 1932” zdobył por. Mossakowski na Orzech, hod. N.N.; srebrny medal i tytuł I-go Wicemistrza ujeżdżania na r. 1932 — por. Sokołowski na Tajfun, hod. Wegeńcz; brązowy medal i tytuł II-go Wicemistrza ujeżdżania na r. 1932 — por. Rojcewicz na Tulipan, hod. Zygmunt Ko-mecki.

Niezwłocznie po wręczeniu nagród, zdobytych za ujeżdżanie, rozpoczęto rozgrywkę pierwszego półfinału Mistrzostwa w skokach przez przeszkody: 15 przeszkód, wysokości od ok. 1,25 mtr. do ok. 1,40 mtr., szybkość 440 mtr./min.; warunki konkursu normalnego.

Obecnie wprowadzono do tego mistrzostwa innowację. Za zdobycie w każdym z dwóch półfinałów pierwszego miejsca, jeździec otrzymuje 2 punkty bonifikacji, drugiego — 1½ p., trzeciego — 1 p., czwartego — ½ p.

Zrobiono to w celu zmniejszenia wypadkowości w zdobyciu mistrzostwa w finale i dla nadania wszystkim próbom pewnej ciągłości, gdyż te punkty bonifikacyjne są odliczane od punktów karnych, otrzymanych w finale.

W roku ubiegłym o zwycięstwie decydował tylko sam finał.

Do udziału w finale uzyskują prawo tylko ci jeźdźcy, którzy w każdym z półfinałów mają całkowicie zakończony parcours.

Do I-go półfinału stanęło 9 jeźdźców na 14 koniach, przy jednym wycofany.

Klasyfikacja ułożyła się następująco: 1) por. Ruciński — Reszka, hod. Kazimierz Piaszczyński; 2) kpt. Mrowec — Moskal, imp. z Niemiec; 3) por. Dąbski-Nerlich — Nero, hod. N.N.; 4) por. Biliński — Niespodzianka, imp. z Anglii.

II-gi dzień, 1 października.

Drugi półfinał był konkursem potęgi skoku. 8 przeszkód, wysok. od ok. 1,30 do ok. 1,50 mtr., szybkość

325 mtr./min.

Startowało 8 jeźdźców na 12 koniach.

Po pierwszej rozgrywce dwa konie miały „czysty” parcours. Uwzględniając ciężki konkurs, oczekujący konie w dniu następnym, na prośbę jeźdźców, Jury zgodziło się odwołać drugą rozgrywkę, przyznając obydwum jeźdźcom jednakowe punkty bonifikacyjne drugiego miejsca, czyli po 1½ punkta 1+2/2: por. Ruciński — Roksana, hod. Około-Kuślak i por. Rojcewicz — The Hoop, imp. z Anglii; 3) kpt. Mrowec — Moskal, imp. z Niemiec; 4) rtm. Szosland — Donese, imp. z Francji.

W ostatecznym wyniku do finału zostało zaklasyfikowanych 7 jeźdźców na 7 koniach, z następującymi punktami bonifikacyjnymi: por. Ruciński — 3½, kpt. Mrowec — 2½, por. Rojcewicz — 1½, por. Dąbski-Nerlich — 1, rtm. Szosland i por. Biliński po ½ p.

III-ci dzień, 2 października.

Mistrzostwa miały szczęście do pogody, gdyż i w trzecim dniu zawodów było ciepło, jasno i sucho.

Przy dość licznie zebranej publiczności, punktualnie o godz. 15,30 przystąpiono do rozgrywek finału.

Każdy jeździec musiał przebyć na tym samym koniu dwa razy ten sam parcours. Suma punktów, osiągnięta w dwóch nawrotach, po odliczeniu punktów bonifikacyjnych, decydowała o zwycięstwie.

Parcours składał się z 16 przeszkód, wysokości ok. 1,40 mtr., szerok. ok. 5 mtr., dystans 940 mtr., szybkość pierwszego nawrotu 400 mtr./min., norma 2 m. 21 s., szybkość drugiego nawrotu 440 mtr./min., norma 2 m. 9 s.

Startowały wszystkie siedem koni, zakwalifikowane w dniu poprzednim.

Parcours na stosunkowo długim dystansie wymagał dokładnego opanowania i wygalopowania konia. Charakter przeszkód obrano klasyczny, unikając wszelkich „pułapek” i „niespodzianek”.

Pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na Roksana, hod. Około-Kuślak (4½ p. k. po odliczeniu punktów bonifikacyjnych), otrzymując złoty medal i tytuł „Mistrza w skokach przez przeszkody na r. 1932”; 2) kpt. Mrowec na Moskal, imp. z Niemiec (13½ p. k.) — „I-szy Wicemistrz w skokach przez przeszkody na r. 1932”; 3) por. Dąbski-Nerlich na Nero, hod. N.N. (15 p. k.) — „II-gi Wicemistrz w skokach przez przeszkody na r. 1932”.

4) por. Biliński na Rabuś, hod. Witold Poklewski-Koziół (24 p. k.); 5) por. Łopianowski na Kładka, hod. N.N. (43 p. k.); 6) rtm. Szosland na Donese, imp. z Francji (46¼ p. k.); 7) por. Rojcewicz na The Hoop, imp. z Anglii (72¾ p. k.).

Według propozycji do mistrzostw, jeździec, który w jednym roku zdobędzie tytuł mistrza we wszystkich mistrzostwach (t. zn. w szampionatach, ujeżdżaniu i w skokach), otrzymuje tytuł „Mistrza Jazdy Polskiej od roku ...”

Niesłychanie trudne są te warunki, ale gdyby przez kogokolwiek były spełnione w ciągu jednego roku, tak zaszczytny tytuł byłby zupełnie zasłużonym. Chcielibyśmy doczekać się takiej wyjątkowej uczty sportowej.

Leon Kon.

Ppłk. Karol bar. Rómmel jubilatem.



Niedawno minęło dwadzieścia lat od czasu, gdy świetny nasz jeździec ppłk. Karol bar. Rómmel święcił pierwsze sukcesy na arenie międzynarodowej. Z tego tytułu podajemy tu krótki jego życiorys i zarys kariery sportowej, która imię jego rozniosła nawet po obcych krajach.

Zamiłowanie do jazdy konnej, ppłk. Rómmel zdradzał od najwcześniejszej młodości. Jeździć zaczął, mając zaledwie lat 6, dosiadając na oklep spokojniejszych koni obozu ćwiczebnego artylerji w Oranach pod Wilnem, gdzie ojciec jego był komendantem.

W kilka lat później, gdy doszedł już do pewnej wprawy, zaczął mu ojciec pozwalać brać udział w ćwiczeniach i musztrach artylerji, w czasie których jeździł w drugiej parze w zaprzęgu armatnim.

Nauki średnie pobierał w korpusie kadetów w Odesie. W tym okresie życia najulubieńszą jego rozrywką było chodzenie na tor wyścigowy i przyglądanie się robocie koni. W czasie letnich wakacji, wracając z korpusu do domu, pełnił służbę u swojego ojca w charakterze konnego ordynansa.

Gdy doszedł w korpusie kadetów do ostatnich klas, jeździł już, dzięki uprzejmości swych znajomych, na dwulatkach, na rannych galopach.

Wyjątkowy pociąg do koni i stałe przesiadanie w wolnych chwilach na torze wyścigowym, nie bardzo podobały się ojcu, który obawiał się zaniedbywania nauk przez syna, a może nawet i bardziej zgubnych następstw dla młodego chłopca. To też, gdy syn ukończył korpus kadetów i wyraził chęć wstąpienia do kawalerji, ojciec przeciwstawił się temu stanowczo i uznał za racjonalniejszą służbę w piechocie. Ulokował więc syna w Pawłowskiej Oficerskiej szkole piechoty w Petersburgu.

Pasja do koni nie wygasła jednak w młodym sportsmacie i jako junkier stałe spędza swój wolny czas na ta-

rze kołomiąskim, albo w ujeżdżalni pierwszej gwardyjskiej brygady artylerji, w której służył starszy jego brat, obecny generał Wojsk Polskich.

Były to lata 1906—8. W czasie tym zaprzyjaźnił się ze znanym jeźdźcą maneżowym — Andriejewym, który, będąc jednym z lepszych uczniów Fillisa, został powołany do ujeżdżania koni wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, późniejszego głównodowodzącego armją rosyjską w czasie wojny światowej.

Andriejew wpajał w Rómmela zasady Fillisa i wkrótce zrobił z niego fanatycznego wyznawcę tego systemu.

W roku 1908 ukończył ppłk. Rómmel szkołę junkierską i przydzielony został do lejbgwardji Izmańłowskiego pułku piechoty, konsystującego w Petersburgu.

Wkrótce potem ujeździł po raz pierwszy zupełnie samodzielnie szkołą Fillisowską klacz swą Marię Stuart.

Były to czasy, kiedy w Michajłowskim maneżu urządzano często konkursy hippiczne, które wchodziły wówczas w modę i cieszyły się dużym powodzeniem. Płk. Rómmel zdecydował się wziąć w nich udział. W roku 1910 stanął do nich na wyżej wspomnianej klaczy Marii Stuart, zupełnie nieprzygotowanej do tego rodzaju popisów. Młody sportsman był wówczas tego przeświadczenia, że konkurs hipiczny nie jest trudny do wygrania, należy tylko jechać śmiało i ostro. Tak też i uczynił. Rezultat był opłakany. Klacz porozbijała wszystkie przeszkody, a jeździec doznał nieprzyjemności ze strony komisji technicznej, zwrócono mu bowiem uwagę, że nie będąc należycie przygotowanym, nie należy stawiać do popisów publicznych. Był to pierwszy występ ppłk. Rómmela na konkursach.

Pierwsze to niepowodzenie zrobiło na nim ogromne wrażenie. Zaczął zastanawiać się nad jego przyczynami, analizować swoją jazdę oraz przyglądać się pilnie jeźdźcom, którzy osiągalni dobre rezultaty. Szczególną jego uwagę zwrócili na siebie: Pleszkow, Ekse i Rodzianko, którzy jeździli systemem włoskim. Płk. Rómmel zaczął obserwować wszystkie ich ruchy, sposób siedzenia i prowadzenia koni i wreszcie naśladować to wszystko, narazie ukradkiem.

W tym czasie nabył za 50 rubli, wybrakowanego z „konwoja Jego Wielicestwa”, łykawego wałacha „Ziabluka” i na nim próbować zaczął domorosłym sposobem „jazdy włoskiej”. Instruktor żadnego nie miał. Zupełnie sam, zdany tylko na swój zmysł obserwacyjny i intuicję jeździecką, zaczął pracować i robić postępy. Wreszcie udało mu sięchwycić istotę nowego systemu: opanował dosiad i sposób prowadzenia konia.

W roku 1911 stanął znów do konkursów w maneżu Michajłowskim i tym razem osiągnął sukces, zdobywając pierwszą nagrodę.

Jazda jego zwróciła uwagę i zaczęto o nim mówić.

Na wiosnę 1912 r. ppłk. Rómmel ustanowił rekord skoku na szerokość, skacząc w krytej ujeżdżalni. Po tym

nowym tryumfie przybył do ppłk. Rómmela dowódca korpusu gwardji z gratulacją, oraz propozycją przeniesienia go, ze względu na wybitne zdolności jeździeckie, do kawalerji. Ppłk. Rómmel z propozycji tej jednakże nie skorzystał, ponieważ w Izmajłowskim pułku, dowodzonym wówczas przez polaka generała Kisielewskiego, miał wyjątkowo dobre stosunki. Dowództwo uwzględniało jego aspiracje sportowe, udzielając zawsze potrzebnych urlopów i w tych warunkach mógł oddawać się ulubionemu sportowi.

zostałby zwycięzcą. Za doskonałą jazdę przyznano mu medal olimpijski, noszony z orderami.

W oficjalnem sprawozdaniu z olimpiady, w ocenie jego jazdy, zaznaczone zostało: „reitet und tut ganz italienisch”.

Odtąd ppłk. Rómmel brał udział we wszystkich olimpiadach, z wyjątkiem ostatniej w r. b. w Los Angeles.

Przed samą wojną w r. 1913 jeździł, między innymi, z powodzeniem w Warszawie w Agricoli.



Ppłk. K. bar. RÓMMEL na kl. Donese w Nicei 1929 r. na ostatnim skoku w „Prix de la Victoire”.
(Fot: Barreau — Cannes).

Doskonaląc się w jeździe konkursowej, ppłk. Rómmel nie zasklepiął się jednak w wąskiej specjalności, lecz garnął się również i do innych rodzajów jazdy. Lubił wyścigi. Nie posiadając własnych koni, jeździł na cudzych i dosiadał każdego konia, chociażby najgorszego, jakiego mu zaproponowano. Tym też tłumaczy się niewielkie powodzenie, jakie na torze osiągał.

Pierwszym, własnym koniem wyścigowym stał się nabyty w tatarsalu w Petersburgu za 350 rubli, wybrakowany ze stajni K. Nazarowa ogierek Mimé (Manrou — Żatwa).

Treningiem nabytego wyścigowca zajął się sam osobiście i czynił to z zapałem, według popularnej wówczas książki Nosowicza.

Wybitne sukcesy, osiągnięte przez ppłk. Rómmela w latach 1911 i 1912 na konkursach w maneżu Michajłowskim i imprezach klubu jazdy w Krasnem Siolo, sprawiły, że nie zważając na to, iż był oficerem piechoty, wybranym został do ekipy rosyjskiej, wysyłanej na V-tą Olimpiadę do Stockholmu.

Na Olimpiadzie jeździł świetnie i gdyby nie poślizgnięcie się Ziablilka na ostatnim rowie, które spowodowało upadek i złamanie u jeźdźcy kilku żeber, — niewątpliwie

Po odzyskaniu niepodległości, wstąpił do Armji Polskiej. W listopadzie 1919 roku wyznaczony został instruktorem skakania w trzech brygadowych szkołach oficerskich: w Przemyśle, Starej Wsi i Grudziądzu. Napisał w tym czasie rozprawę o nowoczesnej jeździe konnej, która złożoną została na ręce insp. kawal. gen. Kaweckiego.

W początkach 1920 roku zebrał ekipę, która miała jechać na VII Olimpiadę do Amsterdamu, lecz przeszkodziła temu wojna z bolszewikami.

Po zawieszeniu broni, ppłk. Rómmel został zastępcą dowódcy 1-go pułku Szwoleżerów. Na tem stanowisku zajmował się pieczołowicie wyszkoleniem jeździeckiem oficerów pułku i postawił je na wysokim poziomie, tak, że w latach 1921—22 pułk ten zdobył omal, że wszystkie nagrody na konkursach hippicznych, organizowanych przez Klub Jazdy w Warszawie.

W roku 1923 nastąpił pierwszy wyjazd ekipy polskiej na zawody międzynarodowe w Nicei. Ppłk. Rómmel wziął w niej udział. Jeźdźcy nasi zajęli wówczas drugie miejsce w Pucharze Narodów.

Od tego czasu sława jeździecka naszej Armji wzrastała coraz bardziej. Zdobywane najzaszczytniejsze nagrody na konkursach międzynarodowych różnych krajów,

sprawiły, iż po Italji stawiano Polskę na drugim miejscu na liście jeździeckich narodów.

Laury te w bardzo znacznej mierze były zasługą ppłk. Rómmela, którego jako znakomitego instruktora ekipy polskiej podziwiano na międzynarodowych konkursach w Nicei, Rzymie, Lucernie, Paryżu i Nowym Yorku.

Nie będę wyliczał tych wszystkich sukcesów, jakie kawalerzyści nasi, z ppłk. Rómmlem na czele, zdobywali na obu półkulach świata, gdyż tkwią one świeżo w pamięci wszystkich.

Dla oceny ppłk. Rómmela, jako jeźdźcy, przypomnę tylko, że niezyczliwi nam Niemcy, a dobrze znający ten przedmiot, uważali go za championa świata.

Z początkiem roku 1930 przeniesiony został ppłk. Rómmel w stan spoczynku. Od tego czasu w konkursach hippicznych brał udział znacznie mniejszy, a przerzucił się do uprawianego zresztą oddawna sportu wyścigowego.

Jako jeździec, ppłk. Rómmel posiada talent wyjątkowy. Obdarzony jest niezwykle wyczuciem konia, intuicją jeździecką i zmysłem obserwacyjnym. Poza to, co jest szczególnie godne uwagi, posiada talent wszechstronny. Jest zarówno świetnym jeźdźcą konkursowym na małym placu najeżonym przeszkodami w czasie konkursów hippicznych, jak steepłowym w trudnym wyścigu przeszkodowym i wreszcie — gonitwie płaskiej w konkurencji z zawodowymi żokejami.

Niezmiernie ciekawym i godnym uwagi jest fakt,



Płk. K. bar. Rómmel wygrywa w Warszawie w 1930 r. wyścig płotowy na og. Flibustier.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

że ppłk. Rómmel nigdy właściwie nie miał żadnego instruktora, któryby go systematycznie trudnej sztuki jeździeckiej nauczył. Do tej doskonałości, jaką osiągnął, doszedł wyłącznie swym samorodnym wielkim talentem, obserwacją i pracą. To też wśród jeźdźców zasłużenie nosi aureolę mistrza, która niech mu będzie osłoda za znojną pracę, jaką w swym trudnym zawodzie przez ćwierć wieku wytrwale i z największym zamiłowaniem ponosił.

P.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Redakcje:** „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi” i „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi” — zwracają uwagę pp. hodowców na zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 199, poz. 234 i opublikowane również w Wiadomościach Wyścigowych Nr. 26.

Na zasadzie wyżej wymienionego zarządzenia, w drodze wyjątku do dn. 31 grudnia r. b., mogą być wpisane do wyżej wymienionych ksiąg stadnych konie niezgłoszone do tych ksiąg we właściwych terminach.

Wszystkie więc konie, posiadające pod względem swego pochodzenia warunki do wpisania do tych ksiąg, lecz nie wpisane dotąd tylko z powodu nie zgłoszenia ich w terminach przepisowych — należy obecnie zgłosić do Redakcji odpowiednich ksiąg celem wpisania.

Do zgłoszeń winny być dołączone świadectwa ich pochodzenia (certyfikaty).

— **Nr. 31 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** opracowało i wydało w formie odbitki na roneo księgę p. t.: „Klacz i ogier półkrwi arabskiej stadnin i stad państwowych”.

Jest to księga stadna, nie posiadająca charakteru oficjalnego, lecz mająca służyć jako podręcznik informacyjny.

Z wejściem w życie zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni („Monitor Polski” Nr. 295, poz. 390 dawna „Polska księga stadna koni arabskich” za stała zrekonstruowana w ten sposób, że część koni przeszła z niej do nowo utworzonych „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi” i „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czy-

stości krwi”, część natomiast koni, a mianowicie konie zwykłej półkrwi ma przejść do okręgowych ksiąg stadnych półkrwi, które niebawem mają być powołane do życia.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, mając w swym posiadaniu cały materiał odnoszący się do tej grupy koni, zdecydowało przyjąć z pomocą instytucjom, które prowadzić będą księgi okręgowe i dla ułatwienia im początkowej pracy wydało omawianą obecnie księgę. Z tego podręcznika łatwo będzie rozsegregować konie do poszczególnych ksiąg okręgowych. Poza to księżka ta jest doskonałym podręcznikiem informacyjnym, zawierającym zebrane w jedną całość zestawienie państwowych ogierów i klaczy półkrwi arabskiej.

Jak wszystkie wydawnictwa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, księga opracowana jest źródłowo i starannie, to też powinna oddać poważne usługi zarówno hodowcom, jak i instytucjom hodowlanym.

— **Jesienne zawody konne** oddziału konnego Sokoła i Małopolskiego Klubu Jazdy odbędą się w dniach 15 i 16 października b. r. we Lwowie na boisku Sokoła Macierzy. Program zawodów został zatwierdzony przez Polski Związek Jeździecki w Warszawie.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Newmarket, 27 września.**

Great Foal Stakes, 1.339 £ — 2000 mtr.

1. Orwell, 3 l. og. gn. (Gainsborough — Golden Hair po Golden Sun) Mr. W. M. G. Singer, 60¼ kg., ż. R. A. Jones.

2. Taj Kasra, 3 l. og. (po Gay Crusader) ks. Aga Khan, 56¼ kg., ż. M. Beary.

3. Pollux, 3 l. og. (po Pharos) Mr. A. de Rothschild, 58½ kg., ż. R. Perryman.

Wygrane o 1½ dł.; Czas: 2:01½. Zakłady: 5:4 „na”, 9:4, 5:1.

— **Newmarket**, 29 września.

Jockey Club Stakes, 4.981 £ — 2800 mtr.

1. Firdaussi, 3 l. og. kaszt. (Pharos — Brownhylda po Sted-fast) ks. Aga Khan, 56¼ kg. ż. M. Beary.

2. Gainslaw, 3 l. og. (po Winalot) Mr. H. J. Simms, 48½ kg., ż. T. Lowrey.

3. Cameronian, 4 l. og. (po Pharos) Mr. J. A. Dewar, 61¾ kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: 4. Sandwich, 5. Leighon, 6. Gavelkind, 7. Inglesant.

Wygrane o szyję — 1 dł. Czas: 3:16. Zakłady: 4:1, 4:1, 11:4.

Wyścig ten (jako trzylatek) wygrał w r. 1920 obecny nasz czołowy ogier **Torelore**, bijąc pod żok. B. Carlslake (53 kg.) sześciu konkurentów.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Cesarewitch Stakes, 3600 mtr., Newmarket, 12 października.

100:6 Gainslaw 22:1 Son of Mint

100:6 Blandearna 25:1 Blue Vision

18:1 Nitsichin 28:1 Pahokee

18:1 Sandy Lashes 30:1 Guiscard

20:1 Sandwich 30:1 Air Pocket

22:1 Bonny Brighteyes 33:1 Claymore

40:1 i więcej inne konie.

Cambridgeshire Stakes, 1800 mtr., Newmarket, 26 października.

9:1 Dorigen 25:1 Glannarg

18:1 Double Arch 40:1 Great Scot

20:1 Duodecagon 40:1 Leicester Lane

25:1 Wyvern 50:1 i więcej inne konie.

FRANCJA.

— **Maisons - Laffitte**, 30 września.

Criterium de Maisons - Laffitte, 40.000 fr. — 1300 mtr., dla 2-latków.

1. Le Cacique, og. gn. (El Cacique — Rosefocks) R. Fouard, 53 kg., ż. F. Hervé.

2. Evian, kl. (po Joyeux Drille) G. Pernot, 51½ kg., ż. L. Robson.

3. La Souriciere, kl. (po Mc Kinley) A. Aumont, 53½ kg., ż. M. Lynch;

bez miejsca: Brimful, Pick Up, Gaur, Le Tremble, On Parade.

Wygrane o 3 — 1½ dł. — szyja. Czas: 1:25,2.

Tot.: 25, 13, 42, 21:10.

LE CACIQUE, og. gn. ur. 1930 r. w stadzie p. L. Polak.	El Cacique 26	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
			Topiary	Orme	11
		Indiecita	Val d'Or 39	Plaisanterie	19
				Flying Fox	7
				Wandora	39
	Rosefocks	Verwood 6	Indécise	Saint Mirin	9
				Agitée	26
			Grey Plume 20	Grey Leg	6
		Messaouda	Kildonan	Gantlet	20
				Ladas	1
				Lochnell	6
		Byzance	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
				Omnium II	22
				La Brume	4

— **Le Tremblay**, 1 października.

3. **Prix Herod**, 100.000 fr. — 1400 mtr., dla dwulatków.

1. Rodosto, og. kaszt. (Epinard — Ramondie) ks. F. de Lucinge, 56 kg. ż. A. Rabbe.

2. Tomislaw, og. (po Massine) James Schwob, 56 kg., ż. F. Hervé.

3. Rosh Haschana, og. (po Teddy), J. D. Cohn, 56 kg., ż. L. Lyne;

bez miejsca: Flint Glass, Almaska, Tout en Rose, Abrax, Asterisk, Traghetto, Lord Byron, La Louviere, Mlle de la Roche, Lavendolo.

Wygrane o 1¾ — ½ dł. Czas: 1:30.

Tot.: 61, 23, 56, 55:10.

RODOSTO, og. kaszt. ur. 1930 r. w stadzie p. H. Corbière.	Epinard 4	Badajoz 14	Gost 25	Callistrate	17
				Georgina	25
		Epine Blanche	Selected	Raeburn	7
				Il Segreto	14
			Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
	Ramondie	Neil Gow 1	Marco 3	Barcaldine	23
				Novitiate	3
		La Rille	Chelandry	Goldfinch	4
				Illuminata	1
			Macdonald II 17	Bay Ronald	3
				Myrtledine	17
			Recaldia	Boudoir	18
				Randfontein	7

— **Maisons-Laffitte**, 28 września.

La Coupe d'Or, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1* Jus de Raisin, 4 l. og. sk. gn. (St. Just — Honeysuckle) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. C. Bouillon.

1* Fenolo, 3 l. og. kaszt. (Munibe — Flavionavia) G. Lorenzini, 50½ kg., ż. V. Zabrak.

3. Bièvres, 3 l. kl. (po Sardanapale) G. Wildenstein, 50½ kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Sand Dance, Dean Swift, Fire Off, Amfortas, Pougatchew.

Wygrane łeb w łeb — 2 — 1½ dł. Czas: 2:16.

Tot.: 34, 19, 19, 46:10.

Właściciel pół-zwycięzcy Fenolo, włos prof. Giovanni Lorenzini, wniósł protest na swego konkurenta Jus de Raisin, który miał przeszkodzić Fenolo w walce końcowej. Ponieważ protest nie został uwzględniony, prof. Lorenzini nie zgodził się na podział nagrody i zażądał powtórnej rozgrywki obu zwycięzców. Rozgrywka odbyła się, jako ostatni (8-my) wyścig dnia i wygrał ją francuski koń Jus de Raisin, bijąc Fenolo w 2:15 o 1 długość.

Totalizator płacił za Jus de Raisin 27:10.

Handicap de la Seine, 50.000 fr. — 3200 mtr.

1. Dark Dew, 3 l. og. sk. gn. (Dark Legend — Sundew) M-me H. Palmer, 47 kg., ż. J. Harper.

2. Robertico, 4 l. og. (po Checkmate) J. Fould, 53½ kg., ż. L. Vaixelfisch.

3. Monsavon, 3 l. og. (po Cadum) Jean Stern, 50 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Abou, Vaillantif, Ridotto, Dunphail, Dark Lady, Belle Aude, Translucide, Langennerie, Timbre Poste, Treize, Mainote, Kirmusin, Melusine, Grand Croix, Charancon, Trombe.

Wygrane o 4 — 3 — ½ dł. Czas: 3:41,8.

Tot. 359, 126, 93, 50:10.

— **Trentino**, 2 l. og. gn. (Belfonds — Trésorière), półbrat naszego Tarvisio, odniósł swe pierwsze zwycięstwo na torze wyścigowym w Maisons-Laffitte, wygrywając 28 września nagrodę sprężadną Prix du Rhone (7.500 fr. — 1800 mtr.), gdzie pobił w 2:04,2 24 konkurentów.

WŁOCHY.

— **Wielka wystawa koni włoskich ras w Rzymie.** W miesiącu bieżącym Włochy święcą 10-lecie marszu Mussoliniego na Rzym i powstania faszyzmu. W związku z temi uroczystościami otwartą zostanie w Rzymie wystawa hodowli koni za ostatnie 10 lat, która cieszy się nieustannem, a wydatnem poparciem rządu. Na wystawę zgłoszono około 1000 sztuk zwierząt: koni, mułów i osłów, w tem 160 ogierów, 320 matek i 420 dwu i trzylatków. W związku z wystawą odbędą się zawody konne z szeroko pomyślanym programem, próby dzielności koni zimnokrwistych, polowania par-force, mecze gry polo i t. p.; prócz tego, jako numery pokazowe — ćwiczenia konne oddziałów jeźdźców z Sardynji, Sycylii, Meranu i Libji w narodowych miejscowych kostjumach.

Włochy posiadają obecnie około 2 i pół miliona koni, prócz których sprowadziły w ciągu ostatnich 3 lat do 20,000 sztuk z zagranicy. Normalny remont pokojowy armji włoskiej wynosi obecnie około 4.000 sztuk koni i mułów i pokrywany jest przez podaż produkcji miejscowej hodowli (za wyjątkiem koni sportowo-konkursowych, dotąd zagranicznego pochodzenia). Obecnie ministerstwo rolnictwa oraz ministerstwo wojny opracowują szeroki plan dla wprowadzenia jednolitości w typach krajowej hodowli.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Budapeszt, 2 października.**

M a g y a r S t. L e g e r, 49.000 pengő — 2800 mtr., dla 3-latków.

1. Kartars, og. gn. (Lavendel II — Kamilla) bar. Aleks. Harkanyi, 57 kg., ż. Csaplar.

2. Arosa, kl. (po Balbinus) Mr. Corner 55½ kg., ż. V. Esch.

3. Kurucz, og. (po Tamar) A. Blaskovich, 57 kg., ż. Schejbal; bez miejsca: Pascal, Oeszirozsa.

Wygrane o 1¼ — 2½ dł. Czas: 3:13.

Tot.: 29, 16, 15:10.

— **Berlin - Hoppegarten, 2 października.**

R a t i b o r R e n n e n, 13.000 RM. — 1.400 mtr., dla 2-latków.

1. Janitor, og. gn. (Fervor — Jane Pierney) A. i C. v. Weinberg, 55 kg., ż. O. Schmidt.

2. Cassius, og. (po Favor) bar. E. v. Oppenheim, 55 kg., ż. K. Narr.

3. Herzog, og. (po Herold) G. Ziegenbein, 55 kg., ż. E. Haynes;

bez miejsca: Makarius.

Wygrane o 2 — ½ — 4 dł. Czas: 1:27,2.

Tot.: 21, 12, 12:10.

— **Longchamp, 2 października.**

P r i x H e n r y D e l a m a r r e, 100.000 fr. — 2200 mtr., dla 3-latków.

1. Serre Chaude, kl. gn. (Blandford — Flowerless), bar. E. de Rothschild, 52¼ kg., ż. C. Bouillon.

2. Formosan, og. (po Biribi), A. Schwob, 54 kg., ż. F. Hervé.

3. Kiddie, kl. (po Biribi) Pierre Wertheimer, 56½ kg., ż. W. Johnstone;

bez miejsca: Kiblah, Ziani, Bievres, Vagabond Lover, Stag, Pancho, Mondicourt.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. — 3 dł. Czas: 2:25,3.

Tot.: 108, 21, 14, 21:10.

P r i x d e l a S a l a m a n d r e, 50.000 fr. — 1.400 mtr., dla 2-latków.

1. Pantalón, og. kaszt. (Scaramouche—La Traviata) H. Cotteville, 54 kg., ż. A. Rabbe.

2. Bipearl, kl. (po Biribi) Ed. Esmond, 53 kg., ż. H. Semblat.

3. Vendange, kl. (po Belfonds) bar. E. de Rothschild, 53 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Robert Macaire, Hilda, Un Mitrailleur, Girlie.

Wygrane o szyję — 2 — 1½ dł. Czas: 1:29,4.

Tot.: 26, 15, 22:10.

— TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE —

Wielka Doroczna Licytacja Koni

pełnej i półkrwi angielskiej,

roczniaków

oraz matek stadnych i reproduktorów
odbędzie się na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 17-go października 1932 roku.

Pokaz zgłoszonych na licytację roczniaków odbędzie się na paddocku o godz. 11-ej.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 41

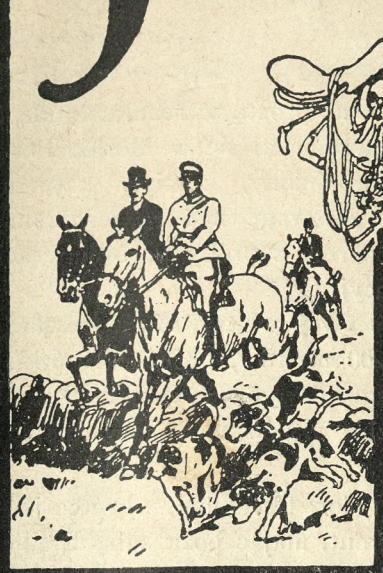
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 15 października 1932 r.

Nr. 42.

TREŚĆ Nr. 42: Z tygodnia.—O Tablicach Genealogicznych, Stanisław Kierznowski (junior).—Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi, (C. d.) Paweł Popiel. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



KARAMBOL, og. gn. ur. 1929 r. (Villars — Celia po Carabas) w st. W. bar. Heydla, własność p. B. Hessena, zwycięzca Nagrody im. L. hr. Krasińskiego (15.000 zł. — 2200 m.) pod żok. Jednaszewskim.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Niedziela, 9 października.

Gonitwy niedzielne połączone były z dniem mody oraz z loterią fantową, opartą na numerowanych programach; dzień był pochmurny, lecz dość ciepły i na placu wyścigowym zgromadziło się sporo publiczności.

Program dnia był wielce interesujący, przewidywał bowiem oprócz nagrody pozagrupowej dla trzylatków i starszych, gonitwę im. Fanshave, porównawczą dla koni dwuletnich i starszych oraz gonitwę międzynarodową im. L. hr. Krasieńskiego dla trzyletnich i starszych koni.

Do startu **gonitwy im. J. Fanshave**, na dystansie 1300 mtr., wyszło pięciu współzawodników, w tem, rzecz ciekawa — trzy konie po ogierze Fils du Vent z trzech kolejnych generacji: cztero, trzy i dwuletniej. Generację starszą reprezentował czteroletni Jawor, sześciokrotny zwycięzca w r. b.; niestety, Jawor źle ruszył od startu i próbował jedynie gonić uciekających współzawodników. Generację trzyletnią reprezentowały: tryumfator w Produce i Derby — Hel, który ostatnio, obciążony nadwagą 5 kg., zrobił tak doskonały wyścig w Wielkiej Warszawskiej oraz Finesse, nasza oaksistka, druga za Imperatorem w St. Leger i Janowskiej, dla której dystans krótszy i grunt miękkie wydawał się bardziej odpowiednim; wreszcie generację dwuletnią reprezentowały dwa czołowe dwulatki, dwaj stali rywale: Arnold i Wisus, pierwszy z nich zwycięzca w Middle Park Plate, drugi w Produce.

Gonitwa zatem wzbudzała wielkie zaciekawienie; dwulatki, stosownie do obowiązującej skali wagi, niosły po 52 kg., a zatem miały możność całkowitego wykazania swych zalet szybkości, podstawowego warunku klasy w tym wieku. Dobrze ruszył od startu Arnold, za nim Finesse, Hel, Wisus, wreszcie z opóźnieniem Jawor; Wisus wkrótce przechodzi na trzecie miejsce, u stajen zaś na drugie, Finesse cwałuje trzecią; na prostej Arnold (Fomienko) góruje swobodnie nad przeciwnikami, mijając celownik, jako łatwy zwycięzca o sześć długości przed Wisusem, za którym w odstępie 8 dług. kończy Finesse przed Helem i Jaworem.

Tak więc dwa dwulatki kończyły wyścig z dużą przewagą, bijąc nie byle kogo, gdyż oaksistkę i derbistę, co powinno wzbudzać w nas uzasadnione nadzieje co do przyszłości 1930 roku.

Czas gonitwy 1 m. 20 s. doskonały, równający się rekordowi Menzalaric, styl wygranej Arnolda — imponujący.

Rodowód tego żrebca, półbrata Pirata, umieszczony był w Nr. 32 naszego pisma. Stary Fils du Vent, na schyłku swego żywota, jeszcze raz pokazał, jak bardzo wartościowym był u nas reproduktorem.

Arnold biegał dotychczas pięć razy, zwyciężając czterokrotnie. W Łodzi odniósł dwa zwycięstwa nad Gentry i Bernina'ą; w Warszawie ruszył źle w Produce

i wyłamawszy przy wyjściu na prostą w rezultacie uległ tu Wisusowi, któremu zrewanżował się w Middle Park Plate. Piękny ten, mocno umięśniony, kościsty kasztan, pokazał bezspornie swoją przewagę nad rówieśnikami, obecnie zaś wyszedł z honorem z próby porównawczej między końmi kilku generacji.

Do startu **Międzynarodowej gonitwy im. L. hr. Krasieńskiego**, na dystansie 2200 metrów, prócz rumuńskiej Gibson Maid i niemieckiego Ferrydora, stanęło 9 koni krajowej hodowli; w liczbie współzawodników znajdowało się osiem trzylatków.

Za Ersilją rusza Ferrydor, Karambol, wkrótce jednak Chyża wychodzi na front, mając poza sobą Ersilję, Ferrydora, Irkuta i Polmoodie VII, na przeciwległej prostej Chyża przoduje przed Ersilją, Ferrydorem i Irkutem, na prostą wychodzi Chyża przed Ersilją, Barbe Bleu i Amuletem, w połowie prostej mocno finishujący Karambol (Jednaszewski) wychodzi na czoło i zdaje się swobodnie wygrywać, gdy naciera nań błyskawicznym finishem Irkut (Chatisow) i o mały włos nie wydziera mu zwycięstwa, kończąc w walce o szyję za zwycięzcą (po gonitwie Irkut okazał się kulawy); trzecim kończy Barbe Bleu przed Amuletem, Eclair'em i pozostałymi końmi.

KARAMBOL., og. gn. ur. 1929 r. w st. W. bar. Heydel.	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
		Sospel	Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
			Cyllene 9	Bona Vista ◐	4
				Arcadia	9
	Cimiez		St. Simon ●	11	
			Antibes	4	
	Celia	Carabas 8	Carbine 2	Musket	3
				Mersey	2
		Csábulás	Dolly Watts	St. Frusquin ●	22
				Javotte	8
			Rabulist 7	Bona Vista ◐	4
				Ragyogó	7
			Csalfanna	John o'Gaunt	3
				Amphlett	8

Czas gonitwy 2 m. 23 s. dobry, lecz nie rekordowy; tempo początkowo ostre, potem dość równe.

Zwycięzca biegał przed Nagr. L. hr. Krasieńskiego 12 razy, odniósł 6 zwycięstw, z tego 5 w grupach, ostatnio pobił niezbyt gotowego Wagrama; w Derby miał doskonały wyścig, wyprowadzając stawkę na prostą i ulegając przed celownikiem Helowi, Dżemsowi i w ostatniej chwili Kompasowi. W nagrodzie im. L. hr. Krasieńskiego, jechany był odmiennie — na rzut i rezultat wypadł doskonały. Publiczność okazała Karambolowi stanowczo za mało zaufania.

Tak więc, do całego szeregu wartościowych Villars'ów przybywa jeszcze jeden — Karambol; matka je-

go poprzednio dała Juno, Karambol zaś jest jej drugim prychówkiem, po którym wydała na świat Lincoln'a, obecnego dwulatka.

Jeżeli będziemy rozpatrywać rodowód zwycięzcy, jako całość, to okaże się, iż elementy speed'owe są w nim rzeczywiście obficie reprezentowane, a mianowicie poza inbreed'em na Bona Vista'ę przez Sundridge'a i Buccaneer'a, staminę zaś reprezentuje krew St. Simon'a i Carbine'a.

Babka zwycięzcy Csábulás importowana była z Austro-Węgier i reprezentuje dobrą krew austriacko-angielską. Co się tyczy rodziny żeńskiej, to jest to wartościowe odgałęzienie rodziny 8, idącej przez klacz Ruth, od której wywodzą się tak dobre konie, jak Tarporley, Prince Chimay, a w niedawnych czasach syn Invincible'a-Invershin, który dwukrotnie wygrał Ascot Gold Cup.

W gonitwie pozagrupowej dla trzyletnich i starszych koni wyszły do startu: Nurt, Cherry Boy i Etna II. W wymienionym porządku konie ruszają od startu i tak idą aż do prostej, gdzie Cherry Boy mija Nurta i zdaje się zwyciężać, gdy naprzeciwko głównych trybun córka Villars'a i Kentucky mija mocnym finishem współzawodnika, odbierając mu zapewniony zdawało się tryumf.

Sobota, 8 października.

W tym dniu rozegraną została dystansowa (4800 metrów) próba dla czteroletnich i starszych koni, a mianowicie **nagroda im. ks. Lubomirskich**, gonitwa międzynarodowa (z koni zagranicznej hodowli przyjęła udział jedynie francuska Parthian Memories). Dziewięciu współzawodników wyszło do startu; pięcioletni Grzela i sześcioletni Valibal, reszta — czteroletki. Najwięcej zwolenników miał Firley, p. A. Tuńskiego 4-letni ogier, który w roku bieżącym na 12 startów był 5 razy pierwszy i tyleż razy drugim, zdobywając Handicap Kordjana i nagr. Sac-à-Papier, a przegrywając o łeb gonitwę im. gen. Sosnkowskiego do Efura i Wielką Warszawską do Genova'y.

Rzeczywistość potwierdziła przypuszczenia i Firley został łatwym zwycięzcą, aczkolwiek obciążony wagą + 4 kg. Od startu ruszają: Ercole, Chłosta, As Coeur, Grzela, z tyłu cwałuje Firley i Valibal, tempo początkowe wolne, przed trybunami na froncie idą: Ercole, Chłosta, Grzela, As Coeur; na przeciwległej prostej, idące z dużym odskokiem Ercole i Chłosta rozciągają stawkę, a zresztą i tempo się wzmacnia; Firley zaczyna poprawiać swoje miejsce. Za drugim okrążeniem toru przed trybunami Ercole, Chłosta, Grzela, As Coeur stanowią awangardę; konie znów się grupują; u „czerwonego domu” As Coeur przechodzi na trzecie miejsce; tutaj ruszają Stabil i Firley, na przeciwległej prostej sytuacja bez zmiany — Stabil idzie czwartym; koło stajen obraz ten sam; na prostej naprzeciwko tanich trybun Firley (Fomienko) i Stabil (Pasternak) mijają swobodnie wyczerpanego prowadzeniem Ercole'a, przyczem Firley bije przeciwnika łatwo o trzy długości, trzecim o trzy czwarte długości kończy Grzela przed Chapeau Bas, As Coeur'em i pozostałymi.

Rodowód zwycięzcy umieszczonym był w Nr. 28 naszego pisma. Koń ten, stale się poprawiając, wznosi się w swojej karierze coraz wyżej, przynosząc zaszczytne tryumfy swemu właścicielowi oraz hodowcy.

Stabil oraz Grzela, który szedł czas cały w czołowej grupie, zrobiły doskonały wyścig.

We wtorek, 4 października, w gonitwie I-szej kategorii dla dwulatków, łatwe zwycięstwo odniósł Gandhi syn Bafura i Elwiry, a zatem rodzony brat Efura i Fiammina'y. W gonitwie pozagrupowej dla trzyletnich i starszych koni Ersilja podeszła na początku prostej do prowadzącego gonitwę Jerry'ego, minęła go i wygrała gonitwę, bijąc łatwo o pół długości finishującego Essora.

We czwartek, 6 października, zwycięstwa odniosły zdaje się wartościowe dwulatki Lincoln i Etincelle; w gonitwie I-szej kategorii dla trzyletnich i starszych koni Frajer po walce pobił Tarvisio o szyję.

O Tablicach Genealogicznych.

Księgi stadne są fundamentem każdej hodowli, czy to koni, bydła, czy innych gatunków zwierząt domowych. Jak ważnym czynnikiem są one na Zachodzie, przytoczę ciekawy dokument z hodowli francuskiej. Jest nim sprawozdanie prac Kongresu dwudniowego we Francji z roku 1923, na którym zreformowano księgi stadne już istniejących ras zwierząt domowych i ptaków, jak również założono nowe. Przygotowania poszczególnych instytucji związanych z hodowlą trwały 3 lata. O księgach stadnych wygłosiłem odczyt na pierwszym ogólnym zjeździe hodowców koni w Polsce, sprawozdanie z takowego zostało wydrukowane, nie będę Szanownych Czytelników trudził wyjaśnieniami, jakie koncepcje istnieją i jakie wysuwały instytucje naukowe i związki hodowlane w różnych kulturalnych krajach w celu ulepszenia ras

zwierząt domowych. Od dawna w wielu krajach, w których hodowla gra rolę, uwidacznia się tendencja ku rasom czystym. Księgi stadne dają znakomite rezultaty w hodowli, gdyż hodowcy są w możności zapewnienia czystości rasy, robienia odpowiednich połączeń, orjentowania się w typie wymaganym, robienia stałej i ciągłej selekcji materiału stadnego. Księgi stadne wytwarzają również emulację w kierunku dodatnim i możliwość łatwego poszukiwaniażądanego materiału konsumentom. Na kongresie ksiąg stadnych we Francji uczestniczyło 37 instytucji hodowlanych lub z hodowlą związanych, cały szereg profesorów uniwersytetów i szkół zawodowych, zootechnicznych i hodowców. Wydane sprawozdanie zawiera 688 stron druku, szereg referatów o księgach stadnych i poszczególnych ich działach, jak

organizacja administracji, organizacja techniczna, zapisywanie zwierząt, kontrola potomstwa, identyfikacja zapisanych osobników, ustosunkowanie ksiąg stadnych do instytucji z hodowlą związanych; sprawozdanie zawiera monografie ksiąg stadnych rozmaitych gatunków zwierząt, a mianowicie w koniach 14, w bydłe 26 i po jednej dla innych gatunków zwierząt i ptaków, pozatem dziesiątki fotografii. Ostatni dział obejmuje sprawozdanie z dyskusji podczas zjazdu, jako aneksy wydrukowano dekrety Ministerstwa Rolnictwa w sprawach ksiąg stadnych. Całość opracowana została bardzo starannie i niezmiernie treściwie. Z kongresu i jego prac wnioskować można, jak wielkie znaczenie ma sprawa genealogji na Zachodzie i jak do niej przygotowane są francuskie instytucje i hodowcy, podziwiać należy również zgodną i skuteczną współpracę rządu, teoretyków i praktyków.

dobnych prac poprzednio wydanych. Muszę podkreślić jednak kilka momentów w wydanej pracy, a nie przytoczonych w przedmowie. Po pierwsze—skromność Komitetu, który opracował rzecz, której równej na świecie nie ma i która dla hodowców całego świata jest przystępna. Praca Komitetu Redakcyjnego trwała lat kilka. Przedmowa i objaśnienia opracowane zostały w czterech językach: angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i zamieszczone w porządku alfabetycznym, zbiegiem okoliczności hodowla w wyżej wymienionych państwach jako jakość i ilość odpowiada porządkowi alfabetycznemu. Materiał przygotowawczy składał się z następujących źródeł, z których najważniejszymi są: 1) księgi stadne: angielskie 26 tomów, francuskie 21, niemieckie 18, austriacko-węgierskie 16, austriackie 2, węgierskie 4, rumuńskie 2, belgijskie 5, polskie 2, rosyjskie 14, włoskie 10, czechosło-



ARNOLD, 2 l. og. kaszt. (Fils du Vent—Perla IV) p. L. Dydyńskiego wygrywa Nagrodę im. J. Fanshave (20.000 zł.—1300 m.), bijąc pod żok. Fomienko dowolnie o 6 dług. Wisusa, Finesse, Hela i Jawora.

(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

Rozporządzenie o księgach stadnych koni, wydane w tym roku przez Min. Rolnictwa w Polsce, opracowane przez parę lat, świadczą dobitnie, że i u nas w tak ważnej dziedzinie, jak uporządkowanie genealogji ras koni, częściowo zreformowano stare księgi, częściowo stworzono nowe, na które czekaliśmy dość długo. Zdaniem mojem, po olbrzymim zniszczeniu materiału stadnego w czasie wojny, przy wielkim postępie wiedzy hodowlanej w ostatnich 20 latach, Rozporządzenie o księgach stadnych przyszło aczkolwiek późno, jednak w odpowiednim momencie, gdyż oprócz Wielkopolski, materiału z udowodnionem pochodzeniem w dwóch pokoleniach było niewiele. Księga stadna koni pełnej krwi uległa minimalnym zmianom, właściwie nie w treści, lecz w redakcji.

W zrozumieniu doniosłości hodowli koni pełnej krwi i z nią związanych badań rodowodów nieodłącznych przy każdej hodowli, a grających najwyższą rolę w hodowli konia pełnej krwi, zasłużony dyrektor Departamentu Chowu Koni ś. p. Fryderyk Jurjewicz stworzył Komitet przy Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce dla wydania Tablic Genealogicznych na wzór Tablic Goos'a, ulepszając je w najwyższych granicach wiedzy dzisiejszej. Z przedmowy do Tablic Genealogicznych, przytoczonej w poprzednim numerze, widać czem jest dla hodowców i badaczy rodowodów świeżo wydane dzieło, jaka jest historia wydania Tablic, jakie różnice w stosunku do po-

wackie 1 i amerykańskie 14; 2) kalendarze wyścigowe odpowiednich krajów, prócz amerykańskich; 3) dzieła o zbliżonej treści: Tablice Genealogiczne Goos'a, Petiona, Beckera, Wackerowa oraz The Great Sire Lines W. H. E. Wanklyn, Le Stud Book de la race pure par Commandant Couste, Osborne, Touchstone, Bloodstock Breeder's Review, Revue des Eleveurs; 4) ogólne dzieła charakteru hippologicznego, jak Lehndorff, Bruce Lowe, v. Oettingen, Chapeaurouge, J. Vuillier (Lottery), Wrangel etc.; 5) Rejestry ogierów stadnych: angielskie, francuskie i niemieckie; 6) różne dzieła: Ruff's Guide to the Turf, la Chronique du Turf i niektóre dzieła treści historycznej.

W sumie złożyło się kilkaset tomów już dziś nie do skompletowania poza bibliotekami instytucji urzędowych, wartości dziesiątków tysięcy, a może i więcej złotych. Księgi stadne koni pełnej krwi mają wielką wartość, o ile stanowią komplety i to komplety różnych hodowli i państw europejskich i z nią związanych wybitnych hodowli państw innych kontynentów.

Prawdziwy hodowca bez kompletów ksiąg stadnych, albo bez Tablic Genealogicznych pracować nie może, t. j. wybierać między kilkudziesięciu tysiącnym pogłowiem pełnej krwi materiału stadnego w celu zakupów, jak również opracowywać stanówki i brakować. Nauczony długoletniem doświadczeniem, posiadając Tablice Goos'a, wiem jaki odsetek hodowców zna dokładnie rodowody własnych

koni — niestety jest on skromny. Posiłkowanie się przez hodowców ludźmi, posiadającymi znajomość rzeczy i znawcami nie wystarczy, gdyż nikt z takich nie ma obowiązku wzmacniać swoich konkurentów. Hodowca powinien znać swoje konie najlepiej, ich cnoty, błędy, niedociągnięcia, hodowca powinien wiedzieć, jaką rolę w hodowli odegrał każdy koń w rodowodzie chociażby w 5-ciu pokoleniach, jakie połączenia są korzystne, które powtarzanie krwi najlepsze (inbreeding), jakiego rodzaju karjera wyścigowa jego koni i ich protoplastów, jak również ich pokrój (exterieur). To ostatnie zagadnienie nie jest łatwe, istnieje jednak w literaturze europejskiej cały szereg opisów i fotografii wybitnych koni, gdyż jedno z drugim może dać obraz konia. Wiadomości te nie są skomasowane, jakby życzyli sobie nieobeznani z literaturą o koniach pełnej krwi, na to żeby się z wyżej wspomnianymi danymi zapoznać, należy wyszukiwać w bibliotekach dzieła różnych autorów i wiedzieć, jakiej miary hippologami byli oni.

Nie jest zamiarem mego artykułu robić reklamę Tablicom Genealogicznym. Świat hodowców koni pełnej krwi na wszystkich kontynentach i wielkich wyspach, gdyż koń pełnej krwi pokonał i północ i równik, oceni je należycie — pewny jestem tego. Piszę tylko dlatego, żeby zgębieni w dzisiejszych czasach hodowcy wzbogacili swoją znajomość rzeczy i kieszeń w celu poprawienia rasy. Na to, żeby wiedzieć, jakim jest hodowca, trzeba widzieć jego konie i znać rodowody ich, t. j. jakimi zasadami kierował się, dobierając ogiera do klaczy i nieraz odwrotnie, np. jak ks.ks. Lubomirscy do Sac-à-Papier. Stud Book wszystko powie badaczowi, jest on najwymowniejszym ze wszystkich dokumentów. Hodowca nie może mieć kompletów ksiąg stadnych ze względów, że są one prawie wyczerpane, że musiałby wyłożyć olbrzymi kapitał, który lepiej zużytkować na zakup materiału stadnego, pozostają więc Tablice, które mu zastępują setki tomów i dadzą możność znacznie szybszego zestawienia rodowodów oraz prawie na rzut oka możność zorientowania się w sile i jakości rodów matczyńskich, jak również ojcowskich. Musi jednak hodowca śledzić z roku na rok sprawozdania z wielkich hodowli europejskich, jak rów-

nież innych hodowli, gdzie jest mniej dobrych koni, ale i takie się zdarzają, jak np. Prince Rose, chluba hodowli belgijskiej, musi wiedzieć, że rody upadają, podnoszą się, czego dowodem 6-a rodzina, która przed wiekiem święciła tryumfy, później zdawało się upadła, a dziś podniosła się, mamy z niej Sansovino'a, Oleandra, Weissdorn'a, Wallenstein'a, Nubier'a, Csardas'a, Dolomit'a, takich przykładów więcej przytoczyć można.

Szczerze wyznać muszę, że niema poważnego hodowcy, któryby nie miał biblioteki. Praca i nakłady w hodowli pełnej krwi bez Tablic są w dzisiejszej epoce rzeczą ryzykowną i pozbawianie się realnych podstaw, jakie one dają w sumiennej hodowli, jest wprost niebezpieczne.

Pierwszym przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego Tablic Genealogicznych był ś. p. Walery Krzymuski. Przewodniczącym, Członkom i współpracownikom Komitetu Redakcyjnego Tablic Genealogicznych przy Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce: p.p. inż. J. Grabowskiemu, W. Poklewskiemu - Koziół, J. U. Niemcewiczowi, R. Zoppiemu, Br. Komierowskiemu, St. Schuchowi, J. Łaszkiwiczowi, W. Pruskiemu, J. Krzymuskiej i M. Barcikowskiej — pozwalam sobie złożyć wyrazy prawdziwego uznania i wdzięczności za dokonanie tak wielkiej, żmudnej i precyzyjnej pracy. Należy się również prawdziwe uznanie drukarni K. Kowalewskiego za wykonanie Tablic, które zaliczyć można do najtrudniejszej pracy zecera i korektorskiej ze względu na przygniatającą ilość obcych nazw nieraz bardzo skomplikowanych.

Należy jednak wydawać co parę lat suplementy, jak to czynił Becker, gdyż jeżeli się tego zaniedba, zejdą one w cień i staną się zabytkiem; z kosztownego, ciężkiego i trudnego wysiłku skorzystają inni.

Tablice Genealogiczne, wydane w tym roku, są nie tylko chlubą b. Departamentu Chowu Koni, a później Wydziału Chowu Koni, które subsydjonowały prace i wydanie ich, Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Komitetu Redakcyjnego, ale również i polskich hodowców.

Stanisław Kierznowski (junior).

Szepietów.

Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi.

(Ciąg dalszy)

Z Anglii przybyło 52 ogiery, a mianowicie:

Rodzina **Darley Arabian:**

Linja **Touchstone:**

Hyman (Havoc), Carbineer (Carbine), Stavropol (Spearmint), Sevastopol (Spearmint), Svengali (Spearmint), Zerwikaptur (Javelin), Rattlejack (Count Schomberg).

Linja **Lord Clifden:**

Landsman (Ladas), Parsifal (Bayardo), Manton (Bayardo), Tom Powrie (Forfarshire).

Linja **Birdcatcher:**

French Eagle, (Gallinule), Admiral Hawke (Gallinule), Night Mail (Great Sport), White Abbey (White Eagle), Control (Louvois), Newminster II (John o'Gaunt), Harrier (Harry of Hereford), Zaporozec (Night Hawk).

Linja Stockwell:

Air Marshall (Picton), Coriolanus (Polymelus), Dry Martini (Cellini), Herson (Helicon), Little Quiver (Lemberg), Novello (Cicero), Pudler (Adam Bede), Illuminator (Radium), Wily Attorney (Tredennis), Royal Grosvenor (Grosvenor), Double Hind (Bachelor's Double), The Cheetah (Abbots Trace).

Linja Voltigeur:

Pekin (St. Simon), Morganatic (St. Simon), Blue Danube (St. Denis), Maaz (St. Frusquin), Postumus

Bachelors Button, Cylgad, St. Monans, The White King, Tarporley, Chaucer, Solomon, General Peace, Matchmaker, Declare, William Rufus, Greenback, Holiday House, John o'Gaunt, St. Denis, Earlamore, Lally, Carbine, Barcadaile, Mackintosh, Earwig, Nabot, Resolute II, Golden Sun, St. Martin, Fitz Simon, Sunflower II, Primer, Rous-say, Ayrshire, Sainfoin, Sir Hugo, Honey Bee, William the Third, Hüon II, Torloisk, Radium, Sunningdale, Kings Zenith, Commandant Peary, Uncle Mack, Aquascutum, Black Sand, Oriflamb, Oberon, Royal Lancer, Diligence,



LUGDUN, 2 l. og. c. gn. (Palü — Dunkierka po Fils du Vent) ur. w st. Państwowem w Kozienicach, własność p. M. Wąsowskiego (żok. Jednaszewski).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

(St. Simon), Aberdare (Desmond), Robin Adair (Chaucer), Double Up (Hüon II), Earlbury (Earlamore), Dark Dawn (Sundridge), Lord Sundridge (Sundridge), Phat (Sundridge), Kentish Cob (Sunstar), Villars (Sunstar), King's Idler (Lomond), Rockroi (Prince Palatine), Luvarneran (Craig an Eran), Statheros (Stedfast), Ballyheron (Santoi) Soval (Santoi), Zbaraż (Hapsburg).

Rodzina Byerly Turk:**Linja Thormaby:**

Balthazar (Roi Herode), Hugon (Roi Herode), Star of Kildare (Kildare II).

Rodzina Godolphin Arabian:**Linja Melbourne:**

Hunt Button (Bachelors Button), Neil Desmond (Neil Gow), Kings Prize (Marco).

Klaczycy urodzonych w Anglii przybyło 91, z tych pochodziło po 3 po St. Amant, Thrush, Picton i Grosvenor; po 2 po Stornaway, Javelin, Darley Dale, Kosmos Bey i St. Angelo; po 1 po Aldford, Feather Bed,

Aleppo, Captivation, Brown Prince, Marco, Puttenden, Kwang Su, Captain Cuttle, Roi Herode, Dark Ronald, Dairy Bridge, Volta, Desman, Cherry King, Cicero, Beppo, Orme, Swynford, Loch Lomond, Galloper Light, Sky Rocket.

Z klaczy tych wyróżniły się: Bay Leaf po Cylgad, matka Eclaira; Bonny Betty po Tarporley, matka Atiny; Crescentic po Solomon, matka Casanovy; Frosted Ice po William Rufus, matka Głuszca, Imperatora i Jawora III; Gaff po Javelin, matka Forwarda i Genovy; Miranda po Mackintosh, matka Miary, babka Parachute; Poinsettia po Sunflower II, matka Colombo.

Materiał hodowlany z Belgji dostał się do Polski dopiero w czasie wojny światowej.

Ogierów 9: Baccarat (Rioumajou), Larix (St. Saulge), Rittersporn (St. Saulge), Bambocheur (St. Saulge), Cyrus (Groom), Titan (Groom), Garde Noble (Handicapper), Gondler (Mountain Chief), Wambogo (Atlas), Laramie (Talion).

Klacz 19 — pochodziły: 11 po Talion, 4 po St. Saulge; po 1 po Magellan, Tanderagee, Champaubert i Saphir. Wyróżniły się: Ceratee po Magellan, matka Cyganki; Graisse po St. Saulge, matka Falady i Ingody.

Z Francji importowano ogierów 26, mianowicie:

Rodzina Darley Arabian:

Linja Lord Clifden:

Ah Trumps (Macdonald II).

Linja Hermit:

Lur Saluces (Château Lafite), Escalibor (Sans Souci II), Lusagnet (Bonbon Rose).

Linja Monarque:

Guardi (Prestige), Le Merlot (Mazarra).

Linja Birdcatcher:

Fribourg (Son o'Mine), Simorgue (Gallerte), Dornach (Fresnaux).

Linja Stockwell:

L'Arétin (Dominion), Prunus (Sandy Hook), Tout en Haut (Cannobie), Aino (Allah).

Linja Voltigeur:

Amulius (Alcantara II), Pertharite (Samourai), Beheń (Cimiez).

Rodzina Byerly Turk:

Linja Wild Dayrell:

Briar Pipe (Ukase II), Tukaze (Ukase II).

Linja Bay Middleton:

As des As (Nimbus), Cabinet Noir (Badajoz).

Linja Thormanby:

Rayon de Soleil (Passaro).

Rodzina Godolphin Arabian:

Linja Melbourne:

Front de Mer (Winkfield Pride), Starting Gate (Hurry On).

Klacz z Francji importowano 78, pochodziły one po 3 po Ukase II i Prestige; po 2 po Consols, St. Just, Macdonald II, Wildfowler, Faucheur, Arc de Triomphe, Cupbearer, Cicero, Admiral Crichton i Verwood; po 1 po Armand, Isard II, Batailleur, Rabelais, Childwick, Mon General, Magellan, Accapareur, Dairy Bridge, Sea Sick, Bridaine, Phoenix, Doricles, Regents Park, Bonbon Rose, Montenegro, Le Samaritain, Bonheur du Jour, Hag to Hag, The Irishman, Prince Eugene, Jus d'Orange, Volta, Prince Chimay, Romagny, Gave, Tracy le Val, Sandy Hook, Royal Lancer, Hollister, Mon Petiot, Collaborator, Parth, Rock Flint, Nestor III, Prestige, Chicambault, Mont St. Eloi, Nimbus, Sunstar, Roi Herode, Mordant, Lynx Eyed, Bonspiel II, Fidelio, Triomphant, Souvigny i Port Royal.

Z klaczy tych wyróżniły się dotychczas: Chucle po Rabelais, matka Furji i Grand Chuckle; Diamantine po Wildfowler, matka Karata (Derby); Menzala po Sardanapale, matka Menzalaric; Battaglia po Batailleur (Derby); Lepante po Arc de Triomphe, matka Duce; Simplicité po Rata-

plan, matka Jasioldy; Kentucky po Consols, matka Bascule.

Z Niemiec importowano ogierów 139, a mianowicie:

Rodzina Darley Arabian:

Linja Touchstone:

Bambino (St. Eloi), Berggeist (St. Eloi), Mameluck (St. Eloi), Mummelgreis (St. Eloi).

Linja Lord Clifden:

Lorenzo Lotto (Pergolese), Der Sogennante (Dark Ronald), Mäuseturm (Dark Ronald), Neumärker (Dark Ronald), Intendant (Dark Ronald), Parther (Dark Ronald), Staffeltab (Dark Ronald), Schlingel (Dark Ronald), Armenier (Dark Ronald), Mah Jong (Prunus), Quartiermeister (Famulus), Parlier (Famulus), Labrador (Robert le Diable), Jodler (Canopus), Hammond (Ganelon), Ognisty (Ganelon), Ursus (Ganelon).

Linja Monarque:

Berliner (Biniou), Bannstein (Biniou), Dardanos (Biniou), Pfaelzer (Biniou), Innocenz (Biniou), Wardar II (Biniou), Poet (Paysan), Priesterwald (Alpha).

Linja Birdcatcher:

Csardas (Caius), Danilo II (Caius), Salamander (Caius), Tadeusz (Caius), Barde (Csardas), Palü (Landgraf), Sarazene (Hammurabi), Immer Voran (Christian de Wet), Zalamor (Christian de Wet), Kronos (Romp), Don Carlos (Admiral Hawke), Paladin (Admiral Hawke), Totila (Dunamase), Raugraf (Landgraf), Tuki (Gouverneur), Rosenfels (Tuki), Rheinwein (Arranmore), Lebensretter (Arranmore), Flittergold (Altgold), Grillparzer (Gallinule).

Linja Stockwell:

Heribert (Icy Wind), Charlie Chaplin (Diadumenos), Pergament (Galtee More), Lucifer (Fervor), Bafur (Fervor), Palamedes (Fervor), Parnass (Fervor), Presto III (Graf Ferry), Ferrydor (Graf Ferry), Regen (Thunichtgut), Irrthum (Thunichtgut), Radjami (Cerfontaine), Theokrit (Traum), Farn (Traum), Tod und Leben (Traum), Semper Idem (Przemyśl), Komponist (Lycaon), Hersenier (Lycaon), Velox (French Fox), Williger (Laudon), Pfirsich (Gouvernant), Theobald (Elopement), Ulan II (Elopement), Eckenhard (Elopement).

Linja Voltigeur:

Almanach (Majestic), Confetti (Majestic), Märker (Majestic), Geiser (Nuage), Feldherr (Nuage), Harnodius (Nuage), Ludo (Nuage), Wiederhall (Nuage), Geuse (Anschluss), Ariel (Ard Patrick), Bernada (Ard Patrick), Norwal (Ard Patrick), Lucas (Fairy King), Scarlet Pimpernel (Majestic), Finnländer (St. Maclou), Lindwurm (St. Maclou), Cassian (St. Maclou), Götterknabe (St. Maclou), Ritter (St. Maclou), Halbmond (St. Maclou), Bojar (Eider), Boston (Eider), Kasztelan (Eider), Bajazzo (Joyful), Picquer (Bajazzo), Radau (Michel Angelo), Lukullus (Dolomit), Lobredner (Dolomit), Mackensen (Pekin), Kantinier (Courvoisier Napoleon).

(Dok. nast.)

Paweł Popiel

Listy z Anglii.

Po rozegraniu St. Leger w Doncaster, okrasę sezonu jesiennego stanowią trzy meetingi w Newmarket, rozgrywane w dwutygodniowych odstępach. Programy ich przewidują szereg interesujących gonitw, ale na plan pierwszy wybijają się w pierwszym meetingu — Jockey Club Stakes, w drugim — Cesarewitch Stakes, a w trzecim, t. zw. Houghton Meetingu, Cambridgeshire Handicap.

Jak dotąd, rozegrano dopiero pierwszy z meetingów (27—30 września), który cieszy się mniejszym powodzeniem publiczności angielskiej, dla której handicap są zawsze największą atrakcją.

Nowością było wprowadzone przez Jockey Club oficjalne mierzenie czasu; dotąd podawany czas w każdej gonitwie był prywatnie „łapany” przez sprawozdawców wyścigowych.

Szkoda tylko, że nie wprowadzono elektrycznego mierzenia czasu na wzór Longchamp, gdzie funkcjonuje ono bez zarzutu. Zapożyczono zaś system mierzenia z pld. Afryki, przy pomocy promienia świetlnego, puszczanego z budki sędziowskiej. Nos pierwszego konia, przechodząc przez promień, wprowadza już automatycznie w ruch mechanizm zegarowy. Jak się jednak w praktyce okazało, czas mierzony tym sposobem jest stale znacznie gorszy od wykazanego przez ręczny stopper.

Nagroda Jockey Club Stakes (2800 mtr.) jest najważniejszą i najlepiej uposażoną (ca. 5.000 £) próbą mierzaną sezonu jesiennego. Na starcie jej znalazło się zaledwie 7 koni, ale w tej liczbie byli dwaj zwycięzcy St. Leger'u — Firdaussi i Sandwich, oraz derbista Cameronian. Poważnie liczone również 3 l. Gainslaw (po Winalot), który w St. Leger na 400 mtr. przed celownikiem walczył jeszcze o zwycięstwo, a obecnie jako maiden niósł 8 kg. mniej od pozostałych.

Poprowadził Leighon przed Gainslaw, który na prostej znalazł się na czele. Na finishu podszedł doń Firdaussi i w walce pobił o szyję, o długość trzecim był Cameronian, za nim zaś Sandwich. Jeździec Gainslaw'a, Lowrey, po wyścigu protestował, twierdząc, że ż. Beary na Firdaussi przycisnął go do bandy, przez co nie miał swobody ruchów, ale protestu nie uwzględniono.

Zwycięstwo Firdaussi, czwarte z rzędu, potwierdziło bezapelacyjnie, że jest on najlepszym trzylatkiem, a jednocześnie, że należy do generacji lepszej, niż poprzednia. Na usprawiedliwienie pierwszego faworyta Sandwicha, można tylko przytoczyć wolne tempo wyścigu (czas ogólny 3 m. 16 s.).

Orwell wybrał sobie krótszy dystans i gorsze towarzystwo i jechany na wyczekanego pobił b. łatwo Taj Kasra i Polluxa w Great Foal Stakes (2000 mtr.). Nazajutrz jednak po zwycięstwie wezwano do niego weterynarzy — na nowo bowiem pojawiły się objawy reumatyzmu.

Szczupłe również pole (4 konie) zgromadził Newmarket St. Leger, przyczem Sigiri, nieoczekiwany pogromca Miracle'a w Ascot, startował pari, pomimo, że nie biegał od czerwca.

Mało „liczony” Robber Chief zdawał się łatwo wygrywać, ale na ostatnich metrach Sigiri zrównał się z nim i wyrok brzmiał łeb w łeb. Trzecim był kapryśny Violator, w swoim czasie czołowy faworyt na Eclipse St. i St. Leger.

Nagrody klasyczne dla dwulatków przyniosły zwycięstwa faworytom. Z miejsca do miejsca i w cantrze wygrała Myrobella — Hopeful Stakes, zaś Manitoba — Boscawen Stakes. Moti Begum, która w Goodwood po rozmiękłym torze pobiła niespodziewanie Manitoba'ę, tym razem była ostatnia. Następnym wyścigiem Manitoba'y będzie Middle Park Plate, gdzie najgroźniejszym konkurentem dlań może się okazać Canon Law lorda Astora.

Canon Law zadebiutował w Newmarket w Buckenham Stakes (2.100 £ — 1000 mtr.), i startując jako faworyt, zwyciężył z miejsca do miejsca. Na finishu zrównał się z nim coprawda Gino, ale za crossing został zdyskwalifikowany. Zwycięzca jest synem Colorado i Book Law, (zwycięzcy St. Leger, najlepszej w swojej generacji), i jako mało sformowany powinien z czasem znacznie się poprawić.

Niedługo będzie również czekał na zwycięstwo siwy Gino ks. Aga Khana. Jest on synem Tetratemy i klasowej stayerki Teresina'y i, jak dotąd, najlepszym z ogierów w swojej stajni.

Zrehabilitował się również po ostatniej porażce Jim Thomas łatwym zwycięstwem w Newmarket Produce Stakes. Było to ósme zwycięstwo na 11 startów i ogierek otrzyma już zasłużony odpoczynek do roku przyszłego po ciężkiej karierze, w której zdobył 7.114 £.

Centrum zainteresowania stanowią obecnie wielkie handicap: Cesarewitch i Cambridgeshire, czyli t. zw. „autumn double”, równie popularne jak „spring double”: Grand National i Lincolnshire.

Z 96 koni, zapisanych w pierwszym terminie do Cesarewitch, opłaciło ostatni przepadek 27, liczba mniejsza od spodziewanej, zwłaszcza, że rezultat jest w r. b. poraż pierwszy związany z nowym losowaniem irlandzkiego Sweepstakes'u.

W liczbie tej jest zaledwie 5 trzylatków, jak dowiodła bowiem praktyka, wysiłek w tym wyścigu rozgrywanym prawie zawsze na siłę, dzięki małym wagom, bywa rujnujący dla młodych organizmów.

Najwyższą wagę 60 kg. poniesie klasowy Sandwich i ma wszelkie dane zrobić wyłom w tradycyjnej serji zwycięstw lekkich wag w Cesarewitch. W ostatnich notowaniach londyńskich jest pierwszym faworytem 100:7, dzieląc ten zaszczyt z Gainslaw.

Różnica wagi, w porównaniu z Jockey Club Stakes,

jest o 1 kg. na korzyść trzylatka, ale dłuższy dystans i ostrzejsze tempo powinny być dla stayera Sandwicha dogodniejsze. Trzecią faworytką jest 4 l. klacz irlandzka Nitsichin, która przed dwoma tygodniami przegrała pod najwyższą wagę Newbury Autumn Cup (3400 mtr.) o szyć do Roi de Paris.

Najwyższą wagę z trzylatków otrzymał Sigiri, ale na zasadzie swego wyścigu (St. Leger) w Newmarket trudno mu będzie dać 6 kg. Gainslaw'owi.

Hodowlę francuską, oprócz Sigiri, reprezentować będzie Roi de Paris (z nadwagą) oraz lekkie wagi: Popotte i Saphir.

Prócz powyższych, jako możliwi kandydaci, wymieniani są dwaj synowie Son in Law'a: Son of Mint (III-ci w zeszłor. Cesarewitch) i Sandy Lashes, oraz niedawny zwycięzca Stayers' Handicapu, Blandearna.

Szanse kandydatów w Cambridgeshire Handicapie są mniej skryształizowane, ze względu na to, że do roz-

grywki dzieli nas jeszcze prawie 3 tygodnie i że większość uczestników spotka się przedtem w Duke of York hcp.

Jak dotąd, faworytką jest 3 l. Dorigen, która wygrała ostatnio Clare hcp., dowodząc tem, że wraca do swej formy wiosennej, kiedy biła takie sprintery, jak Clustine, Spenser etc. Pozatem z trzylatków wezmą udział m. in.: Totaig, Andrea i Diamantee—wszystko czołowe sprintery.

Ze starszych koni największe szanse zdają się posiadać: Abbots Worthy, Double Arch oraz Glannarg.

Ten ostatni, jako trzylatek, wygrał irl. Dwa Tys. Gwinei i Derby irlandzkie i jak dowodzi ostatnio przezeń odniesione zwycięstwo, doszedł do formy.

U bookmacherów najczęściej zarejestrowane są double: Sandwich — Dorigen, Gainslaw — Dorigen i Gainslaw — Diamantee.

Harry of Hereford.

Londyn, 8 października.

Listy z Francji.

W drugiej połowie września punkt ciężkości zainteresowania wyścigami przeszedł głównie na kilka dużych nagród, rozegranych w Longchamp i Tremblay, oraz na serię międzynarodowych gonitw w Maisons Laffitte z ulgami wagi dla koni zagranicznych, urodzonych na kontynencie.

100-tysięczna nagroda Prince of Wales'a w Longchamp dla 3-letnich i starszych koni na dystansie 2400 mtr. wzbudzała duże zaciekawienie, gdyż występował tu, po czteromiesięcznej prawie przerwie i zmianie trenera, 3-letni crack Le Becau, zwycięzca Poule d'Essai. Obciążony wagą, bardzo dlań niekorzystną, koń ten wygrać nie mógł, lecz mógłby przejść trochę lepiej; wyścig jego pozostawił blade wspomnienie.

Po deszczu, a więc po torze prawie ciężkim, wygrał gonitwę poza wszelką konkurencją stary Motrico, siedmioletni syn Radames'a. Ogier ten, najbrzydszy ze wszystkich widzianych w ciągu mego życia racer'ów, był już w stadzie; obecnie wzięto go znowu do wyścigów, i coprawda tylko po torze ciężkim jest on groźnym współzawodnikiem dla każdego konia. Jeśli tor na przyszłą niedzielę będzie ciężki — możliwem jest, iż Motrico powtórzy swoje sensacyjne zwycięstwo w Prix de l'Arc de Triomphe z 1930 roku.

Z dwóch dużych trzyletnich nagród — Prix Vermeille, odpowiadającą jesieniemu Prix de Diane, również po błocie wygrała pewnie, dzięki brawurowej jeździe australijczyka Johnston'a — Kiddy, znana córka Biribi, należąca do p. Wertheimer'a, bijąc Nanaïa'ę bar. Rothschilda i Malina'ę V-te de Rivaud. W tydzień potem gonitwę 100-tysięczną Prix Henry Delamarre wygrała dość nieoczekiwanie Serre Chaude, córka Blandforda, należąca do E. bar. Rothschild'a, bijąc Formosana, siwego syna Biribi i tę samą Kiddy, niosąc 6 kg. nadwagi.

Największe zainteresowanie w trakcie międzynarodowego sezonu w Maisons Laffitte wzbudzały dwa duże handicapy (francuskie Cambridgeshire i Cesarewitch), kilka gonitw speed'owych i wreszcie La Coupe d'Or. W Prix Biennial na dystansie 1000 metrów nastąpiło wielce interesujące spotkanie 3-letniego sprinter'a Furrokh Siyar'a, syna Colorado i fenomenalnej Mumtaz Mahal, z młodą generacją. W danym wypadku ta ostatnia doskonale dała sobie radę ze starszymi końmi. Wygrała dwuletnia Spirituelle, córka znanego angielskiego flyer'a Diomedes'a, która cantrując, przeprowadziła cały wyścig; drugą była również dwuletnia Eau de Roses, córka Epinard'a.

Można już z całą pewnością obecnie powiedzieć, iż francuskie dwulatki są wyjątkowej klasy i rok następny będzie wzbudzał wielkie zainteresowanie, wskutek mających nastąpić spotkań.

La Coupe d'Or — 2000 metrów, na słynnej prostej toru w Maisons Laffitte, był wyścigiem wielce interesującym. Z roczników francuskich starszych wystąpiły: stary Dean Swift i Jus de Raisin — bardzo trudny w treningu, kończący swoje galopy, jakby tylko co zbrokendownował na obie nogi... Trzyletnią generację reprezentował Pougatschew, który niestety zakaszlał podczas wyścigu i wreszcie Fenolo, zwycięzca włoskiego St. Leger, syn Munibe'a. Fenolo korzystał z 4 kg. ulgi wagi i niósł zaledwie 50 kg. Efektowny, kasztanowaty ogier ten z miejsca wyskoczył na front z dużą przewagą i 200 mtr. przed celownikiem zdawał się zwyciężać cantrem; w tym momencie żokej, dosiadający go, niewiadomo dłaczego wyciągnął szpicrutę i zaczął energicznie okładać konia. Na skutek tego ten ostatni zaczął się słaniać na prostej w prawo i w lewo i dwa razy potracił Jus de Raisin'a, który rozpoczął finishować. Oba te konie minęły celownik łeb w łeb, dzięki wyjątkowo energicznej

jeździe francuskiego żokeja Bouillon'a i pewnemu zdezerjentowaniu się włocho Zabrac'a. Do wag Jus de Raisin wrócił kulejąc. Właściciel Fenolo, wloch prof. Lorenzini, założył protest, iż Jus de Raisin przeszkodził jego koniowi. Kiedy protest nie został uwzględniony, wloch zażądał ponownej rozgrywki, oczywiście widząc, iż koń przeciwnika zakulał! Rozgrzywka została zdecydowana; kiedy konie wyszły do startu powtórnie—miało się wrażenie, iż widzi się przed sobą Dawida i Goliata! I znów zdawało się, iż włoski koń cantruje i znów dosiadający go żokej schwytał za bat 100 mtr. przed celownikiem. Z niewiarogodną energią Bouillon zaczął wysyłać swego ogiera i u słupa pobił włocho pewnie o długość przy frenetycznych owacjach publiczności! Jaką wielkość stanowi Fenolo, jakie są jego szanse na Prix de l'Arc de Triomphe — tego pytania rozwiązać absolutnie nie potrafię. Koń ten bowiem może być crack'iem, ale być może, że jest także bardzo rogue.

Dwie duże gonitwy dwuletnie w Longchamp na dystansie 1600 i 1400 mtr. Prix de Chêne i Prix Salamandre wygrał koń ze sprzedażnych gonitw, syn Scaramouche'a (Rabelais) Pantalón p. Cottevieille'a. Jest to szermierz o wyjątkowym temperamencie, lecz na zaliczenie go do wysokiej klasy nie mogą się zdecydować. Prix Herod-

Matchem w Tremblay, wartości wraz z przypadkami powyżej 250.000 franków, na dystansie 1400 mtr. zdobył pewnie Rodosto, syn Epinard'a, należący do ks. Faucigny Lucinge; nie pobił on jednak nic bardziej wartościowego. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na Magnesium pana Prat'a; koń ten wygrał naprawdę niedużą gonitwę, lecz za to w dużym stylu.

Tak więc, znajdujemy się obecnie w przededniu Prix de l'Arc de Triomphe, tego kulminacyjnego punktu całego francuskiego okresu sportowego. Współzawodnictwo obiecuje być wielce interesującym i o ile w latach poprzednich (np. w zeszłym roku Pearl Cap) zawsze znajdowały się w tym wyścigu konie wybitne, to w roku bieżącym zwycięzcą może okazać się każdy koń, biorący w nim udział. Z roczników starszych włoski Sanzio (o którym mówią, iż jest o wiele lepszym od Fenolo), z francuskich zaś koni Motrico, Lovelace, pół francuz — pół anglik Goyescas, z trzylatków Le Bécau, Laeken, biegający w roku bieżącym bez przegranej Macaroni — oto zdaje się główni konkurenci; nie można zaręczyć, czy są to jedyni pretendenci do wielkiego zaszczytu.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 4 października 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Redakcje:** „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi” i „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi” — zwracają uwagę pp. hodowców na zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 199, poz. 234 i opublikowane również w Wiadomościach Wyścigowych Nr. 26.

Na zasadzie wyżej wymienionego zarządzenia, w drodze wyjątku do dn. 31 grudnia r. b., mogą być wpisane do wyżej wymienionych ksiąg stadnych konie nie zgłoszone do tych ksiąg we właściwych terminach.

Wszystkie więc konie, posiadające pod względem swego pochodzenia warunki do wpisania do tych ksiąg, lecz nie wpisane dotąd tylko z powodu nie zgłoszenia ich w terminach przepisowych — należy obecnie zgłosić do Redakcji odnośnych ksiąg celem wpisania.

Do zgłoszeń winny być dołączone świadectwa ich pochodzenia (certyfikaty).

— **Nr. 32 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **Vedette**, 8 l. og. (Fils du Vent — Vivette), hod. J. hr. Alvensleben - Schönborna, został sprzedany przez mjr. Henryka Harlanda p. Adolfowi Boehmerowi na reproduktora w Wietrzykowicach.

— **Bibliografia.** W Rydze ukazała się w języku łotewskim książka pióra Prezesa Łotewskiego Klubu Jazdy, p. Fredis Zutis, p. t. „Pilnasinu Zirgi Sacikstes Un Vaisla”, t. zn. „Koń czystej krwi w hodowli i próbach dzielności”.

Książka ta poświęcona jest oświeceniu roli, jaką odgrywa szlachetny koń gorącokrwisty w życiu gospodarczym i militarnym współczesnych krajów kulturalnych.

Autor omawia rozwój i organizację hodowli koni arabskich oraz pełnej krwi angielskiej w państwach europejskich oraz stara się unaocznic na czym polega ta organizacja oraz wyjaśnić, jakie znaczenie ma ten kierunek hodowlany dla podniesienia zwykłego krajowego pogłowia końskiego i dostosowania jego typu do potrzeb stawianych obecnie koniowi rolniczemu i wojskowemu.

Książka dość dużo uwagi poświęca hodowli polskiej, z którą się autor zapoznał, zwiedzając nasz kraj kilka lat temu.

Praca p. Zutis powinna oddać znaczny pożytek swoim rodakom, w Łotwie bowiem, jak dotąd, panują trochę dziwne stosunki i pojęcia hodowlane.

Podczas, gdy na całym świecie uznano, jako pewnik nie dający się kwestjonować, że najlepszym koniem dla potrzeb wojennych jest materiał silnie uszlachetniony krwią angielską, względnie w warunkach specjalnych krwią arabską — w Łotwie tymczasem stada państwowe utrzymują najrozmaitszą mieszaninę typów i obecnie na 150 ogierów państwowych, jest 30 rysaków, 70 oldenburgów, 30 ardenów, a zato prawie wcale niema koni pełnej krwi angielskiej, ani arabsów.

Podobny stan rzeczy musi się wydać nieco dziwnym każdemu hippologowi, obeznanemu chociażby pobieżnie ze stosunkami panującymi w innych krajach europejskich, gdzie hodowla oparta jest na poważnych podstawach.

Wracając do książki p. Zutis, stwierdzić należy, że jest opracowana bardzo starannie i zawiera dużo ciekawych danych, zaczerpniętych z życia hodowlanego tych krajów, gdzie hodowla stoi na szczycie doskonałości i odgrywa poważną rolę państwową.

Książka wydana jest w estetycznej szacie zewnętrznej i ozdobiona licznymi ilustracjami.

— **P. Janusz Stokowski** otrzymał od T. Z. do H. K. w Polsce pozwolenie na otwarcie stajni publicznej. Stajnia publiczna p. J. Stokowskiego zaangażowała trenera Jana Karwackiego i przyjmuje konie do treningu z dniem 1 listopada b. r.

— Wymiary i waga przychówku 1931 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dniu 1 października 1932 r.

		W centimetrach				Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piers. i wzrostem miary stojącej w cent.
		wzrost		obwód			
		m. stojącej	m. taśm.	kl. piers.	nadpęcia		
1)	Melodja kl. gn. 17.I Mah Jong — Cis Mol po Carabas	152	159	174,5	19,4	419	+22,5
2)	Marengo II og. c. gn. 13.II Torelore — Dunkierka po Fils du Vent	161	170	177	21,2	486	+16
3)	Muza kl. gn., 17.II Torelore — Blau- strumpf po Blondel	159	166	175	19,5	425	+16
4)	Moloch og. sk. gn., 3.III Torelore — Fortuna II po Manton	155,5	160	166	20	406	+10,5
5)	Macedonja kl. gn. 5.III Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent	154	159,5	170	18,5	428	+16
6)	Momus II og. c. gn. 8.III Torelore — Dryada po Mości Książę	159,5	167	176	20,5	471	+16,5
7)	Medea kl. kaszt. 15.III Mah Jong — Circe po Morganatic	154,5	161	170,5	19,2	420	+16
8)	Mrzonka kl. c. gn. 16.III Mah Jong — Hohe Sonne po Talion	156,5	162	167	19,5	406	+10,5
9)	Medyna kl. gn. 17.III Villars — Fatima po Illuminator	157	161	167	18,5	395	+10
10)	Mir og. c. gn. 21.III Torelore — Ione po John o'Gaunt	155	161	164,5	19,5	379	+ 9,5
11)	Maskota kl. gn. 30.III Villars — Simplicité po Rataplan	155,3	162	169	19,5	411	+13,7
12)	Toreadore og. gn. 7.IV Torelore — Wehrpflicht po Lycaon, hod. Kres. Spół. Hod.	154	160	170	20,5	411	+16
13)	Maska kl. kaszt. 16.IV Mah Jong — Vola po William the Third	154,5	162	170,5	19,2	426	+16
14)	Mat og. gn. 24.IV Mah Jong — Garonna po King's Idler	157,5	163	167	20,3	439	+ 9,5
15)	Mohacz og. c. gn. 7.V Torelore — Draga po Mości Książę	155,2	159	162	19,5	363	+ 6,8
16)	Manycz og. gn. 8.V Villars — Aragwa po Aboyeur	154	157	165	19,5	365	+11

Kozienice, 8 października 1932 r.

R. Zoppi.

— Komitet Targów Końskich w Gnieźnie zawiadamia, że w czwartek, dnia 20 października r. b., o godz. 17-tej odbędzie się w Gnieźnie walne zebranie członków Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok obrachunkowy 1931/32.
2. Sprawozdanie o stanie majątkowym z tegoż czasokresu.

3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4. Komunikaty Zarządu.

5. Wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sekcji Zaw. Konnych.

6. Wolne głosy i wnioski.

Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich P. P. Członków b. pożądana. Uchwały walnego zgromadzenia są prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— Longchamp, 8 października.

Prix d'Arenberg, 50.000 fr. — 1000 mtr. dla dwulatków.

1. Spirituelle, kl. sk. gn. (Dionédes — Spicebox) S. J. Unzue, 52½ kg., ż. D. Torterolo.

2. La Circe, kl. (po Ksar) M. Boussac, 52½ kg., ż. C. Elliott,

3. Phalante, kl. (po Pharos) W. Littauer, 52½ kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Lavendula, Agni, L'Hyperbole, Manna's Folly.

Wygrane o 1½ — 2 dł. — łeb. Czas: 1:01,5.

Tot.: 19, 14, 33:10.

NIEMCY.

— Berlin-Karlshorst, 8 października.

Grosser Preis von Karlshorst, 16.000 RM. — 6600 mtr. Steeplechase.

1. Prevoyant, pfn. wał. gn. (Emouchet II — Prévésa) syn. Burger, 69½ kg., ż. W. Wolf.

2. Tell, 5 l. wał. (po Ordensjäger) A. v. Borcke, 66 kg., ż. J. Unterholzner.

3. Oper, pfn. kl. (po Pergolese) Dr. H. Hess, 70 kg., ż. W. Hauser;

bez miejsca: Staroste, Bright Zagreus (jako I-szy zdyskwalifikowany), Kermak (jako II-gi zdyskwalifik.), Aquilon III (jako III-ci zdyskwalifik.), Le Fils de la Lune, Liebeszauber.

Wygrane o ½ — 4 dł. Czas: 8:28,1.

Tot.: 177, 33, 17, 16:10.

— Dwuchsetlecie stadniny w Trakenach. W dniu 27 sierpnia obchodzono uroczyste w Trakenach jubileusz dwuwiekowy istnienia tej instytucji. W święcie powyższem wzięły udział osobistości urzędowe oraz wiele zaproszonych gości, przeważnie wschodniopruskich hodowców.

Po mowie, wygłoszonej przez sekretarza stanu Mussehl'a, który zobrazował znaczenie stadniny oraz działalność tejże w okresie powojennym, nastąpiło przyjęcie, gdzie zaproszeni goście mogli skutecznie wymianę zdań ze sferami urzędowymi.

Podkreślono tutaj owocną pracę miejscowych hodowców, którym zostały wręczone honorowe odznaki, wykonane na zamówienie Ministerstwa Rolnictwa. Równocześnie zostało gościom doręczone jubileuszowe wydanie Stud Book'u trakeńskiego.

Kancelarz von Papen, który był obecnym przy rozgrywce biegu przeszkodowego w Trakenach w niedzielę, zwiedził w poniedziałek stadninę, oprowadzany przez kierownika stada.

— Licytacja roczniaków stada Römerhof, która odbyła się niedawno w Berlinie (Hoppegarten), dała lepsze wyniki, niż się ogólnie spodziewano. Napływ osób, interesujących się licytacją, był bardzo duży; z przyprowadzonych 30 roczniaków sprzedano 14. Naturalnie, popyt na ogierki był dużo większy, wśród nich największe zainteresowanie wzbudzały dzieci Favor'a, młodego reproduktora (ur. 1922 r.) po Fervor i Favilla (Nuage), który, dając Cassius'a i Trojaner'a, zarekomendował się w roku bieżącym doskonale.

Rezultaty licytacji pokazały, iż na roczniaki o dobrym pochodzeniu i obiecującym pokroju pomimo kryzysu znajdują się jeszcze pieniądze.

Najwyższe ceny osiągnęły:

Marmolata, og. kaszt. (Favor i Marburg) p. G. Ziegenbein	5.600 M.
Ovid, og. kaszt. (Favor i Oneida) p. E. v. Oppenheim	5.100 „
Confuzius, og. kaszt. (Favor i Constanza) p. E. v. Oppenheim	2.900 „

Gebersberg og. c. gn. (Abgott i Gardenia) p. O. Weinberg 2.600 „
 Bergner, kl. gn. (Favor i Bittschrift) Dr. G. Gereke 2.000 „
 Medikus, og. gn. (Ordensjäger i Mea) p. Nemo 1.500 „
 Wundermann, og. gn. (Favor i Wunschmaid) Dr. G. Gereke 1.300 „
 Tänzerin kl. kaszt. (Ordensjäger i Thélus) stajnia Bink 1.150 „
 Ramsau, kl. gn. (Favor i Rosewood) p. Nemo 1.100 „
 Darius, og. gn. (Favor i Denkmünze) p. O. Weinberg 1.000 „

W roku ubiegłym z 26 przyprowadzonych roczniaków sprzedano 11, a zatem rezultat obecny należy uznać nawet za nieco pomyślniejszy od zeszłorocznego.

Ponieważ posiadamy u nas synów Fervor'a, pocieszającym zatem dla nas objawem jest, iż na horyzoncie hodowlanym zabłysnął nowy syn tego nieocenionego reproduktora, który działalnością swą stadną przewyższył w Niemczech samego Dark Ronald'a. Krew Festy coraz bardziej rozpowszechnia się u nas, posiadamy już kilkanaście klaczy i kilka ogierów tej krwi, miejmy nadzieję, iż wysiłki zdobycia ich nie pójdą na marne.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Budapeszt**, 9 października.

S t. L a d i s l a u s - P r e i s, 37.500 pengö — 1300 mtr., dla 2-latków.

1. Fokos, og. gn. (Nubier — Flavia) J. Petanovits, 56 kg., ż. Gutai.

2. Reichsherold, og. (po Herold) st. Landswerth, 56 kg., ż. Müller;

3. Tramp, og. (po Pázmán) st. Lesvar, 56 kg., ż. Balog.
 bez miejsca: Pillanat, Csapodar.

Wygrane o 1½ — ½ dł. Czas: 1:22.

Tot.: 25, 16, 38:10.

— **Longchamp**, 9 października.

Prix de l'Arc de Triomphe, 500.000 fr. — 2400 mtr.

1. Motrico, 7 l. og. gn. (Radames — Martigues) V-te M. de Rivaud, 60 kg., ż. H. Semblat.

2. Goyescas, 4 l. og. gn. (Gainsborough — Zariba) M. Bous-sac, 60 kg., ż. C. Elliott.

3. Macaroni, 3 l. og. kaszt. (Passebreul — Monnaie) J. Prat, 55½ kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: 4. Le Becau, 5. Fénolo, 6. Bosphore, dalej Amfortas, Sanzio, Pancho, Satrap, Gris Perle, Lacken, Henin, Thaouka, Disguise.

Wygrane o ½ — ½ — 2 dł. Czas: 2:44,7.

Tot.: 48, 18, 43, 20:10.

— **Saint Cloud**, 10 października.

Prix de Seine et Oise, 50.000 fr. — 1300 mtr.

1. Assuerus, 2 l. og. gn. (Asterus — Slip Along), Cte O. de Rivaud, 51 kg., ż. B. Rosen.

2. Finnoise, 2 l. kl. (po Finglas) Mme R. Sibilat, 49½ kg., ż. A. Rabbe.

3. Canute, 3 l. og. (po Aethelstan) M. E. Celestin, 63 kg., ż. W. Johnstone;

bez miejsca: 4. Laotse (przysłany z Niemiec), dalej Baoule, Clarawood, El Peru, Present, Monsieur Jean, Negundo.

Wygrane o 1 — 3 — 1½ dł. Czas: 1:28,6.

Tot.: 99, 38, 34, 39:10.

— **Kempton Park**, 8 października.

Imperial Produce Stakes, 4.978 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Gino, og. siwy (Tetratema — Teresina, po Tracery) ks. Aga Khan, 52¼ kg., ż. M. Beary.

2. Restormel, og. (po Diomedes) Mr. A. F. Basset, 52¼ kg., ż. F. Weston.

3. Chatelaine, kl. (po Phalaris) Mr. E. Thornton Smith, 50¾ kg., ż. S. Wragg;

bez miejsca: Artistic, Coup de Lyon, Royal Brocade, Lochiel, Melford, Galen, Alexander, og. po Spion Kop — Waffles, Buchanette, Shela-na-gig, og. po Solario — Wild Mint.

Wygrane o ½ dł. — łeb. Czas: 1:13¾.

Zakłady: 6:5, 100:8, 20:1.

— TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE —

Wielka Doroczna Licytacja Koni

pełnej i półkrwi angielskiej, roczniaków

oraz matek stadnych i reproduktorów
odbędzie się na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 17-go października 1932 roku.

Pokaz zgłoszonych na licytację roczniaków odbędzie się na paddocku o godz. 11-ej.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY” 15 zł.
Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 42

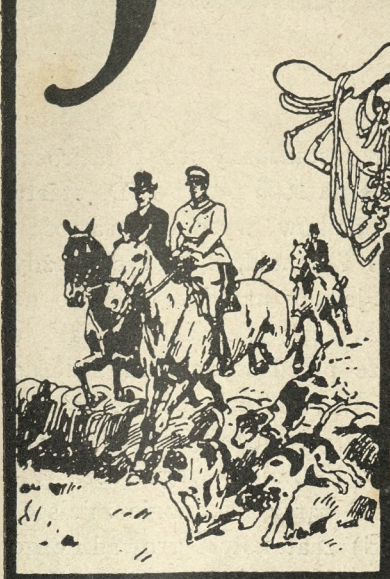
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

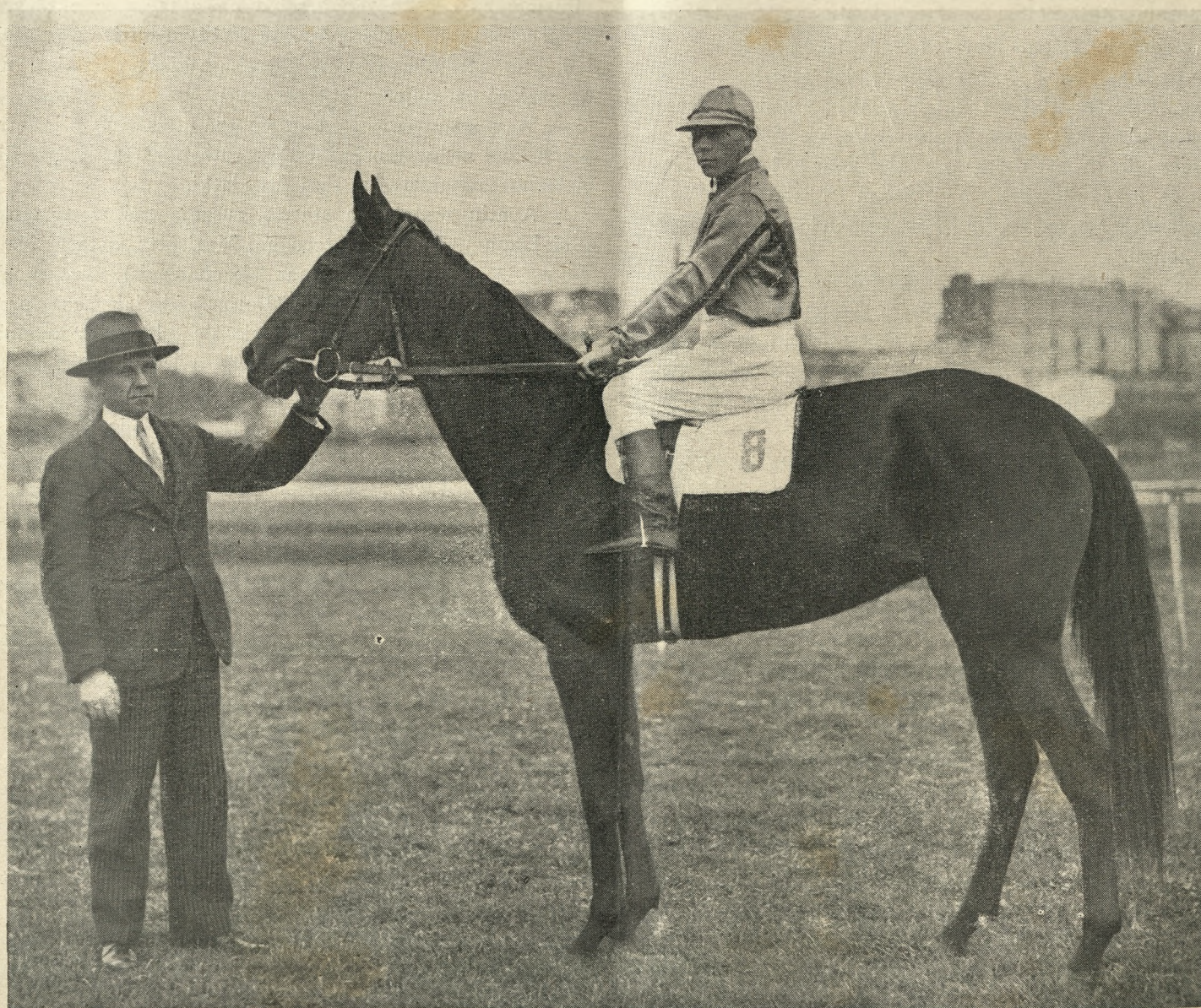
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 22 października 1932 r.

Nr. 43.

TREŚĆ Nr. 43: Z tygodnia.—Wrażenia z licencji ogierów w woj. lubelskiem, Chodowiecki em. mjr.—Kryzys francuskiej hodowli pełnej krwi (C. d.), Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi, (Dok.) Paweł Popiel. — Kronika krajowa i zagraniczna.



GENOVA, kl. gn. ur. 1929 r. (Villars — Gaff po Javelin) w st. Kresowej Spółki Hodowlanej, własność st. „Łochów”, zwyciężczyni Nagrody Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza (60.000 zł.—2800 m.) pod żok. Jagodzińskim; obok jej trener S. Gruszka.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Z TYGODNIA.

Niedziela, 16 października.

Nagrode Borowna zdobywa w klasycznym stylu Wisus, gonitwę pozagrupową dwuletnią — Kuternoga, Hel zwycięzca w nagrodzie im. Alberta hr. Wielopolskiego.

Pogoda nie dopisała, gdyż od rana padał deszcz i tor rozmiękł zupełnie. Pomimo to, publiczności przybyło sporo, gdyż program dnia obiecywał wiele emocyj sportowych i rzeczywiście gonitwy były wielce interesujące.

Nagroda im. Alberta hr. Wielopolskiego dla 3 l. i st. koni, na dystansie 3000 metrów zgromadziła dziewięciu współzawodników, z których Jerry i Jeziorna należały do rocznika czteroletniego, pozostali zaś szermierze byli trzylatkami.

Ruszają w dystans: Kazbek, Jerry, Izbor, Hel, Komandor, ostatnim idzie Essor; przed trybunami Kazbek i Jerry idą z odskokiem, który powiększają jeszcze na przeciwległej prostej; tu zaczyna poprawiać swoje miejsce Essor, przechodząc stopniowo na miejsce czwarte; trzecim cwałuje Hel, który wkrótce wychodzi na miejsce drugie, Komandor zaś, na którego wiele liczono, na czwarte. Na prostą wyprowadza stawkę Kazbek (57 kg., Gibek) i Hel (61 kg., Stasiak); przed głównymi trybunami Hel, zwycięzca Produce i Derby, robi swój rzut i wyścig od razu jest rozegrany: Hel kończy łatwo o trzy długości przed Kazbekiem, trzecim finishujący Essor (Magdaliński) przed Barbe Bleu, Komandorem i pozostałymi końmi.

Rodowód Hela pomieszczony był w Nr. 25 naszego pisma. Dziś tylko dodać możemy, iż trzylatek, trzymający dystans pod taką wagą (+4 kg.) i zdolny do takiego rzutu na finishu, musi być naprawdę obdarzony klasą. Tak więc Hel dorzucił jeszcze jeden wawrzyn do swojej wybitnej kariery wyścigowej.

Wobec zwycięstwa w nagr. im. Alberta hr. Wielopolskiego, która w r. b. rozegrana została po raz pierwszy na torze warszawskim (w obecności Jego) — tembardziej żałować należy, że Hel był tak długo niedysponowany i nie mógł wziąć udziału w nagrodach St. Leger i Janowskiej, a w Wielkiej Warszawskiej biegał nie w pełni swej kondycji.

Nagroda im. Alberta hr. Wielopolskiego zdecydowała o tem, że Helowi przyznać trzeba prymat w roczniku koni urodzonych w roku 1929.

Kazbek, który wytrzymał na sobie cały ciężar wyścigu, szedł ponad wszelkie pochwały, jak również i Essor, koń prawdopodobnie nie dystansowy, natomiast dość bezbarwnie zachował się Komandor.

Zaznaczyć należy, że po torze tak ciężkim konie odciągnięte daleko z tyłu — już z góry były skazane na przegraną; po takim torze nie można iść na finish. Kazbek zawdzięcza swój świetny wyścig przede wszystkim upartemu trzymaniu się na froncie.

Nagroda Borowna jest dystansową próbą dla rocznika dwuletniego, mianowicie na 1600 metrów. Do startu stanęło czterech współzawodników wysokiej wartości: Wisus, Jawor II, Jawor III i Arnold, z których każdy miał swoich zwolenników, jednak najwięcej liczono na Arnolda. Ten ostatni wielce niesfornie zachowywał się na starcie, grzebiąc jeszcze przed wyścigiem znaczną część swoich szans, jednak w rezultacie ruszył dobrze.

Od startu poszły: Arnold, Jawor II, Jawor III, Wisus, konie idą grupą, od słupa 1000 metrowego rusza Wisus, przechodząc na trzecie i zaraz na drugie miejsce; u stajen Wisus (Jagodziński) zaatakował prowadzącego Arnolda (Fomienko); na początku prostej zwycięzca Produce'u mija łatwo groźnego, lecz już wyczerpanego współzawodnika, wygrywając swobodnie o cztery długości od pobudzanego Arnolda, blisko trzecim kończy finishujący Jawor II przed Jaworem III.

Rodowód Wisusa umieszczony był w Nr. 36 naszego pisma. Wisus potwierdził obecnie nadzwyczaj wysokie mniemanie, jakie zjednał sobie na zasadzie niektórych dotychczasowych występów. W każdym razie, dwulatek ten, który trzyma dystans — rokuje jaknajśmielsze na przyszłość nadzieje.

W pozagrupowej gonitwie dla dwuletnich i starszych koni na dystansie 1100 metrów, poza trzyletnią Bibi Hanum, znalazły się same dwulatki.

Apatin została na starcie, ruszając zaś w dystans: Bibi Hanum, Jumar, Kuternoga, Marisetta, ostatni idzie Eclair II. Na prostej Jumar (Michalczyk), Kuternoga (Magdaliński) i Bibi Hanum (Doros) idą jakiś czas prawie razem, lecz wkrótce oddzieliła się od współzawodników Kuternoga i stylowo wygrywa o 1½ długości, bijąc Eclaira II, który finiszem pobił Bibi Hanum.

KUTERNOGA	Villars	Sunstar	(Sundridge Doris
		Sospel	(Cyllene Cimiez
	Ruń	Fils du Vent	(Flying Fox Airs and Graces
		Lira	(Sac à Papier Elly Langden

Wyścig ten w znacznym stopniu stracił na wartości przez niefortunne pozostanie na starcie bardzo szybkiej Apatin.

Tak więc dwie wielkie gonitwy dnia dla 2-latków zostały zdobyte przez dwa Villars'y: Wisusa i Kuternogę, co zdaje się jeszcze raz potwierdzać naszą pochlebną opinię o tym reproduktorze. Co zaś do Kuternogi, to ogierek ten, jako syn klasowej Runi i wnuk słynnej Liry, cieszył się zawsze jaknajlepszą opinią w swojej stajni. Widocznie tor miękki okazał się również specjalnie dlań odpowiednim.

W sobotę, 15 października, rozegraną została **na-groda Łazienkowska**, Handicap dla trzyletnich i starszych koni na dystansie 2400 metrów. Generacje starsze reprezentowały: Valibal, Grisette i Jasiołda. Początkowo ruszają: Tarvisio, Frajer, Valibal, Kolczuga, ostatnią idzie Grisette. Na początku prostej Kolczuga i Frajer mijają Tarvisio, Kolczuga (53 kg.) po walce naprzeciwko głównych trybun mija Frajera (56½ kg.), bijąc go 1½ długości, trzecim kończy Tarvisio (56 kg.).

Kolczuga w r. bież. zwyciężyła dotychczas pięcio-

krotnie w gonitwach grupowych. Jako córka Villars'a (znów Villars!) i Aragwy reprezentuje doskonałą krew.

KOLCZUGA	Villars	Sunstar	Sundridge Doris
		Sospel	Cyllene Cimiez
	Aragwa	Aboyeur	Desmond Pawky
		Beatrice	Ruler Francesca

Wrażenia z licencji ogierów w woj. lubelskim.

Wyznaczona przez Urząd Wojewódzki Lubelski doroczna Komisja Kwalifikacyjna Ogierów, dokonała przeglądu ogólnego pogłowia ogierów w 36 miejscowościach województwa lubelskiego w czasie od 26 lipca do 16 września 1932 r.

W 18 powiatach województwa lubelskiego, obejmujących 305 gmin, do przeglądu winno być doprowadzone ogólne pogłowie ogierów od 2-ich lat wzwyż w ilości — według wykazów gminnych: 5.771 sztuk. Z tej ilości nie doprowadzono 756 ogierów, co stanowi około 13% ilości wykazanych ogierów. W poszczególnych powiatach procent ten wahał się od 4 do 33.

Z doprowadzonych na przeglądy 5.015 ogierów odrzucono 4.204 sztuk, pozostałym wydano 811 świadectw uznania, w tem: I-szej kategorii — 32, II — 114, i III — 665.

W ogólnej sumie wydanych 811 świadectw znajduje się 270 dwuletnich i 541 starszych ogierów; stosunek dwuletnich do starszych 1:2.

W podziale na rasy cyfra 811 wydanych świadectw obejmuje: 383 koni ciężkich, tak zwanych pogrubionych, jednak z wyłączeniem typowo zimnokrwistych, których już się nie spotyka prawie zupełnie, następnie 48 tak zw. koników i mierzynów, oraz 380 ogierów ras szlachetnych, to jest pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, anglo-arabskiej i pochodnych.

W wymienionych 380 ogierach ras szlachetnych przeważają znacznie ogiery z domieszką krwi angielskiej, mniej jest oryentalnych; zupełnie mało znajduje się ogierów z udowodnionem pochodzeniem.

Stosunek ras ciężkich do ras szlachetnych, za wyłączeniem „koników”, wyraża się jak 1:1. Jest to pewien krok naprzód w kierunku „obsuszenia” pogłowia ogierów, gdyż w roku 1927 w ogólnej ilości przeważały ogiery ciężkie, a nawet typowo zimnokrwiste. Poprawa ta jest skutkiem pracy Komisji Kwalifikacyjnych, które systematycznie „tępiły” materiał limfatyczny przy klasyfikacji.

Koniki mierzyny, grupujące się w południowych powiatach, stanowią znikomą ilość, która obecnie spada w dalszym ciągu. Rolnicy tamtejsi nie podtrzymują ho-

dowli tego niezmiernie pożytecznego gatunku, przedkładając konie roślejsze.

Geograficznie podział ras przedstawia się w 1932 roku następująco: w powiatach północnych (bialski, chełmski, garwoliński, łukowski, sokołowski, węgrowski, włodawski, a także lubelski) przeważają ogiery ciężkie, w powiatach południowych (hrubieszowski, tomaszowski, biłgorajski, zamojski) przeważają ogiery pochodzenia gorącokrwistego. Niektóre powiaty w różnych miejscowościach województwa posiadają pogłowie uznanych ogierów w połowie ciężkie, w połowie szlachetne. W dwóch północnych powiatach: puławskim i radzymskim przewagę mają ogiery szlachetne.

W ogólnej ilości przejranych ogierów Komisja odrzucała znaczne ilości ogierów z wyraźną domieszką krwi angielskiej, lecz całkowicie niezdatnych do rozplodu z powodu kardynalnych wad w budowie oraz wątej konstytucji. To ostatnie tłumaczy się zupełną niemożnością racjonalnego wychowu szlachetniejszego żrebięcia przez małorolnego włościanina i używania do produkcji żrebiąt nieodpowiednich i wadliwych matek.

Naogół nie widać jednak w hodowli włościańskiej wyraźnego promieniowania państwowych stad ogierów (dwa w województwie). Na całą ilość 811 uznanych ogierów zaledwie kilkanaście posiadało świadectwa pochodzenia po państwowych reproduktorach. 95% przychówku pochodzi po ogierach miejscowych, stanowiących własność małorolnych.

Włościanie wciąż przedkładają ogiery rosłe i ciężkie, których stado Państwowe ze względów zrozumiałych trzymać nie mogą w ilości dostatecznej, trwając błędnie w tem rozumieniu, że gruby ogier da nawet od drobnej, wątej klaczy, t. zw. dobrego konia. Tak np. pow. bialski posiada 15 ogierów ciężkich na 24, powiat krasnostawski 28 ciężkich na 61*).

Uświadamianie włościan w pożądanym kierunku, przerwane obecnie z powodu zlikwidowania wojewódzkich

*) Państwowe stada ogierów pracują bardzo intensywnie w kierunku produkcji konia remontowego wierzchowego. Większa własność ziemiska, hodująca remonty wierzchowe, w 90% korzysta stale z reproduktorów państwowych.

i okręgowych inspektorów chowu koni, skasowania pokazów i wystaw klaczy hodowlanych i premjowania tychże, jest konieczne, lecz nie powinno iść w kierunku zbyt forsownego wprowadzania krwi angielskiej do hodowli włościańskiego roboczego konia. Małorolny instynktownie dąży do konia cięższego, a to z naturalnych, praktycznych przyczyn. Koń cięższy łatwiejszy jest do wychowania, wcześniej dojrzewa i uzyskuje szanse sprzedaży do wojska, jako remont artyleryjski.

Dla podniesienia hodowli włościańskiej i to jedynie w kierunku produkcji suchszego konia cięższego kalibru,

zwłaszcza kończyn powoduje ogromny spadek wartości pogłowia pod każdym względem, wzięwszy pod uwagę, że tego samego rodzaju są młode klaczki, w przyszłości matki, które mają dać potomstwo. Takie matki, dla uzyskania wzrostu i kalibru w potomstwie, pokrywane są ogierami ciężkimi, co niesłychanie pomnaża szeregi nieudanego przychowku.

Należy niezmiernie żałować, że Komisji nie udało się uzyskać aparatu fotograficznego i poczynić zdjęć takich okazów degeneracji, wyniszczenia i steku wad w budowie. Byłaby to interesująca ilustracja do wniosków nad stanem



Grono sędziowskie na tegor. premjowaniu ogierów na torze wyścigowym w Warszawie.

Od lewej strony: p. A. Budny, Prezes Związku Hodowców Lub. Konia Szlachetnego, z ramienia T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce, Michał hr. Komorowski, Prezes T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce, p. Witold Poklewski-Kozieł, Kierownik Wydziału Chowu Koni z ramienia Min. Roln. oraz Stanisław hr. Czacki, z ramienia Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

pożądaneby było rozstawienie na stacjach na północy województwa ogierów państwowych ras pół krwi cięższych. Na południu województwa, dla pogrubienia drobniejszego pogłowia o typie zbliżonym do orientalnego, pożądane byłoby ogiery państwowe pół krwi orientalne, solidnego kalibru, jak Shagye.

W obecnym czasie, należy z żalem stwierdzić, że żadne zamierzenia i posunięcia nie odniosą skutku, a to z powodu kolosalnego zubożenia wsi. Małorolny nie jest w stanie racjonalnie wychować młodzieży z powodu braku paszy. Ilość stanówek znacznie spadła. Prócz tego Komisja stwierdziła liczne wypadki, że doprowadzony dwuletni ogier, przedstawiający bardzo pożądane kwalifikacje na przyszłego reproduktora, przeznaczony zostaje przez właściciela do kastracji, gdyż ten nie jest w możności wychowania go na ogiera, a następnie ogierów nie będzie się opłacał z powodu zbyt małej frekwencji właścicieli klaczy i za tanich stanówek.

Ogólne zubożenie sprawia, że olbrzymi procent doprowadzonych dwulatków przedstawia obraz niespotykanej degeneracji z powodu niedożywienia ich. 40 procent z nich są to żywe szkielety z trudnością poruszające się. Mały wzrost, niesłychana wątłość, wadliwość w budowie,

hodowli u małorolnych włościan w dzisiejszych warunkach.

Takie właśnie okazy dały prawdopodobnie asumpt do twierdzenia jakiegoś francuza, który, po powrocie z Polski, gdzie oglądał wspomniane egzemplarze, napisał podobno sprawozdanie, w którym wspomina: „widziałem w Polsce jakieś zwierzęta, nieznane u nas, noszące tam nazwę „skapa”.

Spotykane wyniszczenie, wskutek wygłodzenia młodej generacji w wieku dwuletnim, pochodzącej nieraz (sądząc po pewnych liniach i typie) od lepszych ogierów, — było tak uderzające, że przewodniczący Komisji miał zupełne prawo i chęć opieczetowywania takich „koni”, jako nie nadających się do pracy, w myśl przepisów Towarzystw Opieki nad zwierzętami, czego jednak uczynić nie mógł z powodu masowego pojawiania się takich egzemplarzy.

Taki stan hodowli budzi poważne refleksje, co do jej przyszłości i warunków zaopatrywania armii podczas wojny w materiał taborowy i wogóle pociągowy. Jeżeli kryzys rolnictwa i zubożenie wsi pójdą dalej, to obawiać się można, że państwo i społeczeństwo staną wkrótce

wobec takich samych zadań jak w roku 1918 po zniszczeniu hodowli przez wojnę.

Dane statystyczne, według wykazów liczbowych, są o tyle nieścisłe, że nie doprowadzono, jak wyżej wspomniano, 13% ogólnej ilości ogierów, który to procent dochodzi do cyfry 33 w niektórych miejscowościach. Co do ogierów ras wysokoszlachetnych, jak pełna krew i czysta krew arabska, to cyfra wydanych i prolongowanych świadectw: 13 ogierów pełnej krwi (w tem 2 amer. kłusaki) i 11 ogierów czystych orientalnych (w tem 3 anglo-araby i 1 karabach) także nie daje dokładnego obrazu, gdyż prócz wykazanych istnieje większa ilość takich ogierów niewykazanych na spisach gminnych, ponieważ one, jako ogiery I-szej kategorii, posiadają świadectwa z 3-letnią ważnością.

W niektórych powiatach znajdują się „oazy” w postaci kilku zamożniejszych i zamiłowanych do hodowli włościan, którzy produkują konie i ogiery w ustalonym kierunku, jak np. po ogierze państw. norfolk-bretonie Robespierre, po imp. bulonie Lucullus i in. (powiat sokołowski i garwoliński). Lecz takich hodowców spotyka się niezmiernie mało. Ogół nie ma kierunku, a jedynie upodobania do gatunku ciężkiego, forsując ten gatunek bez względu na jakość ogierów i matek, tak co do ich budowy ogólnej, jak i wadliwości, przyczem niezmiernie szwankuje dożywianie tak matki, jak i przychówku.

Pomimo, że Komisja, stosownie do otrzymanej instrukcji, traktowała dość pobłaźliwie przedstawianą materjał, nie zdołała wydać więcej, jak wspomnianą ilość 811 świadectw uznania, które okazują się ilością niedostateczną w stosunku do istniejącej ilości klaczy. Województwo posiada, według spisów gminnych, 173.839 klaczy. Przyjmując 50% tej ilości, jako zdalnych na matki, przypada przeciętnie w całym województwie 107 klaczy na 1 ogiera. Jest to sucha statystyczna cyfra. W poszcze-

gólnych zaś powiatach przypadnie na 1 ogiera przeważnie 100 do 230 i więcej klaczy.

Co do ogólnego zobrazowania, uderzający jest fakt, że mimo wieloletnich wysiłków Departamentu Chowu Koni i Organizacji Rolniczych drobnej własności, gatunek ogierów nie ulepsza się. Nie ustala się wciąż pogłowię, czego jest dowodem cyfra 665 ogierów III-ciej kategorii, t. j. bez wyraźnego i udowodnionego pochodzenia. Jakkolwiek w tej cyfrze mieści się 270 dwulatków, które, bez względu na swą większą wartość i lepsze pochodzenie, nie mogły narazie otrzymać według ustawy czasowo innej kategorii, jak III-ciej, to jednak pozostała ilość starszych ogierów, t. j. prawie 400 sztuk, należy do kategorii III. Po odjęciu z ogólnej sumy 811 świadectw — 32 ogierów I kat. (wyłącznie większej własności, które nie odgrywają prawie żadnej roli w hodowli włościańskiej) oraz połowy ogierów 114 II kat., dalej 48 ogierów „koników” i w końcu 270 ogierów dwuletnich, — pozostanie główna i poważna, a przeważająca cyfra 400 ogierów bez pochodzenia, w 95 procentach ciężkich i niezbyt daleko odbiegających od typu wyraźnie zimnokrwistego.

Jak słabo przedstawił się doprowadzony materjał ogierów, widać z zestawienia cyfr. Komisja na 5.015 przejranych ogierów wydała (odjąwszy 32 ogiery I kategorii większej własności) 769 świadectw, co stanowi zaledwie 15 procent ogólnej ilości.

Wnioski generalne: stan ogólny pogorszył się. Poprawa może nastąpić przy poprawie warunków ogólnogospodarczych, które umożliwią małorolnemu racjonalny wychów młodzieży (przedewszystkiem dostateczne żywienie tak młodzieży, jak matek) oraz pozwolą na nawrót do poprzedniego stanu: pracy inspektorów, urządzania pokazów koni i premjowania hodowców za posiadane matki i produkcję dobrych źrebiąt.

Chodowiecki, em. mjr.

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej.

Kryzys francuskiej hodowli koni pełnej krwi.

(Ciąg dalszy).

W końcu mego poprzedniego szkicu doszliśmy do momentu, gdy francuska hodowla pełnej krwi znajdowała się u zenitu swego rozkwitu (były to lata 1926—27). Lecz, mówiąc obiektywnie, czy był to rozkwit rzeczywiście? Z pewnością nie!

Był to niezdrowy rozrost, który zawsze kroczy przed epoką upadku. Jako mały przykład, przytoczę fakt z mojej własnej praktyki. Zarządzałem w swoim czasie stadem L. A. Mantaszewa. Znajdowała się u nas Tatoule dwuletnia córka Alcantara'y, która przy trzech występach była dwa razy pierwszą i raz drugą w gonitwach grupowych. Prócz tego mieliśmy klacz bardzo dobrej krwi (córkę Sunstar'a), pierwszy raz pokrytą ogierem Aldebaran'em, dobrym, lecz nie nadzwyczajnym synem Sardanapale'a. Dwie te klacze podobały się amerykańnowi, panu Widener, który zapragnął nabyć je za wszelką cenę.

Mantaszew nie potrzebował pieniędzy, lecz uparty amerykańczyk nie dawał za wygraną i w rezultacie dwie te klacze zostały sprzedane za cenę miliona franków! Dziś takie dwie klacze, lub równe im klasą, kosztowałyby najwyżej 50.000 franków. Oto do jakich wypaczonych form doszła orgja cen. Co zaś się działo przy przetargach roczniaków w Deauville, o tem wiedzą wszyscy; za roczniaki z takich stad, jak np. M. bar. Rothschild'a, Aga Khan'a, Corbière'a pojedynczo wziętych osiągnano dwukrotnie większą sumę, niż w roku obecnym np. za wszystkie sprzedane u Chéri roczniaki razem wzięte.

Rozpoczynający się w roku 1927 upadek giełd całego świata, który rozwijał się coraz bardziej i doprowadził do słynnych krachów giełdowych w latach 1929-30. (to znaczy początki i pogłębienie się światowego kryzysu), stanowił, rzecz naturalna, jedną z najważniejszych

przyczyn kryzysu i w hodowli koni. Lecz cel obecnego mego szkicu polega na tem, aby dowieść, iż nietylko światowy kryzys jest winien obecnemu przesileniu w hodowli koni pełnej krwi we Francji, lecz winne jest także całe postawienie sprawy w okresie powojennym i zupełnie niewspółmierna proporcja tych lub owych cen.

Każdy interes wymaga bardzo często pobocznych wkładów, które nawet bywają zaliczane do budżetu, lecz żadne przedsiębiorstwo na świecie nie może się opierać wyłącznie na ofiarach. Tak więc, aczkolwiek istnieli tacy bogacze jak: Aga Khan, Rivaud, M-me Harmsworth, któ-

gniatająca większość sportsman'ów, wyrosłych już po wojnie, i właściciele stajen wyścigowych (widzieliśmy już poprzednio, iż wśród nich znajdowało się bardzo wielu ludzi interesu i finansistów) zrozumiała szybko, iż wtedy, kiedy oni płacili szalone ceny za roczniaki, ktoś zarabiał na tem duże pieniądze. Lecz kto? Oczywiście hodowcy! A więc logiczny stąd wypływał wniosek, iż trzeba samemu zostać hodowcą, ażeby kompletować swoje stajnie własnym materiałem. Ta więc kategoria ludzi, która jeszcze kilka lat wstecz zostawała najpoważniejszym n a b y w c ą, nie zadając sobie nawet trudu pomyślenia,



Z TEGOR. PREMJOWANIA OGIERÓW NA TORZE WYŚCIGOWYM w WARSZAWIE.

I nagroda: DZEMS, 3 l. og. gn. (Villars — Lanoline) hod. K. Dzierzbickiego, wł. st. „Bartoszkówka”.

II nagroda: CASANOVA, 5 l. og. gn. (Balthazar — Crescentie) hod. H. Woźniakowskiego, wł. st. „Alba”.

III nagroda: WAGRAM, 4 l. og. kary (Manton — Ewa) hod. i wł. st. Ktery-Szepietów.

IV nagroda: KARAMBOL, 3 l. og. gn. (Villars — Celia) hod. W. bar. Heydla, wł. p. B. Hessena.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

rzy wydawali olbrzymie pieniądze, dokładali duże sumy do swoich stajen — jednak liczyć na nich, jak na opokę kamienną, nie można było. W rzeczywistości zaś opierali na nich swe rachuby hodowcy i głównie, jak już poprzednio mówiliśmy, — trenerzy.

W latach 1926-1928 weszły w grę dwa czynniki: główne i jeden uboczny, wszystkie trzy zaś w jednakowej mierze okazały swój wpływ na stanowiący przełom w dziedzinie hodowli koni pełnej krwi.

Pierwszym czynnikiem był związek wielu sportsman'ów z giełdą. Bracia Rivaud, jak wiadomo, właściciele wszystkich francuskich przedsiębiorstw kauczukowych i akcji w tej branży, Goudschaux, bardzo dużo innych — musiało więcej, niż o połowę zredukować swoje budżety, a cała „drobnica”, związana z giełdą, dziesiątkami szła „na grzybki” i ostatecznie likwidowała wszystko. Rzecz oczywista, iż, jak wszystkie likwidacje pośpieszne, i te odbywały się przy bardzo niskich, dotychczas niespotykanych cenach. Któż bowiem miałby dokupywać, gdy większość starała się sprzedać i redukować swój materiał.

Drugi czynnik wielkiej wagi polegał na tem, iż przy-

jak zostać hodowcą, zaczęła zostawać hodowcami. Ci ludzie odesłali klacze ze swoich stajen do stad, ogiery (często bez żadnego wyboru) posłali na reproduktory i powiedzieli sobie, iż wszystko teraz ułoży się jaknajlepiej. Ten pęd wywołał, jako następstwa, dwa wielkiej wagi zjawiska. Po pierwsze rynek utracił cały duży kontyngent bogatych i nie liczących się z pieniędzmi kupców. Jako drugi objaw, wystąpiło powstanie okolicznościowych i powiemy otwarcie, w większości wypadków niemądre i bez planu założonych stad, niekiedy olbrzymich rozmiarów.

Greki Ambatielos, znany finansista Homberg (zajmujący się końmi na skutek zlecenia lekarza, dla zdrowia), dalej finansisci Schwob, Sibilat — wszyscy oni zaprowadzili stada najrozmaitszej wartości, nie mówiąc już o jednostkach, które założyły rzeczywiście pierwszorzędne stada, np. Aga Khan, Mantaszew i inni. Tak więc liczba kupujących zmniejszyła się kolosalnie. Lecz mało tego, wymienieni sportsmani w większości wypadków pozakładali stada nietylko dla swoich potrzeb, lecz ostatecznie przeistoczyli się z kupujących w sprzedających. Rynek w Deauville, jak

i poprzednio, zalewany był ogromną liczbą roczniaków, jakość ich nie była wyższa od poprzedniej i dopiero dzisiaj, na ruinach hodowli pełnej krwi, małe dziecko nawet może zapytać: na jakich właściwie nabywców liczyła ta cała armia nowych hodowców? Jak mogli oni, formując całe tabuny roczniaków, liczyć na dobry zbył takowych? Nie należy bowiem zapominać o istnieniu trzeciego jeszcze czynnika, wprawdzie dość wypadkowej natury, lecz, takiego, który był również jedną z przyczyn wywołujących kryzys.

Mianowicie w latach 1926-1929, równocześnie z wejściem w szeregi hodowców całego szeregu dotychczasowych nabywców, na skutek tragicznego splotu okoliczności odszedł z tego świata szereg ludzi, mających pieniądze i którzy nie zostali hodowcami. W jednym roku umarli: znany kanadyjski miljarder, plantator tytoniowy Mortimer Davis, dalej najstarszy wśród swych braci, równocześnie najbogatszy i z największym rozmachem nabywca hr. de Rivaud, znany bankier Mortimer Schiff, kolosalnie bogaty amerykańczyk Ogden Mills, wszystko właściciele i tylko właściciele-kupcy „najgrubszego kalibru”.

Raz jeszcze należy zadać sobie pytanie, na kogo w powyższej sytuacji, wiadomej przecież wszystkim, liczyli hodowcy, przyprowadzający do Deauville całe tabuny roczniaków? Prawda, iż zjawiali się skromnie nowi kupcy, lecz były to albo szybko gasnące „meteory”, w rodzaju Madame Harmsworth, wziętej pod kuratelę po rocznym okresie zakupna, prawda, iż pojawiło się zapotrzebowanie do Italji (w jednym roku wielkie transakcje poczynili bracia Crespi), lecz były to szybko gasnące rakiety, zaś w latach 1930, 1931, w szczególności zaś w roku bieżącym Deauville przybrało wygląd naprawdę tragiczny.

Wysiłki hodowców, aby „wpakować” swoje konie temu lub innemu trenerowi, przekroczyły wszelką możliwą miarę. Nie będę oczywiście wymieniał imion, lecz najwięksi, najbogatsi i najbardziej nobliwi hodowcy dyskredytowali materiał swoich sąsiadów, proponując trenerom już nie procenta, lecz prawdziwe łapówki. Ci ostatni starali się oczywiście znaleźć możliwą rekompensatę swoich silnie zmniejszonych dochodów, biorąc podwójne łapówki, lecz nic to nie pomagało. Sprzedane zostały jednostki, dziesiątki koni, a setki wracały niesprzedanymi. Właściciele ofiarowywali roczniki niesprzedane trenerom i właścicielom, więcej niż darmo, gdyż i za darmo nie chciano brać, mówiąc w odpowiedzi: zbyt drogo kosztuje utrzymanie, redukujemy etat.

Pisałem rok temu na łamach „Jeźdźca i Hodowcy” po przetargach 1931 roku: przepowiadam, iż na nadchodzących jesiennych licytacjach, hodowcy wyrzucą około 50% swego zarodowego materiału, **hodowla francuska zmniejszy się minimum o 30%**. Nie mam pod ręką dokładnych danych, lecz zmniejszenie tej hodowli na dzień 1 stycznia 1932 roku dosięgło 37%. Zmniejszenie absolutne, gdyż 37% całego materiału poszło do rzeźni!

Tak więc opisałem trzy główne przyczyny kryzysu we francuskiej hodowli pełnej krwi, lecz rzecz oczywista, nie wykluczają one całkowicie innych czynników, które wpłynęły na przesilenie. Są to w pierwszym rzędzie czynniki, jakby zewnętrzne, a dalej czynniki wewnętrzne, działające w samej sferze hodowlanej. Uważam osobiście za daleko ważniejsze owe czynniki wewnętrzne, które, jak robak toczyły już oddawna i hodowlę i sport.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

(C. d. n.)

Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi.

(Dokończenie).

Linja Fitz Gladiator:

Thillot (Saphir), Glückstein (Saphir).

Rodzina Byerly Turk:

Linja Thormany:

Funkspruch (St. Saulge), Seeräuber (Roi Herode).

Linja Wild Dayrell:

Littoral (Hannibal), Graphit (Hannibal), Blauer Dunst (Hannibal), Wigamur (Hannibal), Harlekin (Fels), Emperador (Fels), Mainberg (Fels), Herzog Christoph (Fels), Rost (Fels), Manru (Laudanum), Radlock (Laudanum).

Rodzina Godolphin Arabian:

Linja Melbourne:

Albula (Lorkot), Waschbär (Cerfontaine), Domiducus (Malua), Oriflamme (Malua).

Klacz z Niemiec importowano 173, z nich pochodziło: po 7 po Nuage i St. Eloi; 6 po Dark Ronald; po 5 po Ard Patrick, Galtee More, Caius i Danilo II; po 4 po Optimist, Landgraf, Eider, Laudanum, Famulus, Fervor, Graf Ferry, Hadschar i Aberglaube; po 3 po Augias, Tuki, Ariel, Fels, Festino; po 2 po Biniou, Diadumenos, Gouverneur, Eastern, St. Maclou, Hammurabi, Landstürmer, Adler, Chamisso, Gulliver II, Laudon; po 1 po Goldgulden, Wallenstein, Beppo, Pathos, Torelore, Manners, Nubier, Elopement, Lycaon, Parsee, Peregrin, Prinz Fox, Canopus, Admiral Hawke, Over Norton, The Story, Faucheur, Hannibal, Talion, Eichwald, Der Mohr, Ossian, Thunichtgut, Realist, Kedes, Kirkconnel, Eider, Baltin-glass, Pergolese, Le Guide, Ordensjäger, Sicyon, Hampelmann, Robert le Diable, Dolomit, Wolfram III, Priesterwald i Marmor.

Klacz te, jako niedawno nabyte, nie zdołały się jeszcze w Polsce wyróżnić w karierze stadnej, pochodzenie ich przeważnie jest wysokie, a ilość tak znaczna, że krew ich zaważy na naszej hodowli; niejaka gwarancję w tym kierunku daje nam statystyka zwycięstw, odniesionych w Niemczech i w Polsce w latach 1930 i 1931 przez produkty klaczy nabytych stamtąd do Wielkopolski, zestawione według stad, do których te klacze należą.

Stado Iwno I. hr. Mielżyńskiego:

Parade (Ard Patrick — Princess Ikbal)

Habakuk (Malua) 7.872 Mk.

Pandur (Herold) 7.090 Mk.

Stado Posadowo St. hr. Łackiego:

Scapa (Dark Ronald — Stagira)

Scapos (St. Eloi) 13.165 Mk.

Helen (Nuage — Haarlocke)

Held (Caligula) 4.965 Mk.

Queen of Song (Cherry King — Sirene)

Sangeskönigin (Fairy King) 8.540 zł.

Stado Modrze p. J. Hutten-Czapskiego:

Circe (Nuage — Costly Lady)

Caesarion (Diadumenos) 10.730 Mk.

Citadelle (Herold) 7.762 Mk.

Irrlbach (Dagor — Iser)

Irrwisch (Manfred) 4.640 Mk.

Iser (Anschluss — Ismene)

Instructor (Laudon) 9.709 Mk.

Niedek (Hammurabi — Narcisse)

Nelke (Danilo II) 2.880 zł.

Pulva (Pathos — Partitur)

Petersilie (Danilo II) 4.971 Mk.

Stado Szelejewo p. Sen. Karłowskiego:

Leba (Galtee More — Lockente)

Ledon (Laudon) 14.200 Mk.

Lefels (Fels) 16.933 Mk.

Lilo (Eastern) 2.075 Mk.

Lea (Eastern) 140 zł.

Traute (Dolomit — Troitzköpchen)

Auch einer (Thunichtgut) 6.210 Mk.

Hauptmann (Thunichtgut) 3.365 Mk.

Hauptmanns Schwester (Thunichtgut) 1.400 Mk.

Thusgern (Fervor — Thus doch)

Kirgisse (Fairy King) 5.300 Mk.

Kriegsarie (Ariel — Kriegslied)

Kriegsspiel (Thunichtgut) 5.988 Mk.

Lena Tarn (Fervor — Thus lieber)

Tarnkappe (Fairy King) 5.370 Mk.

Tarnschild (Famulus) 12.510 Mk.

Esther (Ariel — Evchen)

Ewa (Thunichtgut) 4.716 Mk.

Tradition (St. Saulge — Taie)

Thea (Leonidas) 3.000 Mk.

Transversale (Leonidas) 250 zł.

Issar II (Fels — Intima)

Nab (Thunichtgut) 5.490 Mk.

Regen (Thunichtgut) 13.870 zł.

Thus feste (Festino — Thus doch)

Thesaurus (Hadschar) 4.128 Mk.

Innsbruck (Festino — Intima)

Iselberg (Ariel) 1.900 Mk.

Irrthum (Thunichtgut) 3.500 zł.

Stado Wituchowo hr. Z. Mycielskiej.

Eberesche (Dark Ronald — Esche)

Edelman (Nuage) 4.854 Mk.

Edelknabe (Poisoned Arrow) 11.410 Mk.

Edelstein (Nuage) 1.500 Mk.

Lachtaube (Nuage — Ladora)

Labora (Optimist) 4.240 zł.

Lachteufel (Augias) 3.650 Mk.

La Paloma (Dark Ronald — La Provoquante)

Pracht (Augias) 9.431 Mk.

Jak z tego sprawozdania wynika, potomstwo klaczy sprowadzonych z Niemiec do Wielkopolski wygrało w latach 1930 i 1931, pomimo poważnie zmniejszonych nagród, w Niemczech 204.329 Mk. i w Polsce 33.420 zł.; dalszy przychówek tych klaczy urodzonych już w Polsce, który pierwszy raz ujrzymy w szrankach w bieżącej jesieni, również nie powinien zawieść, dowodząc tem samem pożyteczności tych importów.

Młode klacze nabyte w Niemczech, które przyjmowały w Polsce udział w gonitwach, a które w przyszłości będą prawdopodobnie matkami stadnemi w liczbie 36 sztuk, zdobyły w roku 1930 i 1931 — 17.137 Mk. i 186.200 złotych. O wpływie hodowli pełnej krwi niemieckiej świadczy też, iż w roku 1931 biegalo w Polsce urodzonych tutaj, ale po ogierach niemieckiego pochodzenia, znajdujących się w naszych stadach (głównie państwowych) 101 koni; zaś koni urodzonych w Niemczech biegalo w Polsce w roku 1931 — 41, które wygrały 220.810 zł.

Wartość hodowlana krwi klaczy Festa jest ogólnie znana; odnośne statystyczne najnowsze dane o rozwoju i znaczeniu tej krwi w Niemczech podałem w Nr. 5-tym „Jeźdźca i Hodowcy” b. r. w artykule „Z niemieckiej literatury”. Wielce pocieszającym jest, że posiadamy w Polsce z tego rodzaju importowanych ogierów po Fels 5, po Fervor 5, po Graf Ferry 2, po Pergolese 1, zaś klaczy po Festino 4, po Graf Ferry 4, po Fervor 4 i po Fels 3, poza tem z dalszych pokoleń potomstwa Festy w prostej linii 4 ogiery i 17 klaczy, nie licząc urodzonego już w Polsce męskiego i żeńskiego potomstwa po synach i wnukach tej nieocenionej matki stadnej.

Podstawy do rozbudowy polskiej hodowli pełnej krwi posiadamy narazie wystarczające, jak się okazuje z niniejszych szczegółowo zestawionych danych o importach z Austrii, Anglii, Belgii, Francji, Niemiec i Rosji: gdyby nie mało sprzyjające, klimatyczne warunki, można by się zapewne niezadługo dochować krajowych reproduktorów, jak i współcześnie tyle wybitnych wychowano w Niemczech, gdzie np. w r. b. w statystyce wygranych do 10 tys. marek, w wyścigach płaskich, na 67 ojców zwycięskich koni było 39 krajowych i to na pierwszych miejscach; w wyścigach przeszkodowych na 44 ojców zwycięzców 24 krajowych reproduktorów. Że podobny stan rzeczy i u nas jest możliwy, dowodzi wychowanie: Rulera,

Sac-à-Papier, Mości Księcia, Oszczepa, Alaric Victora, Sirdara, Chambery, Bravo Le Sancy, Parachuta, a nie zawiodą zapewne Forward i Faust.

Wychowanie silnie dziedziczących się przedstawicieli męskich linii, oraz utrwalenie zaaklimatyzowanych żeńskich rodów nadaje hodowli każdego kraju hodowlany „dyplom honorowy” i zadatek rozwoju i trwałości.

Praca ta jest to, co Francuzi nazywają „un cata-

logue raisonné”, czyli skorowidzem źródłowym i śmiem twierdzić prawie zupełnym wszystkiego męskiego i żeńskiego materiału hodowlanego zagranicznego, jaki do Polski od początku XIX stulecia był importowany, lub z którego polska hodowla korzystała — praca ta powinna być zatem, jak sądzę, uzasadnić temat podany w jej nagłówku.

Kurozwęki, marzec 1932.

Paweł Popiel

K R O N I K A .

KRAJOWA.

— **Premjowanie ogierów.** Dorocznym zwyczajem Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zorganizowało w dniu 14-go października na placu wyścigowym premjowanie ogierów pełnej krwi angielskiej w wieku od 3 do 8 lat włącznie.

Do premjowania przyprowadzono 13 ogierów, a mianowicie: Casanova, Białozór B. W., Amulet, Beduin II, Efur, Jowisz, Likurg, Wagram, Dżems, Gryf, Iberus, Karambol i Pandar.

Skład Komisji Sędziów był następujący: z ramienia Wydziału Chowu Koni p. Kierownik W. Poklewski-Koziół, od Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce p. A. Budny, od Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkwi St. hr. Czacki.

I-szą nagrodę (2.000 zł. dla właściciela oraz 200 zł. dla hodowcy) przyznano 3 l. og. Dżems (Villars i Lanoline), własność st. „Bartoszkówka”, hod. K. Dzierzbicki.

II-gą nagrodę (1.500 zł. — 150 zł.) przyznano 5 l. og. Casanova (Balthazar i Crescentic), własność st. „Alba”, hod. H. Woźniakowski.

III-cią nagrodę (1.000 zł. — 100 zł.) przyznano 4 l. og. Wagram (Manton i Ewa), własność i hod. st. „Ktery - Szepietów”.

IV-tą nagrodę (500 zł. — 50 zł.) przyznano 3 l. og. Karambol (Villars i Celia), własność p. B. Hessena, hod. W. bar. Heydel.

— **Zawody Sandomierskiego, Koła Sportowego i 2 pal. Leg.** W dniu 1 i 2 października b. r. w Kielcach, na stadionie sportowym odbył się doroczny meeting Sandomierskiego Koła Sportowego. Zawody konne, połączone z zawodami 2 pal. Leg. udały się pod względem sportowym doskonale, dzięki licznym zapisom koni, oraz świetnej organizacji, którą zawdzięczać należy dowódcy 2 pal. Leg., pułk. Bigo. Udział brali jeźdźcy wojskowi i cywilni z 7 p. Uł., 8 p. Uł., 20 p. Uł., 5 D. A. K., 2 pal. Leg., 2 szw. pionierów Sand. Koła Sport., Śl. Kl. J. K. i Tow. Zaw. Konnych Ziemi Kieleckiej.

Słoneczny jesienny dzień zgromadził sporo kieleckiej publiczności, oraz ziemiaństwa z okolic Kielc i z Sandomierskiego.

Program obejmował 2 konkursy hipiczne, biegi myśliwskie i dwa Cross-country.

— **Wykaz właścicieli stajen arabskich według sum wygranych w 1932 r.**

1. Stajnia „Arabian”	72.551 zł.
2. Roman ks. Sanguszek	37.358 „
3. P. i St. Żarczewscy	35.299 „
4. Grono oficerów 19 p. Uł. Wołyńsk.	20.785 „
5. Cz. Bronikowski	17.390 „
6. R. i J. hr. Potoccy	14.970 „
7. A. hr. Rostworowski	7.060 „
8. A. Lipski	5.680 „
9. E. Skorkowski	3.660 „
10. W. ks. Czartoryski	3.060 „
11. T. Kostkiewicz	2.960 „
12. Stajnia „Zalesie”	2.340 „
13. L. Dydyński i W. Strzelecki	1.800 „

14. J. Czerkawski	1.390 zł.
15. W. Krzczunowiczowa	1.110 „
16. H. i J. Strużyńscy	790 „

Razem 228.203 zł.

— **Wykaz hodowców koni arabskich według sum wygranych przez przychowek ich stad w 1932 r.**

1. Państw. Stadnina w Janowie Podl.	18	11.485,50 zł.
2. A. Wołk-Laniewski	5	1.968,— „
3. R. i J. hr. Potoccy	3	1.497,— „
4. W. Dunka de Sajo	3	794,— „
5. R. ks. Sanguszek	6	745,80 „
6. W. Jelski	2	538,— „
7. J. Czerkawski	3	505,— „
8. W. ks. Czartoryski	3	385,— „
9. T. Raciborska	2	345,— „
10. Stado br. Mencil	1	157,— „
11. M. Zakrocki	1	140,— „
12. R. Kuźmich	1	55,— „

Razem 18.615,30 zł.

— **Stajnia treningowa koni arabskich** Dr. Edwarda Skorkowskiego we Lwowie (Friedrichów 8) zimuje, jak w roku zeszłym, w stajniach przy torze M. T. Z. na Persenkówce. Stacja kolejowa: Persenkówka.

— **Nr. 33 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **Berliński „Sport-Welt”** Nr. 238 z dnia 16 b. m. zamieszcza opis rozgrywki Nagrody Wielkiej Warszawskiej, pióra p. Pawła Popiela z Kurozwęk.

— **Licytacja roczniaków i klaczy stadnych**, odbyła się na torze wyścigowym w Warszawie w dniu 17 października b. r. Z zameldowanych 45 koni część nie została sprowadzona, część zaś sprzedana z wolnej ręki, np. stawka roczniaków p. M. Róga, niektóre konie p. H. Woźniakowskiego i t. d.

Z doprowadzonych na licytację koni — 22, a więc prawie wszystkie, zostały sprzedane, co jest objawem wielce pociesającym, aczkolwiek ceny odpowiadały panującemu kryzysowi i wahały się w granicach 1.000 — 6.500 złotych za roczniaka.

Najwyższą cenę 6.500 złotych zapłacił p. St. Ender za ciemno-gniadego ogierka Moniuszko (stada p. H. Woźniakowskiego), syna Öreg lak'a i dobrej krwi Mia Cara'y, córki Faucheur'a. Turoń tegoż stada, syn Palatina i Tihany (m. Tintoretto), osiągnął cenę 4.400 złotych, nabyty przez stajnię Lubicz.

Stado A. hr. i A. margr. Wielopolskich, wystawiło na sprzedaż sześć roczniaków bez cen rezerwowych, to też chęć kupna panowała duża i wszystkie roczniaki zostały sprzedane.

Mocna, dobrze ożebrowana Felicitas, piękna córka klasowej Falady i Torelore doszła do ceny 5.100 zł. i nabyta została przez pana H. Strzezińskiego, zaś półbrat Damsel, gniady ogierek Fulgor po Illuminator i Resolute osiągnął cenę 4.500 zł. i nabyty został przez pana St. Endera.

Stado Lubicz nabyło na licytacji ogółem trzy roczniaki, p. St. Ender cztery roczniaki. Za 22 sprzedane konie osiągnięto sumę

58.920 zł., zaś za roczniaki przeciętnie po 2.870 zł. za sztukę, co oczywiście nie jest rezultatem zadawalniającym, lecz również i nie katastrofalnym, szczególnie zważywszy, iż na lepsze roczniaki zostały naznaczone ceny rezerwowe i te zostały następnie sprzedane z wolnej ręki. O przeciętnej ogólnej cenie roczniaków w kraju wnioskować z tego nie można, ponieważ roczniaki ze stad takich jak

ks. Czartoryskich, Alfr. hr. Potockiego, Stadniny Państwowej w Kozienicach, Fr. Wężyka — zostały sprzedane z wolnej ręki.

Również zaznaczyć trzeba, że przeciętną cenę obniżyć musiały produkty np. po ogierze Fandango, który nigdy nie biegał i przeto nie jest zupełnie znany nabywcom roczniaków lub po Javelot, który jest u nas reproduktorem początkującym.

Oto rezultat szczegółowy licytacji:

Wykaz sprzedanych koni na Dorocznej Licytacji w Warszawie w dniu 17 października 1932 r.

L. p.	NAZWA KONIA	WŁASNOŚĆ	KTO NABYŁ	Cena uzyskana na licytacji Zł.
1	roczn. Moniuszko	H. Woźniakowski	p. St. Ender	6.500
2	" Turoń	" "	st. „Lubicz”	4.400
3	" Ingusz	St. hr. Czacki	st. „Lubicz”	3.100
4	" Karta	Maurycy hr. Zamoyski	st. K. O. P.	1.000
5	" Komenda	"	st. „Lubicz”	2.550
6	" Kropidło	"	st. K. O. P.	2.600
7	" Kord	"	p. St. Ender	2.600
8	" Kujawiak	"	p. Z. Rogowski	1.550
9	" Farinelli	Marg. A. Wielopolski	p. St. Ender	1.000
10	" Felicitas	A. hr. i Marg. A. Wielopolski	p. H. Strzeмиński	5.100
11	" Firenze	"	st. „Topór”	3.400
12	" Fortissima	"	p. L. Dydyński	1.400
13	" Fulgor	"	p. St. Ender	4.500
14	" Furiosa	"	st. „Nałęcz”	3.150
15	" Farandola	"	p. Zdański	800
16	" Estonja	Stado Szelejewo	p. M. Berson	3.500
17	" Temida	"	p. Frohman	3.500
18	" Troja II	"	p. J. Żółkiewski	3.200
19	" Ircha	"	rtm. Kostkiewicz	1.650
20	" Bonne Aventure	A. Gniazdowski	st. „Nałęcz”	1.950
21	16 l. kl. Aragwa	Państw. Stado w Kozienicach	p. A. Daszewski	950
22	17 l. kl. Rusalka	"	p. Zdański	520

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— Newmarket, 11 października.

Champion Stakes, 1.470 £ — 2000 mtr.

1. Cameronian, 4 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron po Gainsborough) Mr. J. A. Dewar, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.

2. Dastur, 3 l. og. (po Solario) ks. Aga Khan, 54 kg., ż. M. Beary.

3. Hill Cat, 4 l. og. (po Marten) Capt. Rimington Wilson, 57¼ kg., ż. R. Perryman;

bez miejsca: Hesperus, Shell Transport, Loaningdale.

Wygrane o 4—3 dł. Czas: 2:58/5.

Zakłady: 11:10, 9:4, 5:1.

Był to ostatni wyścig Cameroniana; po tem zwycięstwie derbista 1931 r. został odesłany do stada.

— 12 października.

Cesarewitch Stakes (Handicap) 1.780 £ — 3600 mtr.

1. Nitsichin, 4 l. kl. gn. (Achtoi — Latium) Mr. D. S. Kennedy, 55 kg., ż. M. Beary.

2. Chelmarsh, 5 l. og. c. gn. (Forerunner — Amadina), Mr. A. J. Buston, 41¾ kg., ż. W. Rickaby.

3. Sandwich, 4 l. og. gn. (Sansovino — Waffles) lorda Rosebery, 59½ kg., ż. H. Wragg;

NITSICHIN, kl. gn. ur. 1928 r. w st. maj. V. H. Parr.	Achtoi 13	Santoi 1	Queen's Birthday 11	Hagioscope 23
			Merry Wife	Matilda 11
		Achray	Martini Henry 13	Merry Hampton 22
			Acme	Connie 1
				Musket 3
				Sylvia 13
	Latium	Lorenzo 14	St. Frusquin 22	Chester 8
			Pie Powder	Princess Maund 13
		Celtic Cross		St. Simon 11
				Isabel 22
			Scotch Cross 12	Morglay 1
			Involution	Themis 14

bez miejsca: 4. Roi de Paris, 5. Blandearna, 6. Sandals, 7. Fireaway, 8. Blue Vision, 9. Boldero, 10. Gainslaw, 11. R. B. Bennett, 12. Bonny Brighteyes, 13. Claymore, 14. Son of Mint, 15. Joyous Greeting, 16. Tor, 17. West Wicklow, 18. Pahokee, 19. Manbo, dalej Saphir, Mandritsara, Sandy Lashes, Prince Oxendon, Air Pocket, Mac's Choice, Popotte II.

Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 3:51.

Zakłady: 10:1, 22:1, 100:12.

— Newmarket, 13 października.

Middle Park Stakes, 3.000 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Felicitation, og. gn. (Colorado — Felicita) ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. M. Beary.

2. Scarlet Tiger, og. gn. (Colorado — Trilogy) lorda Durham, 57¼ kg., ż. T. Weston.

3. Mannerling, og. gn. (Manna — Zareba) ppłk. Giles Loder, 57¼ kg., ż. H. Wragg;

bez miejsca: 4. og. po Legatee — Alope, 5. Tomlin, oraz jako I-szy zdyskwalifikowany za crossing Manitoba.

Wygrane o ¾ dł. — 1½ dł. Czas: 1:16.

Zakłady: 3:1, 4:1, 8:1.

FELICITATION og. gn. ur. 1930 r. w st. ks. Aga Khana.	Colorado 3	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene	9
			Bromus	Maid Marian	3
				Sainfoin	2
		Cheery		1	
		Canyon	Chaucer 1	St. Simon	11
			Glasalt	Canterbury Pilgrim	1
	Isinglass			3	
	Felicita	Cantilever 12	Bridge of Canny 8	Love Wisely	11
				Santa Brigida	8
			Lighthhead	Zealot	23
				Whitelock	12
		Best Wishes	Neil Gow 1	Marco	3
Chelandry				1	
Simonath			St. Simon	11	
			Philomath	16	

— Ostatnie notowania londyńskie.

Cambridgeshire Stakes, 1.800 mtr., Newmarket, 26 października.

5:1 Dorigen	28:1 Link Boy
10:1 Totaig	33:1 Wyvern
100:1 Glanarg	33:1 Royal Athlone
17:1 Andrea	33:1 Slipper
18:1 Diamantée	33:1 St. Oswald
18:1 Double Arch	33:1 Galdennis
22:1 Pricket	40:1 Blue Dust
22:1 Beneficial	40:1 Thaouka
22:1 Diolite	66:1 Duodecagon
25:1 Ada Dear	66:1 Sea Cat

FRANCJA.

— Auteuil, 15 października.

Prix Wild Monarch, 100.000 fr. — 3000 mtr., Steeplechase dla 3-latków.

1. Bombay III, og. sk. gn. (Bahadur — Immortelle) L. Renier, 61 kg., ż. R. Feger.

2. Serenade IV, kl. (po Dominion) H. Randon, 61 kg., ż. R. Bagniard.

3. Montmirel, wał. (po Nouvel An) R. Soulange Bodin, 61 kg., ż. M. Bianco;

bez miejsca: Monarchiste, Favorit, Macache, Moloch, Tokio, Ener Zidon, Le Portel.

Wygrane o 5 — 1 — 1½ dł. Czas: 3:56.

Tot.: 432, 66, 32, 86:10.

NIEMCY.

— **Reher's-Hengst Buch**, nowe (6-te) wydanie ukazało się obecnie. Dziełko to zawiera jak zawsze mnóstwo ciekawego statystycznego materiału, dotyczącego hodowli niemieckiej: opis, rodowody, karierę wyścigową i stadną 33 czołowych niemieckich reproduktorów, wykaz innych niemieckich reproduktorów oraz tablicę genealogiczną znajdujących się w Niemczech linii męskich. Cena tej książki wynosi 4 RM. i nabyć ją można u wydawcy: August Reher, Berlin-Niederschönhausen, Umlandstrasse 28.

AUSTRALJA.

— **Statystyka zwyciężkich reproduktorów** w Australji za rok 1931/32.

Limond po Desmond	24.332 £
Treclare po Tredennis	18.327 „
Maggie po Dark Ronald	17.257 „
Brazen po Phalaris	16.936 „
Rossendale po St. Frusquin	16.523 „
Heroic po Valais	14.935 „
Spearhead po Spearmint	10.891 „
Tippler po Polymelus	10.890 „
The Night Patrol po Stedfast	9.740 „
Seremond po Desmond	9.235 „
High Force po Tracery	8.820 „
Bachelors Persse po Bachelors Double	8.764 „
Moabite po Phalaris	8.129 „
Night Raid po Radium	7.738 „
St. Anton po St. Frusquin	7.500 „

TELEGRAMY WŁASNE.

— Longchamp, 16 października.

Grand Criterium, 150.000 fr. — 1.600 mtr., dla 2-latków.

1. Pantalón, og. kaszt. (Scaramouche — La Traviata) H. Cotteville, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Negundo, og. kaszt. (Banstar—Very Pretty), M. Boussac, 56 kg., ż. C. Elliott.

3. Lord Byron, og. kaszt. (Biribi — Justice II), S. J. Unzue, 56 kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: Rodosto, Rosch Haschana, La Souriciere, Le Cacique, Reynolds, Rancho.

Wygrane o 1 — ¾ — 2 dł. Czas: 1:48,9.

Tot.: 79, 25, 37, 47:10.

PANTALON, og. kaszt. ur. 1930 r. w stadzie p. Jean Stern	Scaramouche 7	Durbar 0	Rabelais 14	St. Simon	11
			Armenia	St. Angela	14
				Meddler	1
		Saperlipopette	Chéri 8	Urania	0
			Satanella	St. Damien	9
				Cromatella	8
	La Traviata	Alcantara II 4	Perth 8	Ermak	19
				Stormy	7
			Toison d' Or	War Dance	1
				Primrose Dame	8
		Tregaron	Tredennis 4	Le Sancy	4
				Harfleur II	4
Whinstone			Kendal	16	
			St. Marguerite	4	
			Desmond	16	
			Sympathetic	12	

— Budapeszt, 16 października.

Jockey Club Preis, 26.000 pengö — 2800 mtr.

1. Lord Nelson, 3 l. og. c. gn. (Son in Law — Lovely Naples) Gł. Stadniny Graditz, 57 kg., ż. J. Rastenberger.

2. Arosa, 3 l. kl. (po Balbinus) Mr. Corner, 53 kg., ż. J. Schejbal.

3. Diva, 3 l. kl. (po Prince) E. Horthy, 53 kg., ż. J. Gutai;
bez miejsca: Tihany, Süsü, Salvator, Rendes, Honpolgar, Ni-
mole, Kellermann.
Wygrane o ¼ — 1¼ dł. Czas: 3:15,2.
Tot.: 21, 13, 14, 20:10.

— **Berlin-Grunewald**, 16 października.
Winter Preis, 11.500 RM — 2800 mtr.
1. Marie Louise, 4 l. kl. gn. (Pergolese — Maira) A. i C.
v. Weinberg, 53 kg., ż. O. Schmidt.
2. Janus, 3 l. og. (po Buchan) A. i C. v. Weinberg, 50 kg.,
ż. G. Streit.
3. Tantris, 6 l. og. (po Pergolese) st. Herzing, 59½ kg.,
ż. J. Vinzenz;
bez miejsca: Wolkenflug, Avanti.
Wygrane o ½ — 6 — 2 dł. Czas: 3:05,5.
Tot.: 29, 19, 37:10.

— **Pardubice**, 16 października.
Wielki Pardubicki Steeplechase, 108.000 Kc. —
6400 mtr.
1. Remus, 7 l. c. gn. wał. półkrwi (Wolkenflug — Renate)
Dr. A. Tonelles, 67 kg., ż. Spano.
2. Gyi lovam!, płn. wał. (po Öreg lak) kpt. Popler, 70½ kg.,
kpt. Popler.
3. Clematis, płn. kl. (po Manfred) st. Grünau, 70½ kg.,
p. Bycek;
bez miejsca: 4. Ataraxia, 5. Marco Polo, 6. Renomme, 7. Go-
lubcik, 8. Gibraltar II, nie ukończyli wyścigu: Darling, Lanka,
Nortenda, Talan, Vercse, Ben Hur, Gabarit i Turridu.
Wygrane o ½ — 3 dł. Czas: 12:48,8.
Tot.: 220, 60, 34, 38:20.

— **Tragiczna śmierć kapitana Poplera**. Znany jeździec cze-
chosłowacki i właściciel stajni wyścigowej kapitan Rudolf Popler
upadł w Zdenko Kinsky Memorial Steeplechase (3200 mtr.), bio-
rąc jedną z przeszkód na swej klaczy Ella, tak nieszczęśliwie, że
doznał złamania podstawy czaszki, wskutek czego nastąpiła na-
tychmiastowa śmierć. Tragicznie zmarły kapitan Popler zajął uprzed-
nio w Wielkim Steeplechase II-gie miejsce na swym Gyi lovam!,
którego dosiadał również w 1931 r. w Wielkim Steeple w Liver-
poolu. Zmarły znany był również jako znakomity jeździec konkur-
sowy, którego polscy sportsmani witali na Konkursach w War-
szawie w 1929 r.

Cześć Jego pamięci!

LIST DO REDAKCJI.

W związku z listem do Redakcji „Jeździec i Hodowcy” Cen-
tralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, zamieszczonym
w Nr. 39 z dn. 24 września r. b. „Jeździec i Hodowcy” — niniej-
szem uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w najbliższym
numerze poczytnego pisma WPanów, na tym samym miejscu co
wyżej wspomniany list, załączonego przy niniejszym pisma Kie-
rownika Wojskowego Zakładu Remontu Koni z dn. 10 październi-
ka 1931 r.

Zgóry dziękujemy za spełnienie naszej prośby i pozostajemy
z poważaniem

Stanisław Kierznowski (junior).

O d p i s

Warszawa, 10 października 1931 r.

WOJSKOWY ZAKŁAD REMONTU KONI

L. d. 2767/31

Do

Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi

w Warszawie

Przesyłam do wiadomości.

Kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni

(—) **Rozwadowski** pułk.

Warszawa, 10 października 1931 r.

WOJSKOWY ZAKŁAD REMONTU KONI

O D P I S

Do Centralnego Towarzystwa

Organizacji i Kółek Rolniczych

Wydział Hodowli Koni

Załączając pismo Ordynacji Roś w sprawie targów remonto-
wych w dniu 20 października r. b. w Wołkowysku wyjaśniam, że za-
rządzenie C. T. Org. i Kółek Roln. co do przeglądu przez inspek-
tora chowu koni wszystkich koni, mających być przedstawione Ko-
misji Remontowej jest bezpodstawne, gdyż może dotyczyć tylko
drobnych rolników, więksi zaś hodowcy, zrzeszeni w Związki hodo-
wców przedstawiają sami konie Komisji Remontowej bezpośrednio na
każdym spędzie, gdzie Komisja w danym dniu urzęduje i nie obo-
wiązani są występować przez inspektora chowu koni oraz ponosić
jakikolwiek koszt na rzecz Kółek Rolniczych.

Jednocześnie proszę w przyszłości nie wydawać zarządzeń
ograniczających prawa hodowców i krępujących rozwój hodowli
koni.

Kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni

(—) **Rozwadowski**, pułk.

Zgodne z oryginałem

(—) **Mieczysław Rostafiński.**

DO SPRZEDANIA KLACZE STADNE

Caffeetante ur. 1914 po Canopus-Floraza stanowiąca w roku 1932 ogierem Harlekin

Cosima ur. 1921 po Saint Maclou-Cote d'Amour „ „ „ 1932 „ „

Meduza ur. 1920 po Ariel-Menton „ „ „ 1932 „ „

Wiadomość stadnina Golejewko poczta Chojno powiat Rawicz.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZIEC I HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj
co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona zryczałtem.

Nr. 43

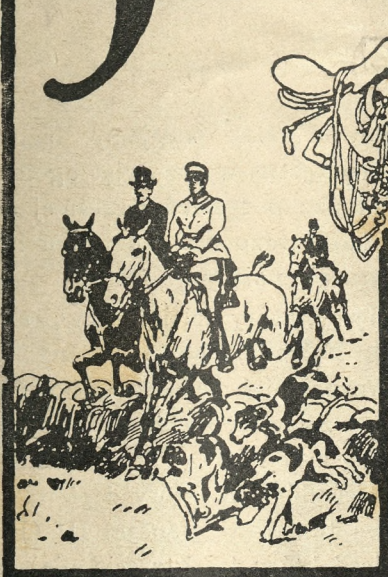
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 29 października 1932 r.

Nr. 44.

TREŚĆ Nr. 44: Z tygodnia. — Kryzys francuskiej hodowli koni pełnej krwi (Dok.), Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Hippika w kryzysie i kryzys w hippice, G. Romaszkan, rtm. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



JUMAR, og. c. gn. ur. 1930 r. (Harlekin—Combres po Kirkconnel) w stadzie J. hr. Czarneckiego, własność p. M. Bersona, zwycięzca Nagrody im. Jana Reszkego (10.000 zł. — 1300 m.) pod. żok. Stasiakiem.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Z TYGODNIA.

Niedziela, 23 października.

Nagrode im. Jana Reszkego wygrywa Jumar, w nagrodzie Brzezia im. Leopolda bar. Kronenberga kończą Kolczuga (54 kg.) i Barbe Bleu (57 kg.) w zaciętej walce łeb w łeb. Handicap płotowy gentelmański wygrywa K. bar. Rómmel na Ergot.

Ostatnie wielkie imienne nagrody tegorocznego sezonu wyścigowego ściągnęły na tor mokotowski olbrzymie tłumy żadnej sportowych emocji publiczności. Przedostatnia niedziela sezonu dopisała nadzwyczajnie, gonitwy rozgrywano przy pięknej, słonecznej pogodzie.

Program dnia zdobyły trzy imienne nagrody: im. Jana Reszkego (10.000 zł. — 1300 mtr.) dla dwulatków, Nagroda Brzezia im. Leopolda bar. Kronenberga Handicap (12.000 zł. — 3621 mtr.), nasz Cesarewitch i Handicap płotowy gentelmański (8.000 zł. — 4000 mtr.). Pięć dalszych gonitw obiecywało duże pola i zajmujące rozgrywki; i rzeczywiście, miłująca sport wyścigowy publiczność warszawska, nie została w swych nadziejach zawiedziona.

Nagroda im. Jana Reszkego dla dwulatków, które nie wygrały dwóch nagród wartości 8.000 zł. na dłuższym nieco dystansie 1300 mtr. zgromadziła u startu 7-miu uczestników (bez nadwag): 6 ogierków i 1 klaczkę. Start udał się niebawem i stawka ruszyła w porządku: Jumar, Mr. Pinch, Etincelle, Kuternoga, Los, Rewir, Janczar III. Po przejściu około 200 mtr. Kuternoga odpada. Koło stajen galopuje dalej na pierwszym miejscu Jumar, za którym Etincelle, Los, Janczar III; Mr. Pinch odpada tu na ostatnie miejsce. Na prostą wyprowadza stawkę Jumar, którego atakują Los i Janczar III. W połowie prostej nie wchodzi już w grę Kuternoga, Etincelle, Rewir oraz Mr. Pinch, a Jumar (żok. Stasiak) mija celownik w walce o 2½ długości przed Losem; trzeci o 1 dł. Janczar III.

Stado Golejewko zamiłowanego hodowcy J. hr. Czarneckiego, oraz p. Michał Berson, właściciel Jumara, odnieśli piękny tryumf. Ten sam wyścig dla p. Bersona wygrał w ub. roku syn Villarsa — Frajer.

JUMAR, og. c. gn. ur. 1930 r. w stadzie j. hr. Czarneckiego	Harlekin 3	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg	14
				Zama	1
			Festa	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
		Hecuba	Cazabat 3	Rueil	17
				Clementine	3
	Hegemonie		Fulmen	8	
			Alhambra	3	
	Combres	Kirkconnel 5	Royal Hampton 11	Hampton	10
				Princess	11
			Sweet Sauce	Blair Athol	10
				Trieste	5
		Cincjoy	Joyful 16	Galopin	3
				Farewell	16
			Cincture	Franciscan	2
				Inducement	4

Jumar, którego rodowód obok podajemy, biegał w r. b. 7 razy i odniósł 5 zwycięstw, wygrywając ogółem 23.400 zł. Zupełna jego porażka o tydzień wcześniej da się chyba wytłumaczyć tylko bardzo ciężkim torem lub tem, że dosiadał go wówczas nieznający go żokej.

Harlekin ojciec zwycięzcy, który dał już Don Carlosa, Extazę, Erudyta, Faladę, Epizoda, Flibustiera, Ingodę, Iberusa, Irkuta i Irbita, przypominał się naszym hodowcom ponownie, dając nowego zwycięzcę nagrody klasycznej — Jumara. Dobry wyścig zrobił Los (Fils du Vent — Fortuna II) pp. J. i H. Strzemińskich, który dopiero po walce ustąpił pierwszeństwa Jumarowi; Janczar III (Parachute — Iskra) st. „Lubicz”, który zajął trzecie miejsce, zachował się w wyścigu dobrze; zawiodły natomiast: Kuternoga, który jednak na początku wyścigu był silnie potrącony, Mr. Pinch, (który startował jako 1-szy faworyt) oraz Etincelle.

Nagroda Brzezia im. Leopolda bar. Kronenberga Handicap na klasycznym dystansie 3621 mtr. (Cesarewitch Course) zgromadziła na starcie 11 koni. Top weight niósł 4 l. Wagram (63 kg., czyli plus 1 kg.), najniższą wagę w polu miały 5 l. Beduin (54 kg.) i 3 l. Figiel II (49 kg.), które niosły po 8 kg. niżej skali. Stajnia „Alba” osiodłała dwa konie: 3 l. Kolczugę (54 kg.) i 3 l. Izborę (51 kg.). Również dwa konie wysłała na start stajnia p. Z. Cierpickiego: 4 l. Stabila (60 kg.) i 4 l. Maratona (58½ kg.). Po dobrym starcie wysunęła się na czoło stawki 4 l. Chłosta (54 kg.), którą wkrótce zmienił Izbor (51 kg.). Za tym ostatnim podążały: Figiel II (49 kg.), Beduin, Maraton, Wagram, Kolczuga, Parthian Memories, Barbe Bleu, Dam i Stabil. Porządek czołowej grupy w II-em okrążeniu prawie ten sam, jedynie Beduin odpada. Około 1300 mtr. słupa Maraton, pociągając za sobą Wagrama, przechodzi na III-cie miejsce. Przy stajniach odpada Izbor, a wychodzi na czoło stawki Figiel II przed Maratonem, Barbe Bleu, Stabilem, Kolczugą i resztą koni. Na prostą wyprowadza stawkę Barbe Bleu przed Stabilem i Kolczugą. Około trybun Kolczuga (54 kg.) finishując podchodzi do Barbe Bleu (57 kg.) i zawiązuje z nim zacieklą walkę. Jeździec Gibek (Kolczuga) i żok. Michalczyk (Barbe Bleu) wykazują na oczach nieprzeliczonych tłumów swój cały „jockeyship” i walka ich kończy się nierozegraną: Barbe Bleu i Kolczuga mijają celownik łeb w łeb, bijąc o 2½ długości Stabila, Izborę, Maratona, Figla II. Dama, Parthian Memories, Chłostę, Beduina i Wagrama.

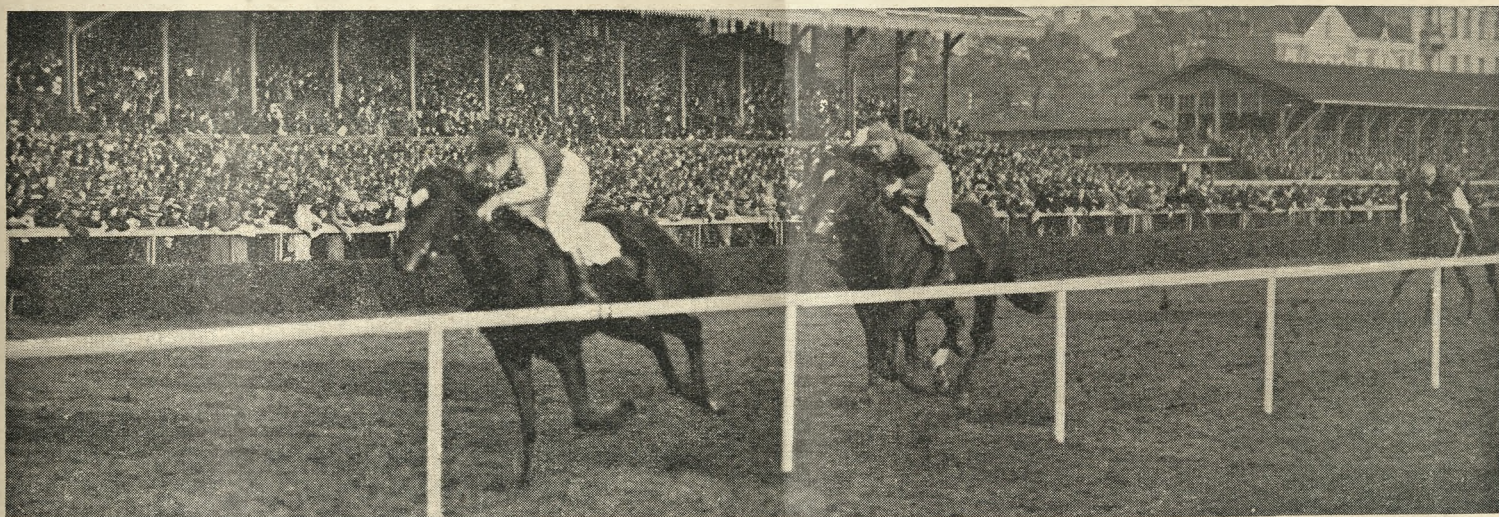
Kolczuga powtórzyła zeszłoroczny wyczyn Chapeau Bas i wygrała, jak i ten syn Illuminatora, po Handicapie „Łazienkowskim” również i Handicap „Brzezia”. Ta znakomitej krwi córka Villarsa biegała w tym roku 14 razy, odnosząc 7 zwycięstw, przyczem wygrała 26.220 zł. Barbe Bleu 3 l. og. kaszt. (Palatin — Nicely) pp. K. i S. Endorów zrobił bardzo dobry wyścig. Po tylu niepowodzeniach w klasycznych gonitwach, gdzie zawsze dobrze biegał,

KOLCZUGA, kl. gn. ur. 1929 r. w St. Państw. w Kozienicach	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Sospel	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Cimiez	St. Simon	11
				Antibes	4
	Aragwa	Aboyeur 1	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Pawky	Morion	5
				Clever Girl	1
		Beatrix	Ruler 3	Isonomy	19
				Reate	3
			Francesca	Rustic	2
				Houri	7

stałe jednak szczęście mu nie dopisywało — został wynagrodzony chociaż częściowo tem pół-zwycięstwem. Ogółem biegał w r. b. 11 razy, przyczem wygrał 5 gonitw i 25.000 zł.

BARBE BLEU, og. kaszt. ur. 1929 r. w st. p. K. Endera.	Palatin 22	Slieve Gallion 8	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Reclusion	St. Florian	20
				Penserosa	8
		Patrie	Gaga 1	Galopin	3
				Red Hot	1
			Patience	Bona Vista	4
				Podagra	22
	Nicely	Marco 3	Barcaldine 23	Solon	23
				Ballyroe	23
			Novitiate	Hermit	5
				Retty	3
		Gneiss	Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
			Aboyne	Hampton	10
				Morven	28

bek Pierwszy, za którym Irrawadi przed Piorunem, Fir-cykiem, Harfą II, Ergot i resztą. Przy stajniach Irrawadi odpada i stawkę wyprowadza na prostą Fircyk przed Piorunem, trzeci Ergot. Ostatni płot skaczą te trzy konie



JUMAR, 2 l. og. c. gn. (Harlekin — Combres) wygrywa Nagrodę im. Jana Reszkego (10.000 zł. — 1300 m.), bijąc pod żok. Stasiakiem po walce o 2½ dług. Losa, Janczara III, Kuternogę, Etincelle, Rewira i Mr. Pinch'a.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Płotowy Handicap gentlemani na długim dystansie 4000 mtr. zgromadził na starcie 10 uczestników. Elita naszych jeźdźców gentlemanów dała w nim sobie jak rokrocznie rendez-vous. Widzieliśmy więc pp.: K. bar. Rómmla, A. Tuńskiego, Bohdanowicza, Bylczyńskiego, Rostworowskiego, Żwana, Strużyńskiego, Kwiecińskiego, Bierzyńskiego i Rozwadowskiego. Wyścig sam stał się pełnym tryumfem sztuki jeździeckiej i taktyki K. bar. Rómmla, który stanowi „extra klasę” wśród naszych gentleman-riderów. Dosiadając 4 l. og. gn. Ergot (King's Idler — Nabotoris) hod. p. M. Bersona, własność p. W. Jaśkiewicza, którego sam naskakał i który dopiero swój drugi płotowy wyścig w życiu biegał, miał w każdej fazie wyścigu zwycięstwo w ręku. Po dobrym starcie ruszyły: Irrawadi, Ergot, Piorun, Jemioła II, Grzybek Pierwszy i reszta. Na drugim płocie uderza się Irrawadi i odpada. Grzybek Pierwszy wysuwa się na czoło stawki i prowadzi ze znacznym odskokiem przed Piorunem, Jemiołą II, Ergot i t. d. z Karatem II na końcu. Drugie okrążenie daje ten sam obraz, tylko Irrawadi poprawia swe miejsce. Przy słupie 1100 mtr. prowadzi jeszcze Grzy-

w minimalnych odstępach i teraz widać, że jeździec Ergot (bar. Rómml) uznał, że nadszedł jego moment. Ergot silnie wysyłany dochodzi na prostej Fircyka, mija go i bije efektownie o ½ długości. Trzeci o 3 długości Piorun. 6 l. Fircyk (Carabas — Red Start) zrobił pod p. Bierzyńskim znakomity wyścig; również słowa pochwały należą się 3 l. Piorunowi (Schalk — Podmelec) pod p. Rozwadowskim. Gdyby nie silne potknięcie się — koń ten byłby dużo bliżej. Na dalszych miejscach przybyły: Grzybek Pierwszy, Irrawadi, Harfa II, Herold, Promyczek, Jemioła II i Karat II. Wyścig ostro jechany przy licznej stawce nie został zakłócony żadnym wypadkiem, ani przykrym incydentem, a rozgrywka jego wystawia jaknajlepsze świadectwo uczestniczącym w nim gentlemanom.

Inne gonitwy dnia wzbudzały naturalnie mniejsze zainteresowanie; zaznaczyć należy jedynie efektowne zwycięstwo dwuletniego syna Villarsa i Cymbarki — Kin-kadzu st. Natalin, oraz zwycięstwo 2 l. Egona (Ballyheron — Wandeia) p. E. Kubalskiego, odniesione nad d.ibrą stawką z Lumineuse i Maratonem II na czele.

Kryzys francuskiej hodowli koni pełnej krwi.

(Dokończenie).

W życiu, niestety, na każdym kroku spotykamy się z dysproporcją cen, jakie osiąga producent, a płaci konsument we wszystkich dziedzinach i we wszystkich krajach świata.

Lecz to, co działo się pod tym względem w dziedzinie wyścigowej we Francji, przechodzi granice najśmielszych fantazji. Mówiliśmy już poprzednio, iż pp. trenerzy w samym początku okresu powojennego byli zepsuci powodzeniem przez swoich patronów, którzy w 75% byli nowicjuszami nie liczącymi się z wydatkami, a w każdym razie nie mieli wyobrażenia o cenach przedwojennych. Siano i owies mogły spadać w cenie u sprzedawców nawet znacznie, lecz ceny za utrzymanie nie były zmniejszane ani o jednego centyma. Każdy strajk chłopców stajennych, wszystkie ich żądania (które nawiasem mówiąc ogromnie wzrosły w myśl powojennych tendencji) były zaspakajane wyłącznie na rachunek patronów, zaś pp. trenerzy nie tracili na tem ani jednego centyma. Stosownie do przyjętej przezemnie taktyki nie będę wymieniał imion, i myślę, iż nie popełnię wielkiej niedokładności, powiedziawszy, iż przed niedawnymi czasy było jeszcze w Paryżu minimum 15 trenerów, którzy zarabiali (różnemi drogami) rocznie na czysto nie mniej, niż 500.000 fr.!

Nawet teraz, w czasie największego kryzysu, kiedy „pałą się” znani szeroko jeszcze wczoraj właściciele-miljonerzy — trenerów z takim dochodem naliczyć by można 7 — 8-u!

Twierdzę najkategoryczniej, iż jeszcze do niedawna w rękach trenerów leżała w połowie możliwość uratowania sprawy wyścigowej od obecnej ruiny. Jeśliby poszli oni chociaż trochę za ogólnym prądem, jeśliby obniżyli swoje ceny, swoje dochody, głównie zaś swoje apetyty współmiennie z kryzysem — dużo właścicieli zdołałoby jeszcze utrzymać się na powierzchni. Lecz kiedy właścicielowi przedstawiają szalone rachunki, kiedy w jego oczach obchodzą się z jego końmi, jak z niepotrzebnym balastem, który tamuje nowe kupna (a zatem nowe procenty), kiedy właściciel ten zmniejsza swój budżet i wydaje na siebie 10% tego, co poprzednio, a pp. trenerzy mają po kilku sekretarzy, automobile, wille i t. p. — cierpliwość może pełknąć u najbardziej cierpliwego człowieka! Nie można bowiem przeciągać do nieskończoności struny! W rezultacie całe stajnie zostały zlikwidowane, likwidują się i będą się likwidować.

Tak więc, dysproporcja cen, zachłanność trenerów i potrzeba liczenia się z groszem u właścicieli — oto są główne czynniki wewnętrzne rozkładu francuskiego wyścigowego sportu w dziedzinie stajen wyścigowych.

Lecz i w dziedzinie czysto hodowlanej działał czynnik, który wywołał wielce ujemne następstwa i tutaj hodowcy — właściciele ogierów jakby umyślnie nie chcieli pozostać w tyle za trenerami. Chcę mówić o nierozumnych cenach stanówek za odchowanie klaczy.

Gdy za roczniaki płacono setki tysięcy, czasami prawie miliony, było zupełnie zrozumiałem, iż za odchowanie z reproduktorami, ojcami tych roczniaków, żądano po 50—60 tysięcy franków. Lecz tu zaraz zjawia się współzawodnictwo i chęć, aby nie pozostać w tyle. Jednym słowem, przeciętna cena za stanówkę podniosła się po wojnie do wysokiego, niczem nie usprawiedliwionego poziomu. Wzbudzający jakiegokolwiek zaufanie reproduktor odchowywał za cenę od 25, 30 i 40 tysięcy franków i więcej (Teddy i Brûleur po 50 i 75). W latach 1929—1930 ceny na roczniaki w Deauville zaczynają spadać, a na stanówki? Podnoszą się! W roku 1931 następuje katastrofalny spadek cen na roczniaki, etat klaczy zmniejsza się, jak widzieliśmy, o 37%, a stanówki? Do dziś dnia właściciele nie wiedzą, ile żądać za swoje ogiery, gdyż, prócz 3 — 4 najbardziej renomowanych reproduktorów, za pozostałe nikt nie da nawet w przybliżeniu poprzedniej taksy!

A więc znów to samo! Krótkowzroczność, powiem ślepotą hodowców, którzy nie potrafili w porę pójść za konjunkturą, chciwość, rozwinięta w kilku latach tłustych, wszystko to dało się silnie we znaki większości hodowców, przeważnie nowych, lecz i częściowo starych.

Oto smutny obraz dzisiejszej rzeczywistości, oto smutna diagnoza obecnego stanu francuskiej hodowli.

Powstaje obecnie pytanie, czy zginęła ona ostatecznie i jakie są możliwości jej restytuowania?

Ogromna redukcja hodowli nastąpiła, jak widzieliśmy, dopiero w roku zeszłym, a więc rezultaty jej dadzą się we znaki dopiero poczynając od przychówku 1933 roku i od gonitw 1935 roku. Nie bacząc na to, już dziś zmniejszyła się znacznie liczba koni, biorących udział w gonitwach, za lat zaś kilka zmniejszy się jeszcze bardziej, aby po 3—4 latach dojść do stanu, który był bezpośrednio przed wojną, to znaczy o wiele za małego w stosunku do liczby nagród. Równolegle ze zmniejszeniem się liczby uczestników, spadnie i gra, a zatem i nagrody będą musiały być poważnie zmniejszone — jednym słowem nastąpią skutki tych wszystkich zjawisk, które zobrazowałem poprzednio w moich szkicach!

W roku zeszłym przyszedł do głosu we Francji czynnik nowy, tym razem korzystny i któremu ja osobiście przepowiadam kolosalny rozwój i olbrzymie znaczenie, czynnik, który może okazać się zdolnym podtrzymać rozwalającą się budowlę sportu wyścigowego. Tym czynnikiem jest, tak zwany, P. M. U. (Pari Mutuel Urbain), czyli totalizator na mieście. Organizacja ta rozpoczęła swój żywot skromnie — od dwóch, trzech agencji na mieście, które przyjmowały stawki na paryskie gonitwy, obecnie zaś w przeciągu niecałego roku reprezentuje potężny czynnik. Nie tylko bowiem cały Paryż pokryty jest siecią agencji, gdzie przyjmowane są stawki, lecz znajdują się one wszędzie na prowincji. W najdalszych zakątkach Francji można obecnie grać na paryskie go-

nitwy do godz. 11 rano. Następnie wszystko jest komunikowane telefonicznie do Paryża i w następnym dniu następuje wypłata. W agencjach paryskich są przyjmowane najbardziej skomplikowane zamówienia, akumulativy i t. d.

W roku największego kryzysu P. M. U. było tą instytucją, która dopełniła właśnie ten w przybliżeniu 40%-towy niedobór w grze, tak, iż jeżeli podsumujemy grę na torach wyścigowych i poza torami, zobaczymy, iż w roku największego kryzysu ogólny **obróć gry nie zmniejszył się**. Niema żadnych podstaw do tego, aby powątpiewać, iż obroty w P. M. U. będą się stale powiększać i że tu leży całe źródło zbawienia na najbliższe lata.

Mówię na najbliższe, gdyż za 2—3 lata, kiedy nastąpi „głód” na konie, kiedy nagród będzie więcej, niż koni, niechybnie nastąpić musi reakcja w dziedzinie hodowli. A więc znów powstawać będą nowe stada i nowi hodowcy. Żywimy nadzieję, iż i pp. trenerzy zrozumieją, jak oni

w latach ostatnich systematycznie podpiłowywali gałąź, na której siedzieli i nowopowstające stajnie zorganizowane będą na nowych podstawach, tym razem zdrowych.

Jedno wydaje się być rzeczą pewną — nie zobaczymy już milionów za roczniaki, 75.000 franków za stanówki. Mam niepłonną nadzieję, iż w kraju takim, jak Francja, która z jednej strony jest ideałem dla hodowli pełnej krwi, posiadając po temu klimatyczne i telluryczne warunki, z drugiej zaś strony w kraju, gdzie ludność nie chce się obywać bez gry — w takim kraju hodowla koni pełnej krwi, obecnie w fazie rozgromu, musi wskrzeszać. Francja ponownie stanie się jaknajlepszą pepinierą konia pełnej krwi, zaś gonitwy francuskie będą, jak zawsze, najulubieńszym sportem narodowym i jednym z najbardziej fascynujących widowisk dla zwiedzających ten kraj cudzoziemców.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Hippika w kryzysie i kryzys w hippice.

Zakończyliśmy tegoroczny sezon sportowy i wraz zimą wchodzimy w okres przygotowawczej pracy do przyszłego sezonu. Krótki wypoczynek, a potem znów praca, której celem będzie dalsze doskonalenie naszych starych koni oraz przygotowanie nowych, młodych adeptów do wiosennego debiutu sportowego.

Dziwnie „kryzysowym” był jednak miniony sezon. Ze względów na wyjazd naszej ekipy na olimpiadę nie urządzono tego roku w Warszawie zawodów międzynarodowych, lecz tylko krajowe, które też z tych samych przyczyn odbyły się w znacznie wcześniejszym, niż zwykle terminie. Ilość konkursów oraz dotacja ich nagród były również kryzysowe. Mimo to jednak ekipa nasza nie wyjechała do Los-Angeles, a zdania, co do słuszności tej decyzji, były nawet po rozegraniu konnych zawodów olimpijskich jak najróżnorodniejsze. Sądzę, że definitywnie rozstrzygnąć tę kwestję mogły wyłącznie nasze konie na stadjonie w Los-Angeles.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że nasza ekipa wogóle w tym roku nigdzie nie wyjeżdżała. Otóż była ona w Tallinie i w Rydze i powróciła obładowana nagrodami, dowodząc tem samem, że oba pułki jazdy, jakimi dysponuje Estonia i Łotwa (oba te państewka posiadają po jednym pułku kawalerji), a także cywilna ekipa niemiecka z Prus Wschodnich nie stanowią dla naszych jeźdźców groźnej konkurencji.

A zawsze to lepiej być w Tallinie pierwszym, niż w Rzymie lub... w Warszawie, — przypuśćmy nawet, — drugim!

Z szeregu naszych krajowych zawodów odpadły nam w tym roku Katowice. Tak, niestety i tam kryzys. Szkoda to wielka dla naszego sportu konnego, gdyż Śląski Klub Jazdy potrafił w szybkim czasie swój tor wznieść na jeden z czołowych w Polsce. Życzymy temu sympa-

tycznemu Klubowi, by w przyszłym sezonie mógł ponownie dojść do należącego mu w naszym sporcie głosu.

Utrata toru Katowickiego byłaby bowiem dla nas rzeczą bardzo dotkliwą, a to tembardziej, że po upadku Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej pełnił on na terenie ziem zachodnich rolę głównego ośrodka sportu konnego. Smutny zaś los Wlkp. K. J. K., który organizując w roku 1929 Międzynarodowe Zawody Konne w Poznaniu, obarczył się tą z rozmachem przeprowadzoną imprezą ponad siły (budowa nowego stadjonu), — niechaj będzie dla innych przestrogą, że tylko „wedle stawu buduje się groble”. Nie mniej jednak żywimy nadzieję, że wraz z ustąpieniem kryzysu finansowego obudzi się Poznań, ta zachodnia stolica Polski, do nowego, tem intensywniejszego życia sportowego.

Wydarzeniem, wyraźnie wskazującym na zakończenie sezonu, były rozgrywki o Mistrzostwa Hippiczne w Warszawie. Mistrzostwa te, dopiero po raz drugi rozgrywane u nas, uległy w tym roku pewnym zmianom i zostały rozszerzone również na dziedzinę „Ujeżdżenia Konia” oraz na „Mistrzostwo Jazdy Konnej Polski”.

„Mistrzostwo Szampionatów Konia” zostało rozegrane już uprzednio podczas wiosennych zawodów konnych w Warszawie. Warunki tego szampjonatu dostosowano już bardziej (choć jeszcze nie zupełnie) do wzoru olimpijskiego. Chodziło tu przede wszystkim o zrównanie mnożnej w próbie skoków przez przeszkody z mnożną próby na czworoboku (patrz mój artykuł w „Jeźdźcu i Hodowcy” Nr. 50 i 51 z r. 1931: „Od Mistrzostwa do Olimpiady”). Takie zrównanie zostało natomiast z dobrym wynikiem przeprowadzone przez Wileński Klub w szampjonacie konia, rozegranym na tamtejszym torze w lecie b. r. — Mnożna ta wynosiła tam — 5.

„Mistrzostwo w Ujeżdżeniu Konia” zostało roze-

grane przy dość nikłym współudziale jeźdźców (zwłaszcza tych, którzy już z urzędu powinni byli pokazać ujeżdżone konie) i dość miernym poziomie ujeżdżenia ich koni.

Tu nasuwają mi się pewne wątpliwości w kwestji naszego systemu sędziowania we wszelkich próbach tego rodzaju. A mianowicie, daje się zauważyć już od szeregu lat obniżenie klasy koni, używanych przez jeźdźców do tej próby. Mówiąc otwarcie, wygodniejszym i łatwiejszym do przygotowania do takiej próby jest koń zimnokrwisty, o usposobieniu flegmatycznym i tępem, niż koń gorąco-krwisty, o usposobieniu wrażliwym i żywem. Nic więc dziwnego, że przy dzisiejszym systemie sędziowania, który klasyfikuje wyłącznie samą mechanikę wykonania poszczególnych ruchów (ruch dobrze wykonany — 0, ruch

rzenie naszej dotychczasowej skali oceny we wszystkich próbach na czworoboku, i to tymczasem conajmniej w następujący sposób:

- a) ruch dobrze wykonany — 0,
- b) ruch źle wykonany — 1,
- c) ruch bardzo źle wykonany — 2,
- d) ruch nie wykonany — 4, a może nawet — 5.

Lub też może jeszcze dalej idąc po powyższej linii:

- a) ruch zupełnie dobrze wyk. — 0,
- b) ruch nie zupeł. dobrze wyk. — 1,
- c) ruch źle wykonany — 2,
- d) ruch bardzo źle wyk. — 3,
- e) ruch nie wykonany — 5, a może nawet — 6.

Tego rodzaju inowacja powinna dodatnio się zazna-



FRAGMENT GENTLEMAŃSKIEJ GONITWY Z PŁOTAMI, Handicap (8.000 zł. — 4000 m). W skoku na płocie 4 konie: Irrawadi (2) pod p. Byłczyńskim, Ergot pod bar. Rómmlem, dalej Fircyk (9) pod p. Bierzyńskim, Grzybek Pierwszy (8) pod p. Kwiecińskim, Herold (1) pod p. Bohdanowiczem, oraz Karat II (ostatni) pod. p. Żwanem.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

źle wykonany — 1, ruch nie wykonany — 3), idą jeźdźcy po linii mniejszego oporu i pokazują nam konie limfatyczne, byleby tylko spokojne i łatwe.

Jedynym sposobem do zaradzenia temu bezwzględnie szkodliwemu objawowi, wydaje mi się wprowadzenie dodatkowej klasyfikacji koni jako takich, na wzór t. zw. „Hunter Show”, który musiałby się odbyć przed każdą próbą ujeżdżenia. Exterieur, ruchy konia w poszczególnych chodach i toaleta jego — powinny tu być oceniane według pewnego, racjonalnie obranego klucza (np. od 0—5 pkt.) i wliczane do całości danej próby.

Nie zapominajmy bowiem, że nie wolno nam tu pod żadnym pozorem protegować konie zimnokrwiste, gdyż tego rodzaju błąd mści się nie tylko już dziś w sporcie, ale — co gorsze — zemści się także jutro w hodowli konia szlacheznego!

Sama ocena ruchów konia na czworoboku wydaje się też za mało selektywną. Za ruch „źle” wykonany otrzymuje jeździec 1 pkt. karny. Jaka to jednak niewspółmierna różnica być może między dwoma źle wykonanymi ruchami. „Źle” i „źle”, to nie zawsze to samo!

Dlatego też uważam za konieczne częściowe rozsze-

czyć racjonalniejszym różniczkowaniem przez jeźdźców popełnianych błędów; jak również w tym samym celu należałoby jeszcze bardziej rozbić poszczególne punktami oznaczone wymagania, doprowadzając do tego, by absolutnie każdy ruch był z osobna oceniany.

Za wadliwy uważam także niedawno wprowadzony sposób podziału naszych koni, biorących udział w konkursach ujeżdżenia na dwie serje według ich wieku. Sądzę, że podział ten powinien być przeprowadzony wyłącznie według zdobytych nagród, a to dlatego, że starszy wiek konia, zwłaszcza po raz pierwszy startującego, nie daje mu zasadniczo żadnej przewagi i będzie normalnie tylko zależnym od wieku, w jakim został on przez danego jeźdźcę nabyty lub wzięty do pracy. Serja II-ga zaś oraz zawody i mistrzostwo w ujeżdżeniu powinny być wogóle bez ograniczeń.

Zupełnie niezrozumiałem jest, dlaczego ogranicza się u nas w konkursach ujeżdżenia jeźdźców uprzednio i wbrew ich własnej opinii do tego stopnia, że wolno im w każdej konkurencji, względnie serji startować tylko na jednym koniu. Czy tym sposobem przyczyniamy się do zachęty jeźdźców i rozwoju naszego sportu?

„Mistrzostwo w Skokach” rozegrano w tym roku na prawie tych samych, co w zeszłym roku warunkach (różnica: bonifikacje za półfinały). Wyniki tego mistrzostwa dały nam jeszcze wyraźniejszy obraz już w zeszłym roku uwidocznionego stanu rzeczy. Pierwsze bowiem 4-y miejsca zajęli sami artylerzyści, zaś pierwszy przedstawiciel kawalerji znalazł się dopiero na piątym miejscu. Był nim por. Łopianowski, młody, lecz utalentowany i rokujący dobrą przyszłość jeździec.

Również zaznaczyć tu wypada, że w mistrzostwie w skokach, z niewiadomych mi przyczyn, nie brał udziału kpt. Sałęga.

Rewelacyjną inowacją tegorocznego sezonu było wprowadzenie tytułu „Mistrza Jazdy Konnej Polski”. Do osiągnięcia jednak tego tytułu trzeba we wszystkich trzech mistrzostwach zdobyć pierwsze miejsca, czyli trzy tytuły mistrzowskie.

Czy jest to rzeczą możliwą? Chyba normalnie — nie. Jeżeli bowiem pominiemy nawet odrębność indywidualną naszych koni, co do ich jakości i specjalnych uzdolnień, jeżeli pod tym względem nawet zrównamy konia z martwym sprzętem sportowym, jakim jest np. dysk, oszczep, kula lub granat, to nawet w takim razie nie moglibyśmy oczekiwać, że jeden i ten sam człowiek we wszystkich tych rodzajach sportu będzie najlepszym (i to w ciągu jednego roku, mając ograniczone terminy rozgrywek). Tylko jakieś **niebываłe szczęście** i specjalny zbieg okoliczności, (jakie faktycznie możliwe są może właśnie tylko w hippice) mogłyby wyłonić takiego „Mistrza”, któryby potem prawdopodobnie dziesiątki lat nim pozostał

w oczekiwaniu następnego takiego przypadkowego „Mistrza-Szczęściarza”.

Jak dla rekordów czynnikiem istotnym jest sama treść wyczynu bez względu na czas, tak dla mistrzostw jest nim z góry określony czas (okres), w którym należy wykazać najlepszy wyczyn (zwycięstwo), niezależnie od tego, czy on sam w sobie będzie lepszym, czy też gorszym od poprzednich. Tak natomiast skonstruowane mistrzostwo jazdy konnej jest w pewnym sensie dziwolągiem, gdyż nie zawiera charakterystycznych cech mistrzostw, ani też rekordów. „Jest więc wymysłem chybionym i z góry skazanym na niepowodzenie, czego wyrazem jest niezgodny z istotą mistrzostw fakt, że nie mamy obecnie „Mistrza” i najprawdopodobniej go jeszcze bardzo długo mieć nie będziemy.

W tej kwestji jestem nadal zdania, że tylko doroczny zwycięzca racjonalnie skonstruowanego szampionatu konia, jako najbardziej wielostronnej próby, powinien (zarówno jeździec jak i koń) otrzymać tytuł „Mistrza Jazdy Konnej” (patrz mój artykuł w „Jeźdźcu i Hodowcy” Nr. 13 z r. 1932: „Jeszcze słów parę o mistrzostwach hippicznych”). Zresztą już nazwa tej próby wyraźnie sama za sobą przemawia: Szampjon jest Mistrzem. Natomiast mistrzostwa w poszczególnych gałęziach hippiki wymagają przede wszystkim już odpowiednio jednostronnej specjalizacji i to tak od jeźdźcy, jak i od konia i tem samem nie mogą decydować o eliminacji „Mistrza Jazdy Konnej”. Mistrz taki nie może, a nawet nie powinien być wyspecjalizowany we wszystkich kierunkach sportu konnego.

(Dok. nast.)

G. Romaszkan, rtm.

Listy z Francji.

W dniu 9 października rozegrany był w Longchamp „gwóźdź” programu całego roku — Prix de l'Arc de Triomphe. Fakt, że o tę bogatą nagrodę ubiegać się miała bardzo liczna i niesłychanie niejednorodna pod względem klasy stawka — dowodził, że wyścig ten, wywołując duże zainteresowanie z powodu niemożności określenia zwycięzcy, musiał stracić na wartości czysto sportowej i nie miał tego znaczenia co w niektórych latach ubiegłych. Zazwyczaj w tym wyścigu spotykały się najlepsze francuskie trzylatki i konie starsze z końmi zagranicznymi odpowiednio wysokiej klasy (Oleander, Apelle, Parth).

W tym roku np. zabrakło w szrankach najlepszego, według mnie, czterolatka Europy — belgijskiego champion'a Prince Rose'a, który niedawno skończył swą karierę, a który, gdyby był w jakim takim porządku — musiałby wygrać tegoroczny Arc de Triomphe zwyczajnym cantrem. Najlepszymi ze starszych koni były: Motrico, 7 letni ogier, włoski Sanzio, zwycięzca z Ostendy oraz Goyescas, którego z tytułu wyścigów jego w Anglii można by nazwać „przysięgłym drugim”. Lepsze były już raczej trzylatki — z francuskich koni Le Becau i Macaroni, które odznaczyły się głównie wiosną, a latem nie biegały,

oraz włoski Fenolo, zwycięzca St. Leger'u. Inne konie francuskie nie miały specjalnie wysokich kwalifikacyj.

Przez cały dzień i całą noc przed wyścigiem, a po części i w czasie wyścigów padał ulewny deszcz i w tych warunkach dawny specjalista od biegania po błocie, stary Motrico wydawał się być pewnym zwycięzcą. Przebieg wyścigu w zupełności potwierdził przypuszczenia: Motrico wygrał, zwłaszcza, że przeciwnicy zrobili w wyścigu wszystko, aby mu do zwycięstwa dopomóc. Szalony wyścig na siłę, po błocie mógł wyjść na korzyść oczywiście tylko staremu stayerowi pozbawionemu speed'u. Wyścig do ostatniego zakrętu prowadził bardzo szybko Le Becau, który kompletnie „zarznął” Laeken'a, Satrapa i wszystkie trzylatki drugiej klasy, a mocno nadszarpnął idącego wślad za nim Goyescas'a, który, choć syn Gainsborough, nie był nigdy koniem wytrzymałym.

Przy wyjściu na prostą Goyescas ładnym rzutem wychodzi przed lidera, ale widać, że nie jest już świeży; rzeczywiście w tej chwili z tylnych miejsc w batach i silnie wysyłany wychodzi Motrico i dość pewnie wygrywa wielki wyścig od Goyescas'a, który raz jeszcze przyszedł na zaczarowanem drugim miejscu. W ostatniej chwili Le

Becau dał się jeszcze złapać ogierowi Macaroni i temsamem zajął u celownika dopiero czwarte miejsce, przed włoskim Fenolo.

Zwycięstwo Motrico było pod pewnymi względami wcale nie banalne. Ogier ten, syn Radames'a koń wadliwej budowy i wyjątkowo brzydki, wygrał Prix de l'Arc de Triomphe już po raz drugi: pierwszy raz udało mu się to w r. 1930, t. j. dwa lata temu. Następnie wysłany był do stada, pokrył 20 klaczy i w roku bieżącym urodziło się po nim 17 źrebiąt! Wzięto go jednak ponownie do treningu, a sprzyjające dla niego warunki (b. ciężki tor) w jesieni zdecydowały o tem, że wielka i rzadka „sztuka” z Arc de Triomphe się powiodła.

Wniosek z rezultatu tegorocznej nagrody: trzylatki nie są osobliwej klasy — co już przypuszczano wcześniej. A dalej: najlepszym bodaj trzylatkiem jest Macaroni, który jednak nie mógł stwierdzić swej supremacji ani w Derby, ani w Grand Prix; miał on prawo liczyć na zwycięstwa w tych nagrodach, ale... nie miał do nich zapisów, prawdopodobnie wskutek nieporozumienia.

Trzylatki są więc mało interesujące i dlatego nie omawiam dalszych spotkań między nimi i przechodzę od razu do dwulatków, które wydają się być rocznikiem bardzo dobrym.

Jeżeli chodzi wyłącznie o szybkość, speed — to tegoroczny champion jest już wyraźny w postaci godnej bliższej uwagi klaczy Spirituelle, należącej do p. Unzue.

Po wygraniu pierwszego swego wyścigu (dla klaczy) — w Maisons Laffitte, została ona pobita o głowę w dużym wyścigu Prix Morny w Deauville, prawdopodobnie wskutek zbyt pewności siebie żok. Torterolo. Następnie wygrała cantrem Criterium w Maisons i również łatwo Prix Arenberg w Longchamp na 1000 mtr. Stajnia bardzo rozumnie oszczędziła jej dystansów dłuższych, lecz myślę, że w przyszłości nie okaże się ona zbyt jednostronną flyerką. Spirituelle jest córką angielskiego Diomedes'a, który wraz z fenomenalną Mumtaz Mahal uważany był za najlepszego powojennego flyer'a. Tercet złożony z Spirituelle, Arpette (córka Pharos'a) i Clarisse (Phalaris) powinien być niezmiernie interesujący w roku przyszłym na dystansie 1600 mtr.

Jednakże wśród dwulatków widzieliśmy niemniej obiecujących stayer'ów. Wśród klaczy Pamphilosa (znów córka Pharos'a), baronówny de la Forest i Vendange (córka Belfonds'a) bar. Rothschilda — obiecują bardzo wiele. Ja

osobiście uważam za bardzo interesującą na rok przyszły Bipearl, p. Esmonda, córkę Biribi i Pearl Maiden, t. zn. półsiostkę fenomenalnej Pearl Cap. Materjał w ogierach jest obfity i cenny, to też myślę, że nie należy zbyttnio przejmować się takim faktem, który sam przez się mógł działać deprymująco, jak tegoroczne zwycięstwo Motrico w Prix de l'Arc de Triomphe.

A teraz mała dygresja. W dniu 18 marca do małego sprzedażnego wyścigu, gdzie każdy koń szedł z oceną tylko 8.000 fr., był zapisany Pantalón, syn Scaramouche'a, ze stajni p. Sterna. Dwie nogi białe prawie pod tułów, białe plamy i siwizna rozrzucona po tułowiu robią z tego kasztana właściwie srokacza. Pantalón był w wyścigu tym drugim i nikt go nie kupił. W czerwcu Pantalón biegł znowu w wyścigu sprzedażnym, tym razem wygrał i za cenę 15.000 fr. kupił go p. Irani. Od tej chwili ten niezmordowany i nieurodziny ogierek wygrał s i e d e m wyścigów i był kilka razy drugim! Między innymi wyścigami Pantalón wygrał w świetnym stylu trzy wyścigi na dłuższych dystansach w Longchamp (1600, 1800 mtr.), w tej liczbie Grand Criterium, wyścig, który można by nazwać „Derby dla dwulatków”, przyczem wygrał lekko, stwierdzając klasę i żelazną wytrzymałość. Drugie miejsce w tym wyścigu zajął Negundo (syn Banstara), który niedawno pobił szybką Arpette, czwarte zaś — Rodosto (syn Epinard'a), który wygrał dużą nagrodę Prix Herod-Matchem. Jeśli dodamy, że w pobitem polu, daleko były Reynolds (Gainsborough) i Le Cacique, który przedtem wygrał cztery gonitwy z rzędu, to stwierdzić możemy, że próba w Grand Criterium była miarodajna. Czy Pantalón pozostanie w roku przyszłym na czele swego rocznika? To pytanie ciągle zadają sobie sportsmani, w pytaniu tem wyczuć można powątpiewanie z powodu dość niezwykłego przebiegu kariery wyścigowej „srokacza”. Ale on wygrywa w coraz to lepszym stylu i z coraz lepszymi końmi.

Z dwulatków godnych uwagi wspomnieć wreszcie muszę o ogierze Assuerus (po Asterus), należącym do hr. de Rivaud. Wygrał on, przy pierwszym wyjściu do startu, co specjalnie warto podkreślić — nagrodę „mixte” dla dwulatków i starszych koni, a mianowicie Prix Seine et Oise, na dystansie 1300 mtr. w St. Cloud.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 17 października 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Nr. 34 i 35 „Wiadomości Wyścigowych” wyszedł z druku.

— Komunikat Nr. 8 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się we wtorek, dnia 22 listopada, o godz. 17-ej (punktualnie), w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.

3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Preliminarz budżetowy na r. 1933.
5. Wybór Członków Zarządu na miejsce ustępującego p. A. Wołk-Laniewskiego i ks. R. Sanguszki, którego mandat wygaś.
6. Wybór Komisji Rewizyjnej.

— Egmonta, og. płu. (Oszczep — Roli Poli II) hodowli T. ks. Lubomirskiego nabył od rtm. W. Bobińskiego hr. M. Kwilecki na reproduktora do swej stadniny pół krwi w Malińcu, p. Konin.

Zestawienie głównych Nagród rozegranych w 1932 roku w Warszawie.

L. p.	NAGRODA	Dystans	Wy- sokość nagro- dy zł.	Czas	WŁAŚCICIEL	ZWYCIĘZCA	POCHODZENIE	ŻOKEJ	II-gi koń	III-ci koń	Biegło konie
1	J. hr. Zamoyskiego	2400	12.000	2:32½	K. i S. Ender	Jowisz II	Baccarat — Malaga	Michalczyk	Colombo	Essor	4
2	A. Wotowskiego	2800	10.000	3:4	M. Berson	Colombo	Fils du Vent — Poinsettia	Stasiak	Duce	Essor	4
3	Krasne	2200	10.000	2:21	St. „Ktery-Szepie- tów”	Wagram	Manton — Ewa	Czernuszenko	Efur	Jasiołda	4
4	Prezydenta Rzpl. it.	3200	40.000	3:28½	M. Berson.	Colombo	Fils du Vent — Poinsettia	Stasiak	Wagram	Essor	5
5	Sac-à-Papier	3200	12.000	3:29	A. Tuński	Firley	Finnländer — Bonny Maiden	Fomienko	Colombo	Nurt	3
6	Ks. ks. Lubomir- skich	4800	20.000	5:38	A. Tuński	Firley	Finnländer — Bonny Maiden	Fomienko	Stabil	Grzela	9
7	Wiosenna	1800	12.000	1:54	M. Berson	Ingoda	Harlekin — Graisse	Stasiak	Fiammina	Genova	10
8	Rulera	1600	12.000	1:41	M. Berson	Frajer	Villars — Fiora	Stasiak	Fandango II	Morowy	5
9	Produce (L. Gra- bowskiego)	2100	30.000	2:14	M. Róg	Hel	Fils du Vent — Jeanette II	Pasternak	Imperator	Dżems	8
10	Derby	2400	75.000	2:34	M. Róg	Hel	Fils du Vent — Jeanette II	Pasternak	Dżems	Kompas	10
11	XIV pułku Uł. Jaz- łowieckich	1600	15.000	1:38½	M. Berson	Ersilja	King's Idler — Angara	Stasiak	Chyża	Finesse	6
12	Jubileuszowa	2400	30.000	2:33	St. „Bartoszkówka”	Dżems	Villars — Lanoline	Fomienko	Imperator	Jerry	7
13	Kozienic	2100	15.000	2:14	St. „Lubicz”	Imperator	Parachute — Frosted Ice	Chatisow	Barbe Bleu	Karambol	8
14	Oaks (Liry)	2400	30.000	2:34	St. „Natalin”	Finesse	Bafur — Elaunay	Magdaliński	Genova	Polmo- odie VII	8
15	St. Leger	3000	40.000	3:14½	St. „Lubicz”	Imperator	Parachute — Frosted Ice	Chatisow	Finesse	Komandor	7
16	Janowska	2400	50.000	2:34	St. „Lubicz”	Imperator	Parachute — Frosted Ice	Chatisow	Finesse	Irkut	4
17	Rzeki Wisły	2200	15.000	2:21	C. Nowacki	Polmo- odie VII	Ballyheron — Polmoodie VI	Jagodziński	Ersilja	Chyża	8
18	Gen. K. Sosnkow- skiego	1800	10.000	1:52	St. „Natalin”	Efur	Bafur — Elwira	Magdaliński	Firley	Cherry Boy	4
19	Wielka Warszaw- ska	2800	60.000	3:5½	St. „Łochów”	Genova	Villars — Gaff	Jagodziński	Firley	Imperator	10
20	L. hr. Krasińskiego	2200	15.000	2:23	B. Hessen	Karambol	Villars — Celia	Jednaszewski	Irkut	Barbe Bleu	11
21	J. Fanshawe	1300	20.000	1:20	L. Dydyński	Arnold	Fils du Vent — Perła IV	Fomienko	Wisus	Finesse	5
22	Alb. hr. Wielopol- skiego	3000	20.000	3:29	M. Róg	Hel	Fils du Vent — Jeanette II	Stasiak	Kazbek	Essor	9
23	Próbna dla 2 l. kl.	1100	8.000	1:7	St. „Łochów”	Marisetta	Clarissimus — Malle	Dorosz	Lawena	Galicja	7
24	Próbna dla 2 l. og.	1100	8.000	1:8	St. „Lubicz”	Jawor III	Parachute — Frosted Ice	Michalczyk	Mr. Pinch	Grand Seigneur	5
25	Kruszyny (Produce)	1100	20.000	1:6	T. Falewicz i Z. Orłowski	Wisus	Villars — Sevilla	Jagodziński	Arnold	Los	9
26	Middle Park Plate	1200	25.000	1:14	L. Dydyński	Arnold	Fils du Vent — Perła IV	Fomienko	Wisus	Gentry	6
27	Sernicka	1100	10.000	1:6	St. „Lubicz”	Jawor III	Parachute — Frosted Ice	Chatisow	Gentry	Jawor II	5
28	Widzowa	1200	12.000	1:13½	M. Berson	Jawor II	Harlekin — Beate	Stasiak	Grand Seigneur	Mr. Pinch	7
29	Borowna	1600	25.000	1:44½	T. Falewicz i Z. Orłowski	Wisus	Villars — Sevilla	Jagodziński	Arnold	Jawor II	4
30	J. Reszkego	1300	10.000	1:23½	M. Berson	Jumar	Harlekin — Combres	Stasiak	Los	Janczar III	7
Handicapy:											
31	Otwarcia 3 l.	1600	8.000	1:43½	A. Budny	Morowy, 47½	Mości Książę — Bonny Maiden	j. Rok	Defilada, 46	*Izbor, 51 *Izobar, 53	10
32	Otwarcia 4 l. i st.	2100	8.000	2:18½	M. Wąsowski	Nurt, 52½	Double Up — Hera	Gołowkin	Ergot, 49	Beduin, 52	7
33	Wielkopolski 4 l. i st.	1800	7.000	1:54½	St. „Bartoszkówka”	Dam, 56	Schlingel — Radiation	Fomienko	Amulet, 59	Maraton, 60	8
34	Małopolski 3 l.	2100	7.000	2:16½	A. Budny	Royal Majesty, 54½	Royal Grosvenor — Spa- cza	Fomienko	Doż, 59	Marat-On, 56	12
35	Kordjana 4 l. i st.	2200	12.000	2:21	A. Tuński	Firley, 57	Finnländer — Bonny Maiden	Jagodziński	Derkacz, 49	*Ercole, 56 *Isard III, 60	9
36	Chambery' 3 l.	2200	12.000	2:23	K. hr. Zamoyski	Salwator, 58	Villars — Sevilla	Magdaliński	Alkizar, 53	Iberus, 56	11
37	Otwarcia 3 l.	2100	8.000	2:14	St. „Lubicz”	Irkut, 59	Harlekin — Boule de Neige	Chatisow	Kormoran, 55	Cherry Boy, 58	9
38	Otwarcia 4 l. i st.	2400	8.000	2:34	F. Kolkiewicz	Nurt, 57½	Double Up — Hera	Magdaliński	Fagas, 54½	Firley, 59½	9
39	Krakowski 3 l.	1600	7.000	1:41	St. „Alba”	Kazbek, 54	Mości Książę — Cylicja	Gołowkin	Bibi Hanum, 52	French, 55	11
40	Leszna 4 l. i st.	2100	7.000	2:15	St. „Alba”	Hermes II, 56	Parachute — Blameless	Gołowkin	Maraton, 56	Jaga, 55	8
41	Łazienkowski 3 l. i st.	2400	8.000	2:38	St. „Alba”	Kolczuga, 52	Villars — Aragwa	j. Gibek	Frajer, 56½	Tarvisio, 56	7
42	Brzezia 3 l. i st.	3621	12.000	4:12½	St. „Alba” K. i S. Ender	*Kolczuga, 54 *Barbe Bleu, 57	Villars — Aragwa Palatin — Nicely	j. Gibek Michalczyk		Stabil, 60	11

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE.

— Program dodatkowych gonitw w dniach 3 — 13 listopada. Czwartek, 3 listopada.

1. **2.000 zł.** Dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 18.000 zł., a po dniu 19 sierpnia — 8.000 zł. Dystans około 2200 mtr.
2. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł., a po dniu 19 sierpnia — 5.000 zł. Dystans około 1600 mtr.
3. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., a po dniu 21 września nagrody wartości 1.800 zł. Dystans około 2100 mtr.
4. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 2.000 zł., a po dniu 19 sierpnia — 1.000 zł. Dystans około 1300 mtr.
5. **2.500 zł.** (II-gi koń otrzymuje 400 zł., III-ci 150 zł.). Nagroda Sprzedażna dla 2 l. og. i kl. Konie ocenione 1.500 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi minus 5 kg. Dystans około 1200 mtr.
6. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.

Sobota, 5 listopada.

1. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł., po dniu 19 sierpnia — 5.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.500 zł. Dystans około 2100 mtr.
2. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 8.000 zł., które po dniu 19 sierpnia wygrały 5.000 zł. niosą plus 3 kg. 3.400 zł., plus 2 kg. nadwagi. Które po dniu 19 sierpnia nie wygrały 1.600 zł. otrzymują minus 2 kg. ulgi wagi. Jeźdźcy panowie. Konie dosiadcane przez jeźdźców, którzy nie wygrali 25 gonitw niosą o 2 kg. mniej, aniżeli wynika to z warunków gonitwy. Waga: 3 l. — 70 kg., 4 l. — 74 kg., st. — 75 kg. Dystans około 2800 mtr.
3. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 4.000 zł., po dniu 19 sierpnia 2.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.000 zł. Dystans około 1.600 mtr.
4. **2.000 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 3.900 zł. Dystans około 1100 mtr.
5. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.
6. **2.000 zł.** (II-gi koń otrzymuje 300 zł., III-ci 100 zł.) Gonitwa z płotami sprzedażna dla 3 l. i st. koni. Konie ocenione 1.000 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 200 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 200 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 4 kg. Dystans około 2800 mtr.

Niedziela, 6 listopada.

1. **3.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl. wszystkich krajów, które nie wygrały 35.000 zł., a po dniu 19 sierpnia nagrody wartości 4.000 zł. Dystans około 1800 mtr.
2. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł., po dniu 19 sierpnia 5.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.500 zł. Dystans około 1600 mtr.
3. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., po dniu 19 sierpnia 3.500 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.
4. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 4.000 zł., po dniu 19 sierpnia 2.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.000 zł. Dystans około 2100 mtr.
5. **2.200 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 6.400 zł. Dystans około 1100 mtr.
6. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.

Wtorek, 8 listopada.

1. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 8.000 zł., po dniu 19 sierpnia 4.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 2400 mtr.

2. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 4.000 zł., po dniu 19 sierpnia 2.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.000 zł. Dystans około 1600 mtr.

3. **1.500 zł.** (II-gi koń otrzymuje 250 zł., III-ci 100 zł.) Nagroda Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Konie ocenione 500 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 4 kg. Dystans około 1600 mtr.

4. **2.000 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 3.900 zł., a po dniu 1 listopada — 2.000 zł. Dystans około 1100 mtr.

5. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.

6. **1.000 zł.** Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni, które nie wygrały dwóch nagród wartości 1.500 zł. lub jednej wyższej wartości, które wygrały jedną taką gonitwę niosą plus 3 kg. nadwagi, które nie wygrały 1.000 zł. otrzymują minus 2 kg. ulgi wagi. Dystans około 2400 mtr.

Środa, 9 listopada.

1. **2.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 18.000 zł., po dniu 19 sierpnia 8.000 zł., a po dniu 1 listopada 2.000 zł. Dystans około 1600 mtr.

2. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł., po dniu 19 sierpnia 5.000 zł., a po dniu 1 listopada — 1.500 zł. Dystans około 2100 mtr.

3. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., po dniu 21 września nagrody wartości 1.800 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.

4. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 4.800 zł., po dniu 19 sierpnia 2.500 zł., a po dniu 1 listopada 1.000 zł. Dystans około 2400 mtr.

5. **2.000 zł.** (II-gi koń otrzymuje 300 zł., III-ci 100 zł.) Nagroda Sprzedażna dla 2 l. og. i kl. Konie ocenione 1.200 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 5 kg. Dystans ok. 1100 mtr.

6. **1.800 zł.** dla 2 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 850 mtr.

Czwartek, 10 listopada.

1. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł., po dniu 19 sierpnia 5.000 zł., a po dniu 1 listopada — 1.500 zł. Dystans około 1800 mtr.

2. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., po dniu 21 września nagrody wartości 1.800 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 2100 mtr.

3. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 4.000 zł., po dniu 19 sierpnia 2.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.000 zł. Dystans około 1600 mtr.

4. **2.000 zł.** (II-gi koń otrzymuje 300 zł., III-ci 100 zł.) Nagroda Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Konie ocenione 800 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 7 kg. Dystans około 2100 mtr.

5. **2.000 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 3.900 zł., a po dniu 1 listopada 2.000 zł. Dystans około 1100 mtr.

6. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.

Sobota, 12 listopada.

1. **2.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 18.000 zł., po dniu 19 sierpnia 8.000 zł., a po dniu 1 listopada 2.000 zł. Dystans około 2100 mtr.

2. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł. po dniu 19 sierpnia 5.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.500 zł. Dystans około 2400 mtr.

3. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł.,

po dniu 19 sierpnia 3.500 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.

4. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 2.000 zł., a po dniu 19 sierpnia 1.000 zł. Dystans około 1800 mtr.

5. **2.000 zł.** (II-gi koń otrzymuje 250 zł., III-ci 100 zł.) Nagroda Sprzedażna dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 500 zł. Konie ocenione 1.000 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 5 kg. Dystans około 850 mtr.

6. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.

Niedziela, 13 listopada.

1. **2.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 25.000 zł. lub po dniu 19 sierpnia dwóch nagród wartości 4.000 zł. Które wygrały po dniu 19 sierpnia jedną taką nagrodę niosą plus 3 kg. nadwagi. Dystans około 2400 mtr.

2. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., po dniu 19 sierpnia 3.500 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 2100 mtr.

3. **1.000 zł.** dla 3 l. og. i kl., które nie wygrały 4.000 zł., po dniu 19 sierpnia 2.000 zł., a po dniu 1 listopada 1.000 zł. Dystans około 1300 mtr.

4. **2.200 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 6.400 zł., a po dniu 1 listopada 2.200 zł. Dystans około 1300 mtr.

5. **1.800 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.

6. **1.600 zł. Gonitwa z płotami** dla 3 l. i st. koni, które nie wygrały dwóch nagród wartości 2.100 zł. lub jednej wyższej wartości. Za każdą wygraną nagrodę wartości 2.100 zł. plus 3 kg., wartości 1.600 zł. plus 2 kg., wartości 1.500 zł. plus 1 kg. nadwagi. Które nie wygrały 1.500 zł. otrzymują minus 2 kg. ulgi wagi, 1.000 zł. minus 4 kg. ulgi wagi. Dystans około 3200 mtr.

Do niniejszego dodatkowego programu stosują się zarówno warunki i prawidła ogólne, dotyczące programu na rok 1932, jak i ogłoszenie (patrz „Wiadomości Wyścigowe” Nr. 24 z dnia 27-go sierpnia 1932 r.), o wypłacie nagród w wysokości 80% nominalnej wartości.

W gonitwach sprzedażnych nie mają prawa startu konie, które po dniu 21 sierpnia wygrały gonitwę sprzedażną.

Gonitwy płaskie wartości 1.000 zł. zarezerwowane są wyłącznie dla jeźdźców oraz chłopców stajennych.

We wszystkich gonitwach sezonu dodatkowego mają prawo uczestniczyć konie wszystkich krajów.

Prezes:

(—) **M. hr. Komorowski.**

— **Małopolski Klub Jazdy** zawiadamia niniejszem wszystkich właścicieli stajen wyścigowych, że opracowany program zimowych wyścigów konnych w Zakopanem na styczeń i luty 1933 roku będzie podany do wiadomości natychmiast po odnośnym zatwierdzeniu. Chcąc jednak poinformować wszystkich zainteresowanych, podaje się niniejszem do wiadomości, że program obejmować będzie 9 dni, a składać się będzie z 2-ch do 3-ch gonitw płaskich dziennie i po jednej gonitwie płotowej i przeszkodowej. Program składać się będzie z gonitw kategorjowych (trzy kategorje) i poza kategorjami.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Le Tremblay**, 19 października.

Prix Edgard Gillois, 25.000 fr., — 2600 mtr., dla 3-latków.

1. Lalo, og. gn. (Massine — Lonely Lassie). R. Sibilat, 53 kg., ż. W. Johnstone.

2. Kiblah, kl. (po Asterus) Ed. Henriquet, 51½ kg., ż. A. Cheret.

3. Chope du Nord, kl. (po Tom Pinch) Margr. de Llano, 51½ kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Olorelle, Bracken, Guise, Laeken, Dark Dew, De Beers, Compere, Guilleri, Echec et Mat, Agnello.

Wygrane o ¾ — 3 — 2 dł. Czas: 2:56,6.

Tot.: 41, 18, 29, 23:10.

— **Głos francuski o przyszłej olimpiadzie.** „Paris-Sport” w końcu sprawozdania z zawodów konnych w Los Angeles pisze: „Następne zawody olimpijskie odbędą się w Berlinie w r. 1936. Czas, aby już teraz o nich pomyśleć i przygotowywać się, aby francuskie barwy zajęły należyte miejsce. Amerykanie wykazali w przygotowaniu się do walk na olimpiadzie wiele pracy, wytrwałości i planu. Na rok przed terminem skoncentrowali 50 wybranych koni w jednym miejscu, odpowiadającym celowi pod każdym względem. Wskutek tego rozporządzali przed samymi zawodami: 7 końmi do prób ujeżdżenia, 16-ma do prób wszechstronności i 26-ma do ciężkich konkursów na skoki, należycie przygotowanymi. Nie powinniśmy zapominać, że zawody konne na olimpiadzie służą, jako nadzwyczajnie skuteczny środek propagandy i że wywierają one wielki wpływ na sławę jeździecką tak jeźdźców, jak koni danego kraju”.

IRLANDJA.

— **Tegoroczna wystawa koni w Dublinie.** Doroczna „Horse Show” dała pod względem obrotów handlu końmi wyniki bardzo mierne. Frekwencja nabywców miejscowych była minimalna, kupców z kontynentu prawie nie było wcale. Wszystko to jest skutkiem depresji gospodarczej. Irlandzkie koła hodowlane stawiają smutne horoskopy na przyszłość i potęgę hodowli konia irlandzkiego. W międzynarodowych zawodach konnych, związanych z wystawą, brały udział tylko 2 ekipy zagraniczne: francuska i belgijska. Angielska była nieobecna z powodów politycznych. Licytacja koni pełnej krwi również dała słabe rezultaty tak pod względem ilości sprzedanych koni, jak i cen, które spadły bardzo nisko. W roku 1929 sprzedano na takiej licytacji 527 roczniaków za 107.170 gwinei, w roku zaś bieżącym zmieniło właścicieli tylko 317 roczniaków, które łącznie osiągnęły sumę 25 260 gwinei.

NIEMCY.

— **Koń i rolnictwo.** Pod tym tytułem urządzony zostanie wydział przeglądowo-statystyczny w największym w Niemczech muzeum wiedzy socjalnej i gospodarczej, w Düsseldorfie, z okazji mających się tamże odbyć wielkich zawodów konnych. Liczne tablice i wykresy ilustrują stan rolnictwa i hodowli koni, między innymi stosunek konia do motoru. Z tablic tych wynika, że stan koni, wynoszący przed wojną równo 4 miliony sztuk, zmniejszył się po wojnie, pomimo olbrzymiego rozrostu siły motorowej, zaledwie o jakieś 300 tysięcy koni. O ile ilość tychże zmniejszyła się w miastach, to na wsi użytkowanie konia przez rolnictwo, zwłaszcza drobne, nawet wzrosło, gdyż motor okazał się za drogim. Koń pociągowy nie tylko nie został wyparty, lecz przeciwnie zajmuje dominującą pozycję w gospodarstwie rolnem, czego jednym z dowodów jest znaczne rozszerzenie hodowli konia zimnokrwistego. Przed 30 laty ⅔ ogólnej ilości koni w Niemczech stanowiły konie gorąco-krwiste, a tylko ⅓ całości stanowiły konie zimnokrwiste. Obecnie stosunek ten wynosi 1:1.

Godne uwagi jest, że w ostatnich czasach wzrosła w Niemczech ilość koni starszych na niekorzyść ilości koni młodszych, tak, że Niemcom grozi postarzenie się końskiego pogłowia. Stan ten jest wynikiem kryzysu. Nabywanie nowych koni jest wydatkiem, którego unika się przez dłuższe używanie koni starszych.

Z innych tablic wysnuwają się rezultaty usilnej i planowej pracy państwowych zakładów chowu koni. Pracują one bardzo wydawnie i okazują daleko idącą pomoc i poparcie hodowli prywatnej.

Obecnie Niemcy wytworzyli konia, zdolnego do wszechstronnego użytku. Hodowla jego jest postawiona na wzorowej stopie. Wskutek tego zmniejszył się w olbrzymim stopniu import koni roboczych. I tak w roku 1913 wwóz wynosił 144.000 sztuk, w roku za 1931 tylko 6.000 sztuk. Natomiast wywóz, wynoszący w 1913 r. 6.000 sztuk, wzrósł w roku 1931 do 17.000 sztuk. Należy też podkreślić, że w cyfrze eksportu poczesne miejsce zajmuje materiał wysoko-szlachetny zarodowy, oraz remontowo-sportowy. Ogromną rolę w rozwoju hodowli konia szlachetnego odgrywa w Niemczech sport konny, niebywały w innych krajach.

— **Sport konny w Niemczech.** II-gi zlot młodzieży jeżdżącej konno, urządzony przez Ogólno-państwowy Związek dla badań i prób konia pół krwi, zgromadził na zawodach w Berlinie kilkaset uczestników płci obojga, w wieku od 7 do 14 lat. Młodociani adepci sztuki jeździeckiej popisywali się w olbrzymim odkrytym stadjonie, zapelnionym tysiącami widzów, jeżdżąc na koniach normalnego wzrostu.

Imprezy tego rodzaju dowodzą, jak Niemcy dbają o rozwój młodzieży w kierunku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zaszczepiając w młodym pokoleniu od najmłodszych lat tężyznę i militarizm.

Do zawodów konnych specjalnie dla amatek, urządzanych w miesiącu bieżącym w Düsseldorfie, zgłosiło się zgóram 100 pań z 400 końmi. W tej liczbie kilkanaście z zagranicy. Zawody te służyć mają, jako jedno z potężnych ogniw w łańcuchu propagandy sportu konnego w społeczeństwie cywilnym, gdyż jasne jest, że pasja amatek do konia udzielać się musi i jej rodzinemu i towarzyskiemu otoczeniu.

SZWECJA.

— **Hodowla koni w Szwecji.** W czasie od 1 stycznia do 1 sierpnia roku bieżącego wwieziono do Szwecji 458 koni, wywieziono zaś 922 koni.

WŁOCHY.

— **Prezesem włoskiego Jockey Clubu** został wybrany Senator hr. Guiseppe della Gherardesca.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Wiedeń,** 23 października.

Austria Preis, 39.000 szylingów — 1300 mtr.

1. Siker, 4 l. kl. gn. (Light Hand — Susanna) E. Horvat, 57½ kg., ż. J. Gutai.

SIKER, kl. gn. ur. w 1928 r. na Węgrzech.	Light Hand 1	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
		Doris		Loved One	1
				Lauretta	5
		Third Trick	William the Third 2	St. Simon	11
				Gravity	2
	Susanna	Conjure		Juggler	9
				Connie	1
		Mindegy 1	Dunure 1	St. Simon	11
				Sunrise	1
		Mirabel		Macaroni	14
				Gertrude	1
	Sundabunda	Gouvernant 25		Flying Fox	7
				Gouvernante	25
		Sesesusa		Royal Lancer	1
				Szende	4

2. Mio d'Arezzo, 3 l. og. gn. (Laland — Margaritona d'Arezzo) M. J. Oppenheimer, 61½ kg. (koń niemiecki), ż. M. Schmidt.

3. Adagio, 3 l. kl. kaszt. (Balbinus — Aldaska) Mr. Corner, 60 kg., ż. J. Schejbal;

bez miejsca: Viaduct (koń niemiecki), Musset, Rek, Phoenix, Orco, Reichsherold, Carevic, Pillanat.

Wygrane o 1¼ — 1 — 1 dł. Czas: 1:21.

Tot.: 57, 19, 14, 53:10.

— **Longchamp,** 23 października.

Prix du Conseil Municipal, 200.000 fr. — 2400 mtr.

1. Macaroni, 3 l. og. kaszt. (Passebreul — Monnaie) J. Prat, 53 kg., ż. A. Rabbe.

2. Bara, 6 l. og. c. gn. (Ramus — Zariba) M. Boussac, 54½ kg., ż. C. Elliott.

3. Pourquoi Pas II, 3 l. og. siwy (Grey Fox II — Smetala) J. A. Fernandez, 50 kg., ż. F. Rochetti;

bez miejsca: 4. Fee Estrel, 5. Motrico, dalej: Amfortas, Filarete, Tapinois, Angelico, Kiddie, Satrap, Premier Plan, Goodly, Saint Briac, Nanaia.

Wygrane o 2 — 2 — 1½ dł. Czas: 2:41.

Tot.: 24, 13, 21, 88:10.

Prix de la Foret, 75.000 fr. — 1400 mtr.

1*. Lovelace, 5 l. og. c. gn. (La Farina — Straitlace) James Hennessy, 65 kg., ż. J. Jennings.

1*. Assuerus, 2 l. og. c. gn. (Asterus — Slip Along), Cte O. de Rivaud, 51 kg., ż. B. Rosen.

3. Lord Byron, 2 l. og. (po Biribi) S. J. Unzue, 51 kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: 4. Ziani, 5. Negundo, 6. Hollywood II, dalej: Laotse (koń niemiecki), Canute, Good Bess, Disguise, Cecias.

Wygrane łeb w łeb — szyja — ½ dł. Czas: 1:27,9.

Tot.: 18, 18, 15, 15, 17:1.

— **Drezno,** 23 października.

Sachsen Preis, 8.000 RM — 2200 mtr.

1. Rosenfürst, 3 l. og. kary (Sisyphus — First Rose) A. Wagner, 51 kg., ż. P. Ludwig.

2. Janus, 3 l. og. (po Buchan) A. i C. v. Weinberg, 51 kg., ż. G. Streit.

3. Tantris, 6 l. og. (po Pergolese) st. Herzing, 58 kg., ż. K. Narr;

bez miejsca: Arabeske, Adebar, Marie Louise, Wappenschild, Liberto, Wilderich.

Wygrane o szyję — łeb — 2 dł. Czas: nie mierz.

Tot.: 70, 16, 16, 22:10.

— **Newmarket,** 26 października.

Cambridgeshire Stakes Handicap, 1.000 £ — 1800 mtr.

1. Pullover, 3 l. kl. c. gn. (Twelve Pointer — Pelisse) Mrs. C. B. Robinson, 43 kg., ż. A. Richardson.

2. Ada Dear, 3 l. kl. gn. (Grand Parade — Skyglory) lorda Glanely, 50 kg., ż. S. Donoghue.

3. Pharaoh III, 3 l. og. gn. (Pharos — Flux) Sir V. Sassoon, 41¾ kg., ż. C. Rowley;

4. Prickett.

Biegało 33 koni. Wygrane o ¾ — ½ dł. Zakłady: 100:1, 25:1, 100:1. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze!

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 44

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 5 listopada 1932 r.

Nr. 45.

TREŚĆ Nr. 45: Z tygodnia.—Sprawdzian wartości konia remontowego, Chodowiecki mjr.—Hippika w kryzysie i kryzys w hippice (Dok.), G. Romaszkan, rtm.—Listy z Anglii, Harry of Hereford.—Pogawędka o konnej jeździe cywilnej (C. d.), Od szczerzego przyjaciela konia. — Kronika krajowa i zagraniczna.



ERGOT, og. c. gn. ur. 1928 r. (King's Idler — Nabotoris po Nabot) w stadzie p. M. Bersona, własność p. W. Jaśkiewicza, zwycięzca gentlemańskiej gonitwy płotowej, handicap (8.000 zł. — 4000 m.) pod K. bar. Rómmlem.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Niedziela, 30 października.

Zakończenie programowego sezonu 1932 r.

Ostatnia niedziela programowego sezonu 1932 r. dopisała pod względem pogody, a co z tem w parze idzie, ściągnęła na tor mokotowski tłumnie przybyłą publiczność. Pola gonitw były liczne, rozgrywki ciekawe. Program dnia zawierał trzy gonitwy pozagrupowe, wyposażone każda po 4.000 zł. Dwie z nich przeznaczone były dla 3 l. i starszych, jedna dla dwulatków. Ogólne zaciekawienie budziła również gonitwa płaska gentlemańska na dystansie 2100 mtr. pierwszy raz od wielu lat rozgrywana na torze warszawskim.

Gonitwa ta zgromadziła na starcie pięciu współzawodników: Roxane, Interim, Fijołek, Grzybek Pierwszy i Dionizos, których dosiadali pp. Tuński, Borkowski, bar. Rómmel, Bylczyński i Kociejowski.

Roxane 6 l. kl. gn. (Priesterwald — Radaune) p. J. Michelisa, dosiadana przez p. Tuńskiego, odniosła w wyścigu tym b. łatwe zwycięstwo, prowadząc na całej prostej i bijąc o 6 długości finishującego pod bar. Rómmlem Fijołka przed Grzybkiem Pierwszym, Interim'em i Dionizos'em.

Na starcie pozagrupowej gonitwy dla dwulatków na dystansie 1200 mtr. znalazło się czterech przedstawicieli najmłodszej generacji: Grigollatis, Mr. Pinch, Los i Tina. Stawkę poprowadziła Grigollatis przed Losem, Mr. Pinch'em i Tiną. Los (żok. Pasternak) podchodzi na zakręcie do Grigollatis, mija ją na początku prostej i wygrywa wyścig łatwo o 1 długość. W dalekim odstępie 6 długości kończy na trzecim miejscu Mr. Pinch przed Tiną. Kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II) pp. J i H. Strzemińskich zrobił dobry wyścig, którego się po jego drugim miejscu za Jumar'em w Nagr. im. Reszkego ogólnie spodziewano. Należy go zaliczyć do naszych lepszych dwulatków i w roku przyszłym zapewne nie raz jeszcze o nim będziemy słyszeć.

LOS, og. kaszt. ur. 1930 r. w St. Państw. w Koźmierzach.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
			Vampire	Angelica 11
		Airsand Graces	Ayrshire 8	Galopin 3
			Lady Alwyne	Irony 7
	Fortuna II	Manton 31	Bayardo 10	Hampton 10
			Jane Grey II	Atalanta 8
		Habe	Con amore 2	Camballo 2
			Boszorka	Florence Aislabie 5
				Bay Ronald 3
				Galicja 10
				Le Sancy 4
				Graceful Girl 31
				Matchbox 22
				Grisette 2
				Beregölgy 4
				Red Rose 1

Grigollatis zachowała się dobrze w wyścigu, zawiódł natomiast zupełnie zagranicznego pochodzenia Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette), który po swym wyścigu w nagrodzie Próbniej, gdzie stanął na drugim miejscu za Jaworem III, nie może jakoś przyjść do formy. Widocznie zacięta walka jego z synem Frosted Ice odebrała serce żrebcowi st. „Łochów”; spokój i długa przerwa zimowa oddziałają, miejmy nadzieję, dodatnio na ustrój nerwowy tego obiecującego ogierka.

Jednym z najpiękniejszych wyścigów tegorocznych była gonitwa 4.000 zł. — 1.600 mtr. dla 3 l. i st. koni, które nie wygrały 35.000 zł. Dziewięciu uczestników stanęło do dyspozycji startera, który niebawem puścił dobrze wyrównaną stawkę. Na czoło wysuwa się Ersilja przed Jaworem, Cherry Boy'em, Rawą, Chyżą, Amuletem, Karambolem, Illuminatą i Fandango II. Przy słupie dyst. 1100 metrów odpada Rawa, a Fandango II poprawia swe miejsce i koło stajen jest już trzeci. Ersilja wyprowadza stawkę na prostą przed Jaworem i Fandango II. Między tą trójką zawiązuje się zacięta walka, która trwa do pół prostej, gdzie do walczących przyłączają się Cherry Boy, Chyża i Illuminata. Te sześć koni walczy jakby sprężnięte i w ostatniej chwili wysuwa się z tej szóstki Cherry Boy, którego po mistrzowsku zaoszczędził na ostatnią chwilę żok. Pasternak, bijąc w walce o pół długości Chyżę; trzecie miejsce o pół długości za Chyżą zajmuje Fandango II przed Amuletem, Illuminatą, Jaworem, Ersilją,

CHERRY BOY, og. gn. ur. 1929 r. w st. Z. hr. Tarnowskiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16
			Festa	Morganette 5
		Bracing Air	Hannibal 1	St. Simon 11
			Butterfly Dance	L'Abbesse de Jouarre 16
				Trachenberg 14
				Zama 1
	Cherubim	Thrush 2	Missel Thrush 4	Saraband 14
			Chemistry	Mariposa 20
		White Heart	St. Serf 8	Orme 11
			Kentish Cherry	Throstle 4
				Charibert 1
				Retort 2
				St. Simon 11
				Feronia 8
				Kendal 16
				Cereza 27

Rawą i Karambolem. Finish tego wyścigu był jednym z najpiękniejszych, jakie oglądał kiedykolwiek tor mokotowski. Tryumf w tej gonitwie odniosły trzylatki, zajmując I-sze i III-cie miejsce przed tak dobrymi i wypróbowanymi konkurentami jak Ersilja, Jawor, Amulet, Illuminata i Rawa. Z trzylatków zawiódł jedynie Karambol, uczestnik większości naszych nagród klasycznych; widocznie całoroczna wyczerpująca karjera tego syna Celia'i zrobiła swoje i żrebiec ten jest stanowczo przemę-

czony. Pozatem wydaje się, że krótki dystans zupełnie mu nie odpowiada. Zasłużył też w rzeczy samej na odpoczynek.

Nagrodę 4.000 zł. na dystansie 2400 mtr. dla 3 l. i starszych wygrał również trzylatek, Krater (Villars — Vola), wychowanek Stada Państwowego w Kozienicach, własność st. „Lubicz”, przeprowadziwszy stawkę z miejsca do miejsca. Za Kraterem podążają początkowo Frajer, Jerry, Polmoodie VII, Jeziorna i daleko odciągnięty Wagram. Na prostej Krater oddała się od stawki, za nim podążają w walce Frajer i Jerry oraz może zbyt późno finishujący polem Wagram. Wagram mija Frajera i Jerry, — Kratera już osiągnąć nie może i Krater (żok. Chatisow) doprowadza b. pewnie gonitwę do końca, bijąc o 3 długości Wagrama, za którym o szyję trzeci Frajer.

w przyszłym roku w pełni swych sił i wszystko wskazuje na to, że z tym szermierzem będzie należało liczyć się poważnie.

Ostatni dzień sezonu programowego odbył się we wtorek dnia 1 b. m. Pogoda dopisała, to też tłumnie zjawiała się publiczność na torze mokotowskim. W ramach programu rozegrano 2 handicapy dla 3 l. i starszych na dystansie 2400 mtr. i 2100 mtr. oraz gonitwę I-szej kategorii dla 3 l. i st. na dyst. 2200 mtr. Handicap 2.500 zł. — 2400 mtr. wygrała zasłużenie 4 l. kl. kaszt. Chłosta (Ober-tas — Maleńka) hod. i własność L. J. bar. Kronenberga, bijąc pod żok. Magdalińskim (57 kg.) w walce o pół długości Pandara (55½ kg.), Iberusa (55½ kg.), Ironję, Brytanję, Cri du Coeur, Fataliste B. W. oraz Sarę. Drugi Handicap (2.000 zł. — 2100 mtr.) wygrał w efektownej wal-



Z DOROCZNEJ LICYTACJI ROCZNIAKÓW W WARSZAWIE.
Fragment pokazu roczniaków: kłaczka po Palü stada Szelejewo sen. S. Karłowskiego.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Krater, który sześć tygodni przeszło przymusowo odpoczywał, zrobił doskonały wyścig; syn Voli, będzie

ce o pół długości 5 l. og. sk. gn. Beduin (Albula — Mia May) płk. W. Andersa, bijąc pod żok. Nowakiem (— 5 kg.) Bachmata (— 1 kg.) i Parre (— 5 kg.). Te trzy konie minęły celownik w minimalnych odstępach; pola dopełniały Herod niezbyt szczęśliwie przeprowadzony, dalej Gryf, Royal Majesty i Kolibri.

Gonitwę pierwszej kategorii dla 3 l. i st. na dystansie 2200 mtr. przeprowadził z miejsca do miejsca z dalekim odskokiem od pozostałych 3 l. og. gn. Korsarz (Villars — Simplicité) p. T. Kostkiewicza i wygrał łatwo, bijąc pod żok. Magdalińskim o 3½ długości podążającego przez cały czas za nim Marat-Ona. O szyję za tym zajął trzecie dopiero miejsce Jonatan przed Gortyną, Beryl i Gibson Maid.

Dnia 3 b. m. rozpoczął się dodatkowy meeting, który potrwa aż do dnia 13 b. m. (8 dni). Meeting ten ma charakter pocieszenia i nagrody zostały odpowiednio do tego ustosunkowane.

KRATER, og. gn. ur. 1929 r. w St. Państw. w Kozienicach	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
		Sospel	Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
			Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
	Vola	William the Third 2	Cimiez	St. Simon	11
				Antibes	4
			St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
		Katarynia-rzówna	Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
		Ruler 3		Isonomy	19
				Reate	3
		Ecrevisse		Fripon	22
				Election	4

Sprawdzian wartości konia remontowego.

Znaleźliśmy się w obliczu pocieszającego faktu, że sfery wojskowe, — ten główny odbiorca konia szlacheckiego, zaczynają zwracać baczną uwagę na hodowlę krajową.

Artykuły ppłk. T. Machalskiego (Nr. 34 „Jeźdźca i Hodowcy”, w drugiej części) oraz płk. St. Rostworowskiego (Nr. 40) omawiają tę ważną sprawę szeroko.

Opierając się na przytoczonych cyfrach, zdawałoby się, że znaczna ilość koni, biorących udział w zawodach konnych obydwóch rodzajów (konkursy na skoki i „Military”) nie posiada ani stwierdzonego pochodzenia, ani wiadomego hodowcy.

Otóż tak nie jest. Od lat kilku, przynajmniej 5—6, komisje remontowe pokrywają swoje zapotrzebowanie na konia wierzchowego prawie całkowicie materiałem dostarczonym wprost przez hodowców i wyprodukowanym u nich. Ci zaś w 80% należą do kilku w państwie związków hodowców konia szlacheckiego i w myśl statutów związków obowiązani są do ściślejszej rejestracji przychowku, i dla uzyskania t. zw. dodatku hodowlanego do ceny remontowej — przedstawiają Komisji remontowej świadectwa związkowe, w których każdy koń musi mieć wypisane pochodzenie, przynajmniej jednostronne, t. j. po ojcu. Pozostałe 20% hodowców, niezrzeszonych w związkach, posługuje się w hodowli przeważnie ogierami państwowymi i także przedstawia przy sprzedaży świadectwo pokrycia matki danego „remonta” — wiadomym ogierem.

Z powyższego wynika, że konie urodzone w roku 1925 i później, a kupowane wprost od hodowców, napewno posiadają udowodnione pochodzenie przynajmniej po ojcu. Niektóre renomowane stadniny, egzystujące jeszcze przed wojną, prowadziły rejestry stadne i wcześniej, więc i znaczna część koni, urodzonych w latach od 1920 do 1925 także posiadała odpowiednio zadokumentowane pochodzenie.

Zatem winą nieścisłości w tabelach, przytoczonych przez wspomnianych autorów, jest niedokładne wpisywanie do ewidencji konia remontowego danych, zawartych w świadectwie pochodzenia konia, kupionego przez Komisję. Świadectwo takie jest przez Komisję wymagane i dołącza się do aktu kupna.

Nieścisłości w spisie koni, biorących udział w konkursach (Nr. 11—22), a także w tabeli w Nr. 40, są też innej natury, gdyż na liście hodowców figurują nazwiska handlarzy, jak: Friedman, Serles, Okruch, Lindenbaum, którzy nigdy jednego konia nie wyhodowali, a prócz nich znajduje się kilka nazwisk ziemian, którzy w swoim czasie dostarczali do wojska konie skupywane, a nie własnej hodowli. Następnie, w tabeli w Nr. 40 poprzekręcane są nazwy reproduktorów oraz brak jest danych co do krwi tychże (pełna, czy pół krew angielska, czysta, czy pół krew arabska), dalej przy wielu nazwiskach hodowców niema ich imion oraz nazwy majątku (tem więcej, że może być dwóch i więcej hodowców o jednym nazwisku).

Statystyka, oparta na takich danych, jakie znajdujemy w tabeli Nr. 40, nie tylko nic nie zobrazuje, lecz wniesie chaos. Jeżeli z Ad Memoriam pisarz pułkowy uczynił Memoran, z Bajazeta zrobił Bajareta, Spring Bird skurtyzował na Spring, to niewiele się dowiemy o pochodzeniu konia.

Dlatego też należy koniecznie uporządkować ewidencję remontów i w interesie hodowli domagać się, aby do ewidencji wpisywane były dokładnie: 1) nazwa pułkowa konia i z a r a z o b o k n a z w a j e g o, j a k ą p o s i a d a ł w s t a d n i n i e, 2) rok urodzenia, 3) nazwa ojca z adnotacją jakiej jest krwi oraz czy państwowy, czy prywatny, 4) nazwa matki i jej ojca, 5) nazwisko i i m i ę hodowcy, 6) nazwa majątku i poczta. Dokładność pracy pisarza winna być sprawdzona przez oficera, zwłaszcza w nazwach reproduktorów, których znaczna część oznaczona jest w języku obcym.

Następnie bezwarunkowo należy wprowadzić do każdego programu zawodów podawanie powyższych danych. Tą drogą pobudzimy zainteresowanie się zawodami hodowców koni remontowych. Będą oni z ciekawością szukali swych wychowanków na liście zawodników i cieszyli się ich zwycięstwami. Jedynie tą drogą zdobędą oni ważne wiadomości o swym przychowku, i to bezpośrednio ze sprawozdań, a nie jak dotąd, przypadkowo, i będą mieli prawo dopominania się o dawno przyrzeczone odznaczenia (premje, żetony, dyplomy).

Przyznając całą słuszność wywodom Szan. autorów wspomnianych artykułów, podkreślić jednak należy, że biorą oni pod uwagę t y l k o c z ę ś ć remontów, t. j. te, które uczestniczą i zwyciężają w konkursach na skoki i w Military. Takich koni naliczymy kilkadziesiąt lub sto kilkadziesiąt na ogólną liczbę około 3.000, co r o c z n i e zakupywanych od hodowców.

Zwycięstwa na zawodach, a nawet uczestnictwo w nich konia jest zawsze pewnego rodzaju rekordem jednostek pojedynczych, wyczynem p o n a d n o r m ę, i wskutek tego nie dającym obrazu rzeczywistej wartości całej masy, z której środowiska dany rekordzista pochodzi, — w tym wypadku — z masy koni remontowych.

Otóż, uznając potrzebę rejestrowania pochodzenia koni i miejsc zajętych przez zwycięzców lub nawet uczestników niezmiernie trudnych zawodów konnych, przyczem należy się zgodzić ze zdaniem płk. Rostworowskiego, że najważniejszą próbą konia jest Military, jako bardziej zbliżoną do egzaminu z w a r t o ś c i u ż y t k o w e j, — sądzę, że powinniśmy bezwarunkowo iść jeszcze dalej.

Ciężkie te zawody dają nam sprawdzian siły, energii, wytrzymałości i mniej więcej niezrównowanego systemu nerwowego tylko pewnej n i e l i c z n e j (w stosunku do całości) grupy koni. Są to pewnego rodzaju końskie brylanty. Lecz, jak użytkowa ulica nie może być wybrukowana brylantami, a zbudowana być musi ze zwykłego

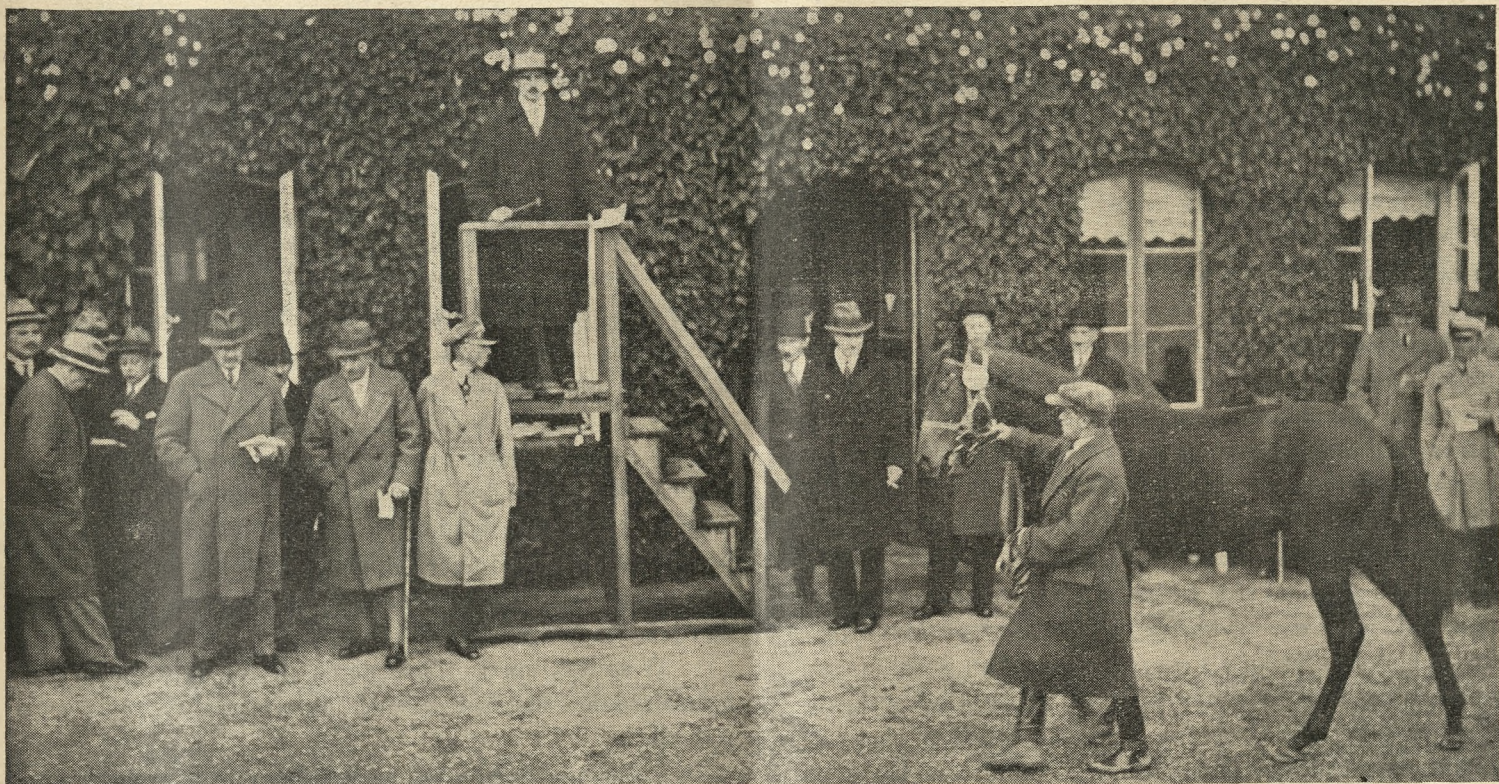
szarego granitu, tak i nasza kawalerja w s w e j m a s i e winna siedzieć na koniach w gatunku (ogólnie) więcej szarym, lecz o wytrzymałości granitowej.

Sprawdzeniem tej wytrzymałości konia jest właśnie jego stwierdzona sprawność w zwykłej służbie wojskowej (manewry, raidy, a nawet służba garnizonowa). Zwycięstwo zaś pojedynczych jednostek na zawodach nie może być ścisłym probierzem wartości całości materiału, zwłaszcza zwycięstwa w konkursach na skoki, gdyż, jak to słusznie podkreślił płk. Rostworowski, celem hodowli krajowej jest nie wychów skoczków, lecz wychów najsilniejszego u ż y t k o w e g o konia dla wojska.

to tą drogą hodowca będzie miał możliwość odpowiedniego oceniania swej hodowli, t. j. przekazującej wartości ogiera reproduktora, matki i sposobu wychowu (żywienie i trening).

Jeżeli hodowca otrzymywać będzie wiadomości o dodatnich wynikach w służbie swego konia w wojsku — w ciągu kilku następujących po sobie latach, — słusznie będzie dumny ze swej hodowli i stadnina jego wtedy może być uważana jako to gniazdo, gdzie należy szukać dobrych koni. Jeżeli wyniki będą ujemne, będzie się on starał braki usuwać, dochodząc ich przyczyn.

Dzisiaj, zaś sprawdzenie wartości remontu odbywa



Z Dorocznej Licytacji Roczniaków w Warszawie.
Akwafora (Öreg lak—Akácza) st. p. H. Woźniakowskiego na ringu.
(Fot. N. Pełczyński — Warszawa)

W dzisiejszym stanie rzeczy, hodowca jest absolutnie pozbawiony jakichkolwiek wiadomości o swym koniu, sprzedanym do wojska. Z chwilą sprzedaży traci go całkowicie z oczu i tylko w rzadkich wypadkach dowiaduje się o jego karierze, kiedy koń odniósł jakieś większe zwycięstwo na zawodach. O przeciętnym szeregowym koniu nie nikomu wiadomo. Czyli mamy całkowity brak kryterjum o m a s i e koni remontowych. A czy nie należy się obawiać, że brak takiego kryterjum może mieć wpływ ujemny na gatunek produkcji?

Dlatego więc niezmiernie ważną rzeczą jest, aby hodowcy powiadamiani byli o przebiegu służby w wojsku w s z y s t k i c h swoich koni. Jeżeli wprowadzona będzie w ewidencji koni w pułkach: 1) pozycja z wymienieniem hodowcy i pochodzenia konia, 2) rubryka dla odnotowywania przebiegu służby konia pod względem jego sprawności (zdrowie ogólne, stan kopyt, temperament, obecność lub brak narowistości), dalej, jeśli dane z tej rubryki, zebrane ogólnie dla grupy koni od danego hodowcy, komunikowane będą przez pułki Związkowi hodowlanym,

się jedynie za pomocą oceny jego przez komisję sędziów na wystawie, lub przez komisję remontową przy kupnie. Nie podając ani na jotę w wątpliwość fachowych kwalifikacji pp. sędziów lub remontierów, jednak stwierdzić musimy możliwości omyłek, a to z dwóch powodów: 1) premiuje się, kupuje lub odrzuca konia 3-letniego, w najlepszym razie 3½-letniego, czyli jeszcze źrebię (zwłaszcza o ile posiada domieszkę krwi orjentalnej), 2) ocenia się go jedynie z eksterjeru, efektownych ruchów i dobrej kondycji, oraz kariery wyścigowej jego ojca, bez zbadania stanu serca, płuc i kopyt, 3) ocena odbywa się w ciągu maksimum 5 minut, przy zwykle znacznych ilościach przeglądanych koni, przy znużeniu uwagi oglądającego.

Jak się młody koń zmienia po dojściu do dojrzałości oraz jak często zawodzi piękny eksterjer, wie o tem doskonale każdy kawalerzysta.

Często się zdarza, że młody koń, który na remoncie przedstawił się dość niepozornie, okazuje się następnie doskonałym frontowym koniem.

Zatem, w wielu, wielu wypadkach jedyna ta ocena

powierzchnowa nie może być naprawdę całkowicie i zawsze miarodajną *).

Prawdziwym zaś, niezaprzeczonym probierzem wartości pojedynczego konia, całej stawki, a zatem i całej stadniny będzie ocena użytkowości konia w służbie w pułku i tylko na tej podstawie winny być oparte wytyczne w ogólnej hodowli konia pół krwi. Nie pojedyncze rekordy w skokach, a nawet w Military, lecz opinia wojska dodatnia, czy ujemna o sprawności remontów w masie da nam obraz, czy krajowa hodowla stoi

na wysokości zadania. Do takiej opinii hodowla musi odpowiednio się ustosunkować. Wtedy wkroczymy na właściwą drogę ulepszenia hodowli i wytworzenia jednolitego, wypróbowanego typu konia remontowego. Bez takiego zaś kryterjum wciąż będziemy „grać w ciemne”.

Myśl, zawartą w niniejszym artykule, uznał jako słuszną poprzedni Szef Remontu, ś. p. płk. Rozwadowski. Śmierć Jego stanęła na przeszkodzie wydaniu odpowiednich zarządzeń.

Chodowiecki, em. mjr.

Hippika w kryzysie i kryzys w hippice.

(Dokończenie).

Sprawa szampionatu konia jest obecnie na terenie Międzynarodowego Związku Jeździeckiego aktualną sprawą nowego opracowania i rekonstrukcji dotychczasowych jego warunków. Znane nam są ataki pułk. armji włoskiej Dodi'ego, przez którego niezawodnie przemawia opinia szerokich sfer włoskich jeźdźców, skierowane przeciwko warunkom olimpijskiego szampionatu konia. Ostrze tych ataków zwraca się właściwie wyłącznie przeciwko dotychczasowej próbie ujeżdżenia na czworoboku, której warunki i ocena nie mają być zgodne z duchem włoskiej szkoły oraz przeciw próbie skoków przez przeszkody, która zdaniem sfer włoskich nie odpowiada swojemu założeniu, gdyż nie wykazuje wymaganej od konia myśliwskiego elastyczności i energii po ciężkim wysiłku dnia poprzedniego (próba wytrzymałości). Pułk. Dodi wskazuje tu, że przeciętnie zręczny koniarz potrafi w ciągu 24 godzin nawet dosyć przemęczonego konia postawić na nogi.

My Polacy zaliczamy się w jeździectwie również do przedstawicieli kierunku „naturalnego”. Wychodzimy nawet z tych samych przesłanek i dążymy do tego samego celu co Włosi. Jednakowoż nie zupełnie idziemy tą samą co oni drogą. Przy zachowaniu tego samego celu i ogólnego kierunku rozwidlają się w pewnej mierze nasze drogi i to właśnie w tym punkcie, gdzie przerwał swe niestety niedokończone dzieło Caprilli. A jeżeli nawet błędziliśmy nieco w ostatnich czasach, to zapewne przyjdzie znowu czas, w którym z powrotem odnajdziemy tę drogę, która nas już wiodła do przyświecającego nam celu.

To też nasze wnioski w sprawie warunków szampionatu będą nieco od włoskich odmienne.

Co do warunków próby wytrzymałości, jako takiej, nie mamy również żadnych poważniejszych zastrzeżeń. Uważamy, że próba ta wykazuje dobrze wytrzymałość, jakość i kondycję koni i tem samem stoi na wysokości swego zadania.

Co do próby ujeżdżenia na czworoboku, mamy pewne zastrzeżenia co do wszelkich ruchów, niezgodnych

z naszym naturalnym systemem, lecz zaczerpniętych z dawnej szkoły maneżowej. Nie zaprzeczamy znaczenia i racji bytu jazdy ściśle maneżowej, lecz traktujemy ją jako zupełnie odrębną dziedzinę wymagającą amatorskiej specjalizacji. Po odrzuceniu więc znamienitych dla dawnej jazdy maneżowej ruchów (jak zwroty na zadzie, boczne chody, zmiana nóg w galopie i t. p.), będzie próba ujeżdżenia na czworoboku w swej bezpośredniości nader cennym sprawdzianem podstawowego opracowania konia, jako to: posłuszeństwa i szybkości reakcji na pomoce, stopnia wyrobienia giętkości i chodów, elastyczności oraz precyzji w wykonywaniu zadań jeźdźcy i t. p.

W żadnej innej próbie nie da się ten stan rzeczy tak bezpośrednio i naocznie ocenić, jak właśnie w próbie tego rodzaju.

Próba ujeżdżenia winna w głównym zarysie zawierać: stęp na wodzy długiej i normalnie skróconej, zwroty zwykłe i na przodzie, kłus zwykły (normalny i wysiadywany), dodany oraz wyciągnięty, wolty lub wężyk, zatrzymanie i cofanie (z zatrzymaniem po cofnięciu i bez zatrzymania), zagalopowanie ze stępa i z kłusa (ćwiczebne), z obydwóch nóg galop ćwiczebny i dodany, zatrzymanie i cofanie (jak w kłusie) oraz kontrgalop (wężyk).

Są to wszystko ruchy, jakich musimy wymagać od każdego konia, który ma być dobrym koniem użytkowym (wojskowym lub myśliwskim); są to ruchy zasadnicze, które nie powinny robić najmniejszych trudności żadnemu koniowi, jeźdźonemu jakiegokolwiek szkołą.

Wszelkie inne, wymagające innego ujęcia ruchy, aż do ruchów wyższej szkoły włącznie, zobaczylibyśmy chętnie i z niemałym zainteresowaniem w odrębnych próbach, jakimi są konkursy jazdy ściśle maneżowej (dressage).

Próba w skokach przez przeszkody, aczkolwiek sama w sobie niepozbawiona celowości, istotnie nie spełnia wyczerpująco swego zadania. Pułk. Dodi ma rację, nie łatwiejszego, jak w ciągu 24 godzin nawet silnie przemęczonego konia postawić o tyle na nogi, by mógł zupełnie zadawalniająco ukończyć taką próbę. Lecz z drugiej strony nie znaczy, że próba ta jest zupełnie zbędną lub nawet szkodliwą. Niedociągnięcia, jakie tu poruszyliśmy,

*) Niżej podpisanemu znany jest cały szereg faktów, potwierdzających powyższe zdanie.

dadzą się w bardzo łatwy sposób usunąć, a to poprostu odpowiednią zmianą kolejności poszczególnych prób.

A więc np. wymaganie próby ujeżdżenia po próbie wytrzymałości dałoby już zupełnie inny, niż dotychczas wzajemny stosunek i musiałoby siłą rzeczy uwypuklić w znaczniejszym, niż dotychczas stopniu kwestję posłuszeństwa i spokojnego opanowania, jak również stanu kondycji konia. Tu nie pomogłyby żadne sztuczne środki i zabiegi; jeśli koń będzie przemęczony lub w inny sposób ucierpiał w poprzednich próbach, odbije się to bezwątpienia ujemnie i dość widocznie na precyzji oraz elastyczności wykonywanych ruchów.

Omawiając ten projekt niedawno w gronie kilku sportsmenów, spotkałem się z propozycją hr. Brezy włączenia próby „A” drugiej części naszego konkursu ujeżdżenia (skolki posłuszeństwa) do szampjonatu. Myśl dobra, tylko należy ją odpowiednio urobić i zharmonizować z całością.

Otóż konkretnie podałbym następujący projekt rekonstrukcji szampjonatu konia:

I-szy dzień: w godzinach rannych: próba wytrzymałości zasadniczo w dotychczasowym jej olimpijskim brzmieniu. (Możnaby ewentualnie usunąć z niej ocenę błędów na przeszkodach w steeple i crossie, jako niezgodną z zasadami tego rodzaju biegów).

II-gi dzień: a) przed południem: próba ujeżdżenia na czworoboku, (wg. zasad podanych w niniejszym artykule); b) po południu: próba skoków przez przeszkody,

składająca się z dwóch nawrotów: 1-szy nawrot sprawdzający uregulowanie chodów, zwrotności i opanowania konia na przeszkodach; 2-gi nawrot dla sprawdzenia wyrobienia konia w skokach przez przeszkody z szybkością 375 m. na minutę.

Ewentualnie możnaby też ten drugi nawrot próby w skokach wykonywać w dniu następnym, t. j. trzeciego dnia.

Z powyższego wynika, że szampjonat odbywałby się ewentualnie w ciągu dwóch zamiast jak dotychczas trzech dni i byłby właściwie kombinacją dotychczasowego szampjonatu konia z naszym, dorocznie w Warszawie rozgrywanym konkursem ujeżdżenia. W ten sposób ominęlibyśmy uprzednio omawiane niedociągnięcia dotychczasowego szampjonatu, a w razie przyjęcia dwudniowego okresu jego trwania, należałoby spotęgowany tem samem wysiłek koni rekompensować zmniejszeniem dotychczas obowiązującego obciążenia z 75 kg. na 70 kg., a conajmniej na 72 kg., która to waga, moim zdaniem, w zupełności by wystarczała do zapewnienia odpowiedniego poziomu danej próby.

Projekt ten, jak też i poprzednie, poddaję niniejszym pod publiczną dyskusję oraz pod rozagę Polskiego Związku Jeździeckiego.

Następna Olimpiada, która — jak wiadomo — odbędzie się w roku 1936 w Berlinie, wymaga od nas jaknajdalej posuniętego wysiłku w kierunku przygotowania na terenie międzynarodowym najbardziej odpowiadają-

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Więc nie pozostaje nam nic innego, jak odnaleźć tymczasową równowagę w połączeniu punktów a) i b).

Gdy koń będzie stał, jako tako spokojnie, jeźdź stępem na prawej ręce w czworoboku. W czworoboku prędzej dojdiesz do celu, jak na większych rozmiarów płaszczyźnie, bo koń w kątach zmuszony jest do wykonywania częstych skrętów. Im mniejszy jest czworobok, tem częściej koń będzie zmuszony do tego. Warunkiem jest żwawy i swobodny stęp, przy lekko przylegających wodzach. Dopóki koń nie będzie szedł żwawo i swobodnie, nie spodziewaj się wyniku. Koń stawia kończyny tylne mniej lub więcej w lewo. Gdy przyciągniesz trochę mocniej prawą wodzę, koń stawia również szyję i nos w lewo. Ta krzywa postawa okazuje się wyraźnie w kątach (ćwierć wolcie). Skąd ona pochodzi wiemy, ale dlaczego uwydatnia się ona silniej przy mocniej przyciągniętej prawej wodzy? Postawa ta przysparza koniowi niedogodności, które zależnie od napięcia ćwiczeń doprowadzają nawet do bólu. W celu utrzymania swej naturalnej, lecz fatalnej postawy skróconej w lewo, koń chce wyminąć zawczasu prawą wodzę przez wzmocnione przesunięcie no-

sa w lewo; zwierzę chce się uprzedzić, jak gdyby chciało powiedzieć: „Nie próbuj tego, mnie to boli, będę się bronił”. Stajemy przed niebezpiecznym momentem, gdy u rozpalonych i nerwowych jeźdźców przychodzi do pierwszej walki z koniem, wynik której może być decydującym dla całego wykształcenia konia. Najszkodliwszym wynikiem tej walki byłoby przeszkodzić koniowi w odnalezieniu równowagi.

Bardzo trudne położenie. Proszę jednak nie stosować żadnych ostrych środków; cierpliwością dojdiesz do celu.

Starania doprowadzenia konia, żeby mimo na lewo ustawionego nosa, przyjmował chociaż na sekundę prawą wodzę muszą być kontynuowane. Gdy koń zaczyna przyjmować wodzę zwalnia on chód i wreszcie staje. Wtedy wprowadź go ostrożnie i przezornie znów w stępa. Częściej się zdarza, że koń przy pierwszym ustępstwie, t. zn. przyjęciu prawej wodzy, zaczyna deptać i kłusem ucieka. Nie przyciągaj wtedy wodzy! Popuść prawą wodzę, a koń zwolni i pójdzie spokojnie stępem. Powtarzaj te próby.

Jeźdź dużem kołem ciągle na prawej ręce i nie przerażaj się, jeżeli z początku koła będą podobne do wielokątu. Początkowo koń będzie się sprzeciwiał, niebawem jednak zacznie szukać prawej wodzy. Prawa ręka jeźdźcy musi przytem wystawać na prawo, nie powinna nigdy dostać się na kłęb lub znaleźć się po lewej stronie szyji, mimo, że masz ciąglą pokusę spełniać ten błąd. Inaczej cel twój, mianowicie doprowadzenie konia lekkim obrotem

cych nam warunków konkurencji z jednej strony, zaś z drugiej przygotowania jeźdźców i koni. Już dziś nie-tylko o tem myśleć i mówić, lecz i do pracy się zabrać musimy.

W Niemczech już praca wre i dziesiątki jeźdźców i koni pracuje z myślą o laurach olimpijskich. Setki stowarzyszeń i klubów, wspieranych szczerze przez rząd i obywateli, dążą wytrwale i systematycznie do tworzenia jaknajliczniejszych zastępów młodych jeźdźców.

A jak to jest u nas?

Niemcy wprowadzili w tym celu nawet specjalną państwową odznakę jeździecką. Natomiast my nie uwzględniliśmy nawet odpowiednio tej, tak ważnej gałęzi sportu w istniejącym już regulaminie P. O. S.; zaledwie w jednej bowiem z sześciu grup sportowych wzięto pod uwagę sport konny i to w dość dziwacznej zestawieniu: 10 klm. marsz pieszy w ciągu 1 godz. 30 min., lub 120 klm. rajd konny w ciągu dwóch dni!

A jednak, zdawałoby się, mamy wszelkie dane ku temu, by w hippice zająć z powrotem jedno z pierwszych miejsc wśród narodów świata. Materiału końskiego mamy w kraju pod dostatkiem, zaś jakość jego wzrasta z roku na rok. Najlepsze konie z całego kraju, jakie zakupują nasze komisje remontowe, odsyłane są do C. W. Kaw. w Grudziądzu. Pozatem zostały specjalnie na olimpiadę ubiegłą (t. j. w roku 1932) zakupione irlandzkie konie w Anglii, których niestety jednak nie pokazano nam dotychczas na żadnym, chociażby tylko krajowym

torze. Utalentowanych jeźdźców mamy dużo i trzeba ich tylko wyeliminować, odpowiednio zachęcić, umiejętnie wyszkolić i poprowadzić.

Jeżeli więc nie zbywa nam na materiale jeźdźców i koni, to cóż właściwie stoi nam na przeszkodzie w osiągnięciu tego, do czego bez wyjątku wszyscy dążymy?

Tą potężną przeszkodą, hamującą z takim rozpędem rozpoczętą pracę — jest: Kryzys!

Kryzys w hippice, który dziś już widocznym jest nawet dla przeciętnego laika, i który zwalczonym być musi za wszelką cenę, jeśli chcemy się dźwignąć z obecnej sytuacji.

Jednak tylko znając dokładnie przyczyny, można skutecznie złemu zaradzić. Kryzys ten, jako taki, nie jest i nie powinien być przyczyną samą w sobie. Przyczyny tego objawu wloką się za nim w postaci nieubłagalnie konsekwentnego łańcucha przyczynowego, którego poszczególne ogniwa są w niektórych środowiskach dobrze znane. Jego całości natomiast dopatrzeć się tylko ten, kto poza wiedzą i doświadczeniem, obdarzony jest w tym względzie jeszcze specjalną „iskierką Bożą”.

Czy jest u nas wogóle choć jeden człowiek tego rodzaju?

Owszem, są tacy; lecz nie trzeba ich za daleko, ani też za długo szukać.

Caveant consules!

G. Romaszkan, rtm.

Białystok, październik 1932 r.

głowy w karku do przyjęcia wodzy, staje się niewykonalny. Im więcej prawa ręka wystaje, tem mocniej musi prawa łydka działać przy popręgu. Aby nie ulec tej pokusie weź prawą wodzę na szerokość dłoni krócej, przyczem prawa ręka (ramię) nie powinna być wyprostowana, lecz wyraźnie zgięta. Natomiast lewa ręka ma tendencję oddalać się od kłębu konia. A ponieważ tej pokusie nie wolno ulec, przedłużamy cokolwiek lewą wodzę.

Proszę bardzo dokładnie trzymać się tych wskazówek.

W jakim stopniu łydki pomóc mogą tym ćwiczeniom? Na początku zupełnie nic, później prawa łydka stopniowo coraz mocniej musi przylegać do popręgu, aby koniowi, mimo przyciągniętej prawej wodzy, przeszkodzić wypaść w prawo, to znaczy lewymi kończynami przechodzić przez prawe i przytem wgnieść lewą stronę w żebrach. Przy jeździe w kole, a tembardziej w wolcie, stopniowo ostrożna pomoc prawej ostrogi może okazać się pożyteczną. Lewa łydka tymczasowo ma zadanie nieruchomo spoczywać na swoim miejscu. Dopiero później, przez działalność swą za popręgiem, ma dbać o to, aby kończyny tylne doprowadzić na prostą linię z przednimi, to znaczy, aby tylne nogi wchodziły w ślady przednich. Tych prób odbywanych na prawej ręce nie przedłużaj ponad 15 minut.

Przejdź stępem na lewą rękę. Zauważysz, że koń niebawem bez trudności chodzi w kątach czworoboku i w wołtach. Postawa, jaką koń przyniósł ze sobą na świat, predestynuje go do chodu przy oparciu o lewą wodzę

w kółko w lewo. Lewą wodzę przyjmuje bez trudności (jest to jednak tylko pozorne). Koń nie próbuje uciekać klusem i nie rzuca się na lewą łydkę. U jeźdźcy niema pokusy przybliżyć lewej ręki do szyji. Prawą łydkę kładziesz automatycznie poza popręg, koń będzie szedł w niezamierzonej i nieelastycznej, jednak w wyraźnej postawie travers w lewo. W rzeczywistości nic sobie nie robi z lewej wodzy, gdybyś ją nawet przyciągał mocniej. Mimo, że przytem poddaje się w karku, masz wrażenie, jak gdyby zwierzę nie miało czucia. Nie szuka lewej wodzy, ale też nie puszcza jej, jest mu całkiem obojętna. Na prawej stronie nadmiernie czuły, a znów na lewej niewrażliwy.

W dalszym ciągu jeżdżąc stępem na lewej ręce, przechodzimy do postawy III.

Teraz zarzucisz mi: „dlaczego zaczynamy od tej postawy, która jest w pewnym stopniu postawą „kontra”? O mój Boże, tem pytaniem zadałeś mi kłopot. Ja to zawsze tak robię, nawet mając konie, które już były gotowe, na których jednak przez dłuższy czas nie siedziałem, albo też, gdy po różnych gonitwach w terenie, czy po akrobatycznej tresurze w skokach, przez gotowe do zwaleni, pomalowane, o nienaturalnych rozmiarach przeszkody i przez zasypane po brzegi piaskiem, pokryte cieniutką warstewką wody rowy, wprowadzam konie do leża zimowego, to znaczy do ujeżdżalni. Zawsze wracam do tych ćwiczeń i sprawdzam wszystkie mięśnie, któreby mogły zeszytnieć i stwardnieć.

(D. c. n.)

Listy z Anglii.

Rekordowe tłumy zgromadziły się dnia 12 października na sławnym Newmarket Heath, gdzie rozgrywano najdłuższy i najpopularniejszy z handicapów — Cesarewitch Stakes.

Najdziwniejsze jednak dla przypadkowego widza z kontynentu jest, że z całego wyścigu widoczne jest tylko ostatnie 1000 mtr. i to wówczas kiedy nie ma mgły.

Optymista powie, że to jest właśnie sport przez wielkie S, coś, co tylko może istnieć w „dear old England”; pesymista natomiast będzie twierdził, że sport nie byłby ani o odrobinę gorszy, gdyby zmieniono starożytną trasę gonitwy, zaś magnesem przyciągającym tłumy jest przede wszystkim gra.

Gra była w roku bieżącym rzeczywiście kolosalna i według przybliżonych obliczeń, ogólna suma stawek na Cesarewitch (sweepstakes, bookmacherzy i totalizator) przekroczyła 5 milionów funtów!

W liczbie 26 uczestników wielkiego handicapu było zaledwie 5 trzylatków, które obawiają się tej surowej próby i rzadko odgrywają decydującą rolę.

Faworytami publiczności były dwie najwyższe wagi: 4 l. Sandwich, zeszłoroczny zwycięzca St. Leger'u i 4 l. klacz irlandzka Nitsichin.

Po starcie poprowadziły w ostrem tempie lekkie wagi: Manbo, Saphir i Claymore, zaś na samym końcu szły Nitsichin i Blue Vision. Kiedy rozpoczęła się ostatnia mila, na czoło wyszedł 5 l. Chelmarsh (41 kg.) i poprowadził przed Roi de Paris, Sandakas, Claymore, Sandwich i zamkniętą przy bandzie Nitsichin. Wkrótce jednak dosiadający tej klaczy Beary znalazł przejście, nie śpiesząc się wyszedł na czoło i oddalając się na finishu, pobił ostatecznie o 3 długości Chelmarsha. Trzecie miejsce o 2 dł. z tyłu zajął Sandwich, bijąc o łeb Roi de Paris. Najbliższy z trzylatków, Gainslaw, był zaledwie dziesiąty.

Zwycięstwo Nitsichin było bardzo popularne, zwłaszcza ze względu na jej właściciela-entuzjastę, p. D. Shaw Kennedy, do niedawna kapitana sportowego w Eton, a obecnie współwłaściciela domu bankowego. Nabył on Nitsichin roczniaczką za 340 gwinei i powierzył mało znanemu trenerowi P. Thrale. W roku zeszłym Nitsichin wygrała Oaks irlandzki oraz London Cup i była z miejscem w kilku dystansowych próbach.

Jako czteroletnia, znacznie się jeszcze poprawiła i stajnia tak wierzyła w jej klasę, że posłała ją na start Ascot Gold Cup i Doncaster Cup, co prawda bez powodzenia. W ostatnim swym wyścigu Newbury Autumn Cup Nitsichin przegrała o szyję tylko do Roi de Paris, dając mu 13 kg. Jako córka stayera Achtoi (po Santoi) znakomicie chodzi po miękkim torze, po jakim rozegrano tegoroczny Cesarewitch.

Outsider Chelmarsh, który zajął drugie miejsce, biegał doskonale również w zeszłorocznym Cesarewitch, kiedy to przyszedł bliski IV-ty za Noble Star. Sandwich szedł

dobrze, ale jako koń klasowy nie powinien był przegrać do Nitsichin, niosąc zaledwie 3 kg. więcej od niej. Ofiarami ostrego tempa gonitwy były Air Pocket i Blue Vision, które zbrokowały ostatecznie.

Mniej popularne, ale cenniejsze z punktu widzenia hodowlanego, były Champion Stakes i Newmarket Oaks, rozegrane w tym samym meetingu.

W pierwszej z tych nagród spotkały się na dystansie 2000 mtr. zeszłoroczny derbista Cameronian i 3 l. Dastur, runner-up we wszystkich tegorocznych nagrodach klasycznych. Cameronian prędko zmienił prowadzącego Shell Transport'a i zwyciężył b. łatwo, bijąc Dastura o 4 długości w doskonałym czasie 2 m. 5³/₅ s. O ile się zdaje, dopiero teraz doprowadzono go do prawdziwej formy i na odpowiednim dystansie i torze pokazał co umie. Dastur ma na swe usprawiedliwienie 8 ciężkich wyścigów, w których ani razu nie był dalej, jak drugi.

Cameronian, który w ciągu swej kariery wygrał 5 wyścigów na sumę 31,287 funtów, został odesłany do stada swego właściciela p. J. Dewar'a, przyczem cena stąnowki w 1933 r. została oznaczona na 300 gwinei.

W Newmarket Oaks (2600 mtr.) zwyciężyła Udaipur, po walce jednak i o szyję tylko bijąc Thalna (po Ramus), wł. p. Boussac'a, pomimo, że ta ostatnia biegała po raz pierwszy w życiu. Nie zważając na to wyraźne cofnięcie się w kondycji, Udaipur w tydzień potem posłano do Sandown Park, gdzie startując jako faworytka w Atlanta Stakes, przysła bez miejsca. Zwyciężyła outsiderka Speckle (po Solario), która niosła 10 kg. mniej od Udaipur, bijąc późno finishującą Ada Dear.

Wracając jednak do Newmarket, rozegrano tam szereg interesujących gonitw dwuletnich. Niestety jednak, rezultat Middle Park Plate pozostawił po sobie raczej uczucie niesmaku. Faworyt (10:11) Manitoba przeprowadził gonitwę z miejsca do miejsca, bijąc o ³/₄ dł. synów Colorado'a: Felicitation i Scarlet Tiger'a, które przysły z różnicą 1 ba. Po wyścigu ż. Beary, który dosiadał Felicitation, założył protest, twierdząc, że Richards na Manitoba zajął mu drogę, nie pozwalając finishować.

Wbrew powszechnej opinii prasy i publiczności, protest uwzględniono i Manitoba został zdyskwalifikowany ze wszystkich miejsc.

Felicitation, któremu przysądzono zwycięstwo, biegał uprzednio 4 razy, zwyciężając 1 raz w Newbury Foal Plate, gdzie pobił o 3 dł. córkę Diomedes'a, Restormel. Jest on własnością ks. Aga Khan'a, który posiada poza tym doskonałego Gino, zwyc. Kempton Imperial Produce St., i Moti Begum, będzie więc godnie reprezentowany w nagrodach klasycznych na przyszły rok.

Nieźródlna Myrobella wygrała w cantrze o 6 dł. Prendergast St. od Restormel, kończąc swoją tegoroczną karierę. Trudno wytłumaczyć sobie jej porażkę podczas

debutu do średniej Safety Match, następne bowiem 5 wyścigów wygrała, igrając sobie z przeciwnikami.

Ta córka Tetratema'y poszła w ślady Mumtaz Mahal i Tiffin i nie ulega wątpliwości, że w Free Handicapie dla dwulatków otrzyma ona najwyższą wagę.

Zasługują pozatem na uwagę zwycięstwa Supervisor (po Abbots Trace) w Clearwell Stakes (piąte z rzędu) i Eclair (półsiostry Jacopo) w Bretby Stakes dla 2 l. klaczy. Charakterystyczną cechą obecnego rocznika dwulatków, w odróżnieniu od lat ostatnich, jest szereg doskonałych klaczy, które nie ustępują najlepszym nawet ogierom.

W dwa tygodnie po tym interesującym meetingu, znowu tłumy publiczności zjechały się do Newmarket na „Houghton week”, którego gwoździem jest Cambridgeshire hdc.

Rozmiękły po ciągłych deszczach tor sprawił, że meeting ten odbył się pod znakiem pogromu faworytów.

Cambridgeshire hdc., rozgrywany na dystansie 1800 mtr., zgromadził 33 konie, w tej liczbie 15 trzylatków, które odgrywają zwykle naodwrot, niż w Cesarewitch, dominującą rolę.

Najwyższą wagę niósł 6 l. Slipper, który już uprzednio startował trzykrotnie w Cambridgeshire, ale ani razu nie zajął płatnego miejsca. Z trzylatków najwyższą wagę niesły Andrea i Thaouka, zwyciężczyni Grand Prix de Vichy, przysłana z Francji przez stajnię p. M. Bousac'a. Faworytami publiczności były trzylatki: Totaig, Dorigen i Andrea, ale żaden z nich nie odegrał roli na finishu.

Czoło gonitwy zajęły Pricket, Ada Dear i Pullover (43 kg.), która prędko wyszła na czoło i doprowadziła do mety, bijąc o $\frac{3}{4}$ dł. Ada Dear (50 kg.), za którą o $\frac{1}{2}$ dł. był dobrze finishujący Pharaoh III (42 kg.), za którym bliskie Pricket i Dorigen. Pierwsze trzy miejsca zajęły więc trzylatki, ale konie, na które zupełnie nie liczone. Pierwszy i trzeci startowały mianowicie z cotą 100:1, a drugi 25:1. Kiedy Pullover mijała celownik, na trybunach było zupełnie cicho, a część publiczności nie wiedziała nawet kto zwyciężył.

Zwyciężczyni, wł. i hod. pani C. B. Robinson, w r. b. odniosła tylko 1 zwycięstwo na małym torze Ripon i raz była II-ga za Ada Dear w Welsh Oaks. Pullover jest córką Twelve Pointer, również zwycięzcy Cambridgeshire hdc. (1924 r.), kiedy tor był b. ciężki.

Dobrą karierę w r. b., chociaż na dłuższych dystansach, miała Ada Dear (półsiostra Glorious Devon), zwyciężczyni Welsh i Lingfield Oaks, a ostatnio II-ga w Atlanta Stakes.

Pharaoh III, syn Pharos'a, dosiadany przez mało-rutynowanego chłopca, kończył b. świeżo i na skutek tego nadspodziewanie dobrego wyścigu zostanie wystany przez swego właściciela p. V. Sassoon'a do Indji, gdzie będzie przygotowywany na Viceroy's Cup.

Rezultat Cambridgeshire'u był prawdziwym świętem bookmacherów, których większość nawet nie notowała Pullover.

W puli, urządzonej przez dyrekcję totalizatora na rezultat Cesarewitch i Cambridgeshire, jeden gracz tylko przewidział zwyciężczynię Nitsichin i Pullover i otrzymał z stawkę 10 szylingów — 1.773 funty.

Nazajutrz miano rozegrać ostatni z klasycznych cup'ów—Jockey Club Cup, ale nikt nie chciał współzawodniczyć z Brulette, która zdobyła nagrodę walk-over'em.

Z 11 rozegranych gonitw dwuletnich największe znaczenie mają: Dewhurst Stakes i Criterion Stakes.

W Dewhurst St., rozegranej na dłuższym dystansie 1400 mtr., mocnym faworytem był zwycięzca Middle Park Plate, Felicitation. Niewiadomo, czy ciężki tor, nieodpowiedni dla tego wnułka Phalarisa, czy też dystans dłuższy sprawiły, że wbrew oczekiwaniom, Felicitation nie zajął płatnego miejsca.

Zwyciężył Hyperion, bijąc swego półbrata po ojcu Jesmond Dene, za którym trzeci był Lochiel (półbrat Cameroniana).

Hyperion (Gainsborough i Selene), wł. i hod. lorda Derby, wygrał uprzednio New St. w Ascot i Prince of Wales St. w Goodwood, ale przed miesiącem w Newmarket w Boscawen St., wygranem o 5 dł. przez Manitoba, był zaledwie trzeci. Półbrat wartościowych Sickle i Pharamond, które obecnie są reproduktorami w U. S. A., zdaje się być koniem dystansowym i kto wie, czy nie jemu należy przypisać największe szanse w Derby 1933 roku.

W Criterion St. faworytem był Scarlet Tiger, zwyc. Lavant St. i II-gi w Middle Park Plate, ale po ciężkim torze 6 kg. wagi, jakie dawał przeciwnikom, zrobiło swoje i został pobity przez wałacha The Blue Boy'a, wł. p. G. Deane, trzecią była Moti Begum. Obydwie więc nagrody klasyczne dla 2-latków zdobyli synowie Gainsborough'a, którego potomstwo znakomicie biega po miękkim torze.

Meeting zakończył się tradycyjną Final Plate, która dla wielu sportsmenów stanowi zakończenie sezonu płaskiego.

Harry of Hereford.

Londyn, 30 października.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Zawody Konne Oddziału Konnego Sokola i Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie.** W dniach 15 i 16 października b. r. odbyły się we Lwowie zawody konne O. K. S. M. i M. K. J., przy współudziale jeźdźców wojsk. z 14 pułku Ułanów, 6 pułku Strzelców Konnych, 5-go Pułku, 10 D. A. K. i 13 D. A. K. Program obejmował Konkurs otwarcia, Konkurs zespołów, Konkurs ciężki i Konkurs parami. W Konkursie otwarcia pierwsze miejsce zdobył druż. Tomecki, w Konkursie zespołów, zespół 6 pułku Strzelców Konnych. W Konkursie ciężkim por. Wilczkiewicz z 10 D. A. K. W Konkursie parami, który wywołał największe zainteresowanie. I-sza para: druż. Tomecki i por. Wolski; II-ga para: por. Lewandowski i por. Dmowski; III-cia para: dr. Skrowaczewski i por. Piklikiewicz.

— **Walne zebranie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.** W czwartek, dnia 20 z. m. w Hotelu Centralnym w Gnieźnie, odbyło się walne zebranie Komitetu Targów Końskich. Zebranie zajął prezes Komitetu, p. Tomasz Łyskowski z Poznania, witając obecnych. Następnie przedstawił działalność Zarządu i Komitetu w roku sprawozdawczym, wspominając o odbytych w kwietniu r. b. zawodach konnych, które odbyły się głośnym echem w świecie sportu jeździeckiego. Urządzenie konkursów umożliwiła chętna pomoc miejscowych instytucji finansowych i samorządowych, dalej szereg instytucji gospodarczych w Poznaniu, które ufundowały nagrody honorowe. W końcu jeszcze zakomunikował Pan Prezes o opuszczeniu swoich stanowisk w urzędach i Komitecie przez pp. gen. Dzierżanowskiego, starostę powiatowego Słabego i prezesa miasta Barciszewskiego, którym dziękuje za współpracę i życzliwe ustosunkowanie się do Komitetu.

Bilans oraz rachunki strat i zysków per 30.IX r. b. przedstawił sekretarz Komitetu p. Gramse, objaśniając poszczególne pozycje i porównyując je z cyframi z 3 lat poprzednich. Aczkolwiek dochody z wstępnego i wpisowe na konkursy oraz zapomóg finansowych pokryły wydatki na nagrody, koszty administracji i propagandy — bilans ogólny wykazuje stratę w kwocie zł. 2.987,06 gr., którą stanowią sumy, płacone tytułem odsetek od zobowiązań Komitetu, powstałych w związku z budową hippodromu.

Ponieważ z powodu czasowej nieobecności w Gnieźnie członków komisji rewizyjnej, rewizja bilansu odbyć się nie mogła punkt ten porządku dziennego odłożono do następnego walnego zebrania, tak samo sprawę udzielenia pokwitowania Zarządowi.

Następnie p. Prez. Łyskowski podał do wiadomości zebranych o udzieleniu zezwolenia na używanie hippodromu wraz z urządzeniami na cele W. F. i P. W., dokumentując tem gotowość Komitetu przyjęcia z pomocą tutejszym organizacjom sportowym, nie posiadającym odpowiedniego boiska z trybuną na miejscu. Poza tem zwrócił się Zarząd Komitetu o pomoc finansową do Ministerstwa Rolnictwa i Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Poznaniu.

W wyborach do Zarządu wybrano na następne 3 lata pp.: radcę Łyskowskiego, jako prezesa, dr. Landa i radcę Kaz. Żychlińskiego jako wiceprezesów, prez. Kasprowicza i ppłk. Młodzianowskiego, jako członków Zarządu. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp.: mjr. Trzecińskiego, dyr. A. Śmieleckiego i Tad. Krzyżanowskiego z Ruchocina, do sekcji zawodów konnych ponownie pp.: ppłk. Młodzianowskiego, rtm. Mitraszewskiego, kpt. Bylczyńskiego, por. Grzybowski i bar. Leutwitz z Oleśnicy.

W wolnych głosach odczytał p. Prez. Łyskowski pismo nieobecnego na zebraniu hr. Mielżyńskiego z Iwna, zalecające Komitetowi dla utrzymania równowagi budżetu obniżenie sumy na nagrody w konkursach hipicznych oraz urządzenie ponownie loterii, która dawniej była poważnym źródłem dochodów Komitetu. Po dyskusji, w której wszyscy obecni wypowiedzieli w tej kwestii swoje uwa-

gi, uznano loterię w obecnych warunkach gospodarczych za imprezę nie na czasie, zaś w sprawie zawodów konnych wypowiadano się za utrzymaniem dotychczasowej wysokości tegorocznych nagród pieniężnych, gdyż tylko wtenczas będzie można zawody konne w Gnieźnie utrzymać na dotychczasowym poziomie sportowym i widowiskowym. Ostateczna decyzja w tej kwestji zapadnie na następnym nadzwyczajnym walnym zebraniu Komitetu, które odbędzie się w miesiącu styczniu 1933 r. Zebrani wyrazili niepionną nadzieję, że do tego czasu sprawa zapewnienia niezbędnych funduszy się wyjaśni i że będzie można urządzić wiosenne zawody w ramach dotychczasowych.

— **P. Michał Łuszczkiewicz** z Zagaja nabył do swej stajni treningowej od p. J. Stokowskiego 3 l. kl. Cora (Coriolanus — Pirouetka), a do stada od por. W. Tomaszewskiego 6 l. kl. Aranka (Illuminator — Neva).

— **Wiadomości ze stada Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej.** P. Al. Tuński nabył ze stada Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej dwa roczniaki: Le Palikare (Harlekin — La Paloma po Dark Ronald) i Szaman (Manton — Saatkrähe po Ard Patrick).

Do stada pełnej krwi, składającego się z 10 matek, włączona została Fala II (Bob — Neck or Nothing po Resolute II), hod. W. Daszewskiego.

Dla stadniny pół krwi arabskiej nabyty został na reproduktora og. pfn. Czekan (Proporzec — Uciecha po Mości Księżu), hod. W. ks. Lubomirskiego. Ogier ten biegając w Warszawie i na prowincji w gonitwach płaskich i płotowych wygrał przeszło 30.000 zł.

W nadchodzącym sezonie kopulacyjnym stanowić będą klacze pełnej krwi ogiery Balthazar, Mainberg i Pirat.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Newmarket, 26 października.**

Cambridgeshire Stakes Handicap 1.830 £ — 1800 mtr.

1. Pullover, 3 l. kl. c. gn. (Twelve Pointer — Pelisse) Mrs.

C. B. Robinson, 43 kg., ż. A. Richardson.

PULLOVER, kl. c. gn. ur. 1929 r. w st. Mrs C. B. Robinson.	Twelve Pointer 4	Royal Realm 7	Persimmon 7	St. Simon 11
			Sand Blast	Perdita II 7
		Fin Glen	Andover 4	Sheen
			Campsie	Sahara 7
	Pelisse	William the Third 2	St. Simon 11	Rightaway 11
			Gravity	Sister Lumley 4
		Caparison	Sir Visto 4	Marmiton 2
			Tinsel	Kilwinnet 4
				Galopin 3
				St. Angela 11
				Wisdom 7
				Enigma 2
				Barcaldine 23
				Vista 4
				Bend Or 1
				Frivolous 16

2. Ada Dear, 3 l. kl. gn. (Grand Parade — Skyglory) lorda Glanely, 50 kg., ż. S. Donoghue.

3. Pharaoh III, 3 l. wał. gn. (Pharos—Flux) Sir V. Sassoon, 41³/₄ kg., ż. C. Rowley;

bez miejsca: 4. Pricket, 5. Dorigen, 6. Thaouka, 7. Thè Pen, 8. Scattercash, 9. Galdennis, 10. Royal Athlone, 11. Totaig, 12. Diolite, 13. Andrea, 14. Diamantee, 15. Venturer, 16. Alluvial, 17. Great Scot, 18. Becti, 19. Leicester Lane, 20. Blandearna, dalej: Slipper, Abbots Worthy, Wyvern, Rear Admiral, Double Arch, Beneficial, Pal o' Mine, Seraph Boy, Duodecagon, Glannarg, Sea Cat, Apperley, St. Oswald.

Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:55 $\frac{1}{5}$. Zakład: 100:1, 25:1, 100:1.

— Newmarket, 27 października.

Dewhurst Stakes, 1.405 £ — 1400 mtr., dla 2-latków.

1. Hyperion, og. kaszt. (Gainsborough — Selene) lorda Derby, 59 $\frac{1}{2}$ kg., ż. T. Weston.

HYPERION, og. kaszt. ur. 1930 r. w stadzie lorda Derby.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Galicia	Galopin 3
		Rosedrop		Isoletta 10
			St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
	Selene	Chaucer 1	Rosaline	Trenton 18
				Rosalys 2
			St. Simon 11	Galopin 3
		Serenissima	Canterbury Pilgrim	St. Angela 11
				Tristan 10
		Serenissima		Pilgrimage 1
			Minoru 5	Cyllene 9
				Mother Siegel 5
		Gondolette		Loved One 1
				Dongola 6

2. Jesmond Dene, og. (po Gainsborough) Sir George Noble, 55 kg., ż. R. James.

3. Lochiel, og. (po Coronach) Mr. J. A. Dewar, 55 kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: 4. Felicitation, 5. Alexander, 6. Merciless.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:30 $\frac{1}{5}$.

Zakłady: 100:7, 20:1, 6:1.

NIEMCY.

— Wielokonne zaprzęgi w rolnictwie, wprowadzone od niedawna w Niemczech, okazały się wysoce korzystnymi w praktyce. Z kół rolniczych napływają do prasy fachowej głosy, poparte cyframi, zachwalające tę innowację, mającą na celu znaczne obniżenie kosztów robót polnych. Jeden z takich korespondentów komunikuje, że obszar 800-morgowy (morga niemiecka) zaorany został 1 plugiem, ciągniętym przez 6 koni i obsługiwany przez 1 człowieka. Drugi człowiek zabronował tę samą ilość morgów 5 końmi. Trzeci człowiek obsługiwał drylownik z doczepionymi do tegoż bronami. W ogólnej sumie otrzymano znaczne oszczędności, zmniejszając ilość robotników i koni.

— Państwowa oznaka dla wyróżnionych sportsmanów w sporcie konnym została uzupełniona. Mianowicie utworzono rodzaj orderu: „Złota oznaka jeździecka z krzyżem”, wydawaną przez ogólnopanstwowy związek dla badań i prób niemieckiego konia szlachetnego tym osobom, które położyły zasługi na polu organizacji sportu konnego i sztuki jeździeckiej.

— Pomysłowe oświetlenie placu konkursowego. Na zawodach konnych w Düsseldorfie, urządzanych w miesiącu wrześniu specjalnie dla amatek, figurowały w programie różne atrakcyjne numery, jak karuzele i t. p. Jeden z takich karuzeli, jeżdżony wyższą szkołą przez panie w historycznych kostjumach, wypadł tak efektownie i tak się podobał liczny widzą, że na ich żądanie, numer ten trzeba było powtórzyć. Na przeszkodzie stanął zapadający mrok. Otóż jeden z organizatorów wpadł na oryginalny pomysł oświetlenia placu przez reflektory kilkunastu samochodów, ustawionych rzędem naokoło tegoż placu. Efekt był nadzwyczajny. Barwne kostjумы w silnym oświetleniu zyskały na wyrazistości i całość wypadła nader malowniczo.

Podkreślić należy ujeżdżenie koni i opanowanie ich przez amazonki, gdyż mimo oślepiającego blasku uczestniczki i ich rumaki wykonały numer również sprawnie, jak przy świetle dziennym.

— Państwowe Kuratorium dla szkół jazdy konnej i powożenia w Niemczech, niezależnie od kursów dla nauczycieli jazdy (Reitlehrer), utworzyło specjalne kursy dla wyszkalania „pomocników nauczycieli jazdy”, t. zw. „bereiterów”. Dowodzi to wielkiego zapotrzebowania w kołach sportowych cywilnych sił nauczycielskich.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Longchamp, 30 października.

Prix Gladiateur, 100.000 fr. — 6200 mtr.

1. Reverende II, 4 l. kl. gn. (Cid Campeador — Reverence) E. Decrion, 55 $\frac{1}{2}$ kg., ż. C. Herbert.

2. Sanguinette, 4 l. kl. (po Grand Guignol), R. Max Dearly, 55 $\frac{1}{2}$ kg., ż. F. Herve.

3. Mainote, 4 l. kl. (po Odol) P. Halbronn, 55 $\frac{1}{2}$ kg., ż. R. Tremeau;

bez miejsca: Bel Ideal, Le Flambeau, Erain, Queenstown, Kouyrou, Brasik.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ dł. — chwila. Czas: 7:51.

Tot.: 62, 21, 26, 28:10.

— Wiedeń, 30 października.

Graf Hugo Henckel Memorial, 13.000 szylingów — 1600 mtr., dla 2-latków.

1. Vegrehajto, og. gn. (St. Becan — Alpenfee) J. Petanovits, 51 $\frac{1}{2}$ kg., ż. Balog.

2. Roxane, 50 kg., ż. Szilagyi.

3. Reichsherold, 54 kg., ż. Müller;

bez miejsca: Fontos, Suntime, Alisia.

Wygrane o 1 — $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:47.8.

Tot.: 20, 13, 21:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 45

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 100 zł., $\frac{1}{4}$ strony 60 zł., $\frac{1}{8}$ strony 35 zł.

Naczelnym Redaktorem: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 12 listopada 1932 r.

Nr. 46.

TREŚĆ Nr. 46: Z tygodnia. — Polskie księgi stadne koni przed wojną światową, Witold Pruski. — Chów w bliskim pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych, Chodowiecki em. maj.—Pogawędka o konnej jeździe cywilnej (C.d.), Od szczerzego przyjaciela konia. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



LOS, og. kaszt. ur. 1930 r. (Fils du Vent — Fortuna II po Manton) w Stadzie Państw. w Kozienicach, własność pp. J. i H. Strzemińskich pod żok. Pasternakiem. Wygrał w obecnym sezonie 14.724 zł.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Sezon dodatkowy.

Zbliżamy się szybko ku końcowi sezonu wyścigowego 1932 r. Kilka dni jeszcze, a po raz ostatni w tym roku usłyszymy dzwonek do startu i po raz ostatni starter donośnym głosem zawoła „ruszaj!” Konkurenci ostatniego wyścigu powrócą do wag, a potem zalegnie na polu mokotowskiem cisza, której nic nie przerwie, aż do pierwszych dni maja, aż do otwarcia sezonu 1933 roku.

Sezon obecnie rozgrywany — dodatkowy, jest sezonem pocieszenia, którego założeniem i celem było dać możliwość wygrania stajniom mniej szczęśliwie biegającym w głównych sezonach oraz stajniom mniejszym, posiadającym słabszy materiał, koniecznych środków na utrzymanie swych koni przez zimę i przetrzymanie materiału do wiosny. Skwapliwie też skorzystali z tego właściciele stajen wyścigowych, a liczne zapisy i pola świadczą, że zrozumieli intencje Zarządu, który w ciężkich dzisiejszych czasach pragnie w ten sposób im dopomóc, a zarazem choć w części wyrównać znaczny deficyt — znamie dzisiejszego ciężkiego przesilenia.

Publiczność, mimo niepogody, tłumnie odwiedza tor mokotowski, bo i ona chce pod koniec sezonu być świadkiem emocjonujących walk swych czworonożnych ulubieńców, którzy wkrótce zejść muszą ze sceny na okres 6-cio miesięczny.

W pierwszym dniu dodatkowego sezonu pogoda nie dopisała; zajmujące zato gonitwy i liczne pola wynagrodziły przybyłą dość licznie na tor publiczność. Z programu dnia należy zanotować b. łatwe zwycięstwo 2 l. kl. gn. La Valetta (Villars — Lanoline) hod. p. W. Łęskiego, własność st. „Bartoszkówka”, która mimo 4 kg. nadwagi wygrała nagrodę 1.800 zł. — 1100 mtr., bijąc o 4 dł. Bantama, Pogoń, Lemnos, Półmę II i Miss Magan. Łatwość i styl jej zwycięstwa pozwala tej córce Lanoline rokować piękną przyszłość, chociaż 4 kg. nadwagi, które stałe za swe zagraniczne urodzenie nosić będzie musiała, czyni znowu poważnie jej szanse.

W sobotę, 5 b. m. (2-gi dzień) najciekawszą gonitwą dnia był wyścig dla 2-latków (2.000 zł. — 1100 mtr.), któ-

ry w zaciętej walce z Maratonem II pp. K. i S. Enderów wygrała o krótką szyję kl. gn. Erzsébet (Villars — Benora) st. „Lubicz”. Płaski wyścig gentlemański (1.200 zł. — 2800 mtr.) wygrał 3 l. og. c. gn. Herod (Balthazar — Parole) p. E. Grzybowski, bijąc pod p. Borkowskim łatwo o 7 dł. Fenomena, Roxane i Beduina.

Trzeci dzień programu dodatkowego (niedziela 6 b. m.) przyniósł kilka ciekawych spotkań i wyników.

Nagrodę I-szej kategorii (2.200 zł. — 1100 mtr.) dla dwulatków wygrał og. gn. Rivoli (Royal Grosvenor — Melba) hod. i własność p. A. Budnego, bijąc pod żok. Fomienko w walce o 1 dł. Dominatora, Arabelle i 9 dalszych konkurentów. **Ten syn** Royal Grosvenora zapowiada się na rok przyszły na konia, z którym liczyć się należy. „Gwoździem” dnia była gonitwa dla 3 l. i st. na dystansie 1800 mtr. o nagrodę 3.000 zł., która zebrała na starcie 6 wypróbowanych szermierzy. Ogólne zaciekawienie wywołał występ Ferrydora, uczestnika Wielkiej Warszawskiej, po którym spodziewano się dobrego wyścigu w tej kompanji. Ale Ferrydor zawiódł zupełnie — nie jest on tym koniem, za jakiego w swej stajni uchodzi. Od startu poprowadziła Chyża, którą wkrótce zmienił Kazbek — za nimi Illuminata, Malgasz, Ferrydor i Jonatan. Na przeciwległej prostej stawka się skupia, Chyża żokej Jagodziński wycofuje na ostatnie miejsce, a Jonatan wraz z Kazbkiem galopują na froncie przed stajniami. Na zakręcie odpada Kazbek i stawkę wyprowadza Illuminata, którą wkrótce mijają Chyża, idąc przy barjerze. Na prostej walczą obie klacze, Chyża utrzymuje przewagę i wygrywa gonitwę o półtorej długości, bijąc Illuminatę. Trzecie miejsce o dwie długości za Illuminatą zajmuje Ferrydor, (który w połowie prostej starał się dojść do walczących klaczy) przed Jonatanem, Malgaszem i Kazbkiem, któremu w czasie wyścigu obsunęło się siodło, czem się usprawiedliwia, że w walce końcowej nie przyjął udziału. Pozostałe gonitwy, dosyć licznie obsadzone, nie wzbudzały większego zainteresowania sportowego i kończyły się zwycięstwami ogólnych faworytów.

Polskie księgi stadne koni przed wojną światową.

W Nr. 30 i 31 „Jeźdźca i Hodowcy” r. b. autor ukrywający się pod inicjałami W. T. podał interesujące i źródłowo opracowane materiały, dotyczące pierwszych ksiąg stadnych koni w Królestwie Polskiem i Galicji.

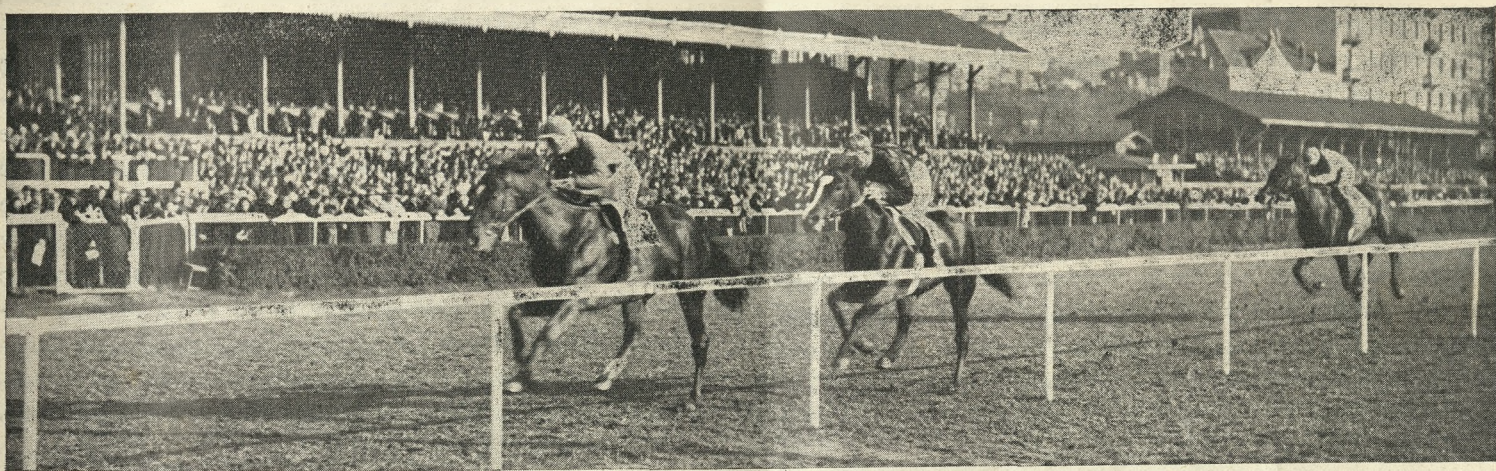
W literaturze naszej mało się o tem pisało, niewiele

też osób wie dokładnie, jak i gdzie konie polskie były zapisywane i co powodowało taki lub inny stan rzeczy. Ponieważ wyżej wzmiankowany artykuł postawił sobie za cel omówienie tylko najdawniejszych naszych wydawnictw z tej dziedziny, powziąłem więc zamiar temat ten

podjąć raz jeszcze i omówić wydawnictwa późniejsze, aż do czasów obecnych, tak aby czytelnik miał obraz zupełnie zakończony.

W Królestwie Polskiem po podporządkowaniu Towarzystwa Wyścigów i Stada Rządowego w Janowie w r. 1867 Głównemu Zarządowi Stadnin Państwowych w Petersburgu — hodowcy zostali zmuszeni do zapisywania swych koni pełnej krwi do rządowej rosyjskiej księgi stadnej. Księga ta wydawana była w Petersburgu, począwszy od r. 1836, z początku przez „Komitet o Konnozawodstwie Rosijskom”, potem zaś od roku 1868 przez „Głównoje Uprawlenje Gosudarstwiennago Konnozawodstwa”, pod tytułem „Zawodskaja kniga czistokrownych i skakawszich łoszadiej w Rossiji”.

jeszcze narzucony system centralny, a żadna polska księga stadna jeszcze nie istniała, wpisywali oni swoje konie do niemieckiego „Allgemeines Gestüt Buch”, wydawanego w Berlinie od roku 1847, który posiadał wówczas charakter centralnej do pewnego stopnia księgi dla całej Europy środkowej. Wpisywane były do tej księgi konie nie tylko z państw Rzeszy, lecz również z Austrii, Węgier i Królestwa Polskiego. Pierwsze konie z Królestwa znajdujemy w III-cim tomie All. G. B., wydanym w roku 1856-ym. Należały one do Adama hr. Krasińskiego z Radziejowic i Witolda hr. Wołłowicza z Wasilewicz. W tomie IV-ym widzimy ponadto konie Ludwika hr. Krasińskiego, Ludwika Grabowskiego, Jana Ursyn-Niemcewicz, Michała hr. Wołłowicza i innych.



LOS, 2 l. og. kaszt. (Fils du Vent—Fortuna II) pp. J. i H. Strzezińskich wygrywa nagrodę 4.000 zł.—1200 mtr., bijąc pod żok. Pasternakiem łatwo o 1 dług. Grigollatis, Mr. Pinch'a i Tinę.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W ciągu całego ubiegłego stulecia zapisywano do tej księgi zarówno konie pełnej krwi, jak i półkrwi angielskiej oraz konie, które biegały na wyścigach w Rosji. Księga podzielona była na rozdziały stosownie do pochodzenia koni. Przez pewien czas, a mianowicie w latach 1868—1875, wpisywane były również i araby czystej i półkrwi oraz anglo- araby (tomy VI — VII). Dział „dopótnienny” dla koni półkrwi, które same, lub potomstwo których wygrało na wyścigach w Rosji, prowadzony był począwszy od tomu VIII aż do XII włącznie. Tom XIII, wydany w roku 1908, zawierał już tylko pełną krew. Ostatnim, jaki się ukazał przed rewolucją bolszewicką, był tom XIV z roku 1916 oraz dwa dodatki z lat 1916 i 1917.

Konie hodowców polskich z Królestwa znajdujemy w rosyjskiej księdze stadnej, począwszy od tomu VI z roku 1868. Pierwszy zgłosił je do tej księgi Jan Ursyn-Niemcewicz ze Skoków. Stado Janowskie również dopiero od roku 1868 wpisywać zaczęło swe konie, przedtem nie zgłaszało ich do żadnej księgi, ograniczając się do ewidencji wewnętrznej nieogłaszanej drukiem. Dla ścisłości zaznaczyć tutaj należy, że już we wcześniejszych tomach rosyjskiej księgi stadnej znajdujemy w wypadkach sporadycznych konie polskich hodowców, pochodziły one jednak nie z Królestwa, lecz z Wołynia, Podola i Ukrainy, t. j. ziem, które wcześniej odeszły pod zabór rosyjski.

Przed reformą ustroju hodowlanego w Królestwie Polskiem z roku 1867, gdy hodowcom polskim nie był

W roku 1868-ym na posiedzeniu T-wa Wyścigów zdecydowanem zostało wydać księgę stadną koni pełnej krwi w Królestwie Polskiem. Opracowanie księgi powierzono zostało Antoniemu Mokronowskiemu. Praca nad zbieraniem materiałów trwała dwa lata i w roku 1870-ym ukazała się „Księga stadna koni krwi czystej, wydana przez Dyрекcję Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem”. Była to pierwsza polska księga stadna w b. zaborze rosyjskim i z tego tytułu należy się jej nieco uwagi.

Jest to niewielka książeczka, dziś już dość rzadka, zawierająca 77 stron druku. Zapisanych w niej zostało 116 klaczy-matek i 45 ogierów stadnych z okresu czasu mniej więcej 30 lat przed rokiem wydania. Zastanawiając się nad jej wartością, zaznaczyć należy, że z jednej strony zawiera bogaty materiał historyczny o początkach hodowli koni pełnej krwi angielskiej w Królestwie Polskiem, z drugiej zaś — niepodobna nie podkreślić, że opracowaną została w najwyższym stopniu niestarannie. Roi się w niej od błędów, zwłaszcza w pisowni nazw i datach sprowadzania koni z zagranicy, to też badacz, który książką tą chciałby się posługiwać do historii stad lub innych tematów historycznych, musi być nader ostrożny i sprawdzać dane, porównując je z innymi źródłami. Mniej odpowiednią jest w tym wypadku oficjalna rosyjska księga stadna, ponieważ redakcja jej posługiwała się w swoim czasie w odniesieniu do koni polskich właśnie

księgą Mokronowskiego. Sporo błędów przy tej okazji zostało sprostowanych, lecz część pozostała nie skorygowana i przeszła do źródeł rosyjskich. Wiadomem jest ogólnie, że Mokronowski był wielkim erudytą w sprawach hodowli koni i sportu, ze szczególnem zaś zamięłowaniem oddawał się badaniom rodowodowym, dlatego też jest rzeczą zupełnie niepojętą, jak mógł tak zredagowaną księgę wypuścić ze swoim podpisem.

Wydanie księgi stadnej przez Towarzystwo Wyścigów dopiero w roku 1870 było czynem mocno spóźnionym, w tym bowiem czasie była ona właściwie już niepotrzebną, hodowcy polscy musieli wpisywać swe konie do rządowej księgi rosyjskiej. Tym też objaśnić należy fakt, że księga Mokronowskiego dalej kontynuowaną nie była i pozostała w jednym małym tomiku.

Zarówno w Królestwie Polskiem, jak i Małopolsce po pierwszych próbach zapoczątkowania ksiąg stadnych koni, nastąpiło załamanie się tej akcji na czas dłuższy. Przyczyn tego szukać należy nie tylko w słabej organizacji ówczesnych hodowców polskich, lecz również w układzie stosunków europejskich.

W połowie ubiegłego stulecia ustalać się zaczął system prowadzenia jednego wydawnictwa na całe państwo, któremu nadawano przywilej źródła oficjalnego. Wydawnictwa regionalne, które zjawiały się zresztą w rzadkich wypadkach, zaczęły upadać i wreszcie znikły całkowicie, a w każdym państwie stworzoną została jedna księga uprzywilejowana przez rząd i uznana za jedyne źródło oficjalne.

Hodowcy polscy, będąc rozdzieleni w trzech zaborach, musieli podporządkować się istniejącemu stanowi rzeczy i tym objaśnia się zjawisko, że nie powstawały osobne polskie księgi stadne.

W owych czasach księgi prowadzono tylko dla ras czystych, przedewszystkiem dla koni pełnej krwi angielskiej. Księgi półkrwi i innych ras zjawiać się zaczęły na całym świecie znacznie później.

Tak samo było i u nas. W Polsce pierwsza inicjatywa wydania księgi stadnej dla koni półkrwi powstała w Poznaniu na schyłku ubiegłego stulecia. Grono hodowców wielkopolskich, dla ułatwienia pracy w podniesieniu hodowli koni, zrzeszyło się w organizację „Posensche Stutbuch - Gesellschaft für edles Halbblut”, która przystąpiła do zbierania materiałów dla przyszłej księgi stadnej. W r. 1897 związek ten wydał drukiem w języku niemieckim książkę pod tyt.: „Material zum Posenschen Stutbuch für edles Halbblut”. Wciągniętych do niej zostało 1.183 klaczy oraz 653 ogierów.

Na podstawie tego prowizorycznego materiału w r. 1900 wydany został pierwszy tom poznańskiej księgi stadnej p. t. „Posensches Stutbuch für edles Halbblut”. Następny, to jest drugi tom tej księgi, ukazał się w roku 1911. Wreszcie po odzyskaniu niepodległości, wydawnictwo to podjęte zostało na nowo, o czem będzie jeszcze mowa na właściwem miejscu.

W Małopolsce pierwsza księga stadna dla koni półkrwi wydana została w Krakowie w r. 1898 p. t. „Oficjal-

na księga stad koni półkrwi dla Galicyi i Bukowiny” oraz „Oficjalna księga stad koni oryentalnych dla Galicyi i Bukowiny” 1899.

Inicjatorem i głównym redaktorem obu tych ksiąg był p. Kazimierz Ostoia-Ostaszewski.

Księgi wydane zostały nakładem „Galicyjskiego Towarzystwa Chowu Koni i Wyścigów” oraz „Galicyjskiego Towarzystwa Zachęty i Wzajemnej Pomocy w Chowie Koni”.

Księga półkrwi zawiera 227 klaczy-matek, księga oryentalna — 62 klacze-matki oraz 8 ogierów stadnych.

Obydwa wydawnictwa opracowane zostały fachowo i starannie. Prócz zwykłych danych, dotyczących pochodzenia koni, zawierają szereg adnotacji i zestawień dodatkowych o wygranych poszczególnych koni na wyścigach, otrzymanych nagrodach na wystawach, sprzedaży ogierów na reproduktory do stad rządowych lub zagranicę i t. p. Osobne tabele podają spisy państwowych i prywatnych reproduktorów pełnej krwi czynnych w owym czasie w Galicji. Prócz tego do księgi dołączone zostały tablice rodów żeńskich znakomitych klaczy, które odegrały rolę w hodowli galicyjskiej, zaopatrzone w zestawienia ile dały koni biegających, zwycięskich oraz ilości płatnych miejsc przez nie zajętych. Tablice te w ilości 17-tu ułożone zostały według systemu Goos'a. Do księgi arabskiej dołączone zostały trzy tabele rodowodowe progienitury importowanych z Arabji przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego klaczy: Gazelli, Mlechy i Sahary.

Sądząc ze starannego opracowania tych ksiąg, powinny one być odegrać poważną rolę w życiu hodowlanem Małopolski. Tymczasem pozostały w jednym tylko niewielkim tomie i nadal kontynuowanymi nie były. Wiedocznie zająć musiały jakieś okoliczności nieznane mi bliżej, które wydawnictwo to skazały na zamarcie.

Następną polską księgą stadną na gruncie Małopolski była „Księga stad koni oryentalnych i półkrwi, wydana przez c. k. Towarzystwo Gospodarskie Lwowskie” tom I, Lwów, 1909, stron 274.

Głównymi redaktorami księgi byli Władysław hr. Dzieduszycki i Marjan Jędrzejowicz.

Księga podzieloną została na dwa działy: koni oryentalnych i półkrwi angielskiej. Poza zwykłymi danymi, dołączone zostały tabele rodowodowe ogierów arabskich, które pozostawiły w Galicji bardziej wybitne potomstwo. Rodowody te w niektórych wypadkach są bardzo głębokie. Rodowody klaczy są te same co i u Ostaszewskiego z niewielkimi dodatkami.

W latach późniejszych wydane zostały dwa dodatki do tej księgi p. t. „Klacje półkrwi” (stron 42) oraz „Uzupełnienie do księgi stad za lata: 1910, 1911 i 1912”, Lwów 1914, stron 12.

Księga lwowska oddała hodowli krajowej duże usługi, a w czasach powojennych, gdy zaczęto opracowywać polskie księgi stadne koni arabskich, po zniszczeniu wojennem wszelkich dokumentów — stała się ona bardzo pożytecznem źródłem, na którem w znacznej mierze oparte zostały późniejsze nasze wydawnictwa.

(D. c. n.).

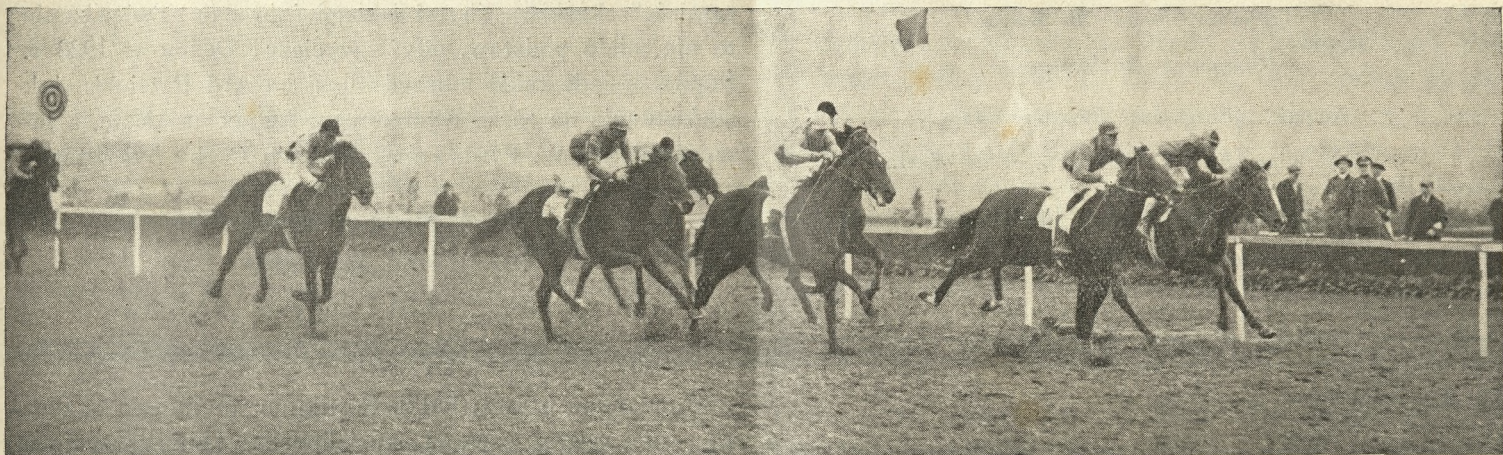
Witold Pruski.

Chów w bliskim pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych.

Pod tym tytułem pisze dr. Richard Sternfeld w czasopiśmie „Rundschau für Vollblutzucht u. Rennsport” (Nr. 3 — 1931 r.): „Jeśli się mówi o chowie w bliskim pokrewieństwie (Inzucht), należy jasno określić, na czym on polega. Tak w hodowli pełnej krwi, jak i w każdej innej, chów w pokrewieństwie oznaczają spotkanie się jednakowych czynników dziedzicznych w złączeniu się dwóch jednostek. Dla tego potrzebna jest przedewszystkiem obecność jednakowych dziedzicznych cech u obojga rodziców mającej powstać istoty, to znaczy, że ogier i matka, którzy mają być złączeni, winni posiadać przynajmniej jednego wspólnego przodka w swych rodowodach. W ten sposób powstaje możliwość inbreedu, ale nie więcej.

uważać będzie jako niebezpieczne, ryzykowne wypadki, które w prawie ludzkim są dopuszczalne, nie znają trudności i nie uważane są jako kazirodztwo. W Niemczech prawo przewiduje i sankcjonuje małżeństwo między wujem i siostrzenicą, lub cioteczkiem albo stryjeczkiem rodzeństwem. Nie wszyscy jednak hodowcy są tego mniemania o chowie w bliskim pokrewieństwie; łączenia osobników w bliskim pokrewieństwie zdarzają się w hodowli pełnej krwi (z rozmysłem lub przypadkowo) o tyle dość często, że umożliwiają nam wyrokowanie o ich skutkach.

Rozpatrzmy zatem takie wypadki, gdzie inbreed zachodzi nie tylko na papierze, lecz osiąga prawie całkowitą pewność w praktyce. W artykule niniejszym poru-



CHERRY BOY, 3 l. og. gn. (Bafur—Cherubim) pp. J. i H. Strzemińskich wygrywa nagrodę 4.000 zł.—1600 mtr., bijąc pod żok. Pasternakiem w walce o 1/2 dług. Chyżą, Fandango II, Amuleta, Illuminatę, Jawora, Ersilję, Rawę i Karambola.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

O ile inbreed zachodzi w rzeczywistości, decyduje o tem w pierwszej linii przypadek. Przy każdym łączeniu wyklucza się przecież połowa cech dziedzicznych każdego z obojga rodziców, i jeśli przypadkowo u jednego z nich znajdziemy cechy wspólnego im przodka, o ile nie zaniknęły one przedtem, w poprzednich łączeniach, to nie jest to jeszcze inbreed rzeczywisty, jakkolwiek figuruje na papierze. Ta okoliczność stanowi jedną z największych trudności zagadnienia inbreedu. Nie można nigdy w pojedynczym wypadku wiedzieć, czy zamierzony inbreed rzeczywiście się wydarzył. Jednak ta trudność nie powinna być przeceniana. Jeśli łączymy np. ogiera z własną matką lub córką, lub też z rodzoną siostrą, to inbreed jest prawie pewny w praktyce. Jednak tego rodzaju połączenia prawie nie zdarzają się w hodowli pełnej krwi. Wrodzona lub przyswojona bojaźń przed chowem kazirodczym (incest) nie dopuszczała do takich połączeń. Wątpliwości w tym kierunku idą jeszcze dalej. Przeważna większość hodowców zgóry odrzuci łączenie ogiera z jego półsiostrą, z córką jego brata, z córką jego półbrata, a łączenie osobników nawet w nieco dalszym kuzynostwie

szone zostaną jedynie wypadki jaskrawo bliskiego pokrewieństwa, to znaczy inbreedy z najwyżej jedną wolną generacją.

Pojęcie „wolnej generacji” winno być ustalone i ogólnie znane, lecz dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam je pokrótce. W obliczaniu wolnych generacji, dla oznaczenia stopnia inbreedu u osobników, mających się łączyć ze sobą, rachuje się ilość pokoleń, w których dany wspólny przodek się nie zdarza, a więc które wolne są od tegoż. Im mniejszą jest ilość tych wolnych generacji, tem stopień pokrewieństwa jest bliższy. Kilka przykładów wyjaśni tę tezę dostatecznie. Produkt połączenia Oleander’a, syna Prunusa z Wiener Blut, córką Prunusa będzie inbreedem na Prunusa z zerem wolnych generacji, gdyż jeśli badamy rodowód wstecz, to u każdego z rodziców natrafimy bezpośrednio na wspólnego przodka — Prunusa. Produkt Oleander’a z Abazzia, córką Dark RONALDA, daje inbreed na Dark RONALD’a z jedną wolną generacją, gdyż Dark RONALD’a nie znajdujemy w pierwszym wstecznym pokoleniu Oleander’a, a występuje on w pokoleniu drugim, jako ojciec

Prunusa. Potomek Oleander'a i Mafalda'y, córki Walensteina, posiada inbreed na Dark Ronald'a z d w i e m a wolnemi generacjami, gdyż tenże w linii żeńskiej Mafaldy zjawia się jeszcze o jedno pokolenie dalej wstecz.

Na tejże teoretycznej zasadzie stadniny Schlenderhan poczynione zostały praktycznie inbreedy przez stadninę Waldfried, które wywołały w ostatnich latach ożywione krytyki i dyskusje. Inbreed z zerem wolnych generacji jest dotąd mało zbadany, natomiast wypróbowane były pod względem powodzenia niektóre przykłady, jak:

Lamos	{ Fervor—Festa Ladylove—Fels—Festa
Favor i Faustina	{ Fervor—Festa Favilla—Fabula—Festa
Torero	{ Fervor—Festa Tonga—Fels—Festa
Sisyphus	{ Fervor—Festa—St. Simon Simpatica—St. Simon
Augias i Aurelius	{ Pergolese—Festino—Festa Augusta Charlotte—Fels—Festa
Ladro	{ Graf Ferry—Fervor—Festa Ladylove—Fels—Festa

Gregor	{ Pergolese—Festino—Festa
	{ Gravitas { Fels—Festa Grollenicht—Fervor—Festa

U Lamos, Favor i Faustina, Sisyphus i Torero, który choć nie wyhodowany przez stado Waldfried, posiada analogiczny rodowód, znajdujemy inbreed na Festę z jedną wolną generacją, jak również u klaczy Gravitas, matki Gregor'a; Gregor zaś, a także Augias i Ladro posiadają inbreed z 2 wolnemi generacjami. Specjalnie interesujące są wypadki jak u Gregor'a, gdyż przy takim skupieniu jednakowych przodków, inbreed trudny był do zestawienia na papierze. Dziedziczne czynniki Festy musiałyby być skombinowane w sposób bardzo wyszukany, aby się nie spotkały u Gravitas lub u Gregora.

Kiedy trzylatki z Waldfried zawiodyły w Derby w 1928 r., co się powtórzyło jeszcze w jaskrawszej formie w r. 1929, przeciwnicy chowu w bliskim pokrewieństwie, stosowanem przez st. Waldfried, zatryumfowali. Niepowodzenie we wspomnianem Derby było według nich „naturalnie” skutkiem zbyt bliskiego inbreedu. Twierdzenie to nie miało podstaw, gdyż zwycięzca Derby w 1928 r. Lupus posiada takiż inbreed bliski na Ard Patrick'a, jak niefortunnie na torze występujący Audax na Festę, a jeszcze bliższy niż Faro, który w temże Derby był ostatni.

Lupus	{ Herold—Hornisse—Ard Patrick
	{ Lux—Lanze—Ard Patrick

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

O! teraz mi wpadło na myśl, dlaczego jeździmy według postawy III. Gdybyśmy konia na prawej ręce — chociaż bardzo nieznacznie postawili w prawo, wówczas wypada w prawo, to znaczy porusza się wzdłuż swej osi podłużnej w prawo, lewe nogi przechodzą również nieznacznie przez prawe, lewa strona dąży do wgnięcia w żebrach, jednym słowem koń rzuca się na prawą łydke. Gdy spróbujesz postawę w prawo na prawej ręce (postawa I), to koń ucieknie ci do środka ujeżdżalni tak wyraźnie, że zmuszony jesteś prawą ostrogą pchnąć go z powrotem do ściany. Jednak tych ostrych środków chcemy uniknąć przy młodym i bojaźliwym koniu. Posługujemy się ścianą, którą mamy po prawej stronie (jeździmy bowiem na lewo), jako środkiem pomocniczym, aby nie dozwolić zwierzęciu do wypadu w prawo i przytem omijamy używania ostróg. Koń wtedy, możnaby powiedzieć, opiera się o ścianę po swej prawej stronie.

Niebawem spostrzeżemy, że nasze położenie wygląda znacznie korzystniej, niż przedtem na prawej, że koń wprawdzie czasami jeszcze wpada w kłus, jednak zaraz przechodzi znowu w stęp, albo staje i że możemy zmniejszyć

działanie prawej łydki. Posiłkując się mocno tą łydką, albo nawet ostrogą musielibyśmy konia przemocą i ostro doprowadzić do prawej wodzy. Chcemy jednak, aby sam odszukał sobie wodzę, gdyż to mu jest potrzebne do znalezienia swej tymczasowej równowagi.

Spróbujmy teraz innego sposobu: zaczynamy cofać konia. Zaniepokojony zapytasz „Już teraz?”. Nie bój się! Nie będziemy wymagali prawidłowego cofania w prostej linii. Wiemy, więc, że w obecnym stadium wykształcenia to ćwiczenie dla wielu koni jest trudne i może nawet być szkodliwym, o ile nie będzie wytrwale doprowadzone do dobrego końca.

Na lewej ręce, swobodnym stępem. Postawa III. Zatrzymać konia z lekko przyciągniętymi wodzami, stój. Koń szuka prawą wodzę i przyjmuje ją, przyczem chwilami stawia nos już dosyć nisko. Skorzystaj z takiego momentu, ażeby wyraźnie przyciągnąć lewą wodzę do siebie nie popuszczając prawej ani na milimetr. Łydki mocno przy koniu. Przerażony koń mocno rzuca nosem na lewo w górę i szybko cofa się kilkoma krokami, postępując przytem prawymi nogami przez lewe. Co się stało? Przez ciągnięcie lewej wodzy doprowadziłeś konia do chwilowego wyraźniejszego poddawania się prawej wodzy. Kark mocno się zgiął i prawe żebra zostały wgięte. Od wywołanego przez to bólu koń chce się chronić przez rzucanie głowy na lewo w górę, a zakłóconą tym ruchem równowagę utrzymuje przez cofanie się w lewą stronę (nie

Faro { Pergolese—Festino—Festa
 { Faida—Fabella—Fabula—Festa

Właśnie ten wypadek dowodzi, jak często sąd bywa powierzchowny. Faro uważany był, jako mocno inbreedowany, gdyż każdy wie, że Pergolese i Faida posiadają krew Festy, ale nie każdy ma w pamięci, że Lupus posiada silniejszy inbreed na Ard Patrick'a, niż Faro na Festę. Dalej, pokazuje się, że inbreedy na ogiera uważane są jako mniej ryzykowne, niż na klacze. Przyczynę takiego biologicznie bezpodstawnego pojęcia, jest łatwo wyjaśnić. Fervor i Fels uchodzą za półbraci, gdyż mają wspólną matkę Festę; Son-in-Law i Wallenstein nie są uważani za półbraci, chociaż są synami Dark Ronald'a. I bardzo słusznie! Uznanie setek potomków Dark Ronald'a za rodzeństwo, doprowadziłoby do niemożliwych konsekwencji. Ale nigdy nie powinno się zapominać, że podobne trudności nie mogą nas doprowadzić do biologicznie chybionych wniosków. Inbreed na Dark Ronald'a przez Wallensteina i Son-in-Law'a jest zasadniczo tak samo ryzykowny, albo nieryzykowny, jak inbreed na Festę przez Fels'a i Fervor'a.

Nie leży w moich zamiarach zbadanie, w jakim stopniu pogląd przeciwników inbreedów, stosowanych w hodowli przez stado Waldfried, obalony został wynikami sezonu wyścigowego w r. 1930, co wobec wyczynów Laddo i Gregor'a nie byłoby trudnem.

Pragnąłbym natomiast wskazać, jak dalece fakty przemawiają oddawna przeciw pojęciom przeciwników in-

breedu, fakty, które zdaje się szerokim kołom są nieznane.

Natomiast znana jest historia powstania wielkiego Flying Fox'a.

Flying Fox { Orme—Angelica—Galopin
 { Vampire—Galopin

Matka jego, Vampire, córka Galopin'a, miała być w 1895 roku wysłana kolejną do pokrycia, co nie nastąpiło, gdyż z powodu jej chimerycznego usposobienia nie można było jej załadować. Z musu zatem pokryto ją własnym Orme'em, jakkolwiek tenże, przez swą matkę Angelica, siostrę St. Simon'a, był wnukiem Galopin'a. Zatem inbreed tylko z jedną wolną generacją, jakie to okropne! Rezultat: Flying Fox, zwycięzca Dwuch Tysięcy Gwinei, Derby, St. Leger, Prince of Wales Stakes, Jockey Club Stakes, Eclipse Stakes i t. d., wygrywający równo 40.000 funtów sterlingów. Tableau! Ucieszenie było patrzeć, jak przeciwnicy, mniej lub więcej skrajni bliskiego inbreedu, starali się poradzić sobie z takim faktem. Wtedy stwierdzono, że matka jego, z następnych połączeń z Orme'em nie wydała już więcej ani jednego konia podobnego Flying Foxowi. Jakby nie było tysięcy klaczy które nie wydały ani jednego Flying Fox'a, coś dopiero dwóch. Następnie trudny temperament dzieci klaczy Vampire miał być skutkiem inbreedu, kiedy przecież dawno wiadomo jakiej wadzie swej matki zawdzięcza swe istnienie Flying Fox. Dalej, spodziewano się, że ogier ten zawiedzie w hodowli, tymczasem dał on synów: Ajax, Jar-

w prostej linii w tył). Oczywiście ten ból był bardzo ostry. Jeszcze dłuższy czas koń pozostaje niespokojny i nerwowy. Dopiero później na nowo zaczyna zajmować się prawą wodzą, jeżeli w delikatny sposób go do tego zachęcasz.

To ćwiczenie musisz powtarzać z przerwami dopóki koń nie cofa się w mniej więcej prostej linii choć o dwa kroki. Nie zapomnij, że prawa wodza ma być przyciągnięta w tej samej mierze, jak lewa. W tym miejscu często nie obejdziesz się bez walki. Nie przyjmuj jej wcześniej, aż będziesz pewny zwycięstwa.

Gdy tylko to ćwiczenie udało się przy ścianie, powtarzaj je często w środku maneżu.

Prawa ręka, swobodnym stępem. Postawa I. Skracamy, z początku cokolwiek lewą wodzą, przyczem postawa I musi być ściśle przestrzegana. Nos i szyja przesuwają się nieznacznie w lewo, powodując lekkie skreślenie głowy w karku. Tym sposobem doszliśmy do postawy V, lecz na prawej ręce. Początkowo wolno doprowadzić konia do tej postawy tylko na kilka sekund i wyłącznie na prostej, a dopiero później w kątach i w woltach. Zauważysz, że koń coraz wolniej i wolniej chodzi. Jest to właśnie ten stan, który nam jest potrzebny przy naszej pracy. Energicznie musisz konia pchać naprzód, bo jeździć konno, to znaczy pchać konia.

To samo ćwiczenie powtarzamy na lewej ręce. Postawa V. Skracamy na zmianę to prawą to lewą wodzą

nieznacznie i na chwilę, nie pozwalając koniowi na najmniejsze zwalnianie tempa. (Te skrócenia nie mają nic wspólnego z t. zw. „majzlowaniem” lub „piłowaniem”).

Jeżeli temi ćwiczeniami w postawie V na obydwóch rękach doprowadzisz konia do tego, ażeby szedł swobodnie, lekko i chętnie, z satysfakcją zauważysz, że koń przyjmuje obie wodze bez trudności i odnosisz wrażenie, że masz konia w ręku.

Nadeszła pora zająć się bliżej lewą stroną. Musimy dokładnie przeprowadzić te same gimnastyczne ćwiczenia, jak na prawej stronie, oczywiście w odwrotnym zrozumieniu. Postępy będą tem wydatniejsze i szybsze im mniej zwalniasz konia od wpływu prawej wodzy. Nawet, gdy koń stawia nos i szyję bardzo w prawo, przyciągaj prawą wodzą tem mocniej, a po chwili później lewą. Warunkiem dla wykonania tego delikatnego i można powiedzieć cokolwiek ryzykownego ćwiczenia jest prawidłowe utrzymanie konia w postawach, które określiłem przy analogicznych ćwiczeniach prawej strony. Warunkiem koniecznym do tego jest żywe tempo.

W obecnym stanie wykształcenia koń zaczyna nabierać swobodniejszych ruchów karku (w ganaszach), odpycha się czasem zupełnie od wodzy, stawiając łeb przez kurczenie szyji już poza prostopadłą, ażeby w następnej chwili położyć się wprost na wodze. Koń ganaszuje się nadmiernie, a odpychając się od wodzy traci równowagę i szuka na nowo oparcia o wodze.

(D. c. n.)

dy, Val d'Or, Gouvernant, Adam, Fils du Vent, Dagor i t. d., oraz cały szereg doskonałych klaczy. W końcu powzięto ideę powątpiewania, czy jego ród będzie w stanie się utrwać. Bardzo chytrze! Jarzy i Val d'Or poszły do Argentyny, zatem na pół przepadły, ale Adam, Dagor i Fils du Vent zostały stallionami w Austrii i Polsce, gdzie oczywiście nie mogły wydać angielskich derbistów. Ajax, niestety, został we Francji, a syn jego Teddy, który dał Ortello'a, uważany jest dzisiaj za jednego z najwybitniejszych reproduktorów w Europie.

W tej całej historii Flying Fox'a mniej znamienne są same fakty, jak ich rozważania. Początkowo lękano się połączyć Vampire z Orme'em, jak gdyby inbreed z jedną wolną generacją przedstawiał jakieś niebezpieczeństwo, następnie krytykowano złośliwie i starano się zmniejszyć, jak się tylko dało, znaczenie niezaprzeczonego powodzenia. A przedewszystkiem kwestję postawiono tak, jakby chodziło o jakiś nadzwyczajny, sensacyjny wyjątek, który miałby potwierdzać regułę niepowodzenia prób bliskiego inbreedu; co prawda podobnie pomyślnie wyniki w rażąco bliskim pokrewieństwie nie zdarzają się zbyt często. Wobec poglądów większości hodowców w Anglii, u nas, a także w innych krajach ilość inbreedów z jedną wolną lub żadną wolną generacją, jest mała w stosunku do ogólnej cyfry wszystkich połączeń. Wskutek tego, ilość przykładów wielkich powodzeń takich bliskich połączeń, absolutnie wzięta, nie może być znaczna, lecz musi być traktowana, jako względna. Jeśli z setek urodzonych źrebiąt z inbreedem z jedną wolną generacją, choćby jedno okazało się derbistą, to fakt ten względnie znaczy tyle, co setki innych. Mamy też jednego derbistę z Epsom, wyhodowanego z inbreedem z jedną wolną generacją. Tym jest Cedric, zwycięzca z r. 1824.

Cedric (1821) { Phantom po Walton
Klacz po Walton

Fakt datuje się z przed stu laty, lecz nie jest to przypadek, gdyż w tym czasie, a nawet w 18 wieku, nie obawiano się bliskiego inbreedu w Anglii tak mocno, jak dzisiaj. Wobec małych ilości materiału zarodowego oraz trudności transportowych — próby bliskiego chowu wsobnego były o wiele częstsze niż w czasie obecnym. W połowie 18-go wieku na porządku dziennym były bliskie inbreedy na importowane araby i berbery, tak samo jak nieco później na ich najlepszych synów: Eclipse'a, Herod'a i ich wybitnych potomków. Nie chciałbym sięgać do tak odległych czasów i wybieram z początku 19 wieku, oprócz wspomnianego Cedric'a, jeszcze jednego ogiera, który odegrał w hodowli wielką rolę, mianowicie Paulowitza'a.

Paulowitza (1813) { Sir Paul { Sir Peter—Highflyer
Pewett—Termagant
Evelina { Highflyer
Termagant

Paulowitza, półbrat znanego Orville'a, jest ciekawie wyhodowany. Zachodzi tu podwójny inbreed z jedną wolną generacją, z jednej strony na Highflyer'a, syna Herod'a, z drugiej strony na Termaganta. Jako wnuk obojga rodziców klaczy Evelina, może być Sir Paulo uważany jako półbrat Evelina'y. Paulowitza był dostatecznie dobrym, utrwalając się w potomstwie jeszcze do dzisiaj żywotnym. Linja potomstwa prowadzi przez Cain, Ion, i Wild Dayrell do Buccaneer i dalej przez Flibustier'a. Trachenberga, Hannibal'a do Fels'a i jego synów. Zatem bliski inbreed i tu nie okazał się szkodliwym.

(C. d. n.) Przetłóżył Chodowiecki, em. mjr.

Listy z Francji.

Sezon wyścigów płaskich 1932 roku szybko zbliża się ku końcowi i wkrótce będzie należał do przeszłości. Roku tego historia wyścigów nie nazwie świetnym: zarówno we Francji, jak i w Anglii było dużo więcej rozczarowań niż zachwytów.

Istnieją jednak podstawy, aby przypuszczać, że źrebięta urodzone w 1930 r. (t. zn. obecnie dwulatki) okażą się rocznikami wartościowym, przynajmniej we Francji; w Anglii bowiem, poza fenomenalną flyerką Mirobella, nie udało mi się widzieć ani jednego dwulatka wysokiej klasy.

W ostatnich czasach cały szereg francuskich dwulateków dał się poznać z najlepszej strony. Pisałem już o Pantaloni'e (synu Scaramouche'a), który wyłonił się z koni sprzedażnych i wygrał niemal wszystkie swe wyścigi, w tej liczbie Grand Criterium w Longchamp na dy-

stansie 1600 mtr. Później został on wycofany z Prix de la Foret, nagrody klasycznej na dystansie 1400 mtr., gdzie dwulatki spotykają się z trzylatkami końmi starszymi. (Jest to więc odpowiednik nagrody imienia J. Fanshawe rozgrywanej w Warszawie). W połowie prostej silnym rzutem oddzielił się od stawki Assuerus, dwuletni syn Asterus'a, należący do hr. de Rivaud; dochodząc do celownika niestety wyłamał on w bok, co pozwoliło najbliższemu za nim rywalowi, zdawało się pobitemu, złapać go i skończyć wyścig łeb w łeb.

Jeśli zważymy, że tym konkurentem, który podzielił pierwszą nagrodę z Assuerus'em był nikt inny jak 4 letni Lovelace, znakomity, może najlepszy dziś we Francji flyer, prawie nie pobity na dystansie 1000 — 1600 mtr. — to zrozumiałe, że łeb w łeb z takim przeciwnikiem był już wielką marką dla dwuletniego Assuerus'a. O szyję da-

lej znalazł się znowu dwulatek Lord Byron (syn Biribi), który przedtem był III-m w Grand Criterium za Pantalonn'em i Negundo. Biorąc za miernik Lovelace, można wnioskować, że na przyszły rok mamy b. interesujących pretendentów do nagród klasycznych.

Rozegrana w Longchamp w dzień zamknięcia sezonu tego głównego toru paryskiego gonitwa — Prix St. Firmin dla dwulatów, które nigdy nie biegały, bywała już często zdobyczą przyszłej znakomitości. W tym roku stawka koni ubiegająca się o tę nagrodę nie zawierała zdaje się nic fenomenalnego oprócz kilku koni pożytecznych. Zwycięzca Orphino sprowadzony został z Anglii do Francji w łonie matki, córki Hainault'a i jest synem doskonałego flyera Orpheus'a, który w ojczyźnie swej niestety zawiódł pokładane w nim, jako reproduktorze, nadzieje.

Główną nagrodą ostatnich dwóch tygodni sezonu była Nagroda Rady Miejskiej — Prix du Conseil Municipal — wart. 250.000 fr. dla trzyletnich i starsz. koni, której warunki przewidują znaczne nadwagi i naodwrot znaczne ulgi wagi za niewygranie większego wyścigu w ciągu roku.

Gdy po wojnie stworzono Prix de l'Arc de Triomphe — wyścig, który śmiało nazwać można „Criterium międzynarodowym”, a który jest najważniejszym w roku, Nagroda Rady Miejskiej zesłała w cień i straciła to znaczenie, jakie miała przed wojną, gdy u startu tej gonitwy zbierali się konkurenci z dalekich nawet stron, nie wykluczając koni polskich i rosyjskich. Obecnie Prix du Conseil Municipal jest czemś pośrednim między dużym handicapem, a olbrzymią nagrodą pocieszenia dla koni, które bądź nie miały szczęścia w wielkich gonitwach w ciągu roku, bądź też nie miały do nich zapisów. Tę rolę wyścig wspomniany odgrywa znakomicie i nagroda zazwyczaj dostaje się koniowi, który w pełni zasłużył na tak znaczną rekompensatę. W roku bieżącym sytuacja w tym wyścigu przedstawiała się najkorzystniej dla ogiera Macaroni, należącego do p. Prat'a, najstarszego francuskiego sportsman'a, który założył swą stajnię wyścigową jeszcze za czasów ks. Morny, t. j. w epoce 2-go Cesarstwa.

Już na początku roku Macaroni, na skutek swych stylowych, kolejnych zwycięstw, był uważany przez wielu za najlepszego trzylatka roku, to też niezmiernie żalowano, że nie ma on zapisów do nagród klasycznych. Jak już pisałem, w czasie swego pierwszego występu jesienno w Prix de l'Arc de Triomphe, przy niekorzystnych dla niego okolicznościach wyścigu, był on trzecim za Motrico i Goyescas'em. W nagrodzie du Conseil Municipal nie zawiódł on nadziei całej publiczności i bawiąc się z przeciwnikami wygrał z taką pewnością i w takim stylu, że zarobił sobie wreszcie na miano bezsprzecznie najlepszego trzylatka roku.

Jeżeli Macaroni ocaleje do roku przyszłego (niestety życzyć by sobie należało lepszego stanu jego nóg), to może on okazać się jeśli nie znakomitym, to conajmniej bardzo pożytecznym stayerem, należy bowiem do linii

koni najbardziej wytrzymałych we Francji przez ojca swego Passebreul, jednego z lepszych stayerów lat powojennych i przez dziada Le Roi Soleil'a, który był wnukiem Hermita.

Rozegrana 30 października najdłuższa dystansowa próba roku — Prix Gladiateur (6200 mtr.), przedstawiała obraz bardzo smutny. Wszystko co było choć trochę klasowego z koni dystansowych bądź „pękło”, bądź też zostało sprzedane do Anglii jak np. Brulette, która dopiero co walkover'em zdobyła Jockey Club Cup w Newmarket. W tej cennej (100.000 fr.) nagrodzie uczestniczyły ostatecznie albo kaleki, albo konie zaledwie średniej handicapowej klasy. Taka właśnie k l a c z Reverende zdobyła Prix Gladiateur w walce również z dwoma klaczami, ale klasy... już wprost sprzedażnej. Zwycięska Reverende jest córką Cid Campeador'a (syn Phoenix'a) klasowego konia, który jednakże na początku swej kariery stadnej nie mógł się niczem lepszym zarekomendować. Matka Reverende — klacz Reverence, stada Mantaszewa, należy do linii doskonałych stayerów francuskich, jej pedigree wykazuje prądy krwi As d'Atout, Childwick'a, Flying Fox'a i Isonomy'ego.

W St. Cloud rozegrano dwie większe nagrody. Ostatnia nagroda dla klaczy trzyletnich — Prix de Flore zdobyła La Bourrasque, córka Zionist'a, która według swej kariery jako dwulatka uważana była za czołowego konia w swoim roczniku. W tym wyścigu otrzymywała ona wagę od gorszych od siebie rówieśnic: a więc np. 6 kg. dawała jej Kiddie p. Wertheimera, którą według formy wykazanej w tym wyścigu, uważać trzeba za najlepszą trzyletnią klacz w całej stawce, której jak to już mówiliśmy, nie można uważać za wybitną. W dziedzinie tego sportu, który w Anglii nazywa się do dziś dnia „illegitime”, t. j. wyścigów z przeszkodami, trzeba wspomnieć o trzylatkach zupełnie dobrej klasy, które coraz częściej przeznaczane są przez stajnie do tych wyścigów.

100-tysięczną nagrodę Prix Wild Monarch dla trzylatków (z przeszkodami, w Auteuil) lekko wygrał wychowanek stada Mantaszewa og. Bombay III, syn Bahadur'a oraz urodzonej w Rosji Immortelle. Ta ostatnia była córką Dinneford'a i znanej wielu z nas klaczy Ica. Bombay III w tej dziedzinie wyścigów zdaje się obiecywać bardzo wiele.

W dużej 75-tysięcznej nagrodzie Prix Congress (steeple chase) dwa pierwsze miejsca zajęły: Favorit i Dumnacus, należące do p. Józefa Ginzburga, którego zapewne pamiętają ci, którzy bywali w Moskwie. Konie te są też przez niego trenowane i przyniosły szczęśliwemu właścicielowi 100.000 fr., a kupione były za grosze w jakichś małych, nieznanych stadach. W najbliższej przyszłości (12 listopada) kończy się sezon wyścigów płaskich i w Auteuil zaczną się rozgrywki całego szeregu ciekawych wyścigów z przeszkodami na dłuższych dystansach.

Paryż, 31 października 1932 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.** Dodatkowe Wyścigi Konne na Polu Mokotowskim, odbędą się w dniach: 15, 17 i 18 listopada. Ceny wejść na Miejsca Głównie niższe: 2 zł. 10 gr. Kupon do łoży 3 zł. 10 gr. Początek gonitw o godzinie 12-ej.

Program wyścigów dodatkowych załączamy jako wkładkę w dzisiejszym numerze.

— **Na zasadzie § 112 Prawideł Wyścigowych Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** podaje do wiadomości, że do dnia 15 listopada r. b. do godz. 11 przed południem winny być złożone w Sekretarjacie Towarzystwa deklaracje wyjaśniające, kto jest istotnym właścicielem koni biegających pod nazwiskiem osób trzecich.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia pociągnie za sobą skutki przewidziane w § 161 Prawideł Wyścigowych.

Warszawa, dnia 11 listopada 1932 r.

w/z. Prezesa

(—) Aleksander hr. Dzieduszycki.

— **Nr. 36 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **Wykaz źrebiąt pełnej krwi angielskiej, urodzonych w stadzie Albigowa w roku 1932.**

1) **I n g o l a**, klaczka gniada, kwiatek, chrapka ze strzałką do góry z prawej strony, prawa tylna noga do połowy stawu pęcinnowego biała, urodzona dnia 12 marca 1932 po Rheinwein — Galfa.

2) **I n d o l e n c e**, klaczka skaro-gniada, łysina, chrapka, prawa tylna noga w koronie nierówno biała, urodzona dnia 29 kwietnia 1932 po Rheinwein — Victory.

3) **I n v i n c i b l e**, ogierek kary, bez odmian, urodzony dnia 12 marca 1932 po Kentish Cob — Queen of Elfland.

4) **I w a r**, ogierek kaszt., kwiatek ze strzałką, lewe tylne nadpęcie deresowate, prawa tylna noga w pęcinie biała, urodzony dnia 2 kwietnia 1932 po Rheinwein — Porcelain.

5) **I n t r a n**, ogierek gniady, kwiatek, urodzony dnia 26 kwietnia 1932 po Kentish Cob — Frau Szerena.

6) **I n v i t**, ogierek skaro-gniady, kwiatek, urodzony dnia 3 czerwca 1932 po Rheinwein — Sweet Bee.

7) **I d e a l**, ogierek kaszt., kwiatek, z idącą na dół siwizną, lewa przednia noga w koronie i lewa tylna noga, nadpęcie białe, urodzony dnia 18 kwietnia 1932 po Rheinwein — Bay Leaf.

8) **I w e t t a**, klaczka ciemno-gniada, kwiatek, przednia prawa noga w koronie od tyłu nierówno, lewa tylna noga w pęcinie białe, urodzona 10 czerwca 1932 po Kentish Cob — Eloë.

9) **I b i c u s**, ogierek gniady bez odmian, urodzony dnia 12 czerwca 1932 po Rheinwein — Aqua Marina.

10) **I m p a s**, ogierek ciemno-gniady, kwiatek, urodzony dnia 10 kwietnia 1932 po Rheinwein — Runaway Girl.

11) **I m p e t**, ogierek kaszt., gwiazdka, chrapka, lewa tylna pęcina biała, urodzony dnia 21 marca 1932 po Rheinwein — Huryrka.

12) **I n c y d e n t**, ogierek skaro-gniady, kwiatek, urodzony dnia 28 kwietnia 1932 po Kentish Cob — Elaunay.

13) **I r m a**, klaczka gniada, gwiazdka, lewa tylna noga w pęcinie i staw białe, urodzona dnia 15 lutego 1932 po Kentish Cob — Elwira.

— **„Le grandi prove ippiche”,** luksusowe włoskie wydawnictwo opisujące wyścigi 1931 r. wszystkich państw, ukazało się w druku. Dzieło to bogato ilustrowane pierwszorzędami zdjęciami fotograficznymi wybitniejszych koni wyścigowych, torów, przebiegu gonitw, finishów i t. d. zawiera sprawozdania z sezonu wyścigowego 1931 r. Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Niemiec, Polski, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych A. P., Argentyny oraz zimowego meetingu w St. Moritz. Sprawozdanie z Polski, pióra

pp. red. Jana Łaskiewicza i red. Janusza Włodzimierskiego, jest doskonałą reklamą naszej hodowli i wyścigów zagranicą. Artykuł ten, który zdobią liczne fotografie, podaje po krótkim wstępie, zawierającym nieco danych statystycznych — sprawozdanie roku wyścigowego, omówienie czołowych reproduktorów i t. d.

— **Z Podlaskiego Koła Sportu Konnego.** W tegorocznym sezonie jesiennym Podlaskie Koło Sportu Konnego, mające siedzibę swą w Łukowie, zorganizowało, prócz dorocznego biegu myśliwskiego na Łapiguzie, pod Łukowem, szereg biegów na terenach, łaskawie udzielanych przez członków. Zainicjował to Wiktor hr. Plater w Wojcieszkowie, następnie ks. Czwertynscy w Suchowoli i hr. Żółtowski w Milanowie.

Dzięki więc ożywionej działalności Zarządu, popartej czynną współpracą członków, Koło rozszerza swą działalność i na dalsze okolice, jednając nowych członków, mimo ciężkich czasów.

Przyszły sezon zapowiada się nader pomyślnie, przy projektowaniu wprowadzeniu nagród pieniężnych, co niewątpliwie zainteresuje i szersze sfery jeźdźców-amatorów i wojskowych.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Auteuil**, 1 listopada.

P r i x F i n o t, 100.000 fr. — 3100 mtr., płoty dla trzylatków.

1. **Premier Janvier**, og. gn. (Nouvel An — Zizanie) Vte M. de Rivaud, 63 kg., ż. J. Luc.

2. **Pourquoi Pas II**, og. (po Grey Fox II) J. A. Fernandez, 63 kg., ż. J. Teasdale.

3. **Le Commissaire**, og. (po Mousko) P. Wertheimer, 63 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: **Thieffry**, **Galilee II**, **La Pommeraiie II**, **Copacabana**, **Potentate**, **Mon Cher**, **Le Solitaire**, **Lands End**, **Houetteville**, **Kampong**, **Roi du Jour**.

Wygrane o 5 — $\frac{3}{4}$ — 1 dł. Czas: 3:55.

Tot.: 33, 21, 22, 25:10.

— **Saint-Cloud**, 5 listopada.

C r i t e r i u m d e S a i n t C l o u d, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla dwulatków.

1. **Amador**, og. gn. (Tapin — The Swansea Girl) G. L. de Mola, 53 kg., ż. F. Herve.

2. **Casterari**, og. (po Fiterari) L. Volterra, 51 kg., ż. H. Semblat.

AMADOR, og. gn. ur. 1930 r. w st. M. G. Bleck.	Tapin 6	La Farina 4	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil	5
				Sanctimony	3
			Malatesta	Isinglass	3
		Maillane		Parisina	4
			Querido 13	Son O'Mine	9
			Mireille	Quayside	13
	The Swansea Girl	Craig an Eran 16		Vesuvian	22
				Midnight Sun	6
			Sunstar 5	Sundridge	2
		Tetrarch's Maid		Doris	5
			Maid of the Mist	Cyllene	9
				Sceptre	16
The Tetrarch 2			Roi Herode	1	
			Vahren	2	
			Black Duck	5	
Teofani			Cigarette	1	

3. Renard Argente, og. (po Boscombe) G. Philidor, 51 kg,
z. A. Rabbe;
bez miejsca: Quatrain, Conros, Commandeur, Lehigh, Wilma.
Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$ — 1 dł. Czas: 2:18,4.
Tot.: 27, 14, 13, 18:10.

ANGLJA.

— **Przeciw zmniejszeniu dotacji na premje** dla ogierów uznanych jako zdadne dla krajowej masowej hodowli powstała w Anglii silna walka, prowadzona przez kapt. S. Campbell'a, który oszczędnościowym zarządzeniom rządu angielskiego przeciwstawia starania kół hodowlanych w Niemczech, uwieńczone pomyślnym skutkiem i stawia pytanie: „Skąd ma brać Anglja konia do remontu na wypadek nowej wojny”?

— **Angielskie Towarzystwo popierania hodowli hunterów** wydaje w roku bieżącym 13-y tom studbooku hunterów, do którego zapisane zostały nowe 1.052 klacze i wałachy. Do poprzedniego tomu wpisano w r. 1931 1162 koni. W roku bieżącym Towarzystwo rozdało 33 złote i 135 srebrnych medali swym członkom.

CZECHOSŁOWACJA

— **Wielki Pardubicki Steeple Chase** wygrał w roku bieżącym 7-letni wałach graditzki Remus półkrwi, wyhodowany na podłożu trakeńskim. Remus pochodzi po Wolkenflug, synu Ramzesa, od matki po Ehrgeiz, także synu Ramzesa. Remusa dosiadał włoski jeździec, p. Spano. Drugim w tej gonitwie był kpt. Popler na swoim Gyi lovam! Trzecią była niemiecka folblutka Clematis, czwartą — trakeńska klacz Ataraxia.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Marsylja**, 6 listopada.
Grand Prix de Marseille, 250.000 fr. — 2500 mtr.
1. Gris Perle, 3 l. og. siwy (Brabant — Mauve) James Hennessy, 56 kg., z. R. Brethes.
2. Ultra Violet, 5 l. og. (po Sardanapale) D. Lescale, 60 kg., z. R. Ferre.
3. La Bourrasque, 3 l. kl. (po Zionist) G. Beauvois, 52½ kg., z. G. Duforez;
bez miejsca: Firts Shoot, Henin, Fouyon, Satrap, La Montpensier, Foxarella, Fee Esterel, Goodly.
Wygrane o 3 — 1 — $\frac{3}{4}$ dł. Czas:
Tot.: 71, 26, 79, 25:10.

Dnia 19 listop. 1932 r. na torze wyśc. przed tryb. o g. 11 rano odbędzie się **Licytacja koni pełnej krwi angielskiej** w t r e n i n g u oraz wychodzących z treningu.

Nadarza się sposobność nabycia klaczy do hodowli, koni wierzchowych, a także koni w pełnym treningu dwulatków, trzylatków i starszych wśród których znajduje się szereg zwycięzców w wyścigach płaskich i z przeszkodami. Konie oglądać będzie można w **przeddzień** licytacji w godz. do 9 rano oraz między 2—4 pp. oraz w dzień licytacji do godz. 9 rano w stajniach na torze wyścigowym. — Katalogi w kancelarii Tow. mogą być też wysłane na żądanie za nadesłaniem znaczka 30 gr.—

Ważne dla PP. Właściciele życzących sobie przedstawić konie pełnej krwi na sprzedaż Komisji Remontowej:

Z A W I A D O M I E N I E

Zgodnie z zawiadomieniem P. Szefa Remontu—Komisja Remontowa będzie czynna na placu wyścigowym (paddock do siodłania i oprowadzania koni)

w Poniedziałek 14 listopada o godz. 9 min. 30 rano.

Zakupywane będą zakwalifikowane klacze 3—6 lat pełnej lub wysokiej pół krwi angielskiej.

Pozatem Komisja kwalifikować będzie do zakupu ogiery 3—6 lat pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej i zakupi później te z zakwalifikowanych, które zostaną wykastrowane na koszt i ryzyko właścicieli i przedstawione w odpowiednim czasie do powtórnego przeglądu jako wałachy.

Stado pełnej krwi angielskiej p. Michała Bersona

w Lesznie pod Błoniem zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. stanowiąc będą:

1) Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. po

Electra 1914		Alaric Victor 1911	
Ellipse 1907	Con amore 1901	Vae Victis 1902	Alaric 1904
Elspeth	Gaga	Nickel	Princess de Galles
2	1	9	10
	Grisette	Matchbox	St. Germain
	2	22	11
	Matchbox		
	22		

Biegał jako 2 i 3 letni, wygrał 64.300 złotych. W wieku lat 2 wygrał Nagr. Widzowa i Borowna, jako 3-latek wygrał Nagrodę Jubileuszową.

2) Colombo, og. gn. ur. w 1926 r. po

Poinsettia 1915		Fils du Vent 1906	
Personalty 1900	Sunflower II 1906	Airs and Graces 1895	Flying Fox 1896
Barbette	Persimmon	Lady Alwyne	Vampire
8	7	5	7
	Little Primrose	Ayrshire	Orme
	8	8	11
	Sundridge		
	2		

Biegał jako 2, 3, 4, 5, i 6 letni, wygrał 229.630 złotych. 2 razy wygrał Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 razy Nagr. im. A. Wotowskiego, oraz Nagrody im. L. hr. Krasińskiego, Kozienic i Sac-à-Papier.

Cena stanówki każdym z tych ogierów wynosi 250 zł.

Za dwie lub więcej klaczy jednego właściciela opłata wynosi po 200 zł. od każdej.

Za klacze, które wygrały wyścig płaski 4000 zł. lub wyżej, opłata 100 zł.

Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że dn. 24 listopada 1932 r. o godz. 12-ej w manège Stadniny będą sprzedane z licytacji:

2 kl. stadne (cz. kr. ar. i płu. kr. angl.)

10 sztuk młodzieży cz. kr. ar. i pół kr. angl.-ar.

2 kl. 3 letnie cz. kr. ar.

oraz 2 og. stadne pół kr. ang.

Na żądanie wykazy wysyła się odwrotną pocztą, po opłaceniu porta.

— Dojazd ze st. kol. Biała-Podlaska do Janowa Podlaskiego — wąskotorówką i autobusami. —

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 46

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

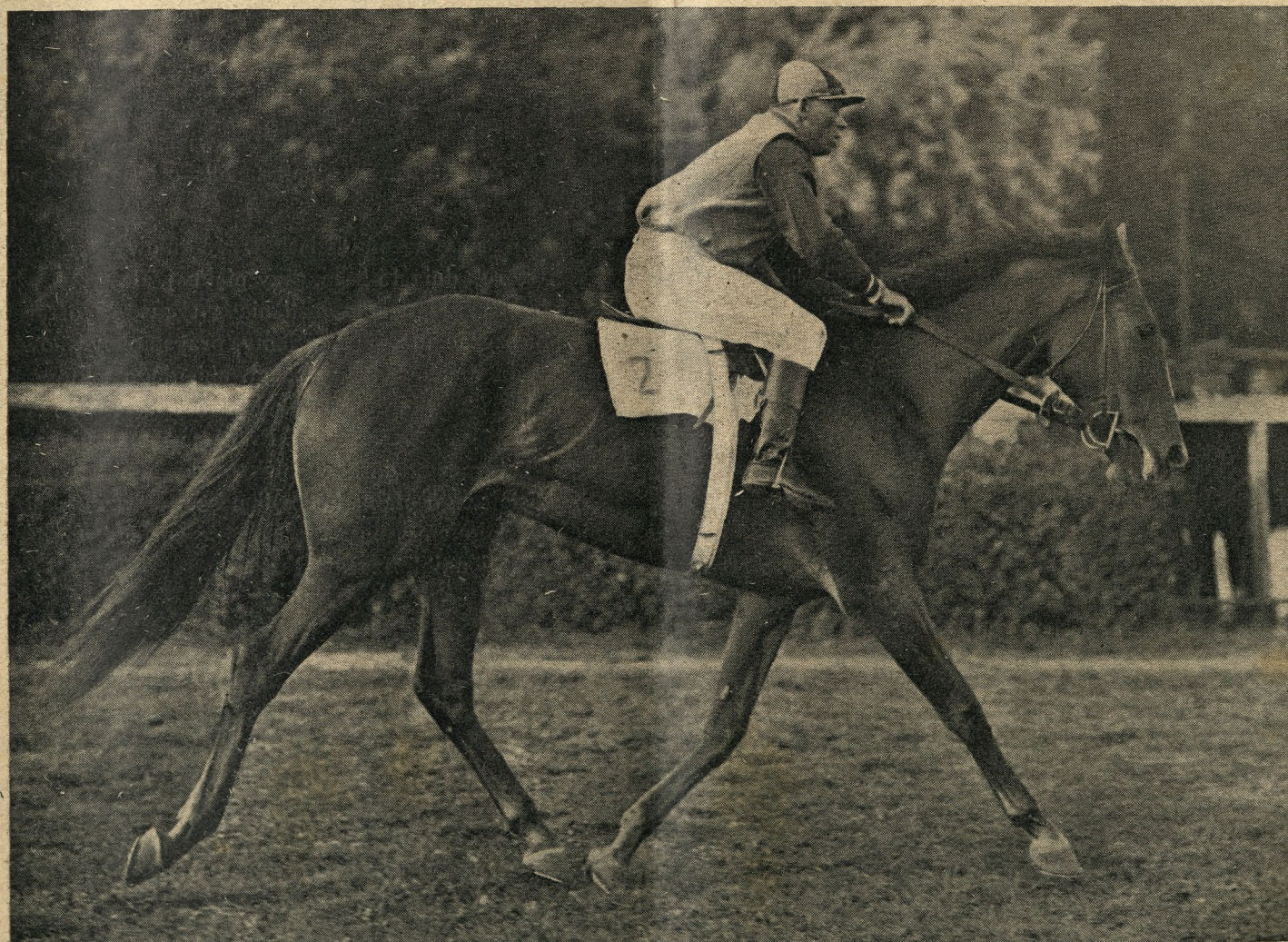
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 19 listopada 1932 r.

Nr. 47.

TREŚĆ Nr. 47: Z tygodnia. — Polskie księgi stadne koni przed wojną światową, Witold Pruski (Dokończenie). — Chów w bliskim pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych, Chodowiecki em. maj. (Ciąg dalszy). — Pogawędka o konnej jeździe cywilnej (C. d.), Od szczerego przyjaciela konia. — Kronika krajowa i zagraniczna.



CHYŻA, kl. kaszt. ur. 1928 r. (Schalk—Csacsi po St. Amant) w st. braci Mencil, własność p. Cz. Nowackiego pod żok. Jagodzińskim.
(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Przedłużenie sezonu dodatkowego do dnia 18 listopada, oraz zakończenie roku wyścigowego 1932.

Zarząd Towarzystwa postanowił przedłużyć sezon dodatkowy o 3 dni, tak że rok wyścigowy 1932 zakończony został w piątek dn. 18 b. m. Uwzględniając potrzeby małych stajen, ułożono program w ten sposób, aby możliwie złagodzić skutki ciężkiego przesilenia, specjalnie dotkliwego dla koni słabszych, które przez rok „zarabiały” na lepsze konie.

Pogoda znośna, jak na miesiąc listopad, więc i publiczności wiele na torze. Gonitwy nadal licznie obsadzone, aczkolwiek, jak to już uprzednio zaznaczyliśmy, nie posiadają większego znaczenia sportowego; mają one charakter pocieszenia i pożegnania.

W niedzielę dnia 13 b. m. odniósł w gonitwie na dystansie 2400 mtr. — 2500 zł. łatwe zwycięstwo 3 l. og. Ferrydor (Graf Ferry — Dorémie), hod. niem., własność pp. J. i H. Strzebińskich, dosiadamy po raz pierwszy przez żok. Magdalińskiego. Syn Graf Ferry pokazał, że galopować umie; pierwszy raz spróbowano na nim odmienną, niż dotąd taktykę w wyścigu. Podczas, gdy dotychczas czekali na Ferrydora stale na finish, na którym jednak błado się zachowywał, pojechano na nim w niedzielę na frontie. Syn Dorémie poprowadził ostrem tempem wyścig (23—32—34), nie dając nikomu zbliżyć się do siebie. Tempem tem „zadusił” swych przeciwników, a chociaż ostatnie 1000 mtr. przeszedł o wiele wolniej, (36½ — 36), żaden z konkurentów nie mógł już dojść do niego i Ferrydor wygrał gonitwę łatwo o 5 dług., bijąc Maratona, Kazbeka, Kapitola, Gortynę, Minerwę II, Chłostę, Lancelota i Beau. Widać zatem, że wyścig na frontie najlepiej synowi Graf Ferry odpowiada. Z drugiej natomiast strony, gdy się przyjrzymy jego ostatnim przeciwnikom, stwierdzić musimy, że nie było pośród nich konia, o którymby można powiedzieć więcej niż to, iż jest „pożytecznym pracownikiem”. Nie chcemy przez to bynajmniej osłabiać zwycięstwa Ferrydora — ale walka i zwycięstwo w tym zespole i zespole klasowych koni — to dwie różne rzeczy. Zobaczmy zatem, jak w roku

przyszłym Ferrydor zachowa się w innych, klasowych kompanjach, a wtedy dopiero sąd o nim wydamy.

Dla dwulatków I-szej kategorii zarezerwowano w ostatnią niedzielę sezonu dwie gonitwy na dyst. 1300 mtr. Pierwszą z nich wygrała kl. gn. Bira (Mah Jong — Bibiella), hod. E. hr. Henckel v. Donnersmarck, własność J. hr. Mielżyńskiego, bijąc pod żok. Magdalińskim łatwo o 1 dług. Jarosława, Kinkadzu, Arabelle i Maratona II. Drugą analogiczną gonitwę wygrał og. j. gn. Egon (Ballyheron — Wandeia), hod. p. A. Olszowskiego, własność p. E. Kubickiego, doskonale przeprowadzony przez żok. Fomienkę.

Fomienko wykorzystał walkę Ochotnej z Rewirem, które prowadząc wyszły po dużym kole na prostą; miejsce przy barjerze zostało wolne — skorzystał z tego Fomienko i zajmując je, uzyskał zaraz przewagę nad Rewirem i Ochotną. Przewagi raz uzyskanej już nie oddał i wygrał na Egonie gonitwę pewnie o ½ dług., bijąc Rewira, Dołę III, Avelię, Ochotną i Emiliusa.

Gonitwę płotową na dystansie 3200 mtr. wygrała po zajmującym przebiegu w walce o szyję 6 l. kl. gn. Roxane (Priesterwald—Radaune), hod. zagr. niem., własność p. J. Michelisa, bijąc pod żok. Ziemiańskim (67 kg.) 4 l. Irrawadi (p. Bylczyński, 72 kg.), Promyczka, Lopka, Fijołka, Karata II i Cherie. Irrawadi przeprowadził całą prawie gonitwę aż do ostatniego płotu, gdzie go minęła Roxane. Około trybun Irrawadi zawiązał znowu walkę z Roxane, celownik był jednak za blisko i Irrawadi uległ jej o szyję.

Ostateczny sezon dodatkowy 3-dniowy rozpoczął się we wtorek dnia 15 b. m. przy pięknej, ale już mroźnej pogodzie. Bliższego sprawozdania z tych 3-ch ostatnich dni pomieszczać już nie będziemy, przystąpimy bowiem niedługo do rozbioru krytycznego ubiegłego roku wyścigowego 1932 w szeregu artykułów pod tytułem „Bilans sportowo-hodowlany 1932 r.”. Praca ta zanalizuje szczegółowo tegoroczny dorobek hodowlany, zobrazuje poziom dzisiejszego stanu hodowli naszej, a wnioski, jakie z niej wyciągniemy, pozwolą nam się zorientować i osądzić o naszej najbliższej przyszłości.

Polskie księgi stadne koni przed wojną światową.

(Dokończenie).

W Królestwie Polskim pierwsza księga stadna koni półkrwi wydana została w roku 1901.

Inicjatorem jej był znany hodowca koni p. Bronisław Kretkowski z Więclawic, który na walnym zebraniu Towarzystwa Wyścigów Konnych, odbytem dnia 3 maja

1898 roku, poruszył potrzebę założenia w Królestwie księgi dla koni półkrwi.

Wniosek przyjęty został życzliwie. Zebranie uchwaliło wyasygnować na ten cel z kasy Towarzystwa Wyścigów potrzebny zasiłek, natomiast zaprojektowanie

sposobu zrealizowania tego zamierzenia przekazane zostało „Delegacji Chowu Koni przy Sekcji Rolnej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa”.

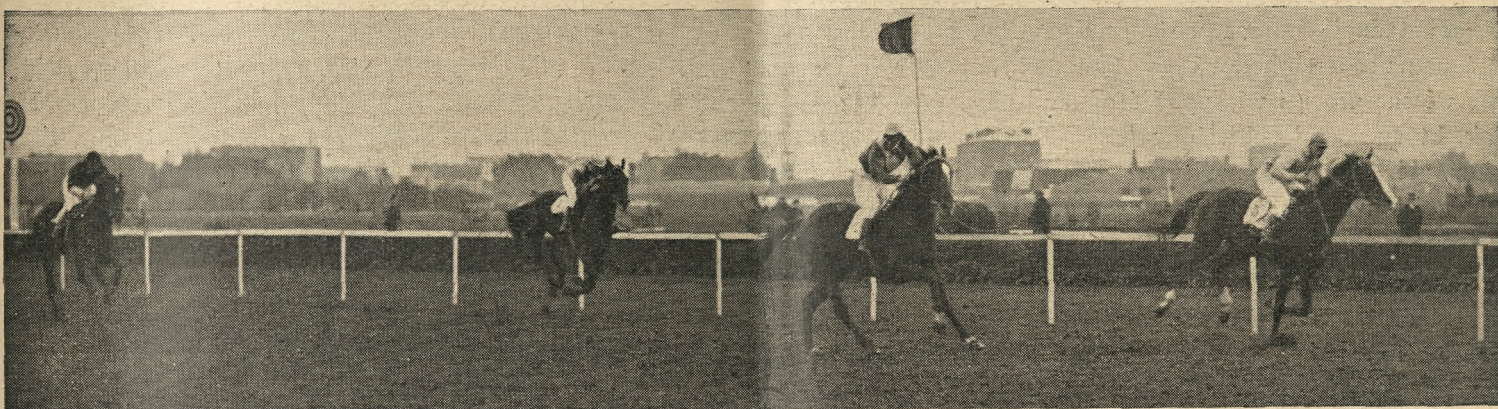
„Delegacja” wyłoniła specjalną komisję, która przedmiot miała opracować i wnioski przedstawić z początku ogólnemu zebraniu Delegacji, a następnie do ostatecznej aprobaty Towarzystwa Wścigów. W skład komisji weszli pp. A. Budny, E. Mysirowicz, A. Szańkowski i St. Wotowski.

Po najbardziej ogólnem opracowaniu przedmiotu, zwołane zostało na dzień 13 grudnia 1898 r. zebranie Delegacji Chowu Koni, na którym p. St. Wotowski odczytał zredagowany przez siebie projekt wydawnictwa, który następnie poddany został pod dyskusję. Po ostatecznem uzgodnieniu redakcji został on opublikowany w „Jeźdźcu i Myśliwym”, celem dania możności zapoznania się z nim i ewentualnego wypowiedzenia swego zdania tym hodowcom, którzy w obradach udziału nie brali.

założenia dziwoląga swego rodzaju, jakim bezsprzecznie jest księga „wysokiej półkrwi”, gdzie znajdują miejsce konie zarówno o pewnej tylko dozie krwi angielskiej, jak i o zawrotnych ułamkach, które follblutami jednak nigdy nie będą.

Najjaskrawszym wyrazem ówczesnych stosunków i pojęć pod tym względem był wydany w kilka lat później cyrkularz Nr. 25 Głównego Zarządu Stad Państwowych w Petersburgu, z dnia 15 grudnia 1907 r., który wyjaśniał w jakim kierunku hodowla półkrwi powinna zdążać, a w którym czytamy w tłumaczeniu taki ustęp:

„Księga stadna koni półkrwi” wydawana jest celem rejestracji przychowku urodzonego w Rosji*), pochodzącego wyłącznie od ogiera lub klaczy pełnej krwi angielskiej. Rejestracja koni, pochodzących od ojca lub matki nie pełnej krwi angielskiej, nie jest celową z następujących względów: jako reproductory takie konie w ogólności nie zasługują na uwagę, a jako matki stadne mają



GRZELA, 5 l. og. kaszt. (Wily Attorney—Sucha) p. M. Wąsowskiego wygrywa gonitwę 4.000 zł. — 2800 m., bijąc pod żok. Jednaszewskim po walce o 1 dług. Malgasza, As Coeura i Kapitola.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Bardzo pożyteczne uwagi w tym przedmiocie nadesłał znany i powszechnie ceniony hodowca p. Józef Trzebiński z Miławczyc, twórca znakomitego rodu koni półkrwi Polmoodie, z którego hodowla nasza korzysta do dziś dnia.

Pan Trzebiński domagał się między innymi, aby księga zawierała osobny dział dla angloarabów*).

Drugim hodowcą, który poruszył ciekawe i ważne zagadnienie był Józef hr. Moszyński z Łoniowa. Podjął on dyskusję nad sprawą wówczas bardzo aktualną, o znaczeniu zasadniczem, a mianowicie co uważać należy za konia półkrwi przy przyjmowaniu do księgi.

W owych czasach panował pogląd, który przyszedł do nas z Rosji, że koniem półkrwi jest tylko produkt pochodzący bezpośrednio po follblucie. Jeżeli natomiast rodziło się źrebię po ogierze $\frac{1}{8}$ krwi angielskiej z klaczy $\frac{3}{4}$ krwi, wówczas nietylko odmawiano mu miana półkrwi, lecz konie takie nie uważano za właściwe wpisywać do księgi półkrwi.

Zasada „maszerowania w krew” była wówczas narzucana z góry i ona to z czasem wytworzyła potrzebę

one znaczenie tylko wówczas, gdy łączone są z ogierami wyłącznie pełnej krwi, w tym zaś ostatnim wypadku takie matki zapisywane są zgodnie z obowiązującymi przepisami do ksiąg stadnych”.

Otóż przeciwko takiemu pojmowaniu zadań i metod prowadzenia hodowli koni półkrwi przeciwstawił się Józef hr. Moszyński, nadsyłając do redakcji „Jeźdźca i Myśliwego” artykuł, w którym domagał się, aby w projektowanej księdze stadnej znalazły swe miejsce nietylko konie pochodzące bezpośrednio po follblutach, lecz również i produkty powstałe z krzyżowania koni półkrwi pomiędzy sobą**).

Który z tych dwóch, nierównych zresztą ilościowo obozów, miał rację pokazała dopiero przyszłość. System „maszerowania w krew”, jako kierunek zasadniczy w prowadzeniu masowej hodowli krajowej, zbankrutował na całym świecie, zostając odsunięty w krajach, gdzie wogóle kiedykolwiek istniał, na właściwe dla siebie miejsce hodowli specjalnej, dla pewnych tylko celów, nato-

*) Mowa tu jest o oficjalnej rosyjskiej księdze stadnej koni półkrwi, która wychodziła w Petersburgu na całe państwo.

**) „Jeździec i Myśliwy” 1899 Nr. 1 i 2.

*) „Jeździec i Myśliwy”, 1898 r. Nr. 23 str. 5-6.

miast półkrew łączona z sobą oraz przeplatana koniem pełnej krwi zyskała powodzenie powszechne i system ten jest „chlebem powszednim” w szerokim życiu hodowlanem.

Sprawa założenia księgi stadnej w Królestwie, poddana szerokiej dyskusji na zebraniach i w prasie fachowej, nabierała coraz głębszego znaczenia i przeistaczać się stopniowo zaczęła w poważną akcję społeczną, która, jeżeli porównamy z dobą obecną, miała zupełnie inny charakter i podłoże. W owe czasy nie istniały, poza jednym Towarzystwem Wyścigów, instytucje hodowlane, mające w swem rozporządzeniu środki pieniężne, stały fachowy personel i wreszcie poparcie rządu. Wszystko opierało się na bezinteresownej pracy ludzi dobrej woli i poczuciu obywatelskiem. Tak zwana „Delegacja Chowu Koni” była instytucją nie posiadającą uprawnień urzędowych, działała tylko opierając się na poczuciu społecznem swych członków.

Gdy przystąpiono do realizacji projektu założenia księgi stadnej — praca nad nią musiała być podjęta i rozłożona na samych hodowców. Wykonana została w całości ich własną pracą i własnymi środkami pieniężnymi. Zasiłek, który został uchwalony przez Towarzystwo Wyścigów, nie był w rzeczywistości wyasygnowany z powodu trudnej koniunktury oraz ostatecznie nie zaszła tego konieczność.

Księga wydana została z opłat od zgłoszeń i po wyjściu z druku tomu I, pozostał jeszcze remanent na wydatki późniejsze.

Mimowoli nasuwa się smutne porównanie z czasami obecnymi. Posiadamy własne Państwo, powstało tyle Związków Hodowlanych, tyle Towarzystw Wyścigowych z pokaźnym zastępem stałego personelu fachowego, a na wydanie ksiąg stadnych dla koni półkrewi jeszcześmy się nie zdobyli, chociaż potrzeba jest daleko bardziej nagłać, niż wówczas — trzydzieści lat temu.

Na posiedzeniu „Delegacji Chowu Koni”, odbytem 10 stycznia 1899 r., uchwalony został zasięg terytorjalny przyszłej księgi stadnej. Obejmować on miał wszystkie 10 gubernji Królestwa Polskiego. Na każdą gubernję i powiat wyznaczeni zostali „delegaci — korespondenci”, którzy mieli zbierać deklaracje i sprawdzać nadesłane dane. Ustalono również działy na jakie księga miała być podzielona.

Pewna ilość głosów odzywała się o wprowadzenie konitacji na exterior, lecz wniosek ten nie utrzymał się i został pominięty.

Opłaty przy zgłaszaniu koni zostały wyznaczone stosunkowo wysokie: ogiery stadne 3 ruble, młodzież 1 rubel.

Po tem zebraniu rozpoczęła się akcja zbierania deklaracji do księgi przez wszystkich delegatów prowincjonalnych. Czynności te trwały bardzo długo. Przedłużano kilkakrotnie ostateczny termin zgłaszania i wreszcie minęło prawie trzy lata zanim księga została wydana.

W międzyczasie na jednym z zebrań „Delegacji” uchwalono utworzyć w księdze osobny dział koni czystej

krwi arabskiej, ponieważ konie te dotąd nie były nigdzie zapisywane.

Po długiej i żmudnej pracy ukazała się wreszcie oczekiwana przez hodowców księga. Tytuł nosiła „Księga stadna koni półkrewi w Królestwie Polskiem, wydana staraniem Delegacji Hodowli Koni przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pod redakcją St. Wotowskiego”. Tom I. Warszawa 1901. Stron 36 + 420.

Księga podzielona została na 5 „działów”, z których trzy pierwsze ułożone były według płci koni, względnie rodzaju użytkowości stadnej, a więc: Dział I. Klacze stadne oraz klacze 4-letnie i st.. Dział II. Ogiery stadne i ogiery 4-letnie i starsze. Dział III. Młodzież ur. 1897 — 1900 włącznie, której matki nie są zapisane do księgi stadnej.

Dwa ostatnie działy, t. j. IV i V nie należały już do właściwej księgi, lecz zawierały materiał informacyjny: Spis ogierów pełnej krwi, po których przychówek figuruje w księdze oraz spis hodowców.

Trzy pierwsze działy rozpadały się na sześć „kategorji”, które stanowiły właściwy podział hodowlany księgi: kategorja I, anglo-araby czystej krwi; kategorja II, półkrew wysoko uszlachetniona, t. j. „produkty powstałe z połączenia konia pełnej krwi z koniem mającym przynajmniej jedno połączenie z pełną krwią, półkrwią, lub krwią orjentalną”; kategorja III, konie z domieszką zimnej krwi. Do działu tego dopuszczane były krzyżówki folbluta nawet bezpośrednio z perszeronem, ardenem, suf-folkkiem i t. p.; kategorja IV, konie powstałe z połączenia folbluta z osobnikiem całkiem nieznanego pochodzenia; kategorja V, „konie półkrewi uszlachetnione przez półkrew przynajmniej przez dwa pokolenia z jednej strony i dwa pokolenia z drugiej”; kategorja VI traktowana była jako „dodatek” i zawierała konie czystej krwi arabskiej.

Ogółem wpisanych zostało do tomu I-go księgi — 1.791 koni, z czego klaczy matek 803, przychówku pod matkami 535, ogierów stadnych 146 i młodzieży z r. 1897 i lat następnych na stanowisku samodzielnem, t. j. nie pod matkami (w dziale III) — 282.

Księga wydana została bardzo starannie pod każdym względem.

Głównym redaktorem księgi był Stanisław Wotowski, pozatem w pracy przy jej układaniu brali czynny udział: współpracownik pism sportowych Wiktor Markowski i urzędnik Towarzystwa Wyścigów Konnych Stefan Tingle.

Budżet wydawnictwa przedstawiał się jak następujące. Wpłynęło od hodowców za zgłoszenia 3.102 rubli; kosztu druku wyniosły 1.452 rb.; honorarja pracowników 1.160 rb. Ogółem wydatki 2.612 rb. 10 kop. Zysk zatem stanowił 509 rb. 90 kop., który przeznaczono na wydatki związane z wydaniem tomu II-go.

Gdy tylko tom I-szy wyszedł z druku, przedstawił go hr. Nierod, Głównozarządzającemu Stadami Wielkiemu Księciu Dymitrowi Konstantynowiczowi, który po zapoznaniu się z układem księgi, wyraził wielkie uznanie dla wydawnictwa i inicjatywy hodowców polskich. Dało

to następnie bodzić władzom rosyjskim do założenia podobnego wydawnictwa dla Rosji.

Dnia 12 sierpnia 1903 r. wydany został cyrkularz o powołaniu do życia centralnej księgi koni półkrwi angielskiej w Petersburgu oraz jednocześnie ogłoszone zostało zarządzenie, że począwszy od roku 1907 konie półkrwi angielskiej, niewpisane do księgi stadnej, lub niezgłoszone do Głównego Zarządu Stad, nie będą mogły brać udziału w wyścigach, oraz otrzymywać nagrody na wystawach, subwencjonowanych przez rząd.

Wkrótce potem ogłoszone zostały zasady prowadzenia księgi *). Jako kryterjum podstawowe, przyjęte zostało, że do księgi mogą być wpisywane konie pochodzą-

w wyścigach, więc z tego wynikała konsekwencja, że polska księga traciła odtąd charakter wydawnictwa oficjalnego, mającego za sobą pewne prawa. Oczywiście, moment ten musiał bardzo zaważyć na powadze i wartości życiowej tej księgi.

Komitet redakcyjny oraz Towarzystwo Wyścigowe czynić zaczęły starania, aby i temu wydawnictwu przyznano charakter księgi oficjalnej. Starania te jednak narażnie nie osiągnęły skutku. Władze rosyjskie zażądały tylko, aby materiał zawarty w polskiej księdze został przetłumaczony na język rosyjski i nadesłany do Petersburga, celem zamieszczenia go w księdze rosyjskiej. Wówczas konie polskie nabierały praw narówni z innymi.



Przejeżdżanie ósemki ogierów z P. S. O. Bogusławice powożonej przez kierownika stada p. T. Nosarzewskiego.

ce tylko bezpośrednio po follblutach. Produkty powstałe z łączenia półkrwi z półkrwią, chociażby o największych ułamkach, przyjmowane nie były.

Wydawnictwu nadano charakter oficjalny, prowadzone zaś było przez władze państwowe, a mianowicie Główny Zarząd Stad. Tytuł otrzymało — „Księga stadna koni półkrwi angielskiej w Rosji”.

Ogółem przed wojną wydane zostały 4 tomy tej księgi: I-szy w r. 1904; II-gi — 1905; III-ci — 1906; IV-ty — 1909.

Do tomu I-go weszły konie, należące tylko do stad państwowych, do pozostałych również i prywatne. Znajduje się tam dużo koni i z Królestwa Polskiego.

Konstrukcyjnie księga opracowana została bardzo nieudolnie. Panuje w niej chaotyczne pomieszanie pojęć i szereg nielogiczności w układzie. Najważniejszym błędem jest zamieszczanie na stanowiskach samodzielnych (nie pod matką) koni, które wogóle stosownie do idei hodowlanej księgi nie powinny być do niej wpisywane, a od których dopiero potomstwo, o ile jest po follblutach, miałoby prawo dostać się do księgi.

Ponieważ Główny Zarząd Stad uznał wydaną przez siebie księgę za jedyne źródło, uprawniające konie półkrwi angielskiej, urodzone w Rosji, do brania udziału

Obniżało to silnie autorytet i aktualność polskiego wydawnictwa i część hodowców zaczęła zgłaszać swe konie wprost do księgi rosyjskiej. Ogół, trzeba przyznać, pozostał jej wierny.

W roku 1906 ukazał się tom II-gi „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskiem”. Wpisanych do niego zostało 808 koni. Wydawnictwo, pomimo okoliczności niesprzyjających, jednak nie upadło.

Towarzystwo Wyścigów i redakcja księgi czyniły nadal zabiegi, aby uzyskać w Petersburgu uznanie księgi za oficjalną. Po długich staraniach i zażyciu różnych protekcji udało się to wreszcie, chociaż w formie niezupełnie należytej, ale zawsze zadawalniającej.

Główny Zarząd Stad wydał specjalny cyrkularz z dnia 8 grudnia 1907 r. Nr. 24, w którym zezwalał na branie udziału w wyścigach w Królestwie Polskiem tym koniom, które wpisane zostaną do „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskiem”, począwszy od III-go jej tomu i które co do swego pochodzenia odpowiadają wymaganiom przyjmowania koni do księgi rosyjskiej, t. j. są bezpośrednio po follblutach.

Tym sposobem polska księga nabierała w pewnej mierze charakteru źródła oficjalnego. Dotyczyło to tych jej działów, gdzie zamieszczone były konie pochodzące od jednego z rodziców pełnej krwi.

Tom III-ci księgi wydany został w 1910 r. i zawierał ogółem 748 koni.

*) Cykularz Główn. Zarządu Stad z dnia 12.VIII 1903 r. Nr. 24. Żurnal konnozawodstwa, 1903 Nr. 9, str. III, oraz Cykularz z dnia 15.XII 1904 r. Nr. 66.

W międzyczasie rosyjską księgę spotkał cios, który okazał się śmiertelnym. Została ona, na skutek zarządzeń oszczędnościowych Rady Państwa, zawieszona czasowo, lecz potem nie była już na nowo powołana do życia. Ostatnim jej tomem był IV-ty, który się ukazał w roku 1909-ym.

W Królestwie Polskiem praca nad redagowaniem księgi stadnej prowadzoną była aż do wkroczenia Niemców do Warszawy w czasie wojny światowej. Jeszcze 19 czerwca 1915 roku ogłoszony został w „Jeźdźcu i Myśliwym” komunikat, że „praca nad IV-tym tomem księgi stadnej koni półkrwi, pomimo wyjątkowych, obecnych warunków naszej hodowli i zniszczenia wielu stad, nie ustała i wydawnictwo jest na ukończeniu”.

Nie sądzonem jednak mu było ujrzeć światła dziennego i do dziś dnia pozostał w rękopisie przechowywanym w aktach Związku Hodowców. Oczywiście materiał ten stracił obecnie całkiem na aktualności i stanowi tylko źródło archiwalne.

Tak się przedstawia zarys dziejów naszych przedwojennych ksiąg stadnych.

Na zakończenie postaramy się zdać sobie sprawę z ich znaczenia dla naszej hodowli oraz poczynić niektóre uwagi, co do zalet oraz wad, zarówno konstrukcyjnych, jak i dotyczących techniki redakcyjnej.

Nie trzeba się rozwodzić nad tem, jak ważną rolę odgrywają księgi stadne w każdej hodowli. Rola ta może jednak być wypełniona tylko wówczas, gdy księga jest prowadzoną systematycznie w ciągu dłuższego okresu lat. Wówczas księga zamyka w sobie kilka, lub kilkanaś-

nie generacji, prowadzonych w tym samym kierunku hodowlanym i przyczynia się do ustalania typu.

Jeżeli jednak rzucimy okiem na nasze przedwojenne księgi stadne, to przyznać musimy, że naogół miały one być dość krótkotrwałe.

Najdłużej istniała księga Poznańska, gdyż zapoczątkowaną została w roku 1897 i przetrwała z pewnemi perturbacjami w czasie wojny, aż do dziś dnia.

Zato pod względem konstrukcyjnym księga ta nie stała na poziomie wysokim. Był to raczej rejestr materiału uszlachetnionego, niż księga stadna o wyraźnych wytycznych i określonych zasadach hodowlanych. Dotyczy to zarówno tomów przedwojennych, jak i wydanego w roku 1927.

Księgi Małopolskie, aczkolwiek były zredagowane co do techniki wydawniczej dość starannie, jednak każda z nich ukazała się w jednym tylko tomie i nie objęła dłuższego okresu czasu, a tym samym nie mogła wpłynąć na ustalenie kierunku hodowlanego w swej okolicy oraz pozyskać większą powagę dla samego wydawnictwa.

Bezwątpienia na najwyższym poziomie organizacji i opracowania stała księga wydana w Królestwie Polskiem.

Pominąwszy już fakt, że prowadzoną była systematycznie przez stosunkowo długi, jak na nasze stosunki, czas, lecz na specjalną uwagę zasługuje tem, że posiadała pewną konstrukcję hodowlaną, której pozbawione były prawie całkowicie inne nasze księgi.

Materiał w niej zawarty rozsegregowany był w kilku działach o mniej lub więcej sprecyzowanych granicach

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Nadmierne ganaszowanie! O ile chcesz rzeczywiście wykonać to zadanie, które sobie postawiliśmy, rzadko natrafisz na konia przy wykształceniu którego obejdiesz się bez tego zła. Im więcej koń ma chęci do chodu i czem żywszy ma temperament, tem trudniej jest to do uniknięcia.

Polega ono na budowie konia. Szyję i głowę można śmiało nazwać dobudową do tułowia. Zaostrza się sprawa przez tę okoliczność, że szyja ma nosić głowę na swoim końcu. Szyja przedstawia dźwignię dla głowy. Mięśnie zakotwiczone jednym końcem w szyji, a drugim w tułowiu, mają nosić nie tylko samą szyję, lecz i głowę na długiej dźwigni, ponadto elastycznie, ponieważ szyja i głowa ciągle zmieniają swoje położenie.

Gdyby głowa była osadzona wprost na tułowiu bez szyji, koń znalazłby równowagę bez najmniejszej trudności. Jednakowoż dziękujemy Stwórcy naszego zwierzęcia, że go tak nie stworzył, bo inaczej nie mielibyśmy żadnej władzy nad nim, siedząc na jego grzbiecie.

Ta dobudowa jest naszym ratunkiem. Korzystamy z niej następującym sposobem: Nakładamy uzdę na głowę konia i łączymy ją za pomocą wodzy z tułowiem, oczywiście przy naszym pośrednictwie, ponieważ trzymamy drugi koniec wodzy w naszych rękach. Istnieją więc dwa równoległe połączenia między głową i tułowiem: 1) mięśnie, na które mamy tylko pośredni wpływ, 2) wodze, którymi wyłącznie my rozporządzamy. Chodzi o to, czy koń, czy jeździec, potrafi tak się posługiwać swoim połączeniem, ażeby osiągnąć decydujący wpływ i przewagę. Na nasze szczęście sytuacja dla jeźdźcy nie przedstawia się beznadziejnie, przychodzi mu z pomocą ta okoliczność, że równowaga została zakłócona przez wagę jeźdźcy i że koń nie może odnaleźć nowej bez jego współudziału. Mamy klucz do opanowania konia w rękach i widzimy, że równowaga posiada zasadnicze i decydujące znaczenie.

Dopóki koń nie poddaje się w karku i w ganaszach, napręża mięśnie szyji, ażeby podołać ciężarowi szyji i głowy. Dzięki temu połączenie szyji z tułowiem jest sztywne, twarde. Oto, skąd powstały wszystkie te trudności, z którymi walczyliśmy dotychczas.

Pierwszy krok ku rozluźnieniu (rozprężeniu) tych mięśni musi dotyczyć głowy. Dopóki nie oswobodzimy głowy z nieruchomej postawy w stosunku do szyji, do-

i kryteriach hodowlanych. Wreszcie technika redakcyjna była również opracowana w szczegółach.

Jednak i ta księga posiadała duże wady w metodach prowadzenia i opracowaniu konstrukcyjnym.

Kardynalną wadą wszystkich naszych przedwojennych ksiąg stadnych było to, że nie posiadały one przepisów, które ujmowałyby w ścisłe normy prawne zasad prowadzenia tych ksiąg. Przy braku przepisów kryterja hodowlane księgi stają się mgliste i rozciągliwe. Konie można przyjmować w najrozmaitszy sposób w zależności od chwilowego pojmowania rzeczy przez komisję kwalifikacyjną. Przy najlepszej nawet woli i staranności ze strony komisji mogą wynikać różne interpretacje w różnym

czasie i księga nabiera cech dowolności, oczywiście w pewnej skali wahań. Cała fizjonomia księgi nie jest wówczas dla społeczeństwa dość sprecyzowaną, księga taka nie posiada ściśle wytkniętej linii, która jasną jest dla wszystkich i która służy drogowskazem dla całej hodowli krajowej.

Dlatego też ujęcie w ścisłe normy prawne zasad prowadzenia ksiąg stadnych jest rzeczą wielkiej wagi i pod tym względem zrobiliśmy po wojnie duży krok naprzód. Posiadamy już starannie opracowane przepisy, należy tylko zdobyć się jeszcze na jeden wysiłek wydania samych ksiąg, bez których hodowla kulturalna jest nie do pomyślenia.

Witold Pruski.

Chów w bliskim pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych.

(Ciąg dalszy).

Bardzo podobny przykład, jak z Paulowitz'em, zachodzi z Wellingtonia, półbratem Chamant'a.

Wellingtonia (1869)	{	Chattanooga	{ Orlando—Touchstone Ayacanora—Pocahontas
		Araucaria	{ Ambrose—Touchstone Pocahontas

Jak widać, rodowód jego jest bardzo podobnie zbudowany, jak u Paulowitz'a, tylko tu inbreed na Touchstone'a nie jest aż tak bliski, jak tam na Highflyer'a. W każdym razie znowu przykład, na co można sobie pozwalać we wsobnym chowie. Wellingtonia był znanym stallionem pierwszej klasy. Jest on rodzicem znakomitej Plaisanterie. Nieco młodszym od niego jest Wisdom, posiadający także interesujący rodowód.

póki konia nie przekonał, że śmiało może obracać i ruszać głową bez żadnych obaw, dopóty będzie bezcelowo wymagać od konia odprężenia mięśni szyi. Te starania sparaliżowałyby wagę nieruchomej głowy, osadzonej na końcu tak długiej dźwigni, jaką jest szyja.

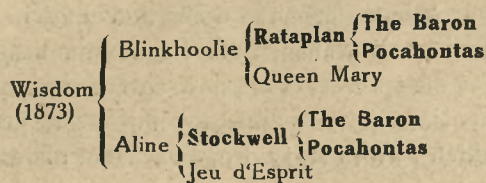
Koń szuka ciągle oparcia o wodze. Chciałby ażebyś pomagał mu przy noszeniu ciężaru szyi i głowy. Masz więc jeden z tych kabli łączących głowę z tułowiem w swoich rękach: wszelkimi sposobami koń próbuje przerzucić noszenie chociaż części tego ciężaru na ciebie, kładąc się na wodzach. Nie daj się wprowadzić w błąd! Im więcej naciągniesz wodze, tem mocniej koń napręży mięśnie szyi. Przy ciągłym powtarzaniu tego błędu, mięśnie te rozwijają się nadmiernie. Zachodzi pytanie, czy w tym wysiłku zwycięża jeździec? Nigdy! Doprowadzisz wtedy konia do t. zw. „twardego pyska”. To określenie w dodatku jest mylne, nie pysk jest twardy, lecz kark, gansze i szyja są sztywne.

Ciągle polecam: „Im więcej koń kładzie się na wodze, tem więcej oddaj je, lecz nigdy nie zapominaj pchać konia energicznie naprzód w momencie oddawania wodzy”. Wtedy koń będzie „pływał”. Oddany swemu losowi, bez oparcia, bez prowadzenia, bez równowagi z ciężarem jeźdźca blisko szyi, koń nie może ruszyć prosto naprzód,

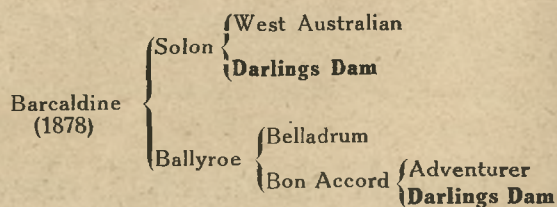
zatacza się, jego chód podlega wahaniom na prawo i na lewo, zwalnia on bieg, ażeby w następnym momencie uciekać. Siedź spokojnie, zachowaj zimną krew. Koń sam się przekona o swej sytuacji bez wyjścia, która grozi mu upadkiem. W obawie zgubienia głowy, koń traci ją. Jeżeli w odpowiednich momentach, t. j. wtedy kiedy koń zwalnia bieg, energicznie pchasz go naprzód i trochę przyciągasz wodzy, zauważysz, że już nie kładzie się na wodzy, lecz delikatnie ją przyjmuje i nawet z wdzięcznością. Głowa zaczyna ruszać się w karku, zaczyna uniezależniać się od postawy szyi, nie siedzi już nieruchomo naśrubowaną na szyi, lecz wisi swobodnie w swoich zawiasach: mamy nareszcie pod sobą konia z „wiszącym nosem”, bez czego nie możemy myśleć o odnalezieniu nawet tylko tymczasowej równowagi.

Następnym etapem po osiągnięciu „wiszącego nosa” jest nadmierne ganszowanie. Powróćmy do tej sprawy przy pogawędce o punkcie c. Przestrzegam narazie tylko przed mylnym zrozumieniem nadmiernego ganszowania jako rozprężenia konia. Jest ono rzeczywistym rozprężeniem szyi i karku, lecz na niekorzyść mięśni tułowia.

(C. d. n.)



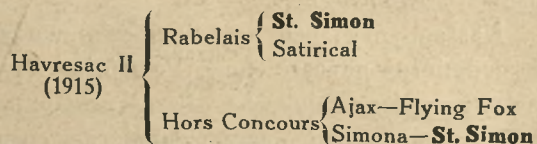
Rodzonych braci: Rataplan'a i Stockwell'a nie można oczywiście identyfikować, gdyż wtedy zachodziłby inbreed bez żadnej wolnej generacji. I tu rezultat określa się jako pierwszorządne powodzenie. Wisdom odznaczył się w hodowli wybitnie, dając m. in. Sir Hugo, Surefoot, Rightaway, Love Wisely i Sapho, matkę Saphir'a. Pobity jest w tym kierunku znów przez młodszego Barcaldine'a.



Ogier ten, niezwykły na torze, zdobył, jak wiadomo, duży wpływ w nowszych czasach w hodowli angielskiej. Jest on bezpośrednim przodkiem Winkfield'a, Morion'a, Espoir, Wolfs Crag, Sir Visto, Marco i klaczy Mimi. Jego ród, dzięki wyczynom (wścigowym i stadnym) Hurry On'a, ceni się teraz więcej jeszcze niż dawniej. Powodzenie jego nie ustępuje powodzeniu Flying Fox'a.

Można powiedzieć: co znaczy pięć ogierów, jak Paulowitz, Wellingtonia, Wisdom, Barcaldine i Flying Fox w całym stuleciu angielskiej hodowli pełnej krwi? Pytanie to wydaje mi się mało przemyślane, gdyż w rzeczywistości pięć ogierów tej klasy, wyhodowanych z tak bliskimi inbreedami, znaczą bardzo dużo. Burchard von Oettingen w swym dziele: „Die Zucht des edlen Pferdes” wykazuje 270 ogierów o wielkim znaczeniu wybranych przez siebie. W tej liczbie więcej niż 30 pochodzi z 18 wieku, wiele z nich jest pochodzenia nie angielskiego, pozostaje zatem około 200 mniej więcej jednowartościowych, wyhodowanych w ciągu 19 wieku, na które przypada pięć wyżej wymienionych ogierów. Jest to jedna czterdziesta część ogólnej ilości. Ja zaś wątpię, czy jedna czterdziesta wszystkich połączeń posiada równie bliskie inbreedy.

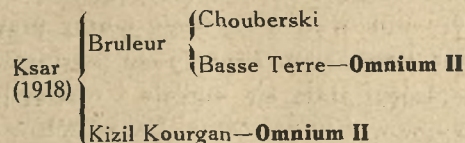
Należy wymienić jeszcze niektóre przykłady z ostatnich dziesiątków lat, wzbudzające aktualne zainteresowanie. Do nich należy przedewszystkiem Havresac II.



Jest to inbreed z jedną wolną generacją na St. Simon'a, specjalnie ciekawy z powodu połączenia z Flying Fox'em, który jest wnukiem siostry St. Simon'a i silnie inbreedowany na Galopin'a, ojca St. Simon'a. Rezultat: pierwszorządny koń wścigowy i wybitny stallion. Hav-

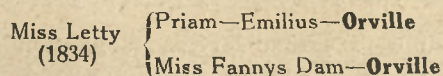
resac II jest od roku 1924 championem reproduktorów we Włoszech, m. in. rodzicem Cavaliere d'Arpino i Manistee.

Drugi przykład, Ksar, jest również francuskiego pochodzenia.



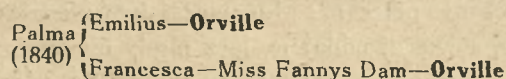
Ksar, inbreedowany z jedną wolną generacją na doskonałego stayer'a Omnium II, jest bezsprzecznie jednym z najlepszych koni, jakie Francja wydała w latach powojennych. Zwyciężył on m. in. we francuskim Derby, dwa razy w Prix de l'Arc de Triomphe, dalej w nagrodach: Hocquart, Lupin, Royal Oak, Edgard Gillois, du Cadran, des Sablons i du Prince d'Orange, — piękna serja zwycięstw. Okazał się również dobrym w hodowli, dając Ukrainę, zwyciężczynię w nagrodzie Prix de Diane, dalej Ut Majeur, zwycięzcę nagrody Cesarevitch, oraz Diadème i Tourbillon (derbista franc.) znane z toru w Baden-Baden.

Klacz z bliskim pokrewieństwem w swym rodowodzie trafiają się znacznie częściej niż ogierzy, choćby dla tego, że w hodowli mamy ich dużo więcej niż ogierów. Wprawdzie nie zdarzyła się zwyciężczyni Oaks'u z żadną wolną generacją, mamy jednak 4 klacze, których rodowody wykazują inbreedy z tylko jedną wolną generacją, a które wygrywały klasyczne gonitwy. Najwybitniejszą z nich jest Miss Letty, ponieważ wywarła ona poważny wpływ na hodowlę, jako matka Weatherbit'a, ojca Beadsman'a.



W rodowodzie Miss Letty figuruje cały szereg jednostek b. silnie inbreedowanych. Jej ojciec—Priam jest inbreedowany z 2 wolnymi generacjami na Whiskey'a, a Orville, występujący dwukrotnie, jako podstawa inbreedu, wykazuje również bliskie pokrewieństwo na Herod'a, podczas kiedy ojciec Whiskey'a, Saltram, inbreedowany jest z 2 wolnymi generacjami na Regulus'a. Podobny łańcuch połączeń w bliskim kuzynostwie znajduje się u synów Pergolese'a, inbreedowanych na Festę, a więc szczególnie Augias, Aurelius i Gregor. Pergolese inbreedowany jest z 2 wolnymi generacjami na ojca Festy, St. Simon'a; jego ojciec Festino — z 2 wolnymi generacjami na Galopin'a, ojca St. Simon'a, a Galopin z 2 wolnymi generacjami na Voltaire'a.

Bardzo podobnie wyhodowana jest następna klacz Palma, która zdobyła sobie dobre imię w hodowli.



Podobieństwo tych dwóch rodowodów jest rzeczywiście uderzające. W obydwu wypadkach zachodzi inbreed z tylko jedną wolną generacją na Orville'a, i rów-

Ten tuzin planowanych pokryw w jednym tylko sezonie mówi dużo. Pierwsza z wykazanych kombinacji jest zresztą już wypróbowana, gdyż Ich dien dała już z Wallenstein Ich will, która cieszyła się opinią b. pożytecznej dwulatki sezonu 1931 r. Bardzo silny inbreed na Dark Ronald'a wypróbowany został przed laty w Schlenderhan, — i z powodzeniem.

Dirndl (1922) { Dark Ronald—Darkie
{ Mon Désir—Désirée—Darkie

Dirndl, jak wiadomo, wygrała Hammonia Preis i jest najlepszym przychowkiem swej matki.

(Dok. nast.) Przełożył Chodowiecki, em. mjr.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komunikat Nr. 8 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.** Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się we wtorek, dnia 22 listopada, o godz. 17-ej (punktualnie), w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Preliminarz budżetowy na r. 1933.
5. Wybór Członków Zarządu na miejsce ustępującego p. A. Wołk - Łaniewskiego i ks. R. Sanguszki, którego mandat wygaś.
6. Wybór Komisji Rewizyjnej.

— **Nr. 37 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **Eksport koni.** Dla zbadania możliwości eksportu polskich koni użytkowych, t. j. zbadania koniunktury, cen, warunków i dla nawiązania stałego stosunku z zagranicznymi instytucjami i importerami — wyjechał do Szwajcarii i Włoch p. J. K. Chodowiecki.

Jeśli impreza ta odniesie pomyślny skutek i dla naszych koni otworzą się nowe rynki zbytu, to okoliczność ta wpłynie dodatnio na rozwój naszej hodowli, która, poza naszym remontem, nie ma dotąd należytego ujęcia dla swej produkcji, przez co hamowana jest tak pod względem ilościowym, jak jakościowym.

Dotychczasowy eksport polskich koni, sięgający do kilkudziesięciu tysięcy sztuk rocznie, obejmował w 90% konie rzeźne, t. j. braki. Eksport taki nie przynosił też żadnych zysków właścicielom koni, zarabiali zaś na nim wyłącznie handlarze-pośrednicy.

— **Zawody konne w Zakopanem.** Tor wyścigowy na stadionie zimowym w Zakopanem został znacznie rozszerzony i będzie miał obecnie 1200 mtr. obwodu. Na torze tym zorganizowane będą w dniu 18 grudnia zawody skiskjöringowe na otwarcie sezonu, następnie w dniach 27 grudnia — 1 stycznia odbędą się zimowe zawody hipiczne, w dniach zaś 15 stycznia — 15 lutego wielkie wielodniowe zawody konne, obejmujące między innymi wyścig o puhar Prezydenta Rzplitej.

— **Beau**, 3 l. og. gn. (Harrier — Bye Bye) został nabyty od J. hr. Alvensleben-Schönborna przez stajnię pp. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.

— **Pani Wanda**, 2 l. kl. c. gn. (Albula — Cięciwa) została nabyta przez p. Kownackiego.

— **Bieg myśliwski św. Huberta we Lwowie.** Tradycyjnym zwyczajem odbył się w niedzielę 6 listopada bieg myśliwski św. Huberta oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie przy udziale osiemnastu koni. Bieg prowadził sekr. Franciszek Kirschner na Zuchu. Pierwsze miejsce zdobył dr. Skrowaczewski na Lady (Olkusz — Brownbess) hod. Alfreda hr. Potockiego z Łańcuta, drugie p. Witkowska na Panience (Springgold — Ballada), trzecie p. Merawiglja na Larum, czwarte p. Danuta Kostecka na Toporze.

— **„Hipologja”, książka lek. wet. Władysława Hofmana. Tom. II.**

Prawie rok cały minął nim po ukazaniu się na rynku księgarskim I-go tomu Hipologii pułk. W. Hofmana, zobaczył światło dzienne tom II-gi.

Praca ta jest cennym dorobkiem polskiej literatury hipologicznej i nie ma sobie równej, ani nawet podobnej.

Skreślona piórem, ujętem przez rękę, która praktycznie, w ciągu długich szeregów lat, dzień w dzień, rzeczywiście dotykała konia w stajni, na torze, w polu lub ambulansie, nosi cechy najracjonalniejszego ujęcia sprawy.

Dlatego też każdy amator konia lub zawodowiec, bądź oficer, hodowca, jeździec wyścigowy lub trener — znajdzie w tych dwóch księgach potrzebne dla swej pracy podstawy.

Podstawy te są ujęte naukowo, a jednocześnie wolne od niepotrzebnych rozważań teoretycznych. Dlatego też stają się one encyklopedją praktyczną, dającą wyczerpujące treściwe odpowiedzi we wszystkich wypadkach życiowego obcowania z koniem.

403 stronicę druku, ze 198 rysunkami w tekście, zawierają 3 rozdziały, podane czytelnikowi w solidnym wydaniu.

Pierwszy rozdział jest poświęcony higienie czynników zewnętrznych, stajni i jej urządzeniom, pokarmu, pielęgnacji, pracy użytkowej i treningu oraz rzędu końskiego.

Oprócz tego w tym rozdziale dużo miejsca jest poświęconego kuźni i kuciu, t. zn. sprawom nie wszędzie u nas dobrze postawionym.

Drugi rozdział traktuje o życiu umysłowym konia.

Rozdział trzeci — choroby konia.

Jest to zbiór wszystkich dolegliwości konia, podany krótko, dostępnie i w następującym systemie: ogólna „domowa” diagnoza cierpień i wyszczególnienie chorób. Przy każdej chorobie: przyczyna powstania, objawy, leczenie.

W taki sposób w swoich dwóch tomach pułk. Hofman streścił wyczerpująco całą wiedzę hipologiczną z uwzględnieniem najostatniejszych zdobyczy nauki.

Jeżeli, po kilkudziesięciu latach, nauka robi tak duże postępy, iż obecna „Hipologja” przestanie być aktualną, to jednak, ze względu na swój klasyczny układ, pozostanie ona osią i podstawą dla prac innych autorów.

Skład wydania u autora: Grudziądz, ul. gen. J. Hallera 25. Cena 50 zł, za dwa tomy.

— **Zakup koni pełnej krwi do remontu.** Dnia 14 b. m. Komisja Remontowa Nr. 1, pod przewodnictwem pułk. Rabińskiego, czyniła zakup koni na torze Mokotowskim. Doprowadzonych zostało dwadzieścia kilka koni, z których zakwalifikowano 10. Po zbadaniu oczu przez lekarza weterynaryjnego trzy konie odpadły, tak że ostatecznie zakupionych zostało 7 koni, a mianowicie:

kl. Brawura, ur. 1928 r. po Manton i Zeyneb	za 2.500 zł.
kl. Hurysa, ur. 1928 r. po Manton i Rara Avis	„ 1.800 „
kl. Czapla, ur. 1929 r. po Oszczep i Irish Dancer	„ 1.600 „
kl. Brunetka, półkwi po Manton i Iskierka	„ 1.600 „
kl. Parra, ur. 1928 r. zagr. niem., po Anakreon i Parodie	„ 1.500 „
kl. Jaguarita, ur. 1929 po Parsifal i Brenta	„ 1.400 „
kl. Harenda, ur. 1929 po Palatin i Happy Star	„ 1.300 „

Razem za 11.700 zł.

Przeciętna wypadła 1.671 zł.

Przy zakupie obecnym był Szef Wojskowego Zakładu Remontu koni pułk. Dembiński.

ZAGRANICZNA.

AUSTRIA.

— **Ś. p. Książę Gottfried Hohenlohe-Schillingsfürst**, Prezes austriackiego Jockey-Clubu, zmarł dn. 7 b. m. w Wiedniu.

ANGLJA.

— **Hurst Park**, 6 listopada.

Hurst Park Great Two-Year-Old Stakes, 1.275 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Statesman, og. c. gn. (Blandford — Dail po Land League) Mr. V. Emanuel, 53 kg., ż. B. Carslake.

2. Apple Time, kl. (po Apple Sammy) Mr. R. Jeffrey, 55 kg., ż. C. Ray.

3. Coup de Lyon, og. (po Winalot) lorda Howard de Walden, 56¼ kg., ż. R. Perryman;

bez miejsca: Bow and Arrow, Canteener.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:18½.

Zakłady: 11:2, 6:1, 100:30.

FRANCJA.

— **Saint - Cloud**, 11 listopada.

Prix Thomas Bryon, 50.000 fr. — 1500 mtr., dla 2-latków.

1. Bipearl, kl. siwa (Biribi — Pearl Maiden) Ed. Esmond, 51½ kg., ż. H. Semblat.

2. Rosch Haschana, og. (po Teddy) P-cesse de F. Lucigne, 52 kg., ż. R. Brethes

3. Deudora, kl. (po Town Guard) S. J. Unzue, 52½ kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: Rancho, Flint Glas, Kephte, Cecias, Sunny Boy, Orphino, Bassara, Finnoise, Le Fetiche II, Birijac, Onq Cop, Agni, Antenor, Arabia, Alcatras.

Wygrane o ½ dł. — szyja — ¾ dł. Czas: 1:46.

Tot.: 29, 18, 34, 24:10.

BIPEARL, kl. siwa ur. 1930 r. w st. p. Ed. Esmond.	Biribi 27	Rabelais 14	St. Simon 11	Galopin 3
			St. Angela	11
		La Bridouze	Satirical	Satiety 2
			Chaff	14
	Pearl Maiden	Phaleron 8	Chouberski 28	Gardefeu 6
			Campanule	28
		Seashell	La Bidassoa	Chéri 8
			Semendria	27
		Orme 11	Gallinule 19	Isonomy 19
			Moorhen	19
		Rydal Fell	Mrs. Butterwick	St. Simon 11
			Ladas	Miss Middlewick 8
		Kydal 16	Ormonde	16
			Angelica	11

NIEMCY.

— **Południowo-niemiecki turniej konny**, urządzony staraniem ogólnopaństwowego związku dla hodowli niemieckiego konia półkwi, odbędzie się w listopadzie r. b. we Frankfurcie n. Menem. Program obejmuje wielostronne zawody konne, do których wpłynęło 500 zapisów, — urozmaicone całym szeregiem numerów popisowych. Do konkurencji stają: oficerska stajnia konkursowa z Hannoveru, policja konna, grupy lokalnych związków jeździeckich i pojedynczy jeźdźcy oraz amazonki. W numerach popisowych przewidziane są; wyższa szkoła jazdy z czasów Fryderyka Wielkiego, rewja sportowa policji konnej i pieszej, najmniejsi żokeje (popis jazdy dzieci), historia amazonki w ciągu wieków (karuzel damski kostiumowy), konkurs piłki — pushball, i inne.

Sport konny w Niemczech, wskutek usilnej i celowej propagandy, tak się rozwinął i wrosł w szerokie masach, że nie poddaje się przynajmniej dotychczas skutkom kryzysu gospodarczego i politycznego.

— **Sport konny w Niemczech.** Instytut hippiczny „Onkel Tom” pod Grunewaldem, ze specjalnym oddziałem dla młodzieży, urządził pierwsze polowanie za lisem, w którym wzięło udział kilkadziesiąt dzieci w wieku od 9 do 16 lat. Zachwycona powodzeniem dyrekcja „Onkel Tom” zamierza wprowadzić do programu całotygodniowe polowania par force w lesie grunewaldskim.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil, 13 listopada.**

Prix Montgomery, 100.000 fr. — 5.500 mtr., Steeplechase - Handicap.

*1. El Hadjar, 5 l. wał. kaszt. (Cumulus — Largesse) A.umont, 73 kg., ż. M. Bonaventure.

*1. Arbuste, 6 l. wał. gn. (Jus d'Orange — Arbaa) Mme J. Vasseur, 67 kg., ż. R. Tremeau.

3. Brida, 6 l. kl. (po Bridaine) F. Moineaux, 60 kg., ż. G. Cervo;

bez miejsca: Blason, Clarimus, Les Trois Epis, Derby, Principessa, La Regate, Omer, Miss France, Trocadero, Iron Legs, Buck Up, Regalon, Martinet, Telegram, Les Rameaux.

Wygrane 16 w 16 — 2½ — 2 dł. Czas: 7:14.

Tot.: 23, 66, 21, 43, 108:10.

Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że dn. 24 listopada 1932 r. o godz. 12-ej w maneżu Stadniny będą sprzedane z licytacji:

2 kl. stadne (cz. kr. ar. i pln. kr. angl.)

10 sztuk młodzieży cz. kr. ar. i pół kr. angl.-ar.

2 kl. 3 letnie cz. kr. ar.

oraz 2 og. stadne pół kr. ang.

Na żądanie wykazy wysyła się odwrotną pocztą, po opłaceniu porta.

— Dojazd ze st. kol. Biała-Podlaska do Janowa Podlaskiego — wąskotorówką i autobusami. —

Nakładem

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

wyszły z druku

TABLICE GENEALOGICZNE KONI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ.

Tablice te, niezbędne w bibliotece każdego hodowcy i sportsmana, zawierają:

- 1) Zwycięzców 182 najważniejszych gonitw Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Niemiec, Polski, Rosji, Węgier i Włoch od początku istnienia tych gonitw do roku 1929 włącznie (Rosja do r. 1916),
- 2) Najwybitniejsze rody męskie,
- 3) Linje żeńskie.

Nadto Tablice te uwzględniają linje żeńskie polskich koni półkrwi — zwycięzców nagród klasycznych oraz cenniejsze linje koni amerykańskich.

Przedmowa w 4-ch językach: angielskim, francuskim, niemieckim i polskim. — Skorowidz alfabetyczny.

210 stron druku na luksusowym papierze, format 47×63, oprawa: libroid, względnie skóra.

CENA WYNOŚI ZAGRANICĄ 12 Ł.

ZNACZNY RABAT W KRAJU ORAZ SPRZEDAŻ NA RATY TRAKTOWANE INDYWIDUALNIE.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem:

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, WARSZAWA, MAZOWIECKA 16.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 47

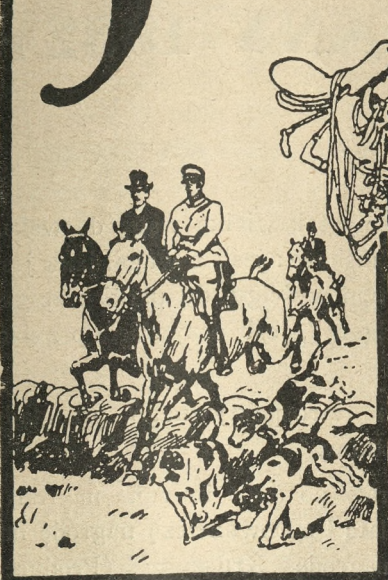
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 26 listopada 1932 r.

Nr. 48.

TREŚĆ Nr. 48: Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. (Dwulatki). — Chów w bliskim pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych, Chodowiecki em. maj. (Dokończenie). — Dalsze uwagi o próbie hodowlanej „Military”, Dr. Stanisław Rostworowski, płk. dypl. — Pogawędka o konnej jeździe cywilnej (C. d.). Od szczerego przyjaciela konia. — Kronika krajowa i zagraniczna.



WISUS, og. c.-gn. wys. półkrwi ang. ur. 1930 r. (Villars—Sevilla po Splendor) w st. p. Fr. Węzyka, własność pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, zwycięzca Nagrody Kruszyny (Produce 2 l.) i Nagrody Borowna.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

D w u l a t k i

Przystępując do oceny rezultatów minionych sezonów, zaczniemy, jak zwykle, od przeglądu generacji dwuletniej.

Po stawce 1929 roku, bardzo licznej, ukazała się w roku bieżącym stawka 1930 roku, nie mniej liczna, rezultaty prób selekcyjnych pokazały nam zaś dowodnie, iż jest to stawka dość wartościowa, której czołowi przedstawiciele wyszli z honorem ze spotkania z generacją trzyletnią (nagroda Fanshave). Stawka 2-latków w szczytowej grupie obfitowała w wybitne ogiery, co już jest oznaką dobrą, w przeciwieństwie do tego, gdy w roczniku górują klacze. A że zawierała ona sporo osobników zupełnie udanych, pod względem pokroju, — zatem możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Konstatujemy, iż wysiłki, dążące do podniesienia elity naszej hodowli, nie idą na marne, iż hodowla ta opartą jest na mocnych podstawach i jeśli nie kroczy naprzód, to w każdym razie utrzymuje się na poziomie, obdarzając Państwo rokrocznie kontyngentem wartościowych reproduktorów, służących dla uszlachetnienia pogłowia końskiego w naszym kraju. Nie cofanie się zaś w dzisiejszych tak niewypowiedzianie ciężkich czasach, można uważać za duży sukces, jeśli zważywszy katastrofalny stan rolnictwa, najściślej z hodowlą związanego, jeśli zważywszy, że od szeregu lat brak nam naprawdę czołowego reproduktora, że Państwo z roku na rok coraz mniej środków pieniężnych na hodowlę koni przeznaczają, i że dopływ pieniędzy do stajen wyścigowych jest coraz trudniejszy.

Czy dwulatki tegoroczne stanowiły rocznik wybitny?

Na to pytanie niepodobna odpowiedzieć bez wahania. Do czasu nagr. Borowna, zdawało się, że mamy w postaci Arnolda crack'a, jakiego dawno nie widzieliśmy; zachwianie jego stanowiska po przegraniu nagr. Borowna jest względne, gdyż porażkę jego w tej nagrodzie należy co najmniej w połowie przypisać jego długotrwałym szaleństwom na starcie — rezultat wielkiej nerwowości.

Wisus, drugi bohater sezonu, nie wykazał tej fenomenalnej co Arnold szybkości, lecz wydaje się być lepszym stayerem i ma lepsze nerwy.

Resztę elity naszych dwulatków trzeba już rozpatrywać w innej płaszczyźnie — i jeśli zawahać się można przed zakwalifikowaniem stawki z r. 1930, jako wybitnej, to napewno można orzec, że nie jest ona zła. To zaś możemy stwierdzić bez błędu na zasadzie rezultatu nagrody porównawczej im. Fanshave. Dwulatki, które późną jesienią biją konie starsze przy dużej rozpiętości skali wag — niekoniecznie muszą być fenomenalne, ale zato z całą pewnością nie są złe, zwłaszcza, jeśli przypomnimy sobie styl, w jakim zwyciężyły one konie starsze.

Dlatego przywiązujemy tak wielką wagę do wskazań, jakie daje nagroda Fanshave: jeśli z wagą, jaka jest dla nich przewidziana w tym wyścigu, dwulatki przegrają — to pewne, że są „gałgany”, jeśli oczywiście przyjąć, że biega elita dwulatków.

Przejdźmy teraz do retrospektywnego przeglądu wyścigów naszych dwulatków.

Trzy dwulatki wygrały po dwie imienne nagrody: Arnold — Middle Park Plate i porównawczą nagrodę im. J. Fanshave; Wisus — nagrodę Kruszyny (Produce) i dystansową gonitwę Borowna; Jawor III — Próbna i Sernicką; dwa pierwsze z nich stanowią bezwzględnie czoło swojej generacji, jak to już podkreśliliśmy, lecz i trzeci miewał podczas swojej kariery momenty imponujące. Rozpocznijmy nasz przegląd od rozpatrzenia kariery tych źrebców, za którymi stoi cały szereg wartościowych dwulatków. Prócz Marisetta'y i Laweny, reprezentujących płęć słabą, będą to same ogiery, a więc przed innymi: Jumar, Los, Kuternoga, Eclair II, Grand Seigneur, Gentry, Mr. Pinch, Jawor II, — i niejeden z nich zostanie zapewne pierwszorzędnym trzyletnim szermierzem.

Arnold, biegał ogółem w Łodzi i Warszawie sześć razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody i sumę 67.021 zł. Po raz pierwszy ukazał się w Łodzi, gdzie na dystansie 900 mtr. pobił pewnie niezłego Gentry i czterech jeszcze rówieśników, zaś w tydzień potem zdobył nagrodę Rudy Pabjanickiej (1200 metrów), bijąc bardzo łatwo o sześć długości wysoko cenioną na zasadzie swych galopów Berninę oraz Markizę III. Debiutując w Warszawie w gonitwie Kruszyny, ruszył źle od startu, na zakręcie stracił duże terenu i w rezultacie gonitwę kończył drugim za łatwo wygrywającym Wisusem, a przed Losem, Berniną i jeszcze pięcioma wartościowymi dwulatkami.

W Middle Park Plate odniósł Arnold zaszczytne zwycięstwo, przeprowadziwszy cały wyścig tempem ostrem i bijąc łatwo Wisusa, Gentry, Eclair'a II, Losa i Jawora III.

W porównawczej międzynarodowej gonitwie im. J. Fanshave Arnold odniósł drugie kolejne zwycięstwo, również przodując cały czas i bijąc łatwo Wisusa oraz trzyletnie crack'i: Finesse i Hela. Tym razem Arnold wykazał przewagę nad Derby — klasą, stwierdzając tu (wraz z Wisusem) swoją bezwzględną i wysoką wartość w hierarchii hodowlanej. Ostatni występ Arnolda miał miejsce w gonitwie Borowna, którą, jak już wiemy, przegrał do Wisusa, który minął go w połowie prostej, z tyłu zaś kończyły Jawor II i Jawor III.

Rodowód Arnolda (podobnie, jak i Wisusa) pomieszczony był swego czasu na łamach naszego pisma, nie będziemy go więc tutaj powtarzać. Ojcem Arnolda jest nieodżałowany Fils du Vent, który dotychczas jeszcze rokrocznie obdarza nas wartościowym potomstwem, matka zaś — Perła IV, hodowli austro-węgierskiej, córka President Roosevelt'a, która dając klasowego Pirata, zaznaczyła się już wysoce dodatnio w naszej hodowli.

Krew Bend Or'a płynie również obficie i w żyłach Arnolda. Z linii Bend Or'a mianowicie wywodzi się zarówno Fils du Vent, jak i Gascony, dziadek Arnolda, a ponieważ oba wymienione reproduktory pochodzą od córek Ayrshire'a a zatem punktów styczności między nimi mamy więcej. Zważywszy zaś, iż Ayrshire reprezentuje prądy krwi Galopin + Hampton—dojdziemy do konkluzji,

rzzone sobie zadanie znakomicie i prowadząc cały czas z pewną przewagą i przy tempie bardzo mocnem (czas ogólny 1 m. 6 s.) — wygrywa bardzo łatwo, bijąc o pięć długości Arnolda i rozrzucając pole, w którym kończyły kolejno tak wartościowe dwulatki, jak Los, Bernina, Jawor III, Kuternoga, Mr. Pinch, Marisetta i Lawena.

W dwa tygodnie potem, w nagrodzie im. A. hr. Potockiego (Middle Park Plate, 1200 metrów), ruszywszy nieszczerólnie, Wisus nie mógł dojść do kończącego wyścigu z przyniatającą przewagą Arnolda, ale niemniej porzucił resztę przeciwników. W pozagrupowej gonitwie w końcu września na krótkim dystansie 850 mtr., Wisus zostaje pobitym przez bardzo szybką Apatin. Wyścig ten pokazał, że speed nie jest specjalnym atutem Wisusa, czego zresztą trudno oczekiwać z jego rodowodu. Na-



Z ostatniego płotowego wyścigu sezonu 1932 r. w Warszawie.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

iż w rodowodzie Arnolda powstają inbreed'y na powyższą kombinację krwi, zawsze wysoce pożądaną. Pomimo więc, iż President Roosevelt, dziadek zwycięzcy ze strony matki, nie był nigdy wielkością hodowlaną — powyżej wymienione inbreed'y spajają rodowód i w nich prawdopodobnie tkwi źródło wysokich uzdolnień Arnolda, które również z wiekiem powinnyby się potęgować.

Wisus występował sześć razy, uczestnicząc w najważniejszych próbach, zdobywając ogółem 69.437 złotych i osiągając trzy zwycięstwa. Nie we wszystkich gonitwach dopisywało mu szczęście, lecz zwyciężywszy w imponującym stylu w Produce, na samym początku sezonu, umiał odnieść równie łatwe zwycięstwo w dystansowej próbie Borowna, już pod koniec sezonu, co zdaje się upoważniać do zakwalifikowania go, jako czołowego żrebca swego rocznika.

Debiutował Wisus w pierwszym dniu sezonu jesienno-warszawskiego, ciesząc się doskonałą opinią w swej stajni, zdobył łatwo gonitwę II-giej kategorii, gdzie pobił bez trudu Jaspisa, konia niesłychanie dużo obiecującego na przyszłość oraz Amaranta. W tydzień potem spotyka się w nagrodzie Kruszyny (Produce) z poprzedzonym sławą łódzkich tryumfów Arnoldem, oraz rokującymi duże nadzieje dwulatkami. Wisus rozwiązuje powie-

stępnie Wisus ukazuje się na starcie międzynarodowej porównawczej gonitwy im. J. Fanshave, gdzie nie mając szczęśliwego wyścigu, zostaje pobitym o sześć długości znowu z olbrzymią przewagą przez bardzo szybkiego Arnolda, zostawiając jednak za sobą wybitne trzylatki: oaksistkę Finesse i derbistę Hela.

W gonitwie Borowna (1600 metrów), Wisus rehabilituje się całkowicie, rzuca w połowie prostej konkurentów, bijąc łatwo o cztery długości swego stałego rywala Arnolda, za którym kończyły: Jawor II i Jawor III.

Powyższem imponującym zwycięstwem zakończył Wisus swoją dwuletnią karierę. Rodzony brat Salwatora i półbrat tylu dobrych koni, które dała perła naszych stad wysokiej półkrwi Sevilla (Samson, Madryt, Stabil, Seminora), jest on równocześnie synem Villars'a, który zarekomendował się, jako doskonały reproduktor i dał cały szereg wartościowych koni. Pochodzenie, jakim może się wykazać Wisus, pozwala żywić niepłonną nadzieję, iż pozostanie on nadal crack'iem w swojej generacji. Jest to ciemno-gniady ogier, odznaczający się wielką szlachetnością i rasą i wywierający jaknajlepsze wrażenie na widzu. Posiada w sobie dużo krwi Bend Or'a i należy do doskonale u nas zaaklimatyzowanej rodziny żeńskiej.

Rodzony brat Imperatora **Jawor III** (biegał ogółem 6 razy, wygrał 18.000 złotych) debiutował na samym

początku sezonu w gonitwie Próbną im. St. Wotowskiego dla ogierków, gdzie odniósł łatwe zwycięstwo nad Mr. Pinch'em, Grand Seigneur'em, Jaworem II i Pechem — również debiutantami. W tydzień potem w Produce, ruszywszy źle, ogierek ten nie odegrał roli w gonitwie. W Middle Park Plate Jawor III, wykazując zdernerowanie, pozostał na starcie. W gonitwie Sernickiej Jawor III ruszył źle i podążał z tyłu pola, dopiero naprzeciwko głównych trybun przy tempie nota bene ostrem, zrobił wspaniały rush, bijąc współzawodników z idącym na czele Gentry'm i mijając celownik, jako pewny zwycięzca przed Gentry'm, za którym kończyły: Jawor II, Bernina i Eclair II.

Powyższe zwycięstwo, odniesione nad poważnymi współzawodnikami w doskonałym czasie, jaknajlepiej zarekomendowało wychowanka stada Krasne w opinii fachowców. W końcu września w nagrodzie Widzowa Jawor III mija celownik na czwartym miejscu za Jaworem II, Grand Seigneur'em i Mr. Pinch'em, biegając poniżej wykazanej uprzednio formy. Po raz ostatni w sezonie Jawor III ukazuje się na starcie w gonitwie Borowna, gdzie kończy za Arnoldem i Jaworem II.

W konsekwencji Jawor III, który zdobył dwie imienne gonitwy, podobnie jak Wisus i Arnold, aczkolwiek nie wykazał zbyt równej formy, co jest zrozumiałe u nerwowego dwulatka, jednak miewał w swej karierze momenty imponujące.

Jest to nieduży, rasowy ogier, mniejszego kalibru, niż jego wielkiego wzrostu brat Imperator, posiada jed-

nak więcej zrównoważenia i harmonii w budowie, niż tamten. Zwraca uwagę jego maść kasztanowata, którą odziedziczył po matce: Imperator oraz Głuszec, koń również bardzo pożyteczny, były gniade.

Frosted Ice, matka Jawora III, reprezentuje doskonałą krew (córka William Rufus'a, rodzina żeńska St. Marguerite), zaś ojciec Parachute, będąc reproduktorem pięknej krwi i dobrej poza stawami skokowymi budowy, dał dużo doskonałego potomstwa, a ostatnio tak wyróżniającego się konia, jak Imperator. Możemy więc żywić nadzieję, iż Jawor III pójdzie śladami swego brata, o ile uda się opanować jego system nerwowy w wieku dojrzałym.

Gentry biegał 7 razy, wygrał 24.050 złotych. Rozpoczął swą karierę w końcu lipca w Łodzi, gdzie w gonitwie na dystansie 900 metrów pobitym został jedynie przez debiutującego Arnolda, kończąc przed Barbarenland i Etincelle. W gonitwie pozagrupowej na takim samym dystansie, Gentry odnosi zwycięstwo w walce nad Tęczą II i Apatin, która później odznaczyła się kilkoma zwycięstwami.

W Warszawie syn Bafura bije w gonitwie II-giej kategorii (1100 metrów) bardzo łatwo niegroźnych przeciwników, a następnie odnosi łatwe zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1100 metrów), bijąc Eclair'a II. W Middle Park Plate Gentry na początku prostej atakuje Wisusa, podążającego na drugim miejscu, za idącym z dużą przewagą Arnoldem; atak jest bezskuteczny i Gentry ustępuje Wisusowi drugie miejsce, zajmując u celownika trzecie miejsce za nim, a przed Eclair'em II

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie ćwiczenia, które naszkicowałem do tego czasu, musisz powtarzać tak długo, dopóki koń choć cokolwiek im się sprzeciwia, albo przy wykonaniu zmienia samowolnie tempo, lub zdradza niepokój. Zmiana tempa powinna być zależna tylko od jeźdźcy, nigdy od konia. Dlaczego koń samowolnie zmienia tempo? Odpowiedź twoja brzmi napewno: „jego wola, jego fantazja”. Myślę, że masz rację w tych wypadkach, kiedy koń podlega wpływom zewnętrznym, np. towarzystwo innych koni, słaby albo niespokojny towarzyszący jeździec, nowe okoliczności nieznane koniowi, hałas i t. p. Są to wpływy, które odrywają uwagę konia i utrudniają w znacznej mierze pracę jeźdźcy. Ty mówisz: „jego wola, jego fantazja”, czy nie mogą istnieć inne przyczyny, które nie są przypadkowe, lecz stałe i zależne od twojej współpracy z koniem? Owszem, — istnieją, zaraz o tem pomówimy.

Zalecam ćwiczyć konia w spokojnym miejscu, dobrze mu znanym, najlepiej w krytej ujeżdżalni. Wtedy będzie nietrudno rozróżnić przyczyny od skutku. A co powiesz, jeżeli koń w cichej ujeżdżalni zmienia samowolnie tempo, ten sam koń, którego już doprowadziłeś do „wi-

szącego nosa”. Wpływów zewnętrznych już nie ma w manezju — muszą być jakieś inne, leżące w samym koniu przyczyny. Istotnie, tak jest. Przy ćwiczeniach koń zgadza się najprędzej z jeźdźcem i wymaganiami ruchami i postawami przy pewnym tempie, bądź to w stępie, kłusie lub galopie. To tempo akceptujesz świadomie lub mimo woli. Przy wymaganiu przyspieszenia lub zwolnienia tego jakby pocichu umówionego tempa zauważysz, że koń wpada z powrotem w swoje pierwotne błędy (wady), że chce się zwolnić od wodzy, od postawy, w której przed chwilą siedział spokojnie i posłusznie i, że próbuje uciekać w zamiarze powrócenia do swojej krzywej postawy. Jako jeździec, znający swoją przewagę umysłową nad koniem, nie będziesz podlegał pokusie przeciwdziałać gwałtownie i brutalnie, lecz będziesz cierpliwie i mądrze doprowadzał konia do tempa i postawy wybranych przez siebie.

A to wszystko pod jednym warunkiem: nie pozwól koniowi na najmniejszą samowolną zmianę tempa.

Z jakiego powodu powstały te trudności? Z tego, że przy różnych chodach i przy różnych tempach mięśnie, stawy, ganasze, jednym słowem wszystkie części ciała konia, podlegały innym obciążeniom. Musimy ćwiczyć wszystkie części, przy wszystkich chodach i przy wszystkich możliwych tempach i to przy ciągłej zmianie kolejności.

1) Gdy koń idzie spokojnie i zwalnia chód, jest to

i Losem. W gonitwie Sernickiej Gentry idzie cały czas za prowadzącym Eclair'em II, około małych trybun wysuwa się na front, lecz zostaje pobitym u celownika o trzy czwarte długości przez wspinał się finishującego polem Jawora III, bijąc jednak wysoce wartościowych przeciwników: Jawora II, Berninę i Eclair'a II.

Wreszcie przy końcu sezonu jesienno-gentry odnosi znowu zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (7000 zł., 1100 mtr.), gdzie bije w walce o krótki łeb Janeczara III, za którym kończy Marisetta, zwycięzczyń nagr. Próbną, a między końmi pobitymi były jeszcze wartościowe Eclair II i Apatin.

Aczkolwiek więc Gentry ustępował klasą powyżej opisanym swoim rówieśnikom, jednak w spotkaniach z nimi w najpoważniejszych próbach wychodził z honorem, możemy więc śmiało zaliczyć go do grupy najbardziej wartościowych dwulatków.

Jest on synem Bafura, który daje konie wcześniej dojrzewające, obdarzone speed'em i który, debiutując w naszej hodowli, od razu tak dodatnio się zarekomendował (Eссор, Eclair, Efur), matką zaś jego jest importowana z Anglii Aquamarine, córka Aquascutum i wnuczka Laveno, a zatem rodowód Gentry oparty jest na nagromadzeniu krwi St. Simon'a i Bend Or'a, dającym tak doskonałe rezultaty w hodowli.

Jawor II biegał ogółem 6 razy, zdobywając 23.600 zł. Debiutując w gonitwie Próbną widocznie nie w pełni kondycji, kończył bez miejsca, zdobywając w tydzień po-

tem gonitwę II kategorii, gdzie pobił dowolnie jedyną przeciwniczkę Turbie. Wkrótce potem Jawor II odnosi ponowne zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1100 mtr.), gdzie bije pewnie wartościową Berninę. W gonitwie Sernickiej syn Harlekina, ruszywszy źle, odrabia stopniowo stracony teren, tak że razem z Gentry'm idzie na pierwszym miejscu aż do małych trybun, gdzie jednak odpada, mijając celownik jako trzeci o szyję za przeciwnikiem, wyprzedzony wraz z nim przez finishującego polem zwycięzcę — Jawora III; z tyłu kończy Bernina i Eclair II.

Nie można powiedzieć, aby gonitwa powyższa złożyła się dla Jawora II szczęśliwie, to też w następnej zaraz gonitwie (nagroda Widzowa, 1200 mtr.) rehabilituje on się całkowicie, przodując od połowy dystansu i bijąc bardzo pewnie Grand Seigneur'a, Mr. Pinch'a, Jawora III i trzy jeszcze dwulatki, przy tempie surowem, rekordowym dla tej gonitwy.

Wreszcie w gonitwie Borowna (1600 mtr.) Jawor II ustąpić musiał pierwszeństwa czołowym dwulatom Wiusowi i Arnoldowi, kończąc o szyję za tym ostatnim, a przed Jaworem III.

Na mocy powyższej performance oraz na podstawie przebiegu tej ostatniej gonitwy, w której bardzo skutecznie atakował on naprawdę zmęczonego już Arnolda, możemy zaliczyć Jawora II do czołowej grupy: Gentry, Jawor III i Jawor II, stawiając jednak tę grupę nieco niżej od dwóch dwulatów czołowych.

oznaka, że dobrze się czuje, że nic go nie boli i że chce próżnować. W tym stanie istnieje wyraźne dążenie konia do udawania. Nie daj się oszukać, nie uznawaj ołowiu za złoto — pchaj wtedy konia energicznie naprzód.

Jeśli koń nie chce pozostać w tempie zamierzonym przez ciebie, to znaczy, że go coś boli. Wtedy ćwicz go w tym tempie dopóki nie będzie spokojnie i łagodnie szedł.

2) Zdawałoby się, że sposób ćwiczenia konia w odmiennych tempach jest znany powszechnie. W literaturze nic w tym rodzaju nie znalazłem. Nie znaczy to, że doświadczony jeździec nie posługiwałby się tem instynktownie.

Przy sumiennym wykonaniu tego sposobu, da on nieoczekiwane i znakomite wyniki i to przy najmniejszym wysiłku jeźdźcy i konia. A w dodatku obejdziemy się bez ostrej walki z koniem.

Poświęciłem temu tematowi umyślnie więcej miejsca. Z doświadczenia własnego, gorąco polecam ten środek.

Ażeby nie obciążać zanadto szpalt „Jeźdźcy i Hodowcy” gawędzieliśmy do tego czasu tylko o ćwiczeniach w stępie. Gdy koń wykonuje pewne ćwiczenia w stępie jako tako, powtórzyć je w kłusie i to w różnych tempach. Ruchy konia w kłusie są zupełnie odmiennie od ruchów w stępie. W kłusie koń fruwa, t. zn. ciało pozostaje chwilami w powietrzu bez oporu o ziemię. Mięśnie, stawy i najwięcej grzbiet naprężają się silniej, a w reakcji od-

prężają się łatwiej. Dlatego rozprężenie konia jest najtrudniejsze w stępie, a zato najskuteczniejsze. Gdy udało się konia rzeczywiście rozprężyć w stępie, to możesz być pewnym, że koń ci pójdzie bez trudności kłusem lub galopem. Nie zaniedbuj ćwiczyć konia w cofaniu.

Dlaczego kłus, przy którym jeździec podnosi się w siodle, co drugi krok konia (anglezowanie) nazywa się naturalnym — nie mogę zrozumieć. Naturalnym jest ten sposób siedzenia, który odpowiada ruchom konia. Może nazywa się anglezowanie naturalnem, dlatego, że mamy strzemiona, o które możemy się opierać i, że trzymamy w rękach wodze, które pewnym jeźdźcom też są pomocne przy tym kłusie. Anglezowanie na nieosiadłym koniu bez wodzy, zdaje się trudnem. A co może być naturalniejszym od siedzenia na gołym koniu? Inna sprawa, że człowiek potrafi prędzej utrzymać się na koniu przy krótkich strzemionach anglezując. Nie ma on wtedy, o ile nie jest zupełnie doświadczonym jeźdźcą, żadnego kontaktu z koniem, w szczególności z grzbietem. Kto chce się uczyć jeździć konno w pośpiesznym tempie, lekceważąc rozwinięcie się swego drosiada, niech zacznie tak. Kto ma czas i chce się dokładnie i gruntownie uczyć w zamiarze wykształcenia się na doskonałego jeźdźcę, musi długo jeździć na spokojnym, doświadczonym koniu na siodle bez strzemion. Początkujący musi najpierw znaleźć własną równowagę, a potem może myśleć o zajmowaniu się koniem.

(C. d. n.)

Jawor II jest synem Harlekina, który dał tyle dobrych i obdarzonych klasą koni w stadzie J. hr. Czarneckiego i jest koniem budownym podobnie, jak większość Harlekinów. Uwagę zwracają zwłaszcza jego krótkonożność, ożebrowanie, głębokość. Matka jego Beate da-

ła już z tymże Harlekinem Don Carlosa i Irbita; jest ona córką Baltinglass'a, wnuczką Avington'a, zatem rodowód jej w połączeniu z krwią Harlekina zawiera wiele cennych prądów, z których najbardziej wartościowymi będą: Hannibal, Festa (St. Simon), Isonomy i Melton.
(C. d. n.)

Chów w bliskim pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych.

(Dokończenie).

Mogą też być przytoczone dalsze przykłady z niemieckiej hodowli, narazie jeszcze niewypróbowane, a mianowicie:

Robinson (1930) { Favor { Fervor—Festa—St. Simon
Favilla { Nuage—Simonian—St. Simon
Fabula—Festa—St. Simon
Rosa { Nuage—Simonian—St. Simon
Rosanna—St. Maclou—St. Simon

Przy bliskim inbreedzie na Nuage, znajduje się w dalszych pokoleniach pięciokrotnie St. Simon, a przez Nuage — dwukrotnie Angelica.

Trojaner (1930) { Favor { Fervor—Festa—St. Simon
Favilla { Nuage—Simonian—St. Simon
Fabula—Festa—St. Simon
Tibia—Nuage—Simonian—St. Simon

Graue Wolke (1930) { Herold—Dark Ronald
Graue Theorie—Cissy Brown—Dark Ronald

To uderzające nagromadzenie się bliskich inbreedów w niemieckiej hodowli, zdaje się wyraźnie wskazywać, że Waldfried wywarło zakulisowo znacznie większe wrażenie, niż to przyznawane było publicznie. Jak widzimy, pomijając inbreedy na Festę, głównie zachodzą próby inbreedu na Dark Ronald'a i na Nuage. Teoretycznie próbom tym nie można prawie nic zarzucić. Chów w pokrewieństwie nie jest celem (Selbstzweck), lecz środkiem utrwalenia specjalnie cennych właściwości danego osobnika w jego potomstwie; dla osiągnięcia zaś tego musi ta metoda hodowlana znajdować się w naszym rozporządzeniu.

W samej rzeczy ogier, który nie jest wprawdzie jakimś Stockwell'em lub St. Simon'em, może być stosunkowo łatwo zastąpionym przez innego, prawie równoważnościowego; jest to znacznie trudniej, jeżeli chodzi o klacz w rodzaju Pocahontas lub Festy. Można się zresztą dziwić, dla czego przytoczone przykłady, — wykonane lub planowane, — inbreedów na Dark Ronald'a i Nuage nie

wywołały tyle wrażenia, co pierwsze inbreedy na Festę. Przyczyna jest bardzo prosta. Przypominam o tem, co powiedziałem przy rodowodach Lupus'a i Faro. Że dwoje dzieci Festy są rodzeństwem jest jasne, że jednak Hornisse i Lauze są także rodzeństwem, o tem wie na pamięć nie każdy. W rodowodzie Ladro widać zaraz inbreed na Festę; inbreed ten jest jednak o wiele mniej bliski, niż inbreed na Dark Ronald'a u Ich will, gdyż nie jest uderzający na pierwszy rzut oka.

Wszystko to powiedziane dowodzi wogóle, że inbreed z jedną, a tem więcej z dwoma wolnemi generacjami a b s o l u t n i e niebezpieczny, czy ryzykowny n i e j e s t, o ile osobnik, służący jako podstawa inbreedu, posiada pierwszorzędne walory. Z drugiej strony wcale to nie dowodzi, aby bliski lub wogóle jakikolwiek inbreed miał być niezbędny dla wyprodukowania pierwszorzędного konia wyścigowego, czy zarodowego (całkiem daleki inbreed z 7-ma lub 8-ma wolnemi generacjami jest jak wiadomo nie do uniknięcia). Bardzo interesującym jest porównanie 2 osobników, które są podobnie wychodowane, jakkolwiek jeden z nich jest silnie inbreedowany, drugi zaś nie. Wymownym przykładem tego jest Ganelon i Gregor. Obydwaj pochodzą od Pergolese, a z linii żeńskiej Grave and Gay, przytem Ganelon wprost z Grave and Gay, Gregor zaś z jej wnuczki Gravitas.

Ganelon { Pergolese { Festino { Ayrshire
Festa
Perfect Love { Persimmon
Perfect Dream
Grave and Gay { Henry of Navarre { Knight of Ellerslie
Moss Rose
Mount Vernon { Uhlan
Di Vernon

Gregor { Pergolese { Festino { Ayrshire
Festa
Perfect Love { Persimmon
Perfect Dream
Gravitas { Fels { Hannibal
Festa
Grolle nicht { Fervor—Festa
Grave and Gay

Pierwszym wspólnym przodkiem Pergolese'a i Grave and Gay jest Voltigeur, dziadek Uhlan'a i prapradziadek Ayrshire, Festy i Persimmon'a. Jest to inbreed z 8 wolnymi generacjami, wypadek krańcowo rzadki. Prawie jeszcze bardziej wolny od jakiegokolwiek inbreedu jest zresztą półbrat Ganelon'a, Graf Ferry, u którego Voltigeur z linii męskiej jest bliższy o jedną generację, zato pojawia się tylko 1 raz. Natomiast u Gregor'a zachodzi podwójny silny inbreed na Festę, pozatem, oboje rodzice, przez Festę i Persimmon'a, inbreedowani są silnie na St. Simon'a. Pomimo krańcowej różnicy w inbreedzie, rezultaty w obu wypadkach są niezwykle podobne. Obydwa te ogiery winny być prawie jednakowo ce-

lat, kiedy urodziła Ganelon'a. Gregor zaś jest pierworodnym swej matki.

Kwestją specjalną jest, jak daleko można wogóle iść w kierunku bliskiego inbreedu, aby przy użyciu najlepszego materiału, jako podstawy inbreedu — nie narażać się na niepowodzenie. Miałem możność przytoczyć kilka inbreedów z jedną wolną generacją, które wykazały się dobrymi rezultatami. Eksperymenty, idące jeszcze dalej, byłyby niezmiernie interesujące, lecz nie jest łatwym doradzać komuś ryzykownych prób z cennym materiałem. Przykłady dalej sięgających inbreedów są, rzecz prosta, w dzisiejszych czasach trudne do znalezienia, ale udało mi się przynajmniej jeden z takich wypadków odszukać.



Fragment z Licytacji koni treningowych w Warszawie w dniu 19 b. m.
(Fot.: N. Pełczyński —Warszawa).

nione pod względem ich klasy. Ganelon był drugim w jednym gorszym roczniku; Gregor ustępuje w lepszym roczniku tylko ogierowi Alba i Ladro, kiedy się znajdował w doskonałej formie. Słabe strony bliskiego inbreedu w pełnej krwi, podnoszone z upodobaniem przez przeciwników tegoż, jak w pierwszej linii skrajnie wczesne dojrzewanie, brak wytrzymałości, chimeryczność, brak ambicji w walce, wątki kościec, są w stosunku do Gregor'a nie do pomyślenia bez uśmiechu. Dojrzał on znacznie później niż Ganelon, jest równym jemu, pierwszorzędnym stayerem, flegmatykiem, który do ostatniego tchnienia walczy o zwycięstwo, co było widać w „Grosser Preis von Köln” i „Grosser Preis der Republik”, posiada przy jednakowej kosztnej budowie więcej siły od Ganelon'a. Można by twierdzić, że pożytek z bliskiego inbreedu nie jest dowiedziony, gdyż obydwie te ogiery są przecież prawie równej wartości. Prawda, lecz pod jednym względem Gravitas pobiła swą babkę. Grave and Gay miała 19 lat, gdy dała Graf'a Ferry, a 21

Pochodzi on naturalnie nie z Europy, lecz z kraju wolnego od przesądów, kraju nieograniczonych możliwości.

High Time (1916)	{	Ultimus {	Commando—Domino
			Running Stream—Domino
		Noonday—Domino	

Połączenie Commando, syna Domino z Running Stream, córką Domino, a więc biologicznie biorąc ze swoją półsiostrą, dało najprzód Ultimus'a, reproduktora pierwszej klasy. Tym Ultimus'em pokryto Noonday, córkę Domino — posunięcie, które u każdego, mającego choć cokolwiek zastrzeżeń przeciw inbreedowi, wywołałoby dreszcz zgrozy. Rodowód High Time posiada inbreed z jedną wolną generacją u Ultimusa, a podwójny, z jedną wolną generacją na tę samą podstawę — Domino. I ten High Time jest ojcem m. in. Saracen'a, jednego z trzech pogromców Epinard'a; ten High Time stał w roku 1928 na czele najwybitniejszych reproduktorów U. S.

A. z sumą wygranych z górą 300.000 dolarów, ustępował jedynie wielkiemu Man o'War; cena stanówki jego jest do omówienia jedynie prywatną drogą z właścicielem, gdyż lista zgłoszeń stanówek jest od lat zamknięta, i jedna ósma część własności ogiera sprzedana została przed 3 laty za sumę 37.500 dolarów.

Dopóki w Niemczech nie ma jednego jedyne konia z tak bliskim inbreedem, jak u High Time'a, moglibyśmy sobie zaoszczędzić, żalosnym wołaniem o „świeżą krew”.

Przełożył Chodowiecki, em. mjr.

Dalsze uwagi o próbie hodowlanej „Military”.

W odpowiedzi na apel, zwrócony w moim artykule z Nr. 40 „Jeźdźca i Hodowcy” o poprawki mylnie podanych rodowodów koni, otrzymałem tak od hodowców, jak z pułków kilka sprostowań i uzupełnień, które podaję dla uporządkowania pierwotnie podanej listy, zatrzymując tamtejszą numerację.

Prezes Pomorskiego Związku hodowców p. A. Brochwicz-Donimirski nadesłał mi uprzejmie kilka sprostowań ze swego okręgu. I tak:

Ad 1. W rodowodzie konia Samum z 21 pułku Ułanów, hod. P. Abramowskiego z Jajkowa, nazwę ogiera Cerano należy sprostować na Cyrano (Nr. 1217); pochodzi on po Minnesänger i Hulda.

Ad 5. Koń Takt, hod. p. v. Belova w Stawułówku, powiat Morski, jest po Nepomuk (Nr. 729), po Nestorius i Arve, a nie jak mylnie podano po Nejmeruk.

Matka Dirne Nr. 460 pochodzi po Princensohn i Quelle.

Ad 6. Wał. Odino, tegoż hodowcy, z 9 pułku Strzelców Konnych jest po ogierze Held (nie Hild) po Chalon (Nr. 585) i Hela.

Ad 15. Nazwa hodowcy przekrecona. Koń Puck (po Held) z 10 pułku Strzelców Konnych pochodzi nie od p. Büllowa, lecz również od p. v. Belova w Stawułówku, który tem samem upamiętnia się jako hodowca trzech „Militarystów”.

Ad 36. Nazwisko hodowcy brzmieć winno nie Goerty — a P. Goertz z Niem. Stwolna, pow. Świecie. Jego doskonały wychowanek Sęp z 7 pułku Ułanów ma rodowód: Goldjunge (po Lemkos i Herta) i Elga I (po Tapfer i Borussia).

Ad 55. Samuel por. Totjewa z 3 pułku Strzelców Konnych pochodzi z Komierowa, pow. Sępólno, hr. Komierowskiego i ma rodowód Hamlet II (Nr. 641) po Habakuk i Blanka, przyczem ojcem Habakuka jest follblut Moerus — matka Samuela — Tola Nr. 384 po Morgei i Lola po Hamilkar.

Ad 69. Z lubelskiej hodowli w rodowodzie Safjana z 12 pułku Ułanów, hod. hr. Witolda Łosia z Piotrowic, nazwa ojca brzmi Ad Memoriam (nie Memoran).

Jako drugi militarzysta tego samego hodowcy, tak zasłużonego dla kawaleryjskiego remontu, figurować powinien pod Nr. 69, a koń Talizman z 11 pułku Ułanów umieszczony pod nazwą Piotrowice stado Nr. 88, ojcem jego jest Emperador, a nie pomyłkowo podany w ankiecie Imperator.

Ad 76. Osman p. Oertela z Gołębiewka, obecnie w 24 pułku Ułanów, pochodzi po państwowym ogierze ze stada w Starogardzie, które tam utrzymywało punkt kopulacyjny.

Ad 94. p. Rühhardt z Czachówki, pow. Lubawski, wychował Tajfuna dla 18 pułku Ułanów po ogierze Graphit, a nie Graplit, jak mi podano. Graphit pochodzi po flbt. Hannibalu i Generalin.

Jako Nr. 123 a powinien w opisie figurować p. Żychliński, który wychował wał. Rinaldo dla 15 pułku Ułanów. Koń ten — rodowodu niestety nie podano mi — zajął pod por. Zgorzelskim I-sze miejsce indywidualne Armji w roku 1929, a II-gie miejsce w roku 1930.

Tak więc Prezes Poznańskiego Towarzystwa Wyścigowego powinien być wymieniony obok hr. Łosia i p. Salskiego, jako hodowca dwóch militarzystów.

Pochodzenie wał. Mój i Nelson z 15 pułku Ułanów dwóch koni, które od roku 1929 — 32 zajmowały czołowe miejsca w Military, pozostało niestety nieznane.

Próbie hodowlanej Military dublują niejako inne zawody, potwierdzając jej wartość.

W poprzednim artykule zwróciłem uwagę na ogiera Quargel w stadzie p. St. Huskowskiego — dał tak wytrwałe konie, jak Sabinę i Strzępa z 12 pułku Ułanów.

Ten sam Quargel jest ojcem Pegaza (po Starości — tegoż stada), który pod por. Starnawskim brał w roku 1929 Puchar Narodów w Ameryce. To już nie przypadek, lecz dowód wybitnego charakteru potomstwa.

Z tego dla kawalerji zasłużonego stada p. Huskowskiego wyszła wreszcie Odaliska po Horoskop i Czarodziejka, na której por. Olędzki z 2 pułku Ułanów Grochowskich zdobył w roku 1931 Szampionat konia wojakowskiego w Warszawie.

Znalazłoby się napewno i więcej przekreślonych rodowodów, lecz brak mi danych do ich poprawienia.

W międzyczasie mjr. Chodowiecki poruszył w Nr. 45 „Jeźdźca” sprawę dokładniejszej ewidencji remont.

Z sześciu punktów proponowanych przez niego — jeden możnaby łatwo uprościć.

Oto zamiast wpisywać w książkach wojskowych podwójną nazwę konia, a więc nietylko nadaną w pułku, ale i pierwotnie oznaczoną przez hodowcę — wypadnie zwrócić się z apelem do hodowców, by w interesie własnym nadawali koniom nazwy według alfabetu roczników wojskowych.

Remonty urodzone w roku 1930, a więc te, które przejdą przed komisję w lecie 1933 r., — będą w wojsku nosiły nazwy na literę C.

Remonty urodzone w roku 1933 powinny otrzymać nazwy na literę F.

Dla wielu stadnin zmiana swego własnego sposobu nadawania nazw jest niewygodna. Można i to sobie uprościć, nadając nazwy podwójne, np. dla stada, w którym rocznik wypada na literę M — nazwa przyszłej remonty z roku 1933 brzmieć będzie Filut — Mały. O ile łatwiej przez to odszukać będzie tego Filuta — Małego w spisach przyszłych militarzystów i poznać w nim swego wychowanka.

Z drugiej strony pułki nie powinny zmieniać nazw zakupionych remont, co niestety wciąż nawet bez potrzeby się zdarza.

Mjr. Chodowiecki proponuje dalej, by pułki komunikowały Związkowi hodowlanym swoją ocenę użytkową otrzymywanych remont. Projekt zupełnie słuszny i tem łatwiejszy do wykonania, że Komisje remontowe już

obecnie żądają od pułków oceny remont, odebranych — narazie tylko z ostatniego rocznika.

I tu słusznie podnosi mjr. Chodowiecki, że to nie wystarcza. Opinia o koniu pięcio, czy sześciolletnim jest bardziej miarodajna niż oceny trzy, lub nawet cztero-latka.

Ileż to remont, zapowiadających się doskonale, nawet przy ostrożnem ujeżdżaniu i starannej opiece oraz żywieniu, wykazuje potem brak wymaganej wartości użytkowej. Niewielka i mało widoczna wada w chodach, pomimo stosowanego kucia, zwiększa się z biegiem lat, proporcjonalna narazie budowa u źrebięcia pogarsza się, wobec innego rozwoju przodu i zadu, z czasem wyjdzie na wierzch limfa i koń po każdym dłuższym marszu musi trzy dni stać na odpoczynku i t. d. i t. d.

A ileż to pierwszorzędných skoczków militarzystów wyciągnęło się ze szwadronów z pod ułanów.

W stawce remont trzechletnich niczem się one nie wyróżniały i dlatego żaden oficer na nie „nie popatrzał”.

To też ocena jednorazowa sześciolletniego rocznika, zrobiona w pułkach, dałaby napewno bardzo ciekawe rezultaty. Warto o tem pomyśleć.

Nie zmniejsza to jednak wartości dla hodowli próby konia wojskowego Military.

Bo jednak wyszukanie najlepszych koni w pułkach jest tu jednoznaczne z wyszukiwaniem najlepszych hodowców, a nie oceny ich „masy”.

Statystyka militarzystów będzie — mam nadzieję — co roku zwiększała ich listę.

Dr. Stanisław Rostworowski, pułk. dypl.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje do wiadomości, że przy zgłaszaniu koni do:

„Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”,

„Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”,

„Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi”,

„Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi”,

„Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi” i

„Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi” — dowody urodzenia źrebiąt, pochodzących po ogierach, nie należących do Państwowych Zakładów Chowu Koni, mogą być potwierdzane zarówno przez Wójtów Gmin, jak i Kierowników Państwowych Stad Ogierów, w okręgach których źrebięta się urodziły.

W wypadku, gdy dowód urodzenia źrebięcia poświadczony

zostaje przez Wójtę Gminy — poświadczenie wolne jest od opłaty stempłowej. W wypadku zaś poświadczenia przez Kierownika Państwowego Stada Ogierów — świadectwo winno być zaopatrzone w znaczek stempłowy wartości 3 zł.

— **Nr. 38 „Wiadomości Wyścigowych”** wyszedł z druku.

— **„Rolnik” Nr. 46** z dnia 20 listopada b. r. zamieszcza artykuł D-ra Edwarda Skorkowskiego p. t.: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...”

— **Licytacja koni treningowych.** Po skończonym jesiennym sezonie wyścigowym, odbyła się w dniu 19 listopada r. b. na torze w Warszawie licytacja koni w treningu przy bardzo pięknej, lecz mroźnej pogodzie. Zjazd właścicieli stajen, jak i kupujących, był nieznaczny. Widzimy więc coraz więcej odbijający się kryzys gospodarczy na miłośnikach hodowli koni.

Ze zgłoszonych 30 koni, będących własnością przeważnie właścicieli stajen wyścigowych w Warszawie, przyprowadzone zostały prawie wszystkie; sprzedano z tej liczby na licytacji tylko 9 koni, parę zaledwie z wolnej ręki, reszta zaś z powodu wysokich cen rezerwowych nie znalazła nabywców.

Najwyższą sumę 810 zł. zapłacił p. Michał Berson za 4 l. kl. Hawana (Priesterwald — Doda po Fels) hod. J. hr. Czarneckiego, własność p. K. bar. Rómmla.

Największą ilość koni nabył p. Kołaczkowski, nowy amator koni pełnej krwi.

Za sprzedane 9 koni osiągnięto sumę 5.120 zł., — otrzymując przeciętnie po 570 zł. za jednego konia.

Zaznaczyć jednak wypada, iż tak małą ilość sprzedanych na licytacji koni przypisać należy naznaczonym cenom rezerwowym — ceny ofiarowywane dochodziły najwyżej od 300 — 400 zł. Powtórzyło się przy tej okazji znane na licytacjach zjawisko, że lepsze konie z cenami rezerwowymi licytowane były niżej, niż konie gorsze, bez cen rezerwowych.

Poniżej podajemy szczegółowy wykaz sprzedanych koni.

Wykaz sprzedanych koni na licytacji w Warszawie w dniu 19 listopada 1932 r.

L. p.	NAZWA KONIA	WŁASNOŚĆ	KTO NABYŁ	Cena uzyskana na licytacji zł.
1	2 l. kl. Persanta	st. „Junosza”	p. Kołaczkowski	750
2	3 l. kl. Kleo	p. K. Makowskiego	„	560
3	6 l. og. Cyklon II	plk. W. Andersa	„	550
4	3 l. kl. Danceuse	p. K. Makowskiego	„	580
5	4 l. kl. Hawana	K. bar. Rómmla	p. M. Berson	810
6	5 l. kl. Sangeskönigin	st. „Topór”	p. A. Budny	510
7	4 l. og. Co mi dasz	st. „Lubicz”	p. T. Brochocki	340
8	6 l. kl. Con Amore	p. Bukowieckiego	p. Broszkiewicz	510
9	5 l. kl. Irade	p. Jenieckiego	kpt. Leśniewski	510

— **Zawody konne w Zakopanem.** Tor wyścigowy na stadjonie zimowym w Zakopanem został znacznie rozszerzony i będzie miał obecnie około 1200 mtr. obwodu, przy prostej 300 mtr. długiej i bieżni około 20 mtr. szerokiej. Na torze tym zorganizowane będą w terminie od 27 grudnia b. r. do 5 stycznia 1933 roku doroczne zimowe zawody konne, składające się z 6-ciu konkursów w skokach przez przeszkody i 10-ciu skjöringów i ski-skjöringów. Od 15 stycznia do 12 lutego 1933 roku odbędą się po raz pierwszy w Polsce zimowe wyścigi konne z totalizatorem, obejmujące 9 dni wyścigowych i składające się z 23 gonitw płaskich, 9-ciu gonitw płotowych i 10-ciu gonitw przeszkodowych. Program, po zatwierdzeniu go przez czynniki rządowe, zostanie wysłany zainteresowanym.

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.** Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbyło się dnia 22 listopada b. r., w lokalu Towarzystwa, al. Ujazdowskie 39.

Prezes Aleksander hr. Dzieduszycki, po zagajeniu zebrania, wygłosił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1932, które w streszczeniu podajemy:

Mimo ogólnego kryzysu, który w Polsce, podobnie jak w innych krajach, poważnie daje się odczuć we wszystkich sprawach wyścigowo-hodowlanych, udało nam się i w tym roku program nasz przeprowadzić, dzięki zrozumieniu sfer decydujących, że odnowiona po wojnie z wielkim trudem hodowla czystej krwi arabskiej winna być utrzymana.

1. **Księgi Stadne.** W roku bieżącym wyszły z druku nakładem naszego Towarzystwa: „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi”, „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”, „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi”, „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi”, wydane na zasadach, ustalonych Zarządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r.

Do Ksiąg Arabskich weszła część koni, zapisanych w tomie I-szym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich” i jego pięciu do-

datkach, oraz przychówek zgłoszony w 1931 r., pustynne importy i kilka niezarejestrowanych dotąd koni.

Do Ksiąg Anglo-Arabskich wciągnięto nowozgłoszony materiał stadny, wiadomości stadne oraz stanówki klaczy angielskich ogierami arabskimi i klaczy arabskich ogierami angielskimi.

Pozatem Towarzystwo wydało zestawienie p. t. „Klacze i Ogierzy półkrwi arabskiej stadnin i stad państwowych” w formie nieoficjalnej Księgi Stadnej.

2. **Wyścigi.** Tegoroczne wyścigi koni arabskich odbyły się, jak co roku, w trzech sezonach.

Ogółem rozegrano w 56 dniach wyścigowych 87 gonitw na łączną sumę (z premjami hodowlanymi) 246.806 zł.

Kwota ta obejmuje nagrodę Chrestówki, wspaniałomyślnie ofiarowaną przez Romana ks. Sanguszkę, nagrodę Łańcuta, którą Towarzystwo zawdzięcza od trzech lat hojności Alfreda hr. Potockiego, oraz 5 dodatkowych nagród, dotowanych przez Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Sezon letni odbył się w roku bieżącym po raz pierwszy na torze lubelskim, budząc żywe zainteresowanie. Przeniesienie meetingu letniego z Piotrkowa do Lublina jest z wielu względów dogodne i korzystne.

Do wyścigów trenowano 83 konie, z których 61 wzięło udział w gonitwach. Liczba koni, startujących w biegach arabskich, przeciętnie była znacznie wyższa, niż lat ubiegłych.

3. **Stajnia „Arabian”.** Umowa między Ministerstwem Rolnictwa, a Towarzystwem Hodowli Konia Arabskiego o przejęciu Państwowej stajni wyścigowej „Janów”—została w roku 1932 odnowiona, z pewnymi zmianami warunków. Konie tej stajni biegały nadal pod nazwą „stajnia Arabian”.

Ogólna suma wygranych stajni wyniosła w roku 1932 zł. 72.531.—, z czego część, określona w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, przejdzie na konie właścicieli prywatnych, które zajęły w wyścigach 2-gie i 3-cie miejsca za końmi stajni Arabian.

4. **Wyścigi Anglo-Arabów.** Celem poparcia hodowli anglo-arabów Towarzystwo projektuje zorganizowanie prób dzielności dla materiału, zarejestrowanego w nowych Księgach Stadnych, i już rozpiśało dwie gonitwy z wczesnymi meldunkami, a m.:

Gonitwę o nagrodę im. Wiktora Leśniewskiego (Derby) 1934 roku 6.000 zł.; gonitwę o nagrodę im. Stanisława Wotowskiego (Produce) 1936 r. 4.000 zł.

Na wniosek Towarzystwa zostały uchwalone przez Komitet do Spraw Wyścigów Konnych i zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa ulgi wagi dla anglo-arabów w konkurencji z końmi pełnej krwi lub wysokiej półkrwi angielskiej.

5. **Kalendarz Wyścigowy.** Towarzystwo wydało w celach informacyjnych i propagandowych obszerny Kalendarz Wyścigowy, zawierający w dziale nieoficjalnym bogato ilustrowane ogłoszenia stad arabskich. Wydawnictwo to rozeszło się w Polsce i zagranicą (w 25 krajach), zyskując powszechne uznanie.

Towarzystwo opracowuje nowy Kalendarz Wyścigowy na rok 1933, przewidując m. in. w dziale nieoficjalnym opisy i fotografie materiału, przeznaczonego na sprzedaż, co może bardzo ułatwić właścicielom zbyt koni.

Z zadowoleniem możemy skonstatować, że praca Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego wszędzie znajduje uznanie.

Cel naszej hodowli, t. j. produkcja typowych czystej krwi arabów, wypróbowanych na torach wyścigowych, zyskał powszechne zrozumienie.

Zależna od tej produkcji hodowla anglo-arabów, t. j. stworzenie typu konia kawalerskiego, który łączy szybkość, zgrabność i sprężystość, wraz z odpornością i przystosowaniem do długich przemarszów pod ciężarem uzbrojonego jeźdźcy, nabiera coraz więcej charakteru konieczności państwowej.

Celem uzupełnienia stosunków nawiązanych z zagranicą, Prezes Towarzystwa, będąc wiosną roku bieżącego w Italji, dojechał na odbywające się w Palermo wyścigi koni arabskich i anglo-arabskich, a następnie zwiedził m. in. Państwowe Stado Ogierów w Catanji.

Próby dzielności zapoczątkowano na Sycylii przed kilku laty. Udział koni jest liczny. Założenie wyścigów ma charakter czysto hodowlany, a premjowanie, z funduszy Ministerstwa Rolnictwa, koni, biorących udział w wyścigach, przeprowadzane jest racjonalnie.

Stado ogierów w Catanji posiada wzorowe urządzenia i doskonały materiał.

O jakości hodowli Sycylijskiej najlepiej świadczy wystawa w Rzymie (w październiku b. r.), gdzie grupa koni z Sycylii była chlubnie między zgromadzonymi okazami wyróżniona.

Wielkie wrażenie wywarła również na wystawie ubrana w charakterystyczne stroje miejscowe grupa jeźdźców z Sardynji na arabach; każdy z nich miał na siodle swoją damę.

„Il Messaggero Agricolo” w sprawozdaniu z tej wystawy pisze:

„...zainteresowanie i najwyższy podziw wzbudziły konie czystej krwi arabskiej i ich krzyżówki. W obecnej chwili Sycylja produkuje najpiękniejsze i najpożyteczniejsze konie z całej Italji. Celem tej hodowli jest przede wszystkim produkcja anglo-araba, obdarzonego wzrostem, siłą i szlachetnością”.

Zainteresowanie hodowlą arabską wzrosło znacznie w sferach miarodajnych, a sam premier Benito Mussolini nabył niedawno na Sycylii kilka klaczy orjentalnych.

Widzimy przeto, że hodowla w Italji i Polsce poszła w tym samym kierunku.

Po wygłoszeniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Zebranie przyjęło preliminarz budżetowy na rok 1933, poczem wybrano na członków Zarządu: Prezesa Pawła Gutowskiego i ponownie Romana ks. Sanguszkę.

Komisja Rewizyjna została wybrana w dotychczasowym składzie: pp. Stanisław Haman, Stanisław Pohoski i Bohdan Ziętarecki

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Typ i eksterjer znakomitych reproduktorów** opisuje czasopismo niemieckie „Vollblut”.

Eksterjer **Galopin’a** był imponujący, ale nie bez zarzutu. Posiadał on doskonałą łopatkę, długą i umięśnioną, długi kłęb, głębokość klatki piersiowej, piękną szyję, jakkolwiek nieco za masywną, co się zdarzało u potomków Blacklock’a. Prócz rozwartych przednich kolan, nie można nic całej przedniej partji zarzucić, i to właśnie przyczyniało się do uwidocznienia wadliwej budowy zadu, któremu brakowało długości. Głowa jego szlachetna, więcej krótka niż dłuższa, miała dużo wyrazu arabskiego. Osobliwą właściwością przekazaną też Donovan’owi, były u Galopin’a jego maleńkie, prosto stojące uszy, spotykane u kuców. Maści był ciemno-gniadej bez odznak.

Jeśli można coś zarzucić ogólnej postaci **St. Simon’a**, to jest skutkiem tego, że pozostał on i w stadzie lekkim i nie stracił form wyścigowych. Odziedziczył po swym rodzicu wszystkie najlepsze cechy budowy w stopniu jeszcze ulepszonym. Obie partje, przednia i tylna były skończone pięknie, przy nadzwyczajnej długości dobrze sformowane. Osobliwością jego postaci była krótkość linji grzbietu, która warunkowała doskonałą formę, długość i położenie łopatki. Szyję miał mocną, lekko wypukłą, głowę pełną wyrazu i szlachetności, długą i dość wąską, kłęb i zad długie i potężne. W pierwszych latach był nieco wysokonóżny, w dalszych głębokość klatki powiększyła się. Maść ciemno-gniada bez odznak.

Le Sancy był niezwykle pięknym koniem maści siwej. Posiadał on w sylwetce swej najdoskonalszą formę. Miał długą, skośną łopatkę, wydutny kłęb, wspaniałą tylną partję i mocne stawy skokowe. Przednia partja, w stosunku do wielkości całej budowy i silnego korpusu była za lekką; jednak patrząc na niego z boku, ogarniało zdziwienie, że tej budowy koń nie wykazał się jako stayer. Najlepsze wyczyny jego rozgrywały się na dystansach 1600 — 2200 mtr. Lekki przód przekazał silnie między innymi swemu wnukowi The Tetrarch’owi, który w dwuletnim wieku, z powodu potężnie rozwiniętego zadu, wyglądał na wytrenowanego czterolatka, z przodu zaś — na roczniaka. Tetrarch padł właśnie ofiarą braku harmonji w anatomicznej swej budowie. Załamał się w połowie swego pierwszego sezonu. Gdzie u potomków Le Sancy’ego braku wspomnianego się nie spotyka, tam znajdujemy prawie zawsze zdolność stayer’ów. Fakt ten służy, jako jeden z licznych dowodów, że zdolność stayer’a zależy nie od dziedziczności krwi, lecz od budowy.

Atlantic był kasztanem z szeroką łysiną i obiema tylnymi nogami w pończoszkiach, z pięknymi długimi linjami z silnymi — łopatką, zadem i stawami skokowymi i prawidłowymi pęciami; w przodzie jednak, tak jak jego najlepszy syn Le Sancy, — za lekki. Wygrał Dwa Tysiące Gwinei, w Derby był drugim, w St. Leger zatrzymany był w połowie dystansu z powodu krwotoku nosowego.

NIEMCY.

— **Parada hanowerskich ogierów w Celle.** Związek hodowców hanowerskiego konia urządził niedawno doroczny pokaz ogierów reproduktorów, co jest prawie lokalno-narodowym świętem prowincji hanowerskiej. Pokaz ogierów był świetnie zorganizowany i przyciągnął wielotysięczne tłumy widzów. O pokazie tym zamieściła recenzję holenderska gazeta „Allgemeene Handelsblad”, wyrażając się z ogromnem uznaniem tak o organizacji parady, jak i o materiale w ogierach i ich przygotowaniu do stadnej działalności. Przedstawione ogiery pochodziły ze specjalnego depot We-

stercelle, gdzie poddawane są treningowi pod siodłem i w zaprzęgu. Na pokązie ogierzy te próbowane były na szybkość i wytrzymałość, badane pod względem zdrowia, zwłaszcza na serce i nerki, oraz pod względem charakteru, t. j. łagodności i spokoju (egzamin z zachowania się ogierów przy terkocie aut, strzałach z broni palnej i t. p.). Zachowanie się tych ogierów, absolutne ich zaufanie do człowieka, spokój, posłuszeństwo i t. d. było wprost imponujące. Opanowanie ich przez jeźdźców i woźniców, uwidocznione w kar-nem wykonywaniu ewolucyj w 10-konnym zaprzęgu w breku lub 7-konnym zaprzęgu powożonym — z konia, a także w karuzelach, jeździe wzorowej, skakaniu a nawet w tresurze cyrkowej — budziło zachwyt u widzów i hodowców; ci ostatni podziwiali wyrównany typ u 22 potomków linii Flick'a i Adeptusa.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Auteuil, 20 listopada.

Prix Richard Hennessy, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase.

1. Premier Janvier, 3 l. og. gn. (Nouvel An — Zizanie II) Vte M. de Rivaud, 60 kg., ż. M. Thery.

2. Bombay III, 3 l. og. (po Bahadur) L. Renier, 62 kg., ż. R. Feger.

3. Monarchiste, 3 l. og. (po Monarch) G. Beauvois, 62 kg., ż. P. Riolfo;

bez miejsca: Appio Claudio, Espalion, Agitato, Millionnaire II, Horizon, Rebuti, Port Said.

Wygrane o 2½ — 6 dł. Czas: 4:32,8.

Tot.: 44, 25, 48, 42:10.

Stado pełnej krwi angielskiej p. Michała Bersona w Lesznie pod Błoniem zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. stanowić będą:

1) Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. po

Electra 1914		Alaric Victor 1911	
Ellipse 1907	Con amore 1901	Vae Victis 1902	Alaric 1904
Elspeth	Gaga	Nickel	St. Germain
2	1	9	11
	Grisette	Matchbox	Princess de Galles
	2	22	10
	Matchbox		
	22		

Biegał jako 2 i 3 letni, wygrał 64.300 złotych. W wieku lat 2 wygrał Nagr. Widzowa i Borowna, jako 3-latek wygrał Nagrodę Jubileuszową.

2) Colombo, og. gn. ur. w 1926 r. po

Poinsettia 1915		Fils du Vent 1906	
Personalty 1900	Sunflower II 1906	Airs and Graces 1895	Flying Fox 1896
Barbette	Persimmon	Lady Alwyne	Orme
8	7	5	11
	Little Primrose	Ayrshire	Vampire
	8	8	7
	Sundridge		
	2		

Biegał jako 2, 3, 4, 5, i 6 letni, wygrał 229.630 złotych. 2 razy wygrał Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 razy Nagr. im. A. Wotowskiego, oraz Nagrody im. L. hr. Krasińskiego, Kozienic i Sac-à-Papier.

Cena stanówki każdym z tych ogierów wynosi 250 zł

Za dwie lub więcej klaczy jednego właściciela opłata wynosi po 200 zł. od każdej.

Za klacze, które wygrały wyścig płaski 4000 zł. lub wyżej, opłata 100 zł.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 48

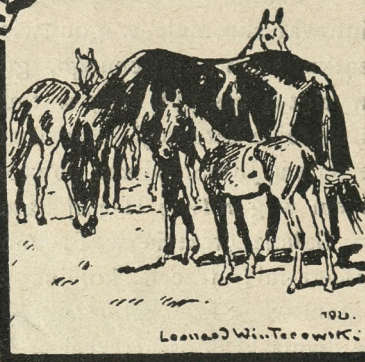
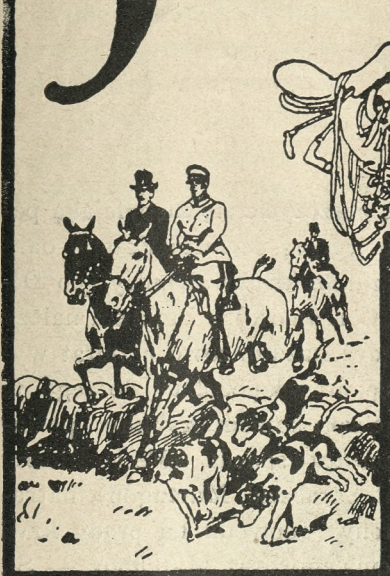
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 3 grudnia 1932 r.

Nr. 49.

TREŚĆ Nr. 49: Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. (Dwulutki, C. d.). — Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego, K. Grocholski. — Pogawędka o konnej jeździe cywilnej (Dokończenie), Od szczerego przyjaciela konia. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



Jedna z wycieczek WARSZAWSKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ. M. in. widzimy: Prezesa Klubu p. Tadeusza Karszo-Siedlewskiego (1), Vice-Prezesów pp. Tadeusza Heyne (2) i Tadeusza Belżeckiego (3) oraz Skarbniczkę p. Henrykową Aschkenasową (4).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

D w u l a t k i

(Ciąg dalszy).

Jumar (biegał 7 razy, wygrał 23.400 złotych) debiutował skromnie w gonitwie III-ciej kategorii na początku sezonu jesienno, gdzie kończył bez miejsca, zwycięzcą zaś był Los; w tydzień potem zdobył on gonitwę tejże kategorii, bijąc bardzo łatwo Lugduna. Wkrótce potem Jumar odnosi powtórne zwycięstwo, bijąc tym razem w gonitwie II-giej kategorii po walce wartościową Galicję (trzecia w Próbną dla klaczek), Amaranta i Do-re-mi; trzecie kolejne zwycięstwo odnosi Jumar w gonitwie I-szej kategorii, gdzie bije pewnie wartościowe dwulatki: Losa (trzeci w Produce), wyżej wymienioną Galicję i szybką Markizę III.

Zwycięstwo nad takimi przeciwnikami coś mówi już o poważnych uzdolnieniach dwulatka, który występuje następnie w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1200 metrów), gdzie wysyłany bije tak groźnych przeciwników, jak Eclair II i Kuternoga. W następnej gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 1100 metrów) Jumar przeszedł bardzo źle i przegrał zupełnie, przyczem trudno było znaleźć usprawiedliwienie aż tak rażącej porażki. Zwycięstwo w tej gonitwie odniósł Kuternoga. Wreszcie w gonitwie im. J. Reszkego (1300 metrów) Jumar wykazuje znowu krańcowo przeciwną formę i odnosi zaszczytne zwycięstwo, bijąc po walce dawnego swego rywala Losa, a dalej Janczara III i Kuternogę, który go o tydzień wcześniej pobił bez walki.

Ciemno-gniady Jumar, hodowli J. hr. Czarneckiego, odznacza się piękną budową; jest on synem Harlekina, podobnie, jak Jawor II oraz Jaspis i ta trójka ogierów, zgromadzona w stajni Lesznowskiej, zdaje się robi dobrą markę swemu ojcu. Matką Jumara jest Combres, córka Kirkconnel'a, która nieźle się u nas odznaczyła w hodowli, dając Episoda.

Piękny kasztan, przypominający mocno swego rodzonego brata Essora, **Grand Seigneur** (biegał 4 razy, wygrał 8.300 złotych) debiutował na początku sezonu jesienno w gonitwie Próbną dla ogierów, gdzie pobił go późniejszy zwycięzca gonitwy Sernickiej Jawor III, oraz Mr. Pinch, z tyłu zaś kończył Jawor II (późniejszy zwycięzca nagrody Widzowa). Po tej nieudanej próbie syn Bafura obniża swe aspiracje i w gonitwie III-ciej kategorii, a później w II-giej kategorii, odnosi dwa łatwe zwycięstwa nad niegroźnymi przeciwnikami. Wkrótce potem w nagrodzie Widzowa (1200 metrów), Grand Seigneur znowu występuje do walki z groźnymi przeciwnikami; ulega jedynie Jaworowi II, jednak bije Mr. Pinch'a (drugiego w Próbną), Jawora III (zwycięzcę w Próbną i Sernickiej) i trzy jeszcze dwulatki.

Grand Seigneur może poszczycić się niebyłąką parantelą, gdyż rodzeństwem jego są derbista Essor i oaksistka Finesse. Połączenie zatem klaczy Elaunay (po De-launay i Rose d'Amour po Con amore) z Bafurem należy uważać za wielce udane, gdyż każdorazowo rezultat wypadł dobry. Przyczyniła się prawdopodobnie do tego ta okoliczność, iż Bafur, będąc sam koniem szybkim i posiadając w rodowodzie elementy speedu (Fervor, idący z krwi Bend Ora, Hannibal, Saraband, Martagon), natrafił z lewej, matczynej strony rodowodu na prądy krwi stayer'owskie (krew Isonomy'ego oraz Matchbox — St. Simon'a), dzięki czemu mogło nastąpić harmonijne wyrównanie obydwóch właściwości; że zaś ono faktycznie w dużej mierze nastąpiło — dowodem są trzy kolejne udane produkty, należące do elity swoich roczników, a mianowicie: Essor, Finesse i Grand Seigneur. Dla ścisłości przypomnieć należy, iż klacz jest maści gniadej, zaś dwa ogiery są kasztanami, dwaj ostatni w typie wielce podobni do siebie.

Doskonałej krwi **Marisetta** biegała 4 razy, wygrała 8.700 złotych. Debiutując w gonitwie Próbną dla klaczek, Marisetta została w niej łatwą zwyciężczynią, bijąc w czasie o jedną sekundę lepszym od ogierków pole, złożone z sześciu współzawodniczek z Laweną i Galicją na czele. W Produce, gdzie zwyciężył Wisus, klaczka ta nie zajęła płatnego miejsca. Po dłuższej przerwie córka Clarissimus'a ukazuje się w gonitwie pozagrupowej (10.000 złotych, 1100 metrów) i miją celownik na czwartym miejscu za Kuternogą, Eclair'em II i trzyletnią Bibi Hanum, przed Jumarem. Wreszcie przy końcu sezonu Marisetta w gonitwie pozagrupowej (7.000 złotych, 1100 metrów) zajmuje trzecie miejsce o dwie długości za walczącymi zawzięcie: Gentry'm i Janczarem III.

Oczywiście z Marisetta'ą nie wszystko szło po myśli stajni i piękna ta, sznytowa kasztanka biegała prawdopodobnie poniżej swojej formy. Pochodzenie posiada pierwszorządne, ojciec jej bowiem syn Radium, Clarissimus, reproduktor w znanym stadzie Jardy, posiada reputację pierwszorzędną i dał we Francji kilka koni zupełnie wybitnych; matka zaś jej Malle, dając Mospana i Montevideo, zarekomendowała się jaknajlepiej, będąc zaś córką Jus d'Orange'a i wnuczką Ajax'a, niesie w swych żyłach jaknajszlachetniejszą krew, na miarę nie tylko polską, ale i europejską, nic więc dziwnego nie byłoby w tem, gdyby Marisetta weszła w roku przyszłym do elity swojej generacji.

Rodowód tej klaczki oparty jest na nagromadzeniu krwi Bend Or'a i St. Simon'a, tak często dziś spotykanem.

Znajdujący się w tejże stajni **Mr. Pinch** biegał 8 razy, wygrał 8.810 złotych. Debiutując w gonitwie Próbną dla ogierków, kończył na drugim miejscu za Jaworem III, a przed **Grand Seigneur'em** i Jaworem II. W **Produce** kończył bez miejsca, zaś w gonitwie II-giej kategorii minął celownik za **Kuternogą**.

Następnie **Mr. Pinch** zdobywa łatwo gonitwę II kategorii (1100 metrów) od **Janczana III** i **Grand'a**, w nagrodzie **Widzowa** (1200 metrów), finishując zajmuje trzecie miejsce za **Jaworem II** i **Grand Seigneur'em**, a przed **Jaworem III**. W gonitwie I-szej kategorii syn **Tom Pinch'a** odnosi łatwe zwycięstwo nad jedyną przeciwniczką **Arabellą**; w gonitwie im. **Jana Reszkego** nie zajmuje płatnego miejsca i nareszcie kończy trzecim za **Los** i **Grigollatis** w gonitwie pozagrupowej przy końcu sezonu.

dował się debiutujący **Jumar**. W gonitwie **Produce** ruszył źle (ostatni), a finishując odebrał trzecie miejsce **Berninie** i został pobity jedynie przez dwulatki klasy **Wisusa** i **Arnolda**, mając poza sobą prócz **Berniny**, **Mr. Pinch'a**, **Kuternogę**, **Jawora III**, **Marisettę** i **Lawenę**.

Zważywszy bardzo niekorzystny start **Losa**, oraz bardzo ostre tempo gonitwy (rekordowe), należy uznać formę **Losa**, wykazaną w powyższym wyścigu, za wzbudzającą pewien respekt.

Następnie **Los** stanął do startu w **Middle Park Plate**, gdzie, idąc jakiś czas na drugim miejscu za **Arnoldem**, odpadł na zakręcie i kończył bez miejsca. W gonitwie I-szej kategorii **Los** kończy na drugim miejscu za **Jumarem**, bijąc **Galicję** i **Markizę III**, poczem w połowie października odnosi łatwe zwycięstwo w gonitwie I-szej ka-



ECLAIR II, og. gn. ur. 1930 r. (**Illuminator—Cylvella** po **Cyllius**) hod. i własność p. **L. Morzyckiego** pod żok. **Nowakiem**. Obiecujący ten dwulatek wygrał w roku b. 11.800 zł.
(Fot.: **N. Pełczyński** — **Warszawa**)

W karierze **Mr. Pinch'a** widzimy zatem wiele podobieństwa z **Marisettą**, a jednak sznytowy ten ogierek klasę zdaje się posiada i winien ją udowodnić w przyszłości.

Co się tyczy pochodzenia, to jest on podobnie jak **Marisetta** owocem stanówki zagranicznej. Ojciec jego, **Tom Pinch**, jest synem cennego **Hurry On'a**; matka — **Marionette** jest klaczą dobrej krwi, pochodzi bowiem od angielskiego derbisty **Cicero** (**Cyllene**) i córki **Llangwm**.

W rodowodzie **Mr. Pinch'a**, z prawej i lewej strony, koncentrują się moderne prądy krwi, które wcześniej czy później mogą przyjść do głosu, pokrojowo zaś określić go można jako bardzo racing like.

Los biegał 7 razy, wygrał 14.724 złotych. Debiutował skromnie, zdobywając gonitwę III-ciej kategorii, gdzie pobił siedmiu przeciwników, między którymi znaj-

tegorji, gdzie bije **Grigollatis** i kończących daleko z tyłu współzawodników.

Następnie **Los** osiodłany został do współzawodnictwa w gonitwie im. **J. Reszkego** (1300 metrów), gdzie spotkać się miał z wartościowymi przeciwnikami. Z powyższej próby wychodzi z honorem: ruszywszy nieszczerze, przegrywa po walce do **Jumara**, kończąc przed **Janczarem III**, **Kuternogą**, **Etincelle**, **Rewirem** i **Mr. Pinch'em**. Wreszcie **Los** zdobywa gonitwę pozagrupową (1200 metrów), gdzie bije łatwo **Grigollatis**, **Mr. Pinch'a** i **Tinę**.

Widzimy więc, iż **Los** w szczytowych momentach swojej kariery ustępował jedynie przed elitą swojej generacji. Jest on synem **Fils du Vent'a**, który w stawce rówieśników jego dał przedewszystkiem dwulatek klasy

Arnolda; matką jego jest szybka Fortuna II (Manton i Habe po Con amore). Zarówno ze strony ojca, jak i matki, widzimy w rodowodzie nagromadzenie krwi Galopin'a.

Syn Villars'a i Ruń **Kuternoga** biegał 7 razy, wygrywając 17.100 złotych. Debiutując, wygrał gonitwę III-ciej kategorii, gdzie pobił łatwo również debiutujących: Lincolna i Granda. W Produce nie odegrał roli, poczem na początku września zdobył łatwo gonitwę II-giej kategorii (w pobitem polu Mr. Pinch), aby następnym razem w gonitwie o kategorię wyżej zatryumfować łatwo nad jedynym zresztą przeciwnikiem Jarosławem.

Po dłuższej przerwie Kuternoga zjawia się na starcie w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1200 metrów), gdzie kończy blisko za Jumarem i Eclair'em II. Następnie odnosi zaszczytne zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 1100 metrów), gdzie wyszedłszy około trybun na front, bije bardzo pewnie o półtorej długości finishującego Eclair'a II, trzyletnią Bibi Hanum, a dalej Marisettę i Jumara, a więc wartościowych przeciwników.

Wreszcie w gonitwie im. J. Reszkego Kuternoga nie odegrał roli — zdaje się, że był nb. dość silnie potrącony.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wybitne pochodzenie Kuternogi, to przyznać musimy, iż pretendować on mógłby do wyczynów jaknajbardziej poważnych, będąc synem Villars'a, ojca tylu wartościowych koni i klaczy Ruń, która jest córką Fils du Vent'a i słynnej Liry. Jest on produktem doskonale zaaklimatyzowanej i bezcennej linii żeńskiej. Miejmy więc nadzieję, iż w przyszłości Kuternoga podtrzyma sławne tradycje swego nodu.

Wcześniej rozpoczęła swoją karierę szybka **Apatin**; klaczka ta startując 8 razy, zdobyła 13.630 złotych. Debiutując w Łodzi na dystansie 900 metrów, już w połowie lipca, pobiła ona pięć przeciwniczek z Etincelle na czele, którą zwyciężyła łatwo. W następnej gonitwie (2.000 złotych, 900 metrów) klaczka ta kończy na trzecim miejscu za Gentry i Tęczą II. W Warszawie Apatin zdobywa łatwo gonitwę III-ciej kategorii (850 metrów), gdzie bije debiutującą Grigollatis i sześciu jeszcze współzawodników. W następnej gonitwie (II-giej kategorii) córka Palü ule-

gła swojej przeciwniczce Grigollatis, lecz wkrótce potem odnosi łatwe zwycięstwo w gonitwie I-szej kategorii (1100 metrów), gdzie bije dobre dwulatki: Gandhi'ego i Lawenę.

Na zasadzie powyższej performance, Apatin próbuje swych sił w poważniejszej konkurencji, mianowicie w końcu września ukazuje się ona na starcie w gonitwie pozagrupowej (7.000 złotych, 850 metrów), mając przeciwko sobie Wisusa i inne doskonałe 2-latki. Apatin błyska tu prawdziwym talentem, wykazuje wielką szybkość i bije łatwo Wisusa, a dalej Berninę, Amaranta i Markizę III. Zaszczytne to zwycięstwo kwalifikuje ją bardzo wysoko i pozwala stwierdzić, że speed jest wielkim jej atutem.

W następnej pozagrupowej gonitwie Apatin pozostała na starcie, zaś występując po raz ostatni, również w gonitwie pozagrupowej, kończyła bez miejsca zdaje się, że daleka już od formy, którą i tak trzymała bardzo długo, zwłaszcza, że jak na klacz nie żądano od niej mało.

Apatin jest córką Palü, początkującego reproduktora, po którym pierwsza stawka dwulatków ukazała się w minionym sezonie. Jest to stawka nieliczna, lecz zawierająca budowne i szybkie dwulatki, które rokuje jaknajlepsze nadzieje synowi Landgrafa; Palü był w Niemczech doskonałym flyer'em, zaś reproduktory obdarzone speed'em często doskonale się u nas dziedziczą. Matka klaczki tej Niniche (Mindig i Nizette po Fontainebleau) jest kupiona u I. Mantaszewa i pochodzi z wielce zasłużonej u nas linii żeńskiej, z której pochodzą Nix i Culloden.

Galicja biegała 7 razy, wygrała 6.730 złotych. W gonitwie Próbną mijala celownik jako trzecia za Marisettą i Laweną. Pozatem wygrała 2 pierwsze nagrody.

Oczywiście, krótką jest karjera dwulatka i nie zawsze ma on sposobność wykazania swojej rzeczywistej wartości, w każdym razie Galicja, chodząc w kompanii wartościowych rówieśników, dowiodła niejednokrotnie, iż galopować umie i że jest obdarzona przede wszystkim speedem. Jako córka Bafura, po którym wszystko biega, wzbudza już ona w nas zaufanie, tembardziej, iż jest rodzoną siostrą wartościowego Fandango II.

(D. c. n.)

Jazda manezowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego.

Dyskusja na łamach „Jeźdźca i Hodowcy” o kierunkach i metodach w ujeżdżaniu konia i przystosowywaniu go do użytku, jako konia wierzchowego, była w wysokim stopniu interesującą i pouczającą.

W dyskusji tej wyłoniły się dwa kierunki, które się wzajemnie zwalczały i każdy ze zwolenników jednego kierunku chciał udowodnić, że tylko jego jest życiowy i słuszny. Rzeczowo i bezstronnie rzecz biorąc, trzeba

przyznać, że jeden i drugi kierunek ma dużo za i przeciw, a nie można absolutnie twierdzić, że tylko jeden jest racjonalny, a drugi nieżyciowy i skazany na wymarcie.

Rzecz jasna, że zwolennicy nowego kierunku „naturalnego” broniąc go mają dużo racji w argumentach przez siebie podawanych. W artykule mjr. Antoniewicza i mjr. Trenkwalda ma zupełną słuszość twierdzenie, że „Współczesne warunki wyszkolenia zmuszają do przygotowania

jeźdźców w stosunkowo bardzo krótkim czasie i do przystosowywania ich do warunków bojowych". Że metoda nowa „naturalna” jest o wiele prostszą i łatwiejszą, a przede wszystkim o wiele mniej czasu na wyszkolenie zabierająca, aniżeli stara, maneżowa, nikt temu nie przeczy i z tego punktu widzenia ma ona rację bytu w nowoczesnym szkoleniu armji. Koń staje się wystarczająco zgrabnym i zwrotnym dla potrzeb bojowych, jednakowoż nie można się absolutnie z twierdzeniem zgodzić, że tą metodą ujeżdżony i chodzący koń pod jeźdźcem najmniej zużywa swe siły.

wego, a następnie dopiero w terenie, czy też na polowaniach lub w steeple biegającego.

Celem wyszkolenia konia na maneżu nie jest, jak niektórzy mylnie sądzą, uzyskanie efektywności ruchów. Zadaniem ujeżdżenia konia na maneżu jest trwałe rozprężenie jego wszystkich stawów, które są od urodzenia sztywne, wygimnastykowanie go, wyrobienie u niego i wydoskonalenie jego naturalnych chodów, a przede wszystkim wyrobienie zwrotności i dobrego zrównoważenia, wskutek czego koń taki ze znacznie mniejszym zużyciem sił swoich, jakoteż o wiele dłużej służy swoją, jako koń wierz-



SZERYF, 6 l. og. kaszt. (Harrier — Szerena), wł. G. hr. Alvensleben-Schönborn, wygrywa pod chl. Kmieciami gonitwę płotową w Warszawie.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Metoda „naturalna”, którą kpt. Caprilli w życie wprowadził, nie jest właściwie żadną nowością w sztuce jeździeckiej. Jest ona zastosowaniem do terenu i jazdy praktycznej tego samego sposobu ujeżdżania koni, jaki stosują trenerzy przy ujeżdżaniu koni wyścigowych. Tą metodą można nawet zupełnie dobrze konia ujeżdżyć, ale z o wiele większym wysiłkiem dla niego, bo musi on ciągle walczyć z jeźdźcem, dostosowując się do jego ciężaru w terenie, do którego noszenia nie jest stworzony, ani przyzwyczajony. Nim koń metodą naturalną dojdzie do równowagi pod jeźdźcem, musi przez walkę z nim więcej swych sił zużyć, niż przy ujeżdżeniu maneżowym.

Stare steeplery, które nigdy na maneżu nie chodziły, z czasem się też przez ciągłe noszenie ciężaru jeźdźcy na grzbiecie ujeżdżają tak, że można na nich całkiem wygodnie w terenie i na polowaniach jeździć. Ale koń tak chodzący i cały ciężar w ruchu na przednich nogach opierający, musi się bezwzględnie prędzej zużyć. Przedewszystkiem przy większym i dłuższym wysiłku, muszą ucieść ścięgna nóg przednich więcej, aniżeli konia maneżo-

chowy do wszystkiego może wykonywać, niż koń maneżowo nieujeżdżony.

Koń maneżowo ujeżdżony musi również umieć rozwijać swoją największą szybkość w zrównoważeniu, jakkolwiek w innej formie, t. z. w rozciągnięciu większym swego korpusu, z wyciągniętą szyją do przodu i z podaniem głowy trochę w dół. Jakkolwiek koń taki nigdy tej szybkości nie osiągnie, co koń wyłącznie na szybkość trenowany i galopowany, to jednak wyższość takiego konia polega na tem, że o wiele prędzej najwyższą swoją szybkość potrafi rozwinąć, w tejże szybkości o wiele dłużej wytrzyma i o wiele prędzej daje się zatrzymać, zwracać, brać zakręty i pokonywać nierówności terenowe. Konie jedynie na szybkość trenowane zużywają się też o wiele prędzej od koni przedtem maneżowo ujeżdżonych. Rzecz jasna, że konia ujeżdżonego nie należy w terenie zbierać (stawić), lecz trzeba mu dać się wydłużyć tyle, ile sam tego od jeźdźcy wymaga. Koń zaś musi ciągle szukać oparcia o rękę jeźdźcy z pełnym zaufaniem i oddaniem się. Oparcie to reguluje się automatycznie w tempie, im

ostrzejsze tempo, tem silniejsze oparcie i odwrotnie.

Żadnemu praktycznemu jeźdźcowi przez myśl nawet nie przejdzie ujeżdżać konia **jedynie** dla produkowania go na maneżu i li tylko dla celu jazdy maneżowej. Jazdę maneżową uważa każdy za środek do celu, a to środek do stworzenia wierzchowego konia uniwersalnego, który w zimie służy do jazdy na ujeżdżalni, na wiosnę i w lecie do zawodów konnych, czy to na skoki przez przeszkody, czy to do biegów dystansowych, do jazdy wzorowej military, hunter show, w jesieni do polowań, lub wreszcie, jeżeli klasą i pochodzeniem odpowiada, do steeplechasów.

Koń taki stanowi prawdziwą satysfakcję i rozkosz w dosiadanu zawsze i wszędzie dla swego pana, nigdy i nigdzie go nie zawiedzie, na maneżu zrównoważony, wytrzyma wskutek swego spokoju i wytrwałości wszystkie trudy i znoje, z możliwie najmniejszym zużyciem swych nóg i ścięgien.

Służąc 12 lat zawodowo w kawalerji i w czasie całej służby niczem innym, jak jazdą konną się nie interesując, jeżdżąc dużo na publicznych wyścigach i zawodach konnych jeszcze przed wojną, doszedłem do bezwzględniego przekonania, że nieskończoną wyższość nad każdym

koniem, wyścigowym nawet, jeżeli klasą odpowiada, ma koń ujeżdżony maneżowo, a potem biegający na polowanjach, czy też na wyścigach przeszkodowych.

Z czasów przedwojennych mam na to dużo przykładów i dowodów. Por. Rosenthal z 15 p. drag. austrj. kupił w 13 p. uł. konia pełnej krwi, (który był bardzo tanio nabyty przez swego poprzedniego właściciela z tego powodu, że na torach publicznych w Austrji nic nie mógł wygrać) dla siebie, jako konia wierzchowego. Koń ten nazywał się „Dick Turpin”. Mając jednak stajnię wyścigową w Wiedniu, postanowił go spróbować w steeplach. Koń ten był w 13 p. uł. kompletnie maneżowo ujeżdżony. Wysławszy go do Wiednia, puścił go w kilku steeplach we Freudenau i Kottingbrunn; spotkał się tam „Dick Turpin” z bardzo dobrem i trudnym towarzystwem na starcie, mimo to jednak trzymał się dobrze i często przychodził z miejscem. Zachęcony tem por. Rosenthal, wysłał tego konia do Pardubitz i mianuje go do Wielkiego Pardubickiego steeplechase na dystansie 6.400 mtr. W biegu tym dosiadał go żokej Franz Janek. Koń ten wygrywa wielki pardubicki steeplechase, bijąc „Zeppelina” (po Faturey’u) znanego i doskonałego skoczka pod p. Tadeuszem Dachowskim i dużo innych poważnych współzawodników. Był to ogromny sukces, gdyż jest to jeden z naj-

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Dokończenie).

Ale dlaczego nazywa się ten kłus „ćwiczebnym”, przy którym jeździec poddaje się zupełnie ruchom konia? Oczywiście dlatego, że on jest niezbędny przy ćwiczeniu konia... ale nie mniej i jeźdźca. Kto jest takim doskonałym jeźdźcą, który nie potrzebowałby ciągłego, bezustannego ćwiczenia się i gdzie ten koń, który nie musiałby być ciągle utrzymywany w największym stanie podatności i gibkości wszystkich części swego tułowia? (patrz Nr. 32, str. 381, p. 8 „J. i H.”).

Nawet przy spacerze musimy szukać tego ruchu, tego chodu, tej postawy, które koniowi sprawiają jakąkolwiek niewygodę, ażeby ćwicząc konia właśnie w tych niewygodnych dla niego warunkach, zawczasu zapobiec rozwinięciu się sztywności i twardości jednego lub drugiego ze stawów lub mięśni.

Uwaga: naturalnie i ta praca przy spacerze ma się odbyć łagodnie i ma być dla konia prawie nieznaczna. Nie wolno stać się dręczycielem konia.

Niema dwóch zdań, że kłus angielski (naturalny) mniej nuży jeźdźcę i konia, niż kłus ćwiczebny i dlatego jest racjonalnem kłusować po angielsku. Jednakowoż dla sprawdzenia sprawności (dojrzałości) stawiam moim przyjaciółom następujące pytania:

a) Czy jesteś w stanie uniezależnić pozycję swoich rąk i ramion zupełnie od ruchów swojego tułowia przy

anglęzowaniu. Innymi słowy, czy ręce twoje zostają nieruchome na swoim miejscu, niezależnie od sposobu kłusowania?

b) Czy przy powrocie na siodło dotykasz się całym twojem siedzeniem do siodła?

c) Czy w momencie powrotu do siodła możesz odjąć kolana i łydki od konia i przytem rozluźnić nogi w strzemionach?

Jeżeli odpowiadasz tym warunkom, wolno ci anglezować. Inaczej stoisz w strzemionach i waga twoja przeszkadza koniowi, zamiast mu pomagać. Gdy chcesz ćwiczyć konia, używaj kłusa ćwiczebnego — jesteś w nim bliżej do konia — możesz łatwiej śledzić za każdym ruchem i wpływ twojej wagi na konia możesz wykorzystać przy każdym, a nie tylko co drugim kroku konia. Prawda, Fillis powiada, że przy ćwiczeniu konia obojętnem ma być, czy jeździec kłusuje ćwiczebnie, czy anglezuje. Nie zapominajmy, że Fillisami nie jesteśmy, ażeby móc postępować w myśl tej zasady, a przytem Fillis tresował swoje konie, a my tresować nie chcemy.

O galopie będziemy mówili przy punkcie c). W obecnym stanie ujeżdżenia naszego konia, starajmy się jaknajspokojniej galopować przy długich wodzach.

Czy chociaż w skromnej mierze ta pogawędka przyczyni się do osiągnięcia celu, wyłuszczonego na początku, t. j. zachęci naszych współbraci do jazdy konnej i utrzyma ich w wytrwałości? Nie wiem. Z pisanego słowa trudno się uczyć. Starłem się wyświecić różne mylne pojęcia, które nasuwają się młodemu (nie co do wieku) jeźdźcowi i które wprowadzają go w błąd. Chciałbym, ażeby

trudniejszych biegów przeszkodowych na kontynencie. Zauważyć przytem należy, że koń stosunkowo tanio nabyty, był po tem zwycięstwie wyzyskiwany i biegał ciągle i to w dobrym towarzystwie, a ścignął go były zaw sze w porządku. Osobiście jestem przekonany, że tenże

Dick Turpin, wyrzucony swego czasu ze stajni wyścigowej z tego powodu, że nic nie mógł wygrać, nicby i później nie był zrobił, gdyby nie to, że całkiem przypadkiem został manieżowo ujeżdżony.

(C. d. n.)

Kazimierz Grocholski

Listy z Francji.

Sezon gonitw płaskich zakończył się we Francji w dniu 13 listopada rozgrywką miejsowego Grand Prix w Bordeaux, którą to nagrodę zdobył Sparklet, syn Son in Law'a, w paryskim zaś rejonie zakończył się ten sezon o dzień wcześniej.

W ostatnich tygodniach większe gonitwy przeznaczone były jedynie dla dwulatków na torze w St. Cloud. Criterium de St. Cloud na dystansie 2000 mtr. zdobył pewnie, odnosząc trzecie z rzędu zwycięstwo, Amador, syn Tapin'a, którego dzieci biegają dobrze, w szczególności jako dwulatki.

Co się tyczy Amadora, to jest on bezwątpienia dobrym stayer'em i każe zapewne mówić o sobie w roku przyszłym. Jeśliby uważać za miernik Commandeur'a, syna Biribi, a półbrata Commanderie, który kończył za Amador'em, jako trzeci, w ostatnim zaś dniu odniósł bardzo łatwe zwycięstwo — w takim razie Amador powinien by zająć poczesne miejsce wśród swoich rówieśników!

Duża gonitwa Thomas Bryon dla dwulatków, na dystansie 1500 metrów, osiągnęła wraz z przypadkami znaczną sumę — 265,000 fr. dla pierwszego konia, to też do startu stanęła bardzo liczna stawka.

Jeźdźcy zrozumieli, że w większości wypadków nie koń ponosi winę, ale sam jeździec, że koń jest miłym, cierpliwym, posłusznym stworzeniem i że przywiązanie do konia nie powinno się ograniczyć do głaskania i dawania mu cukru, lecz ma się rozszerzyć na jazdę samą przez omijanie wymagania ruchów, do których on nie jest jeszcze przygotowany i zdolny.

Ażeby nie wprowadzać łask. Czytelniczek i Czytelników w błąd, muszę zaznaczyć, że metoda, którą się starałem wskazać, może się nadać tylko dla takich jeźdźców, którzy przy pomocy dzielnego instruktora, w wyjątkowych wypadkach nawet bez owej pomocy, potrafią po długich trudach siedzieć w siodle swobodnie i niezależnie od ruchów konia, którzy przytem są w stanie dawkować pomoce wodzy, wagi, łydeł i ostróg takim delikatnym sposobem, jakiego wymaga dana chwila i którzy nigdy nie obawiają się upadku. Mam nadzieję, że takim jeźdźcą, o ile sami zechcą, uda się doprowadzić konia swego do finału punktów a) i b).

Wyprostowaliśmy naszego konia, prawa wodza znalazła znaczenie u niego, doprowadziliśmy go nawet do błędu (nadmierne ganaszowanie) i „wiszącego nosa”... ale gdzie równowaga, chociaż prowizoryczna?

Koń jest w równowadze, jeżeli jeździec stanowi z nim jedną całość. Napewno miałeś niejednokrotnie to uczucie, właśnie wtedy, gdy koń zwalniał chód i gdy byłeś zmuszony pchać go energicznie naprzód, a nigdy wtedy, kiedy koń mniej więcej uciekał. Ten stan zwolnienia chodu będzie się powtarzał coraz częściej. Koń będzie przytem wydawał postękiwania, które oznaczać mogą ulgę z tytu-

łu poddania się swojemu losowi, albo narzekania. Grzbiet wygnie się do góry, aż do nieskończoności, zebra rozszerzają się o tyle, że masz wrażenie, że siedzisz na szerokiej becce. Tylne kończyny odstają daleko od tułowia, szyja długa, wiszący nos znajduje się w niebezpieczeństwie dotknięcia się o ziemię. Wodze zwisają bezwładnie. Jeździec siedzi jak przyklejony do siodła, bezsilny i bezradny. Koń się rozprężył. Koń się rozpadł, poszczególne części tułowia straciły związek pomiędzy sobą. Znalazł koń równowagę, w której z trudem utrzymuje się na nogach. Jest bez woli i ma tylko jedno życzenie: pozostać w tej postawie. Nawet ostrogami trudno ci będzie zmienić jego ruchy. A gdy tego spróbujesz, to koń się przeraża, ucieka i położy się na wodzach. Tego nie rób, jeźdź jeszcze kilka minut stępem przy zupełnie oddanych wodzach i oprowadź konia osobiście kilkakrotnie po ujeżdżalni, pogłaskaj go serdecznie i daj mu cukru ile zechce.

Cześć i uznanie dla jeźdźcy i konia.

A my pójdziemy z tobą razem na skromniutką kolacyjkę. Będziemy oszczędni, żeby móc dołożyć naszemu przyjacielowi po kilo owsa dziennie. Będziemy gawędzili o tem, co mamy w dalszym ciągu robić z naszym rozpadniętym koniem i jakim sposobem możemy rozebrane części jego tułowia zebrać i złożyć do nowego, celowego i korzystnego współdziałania.

Trudno, musisz się uzbroić w nową dążność cierpliwości.

Wilhelm Schön.

Pewną zwyciężczynią okazała się Bipearl, półsiostra fenomenalnej Pearl Cap, lecz po Biribi, która efektownym *finishem* minęła Rosch Haschana (Teddy) i Deudora'ę (Town Guard). Bipearl jest niedużą, siwą klaczką, bardzo mocno zbudowaną i powinna w wieku trzyletnim okazać się jedną z lepszych klaczy swego rocznika, tembardziej, że pobite przez nią dwulatki są wszystkie dobrymi performer'ami.

Tak więc, sezon gonitw płaskich 1932 roku został zakończony. Bohaterem tegoż wśród właścicieli był E. bar. Rothschild, konie którego wygrały 2.500.000 fr.; następnym na liście jest p. Duggan, właściciel Strip the Willow'a, tryumfatora w Derby i Grand Prix, którego konie wygrały 1.700.000 fr. Wśród żokei, dwaj młodzi francuzi: Duforez i Rabbe, wygrali obaj po 95 gonitw. Wśród reproduktorów (dokładnych danych statystycznych jeszcze nie posiadam) szczególnie odznaczyły się dwa ogiery, które w swoim czasie miały pierwszorzędną karierę wyścigową — Massine i Biribi, ogiery młode, co należy uznać za zjawisko wielce pocieszające.

W osobnym artykule zatrzymam się nad przychowkiem tych dwóch reproduktorów, lecz sam już fakt, iż Massine dał najlepszego (sądząc po sumie wygranych) trzylatka roku Strip the Willow'a, zaś Biribi cały szereg udanych dwulatków, wśród trzylatków zaś przypuszczalnie dwie najlepsze klacze rocznika (zwyciężczyni Prix de Diane — Perruche Bleue i Kiddie) — stanowi zjawisko wielce interesujące!

Pharos, który dał w Anglii tak fenomenalny pierwszy przychówek z Cameronian'em na czele, nie ziścił nadziei, które w nim pokładano, a przynajmniej nie całkowi-

cie. Mianowicie dał on cały szereg pożytecznych dwulatków, w szczególności sprinter'ów, lecz nie dał nic specjalnie wybitnego; być może, iż w roku przyszłym te konie będą biegać lepiej.

Gonitwy z przeszkodami odbywają się przy ogromnym zainteresowaniu. Właściciele, zachęceni wielce solidnymi nagrodami, coraz chętniej przeznaczają do tego sportu swoje konie, często obdarzone klasą lub „półklasą”. Tak np. niedawno w Prix Finot (100.000 fr. dla trzylatków, jeszcze nie biegających w gonitwach przeszkodowych) debiutował i odniósł łatwe zwycięstwo faworyt tegorocznego Grand Prix de Paris — Premier Janvier, należący do Vicomte'a de Rivaud, bijąc mocne i duże pole. Karjerę przeszkodową również obrał sobie, rokujący swego czasu duże nadzieje, Ranny p. Henriquet i Roi du Jour p. Wildenstein'a. Spotkanie między sobą takich klasowych szermierzy na polu przeszkodowym, wzbudza naturalnie bardzo duże zainteresowanie.

Największa gonitwa (100.000 franków) dla koni starszych — Prix Montgomery, steeple chase na dystansie 5½ kilometra poprzez 22 wielce trudne przeszkody, rozegrana została, jako sensacja dnia: po przebyciu tak długiego dystansu, współzawodnicy zakończyli ją, jako dead heat (łeb w łeb), pomiędzy niosącym najwyższą w polu wagę (73 kg.) El Hadjar'em i niosącym 67 kg. synem Jus d'Orange'a (którego dzieci szczególnie dobrze biegają w wyścigach z przeszkodami) — Arbuste'm.

Rzadko można oglądać tak piękny *finish*!

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 16 listopada 1932 r.

K R O N I K A .

KRAJOWA.

— **REDAKCJE** „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi”, „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi” i „Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi” — zwracają uwagę pp. hodowców na zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 199, poz. 234 i opublikowane również w Wiadomościach Wyścigowych Nr. 26.

Na zasadzie wyżej wymienionego zarządzenia, w drodze wyjątku do dn. 31 grudnia r. b., mogą być wpisane do wyżej wymienionych ksiąg stadnych konie nie zgłoszone do tych ksiąg we właściwych terminach.

Wszystkie więc konie, posiadające pod względem swego pochodzenia warunki do wpisania do tych ksiąg, lecz nie wpisane dotąd tylko z powodu nie zgłoszenia ich w terminach przepisowych — należy obecnie zgłosić do Redakcji odpowiednich ksiąg celem wpisania.

Do zgłoszeń winny być dołączone świadectwa ich pochodzenia (certyfikaty).

— **Powstanie Warsz. Klubu Jazdy Konnej.** Amatorzy konnej jazdy odczuwali już od dłuższego czasu brak jakiegokolwiek organizacji, która by ich grupowała i której działalność przyczyniłaby się do rozwoju i popularyzowania tego pięknego sportu przez urządzenie kursów konnej jazdy, wycieczek, imprez sportowych i t. p.

Grono osób, interesujących się czynnie sportem konnym, zwołało w dniu 7 listopada zebranie, na którym został ukonstytuowany „Warszawski Klub Jazdy Konnej”.

Do władz Klubu powołane zostały następujące osoby: pp. Tadeusz Karszo-Siedlewski — Prezes, inż. Tadeusz Heyne — Viceprezes, Tadeusz Bełzecki — Viceprezes, Kazimierz Skarżyński — Prezes Komisji Technicznej, D-rowsa Henrykowa Aschkenasowa — Skarbnik, Antoni Mieczkowski — Sekretarz.

Klub ma na celu działalność, zmierzającą ku propagandzie, rozwojowi, udostępnieniu i doskonaleniu jazdy konnej przez naukę jazdy konnej i uprawianie wszelkich sportów konnych.

Protoktorat nad Klubem objął Pan Wojewoda Władysław Jaroszewicz.

Sekretariat Klubu mieści się czasowo przy ul. Litewskiej Nr. 3, tel. 8-95-35.

— **Licytacja koni w Państwowej Stadninie w Janowie Podlaskim** odbyła się w dniu 24 listopada b. r. w maneżu stadniny, przy nielicznym zjeździe kupujących. Sprzedano 14 koni, za które osiągnięto sumę 4.910 zł. — otrzymując przeciętnie po 350,71 zł. za jednego konia.

Najwyższą sumę 600 zł. za 3 l. kl. czystej krwi arabskiej Kasydę (Farys II i Ferja po Bakszyszu) zapłacił p. Władysław Kołaczkowski z Dobużek (Lubelskie), który nabył największą ilość koni. Poniżej podajemy szczegółowy wykaz sprzedanych koni:

Wykaz sprzedanych koni na licytacji w Janowie-Podlaskim w dniu 24 listopada 1932 r.

L. p.	NAZWA KONIA	POCHODZENIE	RASA	NOWONABYWCA	CENA ZŁ.
1	11 l. kl. Dydona	Bakszys i Korynna	cz. ar.	W. Kołaczkowski	300
2	3 l. kl. Kasyda	Farys II i Ferja	"	"	600
3	roczna kl. Mewa	Koheilan IV-3 i Kewa	"	"	520
4	tegoroczna kl. Nigerja	Hardy i Dydona	"	"	250
5	3 l. kl. Kapitulacja	Farys II i Federacja	"	K. Dziewulski	530
6	roczny og. Medal	Fetysz i Federacja	"	S. Zawadzki	170
7	tegoroczna kl. Niobe	Hardy i Erinja	ch. w cz. ar.	"	350
8	5 l. kl. Igła	Manton i Blaustrumpf	płn. kr. ang.	inż. M. Czarnecki	550
9	2 l. kl. Lanckorona	Fils du Vent i Delja	pół. kr. ang-ar.	K. Dziewulski	530
10	roczna kl. Milena	Amurath-Gidran i Grażyna	"	S. Grodzki, płk.	410
11	tegoroczna kl. Namitka	Amurath-Gidran i Delja	"	W. Kołaczkowski	200
12	tegoroczna kl. Nike	Fetysz i Eneida	"	K. Dziewulski	300
13	tegoroczna kl. Nina	O'Bajan i Dorota	"	"	150
14	tegoroczny og. Nestor	O'Bajan i Herodjada	"	W. Masłowski	50

— **Do stada p. Józefa Skolimowskiego** nabyta została z likwidowanego stada p. Wacława Szczypiorskiego klacz wys. półkrwi Amina (Radza i Unja) z ogierkiem tegorocznym po Palamedesie.

— **Z likwidowanego stada p. Wacława Szczypiorskiego** sprzedane zostały p. Zygmuntowi Broniewskiemu, stado Garbów, następujące klacze pełnej krwi: 1) Bandura po Második i Bangle; 2) Mathilde II po Balsamo i Mathilde, ze źrebakiem po Palamedesie i 3) Kara-teke po Tuki i Kraft. Wszystkie trzy klacze pokryte są Palamedesem.

— **Youngminster**, og. płn. nabyty został od p. J. Skolimowskiego do stada Surhów p. Z. Skolimowskiego i przeznaczony do pokrycia części matek typu remontowego.

— **Z toru wyścigowego w Warszawie.**

Stajnia p. B. Hessena oddała swe konie pod opiekę trenera S. Kowalskiego.

Żokej Pasternak został zaangażowany do stajni „Natalin”.

Żokej Fomienko podpisał umowę ze stajnią „Bobownia” i stajnię p. A. Tuńskiego.

Żokej Nowak pozostaje nadal w stajni publicznej p. L. Rüdiger.

Nie podpisali kontraktu dotychczas żokeje: Magdaliński, Szyszkowski, Czernuszenko, Sakowicz i Dorosz.

Żokej Jagodziński został zaangażowany do stajni pp. J. i H. Strzezińskich; drugie jazdy zarezerwowała sobie stajnia pp. T. Falewicz i Z. Orłowskiego.

Żokej Sakowicz po upadku w dniu 18 października z klaczy La Vallière, powraca po wyjściu ze szpitala do zdrowia.

Żokej S. Michalczyk pełni służbę wojskową w 4-tym pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie.

Trener S. Michalczyk został zaangażowany i już wyjechał do Golejewka do stajni J. hr. Czarneckiego, która po kilkuletniej przerwie powraca aktywnie na tor wyścigowy.

Tor wyścigowy opuścili stajnie: „Ktery-Szepietów”, p. M. Bersona, L. J. bar. Kronenberga, pułk. W. Andersa i p. H. Laskowskiego.

Czasowo przebywają na torze stajnie pp. K. i S. Enderów oraz J. hr. Alvensleben-Schönborna.

Stajnia pułk. W. Andersa nabyła od A. hr. i A. margr. Wielopolskich następujące konie: Izobar, 3 l. og. gn. (Parachute — Sobótka), Irri Garia, 3 l. kl. c. gn. (Parachute — Iskra), Hanka, 4 l. kl. gn. (Priesterwald — Rosenmaid), Damsel, 3 l. kl. kaszt. (Fils du Vent — Resolute), Imp, 3 l. og. kaszt. (Parachute — Strypa), Instar, 3 l. og. c. gn. (Parachute — Marichette).

Medea, klacz roczna (Mah Jong — Circe) hod. Stadniny Państwowej w Kozienicach, zachorowała podczas transportu do Warszawy i padła po przewiezieniu na tor mokotowski.

Barka, roczna kl. kaszt. (Brutus — May Rose), hod. i własność pp. St. Janasza, przybyła do stajni publ. p. L. Rüdiger.

Kruszwica, 3 l. kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge), własność pp. J. i H. Strzezińskich, została nabyta z powrotem do Stadniny Państwowej w Kozienicach.

Burlaj, 5 l. og. gn. (Manton — Bursa), własność st. „Ktery-Szepietów”, został nabyty przez por. Bukowieckiego.

Temperament, 4 l. og. gn. (Manton — Rybitwa), własność stajni „Ktery-Szepietów”, został nabyty przez por. Łuszczewskiego.

— **Zarząd Małopolskiego Klubu Jazdy** licząc się z większą frekwencją koni na wyścigach konnych w Zakopanem, zarezerwował i ma we własnym zarządzie pewną ilość boksów, wobec czego, w interesie pp. właścicieli stajen leży najrychlej zamówić w Sekretarjacie Małopolskiego Klubu Jazdy (do 12 grudnia, Lwów, ul. Romanowicza 11-a, Inspektorat Armji, po 12. XII, Zakopane, Hotel Bristol) boksy, składając zgóry po 5 zł. od każdego zamówionego boksu.

— **Ze stada Wituchowo** hr. Zofji Mycielskiej nabył rtm. Cierpicki rocz. ogierka Talar po Harlekinie i Talassa.

Klacz Heloise po King's Prize i Cylla została sprzedana Komisji Remontowej Nr. 2 w Poznaniu za 1.725 zł, Heloise wygrała jako trzylatka w bież. roku w Poznaniu trzy pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę.

STATYSTYKA WYŚCIGOWA W WARSZAWIE ZA ROK 1932.

— Wygrane stajen (podane w wysokości nominalnej przewidzianej przez program):

	zł.
1) st. „Lubicz”	344.820
2) st. „Natalin”	303.879
3) Berson Michał	218.220
4) Róg Michał	203.771
5) st. „Alba”	141.835
6) st. „Łochów”	128.120
7) st. „Bartoszkówka”	106.998
8) Wąsowski Mieczysław	104.995
9) st. „Ktery-Szepietów”	96.700
10) Tuński Aleksander	92.850
11) Dydyński Lesław	91.626
12) Falewicz Tadeusz i Orłowski Zygmunt	87.687
13) Strzeziński J. i H.	85.334
14) Enderowie K. i S.	79.235
15) Schweizer Ludwik	66.870
16) Grzybowski Eugenjusz	58.050
17) st. „Topór”	54.520
18) Nowacki Czesław	53.260
19) Plisowski Konstanty, gen.	51.590
20) Hessen Borys	49.685
21) Grono ofic. Korpusu Ochrony Pogranicza	49.050
22) Anders Władysław	41.945
23) L. J. bar. Kronenberg	40.865
24) Grono oficerów I p. Ul. Krechowieckich	38.950
25) Budny Antoni	34.820
26) st. „Bobownia”	33.840
27) Bronikowski Czesław	32.670
28) Laskowski Henryk	29.470
29) Mielżyński hr. Ignacy	25.650
30) Cierpicki Zygmunt	23.120
31) Bieńkowski Ludwik	20.930
32) Święcicki Jerzy	19.145
33) Jaśkiewicz Władysław	18.720
34) Morzycki Lucjan	18.540
35) Dobiecki Zbigniew	18.410
36) Rakower Jakób	17.770
37) st. „Web”	17.440
38) Alvensleben-Schönborn hr. J.	17.370
39) Yellow B.	17.000
40) Babeccy M. i T.	16.070
41) Grono oficerów 10 pułku Ułanów	15.500
42) Bareja J.	15.050
43) Rüdiger Leon	14.620
44) Mieczkowski Antoni	14.610
45) Rogowski Roman i Koźmiński Ksawery	13.430
46) st. „Chszczonów”	12.880
47) Zabłocka Irena	12.480
48) Kołkiewicz F.	12.400
49) Chmielewski F. i Łyżwiński J.	12.030
50) Kamionko Wacław	11.940
51) Grono oficerów 8 pułku Ułanów	11.760
52) st. „Sewilla”	11.350
53) Królikiewicz Adam	11.190
54) st. „Strzeżenie”	11.040
55) Voit W.	10.980
56) Mirny Wiktor	10.900
57) Froman Jakób	10.490
58) Micheli Janusz	10.000
59) Lipski Tadeusz	8.800
60) Olszowski Wacław	8.540
61) Bobiński Władysław	8.310
62) Linhardt Wacław	8.100
63) Peretjatkowicz Bronisław	7.880

	zł.
64) Dydyński L. i Strzelecki W.	7.750
65) Żółkiewski Jerzy	7.650
66) Stokowski Janusz	7.290
67) Antoniewicz Michał	7.260
68) Bruszewski C. T.	7.110
69) Chmielewski F.	6.990
70) st. „Kobylany”	6.730
71) Piramidow Julja	5.920
72) Krzyżanowski Adam	5.710
73) Kostkiewicz Tadeusz	5.640
74) Makowski Kazimierz	5.565
75) Alvensleben-Schönborn hr. Gizela	5.160
76) Brzezicki Bolesław	4.980
77) Kubicki Eugenjusz	4.300
78) Grono oficerów 9 pułku Strzelców Konnych	3.940
79) Rachwalski E.	3.840
80) Zgorzelski Władysław	3.760
81) Komorowski hr. Stanisław	3.440
82) Radwanowa Halina	3.240
83) 16 pułk Ułanów	3.010
84) Daszewski Michał	3.000
85) Grabowski Bronisław	2.850
86) Rojowski Kazimierz	2.820
87) Korzbok-Łącki hr. Stanisław	2.730
88) Sosnowski Jerzy	2.730
89) Bohdanowicz Michał	2.710
90) Cybulscy A. i J.	2.660
91) Janasz Stanisław	2.400
92) Grono oficerów 6 pułku Strzelców Konnych	2.400
93) Piniński hr. Władysław	2.340
94) Święcicki Ksawery	2.130
95) Narewski Zygmunt	1.900
96) Woyciechowski Zygmunt	1.580
97) Grycendler Tadeusz	1.260
98) st. „Junosza”	1.210
99) Bukowiecka Jadwiga	960
100) Rościszewski Jerzy	960
101) st. „Nałęcz”	720
102) Komorowski hr. T. i Wężyk S.	480
103) Kownacki E. i Ujejski W.	420
104) Stadnicki hr. K.	150

— Premje hodowlane (podane w wysokości nominalnej przewidzianej przez program):

	zł.
1) Czartoryski ks. Adam	28.314
2) Stadnina Państwowa	27.613
3) Potocki hr. Alfred	23.264
4) Róg Michał	20.756
5) Berson Michał	18.591
6) Kresowa Spółka Hodowlana	15.025
7) Czarnecki hr. Janusz	15.023
8) Wężyk Franciszek	11.406
9) Budny Antoni	10.925
10) Dzierzbicki Kazimierz	10.291
11) Bracia Mencil	8.212
12) Dydyński Lesław	7.311
13) st. „Ktery-Szepietów”	7.111
14) Woźniakowski Henryk	6.474
15) Olszowski Aleksander	6.440
16) Zamoyski hr. Konstanty	4.581
17) L. J. bar. Kronenberg	4.454
18) Tarnowski hr. Zdzisław	3.972
19) Heydel bar. Wojciech	3.830
20) Cichowski Henryk	3.748
21) Alvensleben-Schönborn hr. J.	3.668
22) Grzybowski Eugenjusz	3.560
23) Orpiszewski Ludwik	3.415

	zl.
24) Ender Stefan	3.187
25) Ostoia-Ostaszewska Aniela	3.028
26) Ender Karol	2.853
27) A. hr. i A. margr. Wielopolscy	2.669
28) Bronikowscy A. i J.	2.581
29) Szwajcer Bronisław	2.497
30) Hulewicz Jerzy	2.326
31) Zamoyski hr. Władysław	2.277
32) Wydzga Bohdan	2.084
33) Lempicki August	1.952
34) Święcicki Witold	1.915
35) Morzycki Lucjan	1.854
36) Daszewski Wacław	1.841
37) Dobiecki Zbigniew	1.841
38) Tow. Popierania Hodowli Koni pełnej krwi 17 pułku Ułanów Wielkopolskich	1.800
39) Wodziński Kazimierz	1.742
40) Morstin hr. Andrzej	1.727
41) Szczypiorski Wacław	1.602
42) Rytel Mieczysław	1.442
43) Czaykowski Roman	1.415
44) Bartmański J.	1.414
45) Komorowski hr. Stanisław	1.396
46) Czacki hr. Stanisław	1.389
47) Baczyński Czesław	1.335
48) Biskupski Konstanty	1.287
49) Hutten-Czapski Józef	1.229
50) Maryewski Stanisław	1.208
51) Ziętański Bohdan	1.089
52) Janasz Stanisław	1.045
53) Niewiarowski Wacław	1.008
54) Henckel von Donnersmark E.	827
55) Hłakowicz Witold	803
56) Karski Aleksander	782
57) Walicki Bronisław	778
58) Wysocki Wacław	722
59) Grzybowski Stanisław	697
60) Płachecki Janusz	640
61) Łaskiewicz Jan	608
62) Czerwiński K.	589
63) Lubomirski ks. Stanisław	588
64) Krzyżanowski Adam	571
65) Lubomirski ks. Heronim	546
66) Skarbek hr. Karol	514
67) Potocki hr. Andrzej	498
68) Karłowski Stanisław	444
69) Wojtowiczowa Helena	440
70) Żółkiewski Jerzy	432
71) Kugler Ludwik	430
72) Marylski Antoni	421
73) Lubomirska ks. Krystyna	390
74) Węzyk Feliks	344
75) Mycielska hr. Cecylja	336
76) Younga Adam	329
77) Lubomirski ks. Tomasz	322
78) Rojowski Kazimierz	282
79) Korzbok-Łącki hr. Stanisław	273
80) Zamoyski hr. Maurycy	204
81) Niemojewski Konrad	196
82) Łęski W.	180
83) Pietraszewski T.	172
84) Ender E.	168
85) Mielżyński hr. Ignacy	163
86) Jakubowski-Starza J.	110
87) Tymowski J.	90
88) Grodziński Aleksander	82
89) Olszowski Janusz	75
90) Szwajcer Michał	21

STATYSTYKA JAZD

w gonitwach rozegranych na torze w Warszawie w roku 1932.

	Panowie:				
	I	II	III	Bez miejsca	Razem jazd
1) Tuński Aleksander	3	1	1	3	8
2) Römmel bar. Karol	2	2	1	1	6
3) Bylczyński Konstanty	1	2	2	1	6
4) Borkowski Eugenjusz	1	—	—	1	2
5) Bierzyński Paweł	—	1	—	—	1
6) Bobiński Władysław	—	1	—	—	1
7) Rozwadowski K.	—	—	1	—	1
8) Bohdanowicz Michał	—	—	—	1	1
9) Kwieciński Jerzy	—	—	—	1	1
10) Kociejowski St.	—	—	—	1	1
11) Strużyński Jerzy	—	—	—	1	1
12) Żwan J.	—	—	—	1	1
13) Rostworowski hr. A.	—	—	—	1	1
Żokeje:					
1) Jagodziński Kazimierz	74	61	54	125	314
2) Michalczyk Stefan	66	63	48	118	295
3) Magdaliński Ignacy	59	55	57	92	263
4) Stasiak Walenty	54	32	44	64	194
5) Pasternak Stanisław	51	53	47	87	238
6) Fomienko Aleksander	49	51	47	119	266
7) Jednaszewski Marjan	48	31	42	82	203
8) Chatisow Konstanty	40	28	24	58	150
9) Gołowkin Płaton	30	23	32	88	173
10) Nowak Zenon	24	22	28	86	160
11) Szyszkowski Jerzy	21	20	18	88	147
12) Czernuszenko Daniel	11	14	13	36	74
13) Dorosz Józef	10	16	15	34	75
14) Górecki Józef	6	13	10	44	73
15) Kłamar Grzegorz	3	10	8	35	56
16) Olejnik Józef	2	5	4	12	23
17) Nowicki Wacław	2	3	1	29	35
18) Sakowicz Jan	1	4	3	25	33
19) Ziemiański Stanisław	1	1	—	3	5
20) Gajewski Jan	—	1	—	5	6
Jeźdźcy:					
1) Kłamar Grzegorz ¹⁾	29	19	21	44	113
2) Gibek Władysław	25	24	28	59	136
3) Tobiasz Jan	17	24	25	54	119
4) Rok Stanisław	16	10	8	68	102
5) Kusznierek Ludwik	15	18	21	48	102
6) Janusik Stanisław	13	19	17	87	136
7) Raniewicz Wiktor	11	10	7	5	33
8) Matuszewski Józef	6	5	3	22	36
9) Lipowicz Michał	6	4	11	22	43
10) Cherubim Stefan	6	4	4	4	18
11) Górecki Michał	5	8	3	18	34
12) Mugaj Antoni	3	3	7	12	25
13) Olejnik Józef ²⁾	3	3	2	10	18
14) Wyżgalski Franciszek	2	3	4	6	15
15) Dylik Stanisław	2	3	2	5	12
16) Jagodziński Józef	1	2	1	11	15
17) Radomski Wincenty	1	1	4	6	12
18) Raniewicz Michał	1	—	—	13	14
19) Kawalec Juljusz	1	—	—	2	3
20) Wojtkowiak Czesław	1	—	—	—	1
21) Balcer Wacław	—	3	1	6	10
22) Kordacz Józef	—	3	1	2	6
23) Roguski Stanisław	—	1	—	2	3

¹⁾ Jeździec Kłamar Grzegorz wygrał dnia 11 października na og. Konsul 150 gonitwę i przeszedł do kategorii żokeji.

²⁾ Jeździec Olejnik wygrał dnia 27 października na kl. Idaho 150 gonitwę i przeszedł do kategorii żokeji.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

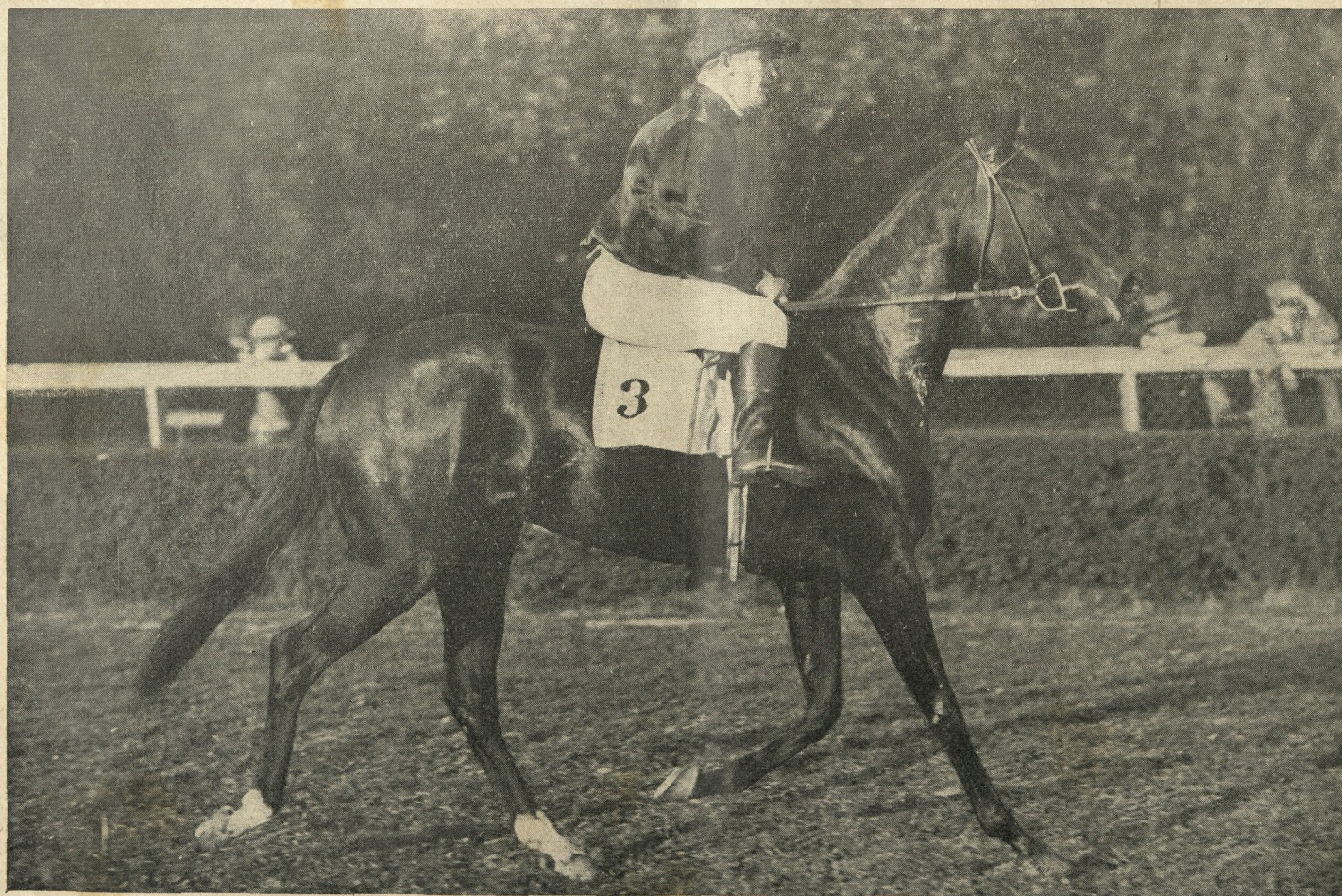
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 10 grudnia 1932 r.

Nr. 50.

TREŚĆ Nr. 50: Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. (Dwulatki, C. d.). — Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego, K. Grocholski (Ciąg dalszy). — 2918 kilometrów na koniu, P. Popiel (feljeton). — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.



APATIN, kl. sk. gn. ur. 1930 r. (Palü—Niniche po Mindig), hod. i własność p. L. Dydyńskiego, pod żok. Fomienko.
Wygrała w r. b. 4 gonitwy wartości 13.630 zł.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

D w u l a t k i

(Ciąg dalszy).

Lawena wygrała 6.150 zł., startując 7 razy. W Próbnnej wśród siedmiu debiutujących klaczek została pobita jedynie przez łatwo wygrywającą Marisettę. W tydzień potem w Produce źle ruszyła i nie odegrała żadnej roli. Później córka Fils du Vent'a odniosła łatwe zwycięstwo w gonitwie I kategorii (1200 mtr.), gdzie pobiła niegroźnych dla siebie przeciwników, aby następnym razem uleść Apatin i Gandhi w takiejże gonitwie. Następnie Lawena przychodzi druga, pobita przez Janczara III w gonitwie I kategorii, z tyłu zaś kończy między inn. Etincelle i Galicją. Pozatem była jeden raz trzecią za Galicją i raz bez miejsca w gonitwie, wygranej przez Granda.

Klaczka ta poszczycić się może niebylejakim pochodzeniem, będąc córką Fils du Vent'a i wysoce klasowej Fali III, której wyczyny wszyscy w świeżej mamy pamięci i której Lawena jest pierwszym przychowkiem. Fala III jest córką Mości Księcia i Dżwiny II po Darial i Arka po Irish Lad, a więc rodowód Laweny jest silnie związany z rodzimą hodowlą i cenną linią żeńską, która wydała niemało wartościowych koni, jak Embach, a dawniej Redburn. Krew Galopin'a cementuje popowyszszy rodowód poprzez Fils du Vent'a, Mości Księcia i Darial'a, przytem również obserwujemy obecność krwi zawsze pożądanej — Hampton'a.

Poprzedzony rozgłosną sławą swoich galopów **Eclair II** (biegał 8 razy, wygrał 11.800 zł.), debiutując odniósł dowolne zwycięstwo w gonitwie I kategorii, gdzie pobił wartościowego, jak się później okazało Janczara III; powtórne zwycięstwo syn Illuminatora odnosi w tydzień potem w gonitwie II kategorii, gdzie bije łatwo dwóch niegroźnych przeciwników, jednakże w stylu stosunkowo dużo gorszym niż przy pierwszym występie. W gonitwie pozagrupowej Eclair II pobitym zostaje przez Gentry, poczem osiadłany na Middle Park Plate, gdzie ruszył źle od startu przychodzi czwarty za Arnoldem, Wisusem i Gentrym. W gonitwie Sernickiej idzie na froncie aż do prostej, przy bardzo ostrem tempie i tam odpada. Następnie zajmuje drugie miejsce w gonitwie pozagrupowej (7000 zł., 1200 mtr.), kończąc o półtorej długości za wysyłanym Jumarem, i mając za sobą Kuternogę; poczem ukazuje się na starcie w większej gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 1200 mtr.) i pobity zostaje jedynie przez Kuternogę, lecz kończy przed trzyletnią Bibi Hanum oraz Marisettą i Jumarem. Wreszcie przy końcu sezonu Eclair II przyjmuje jeszcze raz udział w gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Gentry, gdzie przychodzi bez miejsca.

Eclair II jest synem Illuminatora, który zadebiuto-

wał u nas jako reproduktor nadzwyczaj szczęśliwie, dając od razu Herkulesa i Fatimę; w następnych latach siła dziedziczenia tego syna Radium, jakgdyby się załamała, jednak dawał on od czasu do czasu konie wartościowe, że przypomnimy tylko w roku zeszłym dobrego stayer'a Chapeau Bas. Ponieważ jednak Illuminator posiada krew doskonałą, pokrój, wybitny, a również i pewne zasługi na polu wyścigowym możliwym jest zawsze, iż i dla niego nastąpią „lata tłuste”. Poza Eclair'em II, Illuminator dał kilka pożytecznych dwulatków, jak Szarfa, Dominator, Elita, Lumineuse i obiecującego, choć niezbyt szczęśliwie biegającego Burzana, a także koni starszych, jak Illuminata i Jaga. Matką Eclair'a II jest importowana z Anglii, klacz Cylvella, która reprezentuje niezłą krew, będąc córką Cyllius'a (Cyllene); możemy więc przypuszczać, iż wartość Eclair'a II nie jest oparta jedynie na czystym przypadku.

Budowna **Bernina** (biegała 7 razy, wygrała 8.800 zł.), na zasadzie galopów debiutowała w Łodzi, jako silna faworytka, zdobywając gonitwę 1.500 złotych, gdzie pobiła łatwo siedmiu debiutujących współzawodników. Wkrótce potem wystąpiła w gonitwie pozagrupowej im. Rudy Pabjanickiej (1200 mtr.), gdzie uległa bez walki wygrywającemu Arnoldowi, co, jak się później okazało, było zupełnie zrozumiałe. W następnej gonitwie, tym razem pozagrupowej (3000 zł., 1200 mtr.), klaczka ta bije pewnie niezłe dwulatki: Etincelle, Jeanette III i Tęczę II, poczem ukazuje się w Warszawie na starcie nagrody Krużyny (Produce).

Ruszywszy dobrze, wychodzi ona na prostą wraz z Arnoldem, który goni uciekającego Wisusa, mijając w rezultacie celownik za tymi dwoma ogierami i Losem, który w ostatniej chwili odebrał jej trzecie miejsce; z tyłu kończą: Jawor III, Kuternoga, Mr. Pinch, Marisetta i Lawena. W każdym razie Bernina odegrała niezłą rolę i wykazała pewną klasę w powyższej gonitwie, gdzie występowała wśród elity dwuletniej młodzieży, a pozatem wykazała się jako jedna z najlepszych klaczy swego wieku.

Następny występ Berniny — to nagroda pozagrupowa (7.000 zł.), gdzie ustępuje pierwszeństwa późniejszemu zwycięzcy nagrody Widzowa — Jaworowi II. W nagrodzie Sernickiej nie zajmuje płatnego miejsca, aczkolwiek przy wyjściu na prostą idzie w czołowej grupie. W gonitwie pozagrupowej (7.000 zł.) Bernina zajmuje niebliskie trzecie miejsce za łatwo wygrywającą Apatin oraz Wisusem i na tem kończy swoją karierę w roku bieżącym.

Bernina jest córką Öreg lak'a, który niedawno został sprowadzony do Polski (padł), a na Węgrzech dał kilka wybitnych koni; matka jej Belgrove jest córką Grosvenor'a i klaczy Belhaven, pochodzącej po niezbyt znanym synu St. Simon'a — Primer'ze.

Wcześniej debiutował wychowanek stada „Krasne”— **Janczar III**, pobity w gonitwie I kategorii (I-szy dzień sezonu) przez debiutującego również Eclair'a II. Przy drugim starcie zdobywa Janczar III nagrodę III kategorii, gdzie bije mało wartościową stawkę.

W tydzień potem ulega Mr. Pinch'owi w gonitwie II kategorii. Następnie Janczar III tryumfuje w gonitwie II kategorii nad jedynym przeciwnikiem Lincolnem, poczem odnosi zwycięstwo już w dość mocnej kompanji w gonitwie I kategorii, górując bardzo łatwo nad Laweną, Etincelle i Galicją.

o zaszczyt zwycięstwa, ustępując mu zaledwie o krótki łeb; z tyłu w odstępie kończą dobre naogół konie, jak: Marisetta, Szarfa, Dominator, Eclair II i Apatin.

Pochodzenie Janczara III jest wyjątkowo dobre. Jest on synem Parachute'a i mało doprawda klasowej Iskry, lecz pochodzącej z bardzo cennej linii macierzyńskiej, doskonale zaaklimatyzowanej w Polsce. Iskra jest mianowicie córką Corneli, która dała Kordelję, zwyciężczynię warszawskiego Oaks'u w roku 1914. Cornelia była znów córką Rulera i Cornaline, która dała derbistę Smike'a, a której wnukiem był słynny Hungarian; od klaczy tej wywodzi się jeszcze szereg dobrych koni.

Jeśli zważymy, że Iskra jest po Dagor'ze, derbiście francuskim (syn Flying Fox'a), którego córki w Austrii i na Węgrzech cenione są w hodowli bardzo wysoko —



Szampion źokeji angielskich Gordon Richards wygrywa Newbury Cup na Roi de Paris (siwy) bijąc Nitsichin i Silvermere.
(Fot. Sporting and Dramatic, Londyn).

Zwycięstwo nad przeciwnikami tego rodzaju, pozwalającą podejrzewać pewną klasę w dwulatkach, to też Janczar III (po przerwie miesięcznej) osiodłany zostaje do współzawodnictwa w nagrodzie im. J. Reszkego (1300 mtr.), gdzie spotkać się ma z poważnymi współzawodnikami.

W wymienionej gonitwie syn Parachute'a rusza ostatni, stopniowo jednak poprawia swe miejsce i przy wyjściu na prostą wraz z Losem atakuje prowadzącego gonitwę Jumara. Jumar mija celownik, jako pierwszy po walce z Losem, za którym o długość przychodzi Janczar III, z tyłu zaś Kuternoga, Etincelle, Rewir i Mr. Pinch.

Po raz ostatni występuje Janczar III w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł.), gdzie walczy zacięcie z Gentry'm

to mamy podstawy sądzić, że Janczar III rozwinać się powinien na doskonałego trzylatka.

Etincelle biegała 8 razy, wygrała 3 wyścigi i sumę 7.600 zł. Biegała już w Łodzi, gdzie odniosła jedno zwycięstwo. W Warszawie godnym zaznaczenia jest wyścig, w którym Etincelle była bliską trzecią za Janczarem III i Laweną, a przed Galicją, oraz wyścig I kat. na 850 mtr. który wygrała w doskonałym stylu i czasie, bijąc łatwo Grigollatis, Amaranta, szybką Barbarenland i wcale nieźłą Szarfę.

W ciągu swojej kariery Etincelle miewała zatem momenty dobre, umiając się zachować nawet w wartościowej kompanji. Jest ona córką Alaric Victor'a, po którym stawka była bardzo nieliczną, lecz który ma już usta-

loną u nas reputację wartościowego reproduktora. Matka jej Dolly Grey importowaną była swego czasu z Anglii, razem z matką Eclair'a II — obecnie widzimy, iż obie te klacze nie okazały się nabytkiem bezwartościowym dla naszej hodowli. Dolly Grey jest córką Dairy Bridge'a i wnuczką Roi Herode'a.

Sznytowy **Amarant**, uważany za crack'a w swej stajni, biegał ogółem 9 razy, wygrał 3 pierwsze nagrody i sumę 8.200 zł. Debiutował w gon. II kateg. razem z Wisusem i Jaspisem, które go pobiły w sposób zdecydowany.

Przy drugim swym występie **Amarant** zdobywa bardzo łatwo gonitwę III kategorii, gdzie bije niezbyt dla siebie groźnych przeciwników. Kolejno **Amarant** występuje w gonitwie II kategorii, gdzie zostaje pobitym o pół długości przez Gandhi'ego, w następnej zaś gonitwie takiejże kategorii przez Jumara i Galicję. Następuje zwycięstwo w gonitwie II kategorii (850 mtr.), gdzie **Amarant** bije łatwo cztery współzawodniczki z Enigmą II na czele, poczem w gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Apatin — kończy bez miejsca. **Amarant** przegrywa dwie gonitwy I kat. do koni średniej klasy, jak Etincelle i Grigollatis i kończy swą karierę tegoroczną zwycięstwem nad wcale niezłą Laudą II w gonitwie również I kategorii.

Amarant jest synem King's Idler'a, po którym również posiadamy niezbyt liczną stawkę, lecz który jako reproduktor ma ustaloną u nas markę, przez Ersilję, Fausta, Garonnę i inne. Matka **Amaranta** jest importowana z Francji Armantine, córka Armant'a, klacz doskonałej krwi, matka Łaskawej Pani. Rodowód opisywanego przez nas ogiera jest przepojony krwią Galopin'a.

Gandhi biegał ogółem 4 razy, wygrał 3 pierwsze i 1 drugą nagrodę wartości 7.850 zł. Debiutując, od razu zdobywa gonitwę I kategorii, gdzie pobił łatwo Markizę III; powtórne zwycięstwo odnosi **Gandhi** w gonitwie II kategorii, gdzie wysyłany bije o pół długości **Amaranta** i Granda.

Następnie ogierek ten zostaje pobitym w gonitwie I kategorii przez szybką Apatin, poczem łatwo tryumfuje w gonitwie I kategorii nad Fibulą i Jarosławem, a więc końmi miernymi.

Gandhi może poszczycić się doskonałym pochodzeniem, gdyż jest on synem Bafura i Elwiry, a więc rodzonym bratem Efura i Fiamminy; połączenie to okazało się zatem już wielce pożytecznem i może być dobrym przyczynkiem dla przyszłej kariery tego ogiera.

Późno wystąpił w szranki syn Illuminatora **Dominator**, uważany na zasadzie galopów za crack'a w stajni „Bartoszkówka” (biegał 5 razy, wygrał 5.190 zł.); debiutując na początku października w gonitwie III kategorii od razu zwyciężył łatwo, bijąc Rewira i liczne pole współzawodników. Za następnym występie **Dominator** ulega Rivoli, aby wkrótce potem tryumfować w gonitwie II kategorii, gdzie łatwo bije Arinarję, Kruszyne i dwa jeszcze dwulatki. Startując w gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Gentry, ogierek ten przychodzi bez miejsca, poczem występując w sezonie dodatkowym, pobitym zostaje ponownie przez Rivoli, kończąc w liczne pole na drugim bliskim miejscu.

Mamy nadzieję, iż w wieku trzyletnim **Dominator** mieć będzie więcej szczęścia i przysporzy niejednego jeszcze tryumf swojej stajni.

Jest on synem Illuminatora, matką zaś jego jest importowana z Francji Lady Pegöys, dobrej krwi, córka Prestige'a; w hodowli pierwszym jej żyjącym przychowkiem był wcale niezły syn Stavropola — Dres.

Szarfa biegała 7 razy, zdobywając 7.480 zł. Debiutowała wcześniej, pobita przez Lincolna w gonitwie III kategorii. Potem uległa Junonie II, aby następnie odnieść zwycięstwo w takiejże gonitwie, gdzie bije łatwo Jawę III i czterech współzawodników.

Kolejne zwycięstwo odnosi córka Illuminatora w gonitwie o kategorię wyżej, gdzie bije łatwo dobre dwulatki: Granda, Rivoli, a wreszcie Jotę. Po niefortunnym występie w gonitwie I kategorii, zdobytej przez szybką Etincelle, klaczka ta odnosi zwycięstwo w gonitwie I kategorii, gdzie bardzo łatwo bije Markizę III, Jarosława i Merry Girl, poczem zajmuje w gonitwie pozagrupowej miejsce czwarte za Gentry, Janczarem III i Marisettą, a przed Dominatorem, Eclair'em II i Apatin.

Szarfa jest również po Illuminatorze; matka jej Salwa przed **Szarfą** dała **Szarżę**.

Zadaleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli opisywać wszystkie bardziej wartościowe dwulatki. Niektóre z nich miały mniej szczęścia, nie mogły być w równie skuteczny sposób doprowadzone do formy, co jednak nie dowodzi wcale, aby miały być gorsze od swoich rówieśników.

A zresztą doświadczenie rokroczne u nas i zagranicą uczy nas, iż dwulatki, które z tych lub innych powodów mało lub wcale nie biegały, mogą stać się w przyszłości jaknajpoważniejszymi szermierzami. Nic bowiem tak nie niszczy młodocianych organizmów, jak zbytnia eksploatacja w wieku dwuletnim, która nieoględnie stosowana, rujnuje przede wszystkim (bezwrotnie często) system nerwowy i serce u młodych współzawodników. Przed nadmierną eksploatacją dwulatki nigdy zawiele przestrzegać nie można. Niestety, ciężkie czasy zmuszają często właścicieli stajen do nadmiernej eksploatacji młodych koni: widzieliśmy w ubiegłym sezonie takiego Pana Tadeusza, nie mniej niż 14 razy u startu. Co to musi być za zdrowie w tym koniu, który ostatni swój wyścig, już w połowie listopada, umiał wygrać cantrem. Qui Pourras? popisywał się 13 razy, Arinaria, Pech, Principessa II miały po tuzinie startów, Farsan biegał 11 razy, a 16 koni biegało po 10 razy.

To stanowczo za wiele — nawet na tak bardzo ciężkie czasy.

W ogólnych zarysach mówiliśmy już o wartości stawki dwuletniej na początku niniejszej pracy. Podnieść należy fakt, że cała stawka dwulatki wychowana jest naogół dobrze i że w wychowie koni z roku na rok zaobserwować można postęp.

Przejdziemy obecnie kolejno do przeglądu generacji trzyletniej.

(C. d. n.).

Jazda manieżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego.

(Ciąg dalszy).

Drugi przykład. W II mojej ekwitacji miałem konia, który się nazywał „Darkman” (po Dobal od My Darling), był to b. szlachetny półkrwi koń, hodowli p. Boguckiej z Czarnokonic (Wsch. Małop.). Koń ten chodził w czasie całego sezonu zimowego na manieżu w oddziale koni własnych. Przez to, rzecz jasna, ujeździł się zupełnie, a tylko w niedzielę popołudniu, gdy miałem wolny czas, wyjeżdżałem na nim w teren i kantrowałem go wolno, a długo w śniegu. Na wiosnę wygrywa mi ten koń łatwo steeplechase w brygadzie na zakończenie ekwitacji, a ponieważ były w tem polu konie, które już na torach publicznych z powodzeniem biegały, zachęcony tem zamianowałem go do wyścigu publicznego armji (Armee-steeplechase) w Czerniowcach w r. 1913 i do steeplechase wiosennego (Frühjahrs-steeplechase) tamże. Oba wyścigi

na dystansie 4.200 mtr. Darkman wygrywa łatwo, steeplechase armji w dość poważnej konkurencji, bijąc faworyta Satana II, wł. por. M. hr. Resseguiera. Ponieważ w dniu następnym miał się odbyć steeplechase wiosenny, a mianując Darkmana do tego biegu nie wiedziałem, że przyjdą także konie z Rumunji i to b. wysokiej klasy, jak 2 konie ks. Soutzu, steepłery importowane z Anglii, nie chciałem go nawet w tym biegu dosiadać. Ulegając jednak namowom kolegów, zaryzykowałem, jakkolwiek nie bardzo chętnie, gdyż byłem przekonany, że nie wytrzyma ostrego tempa importowanych steepłerów, za które zapłacił ks. Soutzu po 10.000 koron, co było wówczas b. wysoką ceną za konia. W walce wprawdzie, ale wygrywa Darkman ten bieg. Później sprzedany do Rumunji dużo tam biegał, wygrywając w Bukareszcie i na prowincji,

Paweł Popiel.

2918 kilometrów na koniu.

Wycieczka sportowo-krajoznawcza w dorzeczu: Wisły, Sanu, Bugu, Wieprza, Ikwy, Styru, Nidy, Prozny, Warty, Brdy, Noteci i Pilicy.

A czy znasz ty bracie młody
Twoją ziemię — Twoje wody

— — — — —
A czy znasz ty bracie młody
Twojej ziemi bujne płody
Pola bitew — ojców groby
I pomniki starej doby
Twe kurhany i mogiły
I Twe dzieje co się śmiły?

— — — — —
Wyleć ptakiem z swego gniazda
Miłać będzie taka jazda
Spojrzyć z góry na twe ziemie
I rodzinne Twoje plemię.

Zeszłego roku odbyłem konne wycieczki po naszym kraju na dystansie 1421 klm. Nie zamiar pobicia tego rekordu, bo to nie był żaden szczególny rekord, ile raczej pragnienie poznania jeszcze innych stron Polski, jej ludności, zabytków, przyrody — w myśl zacytowanych powyżej słów Wincentego Pola, zachęciło mnie do odbycia tego roku cokolwiek dłuższych wycieczek; konna jazda ma swoisty urok i łatwiej dotrzeć do różnych ciekawych zakątków konno, niż koleją żelazną lub samochodem, zaś w obecnych warunkach finansowo przystępniejsza.

Zawstydziała mnie myśl, że znam większą część Europy, zaś Kanton Graubünden w Szwajcarii nawet względnie dokładnie, a nie znam własnego kraju!

Wypadło pożegnać się ze staruszką wierną towarzyszką zeszłorocznej podróży i dosiąść czteroletniej klaczy pełnej krwi własnego chowu karo-gniadej Jedyńki po Parther (Dark Ronald — Panik po Ard Patrick) od Fala II po Bob od Neck or Nothing, średniego wzrostu, rasowej, w typie angielskiego derbisty Ard Patricka, o grzywie jedwabistej — co oznacza szlachetność — i ogonie bardzo długim, obfitym i puszystym — co oznacza siłę. Jedyńka występowała nie bez powodzenia na wyścigach w Poznaniu i Bydgoszczy, mimo to wydawała się za młoda na tak daleką podróż; ufałem w dzielność i wytrzymałość, jaką się odznacza pełna krew angielska ponad wszystkie inne rasy i nie zawiodłem się.

Przygotowywałem klacz od wiosny, odbywając kilka razy w tygodniu spacer po własnym majątku od 20 do 30 klm. dziennie wolnym kłusem i bardzo posuwistym stępem — takie tempo najlepiej wyrabia mięśnie; jadła stale po 6 kg. owsa na dzień.

W podróży należało oczywiście zażywać klaczy bardzo ostrożnie, wykorzystywać do kłusa każdy odpowiedni teren, a zwalniać do stępa, nawet na najkrótszym odcinku nierównej drogi; pożądana jest taka miękkość drogi, by ucho nie słyszało uderzeń kopyt w kłusie. Starannie trzeba omijać napotymane kamienie, napozór nawet mniej widoczne, unikać potyknięcia się; koń o dobrych nogach z płaskim, angielskiej rasy właściwym, chodem potyka się najczęściej z własnej nieuwagi, ale nie-raz też z winy jeźdźcy, który mógł i powinien był to

a dowiadując się często o nim od jego późniejszego właściciela, pułk. Dąbrowskiego z armji rumuńskiej, który go odemnie kupił, otrzymywałem zawsze wiadomości, że był to koń rzadko spokojny w treningu, zawsze zdrowy i nie nigdy ze ścięgnami nie miał do czynienia. Przypuszczam, że i w tym wypadku było to wielką zasługą dobrego ujeżdżenia.

Nie mogę nie przytoczyć tu jeszcze trzeciego wybitnego przykładu wyższości konia ujeżdżonego maneżowo, nad koniem przygotowywanym w jakikolwiek inny sposób. Rtm. v. Buzinkay, mój kolega z 2 p. drag. austrj., miał wysłużonego konia półkrwi, niewiadomego pochodzenia, nazywał się „Hurraín”. Koń ten służył mu 4 lata, jako służbowy, brał udział raz na rok przepisowo w steeplechase dla koni służbowych, a dobrze biegał szczególnie na większe dystanse i w ostatnim roku przed wysłużeniem wygrał steeplechase dla koni służbowych w dywizji kawalerji. Po wysłużeniu go, mając stajnię wyścigową, posyłał go rtm. v. Buzinkay z wyścigowymi końmi na rozmaite tory w Austro-Węgrzech, a w końcu zamianował do wielkiego pardubickiego steeplechase armji w roku 1912. Dystans i przeszkody w tym biegu są te same co w wielkim pardubickim z tą jedynie różnicą, że prawo startu miały wyłącznie konie, będące w nieograniczonym posiadaniu oficerów armji czynnej. Jeździł w tym biegu

na Hurraínie por. Willy Reimer i wygrał tę trudną gonitwę w dużym polu. W roku następnym 1913 wygrywa Hurraín znowu pod tym samym jeźdźcem wielki pardubicki steeplechase armji i przypuszczam, że byłby wygrał go w roku 1914, a tem samem zdobył puhar wędrowny, który był przeznaczony dla konia, który trzy razy z rzędu wygra ten trudny bieg. Niestety wybuch wielkiej wojny przeszkodził temu. Hurraín, jako koń służbowy, był przez 4 lata z rzędu jeżdżony w zimie na maneżu. Ta jego wytrzymałość w treningu, spokój nadzwyczajny na starcie i w biegu i odporne ścięgna — były też wynikiem szkolnego zrównoważenia, wygimnastykowania i uspokojenia. Koń ten w roku 1914 wyruszył na wielką wojnę, znakomicie znosił trudy wojenne i długo służył w polu.

Przykładów tym podobnych mógłbym przytoczyć jeszcze dużo, ale, jako jeden z ostatnich, niech posłuży wszystkim w Polsce znany z zawodów konnych w szkockach przez przeszkody w kraju i zagranicą, kasztanowaty wałach półkrwi „Generał”, który pod rtm. Suskim zdobył kilka nagród w Nizy i w Luzernie w roku 1924, a pod rtm. Dobrzańskim I nagrodę w Aldershot pod Londynem w roku 1925, między 150 współzawodnikami. Tenże Generał był moim koniem służbowym w czasie całej kampanji polsko-bolszewickiej w roku 1920, w roku zaś 1922 produkowałem się na nim w jeździe **wzorowej** we Lwowie. Po

uprzedzić poruszeniem wodzy, lub dotknięciem łydkami, zwłaszcza, jeśli zna dobrze sposób poruszania się swego konia. Bywają konie, mające jakby szczególną zdolność wynalezienia każdego kamienia na drodze i stąpania nań, co jest bardzo dokuczliwe. Częste potykanie się na dłuższym dystansie osłabia siłę odnóży i swobodę łopatek tem zmęczonych.

Nie mniej ważnem jest odżywianie i pojenie. W upalne dni poilem klacz kilka sekund w napotykanym strumieniu, ale tylko przez wędzidło, to znaczy nie zdejmując trzęzli; na popasach dodawałem do wiadra wody garść otrąb pszennych, przyczem koń pije wolniej i ze smakiem; „krzepilem” też klacz cukrem kostkowym.

Po zdrowem parsknięciu i po spokojnem przejściu obok przedmiotu, mogącego budzić przestach, nie szkodzi poklepać konia w celu nagrody i zachęty; koń jest rozumem stworzeniem i chętnie przywiązuje się do swego stałego, a delikatnego jeźdźcy, dobrze znając jego głos i rękę. Polecenia godnem jest zaopatrzenie się w małą apteczkę podróżną zawierającą: amonjak, jodynę, krople Inozimcowa, laurowe i walerjanowe, fluid, wodę Burowa, bandaże i watę, zapasowe podkowry, także hufnale odpowiedniego numeru — nie radzę tylko umieszczać zapasów jadalnych obok środków leczniczych, gdyż zdarza się, że się flaszeczka stłucze, zaś butersznyty na smaku walerjanowym, jak to sprawdziłem, nie są apetyczne.

Rozpocząłem od próbnej wycieczki po powiecie stopnickim, 175 klm. Za cel następnej wycieczki oznaczyłem sobie zwiedzenie państwowej hodowli pełnej krwi w Kozienicach, tam i z powrotem 364 klm. Pierwszym postojem był Łonów hr. Emanuela Moszyńskiego.

O tamtejszej hodowli koni wysokiej półkrwi angielskiej wspominałem w opisie zeszłorocznej podróży. Młodzież pochodzi po ogierach pełnej krwi: Balthazar, Coriolanus i Priesterwald.

Hr. Moszyński odprowadził mnie konno na klaczy nagrodzonej na wystawie w Kielcach i wspólnie zwiedzaliśmy znaną hodowlę pełnej krwi p. I. Bronikowskiego w Byszowie. Bardzo obiecującym wydawało się pierwsze potomstwo francuskiego reprodutora Guardi (Prestige — La Gangue po Strozzi), oraz pięknie wyrosnięte, doskonale wychowane roczniaki po Torelore i Priesterwald.

Zanocowałem w Kaliszanach w domu pp. Z. Leszczyńskich. Poza rozmową o obecnej doli i niedoli ziemianstwa z czcigodnym p. W.-Marszałkiem Senatu, znalazła się chwila czasu na obejrzenie stawki remont po państw. pełnej krwi Domino (Mindig — Dolly) i sznytowych w jednym typie, wyraźnie wierzchowym źrebiąt, po państw. pełnej krwi Torreador (Huszar II — Good Luck).

Podążyłem polską drogą po falistym terenie, bujnej, urodzajnej, a tak malowniczej Sandomierskiej ziemi do Bałtowa, majątku Księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego; o kierunek drogi nie potrzebowałem się troszczyć, gdyż ks. Lubecki wyjechał na moje spotkanie konno na kilka mil naprzód. Po drodze była sposobność złożenia uszanowania z ks. Druckich-Lubeckich hr. M. Platerowej w Rudzie Kościelnej, która z niezłomną energją i wielką znajomością rzeczy i odpowiednimi wynikami, aż do najdrobniejszych szczegółów, osobiście zarządza swym rolnym i leśnym majątkiem.

(C. d. n.)

mojem przejściu do rezerwy, objął go, jako konia służbowego, rtm. Suski i przydzielony do grupy olimpijskiej wyszkolił go w skokach. Koń ten szlachetnego eksterieur'u, b. małego wzrostu, pokazał potem wprost niesłychaną odporność i osiągnął ogromne sukcesy mimo, że przebył całą wojnę. Nie wątpię, że do jego wytrzymałości przyczyniło się zrównoważenie i ujeżdżenie go poprzednio na manężu.

Zapewne, że o ile chodzi o szybkość przygotowania konia do terenu, to nowa metoda Caprillego jest o wiele łatwiejszą i prędzej do celu prowadzącą; stara jest trudna i przygotowanie konia podług niej jest żmudne i długotrwałe, a przede wszystkim niebezpieczne, jeżeli się do tego laik zabiera, bo wtedy napewno konia zepsuje, ale o to właśnie chodzi, żeby dobry jeździec konia ujeżdżał, a wtedy nie ulega wątpliwości, że na zdrowie to koniowi, a jeźdźcowi na wielki pożytek, wyjdzie.

Użyłem tego jako wstęp do artykułu, który zamierzam w „Jeźdźcu i Hodowcy” pomieścić z tego względu, że jestem przekonany, że tylko koń manężowo wygimnastykowany do wojny i terenu na **dłuższą** służbę, bez szkody dla swego zdrowia, a przede wszystkim ścięgien, może być przygotowanym.

Po upadku Austro-Węgierskiej Monarchji, a tem samem rozwiązaniu Reitlehrerinstytutu w Wiedniu, wyszło w roku 1923, staraniem wiedeńskiego Campagnereitergesellschaft, dzieło malarza prof. Dr. Ludwika Kocha p. t. „Die Reitkunst im Bilde”. Jest to niejako podzwonne dla tego wspaniałego przybytku sztuki jeździeckiej.

Prof. dr. Ludwik Koch jest to wielce utalentowany malarz, który ukończywszy wyższą szkołę malarską w Wiedniu, poświęcił się jedynie malarstwu koni i to nie w ten sposób, jak to dotychczas czyniono dla oka jedynie, popełniając ogromne rzeczowe błędy w ruchach konia, co wszystkie zdjęcia błyskawiczne udowadniają. Jego rysunki są tak zgodne z rzeczywistością, że nie można znaleźć żadnej różnicy w ruchu konia między fotografią, a jego rysunkiem. Dr. Koch studjował przez lat 40 konia i jego ruchy w Reitlehrerinstitut, Spanische-Hof-Reitschule i w wielu pułkach kawalerji i artylerji, jako też na wszystkich zawodach konnych w kraju i zagranicą. Owocem tych studjów jest jego dzieło wyżej wspomniane. Jest tam w obrazach przedstawiona (tylko w obrazach) cała średnia i wyższa szkoła jazdy konnej, jakoteż konie w skokach, na torach wyścigowych i w zaprzęgach.

Jeden rozdział z tego dzieła na szczególną zasługuje uwagę. Jest to rysunkowe wykazanie prawidłowej czynności grzbietu końskiego przy pracy pod jeźdźcem (a w niektórych ruchach porównanie z czynnością grzbietu ludzkiego). Ponieważ łączy się to ściśle z prawdziwym i celowym ujeżdżaniem konia, przedstawię tu kilka rysunków z tego dzieła przerysowanych i załączam do nich następujące uwagi.

Główną przyczyną nieprawidłowej roboty przy ujeżdżaniu koni jest brak zrozumienia istoty równowagi u konia wskutek niedokładnej obserwacji.

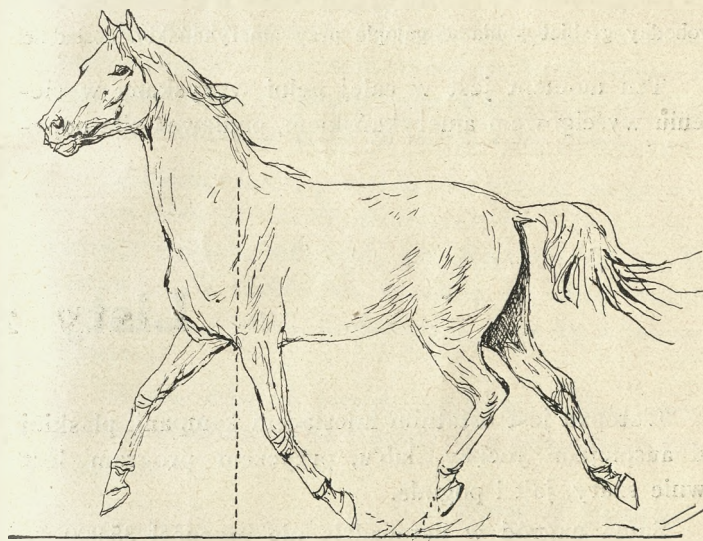
Tylko istota na dwóch nogach stojąca i biegająca

jest poddaną działaniu punktu ciężkości, posuwającemu się po jednej linii ciężkości.

Organizm konia, którego korpus jest położony równolegle, a nie prostopadle do ziemi, podparty i noszony przez 4 nogi, którego przód obciążony jest głową, szyją i łopatką, nie może poruszać się na tych samych zasadach równowagi co ciało, którego cała masa znajduje się w prostopadłej i podparta i poruszana jest dwoma nogami. Tylko w chwili, gdy koń staje dęba, lub w momencie, kiedy wykonuje figury z wyższej szkoły jazdy, jak „Coubette”, czy też „Lewadę”, a więc, kiedy korpus jego zbliża się do prostopadłej i posługuje się tylko zadnimi nogami, jako podporą korpusu, wówczas upodabniają się warunki równowagi do człowieka.

Jeżeli zaś wyobrazimy sobie jęczyczek u wagi w geometrycznym środku konia, stojącego na czterech nogach, to przechylił się on do przodu.

W rzeczy samej koń surowy porusza się przodem, bo brakuje mu jakiegokolwiek bodźca, czy też musu do przełożenia wagi ku tyłowi, nie niesie też żadnego ciężaru na sobie, i wobec tego może się bez szkody dla nóg w ten sposób poruszać. (Rys. 1).



Rys. 1

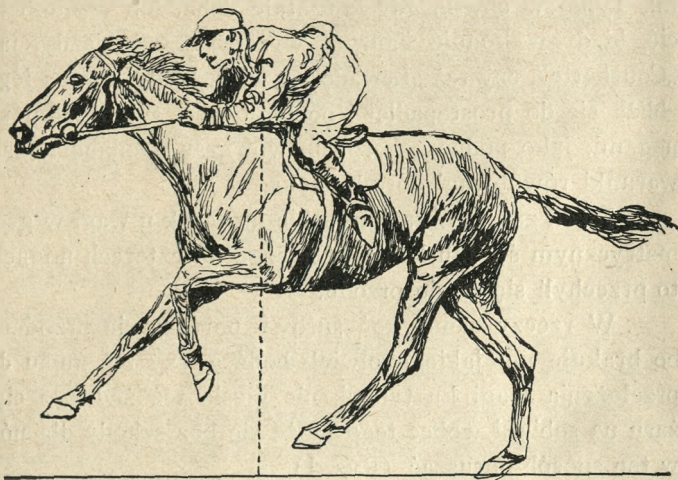
Koń nieujeżdżony w naturalnej równowadze.

Koń ujeżdżony zmuszony jest przez podebranie tyłu i podsuwanie nóg zadnich pod korpus, a przez podniesienie szyi w kłębie i postawienie głowy na przodzie, do przesunięcia ciężaru do tyłu i obciążenia nim w zwiększonej mierze swego zadu, aniżeli koń surowy.

Gdy jakaś część tułowia nie ma podparcia nóg przednich, czy też zadnich, wówczas tułów musi się w tę stronę przechylić, czyli równowaga jest zachwiana. Para nóg postawiona na ziemi podpira i trzyma jej przynależną część tułowia, to jest dowód, że korpus koński nie podlega działaniu jednej linii ciężkości, tylko zmiennemu działaniu dwóch linii ciężkości, gdyż w pierwszym musiałby ciągle pozostawać w pozycji równoległej do ziemi. Jednym słowem, punkt ciężkości, konia posuwa się po dwóch liniach ciężkości, stosownie do pozycji konia w ruchu.

Jeżeli więc przyjmiemy za podstawę równowagi u konia zmienne działanie dwóch linii ciężkości, t. z. po-

suwanie się punktu ciężkości po tych linjach, to cały mechanizm ruchu u konia stanie się nam o wiele jaśniejszym, bo możemy wtedy łatwo wziąć w rachubę różnicę ciężaru przodu i zadu. Płynny ruch ku przodowi może się tylko wtedy odbywać, jeżeli dane ciało znajduje się w równowadze. Jednak i koń, idący na przodzie, może się także znajdować w równowadze i iść płynnie do przodu. Widzimy to u koni wyścigowych.



Ry s. 2

Swobodny grzbiet konia w galopie przy amerykańskim dosiadzie.

Ten moment jest w całej pełni wyzyskany w siedzeniu wyścigowym amerykańskim, ponieważ siła popy-

chająca zadu i krzyża końskiego wspomagana jest wolnym grzbietem (bo jeździec nie siedzi) i może pracować w niczem nie będąc hamowaną. (Rys. 2).

Tylko, że w tym wypadku wcale nie jest przód koński odciążony, a przeciwnie jeszcze bardziej obciążony i nogi przednie konia przez niewspółmiernie ciężką pracę przedwcześnie się zużywają i prędzej wskutek tego powstają wszelkie zapalenia ścięgien i choroby nóg przednich.

Jednak przez postawienie przemocą koniowi szyi do góry i zgięcie go w ganaszach nic się nie uzyska, celem przeniesienia ciężaru na zad. Tak postawiony koń będzie szedł dalej tylko przodem, jak to widzimy u wszystkich par force tresowanych koni cyrkowych.

Zupełnie to samo dzieje się z końmi zaprzęgowymi, przesadnie postawionymi. Pokazują one przodem wspinałe, olśniewające ruchy, a zad za sobą ciągną.

Takie konie więc nie znajdują się w równowadze, ale postawione z samego kłębu są w równowadze, która pracę przodu oddziela od całego korpusu. Prawdziwe postawienie konia musi wychodzić ze stosa pacierzowego, muskuły stawów biodrowych przekazują swoją pracę muskułom grzbietu, które znowu podają swoją pracę pod siodłem przez kłąb konia i szyję do karku.

(C. d. n.)

Kazimierz Grocholski.

Listy z Anglii.

Listopad jest ostatnim miesiącem kampanji płaskiej pod auspicjami Jockey-Club'u, przyczem program jest równie szary, jak i pogoda.

Suma nagród w listopadzie nie przenosi 35.000 £, to jest mniej niż wynosi „added money” w ciągu dwóch dni meetingu królewskiego w Ascot.

Mniejszy jest również udział publiczności ze względu na to, że wyścigi przenoszą się daleko od Londynu, na północ, do Liverpool, Ayr, Manchester, Derby, etc.

Jednocześnie rozpoczynają się wyścigi płotowo-przeszkodowe, mniejszego jednak znaczenia, gdyż poważniejsze próby „over the sticks” mają miejsce dopiero po Nowym Roku.

Gros wyścigów dwuletnich w listopadzie stanowią nagrody sprzedażne i „nursery” (handicapy), zbierające liczne pola pośledniej jednak wartości.

Wyjątek stanowi Great Two-Year-Old Stakes (1200 mtr.) w Hurst Park, ostatnia nagroda klasyczna, której zwycięzcy potwierdzają naogół i w wieku trzyletnim swoją wartość. Warunki tej nagrody zostały w r. b. zmienione przez przyznanie 3½ kg. ulgi wagi dla koni maiden.

Niespodziewane zwycięstwo odniósł debiutujący

Statesman, bijąc cztery konie, mające za sobą szereg zwycięstw.

Statesman jest własnością amerykańskiego sportmana i hodowcy, p. Victora Emanuel'a, w którego stajni angielskiej przeważały do r. b. steeplery i hurdlerzy. W przyszłym roku p. Emanuel zamierza biegać w Anglii na większą skalę, wobec czego sprowadził ze swego stada w Stanach Zjednoczonych partję roczniaków, oraz zaangażował żokeja australijskiego B. Rosen, który jeżdżąc pierwszy rok w Europie zaimponował, zarówno w Anglii jak i Francji, najwybredniejszym fachowcom.

Trener p. Emanuela — George Duller, ongiś najślawniejszy żokej przeszkodowy w Anglii, oświadczył przedstawicielom prasy, że Statesman wygra Derby, zwłaszcza, że na robocie bije doskonałego sprintera, zwycięzcę Royal Hunt Cup — Totaig'a.

Oświadczenie to należy przyjąć z rezerwą, ponieważ w liczbie koni, pobitych przez Statesman'a, nie było klasowych dwulatków, a przytem korzystał on z ulgi wagi, niemniej łatwe to zwycięstwo rokuje mu piękną przyszłość.

Statesman jest synem Blandforda, którego potomstwo dojrzewa późno i nawet klasyczni zwycięzcy po nim, jak Trigo, Blenheim i Udaipur, nie należeli do czołowych

dwulatków. Matka Statesmana, pożyteczna na torze Dail, jest córką niespożytego Land League, zwycięzcy w 33-ch gonitwach.

Klasowy w wieku trzyletnim Diolite potwierdził teorię „horses for courses”, zdobywając Grosvenor Cup w Liverpoolu.

Karjera jego tegoroczna jest prawie identyczna z zeszłoroczną. Biegał często, ale zwyciężyć nie potrafił, aż dopiero w połowie listopada. Od zwycięstwa swego w nagrodzie Dwa Tysiące Gwinei, Diolite tryumfował tylko dwukrotnie w ciągu 2 lat, zdobywając rok po roku Grosvenor Cup. Właściciel jego, p. Hugo First, zniechęcony jego karjerą, wystawia go na sprzedaż podczas grudniowych przetargów w Newmarket.

Ostatni meeting płaski odbył się w Manchester w dniach 24 — 26 listopada. Sensacją pierwszego dnia był występ 3 l. Mannamead po rocznej przerwie. Crack lorda Astora, niezwykły w wieku dwuletnim, notowany był zimą narówni z Orwell'em w Derby tegorocznym. Przed rozpoczęciem sezonu zakulał jednak i nie udało się go wcześniej wyprowadzić do startu.

Debiut wypadł jaknajlepiej. Mannamead z łatwością rzucił o 6 dłg. swoich przeciwników w Rothschild Plate, zachwyciwszy widzów swoją akcją. Zostaje on na rok przyszyły w treningu i może choć w części odbije swoje tegoroczne niepowodzenie.

W trzecim dniu meetingu, w tradycyjną ostatnią sobotę listopada, odbył się ostatni z wielkich handicapów, Manchester November Handicap (2400 mtr.). W roku zeszłym, dzięki ciągnięciu sweepstakes'u, startowały 42 konie. W r. b. ciągnięcie związane z rozgrywką Cesarewitch i wyścig w Manchester zgromadził zaledwie 18 uczestników, w tej liczbie tylko 3 trzylatki.

Faworytem publiczności został ostatecznie wałach lorda Derby — Guiscard. Gonitwa rozegrała się b. nieskomplikowanie. Pierwsze 800 mtr. prowadził zeszłoroczny zwycięzca North Drift, poczem na czoło wyszła 3 l. Hypostyle i doprowadziła do celownika, bijąc łatwo o 1½ dł. Guiscard'a.

Hypostyle (po Son in Law), jest własnością bogatej amerykanki p. Chester Beatty, której większość koni biega stale w Egipcie.

W r. b. wszystkie konie wraz z trenerem Ferguson'em przeniosły się na stałe do Anglii.

Hypostyle biegła na wiosnę w Egipcie i należała do czołowych trzylatków. W Anglii odniosła jedno zwycięstwo w Brighton, zaś ostatnio w Derby Cup prowadziła około 2000 mtr., kończąc jednak bez miejsca.

Zwycięstwo jej było niespodzianką (cota 20:1), pomimo że niosła najniższą wagę w polu, co po torze ciężkim ma zwykle decydujące znaczenie.

Nowe to zwycięstwo trzylatka nad końmi starszymi jeszcze raz przypomniało, że chociaż pośród tegorocznych trzylatków nie było jednostki wyjątkowej, to jednak ogólny ich poziom był bardzo wysoki.

Nietylko próby z wagami wieku, jak Eclipse Stakes, Doncaster Cup etc., ale i handicapy na wszystkich dystansach: Stewards' Cup (1200 mtr.), Royal Hunt Club Cup (1600 mtr.), Cambridgeshire (1800 mtr.), Manchester November Handicap (2400 mtr.), zdobyli przedstawiciele generacji trzyletniej.

Wszystkie gonitwy w ostatnim dniu noszą nazwy „pożegnalnych”: Farewell Handicap, Last Selling Plate, Final Plate etc., co przypomina obecnym, że nie zobaczą wyścigów płaskich aż do 20 marca roku przyszłego.

Miłośnicy konia pełnej krwi oczekują jeszcze z zainteresowaniem grudniowych przetargów w Newmarket, do których zapisano 900 koni, po większej części klaczy stadnych. W liczbie ich znajdują się dwie oaksistki: Brownhylda (matka Firdaussi) i Love in Idleness (m. Violatora).

Wobec dobrych cen na roczniaki w Doncaster, należy się spodziewać, że i materiał stadny nie obniży się w cenie.

Harry of Hereford

Londyn, 1 grudnia.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje do wiadomości, że zgłoszenia klaczy do ogierów Villars i Bafur na okres rozplodowy 1933 r. przyjmuje Państwowa Stadnina Koni w Kozienicach tylko do dnia 1 stycznia 1933 r.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** zawiadamia, że przy zakupie do państwowych stad — ogierów czystej krwi arabskiej oraz chowanych w czystości krwi uwzględniane będą zasadniczo, poczynawszy od rocznika 1929 — tylko te konie, które przeszły próby dzielności na torze.

— Nr. 39 „Wiadomości Wyścigowych” wyszedł z druku.

— **Kpiarz**, reproduktor w stadzie Kuflew p. Br. Szwajcera, padł w dniu 30.XI. Syn Erzerum'a (Galtee More) i znanej Weiter, zwycięzcy Wielkiej Warszawskiej, urodził się w r. 1907 w stadzie ks. Lubomirskich. Miewał dobre gonitwy, w stadzie zbytnio nie miał szczęścia. Pochodzą po nim: Kalaena, Bajka i Durna, matki stadne w stadzie p. Br. Szwajcera, z których pierwsza odznaczyła się jako matka Tena. Po Kpiarzu są sysaki w stadzie Kuflew, m. inn. od Farandoli.

Dając matkę Tena — Kpiarz w każdym razie dowiódł, iż posiada uzdolnienia prawdziwego reproduktora.

Żokej J. Sulekow, jeżdzący w swoim czasie z dużym powodzeniem, zmarł w Warszawie 1-go grudnia. Pogrzeb odbył się 3-go b. m.

P. Kostkiewicz oddał swe konie pod opiekę żok. Dorosza.

Żokej Szyszkowski został zaangażowany do stajni publicznej p. J. Stokowskiego.

Trener M. Modzelewski został zaangażowany do stajni I-go pułku Ułanów Krechowieckich.

Nurt 4 l. og. gn. (Double Up — Hera), własność p. F. Kołkiewicza, został nabyty do stajni I-go pułku Uł. Krechowieckich.

Senator E. Kurnatowski nabył w stadzie Krasne stawkę roczniaków, składającą się z 9 sztuk.

Bayard roczn. og. kaszt. (Bankar öcsce — Bye Bye), hod. J. hr. Alvensleben-Schönborna, został nabyty do stajni pp. J. i H. Strzezińskich.

Ochotna 2 l. kl. c. gn. (Humbag — Opposition) i Igraszka III 2 l. kl. kaszt. (Gulliver II — Irmela), własność p. J. Fromana, zostały oddane do stajni publicznej p. L. Rüdigera.

Ze stajni publicznej p. L. Rüdigera.

Sprzedane zostały: Fircyk, Hurysa, Donna Inez, Co mi Dasz, Persanta, Principessa, Finisz, Chevalier.

Odeszły do stada: Bithur II, Parsinita, Dewiza, Egina (nie biegała).

Przybyły: Bohun II, Bachantka II, Temida, Barka.

Wysłane na czas zimowy do majątków: Illuminata, Giermek, Herminja, Honorata, Ilbit, Bacarat II.

— **Pokaz ogierów państwowych w stadzie starogardzkim.** Z okazji zakończenia tygodnia rolniczego odbył się w stadzie Starogard w sobotę 12 listopada drugi tegoroczny pokaz ogierów państwowych, na który przybyli hodowcy i amatorzy koni z różnych powiatów Pomorza. Pokaz ten zaszczycił również swą obecnością p. generał Kasprzycki z Grudziądza, oraz Dowódca i oficerowie garnizonu starogardzkiego, ksiądz prałat Szuman i ks. Racki ze Starogardu, ksiądz proboszcz Sentkowski z Bobrowa pow. brodnickiego, pp. starostowie i wybitni znawcy i amatorzy koni z chojnickiego powiatu p. Dąbska, hodowczyni remont z Sędzic powiatu lubawskiego, p. Ciężyński z Cierpic, powiatowy prezes P. T. H. p. Błazek, z Lignów, p. Wyganowski z Gołębiewka pow. Grudziądz, który posiada dobry materiał szlachejnych klaczy, oraz wielu innych. Ze szkół rolniczych, przybyli uczniowie w liczbie 25 z Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej z Grudziądza z inż. Baranowskim na czele.

Na wstępie przeprowadzono i pokazano kilka szlachejnych ogierów pełnej i półkrwi angielskiej, przy których kierownik stada p. pułk. Donimirski dawał uczniom cenne wskazówki i uwagi o typie konia szlachejnego, poczem przedstawiono ogiery: w sulkach, w rękę, w oddziałach konnych, zaprzęgach w czwórkach i trójkach.

Z pokazu tego odnieśli obecni jaknajlepsze wrażenie i przekonali się, że Państwowe Stado Ogierów w Starogardzie stoi na wysokim poziomie.

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

Wczesne meldunki do biegów koni arabskich i anglo-arabskich w terminie 31 grudnia 1932 r.

1. Meldunki i przepadki winny być doręczone najpóźniej 31 grudnia 1932 r. do godz. 12-tej w południe, w lokalu Towarzystwa w Warszawie (Al. Ujazdowskie Nr. 39 m. 5).

2. Towarzystwo nie ma obowiązku powiadamiania o otrzymaniu meldunków i przepadków.

3. Towarzystwo nie ma obowiązku robienia poprawek i sprostowań w nieprawidłowo lub mylnie zrobionych meldunkach.

4. Za ścisłość i prawidłowość meldunku odpowiedzialny jest robiący meldunek, który ma również prawo wnoszenia poprawek i uzupełnień, po upływie jednak terminu, oznaczonego dla zamknięcia meldunku, żadna poprawka ani zmiana nie mogą być wniesione do zrobionego już meldunku.

5. Jeśli wczesne meldunki dotyczą kilku nagród lub obejmują kilka koni, a przesłana dla opłacenia przepadków suma była

niewystarczająca, to odpadają w odwrotnym porządku konie, poczynawszy od ostatniego i poczynawszy od najpóźniejszej co do terminu rozegrania, nagrody.

6. Jeśli należność będzie przesłana przekazem lub czekiem, to te winny być doręczone dość wcześnie, aby mogły być zrealizowane przed prekluzyjnym dla zrobienia meldunku terminem.

W dniu 31 grudnia 1932 r. przypada termin meldunków do następujących gonitw:

1. **Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki 1933 r. (Derby)** dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”. Trzeci przepadek po 100 zł.

2. **Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki 1934 r. (Derby)** dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub rocznikami i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”. Drugi przepadek po 25 zł.

3. **Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki 1935 r. (Derby)** dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub rocznikami i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”. Pierwszy przepadek po 20 zł.

4. **Nagroda Przychówku 1933 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi” z przychówku 1930 r. Czwarty przepadek po 40 zł.

5. **Nagroda Przychówku 1934 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi” z przychówku 1931 r. Trzeci przepadek po 20 zł.

6. **Nagroda Przychówku 1935 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi” z przychówku 1932 r. Drugi przepadek po 10 zł.

7. **Nagroda Przychówku 1936 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi” z przychówku 1933 r. Pierwszy przepadek po 10 zł. od odchowanej klaczy.

8. **Nagroda im. Wiktora Leśniewskiego 1934 r. (Derby)** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi”. Pierwszy przepadek po 10 zł.

9. **Nagroda im. Stanisława Wotowskiego 1936 r. (Produce)** dla 3 l. og. kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi” lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi” z przychówku 1933 r. Pierwszy przepadek po 5 zł. od odchowanej klaczy.

W propozycjach powyższych gonitw powiedziano: koń, za którego przepadki lub stawki nie będą wniesione w oznaczonych terminach, oraz koń, przy którego mianowaniu nie będą ściśle, dokładnie i zgodnie z rzeczywistością podane wszystkie wymagane warunki niniejszego programu szczegóły, traci prawo do udziału w wyścigu, a przepadki za niego wpłacone nie podlegają zwrotowi. Wyścig będzie rozegrany według obowiązujących w dniu wyścigu Prawideł Wyścigowych.

Jeżeli w terminach 31 grudnia 1933 r. do nagrody im. Wiktora Leśniewskiego lub 31 grudnia 1935 r. do nagrody im. Stanisława Wotowskiego będzie zgłoszonych mniej niż 10 koni, Towarzystwo zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych biegów, zwracając wszystkie przepadki (bez procentu).

— Dane statystyczne z wyścigów urządzanych przez Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich. Tow. W. K. Z. Z. urządziło w roku bież. następujące sezony wyścigów: wiosenny w Poznaniu obejmujący 10 dni, letni w Katowicach obejmujący 12 dni oraz jesienny w Poznaniu — 8 dni, poza tem odbyły się wyścigi w 4 dniach dodatkowych.

Ogółem w ciągu 34 dni wyścigowych odbyło się 226 gonitw, z czego 114 płaskich, 59 z płotami, 53 z przeszkodami. Udział w tych gonitwach wzięło 349 koni, które startowały 951 razy, z czego 520 razy w wyścigach płaskich, 235 razy w wyścigach z płotami i 196 w wyścigach z przeszkodami. Przeciętnie koń jeden startował na torach T. W. K. Z. Z. 272 razy.

Rozegrano sumę 271.989 zł. 50 gr., z czego na premje hodowlane przypada 21.289 zł. 50 gr., zaś na nagrody 250.700 zł.

Wygrane stajen powyżej 3.000 zł.:

	zł.
Ignacy hr. Mielżyński	44.185
Ksawery Świącicki	24.275
Grono oficerów 16 pułku Ułanów	21.715
Jerzy Rościszewski	18.435
Tadeusz Rybicki	11.750
Dawid Czechidze	11.270
Stanisław hr. Korzbok-Łącki	9.250
Władysław Bobiński	8.560
Mieczysław Nestorowicz	7.780
st. „Bończa”	7.760
Leopold Jan bar. Kronenberg	7.220
Antoni Mieczkowski	6.580
Józef Podczaski	4.890
Józef Abramowicz	4.780
Edward Rachwański	4.610
Grono oficerów 8 pułku Strzelców Konnych	3.660
Karol bar. Römmel	3.980
Zygmunt Studziński	3.980
Henryk Lubicz-Stabiński	3.470
Wacław Mrowec	3.300
Antoni Lipski	3.050

— Hodowcy, którzy otrzymali premje hodowlane powyżej 300 zł.:

	zł.
Leopold Jan br. Kronenberg	3.707
Ignacy hr. Mielżyński	2.878
Hieronim ks. Lubomirski	1.559,50
Konstanty hr. Zamoyski	1.312
Stanisław hr. Czacki	1.196,50
Łazy hr. Henckel v. Donnersmarck	1.035
Janusz hr. Czarnecki	903
Eugenjusz Grzybowski	812,50
Aleksander Olszowski	785
Tomasz ks. Lubomirski	707
Franciszek Wężyk	624

	zł.
Stadnina Państwowa	401
Wacław Daszewski	367
Adam ks. Czartoryski	361,50
Stefan Ender	348
J. Starża-Jakubowski	340,50
Two Pop. Hod. Konia Pełnej Krwi 17 p. Uł.	338

Konie, które wygrały powyżej 3.000 zł. 4 l. i st.:

	zł.		zł.
Balsamina	11.605	Branka II	5.230
Dziecina	8.800	Soravia	5.230
Zbir	8.000	Gargaron	4.910
Icaros	7.480	Alfa II	4.870
Gazimur	7.070	Intryga	4.500
Haszysz	6.100	Bujda	3.770
Imbros	5.415	Chérie	3.660
Majdan	5.320	Bibiella	3.560

— Jeźdźcy panowie, którzy wygrali 3 lub więcej pierwszych nagród:

Rtm. Mieczysław Nestorowicz	11
por. Jerzy Rościszewski	11
kpt. Konstanty Bylczyński	7
por. Bogdan Miklewski	4
rtm. Władysław Bobiński	4
kpt. Wacław Mrowec	3

— Jeźdźcy lub żokeje, którzy wygrali 6 lub więcej pierwszych nagród:

1. j. Kończal	27	5. j. Kawalec	10
2. „Lipowicz	24	6. „Lipiński	9
3. „Chomicz	21	7. ż. Szyszkowski	7
4. „Wojtkowiak	12	8. j. Tobjasz	7

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— 1432 koni brało w b. r. udział w gonitwach płaskich w Niemczech, z liczby tej było: 274 dwulatków, 387 trzylatków, 286 czterolatków, 187 pięcioletnich, 113 sześciolatków, 185 pîn. koni.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Auteuil, 4 grudnia.

Prix Maubourguet, 100.000 fr. — 3500 mtr., Steeple-chase.

1. Bombay III, 3 l. og. c. gn. (Bahadur — Immortelle)
L. Renier, 65 kg., ż. Feger.

2. Premier Janvier, 3 l. og. (po Nouvel An) Vte M. de Rivaud, 65 kg., ż. M. Thery.

3. Port Said, 4 l. wał. (po Nouvel An) P. Wertheimer, 71 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: Jean Victor, Espalion, Serpolet, Le Magicien, Montecasino, Monarchiste, Le Solitaire, My Lord, Dumnacus.

Wygrane o 4 — $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$ dłużej. Czas: 4:36.

Tot.: 136, 24, 19, 22:10.

„MARSZAŁEK”

okazyjnie do sprzedania

w stajni p. M. Róga, Polna 1 (tel. 8-10-94).

og. pełnej krwi angielskiej, ur. w r. 1929,
po Alaric Victor—Menzala, wnuk
Sardanapale zdalny do stada

Stado pełnej krwi angielskiej p. Michała Bersona

w Lesznie pod Błoniem zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. stanowić będą:

1) Batiar, ^{og. kaszt.} ur. w 1925 r. po

Electra 1914		Alaric Victor 1911	
Ellipse 1907	Con amore 1901	Vae Victis 1902	Alaric 1904
Elspeth	Gaga	Nickel	St. Germain
2	1	9	11
	Grisette	Matchbox	Princess de Galles
	2	22	10
	Matchbox		
	22		

Biegał jako 2 i 3 letni, wygrał 64.300 złotych. W wieku lat 2 wygrał Nagr. Widzowa i Borowna, jako 3-latek wygrał Nagrodę Jubileuszową.

2) Colombo, ^{og. gn.} ur. w 1926 r. po

Poinsettia 1915		Fils du Vent 1906	
Personalty 1900	Sunflower II 1906	Airs and Graces 1895	Flying Fox 1896
Barbette	Persimmon	Lady Alwyne	Vampire
8	7	5	7
	Little Primrose	Ayrshire	Orme
	8	8	11
	Sundridge		
	2		

Biegał jako 2, 3, 4, 5, i 6 letni, wygrał 229.630 złotych. 2 razy wygrał Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 razy Nagr. im. A. Wotowskiego, oraz Nagrody im. L. hr. Krasińskiego, Kozienic i Sac-à-Papier.

Cena stanówki każdym z tych ogierów wynosi 250 zł

Za dwie lub więcej klaczy jednego właściciela opłata wynosi po 200 zł. od każdej.

Za klacze, które wygrały wyścig płaski 4000 zł. lub wyżej, opłata 100 zł.

Najlepszy podarunek gwiazdkowy lub noworoczny
dla krewnych i przyjaciół
to prenumerata
„JEŹDŹCA I HODOWCY”
na rok 1933.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 16, telef. 220-26, Konto P. K. O. 6.161.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 50

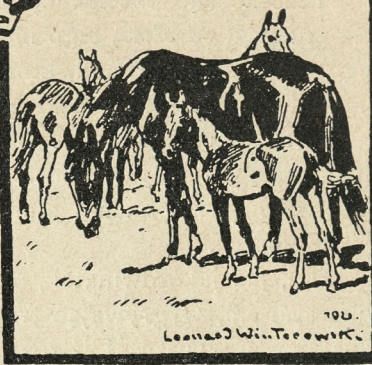
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 17 grudnia 1932 r.

Nr. 51.

TREŚĆ Nr. 51: Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. (Trzylatki, C. d.). — Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego, K. Grocholski (Ciąg dalszy). — Dziedziczność i ewolucja zwierząt w świecie nauki współczesnej, Wacław Schoene. — 2918 kilometrów na koniu, P. Popiel (feljeton, C. d.). — Stadnina i chów koni pełnej krwi w Golejewku, „Web”. — Kronika krajowa i zagraniczna.



MANITOBA, og. gn. ur. 1930 r. (Manna—Berystede po Son in Law) hod. i własność lorda Woolavington. Jeden z czołowych tegor. dwuletnich ogierów w Anglii. Wygrał w r. b. Salisbury Foal Stakes, Coventry Stakes w Ascot i Boscawen Stakes w Newmarket, ogółem 3.242 £. We Free Handicap otrzymał pośród ogierów najwyższą wagę 57½ kg.

(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

Trzylatki

(Ciąg dalszy).

Przechodząc obecnie do trzylatków, rozpoczniemy nasz przegląd od **Hela**, tego niedużego, lecz bardzo rasowego syna Fils du Vent'a, który wygrał Produce, Derby i nagrodę A. hr. Wielopolskiego.

Hel startując zaledwie sześć razy, gdyż latem miał długotrwałą przerwę w robocie, wygrał jednak najwyższą sumę wśród trzyletnich i starszych koni, a mianowicie 149.901 złotych.

Hel, już jako dwulatek, okazał się wielce pożytecznym racer'em, wygrywając trzy gonitwy grupowe, nikt jednak nie przypuszczał, iż rozwinie się na tak klasowego konia. Karjerę trzyletnią rozpoczął on w połowie maja, gdzie w gonitwie pozagrupowej (4.000 zł., 1800 mtr.) pobił łatwo wartościowe konie, jak: Dalaj Lamę i Roi Soleil. Następnie Hel startuje w Produce; w decydującej fazie wyścigu dochodzi on do przodujących koni i rozwijając na prostej (pod Pasternakiem) swój ogromny speed, bije pewnie Imperatora, Dżemsa, oraz inne konie.

Następnym razem startuje Hel w Derby; na prostej wychodzi na front i oddalając się swobodnie od stawki, bije o cztery długości Dżemsa, walczących o trzecie miejsce Kompas i Karambola i sześciu jeszcze współzawodników.

Po długiej przerwie Hel ukazuje się na starcie dopiero w gonitwie Wielkiej Warszawskiej. Idąc pod dużą wagą (62 kg.), Hel mocno finishuje na prostej, kończąc czwartym za Genową, Firley'em i Imperatorem. W porównawczej gonitwie im. J. Fanshave, startując zdaniem naszym niepotrzebnie, kończy dość daleko za dwuletnimi: Arnoldem i Wisusem oraz Finesse. Po raz ostatni w sezonie występuje w gonitwie im. hr. Wielopolskiego (3000 mtr.); wyprowadza stawkę na prostą wraz z Kazbkiem i robiąc swój zwykły, imponujący rzut, bije łatwo Kazbeka o trzy długości, z tyłu zaś kończy czteroletni Essor i inne konie.

Hel w ciągu swojej kariery wykazał, iż obdarzony jest speed'em, stamina'ą i zdolnością noszenia wagi, a zatem w zupełności zasługuje na miano klasowego konia.

Rodowód tego żrebca był pomieszczony w Nr. 25 naszego pisma. Hel pochodzi po Fils du Vent i pięknej Jeanette II, córce Morgana'tic'a i wnuczce Minoru, wywodząc się z jednej z najdawniej aklimatyzowanej w Rosji (gdyż zgórą sto lat) rodziny żeńskiej, która tam wydała wiele znakomitych koni, a więc między innymi: Petrarke (Lb, WW), Nemezydę II (Trh., Gg.), Edeche'a (Dm), Epopeę (Gg.) i wiele innych.

Ciekawem jest stwierdzenie faktu, iż jest to odgałęzienie rodziny 46, które w Rosji prosperowało doskonale, zaś w Europie nie odgrywa już oddawna żadnej roli.

Co się tyczy samego rodowodu Hela, to ciekawym

jest przykład, jak starano się podtrzymać na wysokim poziomie żywotność doskonale zresztą zaaklimatyzowanej rodziny żeńskiej. Rozpatrując „rozwój rodowodu”, spostrzeżemy, że po Dear Boy'u przyszedł wysoce klasowy Grideń, potem derbista angielski Minoru, cenny Morgana'tic, a w końcu nasz stary doskonały Fils du Vent!

Uszlachetniając tak konsekwentnie mocny szczepek macierzysty, doczekano się doskonałych rezultatów.

Ogólne tło rodowodu Hela stanowi krew Galopin'a, która przewija się tu wielokrotnie. Wiemy, iż Flying Fox, ojciec Fils du Vent'a, reprezentuje ją w bardzo silnym stopniu, prócz tego doprowadzona ona została jeszcze kilkakrotnie. Blisko figuruje Hampton, Cyllene, krwi Hermita również nie brak, możemy więc powiedzieć, iż wszystkie cenne prądy krwi są reprezentowane w rodowodzie tego derbisty, gdyż i żelazny Isonomy jest reprezentowanym przez Arcadia'ę, matkę Cyllene'a.

Hel jest pierwszym prychówkiem swojej matki, która po nim rok jałowiła, dając w następnym roku gniadego ogierka Kombinatora po Alaric Victor, obecnie dwulatek.

Duży, jakgdyby jeszcze niesformowany syn Parachute'a **Imperator**, w przeciwieństwie do Hela już w wieku dwuletnim stał na czele swojej generacji, zdobywając Produce i nagrodę Borowna.

W wieku trzyletnim biegał dziewięć razy, wygrał w sumie 136.130 zł., czyli nieco mniej od Hela. Debiutując w gonitwie pozagrupowej w końcu maja, ogier ten kończył o szyję za Finesse; w Produce walczy od głównych trybun z Dżemsem i Helem, ulegając temu ostatniemu o długość. W Derby nie zajmuje płatnego miejsca, mając w trakcie gonitwy jakieś zderzenie. W Jubileuszowej (po incydencie zerwania sobie podłkwy przed samą gonitwą) wyprzedzony został przez Dżemsa, który go pobił o cztery długości, z tyłu zaś kończyły czteroletnie: Jerry, Eclair i Wagram.

W porównawczej Kozienickiej (2100 mtr.) rusza za Wagramem, mija go około stajen, kończąc jako łatwy zwycięzca przed Barbe Bleu, Efurem, Karambolem i pozostałymi.

W sezonie jesiennym, w gonitwie pozagrupowej Imperator ulega w niezrozumiały sposób, łatwo wygrywającej Gibson Maid, poczem ukazuje się na starcie polskiego St. Leger (3000 mtr.); wychodzi od słupa 1000-metrowego na front i nie daje sobie wydrzeć zwycięstwa, kończąc łatwo o dwie i pół długości przed oaksistką Finesse, finishującym Komandorem, Barbe Bleu i innymi trzylatkami.

W porównawczej gonitwie Janowskiej, która zebrała wyjątkowo nieliczne pole, wychodzi na front koło sta-

jen i na prostej cwałuje swobodnie, uzyskując u celownika przewagę trzech i pół długości nad Finesse, za którą kończy jego towarzysz stajni Irkut i Genova.

W Wielkiej Warszawskiej Imperator pokazuje się publicznie po raz ostatni w roku: poprawiając stopniowo swoje miejsce, zawiązuje na prostej walkę z Firley'em i Genovą, kończąc o trzy czwarte długości za czteroletnim Firley'em, który z kolei uległ o pół długości zwycięzcy, zresztą nieoczekiwanej, Genovie.

Tak więc, Imperator, który już jako dwulatek poszczycić się mógł dużą sumą wygranych, sięgał po laury najzaszczytniejsze, mierzył się z elitą swojej generacji i elitą koni starszych, ze spotkań tych wychodził z honorem, przynosząc zaszczyt zasłużonemu stadu Krasne, którego jest wychowankiem.

Ojcem jego jest Parachute, syn Perdiccas'a, pełniący funkcje reproduktora w stadzie Krasne od wielu już lat. Parachute nigdy dość szeroko wyzyskiwanym nie był, a jednak dał wiele pożytecznych, nawet klasowych koni; jednak Imperatora musimy uważać za jednego z najlepszych jego dzieci.

Matka Frosted Ice, importowana z Anglii w 1920 r., jest klaczą wielce zasłużoną dla naszej hodowli, dała bowiem prócz Imperatora — Głuszcza i Jawora III, który również obiecuje wiele.

Rodowód Imperatora skonstruowany jest w ten sposób, iż babka jego Severity jest klaczą bardzo silnie zimbred'owaną na Isonomy'ego. Tak silnie zimbred'owane klacze bardzo często w hodowli się odznaczają. Klacz ta otrzymała, jako partnera William Rufus'a, dobrego syna Meltona, pochodzącego od córki St. Simon'a.

Nastąpiło tu nawiązanie do krwi St. Simon'a rodowodu matki, Parachute zaś dodał brakujące matce dwa prądy krwi Bend Or'a, a więc prądy speed'owe do podkładu stayer'owskiego.

Nie należy również pominąć milczeniem, iż Imperator pochodzi z jednej z lepszych w General Stud Book rodzin żeńskich, mianowicie z rodziny ur. w r. 1879 klaczy St. Marguerite, od której wywodzi się wiele, wiele dobrych koni, wyliczanie których zajęłoby zbyt wiele miejsca; wspomnimy jedynie o kilku dziś żyjących, np. o naszym Villars'ie, amerykańskim championie Gallant Fox'ie i angielskim Warden of the Marches.

Genova, startując osiem razy, wygrała 78.200 zł. Pierwszy raz wystąpiła ona publicznie w nagrodzie Wiosennej. Zwycięstwo odniosła Ingoda, Genova zaś, walcząc o drugie miejsce z Fiamminą, zajęła trzecie miejsce uległszy jej o szyję.

W gonitwie pozagrupowej (2400 mtr.) Genova odnosi zaszczytne zwycięstwo walcząc zawzięcie i bijąc o łeb przyszłą oaksistkę Finesse, poczem następuje start klaczy tej w Derby, gdzie idzie czas jakiś w czołowej grupie, jednak w końcowej rozgrywce udziału nie bierze.

W porównawczej gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich, wygranej w rekordowym czasie przez Ersilję, Genova mija celownik na czwartym miejscu za Chyżą (druga) i Finesse (trzecia). Następnie ukazuje się na starcie nagrody Liry, czyli naszego Oaksu. Genova dochodzi na ostatnim zakręcie do przodującej Finesse, która jednak

łatwo oddała się i zwycięża, Genova zajmuje drugie miejsce, zaś za nią w odstępie kończą: Polmoodie VII, Brytania, Irri Garia i pozostałe.

W gonitwie pozagrupowej Genova kończy za Gibson Maid i tuż za Imperatorem, zaś w nagrodzie porównawczej Janowskiej, zdobytej przez Imperatora nie zajmuje płatnego miejsca. Wreszcie zostaje jej powierzone ciężkie zadanie: Genova ma przyjąć udział w Wielkiej Warszawskiej i zmierzyć się z elitą trzy i czteroletniej generacji.



Fragment z polowań par force w Anglii.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

W wymienionej gonitwie Genova, trzymając się zwykłej swej taktyki, rusza z tyłu, około stajen poprawia stopniowo swoją pozycję i w połowie prostej idzie wraz z Firley'em i Imperatorem w czołowej grupie. Obdarzona żelaznym sercem klacz nie daje się pobić i mija celownik w walce z Firley'em, bijąc go o pół długości; trzecim o $\frac{3}{4}$ długości kończy Imperator przed derbistą Helem, oaksistką Finesse i polem, składającym się z pięciu jeszcze wielce wartościowych szermierzy.

Widzimy więc, iż kierownictwo stajni, mając pełne zaufanie do tej niedużej klaczki, lecz pięknej i wielce racing like, powierzało jej do rozwiązywania zadania jak najtrudniejsze, tak, iż Genova musiała współzawodniczyć stale z elitą trzylatków, a także i starszych koni. Ze spotkań tych wywiązywała się dobrze, wykazując wielkie zasoby speed'u, stamina'y oraz hartu, który wykazała już w wieku dwuletnim, zdobywając trzy gonitwy, a między niemi nagrodę Widzowa.

Rodowód Genova'y pomieszczony był w Nr. 41 naszego pisma i warto się nad nim zatrzymać, gdyż reprezentuje on najlepsze prądy naszego Stud Book'u. Ojcem jej jest Villars, reproduktor wspaniałej krwi, który szybko dąży do zajęcia miejsca chef de race w naszej hodowli, matką jest Gaff, która dała u nas Forwarda i Dziwo II, z tego też względu Genova przedstawia pierwszorzędną materię na klacz stadną, godną reprezentowania wielkich tradycji swego rodu.

Powracając do rozbiórki samego rodowodu, widzimy, iż w danym wypadku nastąpiło nawiązanie do krwi St.

Simon'a rodowodu Villars'a, ze strony lewej rodowodu przez wybitnie się wyróżniającego w hodowli, aczkolwiek nie najbardziej klasowego syna St. Simon'a — Chaucer'a, podpartego jeszcze innymi prądami krwi Galopin'a (przez Flying Fox'a). Pochodzący z linii stayer'ów (Spearmint, Carbine) mało znany Javelin oraz Trenton zjawiają się w rodowodzie, jako reprezentanci stamina'y, zaś Sundridge, Buccaneer, Bona Vista, jako reprezentanci speed'u, a więc harmonia pod tym względem jest idealna.

Rodzina żeńska Nr. 18, dość mało znana, a jednak tak doskonale zaaklimatyzowana u nas, zagranicą odznaczyła się także, dając swego czasu takie konie, jak Fortunio, oaksistka Formosa oraz dwie dobre linje w Niemczech: klaczy Union i Pulchenrima'y, których progenitura wielce się tam odznaczyła.

Zwycięzcy Oaksu **Finesse**, startując dziewięć razy, wygrała 66.600 zł. Już jako dwulatka, klacz ta wraz z Imperatorem należała do elity swojej generacji; wygrała łatwo Middle Park Plate od Dżemsa i Imperatora, w nagrodzie Borowna uległa po walce tylko Imperatorowi. Zimową porą miała palone kolano, co nie przeszkodziło jej w wieku trzyletnim, mimo to, wykazać swojej wysokiej klasy. Pierwszy debiut jej odbył się w końcu maja w gonitwie pozagrupowej (4.000 zł., 2100 mtr.), gdzie bardzo pewnie pobiła Imperatora i Dżemsa; ukazawszy się wkrótce potem w gonitwie pozagrupowej na dystansie Derby, uległa Genova'ie o łeb, mając z tyłu leaderkę Festinę; dodać jednak należy, że zarówno Genova, jak i Finesse, były w gonitwie tej jechane bardzo ostrożnie, mając na widoku bliski termin naszego Derby. W wymienionej gonitwie Finesse nie odegrała roli w końcowej fazie, kończąc za łatwo zwyciężającym Helem, Dżemsem i walczącymi o trzecie miejsce Kompasem i Karambolem.

Przy końcu czerwca Finesse przyjmuje udział w porównawczej gonitwie dla klaczy im. Ułanów Jazłowieckich, gdzie, finishując naprzeciwko głównych trybun (przy czasie gonitwy rekordowym), kończy za czteroletnimi Ersilją i Chyżą, a przed Genova'ą i innemi.

W sezonie jesiennym, przy końcu sierpnia po torze twardym, mniej dla niej odpowiednim, następuje rozgrywka najzaszczytniejszej gonitwy dla klaczy, czyli naszego Oaksu, na dystansie 2400 mtr. Finesse ma zwalczyć siedem przeciwniczek, stanowiących elitę generacji (brakuje jedynie Ingody) z Genova'ą, przyszłą zwyciężczynią Wielkiej Warszawskiej na czele. Przy tempie gonitwy ostrem, córka Bafura rusza na czele, przeprowadza prawie cały dystans i u tanich trybun (pod Magdałińskim) łatwo

oddziela się od pola (z Genova'ą na czele), mijając celownik z przewagą sześciu długości nad Genova'ą, za którą kończy w odstępie Polmoodie VII, Brytanja i inne.

Pisaliśmy wtedy: „Czas gonitwy doskonały 2 m. 34 s. (o 3 sekundy lepszy od zeszłorocznego); styl wygranej córki Bafura, która przeniosła cały ciężar gonitwy na siebie, by w momencie odpowiednim odejść od pola i wygrać łatwo — był imponujący”!

Na początku września Finesse (nie będąc zdawałoby się urodzoną stayerką) staje do współzawodnictwa z ogierami w próbie dystansowej, naszym St. Leger (3000 mtr.). Ruszywszy za Irkutem, klacz ta przy stajniach cwałuje za Imperatorem (który zmienił leader'a), lecz osiągnąć go nie może, atakując go jednak silnie na przedostatnim kilometrze i mija celownik jako druga za ogierem, a przed finishującym Komandorem, Barbe Bleu i pozostałymi.

W porównawczej gonitwie Janowskiej (2400 metrów), cwałując na drugim miejscu, uległa jedynie Imperatorowi, bijąc (przy czasie rekordowym gonitwy) łatwo Irkuta i Genova'ę. W Wielkiej Warszawskiej zajmuje piąte miejsce za Genova'ą, czteroletnim Firley'em, Imperatorem i Helem, wreszcie po raz ostatni ukazuje się do startu w wieku trzyletnim w porównawczej nagrodzie im. J. Fanshave (1300 mtr.), gdzie musi ustąpić pierwszeństwa dwum first class dwulatkom, a mianowicie Arnoldowi i Wisusowi, bijąc jednak derbistę Hela i Jawora.

Oto jest opis dobrej kariery tej klaczy, której stajnia powierzała zawsze zadania jaknajtrudniejsze; nie mając w stajni dorównujących jej klasą trzylatków, Finesse zawsze sumiennie walczyła o swoje dobre imię.

Rodowód tej klaczy p. Nr. 35 naszego pisma; Finesse jest córką Bafura, który posiada już u nas ustaloną reputację, matka jej Elaunay, st. M. Jędrzejowicza, po szybkiej May Rose, dała wartościowego Douceur de Vivre'a oraz rodzeństwo Finesse: przed nią derbistę Essora, po niej Grand Seigneur'a.

Pochodzi ona z austriacko-węgierskiej rodziny Nr. 8, uszlachetnianej kolejno reproduktorami: Gomba, Con amore oraz Delaunay. Najbliższy inbreed w rodowodzie jest na St. Simon'a, dalszy na Hermita.

Odgałęzienie rodziny 8, do którego należy nasza oaksistka poprzez klacz Reciprocity, ur. 1873 r.), wydało w ostatnich czasach zwyciężczynię Irlandzkiego Oaksu i St. Leger — Captive Princess oraz węgierską oaksistkę Sachertorte.

(D. c. n.)



Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego.

(Ciąg dalszy).

To byłby koń, który poddał swój grzbiet i idzie z opanowanym grzbietem. (Rys. 3 i 4).

Rozumie się, że koń nie powinien bronić się przeciw ciężarowi jeźdźcy przesadnie napinając i usztywniając mięśnie grzbietowe.

U dobrze ujeżdżonego konia naprężona jest partja nerkowa i biodrowa, ale wskutek ciągłej pracy mięśni grzbietowych zniża swoje położenie. Te wygięcie nie ogranicza się tylko na partję nerek i bioder, a przechodzi w elastycznym napięciu na mięśnie grzbietu.

Niektórzy jeźdźcy żądają, celem osiągnięcia sprężystych chodów, napięcia grzbietu końskiego.

Wychodziłoby na to, że grzbiet „karpowaty” byłby idealnym dla konia wierzchowego. To jednak nie zgadza się z rzeczywistością, można to dobrze zauważyć na fotografiach takich koni. Konie takie idą sztywnie i nie sprężysto, ponieważ grzbiet jest trzymany, a nie rozprężony. Tak postawiony koń jest sztywnym łukiem (wzgl. jego stos pacierzowy) od karku aż do ogona.

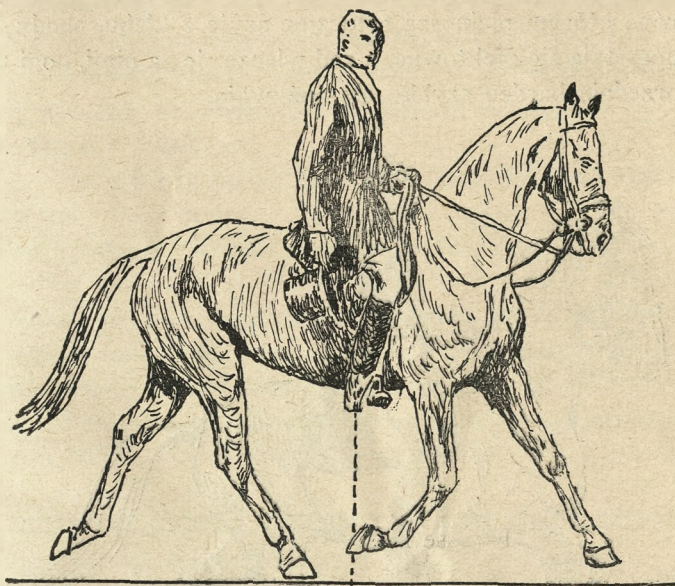
Zwolennicy napinania grzbietu u konia, przy jego ujeżdżaniu, twierdzą, że sprężyną ruchu konia jest tenże napięty grzbiet, że koń wtedy nie idzie samymi tylko nogami, przeciwnie zaś twierdzą, że konie, które grzbietu nie napinają idą jedynie nogami, chody zaś ich są sztuczne i wyciskane łydkami przez jeźdźcę. Przytem jest rzeczą uwagi godną, że, aby zmusić konia do chodu z grzbietu napinają mu tenże grzbiet, a osiągają rzecz wprost przeciwną, bo koń staje się przez to sztywnym, chody musi się z niego łydkami wyciskać i chody będą właśnie wtedy sztucznymi i nienaturalnymi. Sprężysty grzbiet, który jeździec w ten sposób u konia chciał osiągnąć, staje się sztywnym.

Z tego wynika, że jest rzeczą samą w sobie obojętną, czy koń idzie z wygiętym grzbietem ku dołowi, czy też naprężonym ku górze, bo w obu wypadkach grzbiet koński nie sprężynuje, bo mięśnie grzbietowe w tych obu wypadkach są w pierwszym nieczynne, a w drugim przeciążone. Pracują same tylko nogi, czyli w obu wypadkach chody konia stają się sztuczne i łydkami wyciskane.

Pojęcie naprężenia grzbietu jest niebezpieczną przesadą równoczesnego na- i roz-prężania mięśni grzbietowych. Rzecz dziwna, że jeździec tej miary co P l i n z n e r uważał konia z napiętym grzbietem, a wskutek tego przeganaszowanego ku dołowi, za ideał. Ten sam błąd popełniał B a u c h e r.

Że konie, chodzące z napiętym grzbietem, mają chody sztuczne i przy prezentowaniu ich jeździec musi chody ich sztucznie łydkami wyciskać, jest pewnikiem. Sprężystości w chodach i ruchach koń taki nie posiada, a gdy się na niego siądzie, nie ma się tego uczucia co na koniu,

który na- i roz-pręża w chodzie mięśnie grzbietowe. Stawy nóg u ujeżdżonego konia z napiętym grzbietem są sztywne, z powodu czego przy ruchu do przodu silnie musi się nogami od ziemi odbijać, co laikowi wydaje się sprężystością chodów.



Rys. 3.

Poprawnie idący koń w kłusie.

Prawdziwa jednak sprężystość pokazuje się w miękkości i zaokrągleniu chodów przy równocześnie wielkiej ich energii, wszystkie członki konia pracują równomierne w ruchu naprzód, cała akcja odbywa się bez wielkiego napięcia i gwałtowności, koń tym ruchem nie natęży się zbyt, ani się nie męczy.

U wielu dobrych jeźdźców często się zdarza, że jakkolwiek instynktownie konia prawidłowo ujeżdżą, gdy się ich ktoś zapyta w jaki sposób do tego doszli, przez dobór złych określeń stają się niezrozumiałymi, lub, co gorsza, wprost mylnie określają sposób w jaki do ujeżdżenia tego, chociażby prawidłowego, doszli.

Takiem niebezpiecznym słowem jest „postawienie konia z kłębu”. Mimowoli myśli każdy, że praca zaczyna się od postawienia konia z kłębu.

J a m e s F i l l i s określa całą sztukę ujeżdżenia konia trzema zdaniami. A to: równowagę osiąga się przez:

1. Zgięcie w karku szyi wysoko z kłębu postawionej.
 2. Ruch do przodu — przez doprowadzenie pod środek ciężkości tylnych kończyn.
 3. Lekkość (miękkość) — przez poddanie szczęki.
- Te trzy przymioty rzeczywiście cechują ujeżdżone-

go konia, jednakowoż w innym porządku, niż podaje Fillis należy je osiągać, a więc najprzód przez podsuniecie tylnych kończyn pod korpus konia wydobyć z niego płynny ruch do przodu, a reszta sama z siebie przychodzi w ciągu tresury; nie należy zaś nigdy zaczynać ujeżdżania konia od stawiania szyi w kłębie i zginania karku. Na taki porządek w tresurze mógł sobie tylko taki epokowy talent, jakim był Fillis, pozwolić.

Że to jest z gruntu fałszywem, udowadniają to wszystkie konie w cyrku jeżdżone, z nadwyrężonymi przed czasem nogami, bez najmniejszej sprężystości w ruchach i tylko sztucznymi środkami, jak batem lub ostrą bardzo ostrogą do nienaturalnych, dla laika bardzo efektownych ruchów, zmuszane. To samo widzimy u karosjerów, którym podnoszą sztucznie szyję z kłębu, chody ich nóg stają się efektowne, a zad wlecze się za nimi, nogi zaś przednie bardzo szybko się zużywają.



Rys. 4.

Kłus w wysokim stopniu skrócony z małym zyskiwaniem terenu, przechodzący w „passage”.

Koń, który prawidłowo idzie z grzbietem, t. z. u którego prawidłowo pracują mięśnie grzbietowe przez ciągłe na- i roz-prężanie się jest w swoich ruchach elastycznym, szyja jego naciągnięta lekko i naturalnie mięśniami grzbietowymi, które się łączą z mięśniami szyjowymi,

sama się podnosi, ganasze nigdy nie są kurczowo zaciśnięte, nos koński zawsze skierowany ku przodowi (patrz r. 3). Ruch nóg naturalny, energiczny, a miękki, nie gwałtowny i nie rzucający nogami ku przodowi, jak u konia, którego każdy ruch musi być sztucznie łydkami wyciskany.

Wyraz „naprężenie” grzbietu jest tak rozciągliwy, że niektórzy, chcąc może określić na- i roz-prężanie mięśni grzbietowych, określają wyrazem „naprężanie” grzbietu, co jest całkiem fałszywe, gdyż „naprężanie” grzbietu robi u konia grzbiet karpiowaty, co chyba nie może być ideałem ujeżdżonego konia. Błąd ten, jak wspomniałem wyżej, popełniali Plinzner i Baucher.

Przy bardzo silnem postawieniu pręży się tylko pozornie tylna część grzbietu końskiego, w rzeczywistości zaś jest to krzyż, który się pręży i ta linja zgięta jest dowodem widocznym, że koń pracuje zadem i że zad jego oraz tylne nogi podchodzą prawidłowo pod korpus (Rys. 4).

Zaden koń sztucznie siłą z kłębu postawiony, a do ruchu łydkami pobudzany, nie może iść w równowadze, gdyż w obu wypadkach nie mogą pracować prawidłowo **zad i krzyż** konia, co jest jedynym sprawdzianem chodu do przodu w równowadze.

U człowieka wojskowa postawa na „Baczność!” (w byłych zaborczych armjach) odpowiada postawie konia postawionego przesadnie z kłębu. U człowieka jest to postawa nienaturalna, stos pacierzowy przesadnie wstecz wygięty, ramiona przesadnie cofnięte, jako też kolana za nadto silnie w zgięciu wyprostowane. W tej nienaturalnej postawie odbywał się w armji niemieckiej przed wojną marsz paradny, z więcej, lub mniej wyprostowanemi nogami w kolanach, który akustycznie uwydatnia się tem, że słysząc wyraźnie uderzenie całej stopy równocześnie o ziemię. Człowiek naturalnie prosto stojący ma stos pacierzowy lekko zgięty, szyja lekko do przodu wyciągnięta, głowa swobodnie postawiona, łokcie nie są do korpusu przyciśnięte, jednym słowem cała pozycja nie zdradza natężenia. Z tej tylko pozycji jest każdy ruch elastyczny do przodu możliwy.

Często widzi się na ujeżdżalni konie także nienaturalnie sztywnie postawione. Są one błędnie zebrane, szyja jest z kłębu podniesioną do góry i wyraźnie nienaturalnie oddziela się od całego korpusu, robiąc wrażenie, że jest przyczepiona.

(Dok. nast.).

Kazimierz Grocholski.

Dziedziczność i ewolucja zwierząt w świetle nauki współczesnej.

Zagadnienie dziedziczności od dawnych lat zajmowało umysły uczonych, tak przyrodników, jak i filozofów. Jeszcze Arystoteles twierdził, że potomstwo dziedziczy nie tylko te właściwości, które odziedziczyło samo po swoich rodzicach, lecz i te, które nabyło w czasie swego ży-

cia. Bliższy nam Lamarck — bo starszy od nas zaledwie o jedno stulecie, — podzielił całkowicie ten pogląd i nie wyobrażał sobie ewolucji organizmów zwierzęcych inaczej, jak drogą stopniowego przenoszenia się właściwości nabytych z jednej generacji na generacje następne. Róż-

nię pomiędzy zmiennością indywidualną, czyli taką, która zjawia się podczas życia i ginie wraz ze śmiercią każdego poszczególnego osobnika, a zmiennością dziedziczną, powodującą tworzenie się nowych gatunków, ignorowano prawie zupełnie. „Powolność i ciągłość” w ewolucji zwierząt — oto dwa pojęcia, na których opierały się ongiś teorie transformistyczne. Pojęcia te uznano obecnie za nieistotne. Zresztą nauka o dziedziczności, nieposiadająca wówczas niezbędnych środków technicznych do badań, obracała się raczej w dziedzinie rozważań abstrakcyjnych. Dopiero przeniknięcie skomplikowanej gry czynników dziedzicznych w komórkach rozrodczych doprowadziło w ostatnich 20-tu latach do sformułowania pozytywnej wiedzy genetycznej i ujawniło jednocześnie zasadnicze kontrasty pomiędzy teoretyczną wiedzą dawną, a obecnymi faktami eksperymentalnymi.

Niestety, był to okres potężnych kataklizmów dziejowych, nie więc dziwnego, iż prace takich specjalistów, jak Morgan, Caullery, Goldschmidt, Guyénot i inni, nie uzyskały nawet setnej części tego rozgłosu, któryby mogły uzyskać w warunkach normalnych.

Dużo jeszcze upłynie czasu, zanim nie uwolnimy się też od sugestji wielkich klasycznych idei XIX stulecia (Lamarck, Darwin) i nie zaczniemy myśleć nowymi kategoriami, powstałymi na skutek ostatnich zdobyczy wiedzy.

Zainteresowanie istotą procesów dziedziczności wzrosło ogromnie i uwypukliło się zawdzięczając bada-

niom, przeprowadzonym na początku ubiegłego stulecia w klasztornym ogrodzie w Starem Bernie przez G. Mendla i opublikowanym przez niego w r. 1864 prawom, dotyczącym „*prawidłowości w rozdziale jednostek dziedzicznych, tak zwanych genów, pomiędzy potomstwo osobników krzyżowanych*”, — prawom, odkrytym ponownie w roku 1900 przez de Vries'a, Carrens'a i Tschermaka.

Trzeba było aż tyle czasu, aby dzieło genialnego mnicha znalazło odpowiednie zrozumienie!

Z większym naciskiem rzucono hasło: w gametach (komórkach rozrodczych) znajduje się podłoże znamion dziedzicznych.

Ponieważ przewrót myślowy, który nastąpił w związku z uznaniem teorii Mendla, posiada epokowe znaczenie, musimy się nad tem zatrzymać nieco dłużej, analizując poszczególne punkty tej teorii.

Pierwsze prawo Mendla brzmi, iż „*wszystkie osobniki, należące do pierwszego pokolenia mieszańców, są jednakowe z wyglądu*”.

Skrzyżujmy np. roślinę *Mirabilis Jalappa* o kwiatach białych i czerwonych. Pierwsze pokolenie mieszańców, które przyjęto określać literą F_1 będzie różowe, czyli pośrednie (czasami, w innych wypadkach, nieco bardziej zbliżone do ojca, względnie do matki). Jeżeli w dalszym ciągu skrzyżujemy bastardy pokolenia F_1 pomiędzy sobą względnie, jak to ma miejsce z *Mirabilis Jalappa*, osobnika różowego z osobnikiem różowym, wówczas stwierdzimy niezbicie, iż osobniki te nie utrzymują się w typie, lecz

Paweł Popiel.

2918 kilometrów na koniu.

Wycieczka sportowo-krajoznawcza w dorzeczu: Wisły, Sanu, Bugu, Wieprza, Ikwy, Styru, Nidy, Prosny, Warty, Brdy, Noteci i Pilicy.

Przeczekałszy burzę czerwcową, dość późno wieczorem dojechaliśmy do Bałtowa. Piękny pałac, odbudowany po pożarze, mieści cenne zbiory w obrazach, w starej porcelanie i stylowym umeblowaniu; leży w uroczym położeniu, na wzgórzu, z widokiem na zieleń łąk i lasów. Widocznie zachęciłem mym skromnym przykładem, gdyż nazajutrz już o piątej rano o b a j siedzieliśmy na koniach i korzystałem z miłego towarzystwa ks. Lubbeckiego aż do miejscowości Raj, majątku pp. H. Cichowskich, odległego o 6 mil od Bałtowa. Położenie istotnie „rajskie”, dojeżdża się wysoką serpentyną i ciętym szpalerem do domu mieszkalnego, stojącego na wyniosłości naprzeciw Solca nad Wisłą, z dalekim widokiem na Wisłę i Lubelskie, a bliżej na błonia nadwiślańskie, na których pasły się liczne remonty i na półka koniczyny otoczone olszyną, skąd raz po raz ukazywały się oczom naszym dumnie przechadzające się barwno-pióre bażanty. Tuż przy tarasie słup, na nim koło, na kole gniazdo bocianie z całą rodziną tego zamorskiego, a tak naszego ptaka — zaznaczające polskość i rodzimość krajobrazu. Niedługo był tu

piękny ogród z drzewami brzoskwińiowemi i morelowemi, figarnia, winnica, a dalej zwierzyńiec. Wojna szwedzka wszystko unicestwiła.

Solec leży na stokach wysokiej krawędzi nad doliną Wisły, posiada kościół murowany pod wezwaniem św. Stanisława nad samą Wisłą i odwieczny kościółek drewniany, ukryty w cieniu lip, również pamiętających odległe czasy. Nazwa wskazuje, iż tu był skład soli. W średnich wiekach było to miasto ludne i zamożne, w zamku znajdowały się łaźnie, fontanny, ogród włoski. W zamku tutejszym odbywał sądy Bolesław Śmiały, tu też zawezwał św. Stanisława Szczepanowskiego, aby przedstawił dowody kupna wsi Piotrowin, naprzeciw Solca na tamtym brzegu Wisły leżącej, gdzie też miał miejsce cud wskrzeszenia. Król Stanisław August Poniatowski w podróży do Kaniowa, przeprawiając się przez Wisłę, odpoczywał w tutejszym zamku, cokolwiek odnowionym w tym celu przez ówczesnego starostę Przebędowskiego.

Dalsza droga do Koziemiec wiodła przez Janowiec — nie miałem pojęcia, że będzie tak piaszczysta i dla konia uciążliwa, wciąż wzdłuż Wisły, ale w odległości kilku kilometrów od tej Królowej naszych rzek. Powiśle słynie z urodzajnej gleby — widocznie pas ten jednak nie sięga daleko w głąb. W kraju naszym przeważa zdawałoby się procent ziemi ornej, słabej i piaszczystej, jeśli się weźmie pod uwagę, że takimi są północne powiaty województwa kieleckiego, Mazowsze, Siedleckie, Podlasie i wiele jeszcze innych okolic; dopiero pozostałe urodzajne części kra-

w następnym pokoleniu wydadzą potomstwo różnorodne, w danym wypadku o kwiatach białych, różowych i czerwonych w stosunku 1:2:1.

Różnorodność pokolenia F_2 świadczy więc o zjawisku „rozszczepiania się” cech na obydwie cechy pierwotne, czyli wskazuje na to, iż czerwień i biel nie zlały się z sobą w mieszańcu, lecz każde z nich zachowało swą niezależność. „Przypomina to” — mówi Haecker — „rozstanie się dwu osób, które część drogi odbyły razem”.

Rozszczepianie się genów według ściśle określonych stosunków liczbowych ujęte zostało przez Mendla w drugie prawo: „jednostki dziedziczne (*geny*), wniesione przez każdego z rodziców, oddzielają się niezmiennie w okresie wytwarzania przez mieszańca komórek rozrodczych”.

Nauka potwierdziła obecnie prawa Mendla na drodze badań mikroskopowych. Jądro bowiem komórki posiada określoną dla każdego gatunku ilość pewnych ciałek, tak zwanych chromozomów (u człowieka np. 48), które są nosicielami cech dziedzicznych, inaczej mówiąc — w chromozomach znajdują się jednostki dziedziczne, odpowiadające tymże jednostkom (genom) w teorii Mendla.

Zaznaczyć należy, iż teoria istnienia genów jest tak samo hipotetyczna, ale i również mocna, jak i teoria istnienia atomów i cząsteczek.

Żeby jaknajdostępniej wytłumaczyć proces przenoszenia na osobniki cech dziedzicznych, ucieknę się do własnego, bardziej prymitywnego przykładu, który niżej podam.

ju muszą nam zapewniać samowystarczalność — czasem eksport.

Olbrzymie ruiny zamku w Janowcu rysują się już zdaleka na widnokręgu. Omijając ubogie, w dole położone osiedle, wyjechałem na górę pod sam zamek, by podczas popasu konia cieszyć się widokiem, jaki rozciąga się nad szeroko rozlaną Wisłą, z charakterystycznymi dla tej niesfornej rzeki łachami, mieliznami, zręcznie omijanymi przez sunące po jej falach parowce. Naprzeciw leży starożytny Kaźmierz z jego Kaźmierzowskimi zabytkami, kościołami, spichrzami, okrągłą basztą, strażnicą i renesansowymi kamienicami; przy pogodzie w odległości około 100 klm., dobrze widoczne są Góry Świętokrzyskie.

Za chwilę zbliżył się do mnie i przedstawił p. Kozłowski, obecny właściciel zamku. Niedawno dzielny oficer kawalerji polskiej, podchodził watahy Budiennego, w grupie słynnego partyzanta Jaworskiego — z zamiłowania do polskich zabytków, świadków przeszłości, nabył zamek i umyślił sobie oczywiście częściowo i w miarę możliwości go odnawiać. Przedsięwzięcie odnowy całości przechodzi, rzecz prosta, siły jednostki, nie jest też zamierzone, nie mniej dotychczasowa w tym kierunku działalność przedłuży choć na pewien czas zamierające życie tych wspnianych ruin i jest czynem wysoce kulturalnym, godnym zaznaczenia i uznania, tembardziej, że odnowienie utrzymuje się w stylu epoki, dzięki wykorzystaniu wszelkich pozostałych resztek ciosów, obramowań drzwiowych, okiennych i t. d. Zaproponowane mi oprowadzenie po zamku

Omnes vivum ex ovo. Zaczniemy od jaja, — komórki, z której, jak wiadomo, czerpią swój rozwój istoty żywe — rośliny, zwierzęta, człowiek... Aby podołać swemu zadaniu jajo, z wyjątkiem niektórych specjalnych wypadków (np. partenogenezy — dzieworództwa), musi być zapłodnione przez komórkę rozrodczą męską — plemnik. Dojrzałe jajo, jak i dojrzały plemnik osobników jednego gatunku (o samej dojrzałości będziemy mówili później), posiadają ściśle określoną ilość różnorodnych chromozomów, przyczem — rzecz ciekawa — każdemu chromozomowi w plemniku odpowiada wielkością i kształtem chromozom w jaju. Z poprzedniego wiemy, iż w chromozomach znajdują swą siedzibę jednostki dziedziczne, geny. W odpowiadających sobie wielkością i kształtem chromozomach męskich i żeńskich znajdują się więc jednorodne geny — czynniki, wpływające na dziedziczenie pewnej właściwości, np. barwy włosa. Od czynników tych mogą być uwarunkowane różne cechy: w komórkach męskich czynnik ubarwienia może warunkować np. biel, w komórkach żeńskich — czerń.

Jeśli weźmiemy osobnika, należącego do gatunku o czterech chromozomach, i zaobserwujemy moment zapłodnienia jaja tegoż osobnika przez odpowiedni plemnik, to ku zdumieniu naszemu stwierdzimy, iż jądro jaja, jako też jądro plemnika, przenikającego w jajo, zawierają tylko po dwa różnorodne chromozomy (każdemu z tych chromozomów w plemniku odpowiada wielkością i kształtem chromozom w jaju). W końcowym więc rezultacie

zaczęło się naturalnie polskim zwyczajem od bardzo uprzejmego zaproszenia na podwieczorek i to już w jednej z odmówionych mieszkalnie urządzonych komnat — jest ich dotąd 7, wszystkie sklepione, często z gotyckimi żebrami, ściany oszabrowane na surowo, w jednej z nich małe muzeum miejscowych, zamkowych, skrzętnie zebranych lub odszukanych pamiątek; w jednej pustej tylko z dębowym stołem pośrodku, porozwieszane po ścianach rogi jelenie, a najciekawszy wieloboczny pokój w baszcie, ozdobiony stiukami w stylu renesansu, przechodzącego w barok i odnalezioną na strychu kościelnym współczesną, śliczną, złotoną konsolką, jakoby z historyczną pewnością, że w nim odbyły się zaręczyny Franciszki Krasińskiej, praprababki obecnego Króla Italji, z Karolem księciem Kurlandji, królewiczem polskim, synem Augusta III, który bawiąc na łowach w zamku myśliwskim, w puszczy po tamtej stronie Wisły znajdującym się, a z którego dotąd ślady pozostały, tutaj do wybranej swego serca dojeżdżał. W rogu rozległego zamkowego podwórza otwarte w stronę widza mury kaplicy, z umieszczoną na poziomie maszyną do wiercenia szybu. Tu zaczyna się opowieść prawdziwie jakby z tysiąca i jednej nocy, zastosowana do tego średnio-wiecznego otoczenia.

Żołęźcielem Janowca był Piotr Firley, kasztelan wiślicki, zamek przez niego w XVI wieku zbudowany miał 7 wielkich sal i 98 pokoi z marmurowymi posadzkami i kolumnami. W obszernych suterynach i piwnicach miały się dotąd przechowywać ogromne skarby.

(D. c. n.)

zapłodnione jajo posiadać będzie cztery chromozomy, z których każde dwa są identyczne co do wielkości i kształtu, lecz niekoniecznie identyczne co do substancjonalnej zawartości znajdujących się w nich genów, a to dlatego, iż pochodzą z różnych „źródeł”, jedno od ojca, drugie od matki.

Jeżeli, nawiązując do powyższego przykładu, oznaczymy chromozomy w jaju literami *A* i *B*, a odpowiednie chromozomy w plemniku *a* i *b*, oraz dodamy przy tych literach dziedziczne cechy, uwarunkowane znajdującymi się w chromozomach genami, w danym wypadku, powiedzmy, jakość i barwę włosów (krótkie i długie, białe i czarne), to otrzymamy, rozmieszczając te cechy dowolnie pomiędzy chromozomy, dla dojrzałego jaja formułkę: *A* (czarne) + *B* (krótkie), dla dojrzałego zaś plemnika: *a* (białe) + *b* (długie). Ponieważ w zapłodnionym jaju znajdować się będą wszystkie chromozomy razem, a mianowicie *A* (czarne) + *B* (krótkie) + *a* (białe) + *b* (długie), otrzymujemy według prawa Mendla typ pośredni. Musiałby to być osobnik o ubarwieniu szarem i o długości włosów pośredniej, ani długiej, ani krótkiej. Lecz pomimo niejednakowych genów (niejednakowego *genotypu*) zewnętrzny wygląd naszego osobnika, tak zwany *fe-*

notyp, będzie inny, niż należałoby się spodziewać. A to dlatego, iż barwa czarna *dominuje* nad barwą białą (jest *dominującą*, barwa biała *recesywną*) tak samo, jak krótkość włosów *dominuje* nad długością (u konia np. *dominuje* maść siwa nad gniadą, karą i kasztanową, maść kasztanowata jest *recesywną* względem wszystkich innych maści za wyjątkiem albinizmu, co do którego zachowuje się *dominująco*), — osobnik powstały przy naszej kombinacji będzie więc posiadał czarne i krótkie włosy.

Wróćmy jednak do zapłodnionego jaja z zawartością chromozomów, jak wyżej: *A* (czarne) + *B* (krótkie) + *a* (białe) + *b* (długie). Dalszy rozwój jego polega na tworzeniu się komórek drogą podziału, przyczem każda nowa komórka otrzymuje tę samą ilość chromozomów, co i komórka macierzysta (cztery chromozomy), a to z powodu, iż każdy chromozom z osobna podlega podziałowi (rozszczeniu podłużnemu). W ten sposób powstaje cały organizm osobnika — *soma*, składający się z kompleksu komórek, które powoli wykształcają się w ten, albo inny typ komórek (komórki tkanki nerwowej, mięśniowej, skórne etc).

(Dok. nast.)

Wacław Schoene.

Stadnina i chów koni pełnej krwi w Golejewku.

Zaraz po światowej wojnie, dzięki zamięłowaniu Janusza hr. Czarneckiego, poczęto stwarzać w Golejewku stado koni pełnej krwi angielskiej. Trudne i mozolne były pierwsze kroki nowej placówki hodowlanej na samej granicy polskiej, lecz umiejętne znanstwo pochodzeń kłaczy stadnych, prądów krwi stallionów, podstawy rozwoju, a głównie nieugięta wola hr. Czarneckiego, zapewniły w następnych latach wspaniały rozwój hodowlany i stadnina Golejewko zaczęła wysyłać swe konie na wyścigi, ostatnio zaś sprzedawać swój przychówek znanym i szanowanym pp. hodowcom i sportsmenom w Warszawie.

Mam świeżo w pamięci wspaniałe zwycięstwa na stołecznym torze, trzech dwuletnich synów Harlekina, a pupilów stadniny z Golejewka. Zwycięstwa ogierków: Jawor II i Jumar, nawet na dłuższych nieco dystansach, stwierdziły niezbicie, że w wieku trzyletnim odniosą one niejedno pierwszorzędne zwycięstwo, mając jeszcze do pomocy dobrze zbudowanego i okazałego ogierka kasztanowego Jaspis, syna Odolie, który nie był wyzyskiwany w wieku dwuletnim, tylko na skutek wypadku (przebicia strzałki lewego kopyta przez zardzewiały gwóźdź). Jaspis na rannych próbach torowych galopował obiecująco i najlepiej z całej trójki.

Dowiedziałem się, że hr. Czarnecki w tym roku postanowił całą swą stawkę roczniaków oddać do treningu znanemu trenerowi Stefanowi Michalczykowi, celem biegania na stołecznym torze i uczestniczenia w barwach zamięłowanego hodowcy, a zawdzięczając zaproszeniu, da-

nem mi było zwiedzić stadninę w Golejewku i dokładnie obejrzyć wszystko na miejscu.

Nowoczesne z roku 1922 budynki i stajnie są przestronne, wysokie, szerokie, mają dużo powietrza, światła, praktyczne i higieniczne. Stajnie wyścigowe otoczone są zewsząd dużymi paddockami, co wpływa zbawiennie na normalny wychów i ruch młodzieży. Za pałacem, między szpalerami wysokopiennych drzew, jest obecnie urządzony tor roboczy, długości około 550 mtr. obwodu, stale pielęgnowany. Na torze tym pracuje prawie codziennie już dwuletnia młodzież wyścigowa, pod opieką sumiennego i wykwalifikowanego trenera Stefana Michalczyka. Stajnia wyścigowa posiada 17 sztuk materiału wyborowego, t. j. 2 dwuletnie kłacze i 15 sztuk roczniaków. Stawką tą przedstawia się bardzo imponująco i rzadko kiedy widzi się naogół sztuka w sztukę pierwszorzędny przychówek, tak jak ten rocznik 1931. Według mego zapatrywania, na pierwszym miejscu należy postawić sk. gn. og. Kreon, od kłaczy Doda. Wspaniały grzbiet, szeroka łopatka, potężna pierś, stoi na doskonałych nogach, zaś linje wyścigowe i szlachetność szyji składają się na pierwszorzędny materiał na klasowego racera. Drugim z kolei jest ładny ogier kasztanowaty Kirys, syn klasowej Odolie, normalnie rozwinięty, ożebrowanie i grzbiet dobre, rusza się bardzo swobodnie i kryje przytem duże przestrzenie; prawdopodobnie w wieku dwuletnim podtrzymywać będzie sławę i barwy swego hodowcy. Jako trzeciego stawiam og. gn. Kronos, też dobrze zbudowanego. Ogier ten

ma piękny przód, nogi przednie doskonale postawione, silne umięśnienie, jest mocno wyćwiczony i bogaty w kości, prawdziwy syn szybkiej i dzielnej Bajki II; przedstawia typ wyścigowca prawie dwuletniego.

Uzupełniają jeszcze stawkę ogierków dobrze rozwinięte, normalne, grubej kości, z dobrymi ruchami: og. gn. Kiwi, od Graisse, og. sk. gn. Kornak od Dulcynea i og. kaszt. Kryton od Donna Mobile.

Klaczy jest aż 9 sztuk, t. j. 7 po Harlekinie i 2 zagraniczne: Karasu (Graalsritter—Sybilla) i Kansas (Freibeuter — Carola), które, jako sprowadzone po 1-ym listopada r. z., będą musiały nosić w wyścigach po 4 kg. nadwagi.

Z klaczy krajowych wyróżniają się na oko i dobrze cantrują: kaszt. Kurkuma od Bavarde; gn. Kajana od Malaga; gn. Kabira od Beate i inne.

Stadnina liczy obecnie 24 matki czystej krwi angielskiej, z tego 20 żrebnych, które po nowym roku zaczną się żrebić. Duży stosunek żrebnosci matek i umiejętność doboru stallionów jest wielką zasługą zamiłowanego ho-

dowcy. Matki stadne są pokryte ogierem Harlekin'em, który daje kościsty, mocno związany i ożebrowany przychówek.

Na rok przyszły, t. j. 1933 Zarząd stadniny zapewnił sobie stalliona Mah Jong, ur. w 1924 r. po Prunus (Dark-Ronald) — Maja po Caius. Urodzone w 1932 r. po Harlekinie żrebaczki, w ilości 11 sztuk, są normalnie rozwinięte, dobre i odznaczają się w paddocku swobodnymi ruchami.

Dobór matek, stallionów i umiejętność chowu są niezbędną podstawą dalszej owocnej egzystencji i rozwoju, muszą dać doskonałe wyniki, a niejedyn z wielkich hodowców powojennych zapewne pozazdrości hodowcy z Golejewka tak wspianą stawką roczniaków i sukcesów hodowlanych, co moim zdaniem, jeszcze więcej wzmocni stanowczość przekonań i duże zamięłowanie w pracy hodowlanej zasłużonego już hodowcy, ku odrodzeniu polskiej hodowli koni pełnej krwi angielskiej.

„Web“

Warszawa, w grudniu 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** ponownie przypomina pp. Hodowcom, że zgłoszenia przychówku urodzonego w r. 1932 za opłatą zł. 5 (pięć) powinny być złożone w Redakcji P. Księgi Stadnej (Mazowiecka 16, Warszawa) do 31 grudnia 1932 r.

Zgłoszenia przychówku, które wpłyną po 1 stycznia 1933 r. przyjęte będą tylko za **opłatą po 25 zł. od sztuki** i nie będą już pomieszczone w III tomie Polskiej Księgi Stadnej, a dopiero w następnym dodatku.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni zwraca przytem uwagę pp. Hodowców na ogłoszenia o formalnościach przy zgłaszaniu koni do Polskiej Księgi Stadnej w „Jeźdźcu i Hodowcy” Nr. Nr. 40 (str. 479) oraz 48 (str. 573).

Towarzystwo prosi wreszcie o jaknajśpieszniejsze (do 31 grudnia 1932) nadsyłanie danych o jałowieniu klaczy w r. 1932, porzuceniu, urodzeniu bliźniąt, i t. p. danych na właściwych formularzach i zaznacza, że te zgłoszenia przyjmowane są **bezpłatnie**.

Zgłoszenia te, ze względu na podjęte wydanie III tomu P. K. S. Koni pełn. krwi ang. — są b. pilne — w interesie pp. Hodowców leży jaknajśpieszniejsze ich nadsyłanie.

— **Nakładem Polskiego Monopolu Solnego** ukazała się broszura inż. W. Wróblewskiego p. t.: „Znaczenie związków mineralnych w żywieniu zwierząt”. Autor na 16 stronicach w sposób zwięzły i popularny tłumaczy znaczenie związków mineralnych (ze szczególnem uwzględnieniem soli pastewnej, NaCl) dla sprawnego działania organizmu zwierzęcego, co z kolei gwarantuje rolnikowi największy zysk z hodowli. Broszura zawiera 6 tablic poglądowych i 4 rysunki.

— **Komunikat Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce.** Związek Hodowców Konia Szlachetnego podaje do wiadomości, że podstawą do wypłaty dodatku hodowlanego na konie remontowe po ogierach prywatnych zalicencjonowanych, jest

dowód stwierdzający urodzenie konia u sprzedawcy, wystawiony przez właściciela ogiera uznanego w rozumieniu ustawy z dnia 23 stycznia 1925 r. (Dz. R. P. Nr. 17, poz. 113). Na świadectwach tych musi być potwierdzone przez właściwy urząd gminny urodzenie żrebięcia w ciągu roku od daty jego urodzenia.

Związek zwraca uwagę, że przychówek od klaczy zapisanych do ksiąg Związku przy sprzedaży na remonty otrzymuje 15% dodatek hodowlany, o ile przychówek został zameldowany w terminie do wpisania do księgi Związkowej. Do otrzymania 15% dodatku hodowlanego potrzebne jest ponadto świadectwo pochodzenia, które wystawia Związek. Na przychówek niezgłoszony w 1 roku urodzenia do księgi Związkowej — Związek nie będzie wystawiać świadectw pochodzenia i hodowca nie otrzyma wyżej wymienionego dodatku hodowlanego.

Formularze do zgłoszenia przychówku od klaczy zapisanych do księgi Związkowej wysyła Związek rokrocznie wszystkim członkom Związku.

— **Ryngraf**, c. gn. roczny og. (Double Up — Hera), rodzony brat Nurta, oraz **Rokiczana**, sk. gn. roczna kl. (Double Up — Genièvre), hodowli i własność p. L. Orpizewskiego, zostały nabyte przez pp. J. i H. Strzemińskich.

— **Stajnie pp. K. i S. Enderów** oraz **J. hr. Alvensleben-Schönborna**, po czasowym pobycie, opuściły tor wyścigowy.

— **Sara**, 3 l. kl. sk. gniada (Illuminator — Siam), własność st. „Ktery-Szepietów”, została nabyta przez p. Verkay'a.

— **Kariba**, c. gn. roczna kl. (Harlekin — Meduza), hod. i własność J. hr. Czarneckiego, została nabyta przez p. W. Brühla.

— **Żokej K. Jagodziński** tegoroczny champion na torze stołecznym, nie podpisał dotychczas na rok 1933 kontraktu z żadną stajnią.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1932

Stajni Publicznej pod kierownictwem p. Leona Rüdigera,
trener Michał Małenda, żokiej Zenon Nowak.

L. p.	Właściciel koni	Nazwa konia		Miejsce w gonitwach				W y g r a n e		
				1	2	3	0	w Warszawie	w Łodzi	Razem
1	H. Laskowski	1	Illuminata	6	6	2	6	19.340	—	32.320
		2	Giermek II	3	1	6	8	6.160	—	
		3	Finisz	1	2	1	8	2.500	—	
		4	Herminja	1	1	—	7	2.160	—	
		5	Honorata	—	1	4	3	1.260	—	
		6	Fiajda	—	1	3	—	—	900	
2	L. Morzycki	7	Eclair II	2	3	—	3	11.800	—	25.040
		8	Etincelle	3	2	1	2	2.750	4.850	
		9	Bacarat II	3	2	1	6	3.990	1.650	
		10	Donna Inez	—	—	—	6	—	—	
3	J. Święcicki	11	Ilbit	2	1	4	3	4.590	—	19.145
		12	Parsinita	1	7	3	4	4.785	—	
		13	Oszbag	1	2	1	5	2.720	—	
		14	Bithur II	2	1	—	8	2.340	—	
		15	Turbie	2	1	1	3	4.710	—	
4	St. Kobylany	16	Romanelli II	2	3	7	6	6.730	—	6.730
5		Z. Dobiecki	17	Defilada	3	3	2	7	9.110	—
18	Dygnitarz		2	4	2	7	1.860	2.560		
19	Co mi dasz		2	—	2	3	3.520	—		
20	Eneida		1	1	2	4	2.560	—		
21	Enklawa		—	1	1	3	720	—		
22	Egzamin		—	—	2	6	390	—		
23	Estyma		—	—	1	3	250	—		
24	Egreta		—	—	—	4	—	—		
25	Córuchna		—	—	—	1	—	—		
6	St. Junosza		26	Persanta	—	—	3	5	640	—
		27	Pogoń	—	—	2	4	390	—	
		28	Principessa	—	—	1	3	180	—	
		29	Nostromo	3	4	4	4	5.710	1.430	
7	A Krzyżanowski	30	Giralda	1	1	—	1	2.400	—	2.400
8	St. Janasz	31	Javeline	—	—	—	3	—	—	12.670
9	Różni w barwach L. Rüdigera	32	Hurysa	3	1	1	5	8.210	—	
		33	Fireyk	1	—	1	1	1.660	—	
		34	Bachantka II	1	—	—	3	1.800	—	
		35	Chevaliër	1	—	—	2	1.000	—	
		36	Bohun II	—	—	—	1	—	—	
				47	49	58	148	116235	11390	127.625

Zestawienie:

Wygrano I nagród 47

„ II „ 49

„ III „ 58

Bez miejsca 148

Startów . . 302

Od 1-go listopada r. b. utrzymanie konia w Stajni Publicznej
p. Leona Rüdigera wynosi 210 zł. miesięcznie.

LUBELSKO-WOŁYŃSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI.

Wczesne meldunki w terminie 31 grudnia 1932 r.

Dnia 31 grudnia 1932 r. o godz. 12-ej w południe przypada termin wczesnych meldunków do następujących gonitw na torze Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Lublinie:

1. Do Nagrody „Przychówku Lubelskiego” na rok 1933 od koni zameldowanych w pierwszych dwóch terminach 31 grudnia 1929 r. i 31 grudnia 1930 r. — III-ci przepadek po 25 zł. od konia.
2. Do Nagrody „Przychówku Krajowego” na rok 1933 od koni zameldowanych w pierwszych dwóch terminach 31 grudnia 1929 r. i 31 grudnia 1930 r. — III-ci przepadek po 35 zł. od konia.
3. Do Nagrody „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego” na rok 1935 od przychówku z klaczy zameldowanych w pierwszym terminie 31 grudnia 1931 r. — II-gi przepadek po 15 zł. od konia.
4. Do Nagrody „Przychówku Krajowego” na rok 1935 od przychówku z klaczy zameldowanych w pierwszym terminie 31 grudnia 1931 r. — II-gi przepadek po 25 zł. od konia.
5. Do Nagrody „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego” na rok 1936 — I-szy przepadek po 10 zł. od odchowanej klaczy.
6. Do Nagrody „Przychówku Krajowego” na rok 1936 — I-szy przepadek po 15 zł. od odchowanej klaczy.

Nagrody „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego” przeznaczone są dla 3 letnich ogierów i klaczy półkrwi angielskiej (poniżej 31/32), zgłoszonych do ksiąg stadnych Lubelskiego lub Wołyńskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego półkrwi.

Nagrody „Przychówku Krajowego” przeznaczone są dla 3-letnich ogierów i klaczy półkrwi angielskiej (poniżej 31/32), urodzonych w Polsce.

W meldunkach winny być najdokładniej przytoczone wszystkie dane, przewidziane w § 53 Prawideł Wyścigowych.

Meldunki nie zawierające wszystkich tych danych, meldunki do których nie będzie załączony odpowiedni przepadek w gotówce,

oraz meldunki nadesłane po godzinie 12 w południe 31 grudnia 1932 r. — będą bezwzględnie uznane za nieważne.

W meldunkach do „Przychówku Krajowego” — zechcą pp. Hodowcy zaznaczać, do jakich ksiąg stadnych zgłoszony został koń meldowany.

— Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że formularze do wczesnych meldunków przypadających do wpłacenia w terminie 31 grudnia 1932 r. (do 12 w południe w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16, Warszawa), otrzymać można także w Małopolskim Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni, Lwów, Kopernika 4, Towarzystwie Wyścigów Konnych Zim Zachodnich, Poznań, Mickiewicza 33, Lubelsko-Wołyńskim Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni, Lublin, Krakowskie Przedmieście 64.

ZAGRANICZNA.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Auteuil, 11 grudnia.

Prix Daniel Guestier, 50.000 fr. — 4200 mtr., Steeplechase.

1. Ordre du Jour, 5 l. wał. kaszt. (Nouvel An — Armee de Meltie) Cte O. de Rivaud, 66 kg, ż. R. Tremau.

2. Millionnaire II, 6 l. wał. (po Gros Papa) J. Fribourg, 68 kg, ż. L. Niaudot.

3. Vizille, 7 l. wał. (po Jus d'Orange) J. Cristobal, 66 kg, ż. H. Gleizes;

bez miejsca: Monroe, Miss France, Principessa, Clarimus, Flechette, Les Trois Epis, Saturn, Le Miracle, Le Chat Botte.

Wygrane o 4 — 2½ — 4 dł. Czas: 5:30.

Tot.: 70, 22, 18, 37:10.

Najlepszy podarunek gwiazdkowy lub noworoczny
dla krewnych i przyjaciół
to prenumerata
„JEŹDŹCA I HODOWCY”
na rok 1933.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 16, telef. 220-26, Konto P. K. O. 6.161.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY” 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 51

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piętna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



TYGODNIK ILUSTROWANY
ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI.

Warszawa, dn. 24 grudnia 1932 r.

Nr. 52.

TREŚĆ Nr. 52: Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. (Trzyłatki, C. d.). — Dziedziczność i ewolucja zwierząt w świetle nauki współczesnej, Wacław Schoene (C. d.). — Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego, K. Grocholski (Dokończenie). — 2918 kilometrów na koniu, P. Popiel (feljeton, C. d.). — Kronika krajowa i zagraniczna.



APRIL THE FIFTH og. sk. gn. ur. 1929 r. (Craig an Eran—Sold Again po Call o'the Wild) w st. Mr. G. S. L. Whitelaw i S. Mc. Gregor, własność Mr. Tom Walls, DERBISTA ANGIELSKI 1932 r. (żok. F. Lane). Ogólna jego wygrana w r. b. (3 zwycięstwa) wynosi 10.633½ £.
(Fot: W. A. Rouch Londyn)

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

Trzy latki

(Ciąg dalszy).

Zwycięzca Jubileuszowej, piękny **Dzems**, biegał za ledwie cztery razy, wygrywając 60.218 złotych. Już jako dwulatek, zapowiadał się doskonale, był drugim w Middle Park Plate, tryumfował w Międzynarodowej im. J. Fanshave, gdzie pobił pewnie między innymi Gibson Maid. W wieku trzyletnim nie wszystko szło z nim, jak po maśle. Debiutując w końcu maja, daleki od formy, ogierek ten zajmuje w gonitwie pozagrupowej trzecie miejsce za Finesse i Imperatorem, poczem ukazuje się na starcie naszego Produce'u. Syn Villars'a od głównych trybun walczy z Helem i Imperatorem o zwycięstwo, lecz zajmuje tylko trzecie miejsce, ulegając tym koniom o kilka długości i pozostawiając poza sobą pięciu współzawodników.

W Derby Dzems zostaje pobitym jedynie przez swobodnie wygrywającego Hela, z tyłu zaś kończy Kompas, Karambol, Finesse. Ostatni występ Dzems'a w danym roku, to porównawcza nagroda Jubileuszowa, rozgrywana w końcu czerwca na derby-dystansie. W gonitwie tej Dzems na prostej bardzo łatwo mija prowadzącego Imperatora, bijąc go o cztery długości. Poza temi dwoma trzylatkami znalazły się czteroletnie: Jerry, Eclair, Wagram i Duce oraz trzyletni Salvator.

Gonitwami temi Dzems potwierdził, iż posiada wysoką klasę; wyróżnia się również piękną budową, na skutek czego otrzymał pierwszą nagrodę na premjowaniu ogierów. Rodowód Dzems'a pomieszczony był w Nr. 27 naszego pisma. Ojcem jego jest Villars, o którym już poprzednio mówiliśmy, matką klacz Lanoline, importowana z Francji, która dała przed Dzemsem, Dyanę i szybkiego Dri Dri; po Dzemsie niestety nie dała przychówku.

W rodowodzie Dzems'a uderzają ciekawe momenty: najbliższe inbreedy są na Bend Or'a, St. Simon'a oraz Gallinule'a, tak więc widzimy tu wszystkie prądy krwi, niezbędne dla dobrego konia wyścigowego.

Co się tyczy linii żeńskiej, to sama Lanoline była wybitną, b. szybką klaczą wyścigową, zdobyła bowiem nagrodę Kruszyny, im. A. hr. Potockiego i dwa razy nagrodę im. J. Fanshave; od prababki jej Hibernii wywodzą się dobre konie we Francji: Guerroyante, Guerrière II i Mackenzie; jeżeli zaś sięgniemy do dalszej paranteli, to zobaczymy tu takie konie, jak dobry reproduktor we Francji Cannobie, oaksistka angielska La Roche i znany w hodowli rosyjskiej Escogriffe.

Karambol w wieku dwuletnim zdobył jedną grupową gonitwę i był trzy razy drugim. W wieku trzyletnim kariery jego była pracowita, biegał bowiem ogółem piętnaście razy, przynosząc swemu właścicielowi 34.100 złotych.

Karambol zaczyna karierę trzylatka, zdobywając łatwo nagrodę III kategorii od Figla II, następnie nagrodę

II kategorii łatwo od Elaborata, wreszcie nagrodę I kategorii od Doża, French'a i Kormorana.

W Derby Karambol przeszedł dobrze; idąc stale w czołowej grupie, wyprowadza stawkę na prostą i daje się pobić jedynie Helowi, Dzemsovi oraz w ostatniej chwili Kompasowi, bijąc sześciu współzawodników z Finesse na czele.

Po wygraniu gonitwy I kategorii (2400 metrów) od Komandora, w gonitwie Kozienickiej robi również dobry wyścig i kończy na trzecim miejscu za Imperatorem i Barbe Bleu, bijąc Efura i Kompas. Pobity przez czteroletniego Eclair'a w gonitwie pozagrupowej — w Wielkiej Łódzkiej ogierek ten nie zajmuje płatnego miejsca, jak również w pozagrupowej gonitwie, wygranej przez Gibson Maid w jesiennym sezonie.

W gonitwie I kategorii bije pięcioletniego Casanova'ę łatwo o dwie długości, poczem w gonitwie pozagrupowej pobitym zostaje przez Kratera.

Po pewnej przerwie ukazuje się on na starcie w gonitwie pozagrupowej, gdzie bije łatwo Wagrama i Nurta. Następnie odnosi zaszczytny tryumf w Międzynarodowej gonitwie im. L. hr. Krasieńskiego (2200 metrów), gdzie bije po walce Irkuta, a dalej Barbe Bleu, Amuleta i inne konie.

W gonitwie im. A. hr. Wielopolskiego Karambol nie zajmuje płatnego miejsca i najwidoczniej już poza formą, kończy swoją karierę trzyletnią, jako ostatni w gonitwie pozagrupowej.

Podobnie, jak Dzems, Karambol jest synem Villars'a, jednak brakowało mu klasy swego półbrata. Matka jego Celia jest córką Carabas'a, ojca wielu dobrych koni. Babka — Csabulas, importowana z Austro-Węgier, jest córką Rabulista i Csalfanny po John o'Gaunt i Amphlett po Amphion, można więc powiedzieć, iż rodowód Karambola obfituje w imiona znane w Stud Book'ach, w imiona zarówno flyer'ów, jak i stayer'ów. Najbliższy inbreed na Bona Vista'ę, pozatem na Isonomy'ego i St. Simon'a.

Celia przed Karambolem dała Juno, po nim dobrze się zapowiadającego Lincoln'a.

Jest to odgałęzienie rodziny 8-mej, pochodzące od klaczy Amphlett ur. w r. 1897, od której wywodzą się tak dobre konie, jak Delius, dalej dwukrotny zwycięzca Ascot Gold Cup'u — Invershin, niezły reproduktor we Francji Prince Chimay, a nieco dalej znany u nas Tarporley oraz Le Gros Morne, Sauge Pourprée.

Możemy więc mieć nadzieję, iż niestara Celia da nam jeszcze mówić o sobie, jako o matce stadnej.

Nieduży, ale b. suchy i rasowy **Krater** w wieku dwuletnim zdobył trzy gonitwy grupowe, w wieku trzyletnim biegał dziesięć razy, wygrywając 27.700 złotych. Karierę

trzyletnią rozpoczął zwycięstwem w gonitwie II kategorii (1600 metrów), gdzie pobił niegroźnych przeciwników, tryumfując wkrótce potem w gonitwie I kategorii nad Frenchem, Ferrydorem i Iberusem. W Produce ogierek ten nie odegrał roli, lecz wkrótce zdobywa gonitwę pozagrupową, bijąc po walce Kazbeka, Flagranta B. W. i inne.

W następnej gonitwie pozagrupowej syn Villars'a zajmuje trzecie miejsce za kończącymi łeb w łeb Roi Soleil'em i Barbe Bleu. — Ten ostatni bije znowu Kratera w następnym wyścigu wartości 4.000 zł. na dystansie 2100 mtr.

Na jesieni w gonitwie I kategorii (2400 metrów) Krater bije pewnie Izborę, zaś wkrótce potem w gonitwie pozagrupowej (2400 metrów) czteroletnie Efura i Jontka. Stopniowo wznosząc się w kondycji, Krater przyjmuje udział w 7-tysięcznej gonitwie na dłuższym dystansie (3000 metrów), gdzie bije łatwo Komandora, Karambola i Tarvisio. Szkoda, iż wypadek przeszkodził mu do wzięcia udziału w Wielkiej Warszawskiej, gdzie szanse jego ze względu na formę, w jakiej się znajdował oraz ze względu na korzystną wagę — były zupełnie pierwszorzędne. Przy końcu października Krater staje po raz ostatni w wymienionym roku do startu w gonitwie wartości 4.000 zł. (2400 mtr.) i bije tutaj pewnie czteroletniego Wagrama, Frajera, Polmoodie VII i inne konie.

Krater wykazał niejednokrotnie w ciągu swojej kariery przebliski prawdziwej klasy, do czego, ze względu na swe pochodzenie, miałby pełne prawo. Specjalnie zaś dobrze zakwalifikował się swymi zdolnościami stayerskimi. Ojcem jego jest wyżej omawiany Villars, matką Vola, klacz pochodząca ze stada M. Łazarewa, przepysznej krwi, gdyż córka William the Third'a i znanej Kataryniarzówny po Rulerze. Ród ten wstąpił się w Rosji i w Polsce; sama Kataryniarzówna wygrała Gagarinskij, jej córka Serenada, matka Stavropola, Trechgornej, czyli Oaks w Moskwie; rodzony zaś brat Kataryniarzówny — Homard zwyciężył w Warszawskim St. Leger. Z rodziną tą pozatem blisko skuzynowani są: Pourtant (Prix Royal Oak, czyli francuski St. Leger) i Primrose (francuski Oaks), dalej znany u nas Energique, francuski Saint Ange III, Melbourne (po Saxifrage) i zwycięzca francuskiego Royal Oak — Embry; w dalszej zaś paranteli znajdują się takie konie, jak n. p. w Niemczech Herold i Contessa Maddalena.

Vola, pomimo tak wspaniałej krwi, pozostała nam dłużną dotychczas prawdziwie klasowego konia, dając kolejno: Cięciwę, Dołę, Hulanę (obecnie wszystko matki stadne), Jatagana II, po którym nastąpił Krater, a dalej Libację i Maskę.

Najbliższy inbreed w rodowodzie jest na St. Simon'a, dalszy na Isonomy'ego; należy więc przypuszczać, iż Krater z wiekiem będzie się poprawiać i odegra znaczną rolę w wyścigach dystansowych. W każdym razie mało jest koni w Polsce, które mogłyby wykazać się takim doskonałym rodowodem.

Wysokiej krwi **Polmoodie VII** biegała w wieku trzyletnim jedenaście razy, zdobywając 26.960 złotych. Pierwszy występ jej w gonitwie II kat. zakończył się łatwym

zwycięstwem nad Irbitem i Minerwą II. Wkrótce potem klacz ta zajmuje dwa razy miejsce trzecie za Irri Garia'ą i Cacko w gonitwie I kategorii, oraz za Barbe Bleu i Irkutem w gonitwie II kategorii.

Później Polmoodie VII zdobywa handicap (2100 metrów), gdzie, idąc pod wagą 56½ kg., bije pewnie Curię, Alkazara i inne konie średniej klasy.

W Łodzi, w gonitwie grupowej bije pewnie Giewontę i Nartę i w następnej gonitwie po walce Brytanję i Morę. Następuje start tej klaczy w naszym Oaksie, gdzie zajmuje trzecie miejsce za Finesse i Genova'ą, bijąc jeszcze pięć współzawodniczek z Brytanją i Irri Garia'ą na czele.



Ze Szkoły Kawaleryjskiej w Saumur.
Oryginalny skok przez nakryty stół.
(Fot: Le Sport Universel illustré, Paris).

W nagrodzie St. Leger nie zajmuje ona płatnego miejsca. Nagrodę Rzeki Wisły wygrywa Polmoodie VII bardzo pewnie i to nie od byle kogo, bo od 4 l. Ersilji oraz swej towarzyszki Chyżej, stwierdzając raz jeszcze wyższość trzylatków nad czterolatkami. W końcu sezonu w gonitwie pozagrupowej, Polmoodie biega jeszcze raz i kończy za Kraterem, Wagramem i Frajerem.

Oto jest opis kariery wyścigowej tej klaczy, która w czasie niej miała momenty bardzo dobre.

Polmoodie VII jest klaczą hodowli p. A. Olszowskiego, córką Polmoodie VI, która dała poprzednio: Zelmę, Ali Babę i Co ci do tego.

Jest to znana w Polsce linja anglo-arabów, wywodząca się, o ile źródła pozwalają dociec, od klaczy arabskiej, córki Aghil-Agi. Od Polmoodie I, córki ogiera Polmoodie, wywodzą się dalsze klacze, uszlachetnione w ostatnich czasach kolejno ogierami: Veronese, Szreniawita i Lohengrin. Z rodu tego wyszedł, jak wiemy, w czasach niedawnych znakomity wyścigowiec, ur. w r. 1920 Ryś II, zwycięzca Derby i wielu innych nagród, pozatem zaś z linji tej wiele koni dobrze biega.

Ojcem Polmoodie VII jest Ballyheron, który dał w naszej hodowli kilka dobrych koni.

Kolczuga, startując czternaście razy, zdobyła 26.220 zł.; debiutując w nagrodzie Wiosennej, nie zajęła płatnego miejsca, jak również i w następnej gonitwie II kategorii. W dniu Derby Kolczuga startuje w gonitwie III kategorii, gdzie zostaje pobita przez Beryl, wkrótce potem zajmuje trzecie miejsce w gonitwie takiejże kategorii za Fair Play i Łańcutem.

Na początku lipca klaczka ta odnosi pierwsze swoje zwycięstwo, bijąc pewnie na dystansie 2200 mtr. Paromana, Jara i pozostałe, poczem ukazuje się u startu w dniu pierwszym sezonu jesiennego, gdzie przychodzi na trzecim miejscu za Hanką i Konsulem.

W końcu sierpnia, córka Villars'a odnosi pewne zwycięstwo nad Iberusem i Łomem w gonitwie ostatniej kategorii, na początku września przychodzi bez miejsca w gonitwie zdobytej przez Minerwę II, w następnej ustępuje pierwszeństwa Damsel.

Następuje okres, gdy Kolczuga jakgdyby zrozumiała, czego od niej żądają, — taka świadomość przychodzi u wielu klaczy późno, w czasie chłodnej jesieni. W porównaniu z wiosną stają się one innymi, o klasę nieraz lepszymi końmi, a instynkt „do stada!”, tak silnie wyrażający się w okresie rozkwitu całej przyrody — w jesieni przekuwany zostaje w ukryty uprzednio i chwilowo zamaskowany talent galopowania.

Kolczuga odnosi teraz trzy kolejne zwycięstwa, coraz poważniejszego znaczenia; najpierw skromnie w gonitwach IV, następnie III kategorii, aby wreszcie wygrać I kateg. od niezłych już, jak na nasze stosunki, Malgasza, Marat-On'a i Jasiołdy. Widać, że jest nareszcie w pełni formy i pełni swych możliwości, to też stajnia stawia jej słusznie trudniejsze zadania do rozwiązania. Kolczuga odpowiada chętnie i coprawda w korzystnych warunkach co do wagi — wygrywa kolejno dwa duże handicapy: Łazienkowski (7.000 zł., 2400 mtr.) pod wagą 53 kg., bijąc Frajera (56½ kg.) oraz dystansowy wyścig Brzezia (12.000 zł., 3621 mtr.), przyczem w tym handicapie musiała podzielić wygraną z Barbe Bleu, z którym po zacieklej walce minęła celownik łeb w łeb. W tych ostatnich dwóch wyścigach ujawniła niebyłe dotychczas zdolności do długiej nawet walki.

Kolczuga odznacza się piękną budową, wyścigowymi linjami i stoi na bardzo dobrych nogach. Jeżeli dodamy do tego wyborne pochodzenie, to stwierdzimy, że wirówka wyścigowa wyluskała z plejady rówieśniczek znowu materiału na wysoce cenną klacz stadną.

Że Kolczuga jest stayerką — nic dziwnego: i matka Aragwa i ojciec Villars byli przedewszystkiem stayerami. Źródła klasy dostrzeżemy, badając choćby dziadków Kolczugi: Sunstar, ojciec Villars'a, wygrał Derby angielskie, Aboyeur, ojciec Aragwy, ma ten sam wyścig na swoim koncie. Przytem Aragwa jest wnuczką znakomitego Rulera i klaczy Francesca, która wygrała w Moskwie Oaks — linja żeńska pierwszorzędna i zdawna zaaklima-

tyzowana. Inbreed dość bliski na St. Simon'a, dalszy na Isonomy'ego. Aragwa dała prócz Kolczugi jeszcze Fatimę, która wygrała nagrodę Rzeki Wisły oraz Wielką Warszawską.

Barbe Bleu, startując jedenaście razy, wygrał 25.000 zł. Debiutował późno i w gonitwie, wygranej przez Bibi Hanum — nie zajął płatnego miejsca. W tydzień potem tryumfuje w gonitwie II kategorii, gdzie po walce pobił Irkuta i Polmoodie VII, a więc przeciwników poważnych. Wkrótce potem w gonitwie pozagrupowej (2400 mtr.) Barbe Bleu przychodzi w walce łeb w łeb z Roi Soleil'em, ztyłu kończą: Krater, Salwator, Montevideo i Dalaj Lama, a więc znowu współzawodniczy wartościowi.

Trzecie zrzędu zwycięstwo odnosi syn Palatina w gonitwie również pozagrupowej, gdzie łatwo bije Kratera, Kompas, Dalaj Lamę i Roi Soleil'a — wszystko konie bardzo dobre, a więc wznosi się coraz wyżej w swej formie i zostaje wysłanym na start porównawczej nagrody Kozienic. Barbe Bleu na prostej usiłuje podejść do prowadzącego Imperatora, lecz złapać go nie może, kończąc drugim o półtorej długości za zwycięzcą; w odstępie kończy Karambol z Efurem, Kompas, Ersilja, Wagram i Tarvisio, forma więc wykazana tutaj przez Barbe Bleu jest też, powiedzieć można, zaszczytna.

Na jesieni Barbe Bleu startuje w St. Leger, gdzie kończy matematycznie w środku pola, będąc pobitym przez Imperatora, Finesse i Komandora, a mając poza sobą również trzech współzawodników.

Po zwycięstwie bez większego znaczenia, gdzie bije on dowolnie Chłostę, Barbe Bleu przyjmuje udział w Wielkiej Warszawskiej, lecz tu w rozgrywce końcowej udziału nie bierze. W nagrodzie im. L. hr. Krasińskiego zajmuje bliskie trzecie miejsce za Karambolem i Irkutem. W gonitwie im. A. hr. Wielopolskiego przychodzi czwarty za Helem, Kazbekiem i Essorem, wreszcie kończy swoją karierę trzylatka zaszczytnem zwycięstwem w Handicapie Brzezia, gdzie, idąc pod wagą 57 kg., musi podzielić laury zwycięstwa z Kolczugą (54 kg.).

Barbe Bleu jest synem importowanego do nas z Węgier (via Niemcy) półbrata Pazman'a — Palatin'a, który dał kilka dobrych koni. Matka Barbe Bleu, importowana z Anglii — Nicely, dała przed nim As Coeur'a. Jest to klacz dobrej krwi, córka Marco, wnuczka Rock Sand'a i prawnuczka Hamptona; szkoda wielka, że padła nie dawno z niewątpliwą szkodą dla stada p. Endera i hodowli krajowej.

Mimowoli podkreślić trzeba stałe zjawisko — wartość klaczy importowanych za niedrogie pieniądze z Anglii: ograniczymy się dziś do wymienienia: Frosted Ice (Imperator, Jawor III, Głuszec), Poinsettia (Colombo, Valera), Nicely (Barbe Bleu) i Bonny Maiden (Firley).

(C. d. n.)

Dziedziczność i ewolucja zwierząt w świetle nauki współczesnej.

(Ciąg dalszy)

Co zaś do przyszłych komórek rozrodczych, to wyodrębniają się one przeważnie od razu z początkiem tworzenia się *somy* i pozostają na uboczu, wyczekując cierpliwie, dopóki cały organizm nie dojrzeje ostatecznie. W niektórych wypadkach odosobnienie przyszłych komórek rozrodczych odbywa się nawet przy pierwszym podziale jaja, z którego rozwinie się dany osobnik.

W przykładzie naszym komórka rozrodcza zawiera już teraz podwójną ilość chromosomów ($2 + 2 = 4$), a więc nasuwa się mimowoli wątpliwość, jak wyglądać będzie przy zapłodnieniu nowa kombinacja? Czyż następne pokolenie otrzyma od rodziców po cztery chromosomy i będzie je miało w ilości ośmiu?

Równałoby się to bezwzględnie zmianie gatunku, gdyż każdy gatunek posiada ściśle określoną ilość chromosomów. Aby uniknąć tej ewentualności, przyroda w dowcipny sposób wprowadziła w „życie komórki rozrodczej” pewien okres, który nazywa się *okresem dojrzewania*. Podczas tego okresu chromosomy wykonywują w jądrze czy to jajka, czy plemnika dziwne posunięcia, w rezultacie tych posunięć każde dwa odpowiadające sobie wielkością i kształtem chromosomy (jeden od matki i drugi od ojca) ułożą się obok siebie, czyli w przykładzie naszym *A (czarne) z a (białe)* i *B (krótkie) z b (długie)*. Po tym manewrze następuje podział komórki, lecz podział swoisty, gdyż jednorodne chromosomy zamiast się dzielić, poprostu wędrują do odpowiednich komórek, jeden do tej, drugi do innej, tak iż w rezultacie w nowych komórkach znajdować się musi li tylko po dwa chromosomy. Ponieważ zaś od przypadku zależy, który z dwóch chromosomów *A* lub *a*, względnie *B* lub *b*, dostanie się do tej lub innej komórki, otrzymujemy cztery możliwe kombinacje rozmieszczenia chromosomów w jaju i w plewniku *A (czarne) + B (krótkie)*, *A (czarne) + b (długie)*, *a (białe) + B (krótkie)* i *a (białe) + b (długie)*.

Pierwsza i czwarta z tych kombinacji odpowiadają właśnie formułkom, od których zaczęliśmy nasze studjum.

Jeżeli chcemy otrzymać następną generację, musimy się liczyć z 16-tu kombinacjami (4×4), gdyż każde z czterech rodzajów jaj mogą być zapłodnione przez 4 analogiczne rodzaje plemników, co i widzimy zresztą w przytoczonej przezeń dalej tabeli.

Aby zrozumieć ją w szczegółach należy wprowadzić tu jeszcze dwa dodatkowe pojęcia.

Całość zapłodnionego jaja, w jakiejby nie było kombinacji chromosomów, nazywamy zygotą. Zygoty bywają: a) jednolite, czyli *homozygoty* (*homos* po grecku jednokowy), to znaczy, iż pewien osobnik w stosunku do jakiejś właściwości hoduje się czysto, dostając od ojca i matki tę samą cechę (długość włosów i kolor włosów), albo b) niejednolite, czyli *heterozygoty* (*heteros* po gre-

ku różny), — dostaje od matki i ojca niejednakowe cechy (długość włosów i krótkość włosów).

Jeżeli mamy nawet jednego osobnika, wyposażonego w cechę, którą pragniemy utrzymać w hodowli praktycznej, przy sprzyjających warunkach można dopiąć celu, krzyżując tegoż osobnika z osobnikiem jednogatunkowym, nie posiadającym rzeczony cechy, i wyszukując z pośród otrzymanego tą drogą potomstwa (w drugim pokoleniu: pierwsze będzie heterozygotyczne) osobników homozygotycznych w stosunku do cennej dla nas cechy.

Przykład: homozygota o poszukiwanej cesze *a*, której to cesze odpowiada formułka *aa* (dwa jednakowe geny od ojca i od matki) krzyżuje się z osobnikiem, posiadającym cechę heterozygotyczną — *bc*. Otrzymujemy w pierwszym pokoleniu 4 możliwe kombinacje: *ab, ac, ab, ac = 50% ab i 50% ac*. Krzyżujemy bastardy dalej, a więc *ab \times ab, ab \times ac* lub *ac \times ac* i w każdym z tych trzech wypadków możemy otrzymać osobniki *aa* czyli, stosując się do praktyk Mendla, wyszukać i odosobnić pewne pożyteczne dla celów hodowlanych cechy.

Wyliminowanie takie bywa nadzwyczaj trudne, jeżeli mamy do czynienia z cechami dominującymi, gdzie wygląd zewnętrzny hodowanego zwierzęcia, jego fenotyp, nie odpowiada genotypowi, wprowadzając tem samem hodowcę ustawicznie w błąd. Najwięcej trudności następuje to u zwierząt z minimalną stosunkowo siłą rozrodczą.

W przytocz. tabl. mamy 16 kombinacji ($4 \times 4 = 16$), pod każdą z nich zaznaczono, czy jest to hetero, czy homozygota. Litery *K, C, b i d* wyrażają fenotyp osobnika: *K* — krótkie włosy, *C* — czarne włosy (cechy dominujące), *b* — białe włosy, *d* — długie włosy (cechy recesywne).

Trzecie prawo Mendla, znane już z tego, cośmy widzieli na naszym przykładzie, mówi: „poszczególne pary cech zachowują się niezależnie jedne od drugich, przyczem każde ogniwo jednej pary cech kombinować się może z każdym z ogniw innych par cech”. (Reguła niezależności).

Nie byłbym konsekwentny, gdybym pominął w tem miejscu jedno z najważniejszych odkryć, którego dokonano przy badaniach nad chromosomami, a które doprowadziło do wyjaśnienia problemu dziedziczenia płci. Ustaliśmy, iż ilość chromosomów w każdym poszczególnym gatunku jest zawsze stała, i że, logicznie biorąc, powinna wyrażać się w liczbach parzystych (połowa chromosomów od ojca, połowa od matki). Tymczasem ujawniono, iż u niektórych gatunków osobniki męskie posiadają o jeden chromosom mniej, niż osobniki żeńskie. Osobnik męski (σ) ma przypuśćmy, nie 6 normalnych, lecz tylko 5 chromosomów, a więc 2 razy po 2 chromosomy plus jeden chromosom (ten jeden chromosom przyjęto nazywać *X* — chromosom), osobnik żeński (ϕ) natomiast normalne 6 chromosomów — 3 pary po 2 chromosomy, przyczem jedna z tych par zawiera 2 *X* — chromosomy.

JAJA:

a) A (czarne) + B (krótkie) b) A (czarne) + b (długie) c) a (białe) + B (krótkie) d) a (białe) + b (długie)

PLEMNIKI:

e) A (czarne) + B (krótkie) f) A (czarne) + b (długie) g) a (białe) + B (krótkie) h) a (białe) + b (długie)

$a \times e$ A (czarne) + B (krótkie) A (czarne) + B (krótkie) = C K homo	$b \times e$ A (czarne) + b (długie) A (czarne) + B (krótkie) = C K C homo K hetero	$c \times e$ a (białe) + B (krótkie) A (czarne) + B (krótkie) = C K C hetero K homo	$d \times e$ a (białe) + b (długie) A (czarne) + B (krótkie) = C K hetero
$a \times f$ A (czarne) + B (krótkie) A (czarne) + b (długie) = C K C homo K hetero	$b \times f$ A (czarne) + b (długie) A (czarne) + b (długie) = C d homo	$c \times f$ a (białe) + B (krótkie) A (czarne) + b (długie) = C K hetero	$d \times f$ a (białe) + b (długie) A (czarne) + b (długie) = C d C hetero d homo
$a \times g$ A (czarne) + B (krótkie) a (białe) + B (krótkie) = C K C hetero K homo	$b \times g$ A (czarne) + b (długie) a (białe) + B (krótkie) = C K hetero	$c \times g$ a (białe) + B (krótkie) a (białe) + B (krótkie) = b K homo	$d \times g$ a (białe) + b (długie) a (białe) + B (krótkie) = b K b homo K hetero
$a \times h$ A (czarne) + B (krótkie) a (białe) + b (długie) = C K hetero	$b \times h$ A (czarne) + b (długie) a (białe) + b (długie) = C d C hetero d homo	$c \times h$ a (białe) + B (krótkie) a (białe) + b (długie) = b K b homo K hetero	$d \times h$ a (białe) + b (długie) a (białe) + b (długie) = b d homo

Inaczej mówiąc:

$$\varphi = 4 + 2X$$

$$\sigma = 4 + X$$

Przy dojrzewaniu σ i φ zredukują w komórkach rozrodczych ilość swych chromozomów do połowy. Dojrzałe jaja wykażą przytem po $2 + X$ chromozomy (razem 3 chromozomy), zawartość zaś dojrzałych plemników będzie dwójakiego rodzaju: w jednych po dwa chromozomy, w drugich po $2 + X$ (3) chromozomy, a to dlatego, iż przy podziale nierównej liczby chromozomów odosobniony, nieposiadający odpowiedniego partnera X — chromozom dostanie się w zależności od przypadku w tę, albo w inną nowopowstałą komórkę.

Przy zapłodnieniu jaja możliwe są następujące kombinacje:

$$\varphi (2 + X) \times \sigma 2 = 4 + X = 5 \text{ chr.}$$

$$\varphi (2 + X) \times \sigma (2 + X) = 4 + 2X = 6 \text{ chr.}$$

W wypadku pierwszym otrzymujemy σ , w drugim φ . Wynika z tego, iż X — chromozom jest chromozomem płciowym. Obecność w gamecie dwu X — chromozomów warunkuje osobnika żeńskiego, obecność jednego

X — chromozomu — osobnika męskiego (u ptaków i motyli z niewyjaśnionych dotąd przyczyn odwrotnie).

Ale nie wszystkie gatunki wykazują tę właściwość. Spotyka się często, iż obie płcie wyposażone są w jednakową ilość chromozomów. Wynikało by z tego, iż σ i φ posiadają po dwa X — chromozomy, tymczasem po dokładnem zbadaniu stwierdzimy, iż jeden z X — chromozomów u samca różni się nieco wielkością i formą od swego partnera (jest przedewszystkiem mniejszy). Zowiemy go Y chromozomem. Przy zapłodnieniu otrzymujemy tu jaja z $2X$ lub YX chromozomami. Te pierwsze dają samice, drugie samców.

Do jakichże więc pozytywnych wniosków możemy dojść, przyjmując za podstawę omówione wyżej fakty?

Po raz pierwszy problemat dziedziczności postawiony był na prawidłowe tory przez Weismana, który rozróżnił w organizmach dwie zasadnicze części, nieróżniące się zresztą swą substancją, — z jednej strony ciało (soma), składające się z komórek somatycznych, z drugiej gruczoły płciowe, zawierające elementy do rozwoju przyszłych pokoleń. Komórki somatyczne są śmiertelne, zużywają się i giną (organizm starzeje), komórki zaś rozrodcze są nieśmiertelne. Nieśmiertelne coprawda w specjalnym sensie, — w sensie przekazywania życia z osobnika na osobnika w wypadku, jeśli zostaną zapłodnione. Nieza-

płodnione komórki rozrodcze tak samo giną, jak i komórki somatyczne.

Ponieważ zaś ani dojrzałe jajo, ani dojrzały plemnik bez względu na to, w jakim okresie życiowym nastąpiłoby zapłodnienie, nie przyniosą ze sobą innych chromosomów, jedynych przecież czynników dziedzicznych, niż

te, które otrzymały ongiś od ojca i od matki, a więc i od dalszych przodków, — wynika z tego, iż dziedziczenie cech nabytych, *nie stojących w związku ze zmianami w plazmie zarodkowej*, a wywołanych u osobnika pod wpływem otoczenia i przystosowania, — jest wykluczone.

(D. c. n.).

Wacław Schoene.

Jazda manieżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego.

(Dokończenie).

Tak ujeżdżone konie są przeciwieństwem tego, jak powinny chodzić. Są one antytezą ruchu do przodu i nie mogą mieć nic sprężystości w ruchach, a w jeździe muszą być nieprzyjemne.

Rzeczywiście dobrze ujeżdżony koń jest tak postawiony, że ma w swojej całej postawie ruch do przodu widoczny, cała jego postać jest do przodu postawiona, jest przyjemny i ruchy jego, jakkolwiek energiczne, są miękkie. Całą jego konstytucję widać zaraz po figurze, jaką tworzy z jeźdźcem. (Rys. 3).

Przy marszu paradnym (w b. niemieckiej armji) kunsztownie wyćwiczonym rzucają żołnierze z siłą nogami o ziemię, podczas gdy normalnie idący człowiek lekko stawia nogi na ziemię i lekko się niemi od ziemi odbija. Marsz paradny jest to krok konia cyrkowego, który błędnie nazywają „krokiem hiszpańskim” i który z hiszpańską szkołą nie ma nic wspólnego. Jest to sztucznie koniowi narzucony, wtresowany, a nie z niego wyjechany chód. Ruch nóg przednich jest sztywny, opadają one silnie na ziemię z dość znacznej wysokości.

Paweł Popiel.

2918 kilometrów na koniu.

Wycieczka sportowo-krajoznawcza w dorzeczu: Wisły, Sanu, Bugu, Wieprza, Ikwy, Styru, Nidy, Prozny, Warty, Brdy, Noteci i Pilicy.

Od Firleyów przeszedł Janowiec do Tarłów, a następnie do Lubomirskich. Szwedzi zdobyli zamek w roku 1656, złupili go i spalili. Lubomirscy przywrócili go do pierwotnego stanu. Marcin ks. Lubomirski zamek jeszcze staranniej odnowił i ozdobił, ale nie stosując rozchodów do swoich dochodów stracił majątek i zmuszony był Janowiec sprzedać. Następni właściciele nie byli w stanie go utrzymać — popadł więc w ruinę. Przed niedawnym czasem, przy burzeniu starej podobno niegdyś firleyowskiej kamieniczki w Warszawie, jeżeli dobrze zapamiętałem, na ulicy Pańskiej, wypadła z muru szkatułka mahoniowa, zawierająca autograf Firleya, w którym opisuje, że pod kaplicą znajdują się lochy, z nich wychodzi tunel, prowadzący pod Wisłą do Kazimierza, a w jednym z podziemnych korytarzy, obawiając się nadejścia Szwedów, umieścił okute skrzynie z kosztownościami, monstrancjami i innymi skarbami. Na mocy takiego niespodziewanego, a posiadającego wszelkie cechy prawdziwości dowodu, utworzyła się spółka finansowa z udziałem obecnego właściciela zamku dla poszukiwania skarbów. Prace są

w toku, prowadzone przez inżynierów, którzy bawili w zamku podczas mego przejazdu — 50 metrów otworu już oczyszczono. Ciekawa rzecz, czy jak śpiewają w Robert le Diable „złoto, złoto to chimera”, czy też żółty kruśzec, klejnoty, pierścienie, naramienniki i manele ujrzą znów światło dzienne po wiekach przebywania w pomroce!

Pan Kozłowski dosiadł swej siwej klaczy, urodzonej w Janowie po Koheyłanie od córki Fils du Vent'a i uprzedmie odprowadził mnie kilkadziesiąt kilometrów, nieledwie do samej Góry Pułaskiej naprzeciw Puław. — Romanizm i rycerskość na całej linii — zamek Horeszków i Birbante Bocca!

Zapowiedziawszy się p. R. Zoppi, Dyrektorowi stadu w Kozienicach, iż w tym dniu wieczorem przyjadę, pragnąłem dotrzymać słowa. Powątpiewałem, czy mi się to uda, ujrawszy drogowskaz z napisem „do Kozienic 35 klm.”, a była już wówczas godzina 6 po południu — jak tu trafić do celu po nieznannej drodze, i pod koniec zapewne pociemku. — „Audaces fortuna juvat” i choć to przysłowie w polskim, wolnym, popularnym przekładzie brzmi inaczej i niezachęcająco, puściłem się śmiało w piaszczystą drogę, aby być słownym. Dojechawszy do Bąkowca, stacji kolei żelaznej linii Warszawa — Kielce tuż pod Dęblinem, znalazłem się niespodziewanie na doskonałej, a na mapie nie naznaczonej szosie. Usłużny dróżnik zapewnił, że zaprowadzi mnie ona do samych Kozienic.

Jakoż po krótkim popasie o 10-tej wieczór zosta-

Jak mało ten niby „hiszpański krok” ma z prawdziwym wspólnym, udowadnia nam fakt, że nawet całkiem słaby jeździec ostrogą i kijem nauczy konia tego chodu dość łatwo. Nigdy zaś mało wyćwiczony jeździec nie potrafi konia do takiego zebrania i sprężystości doprowadzić, żeby wykonał prawidłowo i sprężysto do przodu „hiszpański krok”.

Sprężysty ruch jest najwyższem zrównoważeniem ciała, jest to najwyższa faza cielesnego wyszkolenia. U konia przejawia się on w tem, że cały koń się porusza, a w ruchu biorą udział wszystkie części jego organizmu od pyska aż po ogon.

Jeżeli jakaś część ciała jest w nieporządku t. z. dolega, lub sprawia ból, wtedy już traci cały korpus sprężystość w ruchu do przodu. Ból w nodze stara się koń zmniejszyć, przekładając pracę na zdrową nogę, a wtedy powstaje chód nieczysty.

Nadmieniłem to jako przejście do tematu, jak na konia działa pozycja tułowia jeźdźcy.

Przełożenie wagi jeźdźcy na jakąkolwiek stronę zmienia warunki ruchu, bo zmusza te nogi, które tem przełożeniem ciężaru zostały obciążone, do zwiększonej pracy. Nogi mniej obciążone będą wskutek tego stawiać większe, dokładniej powiedziawszy, dłuższe kroki, aniżeli obciążone, a więc powstanie nieczysty chód. Tu mamy przykład naruszenia równowagi u konia na jedną stronę.

Tak jak równowaga przodu końskiego do tyłu powstaje (stwarza się) przez ujeżdżenie, tak powinneby być zbalansowane strony konia, jeżeli ruch ich ma być jednako elastyczny i nie odróżniać się niczem od siebie.

Umysłne czasowe obciążenie więcej jednego boku konia, celem wygimnastykowania go, trzeba odróżnić kategorycznie od stałego obciążenia jednej strony, co ma bezwzględnie ujemny wpływ na czystość chodów.

Cowboye, którzy b. brutalnie jeżdżą, używają zawsze przy gwałtownych zwrotach wagi swego ciała do pomocy. Przy tym sposobie jazdy wykonują i konie nieuczone zmianę nogi w galopie, gdyż galop z wagą ciała nazewnątrz nie jest do pomyślenia. Konie ich są bardzo ostro kielżane i jeżdżone prawie bez wodzów, dopiero w czasie gwałtownych zwrotów powodują niemi brutalnie.

W cyrku jeżdżą na koniu, pomagając sobie w czasie popisów bardzo dużo wagą tułowia, bo to ułatwia i przyspiesza tresurę, jeździec cyrkowy bowiem nie ma czasu na solidne ujeżdżenie konia i musi się uciekać do takich sposobów, które głównie działają na pamięć konia. Dlatego też nigdy konie cyrkowe nie są maneżowo prawidłowo i dokładnie wygimnastykowane, jak powinien być koń naprawdę ujeżdżony.

Co się tyczy równowagi konia przy skokach (braniu przeszkód), daje nam najdokładniejszą odpowiedź

łem przywitany przez Szanownego p. R. Zoppi, który twierdził, że ani chwili nie wątpił, że się w oznaczonym czasie stawie. „Jedynka” zasłużyła na pochwałę za zaufanie, gdyż w dniu tym przejechało się 95 kilometrów i doszła bez przesady do Kozienic również swobodnie, jak gdy



Autor artykułu p. Paweł Popiel z Kurozwęk ze swoją 4 l. sk. gn. kl. Jedynką (Parther — Fala II).

wyjeżdżałem z Bałtowa i bez oznak większego zmęczenia. Nazajutrz od wczesnego rana do późnego obiadu trwało oglądanie stada i urzędzeń, przyczem niewiadomo było co najwięcej podziwiać, czy istotnie staropolską gościnność i uprzejmość, czy materiał hodowlany, czy wspaniałość założenia i utrzymania rozległych sztucznych pastwisk, jednego z nieodzownych warunków pomyślnego hodowli. Szczegółowy opis tej hippologicznej uczty pomieściłem w tygodniku „Jeździec i Hodowca”. — Po południu uprzejmie użyżonemi zaprzęgami kłaczami pełnej

krwi: Habe (Con amore — Boszorka), matką Fortuny i Harpagona i Dagmarą (Cylba — Reine Fiammette) udałem się do pobliskiej Brzozy, majątku barona W. Heydla, znakomitego gospodarza i młodego hodowcy, a syna mojego wielkiego przyjaciela ś. p. bar. Zdzisława Heydla. — Widziałem tam wspaniałe urodzaje, chmielnik, duży młody sad, a w rozległym parku w cieniu stuletnich jesionów — pasące się na paddocku kłaczce pełnej krwi: Wiśła (Villars — Lotosblume); Berezyna (Ramesseum — Bernuda) i Celia (Carabas — Csabulas), matka Karambola, który w kilka dni później zajął czwarte miejsce w naszym Derby, a gdyby nie potrącenie w wyścigu, przez jednego z współzawodników, mógł być zająć płatne miejsce w tej szaczonej próbie.

Nazajutrz wyruszyłem w powrotną drogę o 4-tej rano żałując, że nie mogłem być obecny przy mającym się tego dnia odbyć w Kozienicach zakupie przez Komisję Remontową koni artyleryjskich.

Materiał wypadkowo mniej więcej poznałem, spotykając długi szereg furmanek włościańskich, prowadzących konie na tę sprzedaż.

Zimnokrwiste mieszańce, ale wyrośnięte, grube, oparte, zdaje się odpowiedniego typu; właściwy to kierunek dla włościańskiej hodowli koni w pewnych okęgach — można je hodować na kartoflach, odgoryczonym łąbinie i sianie, z pastwiska nie uciekną i nie skaleczą się, bo im brak nerwu i temperamentu, natomiast większa własność posiada więcej znajomości rzeczy i więcej wszelakich możliwości do hodowania remont gorącej krwi, typu wierzchowego.

(D. c. n.)

koń, skaczący bez jeźdźcy i objaśnia nam wszystkie fazy skoku, jako też rozłożenia wagi przodu i zadu w czasie jego wykonywania.

Wolno się poruszający i nieobciążony grzbiet z wyciągniętą szyją i głową ku przodowi, jest niezbędnym warunkiem możliwie największej swobody ruchów w łopacie i w krzyżu, jako też we wszystkich stawach. Podciągnięcie nóg zadnich pod siebie i przerzucenie ich przez przeszkodę jest dla konia ciężkim zadaniem i wielkim natężeniem i tylko w wypadkach zupełnej swobody grzbietu, pozostawionej przez jeźdźcę, umożliwia koniowi czyste wzięcie przeszkody i dobre lądowanie.

Koń naskakany wykonuje skok z rozmysłem, nachodzi na przeszkodę i taksuje jej wysokość, jej szerokość, wybiera, jeżeli mu jeździec w tem nie przeszkodzi, miejsce odskoku i ląduje spokojnie i z zadowoleniem.

Ponieważ przy lądowaniu cały ciężar przodu, środka konia i jeźdźcy spoczywa na przednich nogach, tylne nogi i tył odciążony przygotowuje cały korpus do dalszego ruchu wprzód w galopie.

Koń, który skok dobrze ukończył, używa do lądowania jedynie nóg przednich, które całą pracę wykonują. Jeżeli dobrze wylądował, to odbijają przednie nogi, do dalszego galopu, zanim jeszcze zadnie ziemi dotknęły i galop odbywa się płynnie dalej.

Jeżeli koń ląduje po skoku, po najściu przeszkody w galopie z prawej nogi, to dotyka ziemi lewą przednią, następnie prawą przednią, w tym momencie przygotowuje się przez prostowanie lewa (zewnątrzna) noga zadnia do lądowania, przedtem jednak nim dotknie ona ziemi, odbija prawa przednia od ziemi i koń znajduje się czterema nogami w powietrzu i wtedy dopiero dotyka ziemi lewa tylna noga, prawa tylna zaś podchodzi pod korpus i koń znajduje się w pierwszej fazie następnego skoku galopu z prawej nogi.

Z tego wynika całkiem jasno, że prawidłowy skok konia jest niczem innym, jak podwyższonym i rozszerzonym skokiem galopu.

Przy pokonywaniu przeszkód tempo powinno być dobre.

Ten porządek stawiania nóg jest bezwzględnie udowodniony zdjęciami błyskawicznymi prawidłowych skoków. Przy skoku mamy wyraźnie do czynienia z dwoma linjami ciężkości u konia. Przy lądowaniu znajduje się punkt ciężkości pod przednimi nogami, po odbiciu nóg przednich od ziemi przyjmują tylne nogi ciężar, a punkt ciężkości przesuwa się nieco ku tyłowi.

Te najdokładniejsze i na długoletniej obserwacji polegające określenie prawidłowego skoku przez przeszkodę natrafia u niektórych jeźdźców na sprzeciw, którzy w określaniu równowagi nie rozumieją momentu ruchu do przodu, jako czynnika podtrzymującego równowagę. Bo tak samo, jak w galopie moment zawisnięcia wszystkimi czterema nogami konia w powietrzu, równowadze nie przeszkadza, to to samo dzieje się w skoku. W momencie lądowania, korpus koński jest tak daleko nad przednie nogi posunięty, że te łatwo podeprą go w punkcie ciężkości, następnie, gdy podejść pod korpus nogi zadnie, podtrzymują one znowu ciężar konia w równowadze

tak, że niema przeszkody do dalszego płynnego galopu. Zresztą dla niektórych teoretyków, moment zawisnięcia wszystkich nóg końskich w powietrzu zawsze jest trudnym orzechem do zgryzienia, czy w galopie, czy też w skoku, jeżeli ich się prosi o wytłumaczenie praw równowagi, bo nie mogą zrozumieć ruchu wprzód na podstawie bezwładu i utrzymania się ciała przy tym ruchu w równowadze. Że faza ta jest tylko ułamkiem sekundy, jak zresztą każda faza w ruchu końskim, nie biorą tego dostatecznie pod uwagę. Mamy tu znowu do czynienia tylko ze zmiennem działaniem obu linii ciężkości.

Przy lądowaniu punkt ciężkości znajduje się pod przednimi nogami, przy odbiciu się zaś od ziemi przejmują ten ciężar zad konia (nogi zadnie). Jeżeli koń zawadzi przednimi nogami, to najczęściej pada, bo największy jego ciężar traci podporę, jeżeli zaś tylnymi nogami, to się zwykle pozbiera, bo przód konia, jako cięższy samą siłą kinetyczną w ruchu ku przodowi go podniesie i pociągnie.

Stoimy przed faktem, że jeżeli jedna para nóg konia przestaje pracować, tylna, czy też przednia, to odpowiednia część ciała końskiego musi upaść, a więc tylko jedna część ciała traci równowagę. To znowu dowód, że korpus koński podlega zmiennemu działaniu dwóch linii ciężkości.

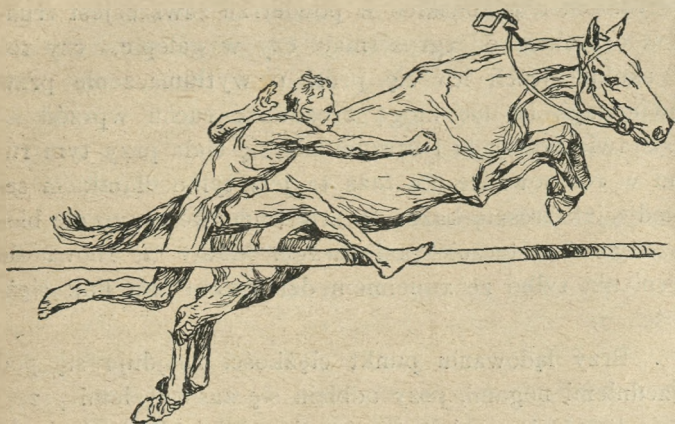
Najlepiej widać pracę przodu końskiego przy skoku na irish-bank, główną pracę w skoku wykonuje przód konia, a tył podciąga się tylko za przodem. Równowaga przodu końskiego jest podstawą równowagi całego konia.

Do tego dodam, że u konia podobnie, jak i człowieka, zawsze jedna noga spoczywa, podczas gdy druga wykonuje pracę. Jeżeli człowiek stoi w t. z. postawie „Spocznij!”, to noga, którą podniósł dla spoczynku służy więcej dla balansu przy utrzymaniu równowagi, podczas gdy druga noga niesie główny ciężar jego i wtedy punkt ciężkości człowieka leży między dwoma jego nogami, ale bliżej nogi stojącej całą stopą na ziemi. W chwili jednak, gdy on podniesie zupełnie jedną nogę, to punkt ciężkości przenosi się zaraz na nogę na ziemi stojącą i to w kierunku ku pięcie.

U konia noga, na której staje w danej chwili, podiera więcej i trochę z boku punkt ciężkości jego, czyli dokładnie biorąc, koń musi się cokolwiek w tym kierunku pochylić i punkt ciężkości ku nodze na ziemi stającej przenieść i to tak przy stawianiu na ziemi nóg przednich, jako też zadnich. Jednakowoż nie całkiem on się przechyla ku nodze stającej, bo noga ta instynktownie podchodzi ku środkowi i pod korpus, a nie trzeba i o tem zapominać, że nogi w tym czasie w powietrzu będące odgrywają rolę parasola, trzymanego w ręku linoskoczka dla utrzymania balansu.

Żeby zrozumieć cały mechanizm ruchu u konia, trzeba go porównać z mechanizmem ruchu u człowieka. Bo tak, jak u człowieka w ruchu jest noga podpierająca punkt ciężkości i noga wolna od pracy, tak samo u konia, z tą jednak różnicą, że u człowieka przesuwa się punkt ciężkości tylko w okolicy kości miednicowej w czasie ruchu,

u konia zaś te same przesunięcia dają się widzieć i w łopacie i w okolicy bioder.



Rys. 5.

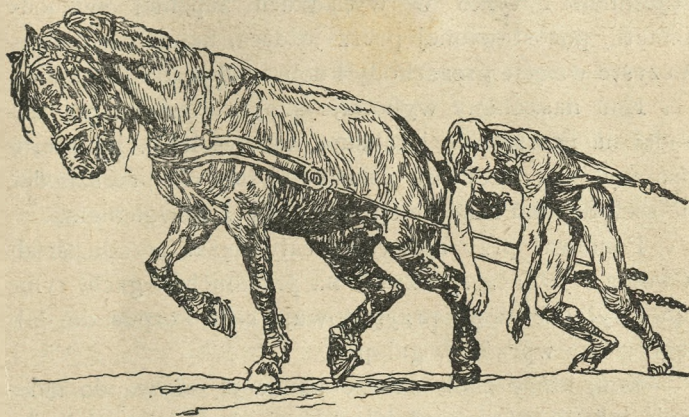
Analogia między skaczącym człowiekiem, a skaczącym koniem. Główna praca w grzbiecie.

Na tem polega też poznanie kulawizny u konia, jak i u człowieka, że przekłada więcej ciężar ciała na nogę zdrową i w ten sposób cały korpus jego ku nodze zdrowej się pochyla, wszystko jedno, czy na przednią nogę, czy na zadnią kuleje.

Dalsze podobieństwo między ruchem człowieka a konia znaleźć można między dzieckiem do lat 8-miu a dwulatkiem. Dziecko takie ma kości miękkie i giętkie, które w biegu i przy natężeniu się poddają. To samo obserwujemy u dwulatków, a mianowicie zmęczone i przetrenowane b. łatwo dostają zapalenia ścięgien, a główną przyczyną tego zapalenia jest mała odporność kości i stawów. Pozatem zmęczony koń zaczyna w galopie krzyżować i cały ciężar korpusu przenosi się na nieodpowiednią nogę, miękkie kości się wyginają, siły skoku tego wraz

z wygięciem kośćca wiązacze nie mogą wytrzymać i pękają.

Analogię również może znaleźć obserwator między skokiem konia przez przeszkodę, a skokiem człowieka (Rys. 5). W obu wypadkach rozstrzyga o udaniu się skoku swobodna praca grzbietu. Tak samo przy ciągnięciu ciężaru, czy to przez człowieka, czy przez konia, cała prawidłowa praca polega na dobrym napięciu grzbietu i pracy nóg tak u człowieka, jak i u konia (Rys. 6).



Rys. 6.

Analogia w przeniesieniu punktu ciężkości i pracy grzbietu przy ciągnięciu ciężaru u człowieka i u konia.

Sądzę, że takie rozważania i obserwacje, jako też porównywania swego własnego sposobu ruchu z koniem, mogą być wielce pożyteczną nauką dla jeźdźcy myślącego i ujeżdżającego swego konia, nie zapominającego jednak nigdy o tem, że elementarną zasadą całej sztuki jeździeckiej jest czystość chodów i płynny ruch do przodu.

Rożyska, 1932 r.

Kazimierz Grocholski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wydawnictwo „Jeźdźca i Hodowcy”** od 1 stycznia 1933 r. przejmuje na siebie inż. Jan Grabowski, b. Dyrektor Departamentu Chowu Koni i Vice-Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego.

— **Stado Suchowola** Zofji ks. Czetwertyńskiej wydzierżawiło od p. B. Hessena og. *Guardi* (*Prestige — La Gangue* po *Strozzi*) ur. w 1922 r. we Francji, jako reproduktora na okres rozplodowy 1933 r.

— **Granat**, og. gn., ur. 1923 r. (*Parachute — Nadzieja* po *Splendor*), zwycięzca naszego St. Leger 1926 r. i wielu innych nagród, który stanowił w przeszłym sezonie kopulacyjnym w stadzie Suszczyn Władysława hr. Pinińskiego, wobec postawienia ogiera rządowego *Torelore* jest do wydzierżawienia na okres kopulacyjny 1933 r. na dogodnych warunkach. Wiadomość w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy”.

— **Bieg św. Huberta w Wysoko - Mazowieckiem Kole Sportowem.** Dnia 30 października 1932 r. odbył się w Rudce hr. Potockich bieg myśliwski św. Huberta, urządzony przez Wysoko-Mazowieckie Koło Sportowe. Dystans wynosił około 6000 mtr.,

przeszkód 16. Mastrem był hr. Ignacy Potocki, Kontrmistrzami byli p. Stanisław Kierznowski i p. Wiktor Jakubski.

Nagrody zdobyli: I-szą indywidualną i I-szą w pierwszej grupie p. Bohdan Kiełczewski na wał. Murza (*King's Idler — Kalina*), hod. p. Władysława Kurcjusza, wł. p. Stanisław Kierznowski.

I-szą w drugiej grupie — podchorąży Bohdan Garliński na kl. *Frasquita* (*Gavache — Sarna*), wł. i hod. p. Wiktor Jakubski.

I-szą w trzeciej grupie — hr. Róża Potocka na kl. *Sztafeta* (*Bystry — NN.*), jeźdź. wł.

Po biegu odbyło się przyjęcie u hr. Potockich.

— **Nr. 40 „Wiadomości Wścigowych”** wyszedł z druku.

— **W. Dykier. Gospodarstwo pastwiskowe.** Toruń 1933 r., 151 str. Skład główny Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Mazowiecka 10. Cena 3 zł.

„Produkcja taniej, zdrowej, obfitej, możliwie najwłaściwszej paszy”, — oto hasło naczelne dzisiejszego rolnictwa, specjalnie ważne w okresie niskich cen na wytwory produkcji rolnej, a wysokich na niezbędne środki produkcji: robociznę, nawozy, pasze dokupne i t. p.

W okresie dobrej konjunktury można było mniejszą zwracać uwagę na produkcję tanich pasz.

Dziś zagadnienie to nabiera specjalnie pierwszorzędnej wagi, jako czynnik, który może „zbalansować poszczególne działy gospodarstwa rolnego i być środkiem do potanienia produkcji, a tem samem zrationalizowania gospodarstw rolnych”.

Najważniejszym odcinkiem tego zagadnienia — jest sprawa pastwisk.

Autor w swej pracy, wychodząc od omówienia organizacji gospodarstw, uzasadniając dalej mylny pogląd, że warunki atmosferyczne Polski uniemożliwiają zakładanie stałych pastwisk, w następnych rozdziałach omawia: układanie mieszanek, wybór pola, stosunki wodne, nawożenie, użytkowanie i urządzenie pastwisk.

Zaznajomiwszy czytelnika z wartością paszy pastwiskowej i wydajnością pastwiska, — przeprowadza ściśle i dokładną kalkulację dochodowości pastwiska, opierając ją na realnych cyfrowych materiałach ostatnich dwóch lat.

Kończy autor swą pracę rozdziałem o „stowarzyszeniach pastwiskowych”, wskazując na możliwość zakładania i użytkowania pastwisk również i przez gospodarstwa małorolne.

Starannie opracowany temat, systematycznie ujęta całość, praktyczność i znawstwo zagadnienia czynią tę pracę bardzo ciekawą i pożyteczną zwłaszcza, że autor nie ujmując zagadnienia wyłącznie z punktu widzenia teoretyczno - naukowego, raczej stara się zapoznać czytelnika z mało docenioną dotąd w Polsce kulturą pastwiskową praktycznie.

Zwięzły i łatwy styl, przejrzystość układu, a przy niskiej cenie staranne wydanie i dobry druk — czynią tę pracę przystępną całemu ogółowi rolniczemu.

Niewątpliwie znajdzie się też ona w ręku każdego rolnika, szukającego wskazówek do wyjścia z dzisiejszej trudnej sytuacji.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Ciekawe aforyzmy i poglądy niemieckich hodowców** znajdujemy w czasopiśmie „Vollblut” z r. 1925; niektórym z nich nie można odmówić oryginalności. Oberlandstallmeister Groscurth pisze:

1. Hodowla koni danego kraju stale jest związana z gospodarstwami, kulturalnymi i politycznymi stosunkami. Wraz z ich zmianą, zmieniają się cele i zadania krajowej hodowli koni.

2. Postępy w dziedzinie krajowej hodowli zależą prawie zawsze w 90% od lepszego utrzymania i żywienia koni, a w 10% od metod hodowania.

3. Nie męcz zanadto swego mózgu rozmyślaniami nad naukowymi zasadami hodowli i dziedziczności. Nie zapominaj natomiast rano, w południe i wieczorem dowiadywać się o dobrym stanie swych koni, i stale i intensywnie staraj się wynaleźć sposoby polepszania ich stanu (pielęgnacja).

4. Rozważ dokładnie, w jaki sposób i w jakim stopniu masz nawozić swoje pastwiska, i wykonaj to w rozmiarze dwa razy większym od zamierzonego. Nasze pastwiska są przeważnie bardzo ubogie.

5. Nasze studbooki są głośnym dzwonem bez rzeczywistej treści. Muszą ulec reorganizacji w niedługim czasie.

6. Łącz rodziców według exterjeru, nie zapominaj jednak orjentować się w pochodzeniu ich i uwzględniaj je.

7. Dla wytworzenia dobrego konia, niezbędne są 3 czynniki: a) odpowiednie warunki lokalne, b) doskonały materiał zarodowy, c) fachowość hodowcy. Winę ewentualnych niepowodzeń przypisuje się zazwyczaj dwum pierwszym. Zupełnie niesłusznie. Przeważnie winę ponosi hodowca. Zdarza się to najczęściej w hodowli pełnej krwi, także i w każdej innej, a zwłaszcza przy zakładaniu jej.

8. Każdy zarząd państwowych stadnin powinien być swoim własnym grabarzem, to znaczy, celem jego winno być ulepszenie krajowej hodowli do tego stopnia, aby nie potrzebowała już państwowych dźwigni. Jeśli zarząd ten uzna, że koniec jego działalności jest bliski, powinien zasięgnąć rady właścicieli klaczy, czy dalsze jego istnienie jest niezbędne; rady właścicieli ogierów —

pominąć. Należy jednak uwzględnić, że przy kierowaniu krajową hodowlą przez zarząd stadnin państwowych zagwarantowane są zdolność i sprawność jej, i że bez tego kierownictwa hodowla krajowa opianowana zostałaby przez formalizm i kierunek wyłącznie na exterjer.

9. Sport konny winien być czynnikiem pomocnym i przydatnym dla rozwoju hodowli. Nie może być on celem w samym sobie, jeno środkiem dla celu. Dlatego wszelkie organizowanie sportu winno iść w kierunku popierania hodowli. W przeciwnym razie traci on swe znaczenie i nie zasługuje na poparcie ze strony państwa.

10. Sprawność i zdolność konia pełnej krwi ustala się bezspornie za pomocą wyścigów. Także cięższa półkrew próbowaną winna być poważnie na wyścigach — w polowaniach na dłuższych dystansach, trudnych przeszkodach i pod ciężką wagą, jednak przy uwzględnieniu pełnoletności konia i systematycznego treningu. To jednak nie udaje się z powodu znacznych kosztów i dłuższego czasu, w którym koń nie pracuje w hodowli. Dlatego też, dla utrzymania sprawności naszej półkrwi nie można obyć się bez wypróbowanego folbluta.

11. Próby dzielności konia zimnokrwistego są bardzo pożądane. Niestety, dotychczas nie znaleziono praktycznej metody dla tego celu.

12. Surowe uregulowanie i uporządkowanie krajowej hodowli za pomocą praw i przepisów państwowych, lub własnowolny przymus ze strony prywatnej hodowli, jest znamię wysokiego stopnia rozwoju jej. Sprzeciwiają się temu tylko zacofane obszary hodowlane.

13. W każdej hodowli, ogólnej czy sportowej mamy za mało klaczy, a za dużo ogierów.

14. W żadnej innej hodowli nie ma tyle walk i sporów, jak w hodowli koni, w której dominuje amatorstwo i pasja, a przed którymi ustępować musi chłodny, zdrowy rozsądek.

15. Nic nie ma niebezpieczniejszego dla hodowli koni, jak oddzielenie się jej od rolnictwa. Pozostanie ona zawsze częścią ogólną hodowli związanej w gospodarstwie rolnem i dlatego jest z niem ściśle związana.

16. Życzę, aby o hodowli koni mniej mówiono i pisano, natomiast w dwójnasób pracowano. Końskie parlamenty przejmują mnie zgrozą.

17. Taceat mulier in ecclesia, także i w hodowli koni!

18. Chów w czystości jest rozsądny, krzyżowanie jest ryzykowne i prowadzi do celu wyłącznie w rękach wybitnych hodowców. Mieszanie typów jest upadkiem i końcem każdej hodowli.

19. Odróżniaj zawsze hodowcę od osobnika, który określa konia wyłącznie z exterjeru i który często wywyższa się ponad hodowcę. Nawiasem mówiąc, poglądy hodowcy zmieniają się z jego wiekiem. W pierwszej jednej trzeciej części swego życia marzy on o koniu pięknym, w drugiej — o masie jego, w trzeciej — o zdolności i sprawności.

20. Najważniejsze! Kiedy niemieccy hodowcy uzgodnią swe poglądy co do celu w hodowli i zaczną się twardo przytrzymywać ustalonego planu?

ANGLJA.

— **Przyjazny stosunek Anglików do koni.** W Anglii utworzył się Komitet z generałem Charlton'em Spinks na czele, który drogą ofiarności publicznej zbiera fundusze na wykup starych koni, które przeżyły światową wojnę w szeregach walczącej armii. Konie takie, jako niezdadne do normalnej pracy, wykupywane są przez Komitet i oddawane do zgładzenia, wskutek czego uniknęły straszego losu, czekającego niestety większość naszych koni — ciężkiej pracy ponad sterane siły w zaprzęgach w nieludzko obchodzących się z nimi woźniców — ceglarzy, piaskarzy i t. p. Komitet wykupił i oddał do zgładzenia zgórą 1200 takich koni, w Palestynie i Egipcie, płacąc na licytacjach przeciętnie po 8 funt. szt. za sztukę.

Nr. 52 „Jeźdźca i Hodowcy” jest ostatnim jaki wyjdzie w obecnej formie.

WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE

pismo niezbędne dla każdego właściciela stajni,
hodowcy, managera, trenera, każdego miłośnika wyścigów.

Prenumerata na rok 1933 wynosi rocznie 25 złotych.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy” otrzymać mogą „Wiadomości Wyścigowe” ze zniżką 40% t. zn.
za opłatą roczną 15 złotych.

Prenumeratę „Wiadomości Wyścigowych” przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy”

Warszawa, Mazowiecka 16

Stado pełnej krwi angielskiej p. Michała Bersona

w Lesznie pod Błoniem zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. stanowić będą:

1) Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. po

Electra 1914		Alaric Victor 1911	
Ellipse 1907	Con amore 1901	Vae Victis 1902	Alaric 1904
Elspeth	Gaga	Nickel	St. Germain
2	1	9	11
	Grisette	Matchbox	Princess de Galles
	2	22	10
	Matchbox		
	22		

Biegał jako 2 i 3 letni, wygrał 64.300 złotych. W wieku lat 2 wygrał Nagr. Widzowa i Borowna, jako 3-latek wygrał Nagrodę Jubileuszową.

2) Colombo, og. gn. ur. w 1926 r. po

Poinsettia 1915		Fils du Vent 1906	
Personalty 1900	Sunflower II 1906	Airs and Graces 1895	Flying Fox 1896
Barbette	Sundridge	Lady Alwyne	Orme
8	2	5	11
Persimmon	Little Primrose	Ayrshire	Vampire
7	8	8	7

Biegał jako 2, 3, 4, 5, i 6 letni, wygrał 229.630 złotych. 2 razy wygrał Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 razy Nagr. im. A. Wotowskiego, oraz Nagrody im. L. hr. Krasińskiego, Kozienic i Sac-à-Papier.

Cena stanówki każdym z tych ogierów wynosi 250 zł

Za dwie lub więcej klaczy jednego właściciela opłata wynosi po 200 zł. od każdej.

Za klacze, które wygrały wyścig płaski 4000 zł. lub wyżej, opłata 100 zł.

Najlepszy podarunek gwiazdkowy lub noworoczny
dla krewnych i przyjaciół
to prenumerata

„JEŹDŹCA I HODOWCY”
na rok 1933.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 16, telef. 220-26, Konto P. K. O. 6.161.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY” 15 zł.
Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa”, Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedynczego Nr. 1 zł. 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 52

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

